

BOss Rkps 16600/II.

Meldunki tygodniowe Okręgowej Delegatury Rządu
we Lwowie z 1944 r.

MANUSCRIPTA

INSTITUTI OSSOLINIANI

II. 16600



CIN
XXX

Mt 14 - K II
5.V.1944

Okręg Lwów

f Stanisławski

I. Powiaty: Lwów, Żółkiew, Rawa Ruska, Lubaczów,
Jaworów, Gródek Jagielloński, Meśka,
Ruski, Drohiczyn, Sambor,

Wydarzenia wojenne.

Sytuacja frontowa nie uległa na naszym terenie żadnej istotnej zmianie. Lwów - Skników i wszystkie lotniska w okolicznych powiatach stanowią w dalszym ciągu bazę operacyjną na odcinek Stanisławowski, Tarnopelski, brodzki i kowelski. Działają przeważnie samoloty bojowe, pościgowce lecą dla esłony, zaś bombowce pojawiają się rzadko. Nad Seklnikami zepsuł się jeden "Stuka". Odłączył się od klucza, zrzucił bomby na łąkę, zabił kilka koni i ranił dwu ludzi, zawracając z powrotem do Sknikowa. Niektóre sztaby, stacjonujące dotychczas we Lwowie, zwijają się i wyjeżdżają. W mieście bardzo mało wojska. Wiele oddziałów, stacjonujących po wszech stronach przesuwa się bliżej frontu. Ludność polska odczuwa te przyskro, gdyż liczyła na ich pomoc czas napaśdów band ukraińskich. Hucy wojsk odbywają się na stale. W noc z 2. na 3. i 3. na 4.V. przerzucene przez Lwów na wschód znenu niecu artylerii i czołgów. Akcja dywersyjna na zapleczu frontu kwitnie. W Suścu pow. Rawa Ruska zdemolowane dwerzec kolejowe zniszczone pięć zwrotnic, semafer i całe urządzenie stacyjne, które podminowane i wysadzone. Na linii kolejowej Krasnebród - Zwierzyniec wysadzone minami niemiecki pociąg parowy. Trzy wagony leżą na torze. Dla ominięcia tej przeszkody musiane zbudować osobną bocznice.

Bombardowanie Lwowa.

Wieczorem dnia 1. i 2. maja przyżył Lwów dwa największe od początku wojny naloty bombowe. Naloty rozpoczęły się między godziną 20:30 a 21:00. Obserwatorzy z terenów na wschód od Lwowa zliczyli, że w dniu pierwszego maja leciało na miasto łącznie 150 bombowców w towarzystwie 35 Cwitisów dla esłony. Leciały w 5 falach po 30 bombowców. Pościgowce szły na końcu. Bombami zostały obrzucone desłownie miasto od Byczakowa po Janowskie i od Żółkiewskiego po Stryjskie. W sumie spadło kilka tysięcy bomb. Zrzucone je przeważnie bezładnie, z wszelkimi cechami nalotu terrorystycznego. Ucierpiały też oczywiście obiekty wojskowe. Rozbite więc dwerzec główny /budynok dwercowy, warsztaty kolejowe, dwerzec towarowy, a na nim 2 pociągi amunicyjne/, trafilne lżej w kuszary parki samochodowe, dzłel-nice SS itd. Ale przede wszystkim ucierpiała ludność cywilna. Dotkliwie uszkodzone setki domów mieszkalnych, powybijane w całym mieście szyby, uszkodzenie wodociągowa, elektryczna i gazowa. Dotychczas nie chodzą tramwaje. Straty kulturylnne są bardzo poważne, zbombardowane bowiem zostały obie naukowe biblioteki: uniwersytecka i Ossolineum. Obrona przeciwlotnicza była wprowadzić intensywna, zenitówki były bezustannie, ale jak się zdaje, bez większego skutku. Po pierwszym nalocie nie wracały trzy maszyny. Naogół rzucone więcej bomb cięższych niż w pierwszym nalocie z 9.IV. Na dwerzec półtonówki a na pewne obiekty w mieście 260 kilogramowe.

16600



16600/II

W nalicie drugim, dnia 2.V. brało udział około 90 maszyn. Atak był krótszy i mniej skutowny. Najpoważniejszym jego osiągnięciem było Osso-

lineum. Straty w ludziach, dzięki temu, że bomby nie były zbyt ciężkie, i że mieszkańcy przygotowali się na nalot po poprzednich atakach, nie były na szczęście liczne. Podczas pierwszego nalotu zginęło w mieście 11 osób. Na dwercu natomiast został bombą przebity tunel przechodni, służący za schron. Tam zginęło 57 osób cywilnych, głównie Niemców, oraz około 150 żołnierzy. Liczba rannych jest dość wysoka, nie wykluczone, że i tam będą ofiary śmiertelne. Ofiarą drugiego ataku padło zaledwie parę osób. Oprócz bombardowania ogłaszane są we Lwowie co noc alarmy lotnicze. Miasteczka prowincjonalne i wsie atakowane są z powietrza, zarówno w dzień jak i w nocy. Zwłaszcza miejscowości leżące przy głównych szosach i liniach kolejowych są bezustannie.

Nowa lista skazańców.

Pod długiej przerwie pojawiły się na ulicach Lwowa ponownie czerwone afisze. Lista skazanych na śmierć wynosi 53 osób, 32 wykroków wykonano w tym, sądząc po nazwiskach 16 Polaków i 16 Ukraińców skazano. Wśród reszty Polacy stanowią 13 pozycji, Ukraińcy 8. Dane narodowościowe nie są pewne. Bierzemy je z brzmienia imion i nazwisk. Podobnie jak i w innych miastach skazanych stracono nie publicznie, lecz na pamiętnych Łyczakowskich piaskach. /Złączamy oryginalny afisz./

Inne akty niemieckiego terreru.

Aresztowania odbywają się na naszym terenie przeważnie jako kontynuacja akcji poprzedniej. Ich ofiarą padła w większości wypadków młodzież. Z wielu dziesiątek ludzi zabranych 3 tygodnie temu gromadnie z domów przez G.F.P. wypuszczone ostatnie około 40 osób, w tym prof. Rutkowskiego. Łapanie uliczne przerwały dopiero bombardowania. Przedtem były one prawdziwym utrapieniem ludności. Brano bowiem z ulic wszystkich, kto się nawinął, aby później mieć możność wyludzenia okupów. Nieco ludzi zabranych z ausweisami wypuszczone później z baraków przy ul. Pierackiego. Rewizje mieszkaniowe bloków domów, o czym komunikowaliśmy w poprzednich sprawozdaniach, odbywały się nawet po pierwszym bombardowaniu. Dopiero od trzech dni jest spokój. Inicjatorem i ich wykonawcą jest jak się okazuje G.F.P. /Geheime Feldpolizei./ Celem poszukiwań są dywersanci, broń, i materiały wojskowe jakkolwiek tak często także papiery i domowe drobiazgi są przedmiotem zainteresowań.

Pod tymi znakami wyczekiwania.

Postępowanie Niemców i całe administracyjne i gospodarcze oficjalne życie w naszym okręgu znamionuje niepewność i wyczekiwanie, co będzie dalej. Procent Niemców, powracających do Lwowa i podejmujących tu pracę jest bardzo mały. W wielu wypadkach przyjeżdżają oni z Krakowa na dzień, dwa i wyjeżdżają ponownie. Firmy i przedsiębiorstwa prywatne podejmują pracę tylko fikcyjnie. Nie wypłacają też przeważnie robotnikom ich należności. Dwa dotkliwe bombardowania Lwowa i stałe bombardowanie prowincji zachwiało mocno aparat administracyjny. Słowem wszystko się zachwiało i życie nie może już wrócić do tego stanu jaki istniał przed marcową paniką ani w drobnej mierze.

Zachowanie się okupanta bolszewickiego.

Donoszą nam przybysze z Podhajec, że w ciągu krótkiego pobytu zdekal tam bolszewicy urządzać aż 4 mitingi. Do Polaków odnosili się życzliwie, do Ukraińców też przyjaźnie, zapowiadając jednak, że z niektórymi z nich NKWD załatwi się. Zapowiadali także, że cała ludność od 16 do 50 roku życia, zarówno mężczyźni jak i kobiety, pójdą do służby wojskowej i pomocniczej. Do Lopatyna zapuścił się lekki oddział karabinów maszynowych. Aresztowanych z gminy kilka osób wypuścili. W propagandzie odnosili się bardzo niechętnie do aliantów zachodnich. Zapowiadali, że pójdą za San i sowje odbiorą. Informator widział u nich ogłoszenie o powołaniu do służby wojskowej wszystkich mężczyzn od 16 do 50 roku życia. W załączniku podajemy z ~~XXXXXX~~ powiatu podhajckiego 2 sprzeczne relacje. Jedna z nich pochodzi ze wsie Sosnów, zaś druga z Monasterzysk.

Propaganda sowiecka.

Z prowincji i ze Lwowa otrzymujemy coraz więcej sowieckich ulotek i pism. Ulotki nie zawierają w sobie nic nowego. Przedstawiają ten sam typ o jakim relacjonowaliśmy w poprzednich sprawozdaniach. We Lwowie zaczęto rozrzucać już trzecie pismo komunistyczne / obok "Nwin dnia" i "RyxxPartyzanta" / jest nim "Honor i ojczyzna", którego odbitkę fotograficzną załączamy.

Merdy ukraińskie.

Wielkie trudności porozumienia się z prowincją, powiększone jeszcze w ostatnich dniach ciągłym bombardowaniem linii kolejowych i sianiem w ten sposób zamętu, utrudniają lub wręcz uniemożliwiają rejestrację mordów, popełnianych przez ukraińców na ludności polskiej. Z pow. Rawa Ruska dowiadujemy się, że w połowie kwietnia napadali Ukraińcy na wś Łowca i zamordowali tam 11 osób. W Rudce pod Brusnem z mordowali ~~xxxx~~ 6 osób, zaś w samym Brusnie 6 osób. W Rzeczkach pod Rawa Ruska przyjechało w biały dzień kilkunastu Ukraińców na koniach i rowerach; podpálili domy polskie i strzelali do uciekających. Zabili 28 Polaków przeważnie mężczyzn. Godzinę później przybyły samochody z Niemcami z odsieczą, ale zamiast odpedzić napastników, rabowali na autach zagrożone pozarem mienie. Z powiatu jaworowskiego donoszą, że 21. kwietnia ludność polska wsi Muzykowiec i Antoniówka obok Moosbergu ulegając grozom sąsiadów Ukraińców zbiegła gromadnie do pobliskiej wsi polskiej Rodatyce i przygotowuje się do wyjazdu za San. Dnia 15. kwietnia w Ozomli /9 km od Sadowej Wiszni/ zamordowali Ukraińcy Rudolfa Kakolowickiego i jego siostrę. W pierwszych dniach kwietnia ~~xxxx~~ banda ukraińska na wś Złotyń i wymordowała tam około 30 osób. Bliższych szczegółów narazie brak. W połowie kwietnia we wsi Lubienie obok Wielkich Oczu oraz we wsi Sarny i Ozomli miały miejsce napady na poszczególne osady narodowości polskiej, na skutek których zginęło kilka osób poniosła śmierć. Donoszą nam z prowincji, o nowym obiekcie ukraińskiego terronu. Dotychczas byli nim tylko Polacy, oraz miejscowi Ukraińcy komunisti. Obecnie mordują także tych Ukraińców, co Polakom współczują względnie starają się im z pomocą. Niejednokrotnie giną oni wraz z rodzinami, podobnie jak Polacy.

Odwet.

Donoszą nam z pow. Rawa Ruska, że dnia 23.4. Ukraińcy w Belzcu otrzymali nakaz niezwłocznego opuszczenia miasteczka toteż 24.4. opuszcili je prawie wszyscy przenosząc się do Lubyczy. Od dnia ~~xxxx~~ 21.4. w gromadzie Zagrody trzech Ukraińców nalepiło ulotki, wzywające Polaków do opuszczenia wsi. Jeden z nich wpadł w odpowiednią ręce. Posiadał przy sobie pistolet i dwa granaty ręczne.

Organizacja UPA we Lwowie.

Jak nas informują z poważnego źródła, we Lwowie został zakończony pobór młodych Ukraińców do UPA. Mobilizacja przeprowadzona w najgłębszej konspiracji i tajemnicy. Obowiązkiem służby w UPA podlegają wszyscy Ukraińcy bez względu na polityczne przekonania, może jedynie z wykluczeniem komunistów. Miasto zostało podzielone na rejony, w których mieszczą się posterunki UPA. Osobne "Stancje" mają oddziały zandarmerii, prowadzące równocześnie wywiad odnośnie do nas. Wszelkie urlopy zostały cofnięte. Zmobilizowanym wolno zmieniać miejsce pobytu, względnie wyjeżdżać tylko w razie przeniesienia do innego oddziału w danej miejscowości. Ostatnio zostało wprowadzone także pogotowie. Wiadomości te przenikają tu i owdzie do społeczeństwa polskiego, wywołując zrozumiały niepokój, aby w stosownej chwili nie zechcieli wspólnie z SS-Galicja skoczyć nam do gardła nawet tu we Lwowie.

Grozba ewakuacji ludności polskiej z m. Stanisławowa.

26.4. Kreishauptmann stanisławowski Albrecht odwiedził w biurze delegatów P.K.Op. dra Bujalskiego, i zawiadomił go, że jest zamierzona ewakuacja całej ludności polskiej ze Stanisławowa. Szczegóły podajemy w załączniku. Na skutek interwencji dra Teschnera w dystrykcie lwowskim, ewakuacja ta została wstrzymana. Oswiadczone jednak, że w razie zbliżania się frontu nastąpi zapewne wysiedlenie mezzymyńsk określonych jako "Wehrtaugliche". Kategoria ta obejmuje w m. Stanisławowie parę tysięcy osób. Cała sprawa ma oczywiście tło polityczne. Widzi się w niej intrygę ukraińską szermująca jako argumentem, nakazana współpracy AK z armią czerwoną. Zresztą i bez intrygi ukraińskiej widac np. dość powszechnie objawiającą się nieufność i niezyczliwość Wehrmachtu względem Polaków i to nawet u osobowości, okazujących dawniej Polakom sporo zyczliwości, jak n.p. gen. Beuttel we Lwowie.

Wołyniacy we Lwowie.

Z memoriału w sprawie uchodźców z Wołynia przesłanego naszym władzom centralnym przez Wołyniaków, przebywających obecnie we Lwowie, dowiadujemy się następujących tragicznych danych u ludności polskiej w tej części kraju. Polski stan posiadania wyniósł tam przed wojną 380.000 ludności. Dzisiaj nie pozostało więcej jak 70.000. Ok. 120.000 wyniszczyli wzgl. wywieźli bolszewicy, ok. 140.000 wyrwali z ziemi Niemcy. Resztę tych 70.000 wołyńskiej Ukrainy, a ok. 30.000 Niemcy. Resztę, to jest tych 70.000 niszczy obecnie front i związana z tym bezwzględna ewakuacja. Jeżeli maszyna wojenna niemiecka i bolszewicka zmagac się tam będzie jeszcze przez kilka miesięcy, to zette niechybnie i te resztki Polaków. Należy wobec tego ratować tych, którzy rozproszyli się. Od lipca 1943 do teraz przeszło przez Lwów 50.000 uchodźców wołyńskich. W samym Lwowie zatrzymało się na stałe ok. 3.000 rodzin, drugie tyle może znaleźć się w różnych miejscowościach Małopolski, wschodniej. Ich sytuacja życiowa jest b. ciężka. Ratowanie dla Wołynia tej jego resztki Polaków winno być w tej chwili najpilniejszym zadaniem naszych władz i obywateli.

Społeczeństwo polskie we Lwowie wobec sytuacji.

Sytuacja ludności polskiej we Lwowie, sterroryzowanej na dodatek ostatnią przez dokuczliwe sowieckie bombardowania, stała się bardzo ciężka, niż kiedykolwiek indziej. Toteż, jak nigdy poprzednio, ruszyła z miasta fala na zachód. Z zagrożonego miasta uciekają już ludzie tysiącami. Kto zdoła jeszcze wyciągnąć kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy złotych a na transport, łąduje rodzinę

i część mienia na samochód i jedzie, najczęściej w nieznaną. Gorączka wyjazdu ogarnęła już także pewne sfery robotnicze i elite unyckową, a więc warstwy najbardziej dotychczas wyjazdom przeciwne. Oto argumenty, jakimi wyjeżdżający uzasadniają swój krok, przeciwny dyrektywom naszych władz, 1. - boją się przymusowej ewakuacji miasta, 2. - boją się, że Niemcy zabiorą tylko mężczyzn, a rodziny pozostawią tu na pastwę losu, 3. - wysuwają niebezpieczeństwo ukraińskie, że wobec UPA i ukraińskiej SS nie obronimy się, gdy nas Niemcy im rzuci. 4. - opowiadają się bezpośrednio o działaniach wojennych w mieście i losu Tarnopola, co ze względu na kluczkową pozycję Lwowa jest możliwe. 5. - nie chcą iść do bolszewickiego wojska, toteż jada masami, zwłaszcza w dwóch ostatnich dniach. W Lwowie pojawiło się już jedno zjawisko. Od pierwszego bombardowania ludzie masowo zmieniają uszkodzone mieszkania, bądź szukają sobie na noc względnie bezdecznego lokum. Toteż ulice przed wieczorem zabite są masami ludzi z tobołkami, poscielami, kuframi, wozami, wozkami speiszącymi w przeciwnych kierunkach. Wiesz, kaczka Lwówian z własnym miastem i własnym mieszkaniem rozluźnika się. Część już odpływa, a część zazdrości, że nie ma na to środków.

871.

Z ostatniej chwili.

Dzisiaj piątek, 5.V. przed południem przybyła do Lwowa grupa uciekinierów z Mikołajowa, od których dowiedzieliśmy się: Powiat żydaczowski, woj. stanisławowski zaliczał się w ostatnich miesiącach do najspokojniejszych. Ostatnio został i on objęty planową akcją ukraińską. W nocy z 27. na 28.IV. w przysiółku Radziejów pod Mikołajowem została wymordowana jedna polska rodzina. Wywołało to żywe zaniepokojenie w miasteczku Mikołajowie, gdzie Polacy w liczbie 400 do 500 osób stanowią mniejszość wśród przewagi ukraińskiej. Wielu ludzi zaczęło wyjeżdżać z całym dobytkiem, co przy kosztach 200 - 300 zł. za wagon towarowy było względnie łatwe. Imi tłumaczyli sobie mordęstwo w Radziejowie jakimś specjalnymi przyczynami. Wczoraj 4.V. o godz. 10 rano w rynku przy rynku zjawili się kilku młodych ludzi, dopytując o p. Podgórskiego, buchaltera b. sierżanta WP. Kiedy ten zapraszał ich do swego pokoju, odpowiedzieli: "Mozemy i tu sprawę zakatwić" i paroma strzałkami pokozili go trupem. Następnie zaczęli sobie wyszukwać inne ofiary. Wśród ludności polskiej powstał panika. Ukraińcy odmawiali z zasady ukrywania u siebie Polaków, gdyż to grozi im śmiercią. Przez cały dzień i noc garstka bojowców w sąsiedztwie oddziału niemieckiego terroryzowała miasto. Dzisiaj rano znano już nazwiska jedenastu ludzi pomordowanych. Czy cyfra ta obejmuje wszystkich, nie wiadomo. W jednym wypadku zastrzelono też żonę Polaka, Ukrainkę, za to "ze tżyła się Lacha". Sa. wśród zabitych także małe dzieci. Wszystkich zastrzelono, zنعان nie było. Polacy zagrożeni nie wiedzą, co mają robić, gdyż drogi są podobno poobsadzone przez napastników. Grupa której mamy informacje spędziła noc w budynkach biur niemieckich i wyjechała o 10-ej rano niemieckim autem do Lwowa. - Sytuacja pozostałych jest groźna. W jasny dzień w środku miasta grupa terrorystów trzyma pod strachem całą ludność i kto wie, czy nie spowoduje szybkiego wyjazdu kilkuset Polaków z Mikołajowa !! W sąsiednim miasteczku Rozdół dzieje się to samo. Ilość ofiar podają tam na 15.

870.

Zniszczenie bibliotek lwowskich przez naloty sowieckie
w dniach 1. i 2. maja 1944 roku.

W dniu 1. maja w czasie nalotu sowieckiego padło w obszarze Biblioteki Uniwersyteckiej 6 bomb, z tego 4 w sąsiadstwie gmachów, a 2 w jego bezpośredniej bliskości. Zerwane zostały zupełnie dachy, wewnątrz czytelnia i cała część administracyjna w ruinach. Straty w zbiorach dotychczas przedstawiały się w ten sposób, że biblioteka podręczna czytelnia przysypana była gruzami, natomiast magazyn, pozbawiony dachu skałanego, przy swej nowoczesnej konstrukcji / system rusztowy / narozony jest w całości na największe niebezpieczeństwo w razie opadów atmosferycznych, co z resztą już w międzyczasie nastąpiło. Tegoż dnia uszkodzona została również posiadłość Zakładu Narodowego im. Ossolińskich przy ul. Kieleckiej 5, gdzie mieściła się introligatorska Wydawnictwa. Zniszczony został dach zburzone częściowo drugie piętro i szopa, uszkodzone dwie maszyny introligatoryczne. W dniu 2. maja padło na Zakład Narodowy im. Ossolińskich 6 bomb. Z tych jedna ugodziła w budynek, mianowicie w księgownię główną, 5 innych padło w bezpośrednim sąsiedztwie gmachów. Szkody i zdarzenia są niesłychanie poważne. Dachy w blisko 40% zniszczone, częściowo nie istnieje nawet wiązanie dachowe. Sklepienie księgowni głównej w kilku miejscach podziurawione, mury i sklepienia spęsałe, aczkolwiek nie grozi w tej chwili runięciem, wobec jednak braku części dachu, niebezpieczeństwo to przy większych opadach atmosferycznych może się w każdej chwili zaktualizować. Zupełny brak okien i drzwi, naraza ~~poważnie uszkodzony budynek~~ ~~jak i zbiory na niebezpieczeństwo~~ ~~zniszczenia i kradzieży~~, szkody w zbiorach poważne. W księgowni głównej szeregi książek zniszczone odłamkami bomb. Inne na skutek obalenia szeregu szaf i runięcia częściowego stropów zmieszane z gruzem, szkłem i deskami, są w tej chwili wydobywane i czyszczone, - straty poważne. - W magazynie inkunabułów i starych druków szafy częściowo ~~z~~ obalone, druki wyrzucone i znacznie uszkodzone przez odłamki bomb, zalegają podłogę wśród gruzów i kurzu. W magazynie rękopisów uszkodzenia przez odłamki bomb. Ponadto ucierpiały zbiory kartograficzne oraz szereg dzieł sztuki, portrety historyczne itp. porozmieszczane po lokalach biurowych, które są wszystkie w stanie uniemożliwiającej podjęcia normalnych prac. W mieszczącym się w tym samym gmachu drukarni Zakładu uległy zniszczeniu dwa intertypy. Wrażenie ruiny potęgują wyrwy w murach, opadłe tynki oraz zniszczenie starego parku, okalającego budynek.

Załącznik

K o p i a

7

Wzrost: ...
Wzrost: ...
Wzrost: ...

Wielmożny Panie Doktorze!

Wczoraj, 26. bm. odwiedził nas w biurze p. Kreisauptmann Albrecht. Zwiastował nam o tym, że jest skierowana ewakuacja ludności polskiej z Tarnobrzegowa. Podaje nam jako miast skierowania Tarnobrzeg. Motywuje to zarządzeniem zasunięciem wojsk wojskowych. Działają byle jakiego, gdzie przedstawia nam pytań, nie wiem jakiego rodzaju. Odpowiedzi na pytania wpisując je w skrócie na oryginalnie. Na pytanie, czy dotyczy terroru również ludności ukraińskiej, odpowiedział że nie. Na pytanie "was haben wir uns zu schulden kommen lassen, dass wir derart bestraft werden" odpowiedział: "Nichts, es ist eine militärische und keine politische Angelegenheit."

W związku z powyższymi faktami sytuacja, prośbę o ładniejszą informację u władz centralnych, czy nie byłoby możliwym zniesienie tego zakazu.
 Jeśli nie, to prosimy o zorganizowanie pomocy żywnościowej, nie transportów na przystankach: /stryj i t.d./, które odjeżdżać będą rodzinami, przy wyładowaniu sprzętu i wojennego, wskazanie loca i ludzi w każdym. Także prosimy o zorganizowanie pomocy w Tarnobrzegu, jeśli możliwe o rozpoznanie tej ludności po wszech krajach tarnobrzegskich, a nie skierowywać ewakuację. Należy liczyć się z tym, że ludność około 25-30 tysięcy ewakuowanych. Sprawa jest bardzo poważna, gdyż zaopatrzyć w produkt żywności takiej ilości osób nie nam możliwości. Także opieka sanitarna będzie szalenie trudna. Przewidywania z Trennungstelle jest zupełnie iluzoryczna. Nienależy być wprowadzane, przez te instytucje, a pieniądze przekazywać uchodźcom, nie jak ale jak droga, nie powiedziane. Sprawa jest bardzo pilna, gdyż w najbliższych dniach nastąpi około 20-30 tys. ewakuacji.

Prosimy o ratunek!

11. Prosimy o ratunek! ...
 12. Nie wiemy, czy będzie mógł wyjechać kogos do w tej sprawie do R.C.O.
 13. Prosimy więc ze swojej strony również zaskwic i to jaknajrychlej interweniować w R.C.O. Nam wrażenia, że sprawa ma charakter czysto polityczny, a nie wojskowy.
 14. Co zrobimy z personele, P.K.O.?
 15. ...
 16. ...

Pytania, postawione przez P.K.O. p. Albrechtów i jego odpowiedzi

II. Powi dotyczące szczególowej ewakuacji. Ukrai. Stanisławów, Kuty, Żółtych, Karpacz, Dolina, Polachy.

Wesentliche Fragen

Sprawy ukraińskie dotyczące der Evakuation

- W m. Kwiśniu w miejscowościach, które zostały opuszczone przez Niemców...
1. Ist diese Anordnung kategorisch? **Ja**
 2. Ver ehrmittel - und wer diese Angelegenheit ordnen wird? **Ustawa - Oberinspektor**
 3. Sind die Flüchtlinge aus den Nordgebieten mitbegriffen? **Ja**
 4. Ist die Ueberführung zu den Verboten in Westen gestattet? **Ja**
 5. Bis wann soll die Evakuation durchgeführt werden? **Waldenlichter je nach Vorliegen der Leertage**
 6. Aus teilung der Dokumente in der bisherigen Form wegen Kürze der Zeit undurchführbar? **Keine werden gedruckt Geldfert.**
 7. Darf man schon mit der Verteilung der Lebensmittel aus dem Lager der Poln. Hilfskomitee beginnen? **Bei der Anlieferung**
 8. Für Barmittelratungen erwünsche ich um außerordentliche Zuteilung von etw. 150.000 zł. **Ja - je transport 5.000zł.**
 9. Wie und von wem wird die Verproviantierung der Transporte unterwogen und an der stelle stattfinden? **Aus den Provianten werden und durch R. Fürsorge in Leberg**
 10. Ist es möglich, eine sanitäre Fürsorge den Transporten mit Hilfe zu versehen /Kranke, schwangere Frauen usw.? **Ja, ein besonderer Wagen**
 11. Sind die Geistlichen ebenfalls mitbegriffen? **Ja**
 12. Wie hoch können die Privatbagagen der Evakuierten sein? **2 m³ pro Person und 1 Koffer**
 13. Ist eine militärische Bewachung der Transporte wegen der Gefahr der Ueberfälle beachtlich? **Ja**
 14. Wem sollen die Evakuierten ihr zurückgelassenes Hab u. Gut zur Ueberwachung anvertrauen? **Der Freundesverwertungsstelle für Polen in Warschau**
 15. Haben die Mitglieder und Angestellte des Komitees B.B. zum letzten Tage der Evakuation auf ihren Posten zu verbleiben, oder soll das Komitee frühzeitig aufgelöst werden? **Transport**
19. 01. 1945. w Warszawie z udziałem w. Stankiewicz i P. Albrechtów...

II. Powiaty: Stryj, Żydaczów, Rohatyn, Kałusz, Stanisławów, Tłumycz,
Nadwórna, Dolina, Bolechów.

Sprawy ukraińskie:

W m. kwietniu w miejscowościach, które zostały opuszczone przez Niemców, a nie zostały zajęte zaraz przez Sowieców lub naodwrot, zaczęły nastąpić bandy ukr. Z 19 na 20 kwietnia zamordowano w Pacykowie kilku Polaków. Były też wypadki mordów w Pasiecznej ad Stanisławów, Zyścu, Majdanie, Wołczkowie, Lackiem, Ciężowie, Pawółczu, Pasiecznej ad Nadwórna, Sołotwinie, Głębokiem koło Otynii. Napadów dokonuje miejscowa ludność ukr. w oparciu o bandy. Niemcy bardzo rzadko ingerują, co należy tłumaczyć dezorganizacją, niechęcią do walki, paniką i tchu rzostwem, jeśli chodzi o ściganie band po lasach. Nastroje Ukr. w okresie panicznego odwrotu Niemców, były płochliwe, spuścili oni z tonu, mówili tylko po polsku, przymilali się Polakom, inteligencja ukr. zwróciła się do polskiego komitetu z prośbą o wydanie im zaświadczeń lojalnego ustosunkowania się do Polaków, /Komitet odmówił/. - Gdy jednak Niemcy odparli Sowieców, Ukr. podnieśli głowę, denuncjując Polaków jako przyjaciół Sowieców. Szczególnie odnosi się to do wsi, w których Sowieci ustanowili wójtami i milicjantami Polaków.

Około 20.IV zaatakowała bardzo silna banda, dobrze uzbrojona, Węgrów w Siwce kałuskiej. Węgrzy musieli się cofać do Kałuszu, gdzie rozdali broń Polakom i wspólnie odparli bandę. Następnie przeprowadzili w Siwce kałuskiej gruntowną pacyfikację. Złodziejska wieś Gruszka w pow. Tłumacz, została przez Niemców gruntownie spacyfikowana.

Ukraińcy nie chcą sprzedawać Polakom produktów. W Jamnicy pod Stanisławowem sprzedawali chłopci produkty jedynie za okazaniem ken. karty tylko Ukraińcom.

Na terenie Doliny przeprowadza się w dalszym ciągu mobilizacja band ukr., pod wezwaniem zupełnego wyniszczenia Polaków. Ziemia Czerwieńska jest ziemią ukraińską i Polacy nie mają co na niej szukać. Poczawszy od góry aż do mętów Ukraińcy wierzą w siłę, bojowość i bohaterstwo swojej armii. Treścią ich życia jest "Ukraina bez Lachów".

Na terenie Żydaczowa przeprowadzają Ukraińcy obecnie zbiórkę szcotek i zgrzebełek. UPA rejestruje członków, którzy służyli poprzednio w formacjach konnych. W okolicy Tejsarowa bardzo często pojawiają się małe grupki ludzi na koniach. Sołtys jednej z wiosek, wskazując na nich, powiedział: to nasi chłopcy tak hasają, a niedługo i my starci wyruszymy w lasy na koniach.

Obecnie na terenie Doliny i okolicy przycichły bandy ukr. i czekają odpowiedniej chwili do wystąpienia. Powyższe spowodowało przebywanie w większej ilości Węgrów.

Wedle informacji z Nadwórnej z 26.IV.44. - Przy wycofywaniu się Niemców z okolic Nadwórnej banda ukr. w liczbie b. znacznej napadła na Polaków w Bitkowie. Polacy mieli poprzednio mało uzbrojenia, ale kilku żołnierzy niem. nie zdążyło wycofać się z armią i zostali ostrzelani przez bandę ukr. w drodze do swoich oddziałów. 6-ciu z nich zginęło, a 4 wróciło do Bitkowa pomiędzy Polaków, prosząc ich, że zostaną z nimi, obiecując w zamian pomoc i uzbrojenie. Pokazali Polakom, gdzie została ukryta przez cofających się Niemców broń i amunicja. Po wydobyciu ukrytej broni Polacy na 180 mężczyzn zdolnych do obrony, mieli 1 karabin masz., 60 karab. ręcznych, dużo amunicji i granaty. Powyższe dało możliwość przeciwalki bandzie. W czasie napadu przygotowani Polacy przypuścili Ukraińców na 100 - 150 kroków i rozpoczęli ogień, który zmusił ukr. do odwrotu. Uciekając zabrali ze sobą zabitych i rannych. Obliczyają, że zabitych było podobno około 40 ukr. Straty po stronie polskiej; 1 zabity, 4 rannych.

Dalsze szczegóły o mordach ukr. w stanisławowskim. W dniach 19 - 21 b.m. wymordowano z ludności w Olesiewie i Pawółczu około 20 osób. Są to miejscowości położone tuż pod Stanisławowem. W Pasiecznej koło Nadwórnej zamordowano samych robotników kopalni 22 prócz innych;

w Wojłowie 12 kwietnia około 30 osób. Zabijano siekierami, dzieci kłuto nożami i żywcem palono. Domy Polaków spalono. Represje zastosowano w Olesiowie, skąd zabrano ponad 300 mężczyzn narodowości ukraińskiej. W okolicy Skolego jest zorganizowanych 18 wiosek ukr., a w nich i lasach okolicznych kilka tysięcy członków UPA. Całkiem otwarcie mówią, że tutaj jest zakątek wolnej Ukrainy. Rozlepili ogłoszenia, w których nakazują Polakom opuścić teren wolnej Ukrainy do 1. maja, gdzie po tym terminie zginą. trzech kilkunastu Ukraińców ukrywających się w lesie.

Gdy bo o mordach ukr. w pow. kałuskim donoszą nam, że ukraińcy dotychczas zamordowali tam około 400 Polaków; Dołhe - 60 Polaków, 4.IV br. spalono na plebanii wraz z księdzem Błażejem Czubkiem; w Pawlikówce 40 osób zamordowanych; w Bronowicach 5 osób; w Szerokiem Polu 60 osób. Ukraińcy zmusili Polaków do przesiedlenia się ze wsi do samego Kałusza lub na Zachód. W Kałuszu przebywa obecnie około 60 % chłopów. Inteligencja częściowo wyjechała na Zachód. Wsie polskie jakoteż gospodarstwa polskie po wsiach mieszanych są kompletnie spalone i zniszczone. Teren jest opanowany przez bandy ukr., które ogłosiły "Samostijna" Ukrainie ze stolicą w Wojniłowie/Pokropiwka nazwanej obecnie/. Bandy ukr. niszczą mosty, słupy telefon., tak że od czasu do czasu Niemcy stosują represje wobec Ukraińców. Po spaleniu w Hołyniu fabryki "Tesp" Niemcy powiesili publicznie w Kałuszu kilkunastu bojowców.

Z frontu i z pod okupacji bolszewickiej.

Linia frontu jest oddalona od Stanisławowa o 30 km. Skąpe są na razie wiadomości o stosunkach w okupowanych przez Sowieców miejscowościach, tym bardziej, że operują tu najczęściej wysunięte patrole, które z natury rzeczy interesują się tylko frontem. Naogół odnoszą się Sowieci do Polaków dobrze, zaś Ukraińcem we wsiach, gdzie zostały spalone zagrody i pomordowane ofiary, grożą odpowiedzialnością i konsekwencjami, jakie poniosą. Sowieci są marnie odziani, dobrze uzbrojeni, na miejscu zaopatrują się w żywność, a nawet jak w Nadwórnej w zegarki. W Tyśmienicy na skutek działań wojennych zginęło trzydzieści kilka osób. Straty w budynkach znaczniejsze są w Tyśmienicy, Tłumaczu, Nadwórnej i Chryplinie.

Podczas ataku sowieckiego na Stanisławów od strony Dąbrowy kilku Sowieców schowało się w piwnicy domu Swaczyńskich, bez jego wiedzy. Gdy Niemcy weszli do piwnicy, Sowieci dali ognia z automatów, przyczym zabili kilku Niemców. Wtedy Niemcy rzucili granaty do piwnicy, zabijając kilku Sowieców, poczym zamierzali rozstrzelać Swaczyńskiego wraz z rodziną, za rzekome przechowywanie Sowieców. Dopiero dzięki temu, że jeden z ranionych Sowieców oświadczył, że Swaczyński nie wiedział o ukrytych w piwnicy, skazani uniknęli śmierci. Natomiast został zastrzelony przez Niemców na miejscu kaflarz Ilnicki, zamieszkały koło rzędni, za rzekome wskazanie sowiecom ukrytego Niemca.

15.IV.44 popołudniu bombardowano Stanisławów. Bomby spadły na Wołczyńskiej koło tunelu wzdłuż toru kolejowego i na ulicy króla Jana. Zniszczono kilka domów, zabito kilka osób. 25.IV.44 bombardowano Stanisławów. Bomby padły koło muzeum uszkadzając je, jak również katedrę grek.kat. Ponadto na peryferiach miasta na pozycjach artylerii przeciwlotniczej węgierskiej, gdzie zabito 3-ch żołnierzy a kilku raniło.

28.IV.44 sowieci zbombardowali tor kolejowy od Jezupola do Hali, łącznie ze stacjami. Zrzucano również ulotki w języku rumuńskim i węgierskim, podpisane przez głównodowodzącego armii rosyjskiej, wzywające oficerów i żołnierzy do łączenia się z wojskami rosyjskimi do walki z hitleryzmem. W ulotce rumuńskiej podkreślono, że teren rumuński zajmują tylko dla celów działań wojennych.

Wokół Stanisławowa znajdują się oddziały armii sow. w małych siłach, które ciągle niepokoją oddziały niem.. Według informacyj oddziały te podchodzą na 9 km od Stanisławowa.

Otrzymałmy wiadomości o pobycie bolszewików w Nadwórnej i Bitkowie. Gdy bolszewicy weszli do Nadwórnej zgłosili się Ukr. z donie-

sieniem, że w Bitkowie walczy uzbrojona bojówka polska. Gdy bolszewicy wysłali patrol na samochodzie ciężarowym, na który Ukr. przygotowali zasadzkę, rozbiierając most i robiąc go prowizorycznym. Samochód utknął przednimi kołami, wówczas ukryci w lesie Ukraińcy oddali salwę karabinową do bolszewików, zabijając oficera. Szoferowi udało się wyrwać samochód i odjechać do Nawórnej, skąd kilka samochodów ciężarowych i jeden czołg pojechał z powrotem do Bitkowa z bolszewikami. Po drodze bolszewicy zastrzelili kilkunastu Ukraińców ukrywających się w lesie. Gdy bolszewicy wjechali do Bitkowa, kierownik kopalni zameldował się i zgłosił, że kopalnia jest w ruchu, obsadzona przez Polaków i że zostali napadnięci przez bandę ukr. Komendant bolszewicki podziękował, polecił prowadzić kopalnię dalej, zorganizować straż do czasu przyścia obsady bolszewickiej. Polacy powiadomili bolszewików, że między nimi jest 4-ch żołnierzy niem., którzy zostali i razem z nimi bronili się przed ukr., tych bolszewicy zostawili na miejscu z uzbrojeniem. Następnie bolszewicy spatalowali okoliczne lasy, gdzie znaleziono jeszcze 19-tu zabitych Ukraińców; złapanych kilkunastu Ukr., których rozpoznali Polacy, jako napastników rozstrzelano.

W Nadwórnej bolszewicy polecili zorganizować milicję tylko polską w ilości 100 ludzi, uzbrojonych w karabiny. Zgłaszających się Ukr do milicji bolszewicy nie przyjmowali. Wyszło z ukrycia 30 żydów, którzy również chcieli wstąpić do milicji. Bolszewicy ich nie przyjęli i nie zaopiekowali się nimi. W czasie 3-tygodniowego pobytu w Nadwórnej stosunek bolszewików do Polaków był całkiem poprawny, a nawet widocznie lepszy niż do Ukraińców, którym niedowierzają. Gdy bolszewicy wycofywali się z Nadwórnej kilka rodzin polskich wyjechało z nimi z obawy przed zemstą Ukraińców. Niemcy jak dotąd nie robią żadnych oficjalnych dochodzeń w Nadwórnej w stosunku do Polaków, biorących udział w milicji czy przy innych pracach i Polacy siedzą spokojnie dotychczas

Na terenie Różniatowa koło Doliny zostały rozrzucone przez samoloty bolszewickie ulotki pisane w języku polskim przez: "D-wo Armii Czerwonej" bez daty a skierowane do ludności polskiej okupowanego przez Niemców terytorium Ukrainy.

/Uw. odbitka fotogr. tej ulotki została dołączona przy poprzednim sprawozdaniu/.

Nie wszędzie bolszewicy zachowali się w stosunku do Polaków poprawnie. Wszystko zależy od tego, jakie oddziały wkraczą i komu dają poskuch, jakiej narodowości są ich komendanci i tp. W niektórych miejscowościach przy wycofywaniu się zabierali mężczyzn a w kilku wypadkach wywieziono całe rodziny polskie. I tak z pow. kałuskiego bolszewicy wywieźli około 40 rodzin polskich; ze wsi Niegowce 20 rodzin; z Kopanek 2 rodziny; z Tomaszowa 5 rodzin; z Humenowa 1-ną rodzinę; z Kołodziejowa 4-y rodziny.

Zachowanie się wojska i administracji niemieckiej.

W m. kwietniu w Stanisławowie aresztowań wśród Polaków nie było. Z Gestapo pozostał w Stanisławowie jedynie nacz. Assman, poczym wróciło kilku Gestapowców, nie wykazując żadnej działalności. Od połowy kwietnia Gestapo stanisławowskie urzęduje w Tłumaczu. Najwięcej doku cza ludności Kreishauptman dr. Albrecht, zacięty wróg Polaków, Z jego inicjatywy i zarządzenia wisi obecnie nad ludnością polską Stanisławowa groźba ewakuacji. Zakumunikował on P.K.O., że z polecenia władz wojsk. cała ludność polska Stanisławowa ma emigrować w okolice Tarnowa do rodzin, o ile ktoś rodzinę tam posiada, względnie do obozu. P.K.O. wysunął niemożliwość techniczną ewakuacji około 30.000 ludzi w terminie oznaczonym przez władze t.j. do trzech dni. Komitet w drodze rozmów zdołał przekonać dr. Albrechta, że na to potrzebny jest czas conajmniej 30 dni, o ile oczywista rzecz, będą do dyspozycji wagony, bo na ewakuację kołową nikt się nie zgodzi z obawy na niebezpieczeństwo napadów band ukr. Opinia publiczna Stanisławowa upatruje w całej tej sprawie palec ukr. Zależy Ukraińcom na tym aby

nie dopuścić do kontaktu między Polakami i Węgrami, którzy na tym terenie mają grubą przewagę wojska i którzy ciągle twierdzą, że teren ten obejmą. Delegatura R.G.O. we Lwowie w drodze interwencji u władz niem. uzyskała od dr. Wechtera odwołanie zarządzonej ewakuacji, z tym jednak, że na wypadek odwrotu wojsk niem. ze Stanisławowa wszyscy mężczyźni/Polacy/, zdolni do noszenia broni zostaną wywiezieni.

Wypadki na froncie w mies. marcu pozwoliły poczynić obserwacje na temat wartości bojowej żołnierzy niem. Pierwszymi jaskółkami odwrotu były rozbite oddziały pod Tarnopolem, z pod Płoskirowan Winnicy, Chersonia, Nikołajewska i t.d. Były to resztki kilku dywizyj, obdarte wyniszczone, bez broni. Żołnierze opowiadali bez żenady miejscowej ludności o klęsce. Za nimi zjawiały się olbrzymie tabory aut i wozów konnych, które zatarasowały wszystkie drogi. Przejazd ze Stanisławowa do Stryja trwał 11 dni. Wszystkie drogi odwrotu znaczone były masami zniszczonych aut, wozów, koni. W związku z sygnalizowaniem zbliżeniem się Sowietów zaczął się popłoch wśród władz cywilnych. Pakowano pośpiesznie cę tylko się dało i ładowano na auta, palono akta w Gestapo, Magi stracie, Kreishaupt. i innych instytucjach. Magistrat spalił wszystko przede wszystkim księgi meldunkowe żydowskie, potem wszystkie pozostałe spisy ludności, akta żywnościowe i td. Ubezpieczalnia zabrała wszystkie leki, mimo prób lekarzy Komisarz Ubezp. Niemiec nie zgodził się na pozostawienie nawet najmniejszej ilości lekarstw. Wszystkie paki z lekami Ubezp. zostały przez wojsko wyrzucone z aut do rowu koło Kałusza i tam zapewne uległy już zniszczeniu. Liegenschafty dostały po lecenie oddania wszystkich krów do rzeźni, gdzie setkami je rżnięto. Mięso tylko w małej ilości zużytkowało wojsko, reszta się zepsuła. Ludność cywilna mięsa nie dostała. Niektóre folwarki zostały z polecenia Niemców spalone.

Obecnie nastroj wśród wojska niem. nie jest wcale wojowniczy. Narzekają na wojnę, nie liczą na zwycięstwo, klną Hitlera i dowódców. Żołnierze pilnujący/zajętych przy kopaniu szanów, upominają aby zbyt nie się wyęźali, dlatego nikt nic nie robi. Po walkach w Tysmienicy został zabity jakiś niem. major i por. podobno przez cywilnych. Niemcy zabrali z Tysmienicy wszystkich mężczyzn od 16 do 65 r. życia. Przeprowadzili do Stanisławowa i zapowiedzieli, że jeżeli się jeszcze coś wydarzy, to ich rozstrzelają. Po kilku dniach wypuszczono ich. Na ogół ludność chwali żołnierzy Wehrmachtu.

Z Ukraińcom odebrano aparaty radiowe. Obecnie niema w Stanisławowie milicji ukr. Poczta nieczynna, uruchomiono połączenie kolejowe na Halicz od 29.IV br. Niemcy zapowiadają, że w najbliższym czasie nastąpi normalna praca.

W Stanisławowie od 17.IV.44 rozporządzeniem Feldkomendy Nr.183 został zaprowadzony ogólny obowiązek pracy dla mężczyzn od lat 16 do 65, z których tworzone są oddziały, używane do prac fortyfikacyjnych, ziemnych wokół miasta, na Dąbrowie, Majzlach, wzdłuż rzeki Bystrzycy Nadworniańskiej, na Górcie, na Zofiówku, na Belwederze, wzdłuż rzeki Bystrzycy Sołotwińskiej. W Stanisławowie przebywa obecnie jedna dywizja pod dowództwem gen. Millera. Ze Stanisławowa chcą Niemcy utworzyć "przyczółek mostowy". W mieście są zmagazynowane duże ilości amunicji w koszarach konduktorskich obok tunelu na Górcie.

Z Doliny donoszą. W wyznaczonym czasie ewakuacji Volksdeutsche nie wszyscy wyjechali, lecz schronili się w tym czasie, a potem wrócili do swych domów. Większość z nich władze aresztowały, grożąc nawet rozstrzelaniem, a obecnie wszyscy muszą się tłumaczyć, dlaczego zostali. Wyjeżdżającym volksd. wolno było zabrać z sobą tylko 25 kg bagażu na osobę. Wywiezieni volksd. znajdują się 5 km. od granicy Reichu.

W Rohatynie na zarządzenie władz niem. powołani zostali do specjalnych oddziałów roboczych mężczyźni od lat 16 do 60; prowadzą oni roboty ziemne w Martynowie i Haliczu.

Żywił polski niejaki i uchodzący/na terenie miasta znajduje się około 8.000 ofiar terroru/ trzyma się, oczekując rychłej zmiany na

13
Lepsze. Zarządzenie wyznaczeni przewidywało popiech, wynikiem czego jest
Nastroje wśród Węgrów i ich stosunek do Polaków.

W dniach 15 i 16. IV br. przybyła do Stanisławowa znaczna ilość oddziałów węg., między innymi kawaleria, piechota i artyleria. Do Doliny przybywa coraz więcej Węgrów, którzy się rozmieścują przeważnie w polskich domach. D-wo Armii Węg. mieści się w Salinach. Stosunek Węgrów do Polaków b. dobry. Węgrzy pocieszają Polaków, że ze bliski już jest kres wyzwolenia. Interesują się szczegółowo kwestią polsko-ukr. W okolicach Mizunia, koło Wygody, podobno jest desantowy oddział bolszewicki z którym Węgrzy toczą utarczki. W Mizuniu został zastrzelony przez Węgrów ksiądz gr.-kat. Hawryluk, znany polakożerca.

Po wypadkach w kraju zostali Węgrzy masowo skierowani na front. Nienawidzą Niemców, odgrają się przy każdej sposobności. W dwóch wypadkach podobno poddali się Sowiecom oddziałami w ilości 1000 i 2000 ludzi. Niemcy wzięli obecnie sprawę zaprowiantowania Węgrów w swoje ręce. Ponieważ racje wydzielane Węgom są b. skąpe, więc jeszcze jeden powód więcej do nieporozumień między sojusznikami.

Wedle informacji z Kalisza, Węgrzy udzielali ludności polskiej pomocy w likwidowaniu gospodarstw wiejskich /ucieczka przed Ukr./ i dawali konwój dla rodzin emigrujących. Landkomisarz niem. protestował przeciw czynnej pomocy węg. i interwencji na rzecz Polaków, poszkodowanych przez mordy ukr. Wsie ukr. Kopanki i Kropiwnik zostały spalone przez oddziały niem. i węg. za napady na wojsko.

Wynurzenia żołnierzy węgierskich: nasz informator wysłany 21. IV do Skolego w sprawach służbowych, nie mogąc wrócić pociągiem prosił Węgrów by zabrali go samochodem do Stryja, mówiąc otwarcie, że boi się band ukr. Węgrzy zatrzymali go między sobą przez noc i przywieźli 22. IV do Stryja. Miał ob możność rozmawiać z nimi. Węgrzy bardzo narzekają na Niemców twierdząc, że ich podeszli, ograbili a teraz zmuszają do przelewania krwi za nich. Odgrają się, że na froncie wystrzelają niem. oficerów, którzy są do ich oddziałów przydzieleni, a sami pójdą do niewoli; również będą się starali dostać do marsz. Tito.

Wedle informacji z Doliny ciekawe są metody bolszewickie odnośnie żołnierzy węg. wziętych do niewoli. Węgrzy wzięci do niewoli bolszewickiej zostali podobno przez bolszewików puszczeni do domów. Każdy z żołnierzy otrzymał "bumagę", w której d-ca danego odcinka frontowego sowieckiego stwierdza, że ten czy inny żołnierz wzięty do niewoli bolszewickiej, został przez bolszewików rozbrojony i wolno mu wracać do swojej ojczyzny, a inne oddziały bolszewickie prosi się po drodze, by rozbrojonym ułatwić powrót do kraju.

Ulotka kierownictwa Baudienstu.

W Stanisławowie rozrzucono nast. ulotkę: "Odezwa. Pomyślcie o waszej przyszłości. Jedynie całkowita współpraca wszystkich zapewni nam pokój i da możliwość zniszczenia bolszewizmu. Kto uchyla się od wstąpienia do Służby Budowlanej podlega karze śmierci, kto odmawia współpracy jest zdrajcą wobec swego narodu i zasługuje na karę śmierci. Pomyślcie o wymordowanych przez bolszewików braciach, siostrach, ojcach i matkach. Niech więc hasłem będzie: "Z ryskałem w rękę walczymy za naszą ojczyznę a równocześnie za wolną Europę". /podpis/ Der Baudienstführer V. Saeches.



Z codziennego życia.

Podczas grozy napadu band ukr. na Stanisławów zorganizowano obronę grupami domów przez wprowadzenie stałych wart nocnych, służby alarmowej, barykadowania bram i okien w parterze, zaopatrzenie się w broń.

Żywiół polski miejski i uchodźcy /na terenie miasta znajduje się około 8.000 ofiar terroru/ trzyma się, oczekując rychłej zmiany na

lepsze. Zarządzenie ewakuacji spowodowało popłoch, wynikiem czego jest wyjazd około 1000 zamożniejszych osób na zachód, reszta czeka.

Sytuacja gospodarcza: W okresie zbliżania się bolszewików nastąpił katastrofalny spadek złotego i drożyzna /jajo 30 zł, mleko 50 zł, skłonnina lub masło 1000 zł/. Obecnie ponieważ ze Stanisławowa wywieźli uchodźcy pieniądze na zachód, a nikt nie zarabia, daje się odczuć brak środka płatniczego. Środki żywności nieco potaniały /jajo 15 zł, skłonnina 500 zł/. Od 6-ciu tygodni znajduje się Stanisławów w położeniu oblężonego miasta, do którego nie dopływają żadne środki żywnościowe.

5.V.1944.

872.

W dniu 29 marca Stanisławów znajduje się w linii bojowej. Dnia 30.III w mieście rozpoczęła się walka na ul. Gołubowskiej na ul. Dobrzańskiej. Walki w mieście trwały około 2 godziny, podczas których Niemcy wystrzelili około 100 pocisków, zniszczyli kilka budynków, stracił w tym czasie ludność nie była, jednak wśród niemieckich, stracił wielu ludzi i od posiłków otrzymał się strąty w budynkach. Niemcy użyli samoloty bombowe i obronny lotnicze bombami.

Od dnia 29 marca sytuacja w Stanisławowie przedstawia się następująco: na froncie od strony i zachodniej są oddziały niemieckie frontowe wojska niemieckie pancerna i artyleria. W tym samym Stanisławowie poza oddziałami niemieckimi znajdują się oddziały ukraińskie.

W dniu 30 marca sytuacja w Stanisławowie przedstawia się następująco: na froncie od strony i zachodniej są oddziały niemieckie frontowe wojska niemieckie pancerna i artyleria. W tym samym Stanisławowie poza oddziałami niemieckimi znajdują się oddziały ukraińskie.

W dniu 31 marca sytuacja w Stanisławowie przedstawia się następująco: na froncie od strony i zachodniej są oddziały niemieckie frontowe wojska niemieckie pancerna i artyleria. W tym samym Stanisławowie poza oddziałami niemieckimi znajdują się oddziały ukraińskie.

W dniu 1.IV sytuacja w Stanisławowie przedstawia się następująco: na froncie od strony i zachodniej są oddziały niemieckie frontowe wojska niemieckie pancerna i artyleria. W tym samym Stanisławowie poza oddziałami niemieckimi znajdują się oddziały ukraińskie.

W dniu 2.IV sytuacja w Stanisławowie przedstawia się następująco: na froncie od strony i zachodniej są oddziały niemieckie frontowe wojska niemieckie pancerna i artyleria. W tym samym Stanisławowie poza oddziałami niemieckimi znajdują się oddziały ukraińskie.

W dniu 3.IV sytuacja w Stanisławowie przedstawia się następująco: na froncie od strony i zachodniej są oddziały niemieckie frontowe wojska niemieckie pancerna i artyleria. W tym samym Stanisławowie poza oddziałami niemieckimi znajdują się oddziały ukraińskie.

W dniu 4.IV sytuacja w Stanisławowie przedstawia się następująco: na froncie od strony i zachodniej są oddziały niemieckie frontowe wojska niemieckie pancerna i artyleria. W tym samym Stanisławowie poza oddziałami niemieckimi znajdują się oddziały ukraińskie.

W dniu 5.IV sytuacja w Stanisławowie przedstawia się następująco: na froncie od strony i zachodniej są oddziały niemieckie frontowe wojska niemieckie pancerna i artyleria. W tym samym Stanisławowie poza oddziałami niemieckimi znajdują się oddziały ukraińskie.

Uzupełnienia do meld. tyg. z Okręgu Stanisławowskiego za czas od 1 do 31 III.

1944 r.

Działania wojenne, odwrót niemiecki.

Evakuacja wojsk niemieckich, z południowego frontu aż z pod Chersonia odbywała się przez ten teren, przechodziły tam prawie wyłącznie tabory zmotoryzowane, mocno zniszczone, zdekompletowane i pomieszczone. Drogi niemożliwie zapchane, niejednokrotnie po kilka godzin trzy rzędy pojazdów nie ruszały z miejsca. Po drogach pozostawiano wiele zepsutych aut, w Stanisławowie zepsute podpalano na ulicach. - Dnia 25. III w Stanisławowie na ul. Słowackiego około godz. 10-tej wieczorem nastąpił wybuch auta z smuncją czy też kadunkiem min. Skutkiem tego poniósł śmierć Axenti Michał i jego córka Maria, około dwudziestu osób jest rannych. Ilu Niemców przytym zginęło nikż nie był w możności stwierdzić, gdyż zostali rozszarpani w strzępy.

Od 29 marca Stanisławów znajduje się w linii bojowej. Dnia 30. III w nocy przeprowadzili Sowieci atak na miasto przy użyciu kilkunastu czołgów. Wdarli się oni od strony Dąbrowy przez ul. Gołuchowskiego na ul. Sobieskiego. Walki w mieście trwały około 2 godziny, poczym udało się Niemcom wyprzeć napastników, zniszczywszy im część czołgów. Strat w cywilnej ludności nie było, jedynie wśród walczących, natomiast wskutek pożaru i od pocisków artylerii są straty w budynkach. Równocześnie samoloty sowieckie obrzuciły lotnisko bombami.

Od dnia 29 marca Sytuacja w Stanisławowie przedstawia się następująco; na froncie od Otyunii i Nadwórnej są oddziały węgierskie frontowe wojska niemieckie pancerne i artyleria. W samym Stanisławowie poza kilkunastu działami szturmowymi niema wojsk rezerwowych.

Nastroje wśród wojska są już bardzo pesymistyczne, wszyscy narzekają na długotrwałą wojnę, bombardowanie kraju i t.p. Dostaje się także i nacz. dowództwu. Przez Stanisławów przewinęły się w ostatnich czasach rozbitki conajmniej ze 7-miu dywizyj, między innymi i z SS Leibstand Hitler. Dywizja ta przez tydzień zdołała zebrać w Stanisławowie 1,020 ludzi, wielu z nich bez broni, obdarci, a wszyscy mocno zawszawieni. Wojsko dostało polecenie aby się dobrze obchodziło z ludnością, naogół też niema narzekań, pominąwszy wypadki drobnych kradzieży, upijania się itp.

Już dn. 11. III zamknięto w Stanisławowie wszystkie szkoły spowodu zajęcia budynków przez wojsko.

Z zakładów przemysłowych wywieziono małą ilość urządzeń, ponieważ brakło środków transportowych. Liczyć się jednak trzeba ze zniszczeniem w razie wycofania. Część składów rozgrabiono za wiedzą okupanta, w niektórych wypadkach strzelano, przyczym zabitych zostało 30 do 40 osób.

Ceny na artykuły spożywcze od 15. III zaczęły mocno zwyżkować, zaś obecnie wszystkie sklepy pozamykane, a ludność wiejska nie dostawia nic do miast.

Zachowanie się okupanta niemieckiego.

Odnoszenie się Niemców do Polaków jest od kilku miesięcy znacznie życzliwsze. Haes, Gestapo Assmann, który objął władzę po zaciętym wrogu Polaków Krüglertze, stara się okazać bezstronność a nawet przychylność Polakom. Objawiło się to w znikomej ilości aresztowań wśród Polaków w ostrzejszym kursie wobec Ukraińców oraz życzliwym ustosunkowaniu się do P.K.O. i do sprawy uchodźców ze wsi. Również Kreishaupt. Dr. Albrecht, który znany był jako gorący przyjaciel Ukraińców, zmienił w ostatnich czasach swoje nastawienie polityczne. Na zebraniu pułkowym lesników Rd. i Vd. wyraził się, że Ukraińcy poprowadzili samobójczą politykę, - wydali wojnę całemu światu, a to Polsce, Sowietaom i Niemcom, - niema dla nich miejsca w nowej Europie. Nastroj wśród cofającego się wojska w stosunku do Polaków jest życzliwy, - chętniej biorą kwatery u Polaków aniżeli u Ukraińców. Do Ukraińców odnoszą się

nieufnie. - Żołnierza niem. frontowego polityka nic nie obchodzi, wy-
czuwa w Polakach większą kulturę i dlatego chętnie zapuszcza się z Po-
lakami w rozmowy i dyskusje.

Dnia 23.III Gestapo wyjeżdżając opóźniło więzienie, przyczym
często więźniów rozstrzeliwano, resztę wypuszczono względnie wywiezio-
no. Wśród rozstrzelanych Polaków nie było, a w każdym razie b. mała
ilość. Niektórzy uciekli z transportu. Po wyjeździe Gestapo pozostał
w Stanisławowie tylko nacz. Assman z 30-ma żołnierzami Sonderdienstu.

26.III zostało społeczeństwo polskie ostrzeżone przez pewnego
Ukraińca o grożącym napadzie ze strony band ukraińskich. W związku
z tym udał się prezes P.K.O. do nacz. Gestapo Assmanna, do wojen. Ko-
mend. miasta i do Komen. węgierskiej z prośbą o ochronę. wszędzie
uzyskał zapewnienie, że dokąd są na miejscu władze nie dojdzie do na-
padu.

Od 27.III zaczęto wyłapywać po mieście ludzi do pracy, zam-
knięto dostęp ze wsi do miasta i strzelano do tych, którzy rzucili się
do rabowania magazynowania

Napady band Ukraińskich.

Dnia 2.III został porwany z Tarnowicy L. Sobieszkański z żo-
ną. Trupy znaleziono.

Dnia 7.III około godz. 21-ej napadnięci zostali Polacy we
wsiach Bednarów, Bryń, Brzezina. Do każdej zagrody wtargnęło 5 do 6-u
uzbrojonych silnie bandytów, którzy podpaliли zagrody, a do uciekając
cych ludzi strzelali. Od kul i pożaru zginęło w Bednarowie 39 osób,
w Bryniu i Brzezynie 26 osób. Bandyci ścigali uciekającą ludność, zo-
stali jednak przez Tatarów chroniących linię kolejową, odparci. We-
dług opowiadania poszkodowanych wśród napastników byli także milicjan-
ci i miejscowi Ukraińcy. Ci ostatni wskazywali zagrody polskie. Tylko
te zagrody polskie ocalały przed pożarem, które sąsiadowały z ukraiń-
cami.

Dn. 22.III został zamordowany w Delatynie tamt. aptekarz Kul,
lat około 75 - aptekę ograbiono i zdemolowano.

Około 20.III wymordowano w Wołosowie pow. Nadwórna około 15
osób.

Z 15 na 16 marca wymordowano w Sołotwinie około 12 osób i kil-
ku Rd. i Vd.

Dn. 25.III zamordowano w Ksawerówce 12 osób i 3 żołnierzy
Niemców, którzy byli tej nocy na kwaterach w domach polskich. Niemcy
bronili się jak również część Polaków, stąd też straty bandy były po-
ważne.

Powyższe zestawienie napadów na ludność polską nie jest kom-
pletne, gdyż z powodu zbliżania się frontu już w 1-ej połowie marca
zbieranie i sprawdzanie odnośnych wiadomości było bardzo utrudnione.
W drugiej połowie marca ustała możliwość komunikowania się z naszymi ko-
murkami na prowincji, stąd też stosunkowo skromna ilość przytoczonych
wyżej wypadków nie daje prawdziwego obrazu strat polskich w tym okre-
sie. Należy się spodziewać, że w tym okresie miały miejsce napady
o których dotychczas nie posiadamy wiadomości.

Pod wpływem napadów i mordów, oraz grózb, ludność polska opu-
szcza wsie i koncentruje się po miastach. Akcja ta zapoczątkowana w m.
lutym była w marcu dalej prowadzona. Akcję w tym kierunku prowadziły
nasze komurki organ. P.K.O. i kler. Niestety nie udało się przeprowa-
dzić tej akcji w 100%, ponieważ w wielu wypadkach ludność polska bar-
dzo przywiązana do swych zagród, lękała się, że uda się jej utrzymać
na miejscu i nie chciała opuścić wsi. Ludność polska zgromadzona w
Stanisławowie w liczbie około 8.000 osób ma dach nad głową, korzysta
z pomocy P.K.O. i prywatnej. Nastroje są dobre.

Ostatnio rozeszły się pogłoski o zagrożeniu przez bandy ukr.
samego Stanisławowa. Ponieważ od 29 marca powtarzają się ostrzeżenia
ze strony t.zw. życzliwych Ukraińców o grożących napadach band na
miasto, przeto zaangażowano w kierunku przygotowania samoobrony. Począ-

III. Powiaty wschodnie:

Bokel, Nadziechów, Kamionka Strumiłowa, Bóbrka, Przenyślan, Bielesów, Zborów, Brzeżany, Podhajce i Bucznaz.

Informacje z okręgu napływają nadal skąpe. Kolportaż prasy podziemnej bardzo utrudniony, a to z powodu utrudnień komunikacyjnych, zabiera ludźmi w całym okręgu do kopania okopów, ciągłego zrywania się łączności i masowego odpływu ludności polskiej na Zachód.

Działania wojenne.

W pow. Przenyślan dokonują się koncentracje wojsk niem. na wielką skalę. Transporty wojskowe przeważają się górciami i szlakami kolejowymi.

W Pchorylcach i Luchodowie zaparkowane grupy czołgów.

Boleszewicki wywiad nie śpi, więc bombardowanie przez lotnictwo sowieckie jest zjawiskiem codziennym. Straty ponosi przeważnie ludność cywilna. Wojskowych szkół jest 5. niewiele. Samolotów niem. nie widać.

Dość intensywnie były bombardowane Kurovice w dniu 25.4.br. po południu. Wiele bomb spadło w obrębie stacji kolejowej; tor kolejowy został przerwany w 2 miejscach. Siemcy natychmiast przeprowadzają naprawy, więc przerwy w ruchu kolej. transportów wojskowych są minimalne.

Natomiast spleniło w Kurovicach 15 gospodarstw, w tym 4 polskie, reszta ukraińskie.

Do kopania okopów w bezpośredniej bliskości miasta używa się ludności masowo wylapywanej. Istnieje obowiązek rejestrowania się ludności w wieku od 15 do 60 lat.

Przy sposobności bombardowania rozrzucili bolszewicy ulotki w języku niem. wskazując w nich na dotychczasowe niepowodzenie armii v. Mansteina, przedstawiając im zwycięstwa armii czerwonej, wskutek czego Niemcom grozi nieuchronna klęska. - Zapraszają, by w armii sowieckiej nie traktowane jako okupanci, a wywiezione do zaprzestania bezcelowego rezerwa armii, a natomiast do masowego przechodzenia na stronę sowiecką. Żołnierzy niem. wynterzy wylegitymować się posiadaniem ulotki, by doznać przychylnego przyjęcia. /Odbitki fotograficzne tego rodzaju ulotek już przesłaliśmy./

Rozrzucone są też przez bolszewików ulotki skierowane do Polaków. Zachęcają ich do współpracy do armii Berlinga, mającej nas wyzwolodzić spod jarzma Niemców, którzy wymordowali 6 milionów Polaków.

Na Brzeżany są częste naloty lotnictwa sowieckiego. W mieście palno jest wojska. Gestapo, które przybyło tu z Tarnopola, przeprowadza rewizje na bramie wśród Polaków. U Ukraińców brzoń jest tolerowana. O ile jednak zostanie ujawniona, podlega to za sobą reakcją karną, którą w regule jest kara śmierci.

Evakuacja dobrowolna i przymusowa.

Pod wpływem bombardowań, obaw przed przymusową ewakuacją w związku z działaniami wojennymi i terrorem ukraińskiego, ucieczka ludności polskiej na Zachód przybiera rozmiary masowe. Z Przenyślan, Brzeżan uciekają ludzie masowo. Wielka większość polskie, robotnicy i inteligencja; ta ostatnia prawie w 80 %. Z pow. Nadziechowski, Bokalskiego i Kamionckiego wyjeżdża codziennie od dni kilka z ludnością polską po 40 wagonów ładowanych na stacji Kamionka Strumiłowa. W każdym wagonie od 30 do 40 osób. Kreihauptmann Amienski doradca Polaków wyjazd dobrowolny, groząc ewakuacją przymusową i wymordowaniem operacyjnym /iż. chcących wytrwać na miejscu/ przez bandy ukraińskie. Ten Kreihauptmann mówi o Polakach twierdząc, że musi opuścić swój region z bolszewikami i ich pomocnikami. Pomocnikami bolszewików są według jego zdania Polacy, bo w jednej z wiosek Nadziechowskiego powiatu mieli witać bolszewików.

Ucieczką powodują też b. ciężkie warunki bytowe w miastach i miasteczkach przyfrontowych. Ludność ukraińska nie prawie nie doczeka, chcąc wygnać ludność polską, a miasteczka wojskowe tylko zapatrują w dym-

19

- 2 -

Ucieczką powodują też b. ciężkie warunki życiowe w miastach i miasteczkach przyfrontowych. Ludność ukraińska nie prawie nie dowozi, chce wygłodzić ludność polską, a władze wojskowe tylko zaopatrują w żywność żołnierzy. Ludność nie otrzymuje żadnych wiktuałów i chleba od szeregu tygodni. Ceny n.prz. w Brzeżanach są obecnie następujące: 1 kg chleba 40 do 50 zł, 1 kg mięsa wołowego 200 do 250 zł, 1 kg tłuszczu 500 do 600 zł i.t.d. Nadto w tych miastach wyłapuje się ludność zdolną do pracy i wywozi się ją do kopania rowów w bezpośredniej bliskości frontu. Po przymusowej ewakuacji Tarnopola, Brodów i Olejowa w pow. Zborowski, przystąpiono do częściowej ewakuacji Jezierniej pow. Zborów, Buczacza i kilku wsi okolicznych położonych obok Buczacza. Nadto mówią Niemcy o zupełnej ewakuacji terenów położonych między Seretem, Strypą i Gniją Lipą, a więc szerokości około 30-40 km. Ludność ewakuowana przymusowo pozabawiona zostaje w dalszej mierze swego majątku i następnie kierowana przez obozy pracy do pracy w Rzeszy.

Bolszewicy - oswobodziciele.

Donoszą z Buczacza:

Kwietniowe zajęcie Buczacza przez bolszewików trwało 2 tygodnie. Wjechały tu naprzód 2 tanki, a dopiero następnego dnia wkroczył mniejszy oddział. Zaraz wyszło z ukrycia około 700 // żydów. Po 6 dniach zjawił się komisarz sowiecki.- Na skargi Polaków z powodu mordów popełnianych przez Ukraińców odpowiedział komisarz: "Nie przez Ukraińców, tylko Banderowców".- Polacy zorganizowali policję.- Pol.Kem.Op. nie przerwał działalności.

Na zwołanym przez komisarza zebraniu ukonstytuowano radę miejską, w składzie 3 Polaków, 3 Ukraińców i 3 żydów, wedle przedstawionej przez komisarza gotowej już listy.

Ustosunkowanie się do Polaków było dobre,- do Ukraińców obojętne,- do żydów chłodne.

Do proboszcza polskiego odzwalał się komisarz: "Prześię pracować spokojnie, bo u nas też jest Synod".

Na zebraniu w sprawach szkolnych zaproszono polskiego proboszcza, księża ukr. już przedtym uciekli, a pozostali tylko Bazylianie, których nie zaproszono.

Kierownikiem szkolnym okręgowym został mianowany żyd, miejscowym Polak.

Na interpelację proboszcza w sprawie nauki religii odpowiedział kierownik- żyd, że będzie, ale nie przymusowa.

Magazyny żywnościowe pozostawione przez Niemców, na które początkowo rzucili się żydzi, kazano rozebrać Polakom, gdy tymczasem przyszedł nakaz zachowania ich dla wojska, wobec czego powiedziano Polakom, że otrzymają zaopatrzenie z tego co przyszł.

Do wojska ani do robót nikogo nłe brano.

Oficerowie sowieccy wtajemniczali Polaków, że na wszystkich terenach zajmowanych przez armię sowiecką, Polacy wstępowali i powinni wstępować do Armii Polskiej, walczącej po stronie bolszewickiej, a Armia Polska liczy już ponad 100.000.- Bolszewicy twierdzili, że mają za sobą obsadę administracji cywilnej, ale licząc się jeszcze z możliwością ustąpienia nie obsadzali swoimi, tylko mianowali miejscowych Polaków. Gdy bolszewicy epuszczali miasto zaledwie kilku Polaków i kilkudziesięciu żydów poszło z nimi, gdyż większość żydów widząc niechętnie przejęcie ich przez bolszewików, woleli nie ryzykować i pochwali się do swoich schronów.

Żołnierz sow. licho zaopatrzony, z wyjątkiem tankistów, którzy mają wszystko amerykańskie. Mówią oni: "Wszystko mamy z Ameryki. Ameryka wygra wojnę". Ameryka wogóle cieszy się wielkim miern u bolszewików.

Powrót okupanta niemieckiego.

Po 2 tygodniach wkroczyły do Buczacza wojska niem. O ile wśród cofających się i rozbitych oddziałów niem. nastroje były fatalne, to świeże oddziały odznaczają się dobrą postawą i duchem bojowym.- Ulotki bolszewickie zachęcające do poddawania się nie odnoszą skutku.

Stosunek do ludności nieprzychylny. Pierwsze wkraczające oddziały do

3 Polacy i 3 Ukraińcy.

Z powrotem Niemców rozpoczęło się bezbardziej wiaści przez bolszewików, co spowodowało zniszczenie go w 70 %.

Sprawy ukraińskie

W pow. Przemysłańskim powszechnie mówi się o ścisłej współpracy UPA z Wehrmachtem. U.P.A. zobowiązało się likwidować na swoim terenie oddziały bolszewickie partyzantów, oraz spadochroniarzy. - I tak 29.4. br. we wsi Podusowie zabiło U.P.A. - 8 spadochroniarzy, 2-ch z nich narodowości ukraińskiej uciekło do swoich oddziałów, a 6 rosyjan zastrzelili, ciała zaś odstawiono do komendy Wehrmachtu w Bóbrce.

Tak samo zlikwidowano oddział sow. w Niedzieliskach.

Na podstawie wywiadu stwierdzono, że w Bóbrce jakiś generał lub pułkownik niemiecki zawarł z D-tem U.P.A. układ wzajemnej pomocy w walce z bolszewikami. Poza likwidacją oddziałów bolszewickich na tyłach wojsk niem., U.P.A. ma działać również na tyłach wojsk sowieckich, gdzie ma robić dywersję i likwidować służbę bezpieczeństwa. Oddziały U.P.A. mają zbliżyć się do frontu w pow. Podhajeckim i tam przesuwać się poza front. We wsi Pniatyn pow. Przemysłański dnia 1/5. br. oddział U.P.A. w sile 500 ludzi, który tam kwaterował przeszło miesiąc i robił wypadły na polskie wsie, wymaszerował nagle do swoich, że dąży na Wschód by robić dywersję na tyłach wojsk sowieckich.

Komendant U.P.A. na pow. Przemysłański zdekonspirowany przez Polaków ratując się przed aresztowaniem przez żandarmerię pol. uciekł do lasu.

Dnia 2/5. br. ten komendant U.P.A. przyjechał autem osobowym w towarzystwie majora Wehrmachtu z Bóbrki do Przemysłań na posterunek żandarmerii polowej. Miał on otrzymać list żelazny od D-wa Wehrmachtu z pozwoleniem noszenia broni i na swobodne poruszanie się w terenie. U.P.A. ma więc tylko przygotowywać oddziały bojowe i zwalczać oddziały bojowe polskie i bolszewickie, a nie zajmować się niszczeniem życia polskiego. Do tego ostatniego celu U.P.A. tworzy specjalne oddziały, które się nazywają Samoobroną Narodu Ukraińskiego. Mordowanie ludności polskiej i to w sposób bestialski jest dziełem komórek samoobrony, a strzelanie męczyzn młodych Polaków jest honorową walką wojacką U.P.A.

Terror ukraiński

Mamy szczególne dane z powiatu Przemysłańskiego:

W Swirzu w ciągu miesiąca kwietnia drogą indywidualnych napadów zamordowano 30 osób narodowości polskiej.

Dnia 17/4. br. w Kopani przysiółka Swirza spalono 12 polskich gospodarstw i zamordowano 8 osób.

Dnia 18/4. br. w Niedzieliskach spalono 18 polskich gospodarstw. Zamordowano 17 osób.

Dnia 26/4. br. poraz drugi w Niedzieliskach spalono 4 polskie gospodarstwa. Zamordowano 2 Polaków.

Dnia 26/4. br. na Grabniku, przysiółka Chlibowice Swirskich spalono 3 gospodarstwa polskie.

Dnia 15 - 20/4. br. we wsiach Tuczne i Chlibowice Swirskie spalono wszystkie domy polskie. W Tucznej zamordowano 112 osób, w Chlibowicach Swirskich 60 osób, przeważnie męczyzn.

Dnia 24/4. br. w Hajdanie Lipowieckim spalili Ukraińcy wszystkie pozostałe jeszcze zabudowania polskie, z których ocalały tylko domy murowane kryte blachą lub domy położone zbyt blisko zabudowań ukr. Przez 3 godziny przeszukiwali Ukraińcy wszystkie domy, nie wyłączając ukr. Znalezionych Polaków pomordowali, a zwłoki spalili. Jest ich 9, w tym 2 męczyzn /jeden 95-letni starzec/ i 7 kobiet. Nadto los jednej z Polek podzieliła jej matka ukraińska.

Dnia 29/4. br. w Kiewiezu obok Swirza spalono 12 polskich gospodarstw zamordowano 3 osoby, reszta uciekła do Przemysłań.

Dnia 30/4. br. w Szwarogach zamordowali Ukraińcy 4 osoby narodowości polskiej i spalili kilka gospodarstw polskich.

Krótka pogłoski, że Ukraińcy mają występować do Polaków powszechny.

- 4 -

naksz wysiedleńczy w terminie do 10 maja br.

Cerkiew ukraińska, wydaje się patronuje nieraz akcji skrajnych elementów C.U.K.-i tak za poległych bandytów w napadzie na Hanaczów odbyło się w cerkwi w Przemyslanach uroczyste nabożeństwo żałobne.

W Tuznosie właśnie w przeddzień napadu na tantejsze rodziny polskie /20.*/odprawione było w cerkwi nabożeństwo za powodzenie "dobrej sprawy!:-

W okolicy Przemyslan krążą gęsto patrole ukraińskie uzbrojone, które legitymują wszystkich napotkanych Polaków odprowadzają na posterunki milicji ukr., a opierających się strzelają na miejscu. Wskutek tego Polacy nie wążą się opuszczać domów i wychodzić w pole, a ci którzy schronili się do ośrodków polskich, nie mają możności utrzymywania łączności ze swymi gospodarstwami. Komunikację między Przemyslanami, Swirzem a wsiami, utrzymują Polacy wyłącznie przy pomocy wojskowych aut niemieckich.

Do Przemyslan przybywają zbiegli ze wsi Polacy jedynie z ręcznymi tobozkami.- Uciekający z samych Przemyslan załadują cały majątek się zabrać dobytek na wagony kolejowe.

Exodus elementu polskiego staje się tedy powszechny, tym bardziej usprawiedliwiony, że Ukraińcy koncentrują się dokoła Przemyslan, by w momencie opróżnienia ich przez wojsko niem. rozprawić się ostatecznie z Polakami.

Wśród Polaków zgromadzonych w Przemyslanach panuje powszechne wzburzenie i duże rozgoryczenie. A policja ukraińska /dziś już urzędująca tylko w lasach/ kieruje przeciwpolską robotą i szkoli zagony bandytów.

Powiat Złoczów.

wieś

Największym akupieniem w powiecie tym jest Wicyń, położona na pograniczu pow. Przemyslańskiego. We wsi liczącej ponad 2000 mieszkańców, wyłącznie Polaków, znalazło schronienie 1500 osób ze wsi okolicznych. Już dwukrotnie Ukraińcy próbowali zlikwidować tę wieś, jednak próby te wprawdzie z ofiarami dla nas, zostały zwycięsko odparte. Polacy w obu tych napadach stracili łącznie 21 ludzi i spalonych 20 gospodarstw, a ukraińców zginęło kilkudziesięciu.

Chwycili się więc Ukraińcy podstępny. Stojący w Dunajowie oddział Wehrmachtu został namówiony do napadu na Wicyń.

W dniu 25/4. br. wczesnym rankiem wojsko niem. odczoły wieś, a gdy ludzie uciekali, strzelało do nich. Następnie podpaliło kilka budynków a wszystkich mężczyzn zabrano w kościele, skąd wywieziono ich do Pomorzana. Tu wyszło na jaw, iż mieszkańcy Wicynia są podejrzani o udzielanie pomocy desantom sowieckim i przechowywanie broni. Ponieważ zarzuty okazały się bezpodstawne, a przy rewizji broni nie znaleziono, wszystkich aresztowanych zwolniono.

Nisztety w wyniku akcji /strzelaniny i podpalenia/ straciło życie 15 Polaków, a spłonęło kilka gospodarstw polskich.

Powiat Kamienka Strumiłowa.

Dnia 1/5. br. w Milatynie Nowym spalili Ukr. na przysiółku "Widzki" - 5 gospod. polskich. Akcją kierował zbiegły miejscowy milicjant ukr. Na miejscu w Milatynie jest wojsko, lecz komendant niem. odmówił interwencji mówiąc, że nawet w wypadku gdyby Ukraińcy mordowali Polaków, to pomocy nie udzieli, bo Polacy jego zdaniem są narodem morderców.

Na południu pow. Kamienieckiego trzymają się narazie Zaleschów, Adamy, Busko, Kozłów i Milatyn. We wszystkich tych miejscowościach widzi się duże zaniepokojenie i już pewna ilość ludzi ucieka. Szczególnie ucieka ludność polska z Buska.- A.K. zupełnie nie panuje nad sytuacją.

Powiat Buczacz.

Spodziewane przybycie bolszewików wpływa na przyspieszenie akcji przeciwpolskiej. Więc w Buczaczu wymordowali Ukraińcy z kołosem marca br. około 100 osób narodowości polskiej. W Borokach w tym samym czasie około 30 osób, a w Rzelińcach kilkanaście.

- 5 -
Organizacja Ukraińców.

Do roboty ukraińskiej U.P.A. i Samoobrona wciągana jest cała młodzież ukraińska obojga płci, już od 16 lat. Za opór lub zdradę karze się w organizacjach ukraińskich śmiercią.

Tak w Uniowie /pow.Przemysłański/ poniosły śmierć 3 Ukrainki, - jedna za zdradę, dwie za niewykonanie rozkazu.

Organizacja jest więc totalna i do ostatnich szczegółów wypracowana. Akcja organizacyjna ukr. osiąga obecnie swe najwyższe nasilenie. Rozkazy idące z góry ściągają wszystkich Ukraińców na wyznaczone posterunki. - Więc wracają i ci działacze, którzy pod wpływem poprzednich panik robiących wydarzeń wyjechali. - Wracają jednak sami bez rodzin, które bezpiecznie umieścili.

Przeciw akcji ukraińskiej musi nastąpić totalna organizacja Polaków z całej naszej dzielnicy i musi przyjść totalna pomoc z reakty Polski, aby wygrać walkę o przynalność naszej dzielnicy do Polski.

Z ostatniej chwili.

Powiat Kamionka Strumiłowa.

W Horpinie obok Żelechowa stacjonowało wojsko niemieckie. Dnia 27/4. br. jeden z chłopów ukr. przyniósł D-ocy oddziału rozkaz podpisany przez U.P.A., aby opuścili tę miejscowość na 24 godziny. D-ca oburzony pojechał do Kamionki Strum. z zapytaniem co to ma znaczyć, lecz widocznie od swej władzy otrzymał potwierdzenie rozkazu U.P.A., gdyż w sobotę popołudniu dnia 29/4. br. oddział wieś opuścił.

W nocy z soboty na niedzielę banda ukraińska w sile ponad 800 osób, doskonale uzbrojona napadła na wieś, zapalając punkty gospodarstwa na wszystkich rogach wsi.

Rozgorzała walka, która trwała przez kilka godzin. Są zabici i ranni po obu stronach. Polaków zginęło kilkunastu, Ukraińców więcej, lecz wieś zupełnie zniszczona. - Mieszkańcy wsi uciekają tłumnie przez Lwów na Zachód.

Napad na wieś Horpin liczącą ponad 1800 Polaków, tak podziałał na wsi okoliczne, że dnia 4 i 5/5. br. rozpoczęła dobrowolną ewakuację wsi Żelechów liczącą ponad 1500 osób. Już większość tej wsi wyjechała, kierując się przez Lwów na Zachód.

Dnia 3/5. br. oddział niemiecki za namową Ukraińców, którzy powiedzieli, że Polacy ukrywają desant sowiecki, dokonał napadu na wieś Maziarz obok Huska. Wieś, która już częściowo była spalona przez bandy ukr. została przez Niemców wykończona w zupełności. Spalono resztę gospodarstw, zastrzelono kilkanaście osób, a reszta uciekła w lasy.

Dnia 2/5. br. wsi Biała i Marunka zostały spalone przez Ukr. w zupełności, a w Białej zamordowano 6 osób, rzucając jeszcze żywych do ognia.

Powiat Łlęczów.

Dnia 20/4. br. na wieś Usznia najechali Niemcy, otoczyli wieś i byli by zupełnie zlikwidowali, gdyby nie przypadek, że we wsi było wtedy dużo Niemców, którzy wyszli na skraj wsi i wytłumaczyli oddziałowi niemieckiemu, że we wsi niema desantu sowieckiego.

Wiadomy z tych faktów, jak perfidną jest akcja eksterminacyjna Ukraińców. -

Twoje sprzeczne relacje o bol zewikach / nadesłane z .B./

1/ Relacje młodej Polki z ukonieczoną przednią wykształceniem, wiadomości przez nią przekazane dotyczą terenów wsi o now w pow. Podh. jej Informatorce młodo apasobnowo przebywaniu pod okupacją bol zewicka przez 3 tygodnie od pierw sych dni kwietnia 1944. Wiesz o now zóstała zajeta bez wiekzych bojow. Oddziały bol zewick e, jakie z jnowyky t ten odcinek, lixayky okoto Zoso o ob. Z wygladu wnioskuj e informatorę, ze były ziozone z elementow zajaty ekich. Uzbroyenie doskonale, duzo broni automatycznej. Pochodzeniem tej broni nie zainteresowała sie. Pioski łączności / pilows / praty to telefoniczne, kable, / były zasob trzone w firmowe napisy angielskie. Umundurowanie było bardzo jednolite i bardzo modne. Wiazisko sie nawet zokniarzy w czesci ca umundrowaniem eckich i ubran cywilnych. Niektorzy krasnocarmiejszy mieli na nogach obuwie zagraniczne, czym sie czepili. Jonyow Niemieck che pozba wiano przeszcy, b tow, a nawet bielizny. Wyzywienie oddziolkow bardzo niedostateczne. Soldierze wygladali n b raze wygłodniałych. Braki w wyzywieniu i umundurowaniu usupni na zaponocy specjalnie wrzepywanego rabunku, kofiygaxkie zorganizowanego szpex pod n zw rekwi zycji i jeszcze bezwagledniejszego rabunku, przeprowadzonego przez po szczygólnych soldierzy na własne rone, potaczonego czesto z niez eaniem przedmiotow rabujacych niemo trzebnych.

O formach rekwi zycji najlepiej mowi taki szczegok. N jar sowiecki sciagnal bacik z informatorce i wiktował przywiazany do siebie, dopiero, jak sie przekonal, ze e za ciane na niego, zwrocił je. W in j w wypadku w pasiece ziozonej ze stu pui bó zniaczono, a nied zjedzono razem z wozozyną. Rozwianie zofadchies przejawilo sie jeszcze w odnoszeniu do kobiet. Dochodziko do tego, ze wiczczerami polowane na młodeze kobiety, ktore czesto zabierano na nos do okopow. Dlatego te z kobiety kryly sie, a niektore z narazieniem zycia sklowaly przedotac sie przez front. Informatorce w ten ostalni sposob przedostala sie na strone niemiecką, przy czym byla o trzeliwana w czasie przechodzenia linii frontowej i przez bol zewikow i przez Niemcow. NKWD idzi Almal z pierwzymi oddziałami wojakowymi i wprowadzali bol zewicki per raki. W wymienionej wii m showno nowego sortys, ktorym ze tak miejscowy Ukrainiec / 2/3 ludno ci / stanowili Ukraińcy/. Funkcje jego wgm w tym czasie prawie wyłacznie polecala na uratw eniu rekwi zycji. Niektorzych krasnocarmiejszy aresztowano pod zarzutem spópracy z Niemcami i wy wieszano na tyty. Był z z ukrycia jedna zydowka i oskarzala niektorych mieszkanow, ale bolszewickie władze nie reagoz yz twierdzące trzeba 5 - 10 denstien protokolarnych. Urzadzono miting. Polakow sangy wano, do jkiej partii naleza. Twierdzono, ze wawolpracowac bedą wia dze bolszewickie tylko z ludowami. Soldierze potoczególni mowili, ze idatyko do kana, lami natomiast utraymywali, ze celem ostatoeznym ich marszu jest Berlin. Wzaytych niezayzn w wieku 18 - 50 lat zabrali na tyty, mowias, ze Polacy pojaa do wojska, a Ukraińcy do robot.

2./ Druga informacja wazielona przez młodego Polaka dotyczy Monasterzysk i okolicy. Obserwacje jego odnosza sie do tego samego czasu. Sa jednak, o ile chodzi o zachowanie sie bolszewikow, prawie całkowicie zaprzeczeniem wiadomości z rozkapiarwanego. Zastrzegamy sie, ze jeden i drugi drugi informator daje całkowicie prawdziwe relacje. Rozbiezność ich wynika z roznych metod postepowania stosowanych przez poszczególne soldierow sowieckich, a także roznych sposobow opatrzenia oddziolkow sowieckich. W rejonie Monasterzysk stozunek wojska do i dnosci cywilnej był z najzupodniej poprawny. Nie zanotowano rekwi zycji i rabunkow. Potoczególni soldierze, glodni, tylko wtedy prosili o posiłek, jak nie bylo swiadkow, zop trzanie wojska było do t teczne, umundurowanie nie wykazywalo razezych brakow. Uzbroyenie swietne. Broni prawie wyłącznie automatyczna. Stozunek wojska i wiaz / NKWD / do Polkow przychylny. W samych Monasterzyskach ogko zono ochotniczy zaciąg do milicji. Zgłosili się Polacy, ktorzy odeszli p zniej razem z cofaj eymie bolszewickimi Ukraińcow, znanych ze wawolpracy z Niemcami i wy tapan anty polskich coiganob. Wiel aresztowano.

I. REJON LWOWA z powiatami: Zółkiew, Rawa Ruska,
Lubaczów, Jawerów, Meściska, Gródek Jag., Rudki, Samber.

Sytuacja frontowa.

Na okolicznych frontach ugruntowała się cisza. Uchodźcy z tych terenów podają, że wojska niemieckie i sowieckie nie zdradzają nawet ochoty strzelania do siebie. "Kein Befehl" - mówią Niemcy. Obie strony ryją okopy, umacniają je, wyłazą wzajemnie na nasypy i milczą, czekając na rozkaz rozpoczęcia akcji. Czynne jest zato lotnictwo. Przeprowadza się ono obustronnie bombardowanie zapleczy, przede wszystkim połączeń kolejowych i dróg, oraz prowadzi wywiad. We Lwowie strzela artyleria przeciwlotnicza codziennie. Dniem i nocą zarządzane są alarmy. Ludność kryje się, a kto ma słabe nerwy stale sypia po piwnicach.

Lwów przygotowuje się do obrony. Wszystkie oznaki wskazują na to, że został włączony do przygotowanej wzdłuż Rostocza linii obronnej. Sztaby, o jakich donosiliśmy w poprzednim sprawozdaniu, wyjechały wzgl. wyjeżdżają na zachód. Zwiija się kunsztownie pozakładane po mieście przewody i kable. W kilku miejscach wypompowano z zakopanych zbiorników benzynę, a same kadzie wykopuje się i wywozi w kierunku zachodnim. Za to umacnia się obronę przeciwlotniczą. Prawie codziennie ustawia się na okalających miasto wzgórzach nowe działa, aparaty podsłuchowe i artylerję. Od strony wschodniej, południowej i północnej Lwowa ryje się pośpiesznie okopy. Do tych robót zaczyna się już wywoływać systematycznie ludność cywilną, w tym także kobiety, podczas gdy dotychczas ograniczano się do dorywczych ulicznych łapanek.

Na prowincji, w powiatach położonych na zachód od Lwowa, obserwują wzmożone tempo dowozu broni, amunicji i materiału ludzkiego. Sowieckie samoloty starają się temu przeszkodzić i bombardują od czasu do czasu drogi i składy. Także tam prowadzi się prace fortyfikacyjne. W ostatnim tygodniu np. miejscowa komenda wojskowa w Gródku Jagiell. zarządziła kopanie okopów naokoło miasta, używając do tego ludności z okolicznych wsi.

Ewakuacja niezatrudnionej ludności miasta Lwowa.

Sprawa ewakuacji ludności cywilnej ze Lwowa ma już swoją dłuższą historię. Spodziewano się jej dość powszechnie od dawna, na wzór ewakuacji Charkowa, Kijowa i td. Ostatnie Niemcy prywatnie w dość nalegającej formie zachęcali ludzi do wyjazdu. Przy ewakuacji obstawały - jak się dowiadujemy - władze wojskowe, którym zależy na zmniejszeniu liczby ludności/woda, zaopatrzenie/. Podczas ostatniego pobytu we Lwowie wyraził się Frank w przemowie do Niemców: "ludzie 3 miejskich osiedli przesiedleni zostaną z matematyczną dokładnością na wieś". Aż w czwartek, 11 maja ukazała się na murach miasta Lwowa tylko w języku niemieckim podana odezwa Stadthauptmanna Höllera, doprowadzająca ludność do ostatecznego zdenerwowania: Aby uchronić mieszkańców miasta przed skutkami sowieckiego bombardowania, zarządza ewakuację niezatrudnionej ludności. Można przesiedlać się do wszystkich miejscowości GG., za wyjątkiem miasta Krakowa. Wysiedlanym stawia się do

dyspozycji pociągi osobowe i pociągi specjalne. Urzędy dzielnicowe zobowiązane są do wydawania osobnych kart ewakuacyjnych. Podaje też Höller, że Komitetom Pomocy daje specjalne środki na zapomogi dla wyjeżdżających. Sprawą wyżywienia ludności w drodze ma się zająć Ernährungsamt, Komitety Pomocy poza Lwowem mają obowiązek zająć się przybyłą ludnością. Zarządzenie to wydaje się tylko ze względu na niebezpieczeństwo lotnicze. Ważny punkt odezwy mieści się na końcu odezwy: kto nie ma punktu oparcia na zachodzie, może jechać do pracy do Rzeszy. Ma prawo wyboru zatrudnienia i miejsca, może zabrać ze sobą rodzinę i mienie. Władze oczekują, że ludność przyjmie to wezwanie ze zrozumieniem, co oszczędzi władzom potrzeby wydawania oficjalnych zarządzeń. Z kół, zbliżonych do Zarządu Miasta, dowiadujemy się dalszych szczegółów o tej odezwie. Równocześnie urzędy dzielnicowe otrzymały nakazy wydawania dwojakich poświadczeń ewakuacyjnych: dla rodzin pracujących, starców, chorych i t.d. oraz dla tych, co chwilowo nie pracują. W drugim wypadku należy dokładnie wyszczególnić zawód wykonywany i faktyczny, niewątpliwie w celu ułatwienia roboty Arbeitsamtom na zachodzie.

Stanowisko polskie w sprawie ewakuacji wyraża się w odezwie Delegata, Komendanta Obszaru i Rady Polskiej Ziemi połudn.-wsch. Tekst odezwy, dołączonej do piątkowej prasy, podajemy.

Niemcy wobec nalotów na Lwów.

Ostatnie dni przyniosły ludności cywilnej Lwowa aż dwa niemieckie zarządzenia, związane z ostatnimi sowieckimi nalotami. Pierwsze podpisane przez prokuratora sądu okręgowego i dowódcę SS i policji, donosi o ukaraniu śmiercią stolarza Jana Antoniego Markowskiego za rabunek garderoby podczas nalotu. Ogłoszenie grozi podobną karą wszystkim, którzy dopuszczą się tego przestępstwa. Jest to jedyne niemieckie powiadomienie, przyjęte przez ogół z zadowoleniem. Drugie ogłoszenie stanowi odezwę "do ludności miasta Lemberg", aby sobie po nalotach wzajemnie pomagała i radziła oraz że nie wolno jej wymawiać się od prac, związanych z usuwaniem gruzów po nalotach, porządkowaniem, uprzątnianiem i t.d. Charakter odezwy nie jest pozbawiony pompatyczności. "Wróg bolszewicki okazał wobec mieszkańców miasta Lemberg /sic!/ swoje właściwe oblicze..." Podpisał ją Stadthauptmann Höller.

Frank we Lwowie.

Duże zainteresowanie i szereg domysłów wywołał w ostatnich dniach pobyt we Lwowie Franka i jego konferencje, jakie przeprowadził po kolei z dygnitarzami niemieckimi oraz z przedstawicielami Komitetu polskiego i ukraińskiego. Posypały się, jak zwyczajnie w takich okolicznościach, zapewnienia, podziękowania, a nawet pewne czułości. Tym razem w zapewnieniach Frank był skromniejszy. Nie obiecywał już, jak poprzednio, że noga bolszewicka nie stanie na tych ziemiach, ale że Niemcy zrobią wszystko, aby wroga tu nie wpuścić. Prezesa Polskiego Komitetu Op. dra Tesznara przyjął w piątek, 5 maja. Audiencję poprzedziło widzenie się z gub. Wächterem. Ten był nadspodziewanie uprzejmy i serdeczny, a wbrew dotychczasowym praktykom raczył nawet zabawić się wobec przybyłych w uważającego gospodarza. Frank zaczął od podziękowań społeczeństwu polskiemu

w Galicji za "wzorową postawę w obecnej chwili". Nachwalił też co niemiara polskie społeczeństwo, obiecując mu złote góry, m.i. gimnazja od nowego roku szkolnego. Dr. Teszner przyjął te oświadczenia spokojnie, zwracając uwagę, że ludność polską na tych obszarach gniecie inna sprawa, i że ludność ta prosto systematycznie ginie pod ukraińskim nożem. Domagał się dania możliwości zorganizowania samoobrony i zaopatrzenia w broń wsi polskiej. Frank polecił załatwić tę sprawę Wächterowi. Dnia 6.V. wręczył dr. Teszner Wächterowi specjalny w tej sprawie memoriał. Istnieje jednakże mała nadzieja na konkretne załatwienie tej palącej sprawy, ponieważ niektórzy Kreishauptmani i Landkomisarze sabotują zarządzenia władz Dystryktu i przeciwstawiają się wydaniu broni. Landkomisarz z Bóbrki np. nazwał wprost "Banditennest" polską wieś Siemianówkę, do której zbiegła ludność polska z okolic. Po takim zaopiniowaniu nie ma mowy o wydostaniu dla Polaków tamtejszych broni od Niemców.

Terror okupanta.

Dowiadujemy się z poważnego źródła, że w marcu i kwietniu br. zostało straconych znacznie więcej Polaków niż jak to podane na wysłanej przez nas poprzednio "czerwonej liście". ~~Wskazywaliśmy~~ Rozstrzelano bowiem nie 16 Polaków, ale dwudzieśtu kilku. Nowych większych aresztowań nie notowaliśmy. Zwolniono natomiast szereg osób, aresztowanych przed 3 tygodniami przez GFP, w tym byłego posła dra Zdzisława Strońskiego i docenta dra Stefana Inglota, razem z innymi mieszkańcami ul. Dembińskiego. Łapanie liczne na roboty narazie ucichły, gdyż stosuje się inne metody poboru, rewizja bloków kamienic są rzadsze, ale wciąż trwają.

Na prowincji mnożą się aresztowania na tle donosów ukraińskich. W Janowie aresztowała policja ukraińska kilkunastu wybitniejszych Polaków, m.i. ks. Thulliego oraz kierownika miejscowej delegatury Pol. Kom. Op. Wszyscy stoją pod zarzutem roboty politycznej. Kilka tydzień osób, wraz z księdzem Thullie wywiezione do Lwowa, kilka zwolniono, a 6 mężczyzn wywieziono na roboty do Rzeszy.

Działalność komunistyczna.

Jak donosi W.B., na odcinku działalności komunistycznej notuje się dalszy wzrost aktywności. Z rozkazów wyższych zlikwidowano na tym terenie P P R, która zresztą od początku była bardzo słaba na naszym terenie. Jedynym więc politycznym komunistycznym czynnikiem pozostaje K P/b/U, z jej komsomolską przybudówką. Sztab rejonowy kładzie pilny nacisk na wprowadzenie jak największej ilości komunistycznych agentów do polskich organizacyj i na ustalenie personaliów tych organizacyj.

Obecnie prowadzą komuniści intensywną propagandę "szeptaną". Rozszerzając np. wiadomości o rzekomych sowieckich eskurach i żalach na temat bombardowania Lwowa, że bomby spadły nie zawsze tam, gdzie były skierowane i t.d., © wszystko razem jest błagą i ma znaleźć we społeczeństwie zrozumienie i przebaczenie dotkliwych ciosów dwóch ostatnich bombardowań.

Napady i mordy ukraińskie.

Terror ukraiński, stosowany wobec ludności polskiej, trwa z niezmienną siłą. Pierścień mordu, pożogi i groźby dociera w pobliże Lwowa. Wieś Kamienopol, 8 km. od Lwowa, pod dużą wsią polską Prusami - otrzymała rozkaz wyniesienia się do 10 maja. Wieś Kościejów, w pn. części powiatu lwowskiego rozbiegła się pod wpływem groźb po większych polskich skupieniach.

W pow. żółkiewskim oblicza się, że zostało tam jeszcze zaledwie 20% ludności polskiej. W samej Żółkwi przebywa obecnie około 1500 przejezdnych Polaków ze wsi, którzy jednak jadą dalej na zachód. Z mostów Wielkich ucieka reszta Polaków.

Z pow. Jaworów donoszą, że noc w noc palą się tam opuszczone przez Polaków gospodarstwa wiejskie. Mordy nie zaszły, gdyż ludność została ewakuowana do miasteczek Jaworów, Krakowiec i Wielkie Oczy. Z dwóch ostatnich miejscowości w ciągu poprzedniego tygodnia odtransportowano ludność na zachód, za San, wobec zagrożenia jej przez bandy. W samym Jaworowie zamieszkała i skupiona z okolicy ludność polska także wyjeżdża na zachód, gdyż wobec bierności władz niemieckich przekonana jest, że i sam Jaworów może być terenem napadu i mordów. Cały powiat jest pod kontrolą band ukraińskich, których trzon stanowią zbiegli ukraińscy policjanci oraz dezertery z ukraińskiej dywizji SS. Podróżowanie w powiecie drogami publicznymi jest dla ludności polskiej niemożliwe. W warunkach takiego terroru ludność polska żywołowo wprost wyjeżdża na zachód. Prowadziła ten wyjazd Pol.Kom.Op. Tendencjom wyjazdu trudno się przeciwstawić.

Także w pow. Gródek Jagielloński kipi i wre wśród Ukraińców, ale jeszcze nie udało się bandom zaskoczyć polskich wsi. Kręcą się tylko, szukając okazji i odpowiedniej chwili. "Ochotnicy" ukr. wespół z ukr. milicją, niem. żandarmerją i wojskiem brali udział w tropieniu jakiegoś polskiego oddziałku w lasach dobrostańskich. Podnieśli później krzyk w okolicy, że to Polacy pierwsi zaczynają, że gnębią ukraińską ludność i td. Sprawcami zamordowania Malincwskiego w Gródku, o czym donosiliśmy poprzednio, była bojówka ukraińska pod dowództwem niejakiego Switeńskiego i Chyżaka. Wskutek pobliskich masowych mordów na Polakach w Mosbergu i Czarnokońcach, mieszkańcy polskiej kolonii Malinówki/Kuttenberg/koło Zbadyńa przenieśli swoje rodziny i dobytek do Rodatycz, mężczyźni zaś pilnują zabudowań dniami i nocami wystawiając warty. Najżarliwszym podżegaczem hajdamackim w tych okolicach jest mgr. Kmicikiewicz, wójt gminy zbiorowej w Bratkowicach, zaś w samym Gródku burmistrz Burda, b.nauczyciel polskiego gimnazjum w Wielkopolsce. Ten wysłał Arbeitsamtowi w Gródku Jagiellońskim listę "bezrobotnych" na wywóz do Rzeszy, na której figurowało 96% Polaków. Zdarzają się kilkakrotne wypadki, że w pewnych wsiach, jak Uherce, Wielkopole i Zatoka, starsi gospodarze Ukraińcy z wójtem na czele nakłaniają Polaków do pozostania we wsi, zapewniając im pełne bezpieczeństwo ze strony Ukraińców. Budzi to powszechne zaniepokojenie, gdyż w innych okolicach stale po takich zapewnieniach zdarzały się napady.

Z pow. Lubaczowskiego, zwłaszcza z jego południowej części ludność polska przenipsła się w całości za San. Północna część powiatu oraz znaczna część pow. Rawa Ruska jest w zasięgu działania polskich oddziałów z północy. Ukraińskie oddziały tworzą swoją silniejszą bazę w Uhnowie.

Bandy ukraińskie wobec własnego narodu.

Stosunek band spod znaku UON, UPA, UNS i wszy stkich innych przybudówek do własnego ukraińskiego społeczeństwa cechuje twarda dyscyplina i terror. Donosiliśmy już o wypadkach mordowania małżeństw mieszanych. Ukraińskie pochodzenie męża lub żony nie ratowało od śmierci. Tak samo śmierć spotyka Ukraińców, którzy żywią jakiegokolwiek propolskie sympatie. W pow. jaworowskim np. w gminie Bonów, zamordowali swego proboszcza, gr. kat. księdza Kruszyńskiego za to, że był przyjacielem Polaków. Systematycznie też tepią własnych komunistów, co w tarnopolszczyźnie np. przybiera nieraz rozmiary pogromów. Śmiercią jest karane każde wyłamianie się spod rozkazów. Chłopi ukraińscy składają na rzecz tych organizacj kontyngenty, żywnościowe, płótno, nieraz ostatnie buty, pieniądze, dostarczają stale podwód na bandyckie wypadki, brani są do robót przy kopaniu rowów w lasach, budowie bunkrów i ziemianek. Wszystko to wykonują ze ślepe posłuszeństwem, aby nie narażać się na śmierć. Prowadzą też wywiad wśród Polaków i wskazują ich domostwa podczas napadów. Ostatnio grupy UPA pilnują dróg, aby ukraińska ludność nie usiłowała uciekać przed bolszewikami na zachód. Wyjeżdżających zwracają pouczając, że zobowiązani są zostać na miejscu i oddać się im do dyspozycji.

Stosunki niemiecko-ukraińskie.

W miarę upływu czasu coraz dobitniej ujawnia się cicha współpraca między czynnikami niemieckimi a ukraińskimi bandami zbrojnymi. Wiele szczegółów na ten temat podaliśmy poprzednio. Naprowadzają one na wniosek, że Niemcy, wzamian za pomoc w zwalczaniu sowieckich spadochraniaarzy i wzamian za ukraińską dywersję, prowadzoną po drugiej stronie frontu, biorą na siebie wobec Ukraińców pewne zobowiązania co do polityki w sprawie ludności polskiej. W ten sposób tłumaczy sobie ogół próbę wyrzucenia ludności Polskiej ze Stanisławowa. Sprawa była postawiona podobno prosto: UPA miała czyścić z bolszewików Podkarpacie i karpackie lasy dla Niemców trudno dostępne, a Niemcy mieli oczyścić z Polaków Stanisławów. W innych okolicznościach zachowują Niemcy po prostu całkowitą neutralność. W Zabrudziu odległym od Jaworowa 7 km. spalili Ukraińcy 8 gospodarstw, przy akompanjamencie granatów, karabinów maszynowych i automatów, słyszanych doskonale w Jaworowie. Tak samo dobrze był widziany pożar na przedmieściach Jaworowa. Żandarmerja, stacjonująca w mieście, zupełnie się tym nie interesowała. Po wypadkach mordów w Drohomysłu, Lipowcu i Żmijowiskach ograniczono się do wysłania funkcjonariusza dla spisu nazwisk poszkodowanych, nie zadając sobie nawet trudu przesłuchania rannych, kto był sprawcą ich kalectwa.

Bardzo wymowny w tej sprawie fejleton p.t. "Wpered na woroha" pomieściły oficjalne Lwowski Wisti z lo.V. Autorem fejletonu jest SS-sprawozdawca wojenny Stepan Konrad, członek SS-strzeleckiej dywizji "Galicja". Oddziałek tej dywizji wyrusza na nocną patrol zafrontowego obszaru, po którym hasają bolszewicy partyzanci.

W pewnym miejscu w ciemnościach widzą tabor z 24 fur i kilkunastu ludzi na koniach". -Bandyeci, czy kto inny?" Przed nimi stali ludzie, ubrani w zwyczajne ubrania, z przewieszoną przez ramię różnorodną bronią. Były to grupy i tabor ukraińskich partyzantów, walczących przeciwko bolszewickim bandom, czyszcząc z nich poszczególne wsie". Następuje najdokładniejszy opis współdziałania SS z tymi partyzantami, nawet wizyta w jakimś "powstańczym sztabie". Kim są partyzanci, wyjaśnia ten "powstańczy sztab". Jest to poprostu UPA, Ukraińska Powstańcza Armia, ramię SS "Galicja", a tym samym i Niemców.

Okolo sprawy następcy metr. Szeptyckiego.

Głuche wiadomości dochodzące z góry Jura donoszą o coraz bardziej pogarszającym się stanie zdrowia metr. Szeptyckiego. Bliscy mu Ukraińcy twierdzą, że zabija go nie tyle starość i choroby, co troska o los ukraińskiego narodu i grecko-katolickiej cerkwi. Sam starzec, jak wiadomo, witał wkraczające wojska niemieckie w r. 1941 specjalnym listem pasterskim. Objął stanowisko zastępcy przewodniczącego Ukraińskiej centralnej Rady, a po śmierci Kostia Lewickiego był jej prezesem. Na początku zdeklarował się po stronie niemieckiej bezapelacyjnie, czego dowody złożył w licznych pismach, oświadczeniach i posłaniach, drukowanych w tym czasie w "wliwskich Ukraińskich Szczeniach Wistiach". Tymczasem, po trzech prawie latach, wojska sowieckie stanęły znowu przed Lwowem. W Moskwie siedzi patriarcha, mianowicie Stalina, który w imię "jedności" i "braterstwa" narodu rosyjskiego i ukraińskiego zechce wyprać wszelkie ślady unii, nie gardząc w tym dziele pomocą NKWD. Ręce ukraińskiego narodu są zbroszone krwią. Zbrodnie wołają o pomstę do nieba i świata. Kiedyś wypłyną i pociągną za sobą winowajców. To też Szeptycki rzeczywiście nie ma spokojnych dni starości, choruje i może bliskie są dni jego końca.

Sprawa następcy Szeptyckiego została rozstrzygnięta jeszcze przed laty na rzecz obecnego arcybiskupa dra Józefa Slipego, 52-letniego lwowskiego koadjutora i rektora gr. kat. akademii duchownej we Lwowie. Ukraińcy robią mu obecnie wielką propagandę. W "Lwiwskich Wistiach" z niedzieli, 7 maja, pojawił się obszerny artykuł z okazji trzydziestolecia jego działalności literacko-naukowej. W publikacji omówiony jest pokrótce owoc jego 125 drukowanych prac: z zakresu teologii, filozofii, sztuki, dogmatyki, zagadnień unijnych, patrologii, historii kościoła, kaznodziejstwa, podróży i tp. Ks. Slipij wiele z tych prac pisał po łacinie. Otarł się też o kulturę zachodnią. Ukraińcy nazywają go "rzymlaninem". Nas zaciekawi stosunek tych prac do Polski i sprawy polskiej. Jest on nam wrogi - i to w miarę upływającego czasu coraz bardziej bezapelacyjny. Wrogość ta wpływa na obiektywizm prac. Ostatni artykuł ks. Slipego o św. Józefacie, "pierwszym ukraińskim unijnym świętym", zamieszczony w "Lwiwskich Wistiach", pomijając zasadnicze historyczne fałszy, jest wprost paszkwilem na naszą historyczną przeszłość.

O sprawach tych warto pamiętać.

"Lwowska Straż Obywatelska" znowu na widowni.

Od soboty, 6 maja, помещa stale gadzinowa "Gazeta Lwowska" nowe ogłoszenie wzywające mieszkańców Lwowa do wstępowania do Lwowskiej Straży Obywatelskiej. Członkami L.O.S. - czytamy w ogłoszeniu - mogą być mieszkańcy Miasta Lwowa, lat mniej więcej 30-55

pracujący, posiadający dowody osobiste, umiejące władać bronią, nieposzlakowani i niekarani. L.O.S. pełnić będzie służbę pod komendą policji niemieckiej. Zadaniem jej będzie pomagać policji niemieckiej, w utrzymywaniu porządku. Bliższe dane co do czasu i sposobu wykonywania służby podadzą instrukcje. Należy zgłaszać się na Członków L.O.S. do Pol.Kom.Opieki " Podobne ogłoszenie zamieszczają też Lwiński Wisti, z tym, że należy się zgłaszać do Ukr.Komitetu.

Kulisy ponownego podjęcia pogrzebanej już ongiś sprawy są następujące: Niemcy zrozumieli, że podporządkowanie L.S.O. policji ukraińskiej było nonsensem i nikt z Polaków do niej nie przystąpi. Wobec tego robią ustępstwo i podporządkowują ją policji niemieckiej. Wśród Polaków nie ma jednolitego poglądu na celowość tego przedsięwzięcia. Są gorący zwolennicy brania broni i są inni, którzy hamują. Do dnia 9.V. zgłosiło się w Pol.Kom.Opieki 20 kandydatów, z czego kilku spoza Lwowa, w mniemaniu, że będą mogli pełnić służbę w miejscu swojego stałego pobytu.

Sprawy gospodarcze.

Gwałtowny odpływ ludności ze Lwowa spowodował chaos w cenach środków żywności, towarów, złota i walut. Żywność wybitnie tanieje, ludzie szukają gotówki i wyczerpują się zapasów ze względu na trudne warunki ich przewozu na zachód i w mniemaniu że tam je nabędą taniej. Mąka biała spadła do 25 zł., masło na 180 zł., mleko na 8-10 zł., jajka na 3 zł. Tanieje też odzież, gdyż brak zupełnie popytu. Mebli nie kupuje nikt, ludzie najczęściej - wyjeżdżając zostawiają je na uwadze sąsiadów czy znajomych. Złoto i waluty spadły katastrofalnie. Złoto osiągnęło połowę swojej dotychczasowej wartości.

Drobne wiadomości.

Hieny. W czasie ostat nich bombardowań Lwowa ucierpiał też cmentarz Łyczakowski, gdzie uległo uszkodzeniu sporo grobowców. Stwierdzono, że jacyś złoczyńcy przeszukują grobowce i obrabowują je z kosztowności, pierścionków, złotych zębów i t.d. Okazuje się że złoczyńcami tymi są przeważnie żołnierze z R O A /Ruskaja Oswoboditielnaja Armia/, stacjonujący obecnie dość licznie we Lwowie. Jeszcze jeden dowód poziomu moralnego tych ludzi.

Także reklama.

Na murach Lwowa wiszą afisze, zachęcające do wpisywania się na roboty do Organizacji Todta. Chętnym obiecują złote góry. Afisze są cudnie rymowane i bawią przechodniów. Nie wiadomo, czy im ten środek pomoże.

II REJON połudn.t.zn.niezajęte powiaty woj.Stanisławowskiego
oraz pow. Drohobycz i Turka.

Działania wojenne.

Linia frontu biegnie obecnie, tj. lo.V. około 34 km. od Stanisławowa. Oddziały sowieckie, wysuwające się dotychczas często wprzód, obecnie utrzymują się na swych stanowiskach. Samoloty sowieckie stale przelatują nad Stanisławowem, bombardowań jednak nie było.

Z terenów, zajętych dawniej przez wojska sowieckie, a znajdujących się obecnie w rękach niemieckich, brak wiadomości poważnych i szczegółowych względnie wychodzących poza to, o czym relacjonowaliśmy.

Wśród żołnierzy niemieckich można zaobserwować nastroje zniechęcenia i nawet wyraźnej wrogości do reżimu. Między Wehrmachtem a SS zdarzają się często zatargi słowne b. ostre. O takich wypadkach donoszą ze Stanisławowa, Żydaczowa i kilku innych miejscowości. Władze wojskowe z reguły nie reagują na demonstracyjne wykrzykiwanie pijanych żołnierzy czy nawet zajęcia.

Węgry.

Jak wiadomo w szeregach węgierskich służy sporo Niemców, i ci nas nie lubią. Ostatnio dowiadujemy się, że Ukraińcy z Rusi Zakarp. służący w wojsku węgierskim zaopatrują masowo w broń ludność ukr. okr. Stanisławów.

Stosunek samych Węgrów do Polaków nie uległ zmianie. Są oni nadal życzliwi i jak mogą chronią Polaków przed terrorem ukr. W odwet za sabotaże wybili np. Węgry ostatnio mężczyzn Ukraińców ze wsi Pukaczowce k. Halicza, oraz spalili jej zabudowania.

Potwierdza się, że bolszewicy mniejsze grupki rozbrojonych Węgrów puszczają wolno, oświadczając im, że z narodem węgierskim nie wojują.

Terror ukraiński.

Alarmujące wiadomości z Doliny.

Dolina 6.V. - W dniu, w którym Gen.Gub.Frank był we Lwowie, bandy ukr. napadły na przebieścia Doliny, pałac i mordując Polaków, a mianowicie: na Odynicy zamordowano Leśkiewicz z synem, Bidszińskiego z synem, na Bukowej Petryka z rodziną, Kosteckiego z rodziną i innych. Ogółem zamordowano 20 osób i spalono 18 gospodarstw, dopuszczając się niesłychanych gwałtów na młodych Polakach, a następnie pałac zabitych. Młody Bidsziński był komendantem samoobrony na tamt. terenie, o czym musieli się dowiedzieć Ukraińcy, bo znęcali się nad nim w nieludzki sposób. Po zabiciu ojca, młodego Bidszińskiego zabrali ze sobą Ukraińcy do lasu, pokłuli bagnetami, wyrwali język, następnie związanego powiesili, zwłoki jego i kilku młodych znaleziono dopiero 7.V. wieszakiem. W niedzielę 7.V. był wspólny pogrzeb 15 ofiar. Prócz tego na terenie powiatu bandy ukraińskie wymordowały: w Roźniatowie w południe został zastrzelony Krechowicki, który zostawił 9-ro dzieci, w Prechińsku uprowadzono i zamordowano wdowę po weterynarzu, matkę, siostrę i dzieci oraz jeszcze 3 osoby. Potem udali się napastnicy po lekarza i aptekarza, lecz po drodze spotkali kilku Węgrów, przed którymi zbiegli. w Roztoczkach uprowadzili i zamordowali dwóch Ilnickich i 2-ch Witwickich, w Osmoło-

dzie zamordowali 6 osób.

W Bolechowie banda złożona z kilkudziesięciu ludzi, w czym kilku w mundurach niem., zastrzeliła 2 młodych Polaków, a 5 uprowadziła do wsi Trościaniec, gdzie pobitych i związanych zostawiła w 2 stodołach, w jednej 3-ch, w drugiej 2-ch, zostawiając nad nimi straż po 2 chłopów ukr., uzbrojonych w karabiny. Dwom Polakom udało się rozwiązać, zabił 1 z wartowników i zbiec. Doszli do stacji Dolina, skąd zostało zawiadomione Kripo i przewiozło ich do Kmdy na Kripo, gdzie po spisaniu protokołu Kmdt Kripo zameldował o tem Gestapo i zgłosił, że uprowadzeni chcą wskazać miejsce w Trościancu, gdzie byli więzieni i proszą o natychmiastową pomoc, żeby uratować pozostałych 3-ch. Gestapo odmówiło, polecając wypuścić ich do domu. Pomimo natychmiastowych doniesień do władz o każdym wypadku, nie było zlecenia ze strony władz przeprowadzenia badań na miejscu, a przecież w Dolinie jest Gestapo, żand., Kripo, wojsko niem. i węg. Na pomoc ze strony władz, czy to wojska, Polacy liczyć nie mogą. W Wygodzie odgrają się Ukraińcy Polakom, że nie wyjdzie nikt żywy, twierdząc że Polacy winni są wystrzelaniu około 200 ukr. przez Węgrów w Mizuniu Starym, a przecież wiadomem jest, że Węgrzy zrobili to jako odwet za rozbrojenie i uprowadzenie kilkunastu żołnierzy węg. - Na terenie Perehińska, Roźniatowa i okolicy ogłosili Ukraińcy wolną Ukrainę, wzywając wszystkich Polaków do opuszczenia tych terenów, a nawet wywiesili ukr. chorągwie.

Podobne meldunki o mordowaniu Polaków napływają ze Stryja, Kałusza i wogóle z całego terenu stanisławowskiego.

Ogarnięta paniką ludność polska masowo opuszcza teren i ucieka na zachód. W wielkiej mierze przyczyniło się do tego zaatakowanie przez bandy miasta Doliny, gdzie zginęło kilku młodych Polaków z samoobrony. - Może bodaj w części udałoby się opanować panikę, uzyskując zezwolenie na broń i przydzielenie jej Polakom, wówczas skupialiby się Polacy przy posiadających oficjalnie broń. Niemcy jednak nie okazują chęci wzięcia ludności polskiej w obronę przez rozzuchwalonymi bandami, a siła Ukraińców na tym terenie jest zbyt duża w stosunku do naszych możliwości obrony. Na terenie samej Doliny w lasach jest kilka tysięcy członków dobrze uzbrojonych band, zaopatrzonych we wszystko. Prawie każdej nocy z czysto ukr. wsi jak Trościaniec, Jakubów, Sołuków, Janówka i innych dowożą do lasów odzież, prowiant i broń.

Nasz korespondent dodaje : Wobec powyższego nie widzę możliwości wpływania na Polaków, aby zostawali na miejscu i ryzykowali życie, tym bardziej, że nie możemy im dać odpowiedniej pomocy.

Z innych powiatów:

Stryj: Napady trwają dalej, W Krechowie, skąd ludność po poprzednim napadzie przeniosła się do Korczunku - 6 właścian udało się do swoich domostw po ziemniaki i więcej nie powróciło. W Bolechowie uprowadzenia kilku mężczyzn dokonali Ukraińcy w mundurach niemieckich w pełnym rynsztunku bojowym widocznie wedle adresów posiadanych. Wskutek tego wojsko niem., które było w pobliżu nie interweniowało.

Z Kałusza nie mamy jeszcze szczegółowych danych.

W Skolem Ukraińcy wysłali pod adresem zawiadowcy stacji polecenie, aby wszyscy Polacy i Niemcy do 1 maja opuścili Skole. Wedle niesprawdzonych wieści wywiesili tam Ukraińcy swoją chorągiew.

W Sławsku ma się znajdować sztab jednej z band i wogóle w okolicy są liczne grupy wojskowe ukraińskie skoncentrowane.

W Żydaczowskim powiecie, dotychczas spokojnym od 10 dni odbywa się planowa akcja terrorystyczna, zmierzające do wyrzucenia z powiatu ludności polskiej. Donosiliśmy w poprz. sprawozdaniu o wypadkach w Mikołajowie, gdzie wymordowano - jak się okazuje - kilkanaście rodzin w ciągu kilku dni. Reszta opuszcza szybko miasto. Taka sama akcja trwa obecnie w Rozdole, gdzie liczba ofiar wzrasta.

Nastroje wśród ludności polskiej.

Ze Stryja donoszą też o nowej fali zdenerwowania w związku z zachowaniem się Ukraińców. Brak zaufania we własne siły. Szereg osób z inteligencji zamierza wyjechać chociaż pierwotnie były zdecydowane pozostać. Koncentracja na wsi częściowo przeprowadzone, ale przeważnie tam gdzie już były napady.

Aresztowań czy egzekucyj ostatnio nie było. Samo miasto Stryj nie było też bombardowane.

- Jana Jan 1. 52
- Mieczek Michał 1. 54. 57
- Płotycki Józef 1. 73
- Płotycki Jan 1. 87
- Kwasik Jan 1. 30
- Kiwak Paweł 1. 60
- Kiwak Józef Paweł
- Wisniewski 1. 51
- Karak Jan 1. 40
- Kyrcz Ant. 5. 80
- Kwasz Kozłak 1. 58
- Chlebycki Wład. 1. 51
- 12.V.1944.
- Baranowicz Stefan 1. 34
- Kozłak Maria 1. 33
- Pikula Władysław 1. 63
- Pikula Józef 1. 18
- Łuffak Wincenty 1. 55

- Łuffak Jan 1. 43
- Kwasz Władysław 1. 34
- Kwasz Maria 1. 35
- Trójka dzieci Kwasz
- Kwasz Maria 1. 55
- Kwasz Władysław 1. 11
- Kwasz Wład 1. 38
- Wilk Alojzy 1. 40
- Kwasz Michał 1. 70
- Kwasz Franciszek 1. 42
- Kwasz Karol 1. 35
- " " " " 1. 35
- " " " " 1. 58
- " " " " 18 7 2
- Kwasz Polka z synem
- Jan 1. 60
- " " " " " "
- Kwasz Ant. 1. 38
- Kwasz Jan 1. 70

Kilka rodzin zostało dotychczas zmuszonych do wyjazdu z Rozdoła.

Opis napadu ukr. na Tomaszowce w pow. Kałuskim w nocy
z 9 na 10 kwietnia 1944.

Przed ogólnym napadem z Tomaszowiec nikogo nie zabrano pojedynczo. Ludzie widząc co się stało z małą kolonią polską w Perykosach i przeczuwając zbliżające się niebezpieczeństwo, masowo zaczęli opuszczać wieś, chroniąc się do Kałusza.

W możliwość jednak masowej akcji nikt w Tomaszowcach szczerz w nie wierzył ponieważ, Ukraińcy stale zapewniali ludność polską, że żadna krzywda im się nie stanie, a nawet eburzali się, że Polacy z dobytkiem wyjeżdżali do Kałusza. Kiedy jednak spalono i częściowo wymordowano ludność polską Dąbrowej, Dubowice, Pawlikówce i Dołsze Wojniłowskie, tomaszowczacy ostatecznie przestali się lądzić.

Samemu napadom dokonano w nocy z dnia 9 na 10 kwietnia, Święta Wielkanocne o godz. 9-ej. Już od południa zauważono duży ruch między Ukraińcami. Wieczorem na dany znak tłumy rzuciły się do domów polskich, słychać było okrzyki bandytów w języku polskim bij, pal, Kuba, Wojtek i tp. - na rękach mieli białe opaski. Napastnicy byli w mundurach wojsk niemieckich, policji ukr., ale większość to cywile. Młodzieży około 14 lat było b. dużo. Równocześnie wybuchły pożary ze wszystkich stron. Plenęło około 470 gospodarstw, prócz tego podpalono w tym czasie sąsiednią parafię polską Pniaki. Na przestrzeni 7 x 6 km. widoczne było morze płomieni. Napadniętych mordowano w okrutny sposób, palono w piecu, kto nie uciekł zginął. Owszem broniono się lecz wobec wielokrotnej przewagi bandytów większy opór był bezcelowy. Jednemu Karasiowi z pod Wojniłowa udało się, gdy uciekał, rzucić granatem w napastników i 5-u padło zabitych a 6-mu głowę ściął nożem, sam ranny w nogę uciekł z zagrożonego terenu. Wśród morderców poznano postr. ukr. policji z Tomaszowiec Horbowego Hrania, który zarabiał Peckowskiego Antoniego l. 53. Mielniczuka Michała s. Hrania, który zarabiał Tarnowskiego Michała l. 56. Lebaciej Sławka zastrzelił Kwaśnika Jana l. 52. Poznano też Michajluka Wasyla, Lukowego Michała, Litwinica, Czeresznijsa, Sztudra i innych.

Zabici zostali:

Jata Jan l. 52	Sudek Jan l. 43
Więcek Michał l. ok. 57	Rozeń Władysław l. 34
Pityńska Jadwiga l. 73	Bors Marian l. 55
Pityński Jan l. 27	troje dzieci Bors
Kuszlik Jan l. 30	Szela Maria l. 65
Kiwak Paweł l. 60	Szela wnuczka l. 11
Kiwak żona Pawła	Krasucki Emil l. 38
Wianocki l. 21	Wilk Alejzy l. 40
Baran Stan. l. 70	Oskroba Michał l. 70
Rymar Ant. l. 80	Małek Franciszek l. 49
Rymar Rozalia l. 58	Krasucki Karel l. 23
Chołody Wład. l. 21	" Ant. l. 55
Ekert Leon l. 41	" Waleria l. 38
Barowiec Jan l. 54	" Antoni l. 54
Barowiec Stefania l. 34	Krasucki Polko z całą rodziną
Rembisz Maria l. 33	" Jan l. 60
Pikuła Wojciech l. 43	" Franc.
Pikuła córka l. 18	Jeniec Ant. l. 64
Duftrat Wincenty l. 55	Marek Jan l. 70

Nieustalono jeszcze dokładnie ilości osób zaginionych w Tomaszowcach.

III. Powiaty wschodnie.

Sokal, Radziechów, Kamienka Strumiłowa, Bóbrka, Przemyślany, Złoczów, Zborów, Brzeżany, Podhajce i Buczacz.

Informacje z okręgu wpływają nieregularnie i są częste sprzeczne. Kolportaż prasy podziemnej bardzo utrudniony a to z powodu trudności komunikacyjnych, ewakuacji przymusowej, kłopotów o kopów i wprost panicznego odpywu ludności polskiej na Zachód.

Działania wojenne.

Linia frontu nie uległa zmianie. Niemcy trzymają Strypę, siedząc silnie po obu jej brzegach. Mniej więcej posiadają po lewym brzegu Strypy pas szerokości od 5 - 10 km. W rękach niem., też są źródła Seretu i na przestrzeni 20 - 40 km. powyżej Tarnopola trzymają prawy brzeg Seretu. Widzi się masową koncentrację wojsk niem. i to począwszy od linii frontu na 40- 60 km w głąb. Kopie się na całym terenie tj. w powiatach: Brody, Zborów, Złoczów, Podhajce, Brzeżany, Przemyślany, Rohatyn i Bóbrka bez przerwy niezliczone ilości rowów. Robi się też betonowe schrony, wprost "nowy wał atlantycki". - Do tych prac wciąga się całą ludność bojąca się od 15 - 60 lat. Robót do pracy odbywa się w najróżnorodniejszy sposób, lecz głównie drogą łapanek. Bierze się do pracy też przygodnych podróżnych tak, że wszyscy młodzi i silniejsi boją się po tym terenie podróżować. W okresie sprawozdawczym były naloty na Złoczów, Krasne, Kurewice, Dunajów, Brzeżany, Chodorów. Wszystkie te naloty w których bolszewicy zrzucają po kilkadziesiąt bomb, nie robią większej szkody Niemcom, lecz są uciążliwe dla miejscowej ludności, bo niszczą domy mieszkalne i powodują śmiertelne wypadki wśród ludności cywilnej. Naloty również zwiększają panikę wśród ludności polskiej.

Ewakuacja przymusowa i dobrowolna.

W okresie sprawozdawczym ewakuowano przymusowo wsie: Markepol w pow. brodzkim, Jarczewce w pow. zborowskim, Koziów w pow. tarnopolskim. Ewakuacja odbyła się utartym zwyczajem. Kazano ludności zabrać ze sobą wszystkie i udać się własnymi furmankami do najbliższej stacji kolejowej. Na stacji odebrane konie, wozy, krowy i świnie, a ludność z dziećmi załadowano do wozów i pod konwojem odesłano do obozu xx w Przemyślu.

Jak nas informują w obozie w Przemyślu przebywa ludność przez kilka dni. W tym czasie jej rzeczy są zdesyntyfikowane, wszyscy są kąpieni, a następnie po kąpieli dokładnie badani przez komisję lekarską. Wszystkich prześwietla się Rentgenem, robiąc nawet zdjęcia, a następnie według widzimisię kieruje się do robót w Niemczech. Podobno niezdolnych do pracy wyrzuca się na którejkolwiek stacji w zachodniej Małopolsce. Chłop polski jednak wobec ciągłej groźby rzezi ukraińskiej woli najgerwsze warunki w obozie i pracę w Niemczech, a więc i naloty alianckie, byle uchronić się od śmierci z rąk barbarzyńskiego "brata" ukraińca.

Gdy więc przymusowa ewakuacja tu i ówdzie zastosowana dotyka bezwarunkowo całą ludność danej miejscowości, to na pierwszy plan wysunęła się dobrowolna ewakuacja ludności polskiej. To już nie ewakuacja, to już paniczna ucieczka. Uciekają już całe wsie polskie nawet nie zaatakowane lub takie w których spalono kilka chałup. Ucieka ludność masowo z miast: Sokala, Kamienki, Radziechowa, Buska, Złoczowa, Bóbrki, Chodorowa, Brzeżan, Buczacza, Podhajec i wogóle wszystkich miast i miasteczek i wsi całego okręgu III. Ani władze cywilne, ani władze AK. nie mogą opanować tej paniki, która owładnęła społeczeństwem polskie.

I tak w Sokalu jest miejscowych Polaków najwyżej jeszcze 100 - 150 osób i ze wsi okolicznych około 600 - 700 osób. W powiecie Radziechowski uciekają wszyscy Polacy do kierzyn. W Kamionce Strumiłowej Polaków miejscowych pozostało około 200 osób i uciekinierów ze wsi około 700 - 800, i codziennie dalej wyjeżdżają. Prawie cała inteligencja Ka-

nienkę opuścili. W Busku miasteczka tego powiatu, gdzie ludność polska liczyła około 4000 osób i stanowiła 60% ogółu, w tym czasie kiedy byli Żydzi, dzisiaj panicznie ucieka i Busk niema już 1000 osób narodowości polskiej. Wielkie wsie obok Buska położone, jak Złoczów Mały i Wielki, Rzepniów, Herpin już zupełnie wyjechały a Milatyn Nowy zachwiał się i zaczynają z niego uciekać. Ze Złoczowa uciekło 80% inteligencji i 60% miejscowej ludności polskiej, ze Zborowa uciekli prawie wszyscy Polacy, z Jezierniej uciekło 80% Polaków, z Podhajec prawie wszyscy, z Brzeżan 50%, z Przemysłań 80 - 90% inteligencji i 70 do 80% mieszczan i robotników. Wszelkie wysiłki w kierunku powstrzymania tej paniki narazie nie odnoszą skutku. Wprawdzie tu i ówdzie ludność ukraińska też ucieka, lecz w większości wypadków, lokuje sobie jakoś bezpiecznie redzinę, częste na terenach polskich i wraca tutaj, by tu rządzić, oskarżać fałszywie przed Niemcami Polaków i mordować gdzie się da.

Aresztowania

Ze wsi Hanaczów pow. Przemysłański, która po dwukrotnym napadzie band ukr. została w zupełności spalona i zginęło w walkach 104 osoby, cała ludność polska przeniosła się do Bilki szlacheckiej i Czystek, pow. Lwów, oraz do Lwowa. We wsi pozostało około 150 młodzieży wraz z wikarym, aby dopilnować resztek majątku i nie dopuścić do zniszczenia kościoła i szkoły.

Ukraińcy jednak oskarżyli Polaków przed Niemcami, że w Hanaczowie przebywa partyzantka sowiecka i Żydzi. W nocy z dnia 1 na 2/5. Oddział Wehrmachtu z kilkoma armatkami otoczył Hanaczów i przystąpił do likwidacji Polaków. W walce zginął 1 Polak, 3 zostało rannych, a 4 zostało żywcem wziętych do niewoli, reszta uciekła.

W związku z tymi wypadkami nastąpiło aresztowanie 1 Polaka w Przemysłańskich i poszukiwania za kilkoma innymi, którzy uciekli. Ten wypadek jeszcze bardziej podziałał deprymująco na ludność polską w Przemysłańskich i w ciągu ostatniego tygodnia ponad 1200 Polaków wyjechało z Przemysłańskich na Zachód.

W Złoczowie Ortskomenda Wehrmachtu była przyjaźnie do Polaków usposobiona. Z jej inicjatywy powołano do życia nowy Magistrat z burmistrzem starorusinem i zastępcą burmistrza Polakiem, oraz Radę przybyłą z 2 Polaków i 2 Ukraińców. Nadto w Złoczowie został powołany do życia Oddział Polskiego Selbstschutzu w liczbie 18 ludzi i takie oddziały miały być powołane do życia w szeregu wsi powiatu. Tymczasem dnia 3. maja br. przybyły z Przemysłańskich i Lwowa oddziały Gestapo, otoczyły Ortskomendę, aresztowały zastępcę komendanta Sawieza oraz wszystkich Polaków, którzy w tym czasie byli w Ortskomendzie, następnie zastępcę burmistrza inż. Gostyńskiego, ks. Waltera proboszcza z Wicyni komendanta Selbstschutzu i jego zastępcę, razem 40 osób narodowości polskiej i wszystkich odstawiono na Zamek. U wszystkich aresztowanych przeprowadzono rewizję, nadto rewizje odbyły się we wsiach Keżaki i Uszni, gdzie też kilka osób aresztowano. Dopiero od 8/5. zezwolono do starożać żywność aresztowanym. &

Ortskomendantura nie dopuszczała do napadów na ludność polską, a i wnet przeprowadziła w kilku wsiach ukraińskich pacyfikację. Ogólnie przypuszcza się, że aresztowania nastąpiły na szereg fałszywych ukraińskich donosów i na interwencję we Lwowie Bisantza D-cy S.S. Dywizji "Halycyna". Ten wypadek pociągnął za sobą masowy wyjazd Polaków ze Złoczowa, który to powiat do ostatnich czasów najlepiej się przedstawiał i wykazywał największy hart ducha. Również z Pomorzana i Dunajowa przychodzą niepokojące wieści. Dnia 10. maja br. przez Lwów pojechał 3 wagony Polaków - w mężczyzn, zabranych z obu tych miejscowości. Wagony odrutowane pod strażą Gestapo skierowane były na Zachód, dokąd niewiadomo.

Terror ukraiński.

Jakkolwiek co do ilości mordów okres sprawozdawczy daje mniej wypadków, to jednak wyniki terrera są coraz większe. I tak jeśli weźmiemy powiat

Kamienka Strumiłowa
to mamy do zanotowania:

Dnia 4/5 w nocy napad na dużą grupę na Żelechów Wielki zamordowanie 3 osób i spalenie ich razem z jednym obojętnym. Banda po tym wypadku odeszła, zostawiając rozkaz do mieszkańców Żelechowa, by natychmiast wieś opuścili, bo będzie z nimi to samo, co z tymi spalonymi. Mimo tego, że wieś była dobrze zorganizowana, we wsi nadto stał Oddział Wehrmachtu w sile 40 ludzi, że miała wszelkie warunki do skutecznej obrony, opuściła w ciągu następujących 3 dni całkowicie swe siedziby i udała się na Zachód przez Lwów. Więc po zamordowaniu 3 rodzin opuszcza Żelechów Wielki i Mały około 3000 Polaków. Dnia 7/5.br. spalili Ukraińcy w Żelechowie Wielkim 5 gospodarstw, a w Żelechowie Małym 8 gospodarstw.

Dnia 7/5.br. w nocy napad na wieś Rzepniów. Zamordow. 17 osób, spalono 25 gospodarstw. Następnego dnia cała ludność Rzepniowa uciekła na Zachód.

Radziechów.

Napady i mordy jednostkowe w Toporowie, Łopatynie i Nawet w Radziechowie doprowadziły do stanu powszechnej paniki tak, że należy uważać, iż cała ludność polska z tego powiatu uciekła w zupełności kierując się na Zachód.

Złoczów.

Akcja Polskiego Selbstschutzu przy poparciu Ortskomendantury doprowadziły do wykrycia kilku składów broni, tajnego szpitala, aresztowania kilku wybitnych Ukraińców i pacyfikacji kilku wsi ukraińskich. Mordy więc na Polkach były mniejsze. Akcje 2 kompanii S.S. Halyczyna, które chciały zniszczyć polską wieś Kozaki, też spełzła na niczym, bo Ortskomenda przysłał na pomoc Kozakom wojsko i tanki. Po aresztowaniu Polaków i zastępcy Ortskomendanta rozpeczęły się mordy na Polkach.

I tak: dnia 6/5 w Czeremesznie zamordowano 2 Polaków.

Dnia 7/5 w Rozwarzu spalono kilkanaście gospodarstw i zabito 7 osób. Po tym pierwszym mordzie cała ludność polska, a to między i dzieci wyjechali, zostawiając starców. Na następną noc weszli znów ukraińcy i wszystkich starców w liczbie 23 wymordowali, a całą wieś spalili.

Również w Gawreczyczynie koło Białego Kamienia zamordowano 4 osób i spalono 5 gospodarstw. Po tych mordach pewna ilość rodzin chłopskich sama zgłasza się na roboty do Niemiec.

Powiat Przemyski.

Ludność polska znajduje się jeszcze w tej chwili w trzech ośrodkach, a to w Przemyslanach, Dunajowie i Swirzu. Ze wszystkich innych uciekła lub została wymordowana.

W powiecie ogółem zginęło około 1000 osób. Ukraińcy też ponieśli poważne straty. Obecnie jednak sytuacja staje się tak poważna, iż są duże wątpliwości, czy te pozostałe ośrodki będzie można utrzymać.

Powiat Brzeżański.

Mordy istnieją lecz sporadyczne. Ludność polska znajduje się w 5-u ośrodkach: Brzeżany, Hucisko, Kozowa, Taurów i Budyłów, a nadto w kilku wsiach. Likwidacja żywiołu polskiego jest tutaj utrudniona, gdyż wojska niem. stoją prawie w każdej wsi. Również niektóre oddziały niem. niezbyt przychylnie usposobione do Ukraińców stoczyły walkę z jednym z oddziałów U.P.A. pod Brzeżanami i zastrzelili około 500 UPowców, a ostatecznie przeprowadzili pacyfikację Wierzbowa, gdzie na miejscu zastrzelili 40 Ukraińców, a nadto zabrali około 200 osób mężczyzn i dziewczyn i wywieźli do Rzeszy na roboty.

Postępowanie Niemców.

Z powiatu Złoczowskiego donoszą, że po wsiach Niemcy zabierają żywność, a nawet ostatecznie krowy. Widać iż ogalają zupełnie teren. Od kilku dni odbywa się po wsiach łapanka mężczyzn w wieku od lat 19 do 40. Wszystkich złapanych przywozi się do Złoczowa i umieszcza na Zamku Mówi się, że Ukraińców przymusowo wcielili się do szeregów S.S. Dywizji,

a Polaków odeśle kx się do Rzeszy na roboty.

Z pow. Przemysłańskiego donoszą, że w tym powiecie Niemcy nie rabują, myślą o zagospodarowaniu pól, starają się, by pole folwarczne zostało obsiane przez chłopów, co w wielu miejscowościach z przyjemnością robią Ukraińcy, ciesząc się, że wreszcie folwarków nie będzie. Tak samo pola opuszczone przez ludność polską w większości wypadków obsiewa ludność ukraińska, a chłopci polscy cieszą się, że przynajmniej ziemia rodzić będzie, a może oni wrócą do jesiennych zbiorów i będą zbierać.

Merdy ukr., rabunek wojsk niem., ciągłe prowokacje ze strony Ukraińców i kopanie okopów - tak już męczą ludność polską, że straciła nerwy i ucieka. Nikt jednak nie wątpi w powrót Polaków do swych siedzib.

Jak perfidną jest dusza ukraińska świadczy następujący fakt z Tiumacza. W marcu w chwili cofania się pozostałe w Tiumaczu 3-ch Niemców którzy ukryli się u Polaków. Jednego ukraińcy wydali bolszewikom i ten został rozstrzelany, dwum pozostałym udało się przeżyć pobyt bolszewików. Gdy wkroczyły wojska niem. Ukraińcy zasypali Niemców atakiem deniesień na Polaków, że strzelali do wojsk niem., pomagali bolszewikom i t.d. Niemcy już zamierzali zrobić pacyfikację na Polakach uratowani przez Polaków 2 Niemcy zgłosili się do D-wa Wehrmachtu i przedstawili rzeczywisty stan rzeczy. Dzięki temu Polacy uniknęli straszego losu i kilkunastu Ukraińców zostało rozstrzelanych.

Co jest u bolszewików.

Front jest coraz zwartszy i coraz trudniej przez niego się prześliznąć. Nie mamy do dnia dzisiejszego ani jednej wiadomości podanej przez nasze organy, jakkolwiek wysłaliśmy specjalnych kurierów na teren zajęty przez bolszewików. Wiadomości jednak, które posiadamy dają możność stworzenia syntetycznego obrazu tego co się tam dzieje.

I tak wszyscy stwierdzają, że wojsko rosyjskie, a szczególnie piechota jest b. licho ubrana i b. różnorodnie. Przeważa element b. młody lub starzy nawet wyżej lat 50-u. Lepiej ubrani są tankiści. Oficerowie mają epolety jak za czasów carskich, dyscyplina jest duża, a różnica między oficerem a żołnierzem wielka. Żołnierz ma odrębne kuchnie, a oficerowie odrębne tak, że armia niem. jest bardziej demokratyczna i mniejszy rozdział jest u niej między żołnierzem a oficerem. Wyćwiczenie żołnierzcy jest różne, u jednych większe u drugich b. małe. Spetyka się żołnierzy, których przeszkolenie nie wynosiło więcej jak 6 tygodni, jakkolwiek zasadniczo według opowiadań żołnierzy ma wynosić 6 mies. W wojsku czuć zmęczenie wojną i wszyscy opowiadają sobie, że gdy Anglia i Ameryka zrobi drugi front, to będzie pokój. Żołnierz jednak jak i przedtem nalaadowany jest frazeologią wyzwolenia i mówi o tym, że obecnie wyzwala Zachodnią Ukrainę, a później będzie wyzwalał Polskę. O Polsce mówi przychylnie, lecz rozumie ją jako Polskę Wasilewskiej a nie inną. O Rządzie Polskim w Londynie wielu nie wie nic, a ci którzy wiedzą, mówią, że to rząd kapitalistów i reakcjonistów i taki rząd w Polsce być nie może.

Na całym terenie zajęty przez bolszewików, a to na terenie 8 powiatów woj. tarnopolskiego wszędzie prawie są władze polityczne powiatowe, w większości wypadków są to ci sami urzędnicy, którzy byli przed rekiem 1941 na tym terenie. Językiem urzędowym jest język ukraiński, a przytem język rosyjski i polski tolerowany. We wszystkich radach miejskich są Polacy, ukraińcy i żydzi. W większości gromad, tam gdzie tylko są Polacy, są wzięci do zarządów i rad gromadzkich i gminnych. Już dzisiaj na mitingach mówi się o wyborach gromadzkich i innych. Milicja złożona jest przeważnie z Polaków, ale nadto są w niej ukraińcy i żydzi, a komendantami są żydzi, ukraińcy i Polacy.

Stosownie do Oddziałów postępowanie wobec ludności jest b. różne. Niektóre oddziały zachowują się przyzwyczajenie, lecz inne rabują wszystko niebezpieczną i gwałtem dziewczęta. Wszyscy piją wódkę masowo i to nie

tylko nonopolską, ale też i samegonkę

Pobór do wojska.

Właściwie do dnia dzisiejszego formalnego poboru nie zrobiono, lecz wielu służy w armii rosyjskiej. Oddziały bowiem wszystkie na swój sposób uzupełniają się przez ochotników na miejscu. Ochotnikiem jest często schwytyany w różnych okolicznościach, przed którym postawiono kartkę do podpisania albo wojsko albo kula. Niema dotychczas wypadku, by ktoś odmówił. W taki sposób wciela się tak Polaków jak i ukraińców. Na terenie tych 8 powiatów oblicza się, że kilka tysięcy już wciągnięto do wojska. Nadto ciągle się agituje Polaków, by wstępowali do Armii Polskiej Berlinga. Co pewien czas następuje wywózka do robót w Rosji. Zaciąg odbywa się ochotniczo i przymusowo. Biura Pośrednictwa Pracy stworzone przez Niemców pozostały po stronie sowieckiej. Niektóre zostały w całości ogołoczone z mężczyzn w wieku od 17 do 52 lat, lub od 16 do 60-ciu. W każdym powiecie postępowanie jest inne i ogłoszenia do pracy i wieku są różne. Z żywnością narazie nie najgorzej, bo teren ten był w zboże zaopatrzony, a ludność nie została zrabowana, ze względu na brak czasu.- Kartek niema.- Chleb wypiekają piekarnie i pewną ilość sprzedają.- Ogenki sławne za Sowietów w latach 1939 - 41 są tam z powrotem.

8005
XXX

Mt. 16 - K II

19.V.1944.

I. REJON LWOWA z powiatami: Łólkiew, Rawa Kuska,
Lubaczów, Jaworów, Mościska, Gródek Jag., Rudki, Sambor.

Sytuacja frontowa.

Cisza, znamionująca okoliczne fronty w ostatnich tygodniach, trwa. Przenosi się też na dalsze zaplecza frontowe, w tym także na Lwów. W ostatnich dniach ustały nawet większe dowozy zaopatrzenia na wschód. W mieście jest stosunkowo mało wojska. Sztaby w większości powyjeżdżały na zachód, pościągano szereg parków samochodowych, polikwidowano niektóre wojskowe magazyny. Lotnictwo niemieckie nie wykazuje tego ożywienia, co w tygodniach poprzednich. Znikły już roje samolotów bojowych /Stukasów/, które do niedawna latały nad miastem grupami po kilkadziesiąt maszyn. Prawie nie widać bombowców. Latają tylko pościgowce, kierując się przeważnie w stronę północną i północno-wschodnią. Lotnictwo sowieckie działa w dalszym ciągu. Aparaty obserwacyjne zjawiają się nad miastem prawie codziennie. W niedzielę 14.V. wieczorem o godz. 21,45 przelatywały nad Lwowem silne zespoły bombowców. Skończyło się na szczęście, na alarmie, zrzuconiu paru świsc i na bardzo silnej kanonadzie artylerji przeciwlotniczej.

We Lwowie wreszcie w dalszym ciągu praca przy budowie umocnień i zabezpieczeń wojskowych. Wzmaga się tempo kopania rowów za miastem. Na ulicach zaczyna się budować coś w rodzaju bunkrów. Dwa takie okazy wzniesiono przy budynkach na pl. Mariackim, dwa inne przy budynku Gestapo na ul. Pełczyńskiej. Rowy przeciwlotnicze, wykopane dawniej na różnych placach, intensywnie się zasklepia. Wydaje się, że przygotowuje się tu i ówdzie rodzaj zapór ulicznych.

Władze niemieckie ogłosiły plakatami drugi wyrok śmierci za rabunek w czasie nalotu. Stracony został tym razem Rosjanin Wszanow Anatol.

Około sprawy dobrowolnej ewakuacji Lwowa.

Po rozafiszowaniu w ubiegłym tygodniu odezwy Stadhauptmanna Hüllera, nawołującej do opuszczenia Lwowa przez ludność niepracującą, prowadzą Niemcy ożywioną akcję, aby jak najwięcej mieszkańców skłonić do wyjazdu. W pierwszym rzędzie prowadzą ożywioną propagandę w rozmowach prywatnych. Opowiadają na lewo i prawo, że i tak ewakuacja przymusowa jest nieunikniona. Szerzą przesadne wiadomości o nieograniczonych możliwościach osiedlenia się w GG, o niskich cenach na zachodzie, o łatwości zdobycia pracy i t.d. Równocześnie jednak obok afiszy ewakuacyjnych wieszają mnóstwo ogłoszeń werbujących do OT lub do wyjazdu na roboty do Rzeszy.

Dnia 16.V. ogłoszono przez megafony, a dnia 17.V. w godzinowej prasie wiadomość o specjalnych bezpłatnych pociągach dla dobrowolnej ewakuacji. I tu wyjaśniają, że ewakuacja dotyczy tych, którzy nie mają

pracy; znaleźć ją mogą na innych terenach GG lub też mogą wyjechać do Niemiec. Ci, którzy zgłoszą się na wyjazd - podaje ogłoszenie - mogą korzystać ze specjalnych pociągów. Odeżdżają one każdej środy i niedzieli ze Lwowa, a kursują między Lwowem a Krakowem. Zatrzymują się na wszystkich stacjach. Pociągi są obliczone na 2 tys. ludzi. Oprócz pociągów na Kraków obiecują także linię Lwów-Sambor-Jasło-Nowy Sącz. "Z naciskiem" podkreślają, że każdy, kto opuszcza Lwów, może osiąść w każdej miejscowości GG, z wyjątkiem Krakowa.

Odezwa naszych najwyższych władz we Lwowie, której tekst dołączyliśmy do sprawozdanie z ubiegłego tygodnia, zbiegła się z rozporządzeniem Höllera i znalazła w mieście duży odzew. Przeciętny szary człowiek, zamierzający już jechać, niepokoi się, że do tego samego zachęcają go Niemcy. Wąszy w tym podstęp i raczej słucha wezwania władz polskich. Podtrzymują go w tym wiadomości, nadchodzące z zachodu; o nadmiernym zgęszczeniu ludności, o łapanekach na roboty do Niemiec, o trudnościach aprowizacyjnych, drożyznie, terrorze niemieckim, o zachwianych warunkach bezpieczeństwa. To też ilość wyjeżdżających, mimo odezwy Höllera i widma nieszczęść, jakie w związku ze zbliżaniem się frontu mogą spaść na miasto, zmniejsza się z każdym dniem. Jeśli zaznacza się jakiś ruch, to w wywózce rodzin. Tak czyni przeważnie inteligencja. Dzieci, starców i kobiety odtransportowują na zachód, a sami wracają do Lwowa i podejmują pracę, gotowi wyjechać w wypadkach koniecznych.

Na środę rano 17.V., przygotowano na dworcu głównym pierwszy pociąg ewakuacyjny. Zamiast oczekiwanych 2.000 ludzi zjawiło się za ledwie 40 osób, które zajęły 2 wagony. Przyczepiono je do zwykłego pociągu osobowego.

Referentem spraw ewakuacyjnych w urzędzie miejskim jest zastępca Stadthauptmanna, dr. Ullrich. Ten wezwał we wtorek 16.V. przedstawicieli Polskiego Komitetu Opieki i zapytał, co ten czyni w sprawie propagandy dobrowolnej ewakuacji. Nadmienił przytym parokrotnie znacząc, że "przed ewakuacją przymusową", przy dobrowolnym wyjeździe, może ludność zabrać ze sobą całe mienie. Później zaś będzie można jechać, czy iść z ręcznym bagażem.

Ogólna liczba ludności polskiej, która w ostatnich paru tygodniach wyjechała na zachód ze Lwowa, względnie przez Lwów, i tu starała się o dokumenty, wynosi około 50.000 osób.

Zachowanie się Niemców.

Terror niemiecki nie ustaje. Znowu dowiadujemy się o kilkunastu aresztowaniach, młodych ludzi, przeważnie z przedmieść. Aresztowania przeprowadza G F P.

Kewizje domowe trwają sporadycznie. Ich objektem nie są już całe partie ulic, względnie bloki, lecz poszczególne domy. Łapanek ulicznych nie było, jakkolwiek chodzą słuchy, że wkrótce się zaczną. Obecnie robotnikom, zatrudnionym w wyjątkowo ważnych dla wojska przedsiębiorstwach, przybijają na Ausweisach literę "A". Na przyszłość tylko te legitymacje mieć będą znaczenie. Posiadacz innych poświadczeń pracy będą objektem niemieckich wywózek.

Jak zwykle próbuje szkodzić Polakom osławiony pułk. Bisanz. Odeżdża on mianowicie miejscowości, opuszczone przez bolszewików i w swych raportach, wysyłanych gubernatorowi, zamieszcza podobno oskarżenia pod adresem ludności polskiej, że pomagała bolszewikom, denuncjować Ukraińców i t.d. Niezależnie od tego władze dystryktu poleciły

wszystkim kreishauptmanom podać jak najrychlej, jaki był w tych miejscowościach stosunek bolszewickich władz wojskowych i cywilnych do miejscowej ludności polskiej i ukraińskiej, jaki był ich stosunek do religii i duchowieństwa, czy zakładali kościoły i t.d. Chodzi m.in. o nowe materiały do propagandy antysowieckiej.

Terror ukraiński.

Ze środkowych powiatów woj. Lwowskiego nie nadeszły w ostatnich dniach wiadomości o poważniejszych aktach czynnego terroru ze strony Ukraińców w stosunku do ludności polskiej. Doświadczenia z ubiegłych miesięcy nakazywałyby jednak wstrzymać się od wyciągania z tego pośpiesznych wniosków, jakoby akcja ukraińska doznała zahamowania.

Wejna nerwów idzie w pełni dalej. Osiedla polskie - jak nam donoszą z wielu stron - otrzymują teraz groźby i wezwania do wyniesienia się na zachód ponawiane co parę dni, a nawet z wyszczególnieniem, czego nie wolno z sobą zabierać ze swego gospodarstwa /!/. To też ruch wychodzący jest dalej zjawiskiem masowym. W miejscowościach większych odbywa się on w sposób jako tako uporządkowany bez całkowitej ruiny materialnej wyjeżdżających. Natomiast we wsiach, gdzie groźby ukraińskie były poparte równoczesnym wymordowaniem części rodzin polskich, albo też we wsiach słabych liczebnie, położonych daleko od głównych dróg i przeważnie postacanych przez czujki i strażę zacieklego wroga, tam przeważnie opuszczanie domów przybiera charakter rozpaczliwej ucieczki z niczem dla ratowania nagiego życia. Cała/fala uchodźców na zachód ma silną wiarę, że porzucenie gniazda jest chwilowe i że niedługo nastąpi powrót "do siebie". Z miasteczek i wsi, w których koncentruje się ludność polska donoszą, że nocami widać dokoła raz po raz żuny pożarów. To Ukraińcy wypalają doszczętnie, po uprzednim zrabowaniu opuszczone przez ludność polską sadyby.

Agitacja podżegaczy, usiłujących podburzyć ludność ukraińską przeciw polskim sąsiadom tam, gdzie jeszcze panuje spokój, nie przebiega w środkach. Szerzy się pełne grozy wieści o rzeżym masowym mordowaniu Ukraińców przez ludność polską w Małopolsce zachodniej. Każdy akt samoobrony z naszej strony przedstawia się jako atak i zbrodnie przeciwko narodowi ukraińskiemu. Z oburzeniem przyjmuje się wiadomości, że ludność polska po tamtej stronie Sanu okazuje chłód czy nieufność w stosunku do napływających tam elementów ukraińskich i żąda się za to wyłączenie tu ludności polskiej w miastach przez zakaz dowozu żywności. Doprawdy odnosi się wrażenie, że ludzie kierujący ludnością ukraińską działają w jakiejś gorączce i zamroczeniu.

Próby odwetu.

Nowością jest to, że w kilku wypadkach w pobliżu Lwowa maltretowana groźbami i nakazami wyjazdu ludność polska odwzajemnia się Ukraińcom we wsiach mieszanych, kierując do nich identyczne nakazy opuszczenia wsi do 48 godzin. Wywołało to zamieszanie i ogromny niepokój wśród Ukraińców, ale niekiedy też nieoczekiwaną reakcję u ludności Polskiej. I tak np. w Barszczowicach zaczęli uciekać niektórzy Ukraińcy, a równocześnie wyjeżdżała też część Polaków z obawy przed represjami ukraińskimi. Widać z tego, że obawa przed Ukraińcami jest większa niż zaufanie we własne siły i możliwości.

Chodzą też wieści o tym, że w lasach pojawiają się zbrojne oddziały polskie, tępiące gniazda band ukraińskich. Podobno w składkach

wchodzi przede wszystkim członkowie rodzin wymordowanych, którzy ocalili z rzezi. Choć akcja taka poza lasy nie wychodzi i wsi nie dotyka, przecież wieści o niej - odpowiednio przesadzona - jak to bywa zwyczajnie - straszą Ukraińców, zmuszając ich do pilnowania się nocami, zaciągania straży dokoła wsi i t.p. Już to jest zyskiem dla ludności polskiej, gdyż po- chłonięci troską o własne bezpieczeństwo Ukraińcy mają mniej czasu na przeprowadzanie napadów.

Wehrmacht trzeźwieje ?

W ciągu ostatnich tygodni byliśmy świadkami prób nawiązywania kontaktów i współdziałania między Wehrmachtem a oddziałami U P A. Coprawda były to kontakty lokalne między poszczególnymi dowódcami niemieckimi i grupami ukraińskimi. Skłaniała do tego Niemców chęć zyskania nowych sił do zwalczania groźnej sowieckiej partyzantki w tyłach, oraz nieufność i niechęć do Polaków po ogłoszeniu znanego rozkazu o ujawnieniu się oddziałów A K, i współdziałaniu z woj- skami sowieckimi. Pośrednikami byli zapewne członkowie SS Dywizji galicyjskiej. Najwyraźniej ta współpraca wystąpiła w Przemyślańskim i w północnych powiatach Sokal-Rawa Ruska, dokąd napływały oddziały i komendy U P A z Brodzkiego. Dla ludności polskiej zbliżenie nie- miecko-ukraińskie oznaczało poważny cios, gdyż wydawało ją w ręce ukraińskie przy aprobacie niemieckiej. Arwawe przejścia Radziechow- szczyzny starczą jako dowód. Zuchwałę występy U P A w Rawskim tym samym należy tłumaczyć. Na szczęście zbliżenie nie objęło całego naszego terenu, tak, że w innych punktach Wehrmacht zachowała wolną rękę wobec Ukraińców i wrogość wobec ich organizacyjnie nie budzących zaufania.

Ostatnio stosunki niemiecko-ukraińskie na terenie Wehrmachtu wyraźnie się psują. Składa się na to szereg czynników. W SS Dyw. Galicyjskiej szerzy się dezercja w lasy, przybierająca coraz poważniej- sze rozmiary. Kiedy administracja niem. wciąż liczy na tę formację i dąży do jej zwiększania, dowiadujemy się, że podobno dowództwo niem. frontu południowego zażądało przeniesienia SS Dyw. Gal. na inny odcinek, gdyż dezercja tam panująca demoralizuje inne oddziały armii niemieckiej. Z innego terenu trudniejby im było uciekać. Dalej zawiedli się Niemcy na spodziewanej współpracy. Zwalczanie band bolszewickich polegało w ujęciu ukraińskim na paleniu wsi polskich i mordowaniu mieszkańców jako zwolenników bolszewizmu. Niemcy przekonali się, że korzyści militarnych im to nie przysparza. Zresztą wkrótce spostrzegli, że t.zw. współdziałanie polsko-sowieckie nie okazało się dla nich groźne, gdyż pozostało właściwie na papierze. Nieufność Polaków wzgl. Sowieców okazała się mocniej zakorzeniona i przez pociągnięcia sowieckie uzasadniona. Dalej jest dla Niemców nie słychanie trudnym zadaniem odróżnić w terenie bandy ukraińskie od sowieckich. Instynkt i obo- wiązek nakazuje im w pobliżu frontu niszczyć wszelką samodzielną siłę. Trzeba dodać, że sympatyj osobistych dla Ukraińców przeciętni Niemcy nie odczuwają, a wielu wyraźnie ich nie znosi, tak, że mimo zasadniczej wrogości Polaków, wolą ich jako ludzi i łatwiej im się porozumieć. Prymitywizm, negacja, anarchiczność i dzikość Ukraińców przeszkadza Niemcom w znalezieniu wspólnego z nimi języka, mimo wszelkich tendencyj idących z góry i zalecających współpracę. Jest wielu Niemców, których mordowanie masowe Polaków wcale nie wzrusza, ale których wyprowadza z równowagi niszczenie folwarków

i całych wsi w czasie, gdy po stracie Ukrainy tak bardzo zależy na wykręceniu każdego kawałka ziemi.

W ostatnim sprawozdaniu donosiliśmy o zniszczeniu przez Wehrmacht resztek Hanaczowa w Przemyślańskim. Równocześnie jednak poda-
liśmy wiadomość o wycięciu silnej grupy U P A przez wojsko niemieckie
pod Brzeżanami. Wycięto tych upowców nie jako Ukraińców, ale jako bandę
o nieokreślonym i nie budzącym zaufanie celu istnienia w pasie fron-
towym. Bardzo znamienne są też podane w poprz. sprawozdaniu wypadki
w Złoczowie, rola Ortskomendy, administracji i Gestapo w stosunku do
Polaków i Ukraińców. Ostatnio nadeszła interesująca wiadomość z Uhnowa
powiat Rawa Ruska. Uhnów był siedzibą sztabów UPA, przeniesionych
z Brodzkiego. Występowały one tam jawnie na podstawie jakiegoś układu
z Niemcami. Nagle sielanka skończyła się: we wtorek 16 br. cała góra
U P A w Uhnowie została aresztowana, część została na miejscu
rozstrzelana, a reszta przewieziona do Lwowa. Szczegóły bliższe i po-
wody są narazie nieznane. W każdym razie wypadek jest znamienny,
choć znów lokalny, tak, że nie należy nadawać mu znaczenie ogólnego.
Niemcy przyzwyczaili nas do tego, że równocześnie tego samego dnia
jedni wygłaszają przyjazne oświadczenie, a inni dokonują w drugim
mieście masowych rozstrzeliwań. Tak postępują z nami i tak samo
z Ukraińcami. A może jednak Wehrmacht trzeźwieje i nabiera właściwego
wyobrażenia o wartości ukraińskiego "sprzymierzeńca" ?

Dla nas tu walczących ciężko o utrzymanie się ludności
polskiej na tej ziemi, każdy zwrot w stosunkach niemiecko-ukraińskich,
nawet ograniczony czasowo i lokalnie, ma duże znaczenie, gdyż ułatwia
lub utrudnia nam pracę. To też śledzimy rozwój tych stosunków z całą
uwagą.

/ 870 /

Wizyty ukraińskie w Urzędzie Dystryktu.

Dnia 11.V. w Dystrykcie przyjmowano z wielkimi honorami kilku
Ukraińców w mundurach angielskich. Jak się okazało, byli to dezenterzy
z drugiego Korpusu polskiego, walczącego we Włoszech. Ukraińcy ci,
którzy wstąpili do polskich oddziałów jeszcze w Rosji, po układzie
Sikorski- Stalin, skorzystali we Włoszech z pierwszej nadarzającej
się okazji, by przejść do nieprzyjaciela. Obecnie zgłosili swój
akces do dywizji SS "Galicia".

Tegoż dnia zgłosiła się w Dystrykcie grupa kobiet-Ukraińek,
które chciały przepisać swoich mężów Polaków na Ukraińców, aby ich
uratować przed zagładą ze strony UPA. Z Dystryktu wyszło zalecenie
do parafii gr.kat. okręgu kamioneckiego o wpisanie tych Polaków
do ksiąg metrykalnych obrządku greckiego.

Z innych spraw ukraińskich.

Życie kulturalne ukraińskie we Lwowie przechodzi okres
niebываłej jałowizny i martwoty. Groza bolszewików zabiła zupełnie
ruch wydawniczy. "Ukraińskie Wydawnictwo" nie wydało od paru mie-
sięcy ani jednej nowej publikacji. Od trzech miesięcy nie wychodzi
jedyne ukraińskie czasopismo literackie "Naszi Dni". Miejscowe
szkoły z trudem podejmują naukę, nie mając ani uczniów, ani nauczy-
cieli. "Studium artystyczne", a więc rodzaj ukraińskiej akademii
sztuk pięknych, przeniosło się do Krynicy. W Krynicy też osiadły
kursy lasowe. Inteligencja ukraińska uciekała ze Lwowa ta pospiesznie,

że bez odpowiedniej opieki pozostał nawet tak duży ich skarb kulturalny, jak Biblioteka Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki. Pracuje tylko teatr, i to jedynie podrzędnymi siłami i na starym repertuarze.

Prasa codzienna, a więc "Lwowski Wiśnik", podejmuje znowu akcję umoralniającą. Przed dwoma laty, a ostatnio z "kropką". "Kropka" na Lemkowszczyźnie - to eter, którym tam lud nagnimnie narkotyzuje się. Winę za zakorzenie się tego nałogu przypisuje się, oczywiście nam, Polakom /jakiś W. Lu-ko w artykule "Kropka" - życie Lemkowszczyzny, Lwowski Wiśnik z 16 maja 1944 /: "Nie bez wpływu na to - pisze - pozostały lata 1930-1939. Wtedy szeroko stosowano takie eksperymenty, jak "regionalizm", "święta gór" i td. Spotykając się na zjazdach w Zakopanem, Białej z śląskimi góralami i robotnikami, nasz Lemko nie tylko, że niczego nie zyskał, ale przeciwnie, stracił, bo zasmakował w "Kropce" i nauczył się jej używać więcej niż Ślązacy".

Lwów znowu polski.

Ostatnich kilka tygodni gorączki i oczekiwania wpłynęło na wyraźną zmianę charakteru narodowościowego Lwowa. Rzadko słychać na ulicy język ukraiński. Znowu dominuje wszędzie na ulicy, w urzędach, sklepach język polski. Ukraińcy we Lwowie podczas okupacji niemieckiej składali się w swojej większości z pół i ćwierć - inteligentów, przybyłych ze wsi i zajmujących tu rozliczne posady w życiu gospodarczym, z młodzieży szkolnej, z inteligencji, ściągającej tu do wygod i dostatków z całego kraju, z garstki lwowskich autochtonów i z rzeszy uchodźców z Ukrainy. Cwierć - pół - i cali inteligencji przeważnie puciekali przed bolszewikami i mimo licznych wezwań i ciszy nie mają tu ochoty wracać. Nieliczni przyjeżdżają do miejsc pracy ale bez rodzin. Młodzież szkolna rozjechała się po wsiach. Uchodźcy ze wschodu pojechali na zachód, nierzadko do Niemiec. Policjanci i zmobilizowani do UPA bojownicy też powysyłali swoje rodziny na zachód lub na wieś. To też prawie się nie widzi we Lwowie ukraińskich dzieci, znikły wystrojone dziewczęta, adwokaci, wielu lekarzy, urzędników. Ich miejsce zajmuje przeważnie Polacy. Ostoja ukrajinizmu pozostał tylko magistrat. A poza tym panuje duch polski, język polski znowu wybija się na ulicy jako, poza niemieckim, jedyny.

Inna rzecz, że ludzie dużo mówią i napewno przesadnie o napływie do Lwowa bojowców ukraińskich, którzy biorą nie szkania w pewnych punktach miasta i tworzą tu sieć przygotowującą zamach na Lwów. Rzecz jest do zbadania przez kompetentne czynniki. W każdym razie ludzi tych nie widać bardzo na mieście i nie nadają oni piętna życiu ulicy lwowskiej.

Z polskich spraw kulturalnych.

Porządkowanie lwowskich zbiorów bibliotecznych w Ossolineum i Bibliotece Uniwersyteckiej, po uszkodzeniu ich podczas sowieckich nalotów na Lwów, odbywa się pośpiesznie i planowo, prawie bez żadnego zainteresowania ze strony niemieckiej. Poza tym uratowane zbiory zabezpiecza się przed ewentualnymi dalszymi bombardowaniami. W Bibliotece Uniwersyteckiej przenosi się do piwnic książki, narażone na zamknięcie, zaś resztę zbiorów zabezpiecza się odpowiednio na półkach. W Ossolineum wydobywa się książki ze zrujnowanej części gmachu i składa się w stosy w bezpieczniejszych miejscach pod sklepami. Katalogi i inwentarze schowane w dobrych i suchych

piwnicach. Rękopisy przenosi się do podziemi klasztoru OO. Dominikanów.

W gmachu Ossolineum, podczas zajęcia przez wojsko budynku Uniwersytetu, złożono wiele dzieł tysięcy dzieł z uniwersyteckich bibliotek seminaryjnych. Obecnie i te książki przewozi się do OO. Dominikanów. Żmudna praca wykonywana jest siłami dobrowolnymi. Zabezpieczenie zbiorów bibliotecznych pociąga za sobą nieuchronnie ich dezorganizację. Po wojnie przez całe lata, Lwów będzie pozbawiony dostępnej do pracy naukowej biblioteki. Wiele trzeba będzie czasu i wkładów pieniężnych, aby magazyny książkowe odbudować i uporządkować w nich zbiory i katalogi.

We Lwowie dużym powodzeniem cieszy się pewien zakonspirowany teatrzyk kameralny. Grane są przeważnie obecnie napisane utwory lwowskich dramaturgów, w wykonaniu i reżyserji pierwszorzędnych miejscowych sił teatralnych. Oprócz prywatnych i napółprywatnych koncertów i wieczorów recytacyjnych jest to jedyna polska impreza kulturalna w mieście.

Sprawy gospodarcze.

Zamęt, spowodowany w życiu gospodarczym przez ogłoszenie dobrowolnej ewakuacji utrzymuje się. Mnóstwo sklepów likwiduje się. Kupcy nie robią żadnych zakupów, starając się jak najprędzej wyzbyć się towaru. W ogłoszeniach gazetowych czyta się ciągle propozycje odstąpienia przedsiębiorstw. Ceny na rynku żywnościowym skaczą dziwnie. Wpierw zaznaczył się gwałtowny ich spadek /masło 140 zł., mięso 45 zł./ . Później, gdy ceny żywności na zachodzie skoczyły i do Lwowa spłynęły stamtąd fale handlarzy, podniosły się znowu /masło do 200 zł./ Dowóz żywności do Lwowa bardzo słaby, dezorganizowany wzmocnionym odbieraniem. Miasto żyje z zasobów własnych i najbliższej polskie okolicy.

Ceny walorów trwałych/waluty, złoto/podniosły się nieco, również skutkiem napływu giełdźiarzy z Krakowa i Warszawy.

Wobec nieopłacenia, jednak paliła się. I wkr. weszła. Kiedyś starsi kobiety, sędziwa na ulicach, słyszała i wyszła do pracy - 128. W tym czasie kobiety wzięły się do pracy aby coś kupić do jedzenia, tymczasem, że kobiety wzięły się do miasta dla przetrwania z tymczasem, że sprzedaż żywności trwała uderza się na wroble, czyli wzięły się do pracy, wkrótce czasu czasu ludzie rodzinie głodują.

Na terenie Stanisławowa jeden wpisał się do związku robotniczego przed przystąpieniem do pracy dla robotników, ani przed zaprzestaniem pracy wyjatkami kilkudziesięciu osób wśród ludzi pracujących w Stalinskim związku, których niektórzy znajdowali się specjalnymi pieczętami.

Wzrost cen żywności od 19-35 lat.

871

Od 15.7.44 według opisanych stanów, które są robotnikami, którzy od 16 do 30 lat, mają być skazani w obozach, gdzie nie ma żadnych wadury na wzór organizacji "Yot" i poszczególne związki do których nie ma żadnych wzrostu nie.

Wobec tego zaczęła się władzom robotniczym do wstąpienia na teren określony do pracy nie. Dla organizacji w tych całych wzrostu

II. REJON POLUDN., tj. niezajęte powiaty woj.

Stanisławowskiego oraz powiaty Drohobycz i Turka.

Przymus pracy w Stanisławowie.

Na zarządzenie władz wojskowych władze adm. niem. zaprowadziły w Stanisławowie od początku maja przymus pracy publicznej dla mężczyzn, w wieku od 16 do 60 lat. Zarządy domów musiały spisać wszystkich mężczyzn w wymienionym wieku i podać je do urzędów dzielnicowych, które wykonują obecnie kontrolę nad wykonaniem zarządzenia władz okupacyjnych. Wszyscy mężczyźni, obowiązani do pracy przymusowej, mają się stawić do pracy przed godz. 7 rano w oznaczonych punktach rejonowych, gdzie następuje stwierdzenie obecności według sporządzonych spisów mieszkańców odnośnego rejonu, poczem przeznaczają się różne grupy mężczyzn do różnych rodzajów pracy, częścią w rejonie miasta, częścią poza miastem. Zajęci w obrębie miasta zmuszeni są pracować od godz. 7 rano do 18 wieczorem, zaś mężczyźni, wywożeni do roboty poza miasto, nieraz kilka lub kilkanaście kilometrów odeń, mają pracować od godz. 7 rano do 14 popoł., gdyż potem muszą wracać piechotą do domów, co zabiera kilka godzin. W razie nieobecności odnośnych mężczyzn przy kontroli porannej podaje się niezwłocznie ich nazwiska i adresy policji niem., która nachodzi tych ludzi po domach, kontroluje przechodniów na ulicy i schwytanego mężczyznę, który winien był być obecny przy pracy przymusowej, aresztuje - wywożąc do obozu karnego. Zajętych przy pracy przymusowej ani nie wynagradza się pieniężnie, ani nie wydaje się im żywności, tak, że pracuje się cały dzień bez jedzenia. Nikt się nie trapi, kto i w jaki sposób ma przygotować jedzenie dla tych, którzy nie mają rodzin, albo mają rodzinę złożoną z młodszych kobiet, skoro te boją się wychodzić na miasto przed łapankami.

Kobiety zasadniczo nie są objęte przymusem pracy i spisów ich nie sporządzono, jednak policja niem. i ukr. wszystkie, niezbyt stare kobiety, spotykane na ulicach, chwytają i wywozi do roboty - tak, że ogół kobiet boi się wyjść na miasto aby coś kupić do jedzenia, tym więcej, że kobiety wiejskie do miasta nie przychodzą z żywnością. Po środki żywności trzeba udawać się na przedmieścia, czyli narażać się na łapanki, wskutek czego znaczna ilość rodzin głoduje.

Na terenie Stanisławowa żaden ausweis nie ma znaczenia ochronnego przed przymusem pracy dla mężczyzn, ani przed łapankami kobiet, z wyjątkiem kilkudziesięciu ausweisów ludzi pracujących u Stadthauptmana, których ausweisy oznaczone specjalnymi pieczętkami.

Koszarcowanie mężczyzn od 18-35 lat.

Od 15.V.44 według ogłoszeń plakatowych, wszyscy mężczyźni, w wieku od 18 do 35 lat, mają być skoszarcowani w obozach, gdzie mają otrzymać mundury na wzór organizacji "Tot" i pozostawać wyłącznie do dyspozycji wojska niem.

Niezależnie od tego zachęca się młodszych mężczyzn do wstąpienia jako ochotnicy do armii niem. Dla agitacji w tym celu urządza

się zebrania propagandowe dla uczestników pracy przymusowej. Dnia 11.V. br. urządzono takie zebranie dla znacznej liczby mężczyzn. Przemawiał na niem jakiś Ukraińiec, należący niegdyś do armii czerwonej, a który obecnie służy w armii niem. Przedstawił zebrany ciężkie warunki życia w Związku Radz. i w armii czerw. na podstawie swoich własnych przeżyć i obserwacji oraz przestrzegał obecnych przed ciężką dolą, gdyby mieli nieszczęście dostać się pod władzę bolszewicką. Wobec tego wzywał obecnych, aby wstępowali do armii niem. jako ochotnicy i walczyli za samodzielną "Ukrainę". Swe przemówienie zakończył wezwaniem, aby ci z obecnych, którzy są zdecydowani wstąpić do armii, wystąpili z tłumem i ustawili się koło niego. Lecz mimo, że na zebraniu byli i Polacy i Ukraińcy, to wezwanie mówcy zostało przyjęte zupełnym milczeniem i do armii nikt się nie zgłosił. Mówca swe wezwanie kilkakrotnie powtórzył, żadnego skutku jednak ono nie wywarło. Wobec tego zmieszany mówca zwrócił się do obecnych nieopodal niego kilku oficerów niem., radząc się, co ma dalej robić, poczym po chwili rozmowy, widocznie za ich poradą, zapowiedział zebrany, że powinni się oni w tej sprawie naradzić z rodziną i następnego dnia w tem samym miejscu o godz. 8 rano zgłosić się jako ochotnicy do armii niem.- Na tej zapowiedzi zebranie zamknięto.

Wiadomości powyższe są niepokojące. Z oddziałów skoszarowanych Ukraińcy mogą się zgłaszać na ochotnika do SS Dyw. Hałyczyna, i w ten sposób zwiększać siłę wrogiej nam formacji. Z innych części kraju dochodzą wiadomości, że istotnie znaczna część Ukraińców z zarejestrowanych roczników 1909-1925 wstępuje do Dywizji. Inna rzecz, że po zgłoszeniu większość raczej zbiega do lasów, zasilając w ten sposób bandy U P A. i to jest dla nas szkodliwe. Polacy natomiast mają do wyboru albo pracę w Niemczech albo na miejscu przy froncie. Przed kilku dniami odszedł już pierwszy transport mężczyzn z Tarnopol-szczyzny i Stanisławowszczyzny na pracę do Niemiec. Pociąg złożony z ok. 80 wagonów skierowano do obozu przejściowego w Przemyślu. Z Przemyśla wielu ludziom udało się w chwili rejestrowania zbiec. Miałem możność rozmawiania z uciekinierami z Sasowa, którzy obecnie przebywają na terenie Lwowa. Stwierdzono, że na 250 zebranych zostało w Przemyślu tylko 20.- Reszta zbiegła do Jarosławia i innych okolic- obecnie małymi grupami wracają do domów. Jest sprawą bardzo pilną zaopiekowanie się nimi, gdyż w miejscu ich zamieszkania grozi im wywiezienie do obozów karnych.

Nasilenie terroru ukraińskiego.

 Jest to sprawa najbardziej aktualna i paląca. Coraz bowiem częstsze i zuchwalsze są napady i mordy. Dolina, Wołdzierz, Sulatycze, Derżów i inne były przedmiotem zbiorowego napadu, pożaru z licznymi ofiarami. W Rypnem zamordowano Kucharskiego i Bociana, w Roźniatowie Kordasiewicza w samo południe. W Derżowie /pod Stryjem/ 12.V. banda złożona z 80 ludzi napadła i spaliła częściowo wioskę i wymordowała 65 osób, przeważnie starców, kobiety i dzieci. Młodzi bronili się, zabijając 2 napastników i raniąc kilkunastu. W kościele znajdowały się według relacji 3 Siostry zakonne Szarytki, osoby starsze i około 20 innych osób, które zostały zamordowane, po czym do kościoła nanoszono słomy i spalono całe urządzenie wewnętrzne,

jak również dach oraz probostwo z budynkami. Większość ludności uratowała się ucieczką w lasy, a stąd do Stryja. Tam też wywieźli i ukryli szych rannych Ukraińcy, niestety jednak mimo poszukiwań nie udało się ich znaleźć. Znani nam są przywódcy zbirów z Derżowa. Kierował akcją przygotowawczą do mordów miejscowy sołtys Dubek Paweł. Pomagali mu najczynniej Brzeziński Michał, Władisław Andrzej, Hanna Luć Imbrycki, Dziewronek Dmytro, Wołodymyr Wasyl.

W tym samym czasie bandy ukraińskie zlikwidowały Polaków we wsi Rudniki też w pow. Stryjskim. Wieś jest przeważnie ukraińska, rodzin polskich było 6, i kilku Volksdeutscherów.

W dniu 8 maja napadli Ukraińcy na Volksdeutscherów. W nocy z 10 na 11 maja br. dokonali krwawego napadu na rodziny polskie, w czasie którego zamordowanych zostało 18 osób: Migdał Marcin lat 52, rolnik z rodziną - żona Aleksandra, lat 45 oraz 6 dzieci: Paulina lat 16, Sabina l. 12, Kazimierz l. 14, Stanisław l. 10, Stefan l. 8, Halina lat 1 1/2, Rajkowska Maria lat 22, Migdał Franciszek lat 45, z żoną i czworgiem dzieci, Stach Wanda z matką i dzieckiem /mąż uciekł./. Banda umundurowana była w mundury niemieckie i milicji ukr. Organizacje ukr. mieszczą się w przysiółku obok stacji Rudnik. Druga formacja organizacyjna znajduje się u sołtysa /Dębina/, trzecia na Dąbrowie /część Rudnik/. Obecny ksiądz ruski zbuntował ludność. W dalszym ciągu rozprzestrzeniają się bandy po całym powiecie - młodzieży ukr. nie ma na wsi - wszystko poszło do band. Przed Mikołajowem /Trościaniec/ jest parę chałup "pod górą" - tam znajduje się środowisko bandytów.

W nocy z 14 na 15 maja uprowadzili Ukraińcy kilka rodzin polskich ze Swaryczowa i Broszniowa. Polacy opuścili Roźniatów, wyjechał również stamtąd ksiądz.

Prócz tych napadów masowych wybierane są pojedyncze osoby wpływowe i czynne, które są uprowadzane i mordowane. Inż. Zborowski, bardzo czynny, wraz z szoferem Szrankiem, jadąc dnia 4.V.br. ze Stryja do Daszawy samochodem o godz. 7.30 został zamordowany. W Mikołajowie - o czym już donosiliśmy - magazynier Polak Podgórski został zastrzelony w biurze w obecności dyrektora Ukraińca i innych współpracowników.

Mimo stosowanego odwetu i częściowej reakcji władz niem. nasilenie wzrasta. Ogólny bilans ilościowy i jakościowy dla nas tym bardziej niekorzystny, że giną jednostki społeczne wartościowe. Groza i rozstrój coraz większy, brak środków pieniężnych na pomoc. Sytuację można określić w tej chwili jako katastrofalną. Ukraińcy przeprowadzają przymusowy pobór do band, wszystkie miasta na terenie stanisławowskim są poważnie zagrożone.

Z Doliny donoszą: Bojkot chłopski w stosunku do Polaków trwa. Ze wsi nie donoszą żywności do miasta. Ludzie z miasta nie mogą pojawić się na wsi, bo giną. Podobne wiadomości dochodzą do nas z innych miast terenu stanisławowskiego.

UPA prowadzi szczegółową rejestrację, kto z pośród Ukraińców był zapatrywanym komunistycznym i współpracował z bolszewikami. Takich likwidują, czego dowodem uprowadzenie 4 Ukraińców z Perehińska.

Niemcy i Węgrzy wobec akcji terrorystycznej ukr.

Postawa władz naogół chwiejna i stosowane niewystarczające półśrodki. Na podania Polaków o broń władze niem. odpowiadają, że najlepsza broń to kosa, co zakrawa wyraźnie na kpiny. Utrudnia

śledztwo terror, gdyż pozostali z pogromów boją się wskazać znanych sobie napastników. Świadek z Rudni, bezpośrednio po złożeniu zeznań, w czasie powrotu do domu został zamordowany. Obawy zatem uzasadnione.

Pod wpływem zastraszającej się sytuacji, ostatnio na terenie Stryja odbyła się konferencja władz co do pacyfikacji, lecz bez wyniku, gdyż wojsko odmówiło pomocy. Węgrom zasadniczo nie wolno się mieszać do spraw walki z Ukraińcami na wyraźne zarządzenie władz niem. W Stryju mówi się o projekcie utworzenia straży obywatelskiej. W wielu miejscowościach przyaresztowano po kilkunastu Ukraińców z terenu Stryjskiego i Stanisławowskiego. Łącznie w maju zostało aresztowanych 68 Ukraińców pod zarzutem należenia i wspomagania band, z czego dnia 12.V. rozstrzelano publicznie w Stryju 14 Ukraińców i 1 Ukrainkę.

Sztab węgierski wyjechał ze Stryja prawdopodobnie do Stanisławowa. W Dolinie wojska niem, nie ma, jest tylko węgierskie. Ostatnio Ukraińcy zaczynają traktować Węgrów tak samo jak Polaków. W Sołotwinie Mizuńskiej uprowadzili ukr. partyzanci w nocy z 15 na 16 maja br. 9 Węgrów, z czego 2 zbiegło. Władze zainteresowały się sprawą, wysyłając ekspedycję karną, Gestapo i Sonderdienst /30 furmanek/. Wypadki powyższe zmusiły władze węg. do wystąpienia do władz niem., celem uzyskania swobody postępowania w stosunku do band ukr. W tej sprawie ingerował generał węg., trafiając aż do Führera i podobno miał uzyskać zgodę Berlina, od tego bowiem uzależniony jest spokój na tym terenie. Informację i powyższych udzielił pewien major węg. Polakowi, u którego zamieszkał. Polacy czują się w tej chwili bezpiecznie jedynie tam, gdzie jest wojsko węg.

z frontu i z pod okupacji bolszewickiej.

Na całym terenie stanisławowskim częste alarmy lotnicze. 14.V. bombardowano przedmieścia Stryja i lotnisko w Lisiatyczach. W Boryszawiu w czasie bombardowania zginęło 30 osób i kilkanaście rannych. Rzeczowe straty minimalne. Wiadomości z terenu stanisławowskiego, zajętego przez Sowiety, brak.

Udało się uzyskać informacje od 2 osób z Tarnopola, zbiegłych w ostatnich dniach, a które przebywały pod okupacją bolszewicką przez 3 tygodnie. Tarnopol częściowo bardzo zniszczony /ul. Mickiewicza, rejon dworca kolejowego i niektóre punkty w mieście/. Po ogłoszeniu przymusowej ewakuacji część ludności zbiegła do pobliskich wiosek, a po wkroczeniu bolszewików powróciła. Obecnie w Tarnopolu jest około 7.000 osób. Bolszewicy wobec Polaków zachowywali się zupełnie poprawnie, wobec Ukraińców spokojnie. Zarząd miejski składa się w większości z Polaków. O poborze do wojska nic nie słyszeli. Najgorzej dokuczają ludności głód, gdyż miasto zostało rozgrabione, a ze wsi nic nie donoszą.

Troski społeczeństwa polskiego.

Wśród tutejszej Polonji pęd do wyjazdu na zachód powszechny i wątpliwe, czy da go się już opanować. Narazie wysyłają ruchomości i rodziny. W samym stryjskim starostwie jest 700 podań o przydział wagonów. Objaw ten wynikiem terroru ukraińskiego, braku wyjaśnienia stosunków polsko-sowiec. i obawy przymusowej ewakuacji oraz ostatnich zarządzeń o przymusie pracy i koszarowaniu młodszych mężczyzn, które są rozciągane na cały teren stanisławowski. Dochodzą mnie słuchy, że

gdy wyjadą dobrowolnie i rozpłyną się na zachód, lokując się po wioskach, może uda się im uniknąć przymusowej ewakuacji i ewent. skoszarowania. W krytycznej chwili nikt, albo prawie nikt nie pozostanie.

Naterenie Stryja napływa coraz więcej uchodźców, którymi opiekuje się Komitet, lecz wobec braku dostatecznych środków finansowych opieka jest utrudniona. Tymczasem Komitet część kobiet i dzieci wysyła na zachód, oprócz tego dzieci do sierocińców, resztę zaś, przeważnie mężczyzn, lokuje się w Stryju i osiedlach polskich w okolicy. Z terenów Doliny wyjechało 150 dzieci do Krakowa, dalsze transporty w przygotowaniu.

Rozeszła się pogłoska, że podobno Dr. Albrecht, Kreihaupt. i Szeft Gestapo Assman, zostali ze Stanisławowa przeniesieni.

W niedzielę 18 maja 1944 r. w godzinach wieczornych w okolicy Stanisławowa i Pol. Korpa, do zachodni kierunek... (faint text describing the movement of people and the situation in the area)

W niedzielę 18 maja 1944 r. nastąpił wypędzenie... (faint text describing the evacuation process and the role of the Gestapo)

18 maja 1944. (faint text)

W niedzielę 18 maja 1944 r. nastąpił wypędzenie... (faint text describing the evacuation process and the role of the Gestapo)

Sprawcami są... (faint text describing the actions of the Gestapo and the impact on the population)

Sprawozdanie urzędowe z Drohobycza z dn. 27.IV.1944.

Plan skoncentrowania ludności polskiej w 14, a w razie większego niebezpieczeństwa w 11 punktach przedłożony Starostwu i Policji bezpieczeństwa nie doczekał się realizacji, bo nie otrzymaliśmy broni a wygotowany już okólnik do gmin o koncentracji i stworzeniu straży polskiej został wstrzymany, gdyż p. Starosta nabierał przekonania, że w tutejszym powiecie żaden zbiorowy napad nie grozi, zaś tworzenie samoobrony /Selbstschutz/ bez równoczesnego dostarczenia broni nie ma racji. Ulotki podburzające do mordowania Polaków, pochodzące z powiatu brzeżańskiego, a rozrzucone w okolicy Sambora, wspominały o napa-
dzie na 28.III br.

Na podstawie naszych informacji zakomunikowaliśmy Starostwu i Pol. bezp., że zachodzi niebezpieczeństwo napadu w czasie rz. kat. świąt wielkanocnych. Prócz osobistych przedstawień, przesłaliśmy przed świętami pismo z prośbą o wydanie chociaż po kilka karabinów dla Wołoszczy, Letni i Gajów Wyżnych tj. dla najbardziej zagrożonych wsi. Prośba ta nie odniosła skutku. Ludność polska pow. Drohobyckiego była przez nas od 6-tu tygodni przestrzegana, że grozi jej niebezpieczeństwo wymordowania, była wzywana do skoncentrowania się w wyznaczonych większych wsiach polskich, a ponieważ nie obiałyśmy ochoty do przesiedlenia się, pouczyliśmy dokładnie delegatów jak ma być zorganizowany system alarmowy i jak mają być rozstawione stráže z Polaków, niezależnie od straży gromedzkich.

W poniedziałek wielkanocny z 10 na 11.IV.1944 nastąpił napad na wieś W o ł o s z o z e. Jest to wieś oddalona o 24 km od Drohobycza /ga. zb. Dobrowlan/. W samej Wołoszczy mieszka wśród 400 rodzin ukraińskich 60 rodzin polskich, zaś o 4 km w przysiółku Zady mieszka 55 rodzin polskich i 10 ukraińskich. Napad rozpoczął się o godz. 12-iej w nocy. Z kierunku wsi Borożów, połąną drogą wśród rozległych pastwisk nadniestrzańskich przyjechało 37 - 50 furmanek i około 20 ludzi na koniach osiodłanych, po lewym brzegu Bystrzycy, aż po wieś Tynów do przysiółka Zady, gdzie wymordowano 26 osób /w tym 25 Polaków i 1 Ukraińiec zastrzelony przez omyłkę, ponieważ uciekał/ i spalono 36 zagród włościńskich polskich. Napad trwał do godz. 3.30, po czym bandyci wrócili tą samą drogą. Przeprowadzili oni ponadto gruntowny rabunek rzeczy, zastrzelili i zebraли 16 świń i uprowadzili kilkanaście koni. Wielu mieszkańców uciekło wprost z Żózek, niektórzy nawet bez ubrań i rzeczy.

Sprawcami są nacjonaliści ukraińscy. W okolicznych czyste ukr. wsiach ukrywa się dużo dezertersów z dyw. ukr. SS, ze Służby budowl. i z wyznaczonych do pracy w rzeszy i dezertersów z policji ukr. Wszyscy napastnicy mają broń i to karabiny maszynowe, pistolety automatyczne, karabiny, rewolwery i granaty ręczne, które wrzucają do domów mieszkalnych. Ci dezertersy przewodniczą i organizują napaady, natomiast ludność miejscowa dostarcza trzech czwartych napastników, koni i wozów. Policja ukr. z Dobrowlan zjawiła się na miejscu we wtorek popołudniu 11.IV. i ona przesłała władzom niemieckim sprawozdanie. Myśmy interweniowali w starostwie, żandarmerii polowej i policji bezp. we środę rano, przedkładając równocześnie pisemne sprawozdanie. Żandarmeria wysłała na miejsce 3 ludzi popołudniu 13.IV. Na razie zarządzeń nie wydała żadnych. 18.IV. zawiadomił nas Starosta, że dla dwóch punktów koncentracyjnych w Medenicach i Rychcicach może nam dostarczyć po 5 karabinów z odpowiednią ilością amunicji. Ponadto zapewnił nas, że dochodzenia i poszukiwania ze sprawcami trwają. Reszta ludności polskiej z Żadów przeniosła się do krewnych w samej wsi Wołoszcza, lub do wsi sąsiednich i do Drohobycza. Dochodzą nas słuchy o nowych przygotowaniach do napaadów. Donoszone nam o niebezpieczeństwie grożącym tam razem ludności polskiej w pow; Rudki, wsiom Tuligłowy i Chło

Chłopy.

W Zedach bandyci zapowiedzieli przy odejściu, że wymordują resztę ludności polskiej w okolicy, jeśli najdalej do tygodnia nie opuści swych siedzib. Tylko kilkanaście rodzin zdołało się przemieścić do Rychcie o 5 km od Drohobycza, gdzie mieszka 549 rodzin polskich. Władze powiadomiliśmy o groźnym niebezpieczeństwie

W nocy z dnia 18/19 kwietnia nastąpił napad na wieś Majnic, położoną o 3 km od Wołoszczy. Z 8 rodzin polskich uprowadzono 11 osób. Wedle dotychczasowych doświadczeń jest to równoznaczne z zamordowaniem.

Przed kilku dniami przy orce odkryto ciała 5-ciu uprowadzonych i pomordowanych w grudniu we wsi Dublany-Kranzberg i 5-ciu Volksdeutschen z Neudorfu zamordowanych przed miesiącem pomiędzy Neudorfem a Gajami Wyżnymi.

Po mordzie w Majniczu władze bezp. zaarrestowały we wsiach w okolicy Wołoszczy 200 osób - dochodzenia za sprawcami są w toku.

P. Starosta oświadczył, że dostarczy po 5 karabinów i amunicję dla Rychcie i Medenic.

Ukraińcy rozpuścili po wsiach wiadomość, że 14.000 Ukraińców, którzy wyjechali na teren Dystryktu Krakowskiego zostało przez Polaków wymordowanych i że mordy dokonywane tutaj na Polakach są tylko odwetem ze strony Ukraińców. Zwróciliśmy się do Władz o wydanie afiszów ze strony urzędowej, ewentualnie o wywarcie nacisku na Komitet ukr. o zaprzeczenie temu kłamstwu, które wzburzyło całą ludność ukr. Wedle otrzymanych przez nas relacji wytwarza się po wsiach nawet u do tychczas spokojnych gospodarzy opinia, że trzeba Polaków wymordować.

Oliwy do ognia dolewa policja ukr., ewakuowana z zajętych przez armię czerwoną wschodnich powiatów, która głośno przechwala się, że w swoich stronach już skończyła z Polakami i że najwyższy czas, by i powiat drohobycki oczyścić. Dowody i świadków, kto i kiedy takie opinie wygłasza podaliśmy Władzom. W Medenicach prowadziła żandarmeria w tej sprawie dochodzenia. Świadkowie zeznali, że takie opinie wygłaszane przez milicjantów ukr. słyszeli. Nie spełniono naszej prośby by usunąć z powiatu obcą policję ukr., to też policja ukr. dalej, choć już dyskretniej teraz agituje.

Ludność polska nie chce opuszczać swych siedzib, nawet z tych wsi w których jest tylko po kilka lub kilkanaście rodzin polskich.

Ogólne zestawienie strat w Z a d a c h i M a j n i c u:

Z a d y: Poszkodowanych rodzin: 48

Zamordowanych: 16 mężczyzn, 6 kobiet, 3 dzieci

Spalono: 31 domów w 45 gospodarstwach

Zrabowano: 353 sztuk inwentarza żywego /konie, krowy, świnie, drób/

M a j n i c z: Zamordowano: 11 osób.

Meldunek tygodniowy.

Powiaty: Kamionka Strużilska, Sokal, Nadsielichów, Złoczów, Zborów,

Brody, Przemysław, Brzeżany, Podhajce, Suczacz, Żółka.

Z każdym dniem trudniejsza komunikacja, zwłaszcza o ile chodzi o kontakt miast ze sobą, - a z drugiej strony sieci zarzucone na nas przez sprawnie działającą akcję ukraińską, utrudnia naszą pracę i uniemożliwia regularne otrzymywanie konkretnych wiadomości.

Sytuacja ogólna nie uległa widocznej zmianie, a rozwój wypadków wskazuje na woliżanie się punktu kulminacyjnego.

Także w pasie frontowym i przyfrontowym nie zaznaczyły się poważniejsze zmiany. Zjawiskiem bieżącym są naloży sowieckie o charakterze akcji wojskowej, płynny koncentracja wojsk i rozbudowywanie terenu, przysposabianie do działań raczej obronnych, do czego używa się ludności miejscowej, zatrudnianej przeważnie w robotach ziemnych. - Traktowanie jej jest swobodne, bez szczególnych rygorów, - walno przynosić ze sobą żywność, - praca trwa dłużej, najwyżej kilka, po czym następuje zmiana.

Ludność wycofuje, że wkrótce dojdzie do rozgrywki, do starcia dwa potęg, co połącznie na sobą decydujące przesiany na terenach objętych działaniami wojennymi i katastrofalne przeżycia dla ich mieszkańców.

Już obecnie bliskość frontu i strefa wojenna dają się odczuć ludności. Od li. by słyszeć strzały armatnie.

Z powiatów Przemysław i Złoczów donoszą o przeprowadzeniu przez Niemców przeglądu ludności obu narodowości, co trwa od blisko 2-oh tygodni. - Przeglądowi podlegają roczniki 1909 - 1925.

Odbywa się to w ten sposób, że wyznaczoną miejscowość stacza sanitaria i Gestapo, następnie w wieku poborowym stawiają przed komisje lekarskie, które oceniają zdolnych raczej na oko, zwalniając mało kogo. Zdolnych umieszcza się w obozach w Złoczowie, Pluhowie /pow. Złoczów/ i Dunajowie /pow. Przemysław/. Tam segreguje się ich na przeznaczonych do roboty w Heszcy lub do Arbeitskompanie, zatrudnionych na miejscu. Ukraińcy mają możność wyboru i mogą pójść na ochotnika do SS. dywizji "Halycyzna".

Ukraińcy dość licznie tą drogą wybierają, bo zawsze istnieje możność zbiegnięcia, - a jak wiadomo - dezercja jest u Ukraińców zasadą. Z nich częściowo rekrutują się bandy.

Z wyznaczonych na roboty do Niemiec zbiega w drodze znaczny odsetek

W ten sposób z wymienionych 3 obozów wynik poboru jest następujący:

I. Ob. w Złoczowie: I/	Na rob. do Niem.	375, 2/	do dyw. SS. Hal.	198, 3/	do rob. w miejscu	140
II. " w Pluhowie: I/	"	750, 2/	"	430, 3/	"	70
III. " w Dunajowie: I/	"	285, 2/	"	201, 3/	"	7

Ze wszystkich 3 obozów przeznaczono do Niemiec 1348, - do robót w miejscu 217, - ochotników ukr. do wojska jest 227.

Ucieczka ludności.

Władze niem. sprząają wyjazdowi ludności, a nie zarządzają przymusowej ewakuacji, co n. prz. miało miejsce w drodach, zachęcają do przenoszenia się na Zachód, nie skłoniją obietnic ułatwić to mających, a nawet w znacznej mierze je realizują.

Trudno ocenić jakie istotne sprężyny tu działają, jakimi zamiarami kierują się władze niemieckie, pewnym jest jednak, że pragną uzyskać materiał ludzki do robót w Heszcy, oczyścić te ziemie z elementu przydatnego Sowietom w wypadku ich wkroczenia, co odnosi się szczególnie do młodzieży w pewnym wieku, - a nie na ostatku wycofuje się chęć pójścia na rękę Ukraińcom, którzy nie pozijają żadnej okazji do uzyskania nacjonalnej przewagi i wyzbycia stąd żywiołu polskiego.

Po stronie ludności oczekiwać należy jej wyjazd jako ucieczkę przed działaniami wojennymi, a najbardziej przed rzezią ukraińskimi w ich charakterze systematycznego a gruntownego tępienia polskości. Ucieczki tej nie mogą powstrzymać żadne odezwy ani perswazje, bez zapewnienia ludności polskiej skutecznej obrony, bez umożliwienia jej zorganizowanej samoobrony. Na gołosłowne obietnice nikt po najszutniejszych doświadczeniach nie pójdzie, a trwanie na stanowisku w oczekiwaniu pewnej śmierci męczeńskiej, uważane jest za nierozsądne bohaterstwo, ku realizacji celów polityki ukraińskiej, - a ku szkodzie narodowej sprawie polskiej.

Jak się dowiadujemy ludność polska w Złoczowie ucieka wprost panicznie, wbrew wszelkim perswazjom z naszej i P.S.Op. strony, a Kreisshauptmannschaft akcją tą popiera, udzielając wszelkiej pomocy, wozów kolejowych i nie robiąc żadnych trudności w wydawaniu przepustek, stwierdzających, że wyjeżdżający opuszczają ten teren i ma prawo korzystania z aut i koni /o dobytku nie ma wzmianki/. - Ludzie zabierają ze sobą nawet nawet krowy.

W marcu br. było w Złoczowie ok. 3000 Polaków, w tym 800 zamieszkujących. Do 11. bm. ubyła połowa. - Oblicza się, że ze Złoczowa i powiatu wyjechało 4000 - 5000 osób.

Przeciwie Ukraińcy /mężczyźni/ wracają i obejmują stanowiska. Dotychczas obawiali się przyjęcia bolszewików. Obecnie widzą, że bolszewicy nie są zbyt groźni, a na pierwszym miejscu kładą obowiązek wygranania walki przeciwko Polakom. Jeszcze

Jeśli mimo wszystko w pow. Złoczowski jest stosunkowo dużo Polaków to jest wynikiem zorganizowanej przez Ortekomando /Obit. Sawicz/ polskiej samoobrony. - Wysłanie stąd oddziałów 88. Halyczyna - do innych powiatów i obecność wojsk niemieckich we wsiach.

Z powiatu Przemyślany ludność polska wyjeżdża masowo na Zachód. W Zólkwi znajdują się uciekinierzy z delegatur PKOp.: Zólkiew, Kuliaków, Mosty Wielkie, częściowo i z pow. Kamienka Strum.; najwięcej uciekinierów jest ze wsi Stanisłowska, Ciblaki, Przemysłowa i z sąsiednich wsi; mniej ze wsi Blyszczowody, Pola Wysocka, Skwarzawa Stara i Nowa, oraz z innych.

Panika w Zólkwi szerzy się. Wyjeżdża dziennie około 20 rodzin. Wagonów dostarcza bez trudności "Landinspektor". - Wyjechało dotychczas z Zólkwi i okolicy około 90% inteligencji, co wpływa ujemnie na ludność wiejską.

Wsi Stanisłowska i Ciblaki przeszły kilka napadów band ukr., a ludność bronila się, trwała na stanowiskach, mimo dużych strat, zwłaszcza w Ciblakach, dopóki nie zlikwidowali ich Niemcy.

W Stanisławce 14-letni chłopak zdobył w walce z napastnikami przy pomocy kawałka żelaza automat i natychmiast zużytkował go przeciwko ukraińskiej bandzie.

Likwidacja ludności polskiej w pow. Radziechów na ukończeniu. Wprawdzie zamordowali Ukraińcy nie więcej jak 150 osób, ale stosują tak wielką agitację za opuszczeniem terenu przez Polaków, grożąc najstraszniejszymi mordami, że ludność polska dała się steroryzować i szybko teren opuszcza, by dotrzymać wykreślony przez Ukraińców termin. - Do chwili obecnej wyjechało około 7000 osób i w tej chwili jest około 50 osób w Radziechowie, po kilka osób w Toporowie i Kopatynie i około 50 do 100 osób, razem z księżmi w Stojanowie. Cała reszta jednak w najbliższych dniach powiat opuści. - Ludność z powiatu grupuje się koło Hymonowa i po wsiach wzdłuż linii kolejowej Jarosław-Tarnów. - Wielce charakterystycznym jest fakt wyjazdu z Radziechowa nawet Ukraińców, mających żony Polki, gdyż nie wierzą swoim, czy ich żony jako Polki nie zostaną zamordowane.

W pow. Sokalskim jest podobnie. Lordów sprowadzonych było niewiele, lecz wymordowanie Polaków we wsi Zawoja przez 88. dywizję Halyczyna i wieści o strasznych mordach w pow. Brodskim, spowodowały panikę w mieście naju i w ciągu 3-tygodni z pow. Sokalskiego i miasta wyjechało około 10.000 osób, reszta wyjedzie do kilku dni.

W pow. Kamienka Strumiłowa, w powiecie w którym Polacy stanowili oko-

to 40% ogółu ludności, wyjeżdża reszta ludności. I tak dnia 16. maja reszta Polaków wraz z księżmi opuściła Białą Nową. Dnia 15 i 16/5. było około 4000 osób, wyjechało do dnia dzisiejszego około 75% ogółu, a reszta najdalej do 2 tygodni wyjedzie.

W samej Kamionce nie zostało więcej, jak 100 osób i to ludności najbiedniejszej i z pośród chłopów z powiatu około 300 osób, również bardzo biednych, którzy się boją dalej jechać nie mając nic, bo Ukraińcy ich doszczętnie grabowali i spalili.- Z powiatu Bóbrka donoszą o postępującej szybko ucieczce Polaków z okolicznych wsi Bóbrki i z samej Bóbrki i Choderowa.

Jeśli ucieczką objęte są nie tylko ośrodki wiejskie jako najbardziej zagrożone, ale już i ośrodki miejskie, to jest w tym nieomyślny objaw istnienia powszechnej świadomości, że Ukraińcy wprowadzą w czyn swoje zamiary także w odniesieniu do miast i miasteczek, przy każdej nadarzającej się sposobności, której w stosunkach wojennych nigdy wykluczyć nie można, a przeciwnie w obecnym ich układzie, za prawdopodobną przyjąć należy.

To też na podstawie powszechnie panującej opinii ustala się pogląd, że władze nasze nie opanują sytuacji, ponieważ brak im jest silnej ręki, brak realnych środków, a zdaniem najbardziej tu interesowanej ludności polskiej pociągnięcia ich wypływają z błędnej oceny sytuacji i nienależytego zrozumienia problemu polsko-ukraińskiego, a tym samym, fałszywej linii politycznej, wieloznacznie skrzystalizowanej.

Z tego wynikałoby, że władze nasze tracą kredyt zaufania i temu właśnie przypisać należy przeciwstawność tutejszego społeczeństwa.

Stosunek władz niemieckich do społeczeństwa.

Podległa ma tę właściwość, że powalona, będącego w jego mocy, traktuje brutalnie, - a gdy role się zmieniają, potrafi się łasić.

Tę właściwość z małymi wyjątkami zademonstrował właśnie okupant niemiecki.- Wie o Polakach, że są do niego zdecydowanie wrogo nastawieni i zdaje sobie sprawę, że z jego winy.- Bity przez innych, zagrożony na wszystkich frontach, zdaje sobie sprawę, że nie można lekceważyć nawet bezbronnych Polaków, więc trzeba zabiegać o ich względy. Ale sytuacja się komplikuje na terenie wiceznanym polsko-ukraińskim.- Powstaje problem za kim się opowiedzieć.- Brutalny Niemiec wielbi siłę. Zdaje mu się, że na tych terenach siła jest u Ukraińców. Mimo więc świadomości, że Polacy górują wartościowo nad Ukraińcami, opowiada się za tymi ostatnimi, zresztą jako sojusznikami.- Nawet gdy usiłuje manifestować swą sprawiedliwość, znajdzie zawsze argumenty, które kładzie na szalę ukraińską.- Są jednak i wyjątki.

Tak, czy owak, są zawsze niejaki szanse dla nas, które rozum polityczny nakazuje wyszukać.- Są one po naszej stronie silniejsze, niż po stronie ukraińskiej, ale zawsze są.- Podczas gdy Ukraińcy usiłują je doskonale, choćby nawet i po podłości wyszukać, my szanse te marnujemy, nawet przy najbardziej sprzyjających okolicznościach.

Ukraińcy nas denuncjują, Ukraińcy się organizują i uzbrajają, palą nas i mordują, wymuszają wysiedlenie, a my okazujemy bezsilie i bezradność, nie usiłując ciosów odparowywać, nie potrafiąc rozróżnić, kto z naszych wrogów jest groźniejszym, - przeciwko któremu zwrócić się należy.-

Nie zdajemy więc sobie sprawy, że na tym terenie Ukraińcy są naszym wrogiem Nr.1, - a Niemcy wrogiem Nr.2.- Jeśli Ukraińcy potrafią wygrać przeciwko nam Niemców, - to dlaczego nie mielibyśmy skorzystać z sposobności, gdy mamy możność pozyskać Niemców przeciwko Ukraińcom.- Dlaczego więc nie tworzymy straży obywatelskiej, czy samoobrony, gdy Niemcy dają nam taką możność.- Dlaczego nie odparowujemy chwytów denuncjatorskich, skoro mamy możność z ochotą do tego Niemcami.- Dlaczego wynawiamy się negacją, że to i ten i tamten wróg.- Czyż nie rozsądniej jest z dwoma aktualnymi wrogami, uniezależnić narazie jednego z nich i to wtórne, skorzystać z możliwości zadieszczenia broni.

Na te pytania dają nam odpowiedź fakty:

Gdy w połowie marca br. niemieckie władze administracyjne opuściły Złoczów, a rządy objęły władze wojskowe i zastępcą Ortskomendanta był Oberleutnant Sawicz, którego władza była szeroka, - okazało się, ile znaczny przychylność władz niemieckich.

Tenże Sawicz zainteresował się działalnością Pol. Kom. Op. dał mu żywność do rozdania między biedną ludność, - a zorientowawszy się w akcji ukraińskiej, zorganizował polską samoobronę /Selbstschutz/, - tworząc z Wołyniaków oddziały naprzód w Złoczowie /18 ludzi/, a następnie w Uszni, Kozakach i Wicyniu.

O dziwo krytyczni Polacy przyjęli te poczynania nieufnie, zamiast wyznikać w całej pełni koniunkturę, - Sawicz jednak nie zrażał się i raz podjętej inicjatywy nie wypuszczał z rąk.

Jego zasługą jest uratowanie w kwietniu br. wsi Kozaki, którą Ukraińcy przez oddziały SS. "Halyczyna", chciały zlikwidować wedle wzoru Huty Wieniackiej /27.2.br./, Sawicz wysłał do Kozaków 3 tanki i odpowiedni oddział Wehrmachtu, który przepędził napastników ze stratą 3 zabitych herojów.

Te znów przeprowadził Sawicz z oddziałem pol. Selbstschutzu i Forstschutzu pacyfikację ukraińskiej wsi Remizowce i Szpikiosy, które zostały spalone, gdzie rozstrzelano na miejscu około 50 Ukraińców, skąd wysłano na roboty do Niemiec ok. 250 mężczyzn i dziewcząt ukraińskich. - Obie wymienione wsi były ośrodkiem band ukraińskich, które wymordowały ich ludność polską i grasowały w okolicy.

W związku z tym wykrył Sawicz tajny szpital ukraiński w Beizeu, gdzie znaleziono 29 Ukraińców, rannych w wyprawach przeciwko Polakom i zdemaskował Dr. Gilewicza, lekarza ze Złoczowa, opiekującego się tym szpitalem, aresztując go.

Z inicjatywy Sawicza utworzył się w Złoczowie po powrocie objęciu urzędowania Kreishauptmanna Wendta - nowy zarząd miejski w składzie: burmistrza Tarnawskiego, jego zastępcy inż. Gostyńskiego - Polaka, i 4 członków rady przybocznej, po połowie Polaków i Ukraińców.

W związku z działalnością Dr. Gilewicza aresztowano jego teścia, Antonia, dyr. Bojazu, którego jednak za sprawą Wendta, przyjaciela Ukraińców, zwolniono.

Na te Ukraińcy postanowili pozbyć się tak dla nich niebezpiecznej osobistości i dlatego zadenuncjonowali Sawicza o twierzenie band polskich naprzód przed pułk. Bisanzem, dowódcą SS. dywizji Halyczyna, który w tej sprawie wraz z Antoniakiem pojechał do Berlina.

Skutek był ten, że dnia 3 maja zjechała z Berlina specjalna komisja która otoczywszy budynek Ortskomando, aresztowała Sawicza i wszystkich znajdujących się tam wówczas Polaków, wraz z proboszczem polskim z Wicynia, ks. Walterem, - nadto inż. Gostyńskiego oraz oddziały Selbstschutzu w Złoczowie, Kozakach i Uszni, - wreszcie oddział Forstschutzu, który jednak zwolniono. - Dotychczas aresztowanych jest ponad 40 Polaków.

Sawiczowi zarzucano się popieranie band polskich, innym współdziałanie. Sawicz meco się broniąc oskarża Ukraińców, że spowodowali aresztowanie w dniu 12. bm. Antonia, jego żonę i córki, oraz opieczutowanie ich mieszkania. - Nazajutrz jednak zostali wypuszczeni.

Wszystkie te przygaskie początkową radę u Ukraińców, którzy są widocznie zaniepokojeni.

Specjalna komisja berlińska prowadzi szczegółowe dochodzenia, przesłuchiwała też członków P.K.Op.

Polacy z niepokojem i napięciem oczekują na dalszy bieg sprawy.

Dla scharakteryzowania poglądów Sawicza mierzadką jest jego enuncjacja wobec członków P.K.Op. - że dziwi się stanowisku Polaków, którzy odnozą się z nieufnością i niechęcią do jego akcji, nie umiają się bronić przed terrorem ukraińskim, gdy na Śląsku n. prz. Polacy wykazują większą tępyną.

W związku z tym wszystkim utrzymuje się w Złoczowie uporeczna pogłoska o zażądaniu przez Wehrmacht zabrania z frontu wschodniego Dywizji SS. Halyczyna, na inny front, gdyż ta nie przedstawia żadnej wartości bojowej, morduje ludność cywilną, a przez niepoproczonalnie wysoki

stopień degeneracji /podobno w 60%/, wpływa demoralizującą na oddziały niemieckie.

Należy przyznać, że w donosach ukraińskich jest niestety część prawdy, o ile oskarżają polski Selbstschutz o popełnianie nadużyć /rabunków, kradzieży/ na Ukraincach, ponieważ składał się on przeważnie z szumowin, co było wynikiem bierności społeczeństwa polskiego, sugerowanego przez nasze władze wojskowe w kierunku wstrzymywania się od udziału w samoobronie, tworzonych przez Niemców. Nic dziwnego, że do samoobrony zaciągali się osobnicy dla widoków własnej korzyści.

Przedstawione tu k fakty są wprawdzie drastyczne, niemniej jednak stwierdzają, że są osobistości w sferach niemieckich wyraźnie nam przychylnie, a o tym zaznaczaliśmy w naszych meldunkach.- Niestety nie usiemy, czy nie chcemy wyzyskać powyższych dla nas konstatacji.

Spółczesność wysuwa z tego powodu przeciwko nam wielokrotnie uzasadnione zarzuty.- Demaga się one od nas pomocy i ochrony, a nie znajdując jej, radzi sobie samo ucieczką.

Maszyna administracyjna.

B

Działanie jej jest ograniczone do niezbędnej konieczności, zwłaszcza o ile chodzi o wycofanie z okupowanego terenu możliwych jeszcze do osiągnięcia korzyści.

Poza tym władze niemieckie usiłują tylko robić wrażenie, że pracują normalnie.

W wielu urzędach wstrzymano nawet wszelkie urzędy, zwłaszcza mających związek z ewakuacją ludności.- Władze policyjne rozwijają, - tak detychezas bujną działalność w znacznym skromniejszym rozmiarach.- Arrestowania i rewizje są wględną rzadkością.

Terror ukraiński.

likwidowanie Hanaoczowa - Uzupelnienie.

Hanaoczów wraz z przysiółkami Hanaoczówka i Podkonienna /pow.Przemyskiany/, wieś polska, którą Ukraińcy postanowili oddawna zlikwidować już raz potrafiła się obronić. Los jego został przypieczętowany wypadkami Wielkanocnymi i pierwasemajowymi.

W sobotę 8 kwietnia wr. o godz. 21. Oddział U.N.A., liczący wraz z kilkunastu policjantami ukr. około 800 osób, stoczył wieś zasypując ją pociskami zapalającymi, co zmusiło mieszkańców do wycofania się do przygotowanego już poprzednio ewakuacyjnego obok kościoła i klasztera OO. Brawickich. W czasie tego manewru część morderców, więc przeważnie starców, kobiet i dzieci, dostała się w ręce Ukraińców, którzy mordowali ich wśród zadawania nęczarai przez kaleczenie, obcinanie uszu, wydlubywanie oczu, rzucanie żywcem w ogień i t.p.- Po załatwieniu się z nimi przystąpili Ukraińcy do obłążenia obrońców. Ci bronili się do godz. 10 rano niedzieli Wielkanocnej, odpiierając nieprzyjaciela i przepędzając go dwoma przeciwnatarciami. Wycofujący się nieprzyjaciel zabierał swoich zabitych lub zostawionym obcinali głowy, aby ich nie poznano. Kilka jednak całych trupów zabrać nie zdążyli. Straty Ukraińców oblicza się przypuszczalnie na 30 - 40 zabitych i tyluż rannych. Polacy stracili z peóród ludności i obrońców 104 osoby, w tym kilkunastu dorosłych mężczyzn.

Ukraińcy jednak nadal trzymali wieś w pierścieniu, przez który żaden z mieszkańców nie mógł się wydostać bez pomocy z zewnątrz.- Na skutek interwencji Pol.Kom.Op. we Lwowie i innych umożliwili Niemcy stacjonowani w Barszczewicach, wydostanie się obłążonej ludności wraz z ocslajm z pożaru śobytkiem, umieszczając ją w Bilce Szlacheckiej i Czyżkach.

W Hanaoczowie pozostał jednak z rozkazu naszych władz oddział młodzieży około 150 - 200 osób /w tym 2 sowietów i 8 żydów/, niewiadomo dla jakich celów, a celów tych nie zakomunikowano Niemcom, co przecież należało wyjaśnić.

Korzystają z tego Ukraińcy i denuncjują przed władzami niemieckimi, że w Hanaoczowie zam.

że w Hanaczowie znajduje się dywersyjny oddział sowiecki oraz Żydzi. W tym czasie koło Hanaczowa nastąpiło wykoślenie pociągu przez rozkręcenie szyn.

Zjeżdża tedy do Hanaczowa oddział niem. SS. w sile 2 kompanii, Sandergeria i Gestapo i przystępuje do szturm na pozostałą - niewiadomo po co - załogę, rozpoczynając go ostrzeliwaniem z 2 armatek. - W wyniku akcji uległ zupełnemu zniszczeniu kościół, klasztor i reszta ccałajnych jeszcze z pożaru domów. - Z załogi został 1 zabity, 3 rannych wpadło w ręce Niemców, - reszta sdołała się przebić. - Obaj należący do nieszczęśliwej załogi sowieci, którzy z automatów ustrzelili 4 Niemców, zbiegli do lasu. Żydzi dość wcześnie uszli.

Wypadki te podziały deprymujące na mieszkańców Hanaczowa, którzy załamani są na duchu, stracili wiarę w masowe kierownictwo i rzucili się do masowej ucieczki. W Przesyślanach pozostało obecnie zaledwie 100 miejscowych Polaków.

Z drugiej strony pogorszył się znacznie stosunek władz niemieckich cywilnych i wojskowych do Polaków tak, że każdy schwytany gdziekolwiek Polak jest brany natychmiast do robót lub osadzony w więzieniu, skąd również nie wychodzi się nigdzieindziej, jak tylko do Rzeszy na roboty.

Kozłów pod Wiatykiem Nowym /pow. Kamionka Strum./ 12 maja br. w noc spalili Ukraińcy leśniczówkę. Leśniczy Urbański od dłuższego czasu przebywa wraz z rodziną w lesie, więc ofiar w ludziach nie było.

Powiat Brody.

Jest to powiat najbardziej poszkodowany, przez który przeszedł terror ukraiński w całej swej gresie.

Tu grasowały bandy z Wójcizna, których sztab rezydował w Czernicy. Tu najwięcej szbrodni dopuściły się oddziały SS. dyw. Halyczyna, zaplamiając się ten sposób do szczyście pojmanego rzemiosła wojennego. Nadto prawie cała polojca ukr. współdziałała z bandami, a w końcu polojczyła się z nimi w lasach.

W ciągu r. 1943 ofiarą speredycznych mordów padło 22 Polaków, a dopiero rok 1944 zaznaczył się napadami masowymi. - Już 1. stycznia br. spalona została prawie cała wieś Seldury, gdzie zamordowane ponad 80 osób. W styczniu i lutym w odstępach kilkudniowych wymordowanych zostało około 350 - 400 osób polskiej narodowości w Bucheweli, Rudzie bredzkiej, Ponikwie, Pieniakach, Hucisku, Zarkowie, Czernicy, a spaleni ulegli kilkadziesiąt polskich gospodarstw. - Gdyby nie samobrona ludności, ofiary byłyby znacznie większe. - Niemnie ponieśli ofiary napastnicy-ukraińcy. - W takim Hucisku napad kosztował ich 157 zabitych. Tu oficer niem. w Ponikwie przyozymał się do rozgromienia bandy, wysyłając przeciwko niej 3 tanki.

Najlepiej na zorganizowaną samobronę Huta Pieniacka, co odstrasza Ukraińców od napadu, ale tylko do czasu. - Bo oto w dniu 27 lutego br. batalion SS. dyw. Halyczyna, pod pozorem łapienia dywersji sowieckiej otacza wieś i poswojona ją likwiduje: zebranych osobno mężczyzn, a osobno kobiety i dzieci pomordowane i zbierawo spalane. - Pozostała elbrzymia wspólna mogiła. - Zginęło okrutną śmiercią około 800 osób. - Uratowało się cała 100 - 150 młodzieży, którym udało się w parę zbiec do lasu.

W identyczny sposób zlikwidowane w marcu br. wieś Palikrowy, gdzie zginęło około 400 osób.

Wreszcie pada ofiarą Fedkamień. Tu UPA przy współudziale SS. dyw. Halyczyna i Niemców "zdebywa" klasztor OO. Dominikanów, w którym xxx schroniła się ludność miejscowa i okliczna, - rabuje go a morduje 204 osoby.

Ludność polska nie ucieka na Zachód, lecz skupia się w innych wsiach polskich lub w Brodach.

Ccałajna dotychczas wieś polska Majdan, którą ludność opuściła, chrenię się w okolicznych wsiach powiatu Złoczów. Jedynie nieliczne jednostki wyjeżdżają na Zachód.

Samo miasto Bredy było przymusowo ewakuowane.- Zostało w nim zaledwie kilkaset osób.- Natomiast w powiecie Polaków już nie ma, z wyjątkiem Leśniewa, siedzibie OO. Bernardynów, którzy nie opuszczają swego klasztoru i wieżówek.- W pow. Bredzkim trzeba było zamordować około 2000 osób i przymusowo ewakuować miasto Bredy, aby Polacy rozpoznali masową ucieczkę na Zachód.

W innych powiatach wystarcza mniejsza znaczna ilość, aby spowodować zupełną panikę.

Do ostatnich czasów trzymał się powiat Żydaczowski, lecz już niewiedziało go fala mordów.

Dnia 6.maja br. na wieś Hudniki napadła banda ukraińska i zamordowała 18 Polaków.- Morderstw tych dopuścili się uzbrojeni "selejeje" z drugich wsi: Czernica i Piaseczna, według wskazówek miejscowych bandytów.

Otoczali wskazane domy polskie, schwytanych ładowali na furmanki, wywieźli w las kiernicki i tam mordowali /strze lająco/.- Na furmanki też załadowano grabione rzeczy, garderobę, zboże, mięso, tłuszcz i odwieżono do Czernicy.

Poza tym wypadkiem było już szereg innych mordów i ludność polska zaczyna ten powiat opuszczać.

Opuszczano przez Polaków obejścia Ukraińcy palą, a gdy spalenie zagrażałoby sąsiedzi-ukraińcy też palą, rozbiierają domy doszczętnie aż do fundamentów.- Chcą bowiem do gruntu polskość zniszczyć.

Luzy pezarów na całym terenie widoczne są codziennie i czynią bardzo przykre wrażenie.

Wielu uchlepcy... 873.

I. REJON LWOWA z powiatami: Żółkiew, Rawa Ruska, Lubaczów,

 Jaworów, Mościska, Gródek Jagielloński, Rudki, Sambor.

Wokół spraw wojennych.

Cisza trwa, Lwów znowu przybiera charakter miasta spokojnego, nie włączonego w obręb pasma przyfrontowego. Wojska w nim stosunkowo bardzo mało, ruch na ulicy względnie słaby. Odbywa się przyśpieszona ewakuacja dalszych jednostek wojskowych, sztabów, szpitali i magazynów. Te wyczyszczone tak gruntownie, że dla zaopatrzenia we Lwowie stacjonujących oddziałów wysyła się auta na zachód. Wojskowe zakłady i biura, wyjeżdżając zabierają ze sobą nie tylko własne urządzenia, ale nawet piecyki i okna. Rozbierają drewniane baraki i garaże, zabierają ostatnie rupiecie, słowem, czyszcza gruntownie. Opinia lwowska dopatruje się w tej ewakuacji rychłego początku sowieckiej ofensywy, a może też niedalekiej już "zmiany pana". Niemieckie lotnictwo nie wykazuje też zbytniego ożywienia. Z lotniska w Skniłowie startują nieliczne tylko pościgowce i samoloty transportowe. Lotnicy sowieccy nawiedzają Lwów prawie codziennie, ograniczając się, na szczęście, tylko do obserwacji. Ostatnie bombardowania widocznie napędziły Niemcom strachu. Przeorganizowano obronę przeciwlotniczą miasta. W promieniu kilkudziesięciu kilometrów otoczono je stacjami podsłuchowymi. Stacjonujące tu oddziały wojskowe i instytucje o wojskowym znaczeniu powiadamiane są przed alarmem o ilości i kierunku lecących nieprzyjacielskich samolotów. Naokoło Lwowa stoją liczne reflektory i baterie przeciwlotniczej artylerii, od dział ciężkich, po lekkie, automatyczne. W mieście, przed budynkami wojskowymi i policyjnymi, pobudowano budki przeciwlotnicze, odporne na odłamki bomb. Auta wkopuje się na wysokość kół do ziemi, względnie buduje odpowiednie zapory z drzewa i darni. Okazuje się bowiem, że opony pękają od podmuchu bomb nawet w znacznej od nich odległości.

Wśród mieszkańców Lwowa sensację wywołują polskie ulotki, zrzucające przez polskie przelatujące samoloty, z dołączeniem małej paczuszki herbaty. Rozpowszechniane po mieście, stanowią zastrzyk optymizmu i wiary w rychłe wyzwolenie.

Sytuacja w powiatach zachodnie.

Rzecz znamienna, że gdy w powiatach na wschód i południe od Lwowa zagęszczenie kwaterujących wojsk zmniejsza się, a szereg jednostek wojskowych wyjeżdża, to na zachód od Lwowa wojska jest w dalszym ciągu bardzo wiele. W Gródku Jagiellońskim stacjonuje sporo lotników, w powiecie pełno żołnierzy. Sambor zamieniono na miasto szpitali. Zajęto dla nich wszystkie publiczne budynki: sąd, szkoły, a także około 20 domów prywatnych. Leczą się w nich chorzy i ranni, jest ich około 2,000. Śmiertelność wśród nich duża. W przeciągu jednego miesiąca zmarło z ran 160 żołnierzy. Wyżywienie tak wielkiej ilości rannych oraz personelu szpitalnego spowodowało w Samborze odebranie ludności cywilnej nawet takich przydziałów żywnościowych, jak moka i marmelada.

Dobrowolna ewakuacja Lwowa.

Huczek, narobiony przez Niemców wokół dobrowolnej ewakuacji, wzmagają się z dnia na dzień. W dalszym ciągu działa intensywna propaganda pisana i mówiona. W "Gazecie Lwowskiej" i "Lwowskich Wistiach" pojawiły się w środę, 24.V. reportaże, opidujące wyjazd niedzielnego pociągu ewakuacyjnego radość wyjeżdżających, smutek i niepewność pozostających, pożegnalne gesty referenta ewakuacji przy Stadthauptmanie, Ullricha. W rzeczywistości pojechało tym pociągiem ok. 50 osób. To też do ich wagonów doczepiono ludzi, wieszonych z innych okolic. Jakiś urzędnik z Ostbahnu, niezadowolony z tak małej liczby wyjeżdżających ze Lwowa, wyraził się, że skoro dziś nie chcą jechać pociągiem, to później pójdą z tobołkami piechotą. We wtorek, 23.V. odszedł pociąg ewakuacyjny w kierunku Sambora i Jasła, zaś w środę, 24.V. w kierunku Przemyśla i Krakowa. Wyjeżdżających osobnymi wagonami i autami jest coraz mniej, to też te środki transportowe tanieją.

Na zmniejszanie się liczby wyjeżdżających, mimo niemieckiej akcji w tym kierunku, wpływa bardzo stanowisko naszych władz. Wydana w tej sprawie odezwa spotkała się u większości społeczeństwa ze zrozumieniem i aprobatą, mimo licznych oporów, spowodowanych groźbą walk o Lwów i niebezpieczeństwem ukraińskim. Wśląd za odezwą poszła intensywna akcja podziemnej prasy. Ta jednak nie zawsze potrafi uderzać w odpowiedni ton. Niektóre artykuły, działające na ośmieszenie, przyjmowane są przez część społeczeństwa z niechęcią, jako nierozumienie sytuacji wyjątkowych.

Postępowanie Niemców.

Terror niemiecki przejawia się w dalszym ciągu w aresztowaniach, łapaniach i rewizjach. Aresztowania były sporadyczne, dotyczyły znowu młodzieży. Parę osób wypuszczono. Dowiadujemy się, że w więzieniu dla przestępców politycznych przy ul. Łąckiego siedzi obecnie wszystkiego około 300 więźniów. Przeważnie są to Ukraińcy, /chłopi i inteligenci/, posadzeni o przynależność do band. Dzień w dzień w godzinach przedpołudniowych, policja niemiecka zatrzymuje na ulicach mężczyzn, domagając się dowodu pracy. Niezatrudnionych zabierają. Przez Zarządy domów i Urzędy Dzielnicowe przeprowadza się obecnie nowe listy pracujących mężczyzn /od 16 do 60 lat/ i kobiet /od 18 do 45 lat/. W tym wypadku chodzi o segregację sił w związku z ew. wyznaczeniem do robót przy kopaniu rowów strzeleckich i tp.

Równoległe do wywózki ze Lwowa mienia wojskowego, obserwujemy nową falę ewakuacji resztek pozostawionych jeszcze dóbr cywilnych. Dochodzi do zjawisk tak paradoksalnych, że blachę z uszkodzonych podczas bombardowania dworca głównego budynków zdejmują, prostują, ładują do wagonów i wywożą na zachód. Urządzenia fabryki likierów Mikolascha przy ul. Gródeckiej zostały przeniesione do Harażnicy koło Miechowa.

Tydzień ubiegły stał pod znakiem naniępokojenia wśród młodzieży z Baudienstu. Oto chodziła po domach policja ukraińska i zabierała niektórych z nich. Okazało się, że mniej więcej miesiąc temu wyjechała ze Lwowa do Czech H K P Firma "Lueg" i zwolniła pracowników, którzy byli jej przydzieleni z Baudienstu przez Arbeitsamt. Ponieważ na terenie Czech firma tanie mogła znaleźć odpowiednich fachowców, zwróciła się do GG., które zezwoliło jej, aby z terenu Lwowa zabrała sobie wszystkich byłych pracowników, ale niezatrudnionych w międzyczasie gdzie indziej. Policja ukraińska chodzi po domach i zabiera pracowników tej firmy.

Sprawa przymusowego poboru mężczyzn ur. w latach 1909-1925.

W sprawozdaniach poprzednich, donosiliśmy o rejestracji i poborze mężczyzn z roczników 1909-1925. Ludzie ci stawiani byli jakby przed komisje wojskowe. Ukraińcom stawia się propozycję wstąpienia do SS., resztę się segreguje, część wywozi do Niemiec na roboty, a część wciela do jakichś kompanij robotniczych. Fakty poboru notowane były w woj. tarnopolskim i stanisławowskim, rejestrację mężczyzn z tych roczników przeprowadzono w północnych powiatach naszego okręgu. Obecnie dowiadujemy się, że spisano ich także w Samborze.

Dopiero teraz wyjaśnia się, że mobilizację przeprowadza się do robót przy wojsku. Oto "Regulamin dla zatrudnienia ludności tubylczej przy wojsku na terenie GG", pełny tekst w polskim przekładzie:

1. Czas zatrudnienia przy wojsku trwa w każdym wypadku dwa miesiące. Wojsko gwarantuje, że każdy robotnik po odsłużeniu 2 miesięcy zostanie zwolniony do swojej rodzinnej miejscowości. Jest dana możliwość w wypadku dobrowólnego zgłoszenia do dalszej pracy nadal w niej pozostać. Przewóz na miejsce pracy i odwrotnie do miejsca zamieszkania będzie wykonany przez wojsko.
2. Robotnicy zostaną umieszczeni w oddziałach stojących pod dowództwem Polaków. Niemieccy oficerowie i żołnierze mają naczelną i techniczne kierownictwo i jako za zadanie mają troskę o byt tychże robotników.
3. W niedzielę i święta kościelne jest dzień wolny od pracy.
4. Każdy robotnik otrzyma na miejscu pracy wyżywienie na normie przydziałów wojskowych.
5. Pracownicy wydatnie pracujący będą oddzielnie wynagradzani papierosami i wódką. Jako normalny przydział otrzyma każdy 5 papierosów dziennie i miesięcznie litr wódki.
6. Pomieszczenie jest bezpłatne. Kobiety i mężczyźni będą mieszkać osobno.
7. Wynagrodzenie godzinne wynosi oprócz bezpłatnego utrzymania i pomieszczenia 50 groszy.
8. Opieka lekarska będzie wykonywana przez miejscowych lekarzy.

Krakau, 20 maja 1944. Jeśli zjawi się tam Polak, gwałtownie i bez wstydliwej próby ucieczki, zostanie zamordowany. Dnia 18.V. udał się tam dla zagadkowe poszukiwania. Odczytało go kilku uzbrojonych

Ostatnio zwrócił na siebie uwagę we Lwowie jakiś Niemiec z Berlina, który chodził po lwowskich antykwarniach i bibliotekach i szukał literatury do spraw polsko-niemieckich podczas poprzedniej wojny światowej. Specjalnie podobno chodziło mu o materiały do aktu z 5.XI. i rozwoju stosunków w Królestwie Polskim i td. Możliwe, że poszukiwania te należy wiązać z niemieckimi zamierzeniami jakiegoś uporządkowania sprawy polskiej na wypadek, gdyby trzeba sobie zabezpieczyć polskie zaplecze frontowe w dalszej walce z Rosją. Dnia 17.V. za Starym Samborem, na drodze prowadzącej do Tarszowa, zatrzymali niemieccy banderoliarzy i woźnicę, Himmler we Lwowie. Był to mieszkaniec wsi Łanica,

W ubiegły piątek, 19.V. cała wielogatunkowa sfera policyjna Lwowa stanęła na nogi. W mieście bawił Himmler. Na temat jego odwiedzin chodzi i morawie z dnia 15.V. zamordowane troje ludzi w Janowie koło Sambora, a to takich, którzy nie mogli uciekać: małżeństwo i starszaka, koczującego z ludnością z tej wioski uciekła wieś Sambora, dowiedziawszy się

65
wiele wersji. Faktem jest, że tu przyjmował i nagradzał Flamandczyków z SS, odznaczonych w czasie boju pod Jampolem. Zajmował się też podobno przeorganizowaniem dwu dywizyj SS, rozbitych pod Czerniowcami. Podobno też konferował z Ukraińcami, dlatego nie entuzjazmują się dywizją SS "Galicja" i na temat wzmożenia ukraińskiej dywizji antybolszewickiej na tyłach armii sowieckiej. wedle innych miał łagodzić nieporozumienia między Wehrmachtem i partią. Podobno dowódca frontu południowego zażądał wycofania oddziałów SS "Galicja" z tego frontu z powodu nagminnej dezercji Ukraińców. w każdym razie podczas pobytu Himmlera Niemcy przeprowadzili w Samborskim pacyfikację kilku wsi ukraińskich/Chłopczyce/, a kilka polskich podlwowskich wsi otrzymało obietnicę uzyskania broni dla samoobrony. Optymiści twierdzą, że pobyt Himmlera wiąże się z jakimś nowym kursom pro polskim Niemców, a pessimista obawiają się, że We Lwowie prowadzone były szerokie rozmowy na tematy ewakuacyjne, a wiadomo, że Himmler jest specjalistą w organizowaniu wrywania ludzi z korzeniem i przesiedlania w inne strony.

Zbrodnie ukraińskie.

Smutny i niekończący się rejestr pożogi i mordów, dokonywanych zbrodniczą szowinistycznie nacjonalistyczną ręką Ukraińców zaczniemy w niniejszym sprawozdaniu od powiatu samborskiego, wysuniętego w najdalszy południowo-zachodni kąt naszego okręgu. I tam ludność polska żyje w wiecznym lęku, skupia się w środowiskach polskich, po miastach, wyjeżdża na zachód lub ginie. Dnia 3.V. napadła banda na przysiółek Oleksięta. Z 36 polskich gospodarstw spaliła 30. Bandyci zamordowali 15 osób, ranili 6. Reszta szczęśliwie uciekła do lasu. W tym samym dniu dokonano napadu na przysiółek Paprowszczyznę. Zamordowano 17 osób i spalono 3 chaty. Dnia 5.V. w nocy napadła banda na wieś Olszanik. Uprzedzona ludność polska uciekła do lasu lub w pole. Zabito 70-letnią kobietę. Chaty polskie zrabowano i zniszczono. Bandy ukraińskie próbują też niepokoić samo miasto Sambor. Dnia 8.V. o godz. 22-j wszczęto alarm na przedmieściu Dolnia. Ludności przyszli z pomocą kwaterujący tam żołnierze. Wywiązała się strzelanina, podczas której bandyci uciekli, pozostawiając jednego zabitego. Miał przy sobie automat, naboje i polski ręczny granat. Nazwiska nie ustalono, bo żadnych dokumentów przy sobie nie posiadał. W pobliżu Strykambora leży ukraińska wieś Kulczyce Szlacheckie. Jeśli zjawi się tam Polak, ginie bez wieści i śladu. Tak przepadł pewien chłopiec z Sambora, którego zwłoki znaleziono w leśnym parowie w dwa tygodnie po śmierci. Dnia 16.V. udał się tam dla obejścia swego rejonu kominiarz, Polak. Otoczyło go kilku uzbrojonych chłopów, wprowadzili do chaty i zostawili pod strażą. Kominiarzowi udało się uciec. Powiadomione władze niemieckie ograniczyły się do spisania protokołu. Dnia 17.V. próbowały bandy dalszych napadów na przedmieścia Sambora, Powodową i Powtórnię. Wszczęty alarm spłoszył napastników. W nocy, z 16 na 17.V. napadło około 200 bandytów na wieś Strzyżki. Wywiązała się walka ze stacjonującym tam oddziałem Azerów Jdżanów. Bandyci zostawili auto i 4 fury, którymi przyjechali i uciekli, uprowadzając ze sobą Polaka, miejscowego kolejarza. Dnia 17.V. za Starym Samborem, na drodze wiodącej do Tarszowa, zatrzymali niemieccy żandarmi furę i woźnicę, u którego znaleziono 2 karabiny, granaty i bagnet. Przytrzymywany próbował stawiać opór, przy czym został zabity. Był to mieszkaniec wsi Lenicza, znany bandyta.

W powiecie Gródek Jagielloński mnożą się także wypadki napadów i mordów z dnia na dzień. Dnia 15.V. zamordowano troje ludzi w Jamelnej koło Janowa, a to takich, którzy nie mogli uciekać: kalekę i staruszków. Reszta polskiej ludności z tej wioski uciekła wieczorem, dowiedziawszy się

o zamierzonym napadzie. W dniu 13.V. zamordowali bandyci na polu koło Putiatycz Adama Kwiatkowskiego i jego krewną. Pod Rodatyczami znaleziono w krzakach przydrożnych zwłoki Antoniego Winiarza, absolwenta gimn., miejscowego spółdzielcę. W nocy z 20. na 21 maja podpalili ukraińscy bandyci zabudowania gospodarskie Polaka Czajkowskiego. W Lubieniu Wielkim znowu podrzucono Polakom karteczki z napisami: "hodyna twoho zytta porachowana". We wsi przeważnie ukraińskiej Majdan Janowski, pow. Gródek Jagielloński, liczącej 8 rodzin polskich, uprowadzili bandyci ukraińscy do lasu w nocy z 9 na 10 maja br. Szmyrskiego Józefa i 1 chłopaka niewiadomego nazwiska, których zarabali siekierami. Kilku innych Polaków zdołało zbiec do Biłki Szlacheckiej.

W Borkach Dominikańskich, gmina Zaszaków pow. Lwów, wsi liczącej 30 numerów polskich domów w nocy na 7 maja banda ukr. spaliła 2 gospodarstwa polskie: Horta Stanisława i Wlezienia Wincentego, mimo obecności na felwarku Niemców, którzy nie przyszli z pomocą. Po tym wypadku Polacy z wyj. dwu wyjechali. W Rokitnie obok Borek Domink. w tym samym czasie Ukraińcy zamordowali syna rolnika Blacharskiego a 2 jego córki uprowadzili. Blacharski mieszka obecnie w Rzęśnie Polskiej. W Pustomytach pod Lwowem zabici zostali 21 maja 2 Polacy nazwiska Surniak. Tej samej nocy dokonała banda złożona z kilkudziesięciu ludzi dobrze uzbrojonych próby napadu na wieś Żydatycze. Przez pół godziny napastnicy ostrzeliwali plebanię i napróżno usiłowali wdrzeć się do niej. Następnie spalili 1 dom mieszkalny i 3 budynki gospodarcze. Z mieszkańców nikt nie zginął. Padł jednak strach na nich. We wtorek 23.V. była we wsi delegacja we Lwowie w sprawie ewakuacji na zachód, względnie danie im przez Niemców broni dla obrony przed spodziewanym atakiem. Wczoraj niestety z sąsiednich wsi Barszczowice i Podberce doniesiono nam, że Żydatycze w ciągu nocy płonęły. Spalono parę domostw, ofiar w ludziach podobno nie ma, szczegółów narazie brak.

W Szczercu pow. Lwów dokonali Ukraińcy 13 i 14 maja kilka zabójstw na Polakach m.i. na zawiadowcy stacji. W pow. Rudki w nocy z 20 na 21.V. był dokonany napad na Malinów, szczegółów na razie brak, a w Dubanowicach w nocy z 18 na 19.V. zamordowano jednego Polaka.

Dnia 21.V. Polacy w Rawie Ruskiej otrzymali od UPA "ultimatum" z pewnym terminem, wzywające do opuszczenia terenu. Gdy Polacy, pracujący w biurach niemieckich, zwrócili się z tymi kartkami do swoich władz, te nie robią im trudności w zwolnieniu z posad i umożliwiają wyjazd. Koło Lwowa w Hołosku, nakaz opuszczenia wsi otrzymali Ukraińcy i wyjeżdżają.

Przez Lwów przechodzą uchodźcy polscy z Wybranówki w pow. Bóbrka. Roznoszą oni po mieście wiadomości o dokonanej tam masowej rzezi, w której miało zginąć w płomieniach płonącego kościoła ok. 120 Polaków. W Bryńcach Zagórnych k. Chodorowa, w nocy z 21 na 22.V. wymordowały bandy ukraińskie 4 rodziny polskie.

Rzadki wyjątek.

Donoszą nam z Sambra, że we wsi Olszanik popełnił samobójstwo tamtejszy proboszcz grecko-katolicki, ks. Hołowej. Był on miejscowym organizatorem ukraińskiego ruchu partyzanckiego przeciw Niemcom. U niego znajdował się punkt rozdzielczy zaopatrzenia dla poszczególnych oddziałów. Gdy oddziały te, zamiast walczyć z Niemcami przeszły do mordowania Polaków, nie mógł się z tym pogodzić jako człowiek, a tym mniej jako duchowny. Nie widząc wyjścia z sytuacji, bo ani nie mogąc wycofać się z organizacji, ani wpłynąć na jej działalność, popełnił samobójstwo.

Przy tej okazji nadmieniamy, że w lwowskim więzieniu przy ul.

Łackiego polityczni więźniowie ukraińscy /nawet posądzeni o przynależność do band/ zwracają się z reguły do więźniów Polaków w języku polskim. Dzieła się też bez różnicy otrzymywanymi środkami żywności. W rozmowach z Polakami wypierają się i osadzają bardzo ostro mordy, popełniane na ludności polskiej. Na temat wolnego i niepodległego państwa ukraińskiego wyrażają się sceptycznie i beznadziejnie.

Stosunki niemiecko-ukraińskie.

Pisaliśmy już kilkakrotnie, że w wypadkach poszczególnych Niemcy nie mają jednakowej i pow szechną obowiązującej linii postępowania wobec UPA i jej wyczynów. Wzajemne stosunki układają się zależnie od okoliczności. Fakt, że Ukraińcy mordują Polaków jest dla Niemców zasadniczo obojętny, względnie nawet korzystny. Podstawową rolę odgrywa stosunek UPA do dywersji sowieckiej: jeśli ją niszczy, wówczas jest miła niemieckiemu sercu i wówczas jest jej wszystko wolno. Wtedy nawet przyjmuje się bandytów w dowództwach i sztabach. Gdy jednak UPA tej dywersji nie niszczy, albo, gdy nie ma kogo niszczyć, wówczas wzajemne stosunki są obojętne. Wrogie stają się wtedy, gdy Ukraińcy, nie dość że nie biją sowieckich spadochraniarzy, ale robią coś na szkodę niemieckim interesom/np. uchylają się ucieczką w las od robót/. Wówczas zaczyna się walka. Jesteśmy w posiadaniu ulotki, stanowiącej wyraz tej walki/odbitka fotogr. prześlemy później/. Niemcy/choć na ulotce widnieje podpis jakiegoś Iwana Bohuna/ piszą: m.i. "Ukraińcy, znajdujący się w lecie Moskale, odwieczny wróg Ukrainy, jest znowu w Waszej Ojczyźnie. Morduje, pali, niszczy waszych mężczyzn, kobiety i dzieci... Niemiecki żołnierz krwawi się i umiera także za was, za waszą rodzinę, za waszą ziemię. Gdzież wy jesteście? Uważacie siebie za nacjonalistów i wrogów bolszewizmu. Jednakże jak to pokazujecie?... Palicie nazapleczu frontu wsie i domy, zabijacie bezbronych mężczyzn, kobiety i dzieci, niszczyte majątki. W ten sposób burzycie cały porządek, zaprowadzony z takim trudem w dwu krótkich latach. Niszczycie roboczą siłę i majątek". Następuje uświadamianie winy, wychwalanie tych, co poszli do SS dywizji "Galicja" i wezwanie:

"Młodzieży ukraińska, sprowadzona na manowce! Ludzie w lesie! Zawróćcie, gdy nie jest jeszcze zapóźno".

Na tej walce korzystają od czasu do czasu doraźnie Polacy.

Pisaliśmy parokrotnie o pomocy udzielonej napadniętym. W Dolinianach w pow. Gródek Jag. Ukraińcy powypisywali polskim gospodarzom na drzwiach by pod groźbą śmierci wynosili się za San. Żandarmeria niem. oświadczyła sołtysowi -Ukraińcowi, że o ile padnie Polak, sołtys odpowie za to wraz z rodziną.

W pow. Samborskim aresztowano wielu prowodyrów w Sielcu, Olszaniku, Kulczycach i Wojutyczach. Wedle ostatnich wiadomości przeprowadzono tam też skuteczną pacyfikację.

we wsi Łany koło Szczerca, pow. Lwów policja niem. ze Lwowa spaliła w dniu 10.V. o godz. 5 rano 16 gospodarstw ukr., rozstrzelała kilku Ukraińców, a aresztowała wójta i jego syna w odwet za zastrzelenie poprzedniej nocy żołnierza niemieckiego z patroli nocnej.

We wsi Mostki, przysiółek Malinówka /pow. Lwów/, przeprowadzili Niemcy 16.V. pacyfikację, paląc tę wieś za zastrzelenie poprzedniego dnia przez Ukraińców 2 żołnierzy niemieckich.

W dniu 18.V. została przez Niemców spacyfikowana wieś Dźwinogród za spalenie folwarku, będącego pod zarządem niemieckim i kilka gospodarstw polskich.

W pow. Rudki spacyfikowali Niemcy 13 i 14.V.br. ukraińskie wsie: Mosty, Monasterzec, Nowosiółki Opackie. Po otoczeniu wsi spędzili wszystkich mężczyzn, z których aresztowali około 40, wielu na miejscu mocno pobito, a następnie wywieziono autami ciężarowymi w pozycji skulonej, tak jak to czyniono z Żydami. Podobnie stało się w 4 dni później, t.zn. 18 maja w Chłopczykach, gdzie aresztowano 35 Ukraińców, Jako przyczyna podawane były sabotaże przeciwniemieckie.

Sprawy gospodarcze.

Na lwowskim rynku gospodarczym znowu cza się w dalszym ciągu zastój, spowodowany ewakuacją. W handlu daje się odczuwać silny brak gotówki i nabywców. To też ceny środków żywności utrzymują się, mimo dużych trudności w dostawach, na niskim poziomie. Masło kosztuje 170 zł., mięso wołowe 40 zł., mąka pszenna I kat. 28 zł., chleb przydziałowy 4 zł., ziemniaki 2,50 zł., mleko 8, jaje 3 zł. Na giełdzie nastąpiła znaczna zwyżka walorów trwałych: dolar twardy 800 zł., dolar papierowy w drobnych odcinkach /5.10.20/ 150 zł., w dużych odcinkach /50.100/ 130 zł. Złoto 14 karat. 220 zł. za gram. Tendencja mocna, duży popyt, mała podaż miejscowa. Na polskie papiery wartościowe popytu brak.

Wojско, stanowiące w Toporowie i Pczarach obsługuje lotnisko w Lesiatyczach. Odosiały wojsk z Żurawna i Wołynowa odjechały na front. Straż celną na tych terenach prowadzi Mengele, zabiteków, napływających z frontu codziennie około 40 do 80 ludzi, z Niemcami wysyła do Bereźnicy, Rudy, Kochawiny i td.

Wśród wojska widać zniechęcenie, słyszy się narzekania na złą organizację i zaopatrzenie. Żołnierze starają się przekupić wodki podwódców celem uzyskania możności jak najdłuższego pozostać za frontem. W czasie uroczystości, urządzanych w okazji imienia Hitlera/epicizna osobny świadek/na podwórzu koszarowym po szumach przemówieniech na temat zwycięstw wojsk niem., widziałem kopiące mi 8 7 1 żołnierskie, gdy po odwołaniu jednego z żołnierzy krzykiem, zapytała się obecna na tej uroczystości Polka, trzech żołnierzy, czy nie zazdroszą koleżce odwołaniu, odpowiedzieli równocześnie "mamy taki krzyż zasługi gazieta, a Hitlerowi zrebimy krzyżyk". Jeden z żołnierzy, stacjonujących w Kochawinie, opowiada, że w rozkazie odczytało im, że do 8-miu tygodni nastąpi odstrzągnięcie zwrot w operacjach wojennych, so miałoby sam erać utycie przez Niemców nowej broni.

Wojско Węgierskie.

Węgry stanowią bardzo połafną część garnizonów. Działają n.p. w Daliny, że w mieście jest około trzyna Węgrów, pozostałe przybyły tu z innych części wojska węgierskich, starych umieszczono w szpitalu w budowlach szkólnych. Przywieziono do Daliny 800 syków węg. i inne robotników ukraińskich, którzy mają być zatrudnieni przy zaprawie drog. Magazyny żywności i benzyny znajdują się na Broczkowie i Zagórzu/przedmieście Daliny/. Przybywające formacje wojsk węg. składają się z dużej ilości karpateruzinów, wielkich sympatyków Ukraińców, a którymś z nich udało się u nich nabyć za pieniądze. Dozbrojenie tych wojsk jest słabe. Stosunki Węgrów do Niemców są już złe. Postawa ich jest nieufna, skłonność do dywersji, szczególnie Karpateruzini.

II. REJON POŁUDN. t.zn. niezajęte powiaty woj. Stanisławow-
skiego oraz powiaty Drohobycz i Turka.

Z frontu wojennego.

Front na terenie naszego rejonu nie uległ ostatnio zmianom. Samoloty bolszewickie pokazują się, ale przeważnie obserwują i rozrzucają ulotki ponad miastami. Ruch wojsk w tej chwili niewielki.

Kałużki donoszą, że zmienione zostały oddziały Wehrmachtu, pełniące służbę ochronną obiektów, pracujących dla władz. Według krążących pogłosek 3 dyw. niem. zostały wycofane na zachód. Opuszczone kwatery są opieczetowane przez Ortskomend., przyczem w dokumentach i napisach używane są języki: niemiecki, węgierski, polski i ukr. Transporty jadą w dalszym ciągu w kierunku wschodnim i z powrotem. Oddziały wyniszczone na froncie przenosi się do Sambora, gdzie są wcielane do odświeżonych formacji.

W Żydaczowie i pobliskiej Bereźnicy stacjonuje t.zw. Ersatz batalion w sile 1 kompanii. Wojsko, stanjonowane w Toporowie i Pczarach obsługuje lotnisko w Lesiatyczach. Oddziały wojsk z Żurawna i Wołymowa odjechały na front. Straż ochronną na tych terenach prowadzą mongoli. Rozbitków, napływających z frontu codziennie około 40 do 80 ludzi, Ortskom. wysyła do Bereźnicy, Rudy, Kochawiny i td.

Wśród wojska widać zniechęcenie, słyszy się narzekania na złą aprowizację i zaopatrzenie. Żołnierze starają się przekupić wódką podoficerów celem uzyskania możności jak najdłuższego pozostania za frontem. W czasie uroczystości, urządzanych w okazji imienin Hitlera/opowiada naczynny świadek/na podwórzu koszarowym po szumnych przemówieniach o temat zwycięstw wojsk niem., widział kpiące miny żołnierskie. Gdy po odznaczeniu jednego z żołnierzy krzyżem, zapytała się obecna na tej uroczystości Polka, trzech żołnierzy, czy nie zazdroszczą koledze odznaczenia, odpowiedzieli równocześnie "mamy taki krzyż zasługi gdzieś, a Hitlerowi zrobimy krzyżyk". Jeden z żołnierzy, stacjonujących w Kochawinie, oświadczył, że w rozkazie odczyta o im, że do 8-miu tygodni nastąpi zstrzygający zwrot w operacjach wojennych, co miałoby oznaczać użycie przez Niemców nowej broni.

Wojsko Węgierskie.

Węgrzy stanowią bardzo pokaźną część garnizonów. Donoszą n.p. z Doliny, że w mieście jest około tysiąca Węgrów, pozatem przybyło tu 800 rannych żołnierzy węgierskich, których umieszczono w szpitalu w budynkach szkolnych. Przywieziono do Doliny 300 żydów węg. i 300 robotników rumuńskich, którzy mają być zatrudnieni przy naprawie dróg. Magazyny amunicji i benzyny znajdują się na Broczkowie i Zagórze/przedmieścia Doliny/. Przybywające formacje wojsk węg. składają się z dużej części z Karpatorusinów, wielkich sympatyków Ukraińców, z którymi nawiązali kontakt. Dzieci ukr. mieniają u nich naboje za jajka. Uzbrojenie tych oddziałów węg. liche. Stosunek Węgrów do Niemców naogół wrogi. Postawa bojowa bardzo słaba, skłonność do dywersji, szczególnie Karpatorusini uciekają do band.

Z działalności niem. władz okupacyjnych.

Na całym terenie stanisławowskim żandarmerja, Gestapo i Kripo narazie nie wykazują specjalnej działalności, ale również nie robią nawet dochodzeń, gdy się im melduje o mordach i napadach. Na podstawie twierdzenia jednego gestapowca, policja nie jest w stanie oczyścić terenu z band, które przybierają na aktywności do tego stopnia, że w okolicy Kałusza jedna banda okopała się i przybrała wrogie stanowisko wobec Niemców.

Po wszystkich miastach władze niem. starają się wznowić normalne urządowanie, ale wobec poprzedniego wywiezienia urzędów, a wielu pracowników opuściło teren swej pracy, idzie to bardzo opornie.

Najgorszej przedstawia się sprawa zasiewów i prac przy okopowych, gdyż w czasie paniki odwrotowej Liegenschafty polikwidowane i obecnie nie ma czym ani kim robić - grozi na tych terenach głodem.

Zarządzenie nr. 3, podpisane przez SS. Kreisführera Siewka, wzywa do podjęcia normalnej pracy celem uzyskania pełnego kontyngentu na rok 1944 oraz nie odebranych jeszcze należności z roku 1943. Gospodarka rolna ma być jak najintensywniej prowadzona. Każdy rolnik powinien się zaopatrzyć w cielę, ponieważ można się spodziewać, że wsie zostaną bez krów?!

W dalszym ciągu odbywa się ewakuacja na zachód. W pierwszym rzędzie wyjeżdżają Ukraińcy znani jako "rizuny", którzy dobrowolnie zgłaszają się do prac w Rzeszy.

Terror ukraiński w stosunku do Polaków.

W ubiegłym tygodniu z całego terenu nie było specjalnych zgłoszeń o mordach, co jednakowoż nie uspokoiło ludności i podniecenie trwa nadal, tem więcej, że Ukraińcy stale odgrają się, a nawet mówią o tem dzieci, że jedyna droga do wolnej Ukrainy - to całkowite wytepienie Polaków i spalenie ich gospodarstw.

Niemcy, podobnie jak i Węgrzy - jak o tem niżej mowa - mają swoje porachunki z bandami ukraińskimi w niektórych ośrodkach naszego terenu, natomiast sprawami mordów, popełnianych na ludności polskiej prawie się nie interesują, i nie pozwalają mieszać się do nich Węgom. Natomiast od czasu do czasu robią gest, jakoby im zależało też na bezpieczeństwie Polaków. Mamy przed sobą afisz/będzie przesłane zdjęcie/"czerwony" ogłaszający w 3 językach nazwiska 20 Ukraińców straconych w Stryju 12 maja br. Są to wszystko młodzi lub w średnim wieku chłopcy i kobieta/ z Sulatycz, skazani za należenie względnie wspieranie bandy. Dla nas charakterystyczne jest dalsze uzasadnienie wyroku: "jako kara za uprowadzenie i zamordowanie w dniu 17.V.44 przez ukraińskich bandytów 10 Volksdeutsche rów z Brygedau, powiat Stryj i zamordowanie, będących w służbie niem. Polaków Józefa Zborowskiego i Romana Schlammera, zamieszkałych w Stryju". Otoż nazwiska tych 2 Polaków są wybite oddzielnie grubym drukiem, podczas gdy Volksdeutscherzy nie są nawet wymienieni po nazwisku. Może ci dwaj Polacy byli zatrudnieni w policji.

W dniu 15.V. Ukraińcy rozrzuili w Borysławiu wezwania do Polaków, aby w najkrótszym terminie opuścili Borysław. Robotnicy zwrócili się do dykcji firmy Karpaten-Oel o zwolnienie wzgl. przeniesienie. Niemiec oczywiście nie zgodził się, zapewniał jednak, że pod opieką władz i wojska niem. nic im stanowczo nie grozi.

Rozrost band UPA, starcia z wojskiem.

Zgęszczenie oddziałów bojowych ukraińskich w Karpatach obok

licznych wojsk niemieckich i węgierskich, a poza to bliskość frontu i wzmożona czujność i ostrożność wojska sprawiły, że między karpaccimi oddziałami UPA a Niemcami stosunki nigdy nie układały się tak życzliwie, jak w powiatach północnych. Tu nie było mowy o współpracy i układach, a ostatnie stosunki stają się coraz bardziej napięte i gdzie indziej mamy do czynienia prawie z otwartą walką.

Najpierw parę słów o obecnym stanie band czyli oddziałów UPA.

Na terenie powiatu Dolina, a szczególnie w wioskach Perehińsko, Trościaniec, Sołuków, Jakubów, Słoboda, Turza Wielka i Mała, Mizuń i Słoboda Mizuńska, skupienia band coraz większe. Daje się zauważyć bandy od 700 do 1000 ludzi. Opanowują one coraz więcej ludność ukr. i organizują ją tak, że wygląda to wprost na cichą mobilizację. Teren powiatu jest szczególnie podatny do podporządkowania się bandom UPA., gdyż jeszcze przed rokiem 1939 był rozagitowany, a siedliskiem najzagorzalszych zwolenników ruchu ukr. było Perehińsko i najbliższa okolica, - tak zwane "Dobra Metropolity Szeptyckiego", gdzie cała administracja i służba była przyjmowana do pracy pod znakiem hajdamaczyzny. To też dziś nie wydaje się dziwnym, że Perehińsko ogłosiło się swobodną "Ukrainą" i wywiesiło swoją chorągiew.

Według zdobytych wiadomości, na terenie powiatu Kałuskiego grasują dwie bandy, jedna w sile 1000 ludzi pod d-twem Suprunia, urzędnika kopalni w Kałuszu, druga banda liczniejsza około 2000 ludzi, pod d-twem niejakiego Kozaka. Dnia 17.IV. kierownik kopalni kałuskiej O. Pieper w porozumieniu z deg. "Karpathen Jäger Komp." podjął próbę zlikwidowania tych band, zagrażających kopalniom. Pierwszy oddział niem. liczył 20 ludzi, a już w 4 dni później musiano wysłać w teren 500 ludzi, którym dopiero udało się złamać opór oddziałów ukraińskich. Ta akcja pacyfikacyjna dała początek zorganizowanemu likwidowaniu band ukr., i jest przyczyną wrogiego stosunkowania się ludności ukr. do Niemców, o których sami powiadają "pierwej naszczuli, a teraz strzelają" /słowa werk. kopalni Kiryłowicza/. W ostatnich dniach zlikwidowano cały szereg osób, które informowały bandytów o zamiarach władz. Czynnymi byli przytem specjalnie Węgrzy, gdyż policja niem. zajmuje w tym wypadku całkiem obojętne stanowisko.

Mimo przeprowadzonej przez wojsko niem. pacyfikacji, bandy ukr. w dalszym ciągu są aktywne i prowadzą nawet akcję sabotażową. Ponownie uszkodziły tor kolejowy na linii kolej. Kałusz-Dolina, oraz zniszczyły most na drodze do Żurawna. Celem oczyszczenia linii kolejowej na odcinku Daszawa-Kałusz, zagrożonej przez bandy ukraińskie, a wiedzącej przez t.zw. "Banditengebiet" - wysłali Niemcy oddział złożony z 1 motocyklu i samochodu ciężarowego z pełną obsadą żołnierzy, który - mimo "przetarcia" drogi - nie spełnił swego zadania, tak, że teren ten jest w dalszym ciągu pod kontrolą band, a odcinek kolejowy nadal nie został całkowicie opanowany dla ruchu transportowego. Bandy ukraińskie na tym odcinku pochowały się do chat, za wyjątkiem Nowicy, gdzie okopowały się, przyjmując jawną postawę wobec wojsk niem. Powodzenie band mało prawdopodobne, z uwagi na zajmowanie wiosek górskich przez wojska niem. i węg. Prowodzący ukr. napływają do rejonu "samostijnej" czyli "Banditen-gebiet" pod pozorem powrotu z ewakuacji i zajmują stanowiska, tym bardziej, że Polacy masowo opuszczają te rejon, wyjeżdżając na zachód, co daje możność Ukraińcom obsadzać swoimi ludźmi odpowiednie placówki adm. Niemcy zmuszeni są siłą faktu opierać się teraz wyłącznie na Ukraińcach przy obsadzaniu stanowisk, wobec braku Polaków. Natomiast młodzież ukraińskiej skłonnej do zbiegania w lasy nie ufają.

We wsi Kołodziejówka i Wołczyniec zabrano młodych Ukraińców w wieku od 16 do 35 lat, kryjących się po lasach. Do dnia 2 maja br. przyprowadzono do lagru w Stanisławowie 120 Ukraińców tej kategorii.

Z początkiem maja Gestapo przeprowadziło czystkę w m. Sulatyce koło Sokołowa, które w znacznej części spalono, a aresztowanych publicznie

stracono w Stryju 12.V.

16.V.- jak poprzednio donosiliśmy -zostało w Słobodzie Mizuńskiej uprowadzonych, rozbrojonych i rozebranych z mundurów 9 Węgrów. 2 z nich zdołało zbiec i zaalarmować oddział stojący w Wygodzie. Oddział ten pod dowództwem swego kapitana odmaszerował do Słobody Mizuńskiej i od kilku dni prowadzi walkę, słysząc stale strzały, ale szczegółów jeszcze brak. Ukraińcy, chcąc odwrócić od siebie uwagę, głoszą, że to desant bolszewicki wylądował w okolicy Osmołody i kazał chłopom z Wyszkowa poprowadzić się przez Ludwikówkę do Wygody. Jest to ich wykręt, gdyż według informacji, duży oddział UPA chciał się z okolic Nadwórnej i Bitkowa przedostać szczytami gór powyżej Wygody i Bolechowa do Skolego.

Pomiędzy bandami ukr. Kałuż obecnie stanowi poniekąd wyspę gdzie z wiosek okolicznych chronią się resztki Polaków ze spalonych i wymordowanych wsi, którzy, będąc stale pod groźbą dalszych napadów, odjeżdżają stąd na zachód.

w Skolem znajduje się magazyn żywn. Aptekarza ukr. dali do komitetu ukr./na cele band/większą ilość lekarstw. W Skolem, Żelence, Tuchli i Ławocznem osiedlili się Ukraińcy uciekinierzy z Wołynia, którzy nawiązują kontakt z bandami ukr. W czasie odwrotu niem. z frontu Ukraińcy upijali żołn. niem., od których wykradali broń i amunicję.

Starcia zbrojnych oddziałów ukraińskich z wojskiem niemieckim czy Węgrami nie wyczerpują całokształtu stosunków ukraińsko-niemieckich. Inne grupy ukraińskie przysięgają Niemcom wierność i współpracę, i cieszą się poparciem kierownictwa administracji niemieckiej. Nie ma więc w tym sprzeczności, że równocześnie inteligenci ukraińscy na terenie Stanisławowa, Kałuża, Stryja, głoszą, jakoby mieli otrzymać od Niemców jakieś obietnice natury politycznej.

Warunki życia ludności polskiej.

Najpierw pewne wyjaśnienia wzgl. sprostowanie ze Stanisławowa.

~~Jak dotąd młodsi od 16 do 35 lat nie zostali i jeszcze skoszarowani, jest to tylko pogróżka przed uchyleniem się od pracy. Całymi partjami ludność musi pracować w mieście i okolicy przy okopach, umocnieniach~~

naprawie dróg i mostów, bez żadnego wyżywienia i wynagrodzenia. Warunki życia bardzo ciężkie, z wioski Polacy boją się przynosić żywność do miasta a Ukraińcy prowadzą bojkot nie sprzedając nic Polakom, to też drożyzna szaleje, kilo tłuszczu kosztuje 700-800 złotych. Stan jest o tyle poważniejszy, że do miast napłynęły rzesze uchodźców ze wsi, którzy nie mieli możliwości zabrać ze sobą dostatecznej ilości pożywienia. To też niczego już dostać nie można.

A co będzie jak się wyczerpią zapasy uchodźcom, tym więcej, że na swych gospodarkach nic nie mogą robić w obawie przed mordami. Próba przeprowadzona przez gospodarzy zamieszkałych obecnie we wsi Korczunek k/Stryja /uchodźców z Krechówki/dała wynik ujemny, 5-ciu gospodarzy poszło na swoje pole obrabiać je, zostali przez bandę ukr. uprowadzeni i ślad po nich zaginął.

P.K.O. wysyła kobiety i dzieci zbiorowymi transportami na zachód, mężczyźni próbują jeszcze zostać, ale tylko w okolicach Doliny, Stryja i Żydaczowa. Nie widać znikąd pomocy, niepokój coraz większy i opanować się już nie da. Pomimo zachęcań, żeby gospodarzy wiejscy lokowali się w pow. lwowskim i samborskim, nawet słyszeć o tem nie chcą, wszyscy chcą wyjeżdżać za San. =

26.5.1944.

III. Rejon wschodni t.zn. niezajęte powiaty

woj. Tarnopolskiego, oraz powiaty Sokal i Bóbrka

Działania wojenne.

Na odcinku frontu biegnącego od Brodów po Dniestr, tydzień ubiegły minął stosunkowo spokojnie, nie zaznaczając się godnymi uwagi działaniami wojennymi.

Jedynie w okolicach Brodów, Podkamienia, Olejowa, Jezierny, Kozłowa i Kozowej, było kilka potyczek, w których po obu stronach brały udział oddziały w sile najwyższej batalionu i słychać było przez kilka dni odosobnione strzały armatnie.- Wynikiem tych potyczek były nieznaczne przesunięcia frontu od 1-2 km w jedną lub przeciwną stronę. Żywy jest ruch samolotowy. Sowieckie myśliwce przelatują codziennie, rzadkie są jednak bombardowania, charakter przelotów jest raczej wywiadowczy.- Przez kilka dni przelatywały większe zespoły samolotów niemieckich, liczące po kilkadziesiąt bombowców, na tyły sowieckie.

Koncentracja wojsk została widocznie skończona, bo nie widać ruchów wojsk. Są raczej uzupełnienia dowożonych materiałów na front lub usuwanie ich z pasa przyfrontowego.- Tak n.prz. z Milatyna Nowego przeniesiono magazyny broni i amunicji, służące uzupełnianiu zaopatrzeniu frontu, do Jasła.- Intensywnie pracuje się po stronie niemieckiej nad budową umocnień. Do kopania rowów i innych tego rodzaju prac jest pociągana cała ludność męska w strefie przyfrontowej.

Ewakuacja.

Władze administracyjne niemieckie trwają na miejscu, ale urzędowanie ich jest raczej pozorne. Widoczna jest świadomość, że pobyt ich jest nietrwały. Osłabia i działalność władz policyjnych.

Wszystko co cenniejsze wywozi się spokojnie i systematycznie na zachód. Przedsiębiorstwa jakie jeszcze pozostały, likwidują się.

U ludności cywilnej pod wpływem chwilowej ciszy na froncie poprzecznie zdenerwowanie ustaje. Stąd i zahamowanie do pewnego stopnia akcji wyjazdowej. Odbywa się ona spokojnie i wstrzemięźliwie. Lokalne władze niemieckie popierają nadal dobrowolną ewakuację, jednak wiadomości nadchodzące od tych, którzy wyjechali na Zachód lub ich relacje osobiste o warunkach bytowania, a nadewszystko obawy przed zabieraniem na roboty do Niemiec, działają otrzeźwiająco i hamująco. Tylko dla ludności naszej z miejscowości czy rejonów bezpośrednio zagrożonych przez bandy ukraińskie, a nie mających warunków obrony nie ma innego wyjścia, jak tylko wyjazd, ponieważ pozostanie jest równoznaczne z pewną śmiercią.- W ośrodkach i środowiskach, gdzie te powody nie działają, znaczny wpływ wywarła odezwa Delegata Okręgowego Rządu Pol. na ziemię połudn.-wschodnie, Komendanta Sił Zbrojnych i Rady Pol. Ziemi połudn.-wsch., wzywająca do pozostania na miejscu i stwierdzająca, że organa Rządu i Armia Krajowa czynią nieustanne wysiłki, aby w ramach możliwości przyjść z pomocą ludności polskiej tych ziem. Niejednego powstrzymała ona od wyjazdu.- W tym samym kierunku oddziałują na społeczeństwo nasza prasa podziemna.

Sytuacja w powiatach przyfrontowych.

Od wiarygodnego świadka, przybyłego z Brzeżan, dowiadujemy się następujących szczegółów o życiu miasteczka w odległości mniej więcej 30 km od frontu. Wszyscy mężczyźni zabierani są do robót ziemnych. Niektórych podwożą autami pod samą linię bojową, dla kopania obwodowych rowów. Stąd widzą oni też okopy sowieckie. Dniami panuje spokój. Żołnierze jednej i drugiej strony wyłazą nawet na nasypy okopów. Po-

dobno wedle opowiadań niektórych świadków, są wypadki kontaktowania się żołnierzy sowieckich i niemieckich. Mieniają przy tym ze sobą papierosy i wódkę. Wieczorem zaczyna się obustronna strzelanina artyleryjska, zaś rano uspokaja się znowu. Żołnierze niemieccy w Brzeżanach mówią, że już wkrótce nastąpi ofensywa. Dawniej były tam stacjonowane liczne jednostki i sztaby SS, przybyłe ógnić z Francji. Te jednak wyjechały w niewiadomym kierunku, pozostał niezbyt liczny Wehrmacht. - Władza cywilna w mieście istnieje tylko nominalnie. Rządzi właściwie wojsko. Po wsiach przeprowadzono już brankę mężczyzn, urodzonych w latach 1909 - 1925. Poddaje się ich przeglądowi lekarskiemu, po czym wywozi po przez lagry w Przemyślu do Niemiec na roboty, względnie na miejscu organizuje się w kompanie robotnicze. Na tle tej branki doznały zamęczenia dobre stosunki dotychczas między Niemcami i UPA. - Młodzież ukraińska na wiadomość o poborze przeważnie uciekła w lasy, Niemcy próbowali nagonki. Ukraińcy zaczęli się ostrzeliwać, przy czym paru Niemców padło. Wobec tego Niemcy uciekli się do odpowiedzialności zbiorowej; trochę młodych rizinów rozstrzelali i spalili parę wiosek /Wierzbów, Hinowice, I ten jednak środek nie daje wyników, kadry UPA rosna, a wychwytywanie młodych ludzi nie bardzo się udaje.

Branka stosunkowo mało dotyczy jak dotychczas Polaków. Brzeżańszczyzna bowiem, poza miastem i 2-3 wioskami, jest już "polenfrei". Co wyszło z pod hajdamackiego noża wyjechało na Zachód, względnie siedzi w Brzeżanach, a raczej pracuje przy okopach. Za to "ukrainerfrei" są Brzeżany, skąd Ukraińcy wynieśli się na Zachód lub do wiosek. Miasto jest polskim ghettem. Nasza inteligencja poza wyjątkami, z niego uciekła. - Pozostała biednota i chłopci, uchodźcy ze wsi. Ich sytuacja jest ciężka. Odcięci od wsi, przeważnie głodują. Na szczęście w ostatnich czasach izolacja nieco popuściła, ale daje się odczuwać katastrofalny brak pieniędzy, bo kto miał pieniądze ten wyjechał.

Terror ukraiński.

Nasilenie terroru nie słabnie, a metody są wszędzie te same.

Akcja eksterminacyjna przeciwpolaska zaznacza się wciąż nowymi mordami, niszczeniem dobytku, przymusowymi wysiedleniami. Rozlepia się odezwy, wzywające Polaków do opuszczenia jakiejś miejscowości w oznaczonym terminie, pod zagrożeniem morderstwem i spaleniem. - Do wysoce kulturalnych zaliczyć trzeba treść odezwy, brzmiącej: "Polacy, wynoście się z naszych ziem, bo nie chcemy brudzić sobie rąk w waszej psiej krwi".

Notujemy fakty ostatnie i te z maja, które nadeszły z opóźnieniem:

We wsi Dziędzików, należącej do parafii rzym.kat. Jaryczów Nowy /pow.Kamionka Strum./, liczącej 45 numerów domów polskich, spalili Ukraińcy 12 maja br. 6 gospodarstw polskich, których właściciele /Tomaszewski Michał, syn Jana, - Tomaszewski Józef z rodziną, - Pszon Jan z żoną, - Mudry Jan z rodziną/ przebywają obecnie w Biłce Szlacheckiej.

Gniazda band ukr. na powiat Kamionka Strum. znajdują się w miejscowościach: Sokołów, Ubinie, Hreniów, a nawet w Podliskach Wielkich, pow. Lwów.

W mieszanej wsi Połonice /pow. Przemyślany/ liczącej 75 gospodarstw polsk. zastrzelili Ukraińcy w nocy na 7 maja br.: małżonków Kozakiewiczów Franciszka i Marię wraz z 11-letnim synem Zygmuntem, - Szwarowską Annę i ciotkę jej Marię z trojgiem dzieci, Gawrońską Stefanę i 1 dziecko nieznanego nazwiska, - czyli 10 Polaków. - Po zastrzeleniu wrzucili ich w płomienie podpalonych domów.

Biała /pow. Przemyślany/ licząca około 600 Polaków, była przedmiotem 3 ukraińskich napadów, mających na celu zupełne zlikwidowanie żywiołu polskiego. - Po dwu pierwszych napadach, w których zamordowano ponad 50 Polaków, wyemigrowała prawie cała ludność polska, z wyjątkiem kobiet starych i rzemieślników z małżeństw mieszanych.

Trzeci napad odbył się w nocy z 16 na 17 maja br.. Wymordowano wtedy w bestialski sposób 25 osób polskiej narodowości.

Z Glinian, Wyżnian i okolicznych wiosek w pow. Przemysłański wyjeżdża cała ludność polska do Przemysła, okolic Lwowa lub na Zachód, - na skutek otrzymanych 15 maja br. od Ukraińców wezwań do opuszczenia tych miejscowości pod zagrożeniem wymordowania.

Z okolic Chodorowa Polacy masowo uciekają wobec rosnącego terroru ze strony Ukraińców, którzy palą i mordują Polaków.

" Chrzty ukraińskie " ochroną przez rzezią.

Urząd parafialny w Milatynie Nowym wydał w ostatnim czasie około 800 / / metryk Polakom, mającym zamiar przejść na obrządek grecko-katolicki. - Tamtejszy burmistrz Petryszyn triumfował i pokpiwał z Polaków: "Ot jak to Polaczkanie się boją i przystają do nas". Księża ukraińscy skwapliwie przerabiają owych Polaków na Ukraińców, wypisując na odwrocie metryk, wydanych przez proboszczy polskich adnotację: "Przeszedł na obrządek grecko-katolicki".

Niektórzy księża ukraińscy starają się o legalizację swego postępowania u władz administracyjnych niemieckich. Tak n.prz. proboszcz ukr. z Milatyna Sterego złożył metryki w starostwie w Kamionce Strumilowej, gdzie po tygodniu oświadczone mu, że nie mają czasu na zajmowanie się takimi sprawami.

O przechodzeniu Polaków na obrządek grecko-katolicki donoszą nam z kilku miejscowości. Jest to fakt dla nas niemiły, a gdyby wypadki tego rodzaju szerzyły się, byłoby to zjawisko bardzo niepokojące. Księża ukraińscy podobno w niektórych wypadkach wbrew przepisom kościelnym chrzczą Polaków na nowo, dokonując tego obrzędu publicznie i to w sposób teatralny.

76

Dnia 12/5 1944 zostali zamordowani przez bandę ukraińską pracujący na polach wилczye Adam Klisowski i Karolina Klisowska.

Dnia 18/5 nastąpił napad uzbrojonej bandy ukraińskiej na wieś walinów - przysiółek Wyzdra i spaliła 10 gospodarstw polskich. Ofiar nie było, gdyż ludność polska zdążyła na czas uciec.

Dnia 20 maja o godz. 23.30 uzbrojona banda ukraińska napadła na ludność polską Pustomyt i zamordowała 6-ciu Polaków z Pustomyt, a to 1/ Antoniego Surmiaka em. kol. lat 72, 2/ Józefa Surmiaka syna Antoniego lat 40, 3/ Julię Surmiak żonę Józefa lat 33 /ukrainkę/, 4/ Marię Surmiak żonę Jana lat 37, 5/ Stefanję Surmiak żonę Antoniego - przebywającego na robotach w Rzeszy lat 26 i 6/ Bronisława Surmiaka syna Wojciecha lat 20. równocześnie raniono Bartłomieja Wróblewskiego, któremu spalono stodołę i stajnię oraz spalono dom Jana Maślaka.

20/5 1944 uzbrojona banda ukraińska napadła na wieś Zydatycze, ostrzeliwała tamt. rz., kat. probostwo do którego usiłowała się dostać i spaliła 1 polski dom mieszkalny 3 budynki gospodarcze tamt. polaków. Tamże prawdopodobnie banda napadła powtórnie nocą dnia 23/5 br. na ludność polską Zydatycz i spaliła 3 dalsze gospodarstwa polskie, przy czym spaliło się 7 sztuk bydła i wiele innego inwentarza. Strat w ludziach nie było.

22/5 br. o godz. 5 rano silna banda ukraińska częściowo w mundurach i hełmach niemieckich dobrze uzbrojona napadła na niespodziewającą się już o tej porze napadu ludność polską przysiółka Brzezina należącego do gromady Bryńce Zagórne gmina Wybranówka i wedle opowiadań zbiegłych stamtąd Polaków wymordowała tam około 120 mężczyzn, kobiet i dzieci, nadto spaliła cały przysiółek oraz polski kościół. Rozmiarów i ilości ofiar szczegółowo nie można stwierdzić, nikt bowiem do tej miejscowości, leżącej wśród lasów nie ma odwagi się udać.

Z końcem kwietnia w Dubaniowicach został przez Ukraińców zamordowany Polak Skawiński buchalter Liegenschaftu w Dubaniowicach.

W pierwszych dniach maja br. na drodze między Czyszka i Czyżykowem zamordowanych zostało 2-ech kolejarzy Polaków niejakich Senkowskich. Również w tym czasie zastrzelono w Koropus owie 2 osadników Polaków Kisielewiczów.

Sambor, w maju.

77

Meldunek za czas od 15 - 21/5 1944.

1. Sambor pod wrozcieniem bombardowan.

Sambor i jego najbliższa okolica rzyje pod wrozcieniem bombar-
dowan sowieckich.

Ze Sambora i okolicy widac i slychac kazde bombardowanie Lwowa,
Drohobycza i Borysławia. U ludności polskiej widac podenerwowa-
nie i przekierowanie na cos, u Ukraińców strach, u Niemców Trwoga.

Dnia 21. 1944 zauważono nad Drohobyczem i Borysławiem, o godz. 8 1/2
wielką funę i słyszano silne detonacje. Bombardowanie to miało
trwać do godz. 9 tej.

Tejże dnia o godz. 9 15 wieczorem pojawił się nad Samborem i Bombor-
wice sowiecki i usiłował bombardować stację kolejową i koszarę
przy ulicy Drohobyckiej. Rzucił jednak kilkanaście bomb nieefektywnie,
bomby chybiły celu, trafiły w domy mieszkalne, lub obok domów przy
ulicy Drohobyckiej. 3 osoby zostały zabite (1 Polka + 2 Wd. sow.) i 3 osoby usta-
ły ranni (3 Ukraiń.)

W następnych dniach wieczorami odbywa się wzdłuż ulica Kobiet i dzieci
z tych części miasta, które są zagrożone i znajdują się niedaleko
stacji kolejowej i torów kolejowych i koszar, do miejsc oddalo-
nych od tych obiektów. Najczęściej wieczory i nocie były pod znakiem
kilkunastokrotnych alarmów.

2. Szpitale i aprovisionacja miasta.

Wszystkie publiczne budynki jak szpitale, szkoły i budynki przyzakładowe,
okolo 20, znajdują na szpitalu polowe N=591, 592, 593

W szpitalach są różniore ranni lub chorzy. Między rannymi są
i ciężko ranni, a między chorymi oddział dla nerwow chorych.

Wszystkich rannych i chorych jest w Samborskich szpitalach okolo 2000

Śmierćelność wśród żołnierzy jest dość duża. W przeciągu miesiąca zmarło z rąk odwiezionych na posterunki francji i pochowano ich na cmentarzu samborskim 160 osób - żołnierzy narodowości polskiej.

Wyzyskowi tak wielkiej ilości rannych i ichych żołnierzy, wraze lekarzy i sanitariuszy spowodowało obniżkę lub stratę w niektórych artykułach żywności jako przydatnych na karmienie żywnościową. Odebrało mianowicie Sambora i niemiecy dostają: masło, mleko, cukier, marmoladę, miód i mięso.

W walnym szpitalu (na pastku) niektóre artykuły potrawiały jak: masło 200 zł na 140 zł za 1 kg, jajki 2 4 na 2⁵⁰-3⁵⁰ zł za sztukę, mięso wieprzowe za kilogram 100-120 zł za 1 kg, świnina 160-200 zł za 1 kg, mięso wołowe, cielęcina 35-40 zł za 1 kg, mleko pełne potrawiało 2 12 zł za 1 l na but, cukier podrobień 250 zł na 60-70 zł za 1 kg, zauważyć się może na targu brak cukru, świniny i mięsa.

Wielu przybyło do Sambora czego potrzeba, a pastkarnie postarali się o artykuły do użytku codziennego, lecz na przeszkodzie stoi oddawione Gestapo stamistawowskie, które zjechało tu ze swoim oddawionym komendantem Müllerem.

Ungleyśowi energicznie, po przyjęciu i to ciekawe straszą i to się pastkarny wyjęciami Polaków. Aresztowano kupca Polaka Drexewickiego i jego żonę Durkalca. Wywieziono ich do Drohobycza, a później do Lwowa. Skonfiskowano cały zapas towarów. W Gestapo stamistawowskim są przesłuchania Ukraińcy z Bukowiny i Wołynia. Władcy Polacy.

Dnia 17^{to} 1944 oficjalnie wyjechało Gesapo ze Sambora - częściowo
Lwowa, część częściowo Drohobyczem. W powiaty i okolicy
przyjeżdżają do Sambora i mieszają tak prawie wszyscy.

Dnia 18^{to} 1944 z okolic (około 50 osób) przyjeżdżają do
Sambora. Byli to przeważnie Polacy lub Ukraińcy z okolic
bez polskiemi.

3. Tegoroczna gospodarka w Liegenschaftach

Na całej Liegenschaft w Samborze stoi Heissberleiter Elert
Niewie z domu Włodzimierz, polakowierca. Jednak w Liegenschaftach
pracy bardzo wielu Polaków bo około 80% - nie ma kim za-
sięgnąć Polaków. Tegoroczna gospodarka kuleje, a przyczyną
tego alarmy ewakuacyjne w marcu i kwietniu. Jesienią obsiano
pod priming wszystkie gospodarstwa pola, na wiosnę zaś nie
obsiano prawie żąd, a to dlatego, że nie ma jej, bo wywieziono
na pol w Niewie, obsiano jęczmień i owies. Pola nasadzą ziemniakami.
Pobosiono siły nacisk na nasierz i na uprawę rośliny
kaksagis, służącej do wyrobu furmy. Akcją uprawy typie
kieruje sam Himmler - szef Gestapo.

4. Następni społecznicy polskiego.

W mieście mają czas w nas w powiecie Niemcy na gorze.
Ludność polska generowana mordami band ukraińskich
browi się, albo ucieka do miasta, albo przyjeżdża na zachód.
Ta fala mordów, która pochodziła do nas od południa ze wschodu,
poimij i sąsiednich powiatów jest już u nas w naszym powiecie.

Wielu Polaków z inteligencji wyjechało lub wyjechała na zachód do Chicago, Nowy York, do Strzeli, Leona weter. Lepianki, apikara, Kornaft zyciu i poietu innych. Reszta Polaków pałazy, słucho i myśli co powieć ze sobą. Nie boją się bolszewików, boją się band ukraińskich, które coraz bardziej, nawet w biedę dniei napadają i mordują Polaków.

W powiecie, na wsi, Polacy prerażeni. Polacy ze Strzeli Polokij niecierpią ze wszystkich stron wrogim elementem ukraińskim swaki. Wiesz że padały sątyca i polijki ukraińskie, która rzuciła im opuścić wieś, gdyż bandy mogą ich zamordować, a wieś spalić. Około 60% ludności wyjechało do polskich wsi Dublin, Uherne i inni na zachód.

Wiele krytyki polskiej a jest ich kilka pałazy ze spokojem i przystojem i wierzą, że obronią się, mają nadzieję, że może Polacy z zachodu przyjdą im z pomocą i odpowiednią chwilą, może odpowiadają podobną broń ukraińskim bandom i powoła, wytrwać im na wyjątkiem (za gonię).

5. Zarządzenia starostwa

Na sesji 27/4 zarządono przygotowanie spisu majątku wrota. w latach 1909-1925 - odrębnie każdej narodowości, a w ramach każdej narodowości osobno: miyscowi (stałi), uciekłimom (obcy) Spis sporządzony a jakimi celu? niewiadomo.

Z powiatu bzdnie zabrano koni żywej bydła a i wsi 12% istniejącego stajni - a celu? zwarcenia brzojka a misso.

6. Samobójstwo Ms. Hołowaja.

5.

81

Ms. Hołowaj lat 50, proboszcz grkań i Olszanika był organizatorem ruchu partyzanckiego przeciw Niemcom. U niego był pułkownik z bandy, która naprowadzała się i żywości. Ale nie wyobraził sobie, aby organizacja powstała ukraińska za środek do celu wybiśnie mordowaniu bezbronnym Polaków, z czym on jako duchowny nie mógł się pogodzić. Nie mógł wyjść z sytuacji (ani wycofać się z bandy, ani brać udziału w mordach) popełnił samobójstwo. Tak przedstawia tę sprawę siostra księżka, ukrywająca się w Samborze.

7. Turczańskie

W dawnym powiecie turczańskim, a dziś części składową pow. drohobyckiego spokój w tej części, gdzie są wojska węgierskie. Od Sianek do Jawny są wojska węgierskie. Wszyscy Polacy z turczańskiego powiatu siedzą w Turce.

8. Mordy ukraińskie.

Dnia 3/10 1944 bandy ukraińskie wzięły przysiółek Oleksista, należącej administr. do Kulczyce. Liczne rakiety spadły na chaty mieszańca, które zaczęły płonąć, wity stonajęce wpadli do przysiółka i zamordowali 15 osób prakruty sposób, 6 osób rannych odwieziono rano do szpitala w Samborze. Część Polaków z Oleksistą była poza wieś, część mas uciekła do lasu. Na 36 chat spalono 30 chat. Reszta ludzi przebywa w Driblanek.

- b). Dnia 3^{go} 1944 w tym samym dniu i w tym samym czasie napady bandy ukraińskiej na Paporowszczyznę, gminy ołcock, tereny między Starym Salsą a St. Samborem zamordowały 17 Polaków i spalono 3 chaty.
- c). Dnia 5^{go} 1944 w nocy napady bandy ukraińskiej na Polaków zamieszkałych w gminie w powiecie z Ukraincami wsi Olszawik. Ludność uprowadzona uciekła do lasu lub w pole. Zabito Kubickiego, 70 letniego, którego uciekając nie chciała. Chaty polskie (wobec i zamieszkałe przez, skłama, zabrano bydło, konie. Ucywilizowani Ukraińcy, którzy zamieszkały Olszawik lub ^{sa} sąsiednich wsi.
- d). Bandy ukraińskiej próbują napadu na Sambor.
Dnia 8^{go} 1944 w godzinie 10^{tej} wieczorem wszczęto alarm na przedmieściu Dolica. Cała ludność przedmieścia (męska) stawiła się na swoich posterunkach. Polami dobiegła, przysięgła tam na krzyżach, pobiegła z bronią z Kivczanki wsi Babina. Zamieszkała banda - organizacja się stłamała. Banda uciekła, porzuciła na miejscu narzędzia, które trafiły kulą w głowę, zmarła natychmiast. Przy bandycie nie znaleziono żadnych dokumentów, posiadała tylko samochód, paszporty i pieniądze polskie. Zabity a zgliszcza przedmioty przedmiotów ziemniaczanych kąt ukraińskich. Nazwiska nie podano.

W niedaleko Sambora leży wieś ukraińska Kulewce starobelskie. We wsi tej Polaków nie ma. Jeśli ktoś we wsi żył się Polak, to żył bez wieści i śladu. Tak zginął główny buchalter Liegenschaft w Samborze Szeweraj, który

udał się do Kuleyc celem przekupna masła. Poszukiwawci
po 2 tygodni nie dali rezultatu. Dopiero przypadkowo Zuceliano
miał próchnię nożami w parowni w lesie. Śledztwo w toku.

Dnia 14/5 udał się do Kuleyc Wnuk, kominiarz, aby obejść
strop wujka. Nagle kilku ubogich chłopców wycyło go, zapro-
wadzono go do chaty i porostawiono pod straż jędrnych & bandytów.
inni zaś udali się do lasu. Sprytny kominiarz uciekł
przez okno & wieńkonia. Strażnik śnił o nim, ale bez
rezultatu. W Samborze p. Wnuk zgłosił o tym wypadku na Komisję
& Sądowca, spisano z nim protokół i obciążono sprawną
rehabilitację.

f). Dnia 17/5 próbowano bandy napadu na przedmieście Sambora
Powodowskiego i Proworskiego. Wzrosło alarm, którym przeszkodziło
napadom. Bandyci zrywali się szybko.

g). Dnia z 14/12 maja napadli około 200 bandytów na Stronki.
Przejechali autem i 4 furami. Wywiązała się walka z Stronki-
nami (10). Bandyci zostawili auto, na którym mieli broni
i 4 fury - sami zaś uciekli zabierając ze sobą Jurkiewicz
Palacka, fuchaj. Kolej. Podobno kilku bandytów jest rannych.

h) 17/5 1944. Za St. Samborem na drodze wiodącej do Terosowa
pobliż żandarmerii zastojowa furę i woźnicę, którym był bez
dokładów osobistych. Na furze & wozie znajdowało 2 karabiny,
zest. przytomny był ubrojeny & granaty i bagnety. Wraz z rewizją
zwrócił się na żandarmerie, ale drugi żandarm zastąpił go.
Był to najgroźniejszy bandyta z Lewiny.

9. Sesja w Samborze

Dnia 11/V. 1944. na sesji w Samborze starosta doobohycki Górgew ostro popisał mordercy ukraińskie. I: lepszy poźno, niż zły nigdy! Narwał to radca interesów ukłr. popieraniem bolszewików przez urzędników pracy administracji niemieckiej. Za zamordowanie chłopów polskich, czeka odwrót imiel. ukłr. na zachodzie (zadana proporcja).

Nie dozwolone powstrzymać na utrzymaniu niepodległości państwa ukraińskiego na wypadek upadku Niemiec i Rosji są dowodem niezgodności prowadzenia wojny. Bohaterska jest walka na froncie, a nie mordowanie bezbronnym kobiet i dzieci.

10. Pacyfikacja

Celem likwidowania band ukraińskich - obywatelstwo francuz wysyleny od Lwowymy do Sienek - do Sambora przyjeżdżo wielu szandarmów pol. (Feldjäger) - Jędrzej i Brejberdiewi - podobno ma to być pacyfikacja tych obszarów.

Arrestowano wielu Ukraińców w Siden, Olszanika, Hulczykach w Hajutykach i to nie podstawił list. Arrestowanych osadzono w więzieniu Samborskim.

11. Przez Sambor przejechało kilka transportów dzieci polskich w por. siłyjskiej - Dzieci wyprosi P.K.O ze Siłyja do Kosa - Kosa. P.K.O w Samborze doręcza te dzieci, przyjeżdżają ce przez Sambor. -

Jeleni -

SPRAWY UKRAIŃSKIE.
=====U P A w konfliktach z Węgrami i Niemcami.

Starcia oddziałów węgierskich z bandami UPA w Karpatach oraz "pacyfikacje" urządzane przez Niemców w różnych stronach, - o czym szczegóły są podane w poprzednim i dzisiejszym meldunku - nabierają charakteru poważniejszego. Najnowsze doniesienia mówią o długotrwałych walkach znacznych oddziałów wojskowych węgierskich z bandami przy użyciu artylerii. Z pow. Dolina-Bolechów rozszerzyły się te walki na powiat Turka. Węgrzy, których drobne oddziały parokrotnie zostały napadnięte przez zajadłe bandy upowców, zażądali kategorycznie zapewnienia bezpieczeństwa na terenach etapowych i swoją postawą zmusili władze niemieckie do zarzucenia dwuznacznej roli i do energiczniejszych wystąpień. Tym bardziej, że i w tamtych stronach i w Samborskim i Przemyślańskim zaszły wypadki etakowania też Niemców przez bandy ukraińskie. W paru miejscach zginęło z ich rąk po kilku Niemców, co powoduje odwetowe "pacyfikacje". Zaostrza to niewątpliwie nieufność Niemców wobec ukraińskiego "sprzymierzeńca".

Wydaje się nie ulegać już wątpliwości, że próba podjęta w kilku wypadkach przez wojsko niemieckie, aby skorzystać z pomocy oddziałów UPA przeciw sowieckim partyzantom zawiódła i że Niemcy gruntownie rozczarowali się do partnera. Chwilową współpracę w trudnym momencie postępów sowieckich uznano za pożyteczną, licząc z pewnością na to, że leśne oddziały uda się następnie podporządkować całkowicie czy włączyć w jakiś sposób do armii niemieckiej/dalsze SS Dyw.?, która nie może ścierpieć na trwałe, aby na jej tyłach istniała jakaś siła wojskowa o niewyraźnych celach. I te nadzieje okazały się zawodne i rezultaty współpracy zbyt nikłe. UPA z większym zapałem tępiła żywioł polski niż bolszewicką dywersję, a przez anarchizowanie życia gospodarczego działała na szkodę Niemiec. Również oficjalna formacja wojskowa ukraińska SS Dyw. Hałyczyna sprawia pewne kłopoty swym opiekunom. Zbiegostwo żołnierzy z tej Dywizji w lasy wywiera jak najgorsze wrażenie i kto wie, czy nie doprowadzi do przesunięcia tej formacji na inne odcinki frontu. Jednym słowem błędy popełnione przez zacietrizowane i opalone megalomanią ośrodki kierownicze OUN i UPA oraz anarchiczność i bezmyślna zaciekłość objawiania na każdym kroku przez szeregi leśnych oddziałów czy band ukraińskich, doprowadziły już w tej chwili do wyraźnego pogorszenia się stosunków niemiecko-ukraińskich. Jest rzeczą możliwą, że niechęć i wrogość między obu naszymi wrogami będą na skutek dalszych konfliktów rosły, co stwarza dla nas pewną szansę. Oczywiście nie należy się spodziewać jakiegoś jawnego zerwania między Niemcami a Ukraińcami. Ukraińcom musi zależać na podtrzymaniu łączności z Niemcami i załagodzeniu incydentów, a i wielka polityka niemiecka t.m. Berlin nie zechce pozbawić się atutu ukraińskiego, który może mu jeszcze w różnych okolicznościach i na dalszą przyszłość być przydatny. W tej chwili wobec tego, że w ręku niemieckim znajdują się tylko drobne skrawki ziem, zamieszkałych przez ludność ukraińską, a front zbliża się ku ziemiom czysto polskim, atut ukraiński chwilowo traci na wadze, a dla Niemców wysuwa się konieczność szukania sposobów dla polepszenia stosunków z Polakami. Fakt, że próba nawiązania z polskiej strony współpracy z czerwoną armią nie dała rezultatu i nie rokuje na przyszłość

realnych skutków, spowodował u Niemców widoczną ochotę, aby w jakiś sposób osłabić wroga w stosunku do nich nastroje w społeczeństwie polskim. Wszystko to ma, czy może mieć swój wpływ na sprawy polsko-ukraińskie. Jakkolwiek się w najbliższej przyszłości ułożą stosunki niemiecko-ukraińskie na tym terenie, nacjonałiści ukraińscy i ich zbrojne siły, są w tej chwili osłabiani, a miejscami tępieni przez wojsko węgierskie i Niemców. W ten sposób ci ostatni wykonują tu i ówdzie za nas robotę, której dotychczas w poważniejszy sposób podjąć nie byliśmy w stanie.

Nasz opór rośnie.

Słabość naszego odporu, a zwłaszcza brak odwetu przez długie miesiące tłumaczy się obok takich względów zewnętrznych, jak brak broni, rozrzucenie polskich osad wśród większości ukraińskiej i t.p., przyczynami tkwiącymi głębiej, w nastawieniach psychicznych i oporach wewnętrznych u ludzi, którzy mieli powziąć decyzje. Wbrew faktom nie chciało się wierzyć w to, że nacjonalizm ukraiński wypowiedział nam wojnę na śmierć i życie i dąży do okrutnego wytępienia, a co najmniej wyrzucenia gwałtem ludności polskiej z San. Niewątpliwa zbieżność tej akcji z pewnymi interesami sowieckimi czy niemieckimi podsuwała nam myśl szukania tam głównego źródła inspiracji i kierownictwa, a usprawiedliwiania masy ukraińskiej. Nawet jawne przyznania, zawarte w OUN-owskiej prasie nie mogły od razu przełamać u wielu ludzi na naszym terenie nastawień, urobionych przez lata całe i przez szlachetne tradycje "zgodnego współżycia równych z równymi", unii czy federacji. Wzгляд na dziejową przyszłość i dalekie cele polityczne zakrywał ponurą rzeczywistością i osłabiał wolę do zdecydowanego przeciwstawienia się złu, które rozlewało się po kraju. Dużo czasu upłynęło, zanim ugruntowało się przeświadczenie, że naszym pierwszym obowiązkiem jest ratowanie ludności polskiej i związanych z jej utrzymaniem się tu wiekowych wartości narodowych przed całkowitym zniszczeniem, - i że wszelkie dalsze względy i cele muszą być w tej chwili odsunięte na bok. Jest rzeczą niezmiernie ważną i pilną, aby i cały kraj zrozumiał, o co chodzi na naszych ziemiach wschodnich i uznał obronę naszych tu interesów za sprawę ogólnonarodową, która winna być rozwiązana siłami całego narodu.

Inną przeszkodą, która powstrzymywała energiczniejszą reakcję z naszej strony na mordy ukraińskie, było dość powszechne przeświadczenie wynikające z oceny sytuacji militarnej z ostatnich miesięcy, jakoby przyjscie Sowietów było kwestją tygodni, wobec czego kwestja ukraińska stanie się wkrótce nieaktualną. Dziś już panuje zgodne przekonanie, że obowiązkiem naszym jest planować i działać tak, jakby stan obecny miał trwać jeszcze przez długi czas, i że nie wolno nam liczyć na niepewną możliwość rozwiązania naszych ciężkich problemów przez sam bieg wydarzeń czy przez obce siły.

Utwierdza się przeświadczenie, że niechęć do użycia ostrych środków przeciw terrorowi ukraińskiemu jest humanitaryzmem jednostronnym i fałszywym, bo okrutnym w stosunku do własnego społeczeństwa, objętego coraz zuchwalszą na skutek bezkarności akcją eksterminacyjną. Uznaje się, że obok należytej samoobrony jedynie zdecydowana akcja odwetowa może doprowadzić do otrzeźwienia rozagitowane i podniecone łatwym powodzeniem masy ukraińskiej, widmem szkód własnych uaktywnić w społeczeństwie ukraińskim wszystkie elementy przeciwne zbrodniczej akcji OUN, a nawet doprowadzić do tego, aby sama OUN zrozumiała potrzebę mówienia z nami nie po to, by nas "rokowaniami" usypiać i wprowadzać w błąd, ale aby problem rozwiązać i dojść do porozumienia.

Zrozumiano też powszechnie, że nie stać nas na walkę i z Ukraińcami i z Niemcami na tutejszym terenie, że Ukraińcy wyrzynający okrutnie naszą ludność są w tej chwili naszym "wrogiem nr. 1", że zatem nie wolno nam robić

niczego, coby Niemców pchało do ściślejszego wiązania się z Ukraińcami a niszczenia nas ukraińskimi rękoma, natomiast trzeba przez ustawiczne domaganie się od Niemców zabezpieczenia osłabiać siłę uderzeń ukraińskich.

Jestem zdania, że dokonane przez weyciężenie wszystkich tych hamulców, powstrzymujących naszą zdecydowaną akcję, jest rzeczą niezmiernie ważną dla dalszego rozwoju stosunków. Ten fakt oraz całkowite skoordynowanie wysiłków wojska i władz cywilnych, każą się spodziewać w bliskiej przyszłości pomyślniejszej zmiany na odcinku polsko-ukraińskim w Małopolsce Wschodniej. Już w tej chwili pewne drobne akcje z naszej strony, które będziemy stale rejestrować w meldunkach powodują niepokój po ukraińskiej stronie i podnoszą ducha we własnych szeregach.

Na razie jednak są to ciągle jeszcze raczej pewne otwierające się możliwości, niż osiągnięcia. Tym większy wysiłek jest konieczny z naszej strony, i to nie tylko na tutejszym terenie, ale i w reszcie kraju, aby możliwości nie zmarnować i doprowadzić do pełnego zwrotu w sytuacji Polaków w Małopolsce Wschodniej.

870

I. REJON LWOWA z powiatami:

Żółkiew, Rawa Ruska, Lubaczów, Jaworów, Mościska, Gródek Jag.,

Rudki, Sambor, Turka.

Sytuacja wojenna:

Cisza, znamionująca nasz teren w ciągu ostatnich tygodni, jak się zdaje ma się ku końcowi. Donoszą nam z terenów przyfrontowych, że w ostatnich dniach zaczął się obustronny intensywny ostrzał artyleryjski. Od 29.V. znowu zaroilo się niebo licznymi eskadrami samolotów. Nad Lwowem pojawiły się dawno niewidziane niemieckie bombowce i "Stukasy". Przelatują one wielkimi zespołami nocą, kierując się widocznie na cytowane w komunikatach niemieckich sowieckie węzły kolejowe. Lotnictwo sowieckie ogranicza się nad Lwowem do wywiadu, odwiedzając miasto prawie codziennie. W niedzielę Zielonych świąt w południe, przy jasnej pogodzie, podziwiało całe miasto, jak trudno trafić przelatujący samolot. Do sowieckiego "Rata" strzelało kilkanaście zeni-tówek. Pociski rozpryskiwały się daleko, samolot krążył i odleciał najspokojniej.

We Lwowie przebywa w dalszym ciągu bardzo mało wojska. Nikły jest też ruch uliczny. Rezerwy i kadry stacjonują raczej po sąsiednich wsiach i miasteczkach. Dopiero obecnie naprawiają lotnicy zewnętrzne przewody telefoniczne, zerwane podczas bombardowań.

Organizacja obrony przeciwlotniczej Lwowa, doznała w ostatnich dniach znacznego osłabienia. Dotychczas było we Lwowie przeszło 300 dział przeciwlotniczych. Z tego z samego odcinka wschodniego zabrano 63 armat, w tym kilkanaście ciężkich. Za to jest we Lwowie 6 nocnych myśliwców i kilkadziesiąt reflektorów.

Wojna na słowa.

Przy względnej ciszy na froncie obie walczące strony zasypują się wzajemnie ulotkami, mającymi osłabić ducha przeciwnika. Wykazują przy tym dużo pomysłowości. O to przykład. Czytamy po rosyjsku: "Wiadomości z Sowietkiej Ojczyzny", datowane 1 maja 1944 r. w Moskwie. Nad tytułem sakramentalne hasło: "Smierć niemieckim okupantom". "Droży bracia i siostry, znajdujący się pod jarzmem niemieckich okupantów, partyzanci i partyzantki! Nie wierzcie kłamstwom niemieckich psów! Czytajcie prawdę o przebiegu działań wojennych i o życiu ojczyzny". Następuje "Odezwa tow. Stalina na dzień 1 maja 1944 r." Z tekstu pokazuje się, że jest to mistyfikacja, sfabrykowana przez Niemców. W usta Stalina wkładają takie słowa: "Cm przekłęci faszyści zrobili tak, że każdy chłop miał swoją ziemię, swój dom, swój inwentarz rolny i mógł pracować dla siebie, płacąc Niemcom niewielki podatek. Innymi słowami, - chcieli nam przywrócić kułactwo. Myśmy za 26 lat naszej władzy zrozumieli, że taki system jest nam obcy i że z takim kapitalistycznym systemem nigdy nie dojdziemy do rewolucji światowej..". "My wiemy, że ostatnia bitwa jeszcze się nie zaczęła i należy powiedzieć otwarcie, że czym się ona skończy, tego nie wiemy. Jeśli dotychczas nie udało się nam rozdzielić niemieckiego frontu, to winni są temu nasi sojusznicy. Oni dotychczas, spowodu tchórzostwa, nie mają odwagi otworzyć drugiego frontu..". "Wszystkie nasze obecne powożenia kupione zostały bardzo drogo. Kupione zostały rzekami krwi naszych braci i sióstr. Lecz to j szcze nie wszystko; być może że za ostatnią bitwę trzeba nam będzie zapłacić jeszcze dwa, trzy razy więcej..." I w tym sensie do końca.

Akty niemieckiego terroru.

Liczba aresztowań we Lwowie w ostatnich dniach znowu zwiększa się. Objęły one kilkadziesiąt osób. Ich ofiarą, jak zwyczajnie, padają ludzie młodzi. Były też wypadki zabierania całych rodzin, rzem ze starcami i małymi dziećmi. Są też aresztowania wśród Ukraińców. Aresztowań w dalszych ciągu dokonuje Geheime Feldpolizei, szeroko rozbudowywana, stanowiąca już nie tylko pododdziały lotnicze, ale także podporządkowana jakiejś jednostce piechoty. Rolę tajnych agentów spełniają miejscowi szpicle z Gestapo, bądź Volksdeutscherki i Volksdeutscherzy ze wschodu. Łapanki na roboty do Niemiec nieco przycichły w ostatnich dniach, nie mniej są zapowiadane, i to na szerszą skalę. Rewizje w domach i mieszkaniach, przeprowadzane przez GFP lub żandarmerję polową zdarzają się sporadycznie.

Polskie społeczeństwo Lwowa jest zaniepokojone przybyciem do miasta bardzo dużej ilości Sonderdienstu- i to przeważnie elementu ukraińskiego. Włóczy się to po ulicach, zapełnia koszary i domy przy ul. Tomickiego i Kadeckiej, patrzy z podełba na przechodni. Biorąc pod uwagę fakt, że w więzieniu przy ul. Łackiego, które oni normalnie pilnują, jest więźniów stosunkowo mało, należy się obawiać, czy nie będą użyci do jakichś innych celów.

Z pod Lwowa donoszą nam, że 28.V. zjechało Gestapo do Kozielnik otoczyło 2 domy i przeprowadziło dokładną rewizję, poczem aresztowano paru mężczyzn, w tym gospodarza Maciejaka. Ten usiłował zbiec. Podczas ucieczki został zastrzelony.

Cynizm niemieckiej propagandy.

W niemieckim radjo, w niemieckiej prasie, w gazetach stołecznych i prowincjonalnych mówi się wiele i pisze o okrucieństwach czerwonych żołnierzy w stosunku do ludności polskiej. Podaje się przy tym najdokładniej miejscowości i osoby, drobne szczegóły, aż do okoliczności, w jakich zbrodnie te zostały popełnione. Horochów, Toporów, Leńnice, Sosnow, nazwiska księży i nauczycieli- wszystko to jest we Lwowie znane od dawna, jako wypadki niejednokrotnie grubo poprzedzające wkroczenie wojsk sowieckich i jako wyczyny band ukraińskich. Początkowo doniesienia o tych okrucieństwach zaczęła zamieszczać artykuły gadzinowa "Gazeta Lwowska". Niemcy rzucili się w społeczeństwo polskie i zaczęli pośpiesznie badać wrażenie. I tu dowiedzieli się, że zbrodnie te, jak też ich właściwi sprawcy są Polakom dobrze znani. To też zmieniono front. Gdy o jakichś wypadkach grzmi na cały świat "Deutschland-sender, DNB i Transocean, w Gazecie Lwowskiej", ukazującej się w najbliższym sąsiedztwie mordów, nie ma o nich ani najdrobniejszej wzmianki.

Sprawy ewakuacyjne.

Ruch wyjazdowy ludności lwowskiej zmalał w ostatnich dniach pokaźnie. W miarę, jak bledną zielone afisze na murach miasta, jak utrwała się cisza w powietrzu i lotnictwo sowieckie daje miastu spokój, ludzie uspokajają się i siedzą na miejscu. Wprawdzie pociągi ewakuacyjne odchodzą trzy razy tygodniowo i frekwencja w nich wzrasta, to jednak maleje ruch na szosach i ilość wyjeżdżających osobnymi wagonami. Powstrzymują ludność obok odezw naszych władz wiadomości dochodzące z zachodu: przeludnienie, drożyzna, większy terror niemiecki, chłodny lub wręcz nieżyczliwy stosunek miejscowej ludności do uchodźców. Narzekania ten stosunek są dość powszechne. Skarżą się, niestety, przeważnie ludzie wiejscy, którzy puciekali przed groźbą nieukniknionej śmierci.

Dojdą nas wiadomości o tem, że w Dystrykcie przygotowano szczegółowe projekty przeprowadzenia ewakuacji miasta na wypadek "gdyby konieczności

wojenne tego wymagały. Plan wchodzi w takie szczegóły, że np. ludność polska ma się kierować drogą na Jaworów, zaś ludność ukraińska na Sambor. Szosa przemyska ma być wolna dla wojska. Niezależnie od tego Arbeitsamt przygotowuje pieczołowicie spisy mężczyzn do 35 roku życia, osobno Polaków i Ukraińców. Przygotowano nawet miejsca w Reichu, gdzie ludzie ci mają być umieszczeni w obozach. Ich zabranie z miejsca ma nastąpić podobno w chwili, gdy front zbliży się do Lwowa na 8-10 klm.

Sprawy ukraińskie i sytuacja ludności polskiej na prowincji.

W ostatnim czasie notujemy na naszym terenie mordy ukraińskie raczej jednostkowe. Nie jest to bynajmniej wynikiem jakiejś zmiany sytuacji na lepsze. Przyczyną zmniejszenia liczby mordów leży w tym, że Polacy, rzucając swoje rodzinne wioski i zagrody, skupili się w nielicznych punktach, względnie wyjechali na zachód. W takich silniejszych polskich skupiskach często kwateruje wojsko, którego wszędzie jest sporo, a które woli siedzieć po wsiach polskich niż ukraińskich. Stanowi ono w tym czasie pewną ochronę. Przypominamy raz jeszcze, że jest to sytuacja chwilowa i niewiadomo, czy nie będzie tak, jak powtarzało się parokrotnie: że po okresie względnego uspokojenia wybuchały mordy ze zdwojoną siłą.

Powiat Lwów. W ostatnim meldunku podaliśmy wiadomość o zbrojnym napadzie 20.V. na ludność polską Pustomyt i o zamordowaniu 2 osób. Niestety, okazuje się, że zginęło tam wówczas 6 osób, a to cała rodzina em. kolejjarza, Antoniego Surmiaka, w tym także jedna synowa narodowości ukraińskiej. Równocześnie został ranny Bartłomiej Wróblewski, któremu spalono stodołę i stajnię. Spalono też dom Jana Maślaka. W napadzie na Żydatycze, o czym również wspomnieliśmy w poprzednim sprawozdaniu, ostrzeliwała ukraińska banda rzym. kat. probostwo, do którego usiłowała się dostać. Spaliła 1 polski dom mieszkalny i 3 budynki gospodarcze. Nocą na 23.V. napadli Ukraińcy ponownie Żydatycze. Spalili 3 dalsze polskie gospodarstwa. Strat w ludziach nie było. Ludność jednak/ok. 500 osób/przeniosła się do czysto polskiej wsi sąsiedniej Prusy, liczącej 2.000 osób. 22.V. o godz. 5 rano silna banda ukraińska częściowo w mundurach i hełmach niemieckich, dobrze uzbrojona, napadła nie na Wybranówkę, jak to podawaliśmy, ale na ludność polską przysiółka Brzezina, należącej do gromady Bryńce Zagórne, gmina Wybranówka. Relacje zbiegłych co do ilości ofiar nie są dokładne, a innego sposobu stwierdzenia nie ma, bo do wsi, leżącej wśród lasów, nie ma odwagi nikt się udać. W pierwszych dniach maja, na drodze między Czyszkami i Czyżykowem zostało zamordowanych 2 kolejjarzy Polaków, niejakiich Seńkowskich. Również w tym czasie zastrzelono w Koropuszkowie 2 osadników Polaków, Kisielewiczów.

W Czyszkach pod Lwowem aresztowała policja ukraińska 15.V. dwu Polaków, uchodźców z Hanaczowa. Trzymali ich w Winnikach. Dnia 27.V. jeden z nich zmarł skutkiem pobicia, drugiego wypuszczono zupełnie chorego, z małą nadzieją na utrzymanie go przy życiu. Dnia 28.V. również w Czyszkach, policja ukraińska aresztowała kierownika polskiej spółdzielni. Rodzina była w Gestapo i Kripo, nigdzie go jednak nie znaleziono, Policjant ukraiński zeznał, że oddał go oddziałowi żandarmerii polowej.

Powiat Żółkiew. Z ludności polskiej w tym powiecie zostały resztki nieznaczne. Dawniej liczył on ogółem 15.000 Polaków, z czego w Żółkwi mieszkało 2.500 osób. Obecnie w powiecie Polaków prawie nie ma. W samej Żółkwi jest ich jeszcze około 1.000. Zachodzi konieczność ewakuowania i tej reszty. Straty w zabitych wynoszą dotychczas: w rejonie żółkiewskim 110 osób, w rejonie Mostów Wielkich 120 osób, razem 230. Reszta ludności polskiej wyjechała. Wedle ostatnich wiadomości pod Żółkwią, w lasach dominikańskich znajduje się północny sztab U P A, utrzymujący stałe stosunki z policją ukraińską w Żółkwi.

Powiat Rawa Rуска - jest też prawie całkowicie opustoszały, o ile

chodzi o Polaków. Nawet samą Rawę Ruską opuścił już Pol. Komitet Opieki, księ-
ża i inteligencja. Pozostała sama biedota miejska, w ilości około 200 osób.

Powiat Jaworów - widocznie i Niemcom dokuczył. Dowiadujemy się, że
prawdopodobnie dla "spacyfikowania" Ukraińców wyruszył tam oddział z ok. 2000
Kałmuków. Dzisiaj opowiadano we Lwowie, że zajechało tu kilkanaście fur
z Ukraińcami, uciekającymi z tego powiatu, przed czym, czy przed kim, nie można
się było dowiedzieć. Jest rzeczą znamioną, że do miasta Jaworowa wróciła
część ludności polskiej, która niedawno stąd wyjechała. Jest to jedyny punkt
w powiecie, gdzie Polacy jeszcze pozostali.

Powiat Mościska - jest prawie niedotknięty przez terror ukraiński.
Ludność polska jeszcze mieszka w 42 różnych miejscowościach/ po 10 rodzin
i więcej/. Postawa moralna naogół, jak dotychczas, bardzo dobra. Są jednak
oznaki, że w najbliższym czasie mogą ruszyć i na ten teren większe bandy,
które wykończyły już swoją robotę na terenie jaworowskim. Awangardy tych band
przekroczyły już granice powiatu mościckiego, dokonując w ostatnich tygodniach
mordów w Kalnikowie, Makowskiej woli, Chliplach i Radochońcach. Bandy zagrażają
powiatowi nie tylko od strony północnej, ale także od lesistej samoborszczyzny
Także miejscowa ludność ukraińska, do niedawna spokojna i dobrze współżyjąca
z ludnością polską, w ostatnim czasie zaczęła zajmować groźniejszą postawę.
Zabodni potrzeba skonecentrowania i tu ludności polskiej w niewielu miejsco-
wościach.

Powiat Rudki. Dnia 2.V. zostali zamordowani przez bandę ukraińską
pracujący na polach Milczyc Adam Klisowski i Karolina Klisowska. Dnia 18.V.
nastąpił napad uzbrojonej bandy ukraińskiej na wieś Malinów-przysiółek
Wyzdra. Spalono 10 gospodarstw polskich. Ofiar nie było, gdyż ludność polska
zdołała na czas zbiec. Dnia 26.V. o godz. 6 wiecz. został zabity w Komarnie
znany działacz społeczny p. Cyganik.

Powiat Sambor i Turka. Ludność polska, po mordach masowych w Ole-
księtach i Paprowszczyźnie koło Starej Soli, po częściowej ewakuacji Stupnicy
polskiej i nieudalym napadzie w Olszaniku, nieco się uspokoiła. Przeprowadzono
częściową koncentrację ludności polskiej. Pozostali przy życiu z Oleksiat
mieszkają w Dublanach. Polacy ze Stupnicy polskiej mieszkają w Radłowicach,
Uhercach i na przedmieściach Sambora. Na przedmieściach samborskich i w pol-
skich wsiach zwiększono warty i ulepszono sposób wartowania. Niemcy przy-
dzielili załogi wojskowe do Sąsiadowic /30 ludzi/ do Dublan/25/, do Bisku-
wic/40/ i do Głębokiej/20/. Mimo tych środków dnia 21.V. we wsi Władypolu
banda złożona z 4 osobników uprowadziła Polaka Szajera z synem. Zastrzelili
żonę i 2 córki, najmłodszą zaś ranili. Na drugi dzień znaleziono w przydrożnym
rowie obok Krukewic ciała uprowadzonych. Bandyci pochodzili z Więckowic i
Sadkowiec. Gina też z ukraińskiej ręki Niemcy. Do ukraińskiej wsi Błażowa
wyjechało 2 podoficerów na polowanie. Dotychczas nie wrócili, są w toku poszu-
kiwania i aresztowania. Dnia 22.V. przyjechało z Drohobycza do Dorożowa 3
Niemców i 2 Polaków, aby spędzić czas nad rzeką i łowić ryby. Wszyscy zaginęli.
Ciała Niemców znaleziono, Polaków nie. Podobno wywieźli ich do lasu. W zwią-
zku z wypadkiem są liczne aresztowania. W nocy z 24.V. napadła banda ukraińska
na stację kolejową Rychcice koło Drohobycza. Wywiązała się walka, w czasie
której zabito dwu Niemców, jednego Polaka i jednego bandytę - z legitymacją
z samborskiego Kripo. Dnia 27.V. dokonano napadu w Torhanowicach na dom
Zb. Wojtasiewicza. Nie zastawszy domowników, zrabowano cały inwentarz żywy
i zboże. Dnia 28.V. spaliła banda dwór w Mokrzanach, własność p. Maciołowskiej.
W nocy, z 29 na 30.V. napadła banda na dom kolonisty Leszkiewicza w Czaplach,
gm. Sąsiadowice, zamordowała gospodarza i jego szwagra. Też nocy uprowadziła
z Waniowic 3 Polaków, a to: Bądowski, Durkalca i Lesica. W miasteczku Stary
Sambor, liczącym jeszcze wedle spisu ludności z r. 1943 643 osób narodowości
polskiej, pozostały jeszcze zaledwie 3 polskie rodziny i proboszcz rzym. kat.
Powodem ewakuacji były wieczne groźby ze strony ukraińskiej i nieudalony
zresztą napad na miasteczko.

Represje niemieckie wobec Ukraińców.

Podkreślaliśmy już w poprzednim meldunku, że stosunki między U P A i Niemcami psują się z dnia na dzień. Nie zawsze jasne są tego przyczyny. W każdym razie nie chodzi tu o stosunek Ukraińców do Polaków. U P A zaczyna przyjmować wobec Niemców postawę wroga: a Niemcy gaszą jaskrawe przejawy tych wystąpień. O to nowe fakty: W Wereszycy, między Janowem i Jaworowem był zamach na pociąg. Do wsi przybyła niemiecka karna ekspedycja i powiesiła kilkunastu ukraińskich chłopów. Przeprowadzono też w ub. tygodniu pacyfikację wsi Podmanasterz, między Starym Siołem a Bóbrką. Parę ukraińskich zagród spalono, a wielu Ukraińców/mężczyzn i kobiet/ aresztowano. Wspominaliśmy już, że prawdopodobnie na pacyfikację wyruszyło z Gródka Jag. i Mościsk ok. 2000 Kałmuków do pow. Jaworowskiego. W Samborskim, na tle mordów, popełnianych na Niemcach, mnożą się aresztowania wśród Ukraińców z dnia na dzień. W pow. turczańskim już od kilku dni wre walka między U P A a wojskami węgierskimi. W rejon gminy zbiorowej Zawadka Węgrzy sprowadzili artylerję.

Objawy fanatyzmu ukr.

Dla zrozumienia nastrojów panujących wśród młodzieży ukraińskiej rozagitowanej i przepojonej fanatyzmem, gotowścią do ofiar ale i obłądną nienawiścią, podajemy drobny ale wymowny fakt.

Na lwowskim głównym dworcu zostało zastrzelonych przed paru dniami przez niemiecką straż kolejową dwu ukraińskich policjantów. W kieszeni jednego z nich znalazł się rodzaj politycznego wyznania wiary ukraińskiego nacjonalisty. W jednym ze zdań było wyrażone pragnienie, aby nim sam zginie mógł zabić dziesięciu swoich wrogów. Drugi policjant miał w kieszeni złożoną w kopercie chusteczkę z pięknie wyszytym ukraińskim trójzębem i słowami: "Jak mnie zabijają, przykryjcie mi oczy tą chustką". Na kopercie był napis: Od nieznajomej - śmiertelny podarunek.

Wybuch w Wielkim Teatrze.

W środę 1.VI. o godzinie 15.30 nastąpiła w lwowskim Wielkim Teatrze silna eksplozja. Zniszczona została część sceny i część widowni, uszkodzona cała tylna część budynku, powyrywane drzwi i okna. W teatrze odbywała się wtedy operowa próba. Z pośród obecnych wyniesiono 9 ciężko rannych. Są też podobno, wedle niesprawdzonych pogłosek, zabici. Powód wybuchu jest tajemniczy. "Urzędowo stwierdzono, że przyczyną był wybuch gazu".

50-lecie lwowskich tramwajów.

Zaiste, trzeba mieć dużo tupetu i bardzo nadrabiać miną, aby kilkadziesiąt kilometrów od niepewnego frontu i pod obserwacją bolszewickich samolotów wywiadowczych obchodzić barcz o uroczystości... pięćdziesięciolecie lwowskiego tramwaju. Obchód ~~razem~~ rozdőto do rozmiarów jakiejś manifestacji. W środę, dnia 31.V. wyjechały tramwaje z remizy bagato zdobne w charakterystyki i swastyki. Przedpołudniem ruszył z ul. Pełczyńskiej do ratusza pochód z orkiestrą i okazem najstarszego wozu. Do asysty dodano paru stupajków w hełmach. Ludzie, nie świadomi rzeczy, gdy orkiestra milkła na rogach ulic, uciekali pospiesznie od tego pochodu, w mniemaniu, że jest to grupa ludzi, złapanych do robót. Dopiero dźwięk muzyki przywracał uroczystości charakter. Pod ratuszem posypały się przemówienia. Mówił szef urzędu gospodarczego Reisp i Stadthauptmann Höller, a także przedstawiciele robotników ukraińskich i polskich. Dla ludzi, odwykłych od tego rodzaju manifestacji, wygląd tej szopy był co najmniej cudaczny.

Z życia kulturalnego.

W ostatnich dniach ukazał się we Lwowie nowy zbiorowy tomik wierszy zatytułowany "Śpiew wojny". Weszło do niego 27 poezyj, poprzedzonych krótkim wstępem. Poświęcone są polskiemu żołnierzowi. Tomik wydrukowano w 1.100 egzemplarzach w Tajnych Lwowskich Drukarniach Wojskowych. Dochód czysty z rozsprzedaży antologii przeznaczony jest na pomoc ofiarom terroru ukraińskiego.

Powszechne wzruszenie wywołuje również w Tajnych Lwowskich Drukarniach odbita i szeroko rozpowszechniona "Pieśń o męczennikach" /Lament na mordy ukraińskie/. Autorem tej oryginalnej pieśni jest 19-letni ułomny pastuch wioski z Hanaczowa, który przeżył ghehenę ukraińskiego napadu.

871

DODATEK DO MELDUNKÓW ZA KWIECIEŃ

Uzupełnienie wiadomości z Samborszczyzny.

Nastroje wśród ludności ukraińskiej.

W miesiącu kwietniu można było jeszcze spotkać w Samborszczyźnie Ukraińców, bolejących szczerze nad obecną fazą stosunków polsko-ukraińskich i ubolewających, że na to poradzić nicnie mogą. Ukraińiec, znajomy naszego informatora skarżył się, że dziś na wsi muszą dawać kontyngenty nie tylko Niemcom, ale też własnym partyzantom. Na uwagę, czy ten kontyngent jest przymusowy, odpowiedział: - Rozumie się. Wieś jest zorganizowana. Każdy sołtys i każdarada gminna jest na usługach partyzantów. Policja ukraińska jeśli nie działa wspólnie z bandami, udaje, że nic nie widzi.

Napady band ukraińskich i samoobrona.

Z końcem kwietnia usiłowały bandy na paść na polską wieś Dublan. Czujki zaalarmowały ludność, która napastników odparła. Polakom przyszli z pomocą żołnierze węgierscy, jadący na front. Transport wojska stał na stacji. Na wszczęty alarm Węgrzy zaczęli strzelać. Na drugi dzień policja ukraińska zamknęła do więzienia gminnego 24 chłopców-Polaków za to, że po godzinie 21 byli na ulicy, czuwali i wszczęli alarm. Dopiero interwencja Pol. Kom. Opieki u Landkomisarza spowodowała ich zwolnienie.

Dnia 4. IV. dokonano napadu na wieś Zady. Spalono wszystkie polskie domy i zamordowano 27 osób. Zabójstwa dokonali Ukraińcy z sąsiedniej wsi. Po tym wypadku starosta drohobycki wydał do ludności powiatu odezwę, dozwoloną po mieście i wsiach. Twierdzi w niej, że Polacy w Zadach nie padli z rąk tutejszej ludności, która skupia się w szeregach dyw. SS. "Galicja", ale z rąk wrogich band bolszewickich. Wyczyn starosty rozzuchwiał tylko Ukraińców, bo 7. IV. napadli na wieś Majnicz i z 30 mieszkających tam Polaków uprowadzili do lasu 12. Dnia 23. IV. napadli na wieś Stupnica Polska i uprowadzili 2 mężczyzn, których w lesie zamordowali. Z końcem kwietnia usiłowali dokonać napadu na wieś Biskowice, 4 km od Sambora. Otrzymali jednak dobrą odprawę i uciekli.

W pow. samborskim jest kilka mocnych wsi polskich, a to Biskowice 2786 Polaków, Sasiadowice 2113 Polaków, Nadyby 1067 Pol., Felsztyn 1184 Pol., Strzałkowie 1322 Pol., Dudary 1730 Pol., Czukiew 1867 Polaków. Natomiast w większości wsi znajdują się Polacy w ciężkim położeniu, otoczeni wrogą większością Ukraińców.

Uchodźcy z pow. stryjskiego.

W mies. kwietniu ciągnęły przez Sambor rzesze uchodźców z pow. stryjskiego. Opowiadając o rzeziach Polaków, dokonywanych przez ukraińskie bandy mówili że Niemcy zachowują się wobec tych faktów obojętnie. Komendant żandarmerii w Stryju powiedział do jednego z uchodźców: "A cóż chcecie, wymordowaliście Niemców w Bygdoszczy, to teraz Ukraińcy was mordują. A przecież żyjecie, dają wam możliwość wyjazdu. Nie możecie wszystkiego zabrać, to i tak dziękujcie Bogu, że bierzecie życie". Liczne rzesze biednych uchodźców skierowuje się na Gorlice, Jasło, Krosno, Sącz. Wiozą ze sobą tylko tłumoczki i wiarę, że jeszcze tu wrócą.

II. REJON POŁUDN.t.zn. niezajęte powiaty woj.Stanisławowskiego

oraz powiat Drohobycz.

Działania wojenne.

W strefie przyfrontowej dają się zauważyć wzmożone ruchy wojsk. Na froncie walk poważniejszych nie ma, tylko ożywiona działalność artylerji. 14.V. w nocy był bombardowany Kałusz, a w nocy 28.V. Stanisławów. W miesiącu maju bombardowany był Borysław raz a Drohobycz czterokrotnie. Ofiar w ludziach ~~nie~~ było w Borysławiu 33, w tem 24 Polaków, zaś w Drohobyczu 11 osób, w tem 9 Polaków. Obiekty przemysłowe i wojskowe nie ucierpiały wcale.

Z wielu stron donoszą o intensywnych pracach fortyfikacyjnych. Wokół Żydaczowa i w okolicy kopie się szanice w kierunku pd.wsch.od Dniestrza przez wieś Rogożno aż do rzeki Stryj.

Partyzanci sowieccy dają znów znać o sobie. Dobrze uzbrojony oddział liczący około 500 ludzi pojawił się w górach na południe od Schnodnicy pod Borysławiem. Duża obława dokonana od strony Borysławia i Sambora przez znaczne oddziały wojskowe z artylerją i autami pancernymi nie dała rezultatu. Dnia 28.V. wieczorem ok.godz.9-ej mniejszy oddziałek dywersantów sowieckich wyszedł z lasów i w miejscowości Urycz pod Schnodnicą wysadził w powietrze trzy motory gazowe poruszające pompy i tłoki około 70 szybów naftowych, unieruchamiając na jakiś czas ich produkcję. Z Doliny donoszą, jakoby w lasach koło Osmołody miał wylądować desant bolszewicki w sile 600 ludzi. Ustalenie z całą pewnością charakteru i przynależności grup zbrojnych na terenie Karpat jest niezmiernie utrudnione, gdyż obok najliczniejszych ukraińskich /UPA/ są tam i partyzanci sowieccy i bandy pospolitych rabusiów oraz resztki band żydowskich.

Przez front przedostają się ciągle jeszcze zbiegowie z pod okupacji sowieckiej, którzy przynoszą ostatnio wiadomości, że bolszewicy na całym terenie okupowanym zabierają mężczyzn od 16-50 lat i wywożą ich na wschód podobno w stronę Kijowa, nie wiadomo czy do wojska czy do robót.

Wojska Węgierskie.

Licz bawojsk węgierskich na naszym terenie jest znaczna i ciągle nadpływają dalsze oddziały. Np. w dniu 27.V. przez Sianki-Sambor przejechało w kierunku Drohobycza 8 pociągów z Węgier. Wiozły one ciężką artylerję. Obsługa była węgierska, a oficerowie w znacznym procencie niemieccy. Sztab węgierski ze Stryja przeniósł się na wschód. w Stryju zostały tylko wojska techniczne, warsztaty i lotnictwo, które stacjonuje w wiosce Grabowiec. Oddział lotniczy tam ma charakter szkoleniowy. Do Doliny przybyła kompania złożona z 250 żołnierzy węgierskich. Pośpiesznie naprawiają Węgrzy drogę Dolina-wyszków. Doprowadzono już do należytego stanu odcinek 20 klm. od granicy w kierunku Doliny. O oczyszczaniu przez oddziały węg. zaplecza z band ukraińskich mówimy na innym miejscu.

Za rządzenia władz niemieckich, sprawa ewakuacji.

Chociaż Niemcy sami określają obecny okres na froncie jako ciszę przed burzą, urzędy nadal po swym powrocie pełnią służbę normalnie, a nawet z paru stron donoszą, że wróciła Niemcom pewność siebie. Kończy się wydawa-

nie ludności kart rozpoznawczych/Kennkarty/, na których posiadanie zwraca się uwagę. Na sesji wójtów w Dolinie/podajemy to przykładowo/wydano szereg nakazów, dotyczących zasiewów i dostawy kontyngentów. Nacisk Urzędów Pracy jest bardzo duży, wprowadza się zaostżenia. Np. donoszą nam z Kałusza o 2 takich zarządzeniach: otrzymywanie kart żywnościowych uzależnia się od posiadania dowodu pracy i nakazuje się dokonywanie za i wymeldowań za pośrednictwem Arbeitsamtu.

Urzędy gminne przygotowują na wypadek ewakuacji spisy ludności męskiej od 16 do 35 lat. wogóle daje się zauważyć, że przygotowania ewakuacyjne, choć w tempie spokojnym prowadzone, nie ustają. Z kopalni Tespu wywozi się do Bochni magazyn materiałów pomocniczych/do 5.VI.7. Rozmontowuje się maszyny z warsztatów mechanicznych, jak tokarnie, heblarki i wiertarki. Liegenschaft w Żydaczowie wywozi swoje magazyny. Do Doliny i Wogdy powróciły co prawda z Bochni wywiezione tam urządzenia i maszyny tartaczne, ale władze nie dają ich montować i przygotowuje się wszystko znowu na ewent. wywiezienia. Służbę ruchu na stacjach kolejowych od Stryja do Stanisławowa objęli całkowicie Niemcy, a Polacy używani są tylko jako siły pomocnicze. Niemieccy dyrektorzy tartaków zapowiadają, że zabiorą wszystkich robotników z rodzinami na nowe miejsce pracy.

Przypominamy że przed paru tygodniami pojawiła się na murach Lwowa odezwa gub. Wächtera do wojska niemieckiego, aby prowadząc walkę na naszych terenach pamiętało, że jest nie w kraju nieprzyjacielskim, lecz w kraju związanym z Niemcami, wśród ludności przyjaźnie usposobionej dla wojska niemieckiego, a wrogo dla Sowietów. Otóż ślad tego wezwania odnajdujemy w zarządzeniu poufnym, wydanym w dniu 1.V. przez Feldkomendantur w Stanisławowie, którego odpis otrzymaliśmy. W pkt. 7 i 8 stwierdza się tam, że każde samowolne rekwirowanie żywności naraża na niebezpieczeństwo planowe zaopatrzenie i podlega sądom wojennym, a zatrudnianie cywilnych sił roboczych jest dozwolone wyłącznie za zgodą komendy polowej. "Jesteśmy tu nie w kraju nieprzyjacielskim, lecz w kraju z niemieckim zarządem cywilnym".

W związku ze sprawami ewakuacyjnymi na uwagę zasługuje gorliwość, z jaką Niemcy starają się wpłynąć na ludność polską, aby opuszczała teren i udawała się na zachód. W tym celu robią duże ułatwienia, zwłaszcza przez dostarczanie wagonów, 1 wagon na 4 rodziny. Jest to zapewne wynik zarządzeń ogólnych, płynących ze Lwowa czy Krakowa. Ludność polska korzysta w znacznym stopniu z tych możliwości wyjazdu. Z Kałusza 70% Polaków wyjechało, zostali tylko ci, którzy nie mają nawet na bilet kolejowy. Takich miejscowości jest więcej. Do Doliny i Stryja napływają rzesze uchodźców z małych miejscowości i oblegają Komitety z prośbami o przydział wagonów. Czyni się starania, aby ten pęd powstrzymać, ale rezultaty są niewielkie. Okazuje się że ludzi tych do wyjazdu skłania przede wszystkim lęk przed głodem, gdyż ich pola i ogrody nieobrobione i nieobsiane, Ukraińcy nic im nie sprzedadzą, a ta mała garstka Polaków, jakiej udało się utrzymać na gospodarstwach, nie zdoła żywić wszystkich.

Represje niemieckie i węgierskie w stos. do band ukraińskich.

Pierwszy obowiązek, okupanta, jakim jest zabezpieczenie życia i mienia mieszkańców Niemcy pojmują w swoisty sposób. Już wielokrotnie stwierdzono, że o ile ich interesy nie są narażone nie reagują, albo reagują pozornie na akty terrorystyczne w stosunku do ludności polskiej popełniane przez bandy ukraińskie. Przeważnie w odpowiedzi na doniesienia spisują protokoły, czasem aresztują chłopów ukr. po to, aby ich po kilku dniach zwolnić. Natomiast - jak już donosiliśmy w zeszłym tygodniu - stanowczo zapewniali bezpieczeństwo Polakom w zagłębiu naftowym, gdyż tam element polski stanowi 90% wykwalifikowanego robotnika. Tu za słowami idą czyny. Już dawniej po zamordowaniu kilkunastu Polaków w Strzelbicach

powiat Sambor przysłali kompanię Tatarów dla osłony kopalni i polskiej załogi. Sensacyjne doniesienie nadeszło ostatnio z zagłębia borysławskiego. Z Sambora meldowano, że 27.V. przejeżdżały przez Sambor oddziały polskiej policji granatowej z zachodu, podobno celem podróży: Drohobycz, Borysław a może i Stryj. Potwierdzenie tej wiadomości nadeszło z Drohobycza, że na Podkarpacia przybyły znaczniejsze oddziały granatowej Policji głównie z Podhala i Kielc, cel ich przybycia dotąd nie znany. Jest to pierwszy wypadek użycia polskiej policji mundurowej na naszym terenie. Myślało się i mówiło o tem z naszej strony już szereg miesięcy temu, kiedy rozpoczęła się fala mordów ukraińskich na tutejszym terenie.

Są powiaty, gdzie Niemcy w dalszym ciągu nie reagują na gwałty ukraińskie, a mianowicie powiaty: Stanisławów, Kałusz i Rohatyn. W innych natomiast stosują represje, a nawet szerszą akcję "pacyfikacyjną". Odnosi się to nietylko do ważnego gospodarczego rejonu naftowego, ale także do powiatów Stryj, Dolina i Zydaczów. Tu zapewne akcja ich pozostaje w związku z poważnymi incydentami węg. ukraińskimi. Węgrzy traktują poważnie sprawę bezpieczeństwa własnego i zabezpieczenia nielicznych już ośrodków ludności polskiej. Zorientowali się w dotychczasowej taktyce niemieckiej policji i oświadczają, że nie będą łapać bandytów ukr. po to, aby ich Niemcy na drugi dzień wypuszczali, lecz sami od razu z nimi się załatwią. Po znanych napadach ukr. na oddziały węgierskie, ostatnio w Sołotwinie Mizuńskiej. sprawa nabrała poważnego charakteru. Do Doliny przybyli dwaj generałowie węgierski i niemiecki w sprawie likwidacji band. Informator nasz słyszał od Ukraińców, jakoby Węgrzy przywieźli z jednej wyprawy w góry około 100/?/ mundurów policji ukraińskiej, pozostałych po rozstrzelanych przez nich bandytach.

Walka pod Sołotwiną trwa dalej. Kilkudziesięciu Węgrów, którzy poszli odbić uprowadzonych przez ukr. bandę 7 kolegów, spotkał tak silny ogień z lasu, że poległo kilkunastu Węgrów, a reszta się cofnęła. Wówczas rozmieszczona w Wygodzie kompania pod dowództwem kapitana, poszła w kierunku Sołotwiny. Wywiązała się formalna bitwa, Węgrzy cofnęli się do Ludwikówki i tam okopali. Zaalarmowane władze niem. przysłały ze Skolego 150 żołnierzy niem. którzy 25.V.br.o godz. 2 w nocy pojechali do Sołotwiny. O godz. 10 rano przywieziono do Wygody pięć rannych żołn. niem. Było słyhać strzały karabin., a nawet armatnie. Dalszych szczegółów brak.

Z Doliny donoszą, że na teren tamtejszy przysłany został specjalny oddział wojskowy do pomocy przy ściąganiu kontyngentów, złożony z samych słazaków, w ilości 50 żołnierzy. W wygodzie rozlokowali się w domach polskich, wypytywali się o Ukraińców, o których dużo wiedzą, następnie wyjechali do wiosek, w których już Polaków nie ma, jak Iłemnia, Pszenicznik, Kropiwnik, Mizuń Stary i Nowy i inne. Zabrali Ukraińcom 150 szt. bydła kilkadziesiąt cieląt, bardzo dużo kur i zboże, przyczem wielu chłopów ukraińskich pobili. W czasie przejazdu do Pszenicznika spotkali w lesie 4 młodych Ukraińców, którzy nie umieli się wylegitymować. Przy rewizji znaleziono u nich w plecakach mundury niem. i broń. Powiązani aresztowani, widząc, że nie zdołają się uratować, wprost rzucali się na żołnierzy niem., by spowodować ich zabicie, ale żołnierzy powiedzieli im: "My nie zabijemy was, ale i nie zostawimy was ani w Wygodzie ani też w Dolinie, bo tu by was wypuszczono, pojedziecie tam, gdzie wyśpiewacie wszystko, potem dopiero będzie wam koniec".

Z Stryja donoszą, że w ubiegłym tygodniu udała się na teren Daszawy ekspedycja karna, złożona z 60 Węgrów i Gestapo. Wynikiem jej były liczne aresztowania. W czasie pościgu za uciekającymi bandytami zabito Polaka, pracownika "Karpathen Oel", który uciekał w mniemaniu, że na Daszawę

napadli Ukraińcy. W Stryju przeprowadziło Gestapo rewizję wśród Ukraińców, aresztując kilka osób i znajdując dużą ilość broni i amunicji. Lotne Gestapo bawiące od kilku dni w Stryju. przeprowadziło rewizję u dentystki Skoreskiej, przy czym zabrało wszystkich pacjentów z poczekalni na Kripo celem przesłuchania. Skorecka, ostrzeżona na czas, zdołała zbiec. Jest ona siostrzenicą księdza gr. kat. z Koniuchowa Petryckiego, znanego prowodyra ukraińskiego. Skorecka pozostawała w ścisłym kontakcie z UPA, pomagając w zakupie broni. W ubiegłym tygodniu aresztowano Ukraińca Ileczkę, byłego pracownika poczty zamieszkałego przy ul. Unii Lubelskiej. Przy rewizji znaleziono u niego pakę amunicji i aparat nadawczo-odbiorczy.

O takiej samej akcji ze strony policji i żandarmerji polowej donoszą z pow. Żydaczowskiego. W dniu 17.V. zostało przez nich aresztowanych 3 Ukraińców w Żydaczowie. 18.V. aresztowano Malinowską, jej córkę Marję i obecnego tam 19 letn. Dweryja, Ukraińców, zamieszkałych w Żydaczowie. Badanie wykazało, że w domu aresztowanych odbywała się konspiracyjna robota, skierowana przeciwko Polakom. Dweryj był komendantem bandy terrorystycznej, znaleziono przy nim również broń. W nocy 18.V. zostali zastrzeleni przez patrol żołnierzy niemieckich w Wolicy Hnizdyczowskiej 4 Ukraińcy z UPA w następujących okolicznościach: Z Pczan i Toparowa przyszły patroly wojsk niem. w liczbie około kompanii. Wieś Wolica Hnizdyczowska, jako najbardziej podejrzana, została otoczona z 3 stron. Po wkroczeniu do wsi, na widok wojska wszczął się krzyk: "ludy ratujcie - polska partyzantka bude pałyty" /krzyczał Bohomos Stefan/. Na krzyki te wybiegła z mieszkania czuwająca tam bojówka ukraińska, uzbrojona i oświetliła latarkami żołnierzy. Żołnierze, widząc grupkę uzbrojonych, oddali serję strzałów z automatów, zabijając 4-ch. Zabici posiadali przy sobie 1 automat i 2 karabiny, pozatem każdy z nich miał granaty ręczne. 3-ch zabitych umundurowanych było w mundury niem. Po odejściu wojska w dniu 19.V. popołudniu odbył się pogrzeb zabitych, na który zeszła się masowo młodzież ukraińska z Turad, Hnizdyczowa, Pokrowiec. Łowczyc, Pczan i Cucułowiec.

Położenie ludności polskiej.

W ostatnich dniach morderstwa popełniane na ludności polskiej w omawianych wyżej powiatach ustały, a Ukraińcy ograniczają się do gróźb. Jest to wynikiem po części wspomnianych represyj, po części zaś zorganizowania przez ludność polską sprawniejszej samoobrony. Trzeba wziąć pod uwagę i to, że na całych przestrzeniach Polaków już nie ma, a większe ich skupienia się pod ochroną oddziałów wojskowych. zwłaszcza węgierskich. I tak od 6.V. patrolują Węgrzy po ulicach Doliny. Z własnej inicjatywy, albo na prośby zainteresowanych wyjeżdżają na teren "samoostajnej" i przywożą polskich niedobitków, którzy do tej chwili kryli się przed bandami ukr. po lasach. Ostatnio przywieźli Polaków z Perehińska i Wełdzirza. Prywatne listy nadchodzące do Lwowa z miejscowości, gdzie stoją wojska węgierskie świadczą jak poprawia się tam stan bezpieczeństwa i samopoczucie ludności polskiej.

Wśród urzędników niemieckich natomiast nie tylko spotyka się ludność polską z brakiem czynnej ochrony, ale czasem i z brakiem zrozumienia dla swej sytuacji. Jako przykład można podać odpowiedź Niemca, komendanta stacji w Dolinie, że Polacy podobnież w r. 1939 mordowali Niemców na Zachodzie, w czasie której to akcji padło około 70.000 /1/ Niemców. Dalej, że Polacy przed wojną gnębili Ukraińców, że inteligenci warszawscy mordują i dziś jeszcze wysokich urzędników niemieckich i tp. Inny Niemiec dyr. kop. Tespu inż. Pieper opowiada o korzyściach, jakie przecież dają Ukraińcy armii niemieckiej, a mianowicie, że w rejonie Szepetówki i Zmerynki działają skutecznie na tyłach armii sowieckiej silne oddziały partyzanckie OUN dowodzone przez niemieckich oficerów i z powietrza zaopatrywane przez Niemców

w broń, amunicję, środki żywności i mat. sanitarne.

Najbardziej szkodzą nam Ukraińcy zatrudnieni w administracji przez własną działalność czy urabianie opinii szefów Niemców. Kiedy 12.V. miała przyjść do Doliny ekspedycja karna, landkomisarz Tkaczuj/reichsdeutsch z pochodzenia Ukrainiec/ zapobiegł jej, donosząc władzom, że zabójstwa Polaków były wynikiem wyłącznie osobistych porachunków, za które ogół nie odpowiada. Ukrainiec Korytowski, urzędnik w Landkomisarjacie który jest uważany przez tamtejszych Polaków za kierownika całego rurchu terrorystycznego, zdołał uzyskać zezwolenie na skonfiskowanie popalonemu Polakom, którzy już siedzieli w wagonach celem wyjazdu na zachód, całego dobytku i inwentarza żywego, i skierowania transportu na roboty do Niemiec. To są zwykłe wypadki, jakie się często zdarzają.

U P A w stosunku do własnych rodaków.

Na całym terenie stanisławowskim OUN i UPA czynią ustawiczne przygotowania do czynnych wystąpień, mobilizują prawie wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni, - a z kobiet przygotowują łączność i oddziały sanitarne. Ukraińcy z okolic Doliny mówią, że pozostała im tylko do oczyszczenia Wygoda i "Polkiw nie bude". Rygor stosowany do swoich równa się terrorowi, gdyż najmniejsza niedokładność w wykonaniu zlecenia, czy też spóźnienie się furmanek, dowożących żywność i amunicję jest natychmiast karana - biciem, a prócz tego nakłada się kary pieniężne. Opuszczenie tamtejszych terenów przez Ukraińców jest uzależnione od UPA. Niektórym Ukraińcom zezwala organizacja na wyjazd na zachód, ale po uprzednim złożeniu okupu, który jest indywidualnie wyznaczany, w zależności od osoby wyjeżdżającego. Prócz tego każdy wyjeżdżający dostaje instrukcję, jak się ma na nowym terenie zachowywać.

Ostatnio UPA zajęła się wykapywaniem i likwidowaniem Ukraińców którzy pracowali i aktywnie z bolszewikami w czasie okupacji, a przede wszystkim byłych milicjantów, rodzinami, których córki wyszły za mąż za bolszewików i wszystkich tych, którzy są podejrzani o zapatrywania komunistyczne. Uprawdzili i zabili: w Perehińsku 7 Ukraińców, w Pacykowie 6, Nowosielicy 5, w Wełdzirzu 2, w Mizuniu 8, w Wygodzie 2, w Maksymówce 6 w okolicy Kałusza kilkunastu.

UPA cięży też mocno gospodarczo na ludności w swoim rejonie, ściaga bowiem rygorystycznie w naturze kontyngenty zboża, mąki i innych produktów, oraz odzież. Kto w terminie nie złoży na jej rzecz kontyngentu, temu zabiera się całe mienie. Taki los spotkał np. Ukrainca Stefana Koszyrkę z wolicy Hnizdyczowskiej przed 2 tygodniami w czasie nocnego odbierania ze wsi kontyngentu.

Napad na bank.

Dnia 26.V. o godz. 5 popołudniu dokonali nieznani sprawcy w mundurach oficerów niemieckich napadu na Bank Emisyjny w Drohobyczu, przy czym zabrali z kasy 350 tysięcy złotych.-

III. Rejon wschodni t.zn. niezajęte powiaty wojew. Tarnopolskiego, oraz powiaty Sokal i Bóbrka.

Działania wojenne.

Na odcinku frontu biegnącego na wschód od Brodów do Dniestru na wschód od ujścia Strypy w ubiegłym tygodniu niewiele się zmieniło. Wprawdzie niespodziewane uderzenie bolszewików między Brodami a Złoczowem chwilowo doprowadziło do zajęcia kilku wsi, oraz zbliżenia się bolszewików do autostrady Lwów-Brody, ale kontruderzenie Niemców po dwu dniach zlikwidowało sukces sowiecki i front nadal wrócił do poprzedniego. W dniu 1. czerwca rozpoczęły się znów w tym samym rejonie działania zaczepne Niemców. Obserwatorzy i przygodni korespondenci, którzy mieli możliwość być w maju na terenie przyfrontowym sowieckim, stwierdzają, iż jest tam bardzo duże zgrupowanie sił, większe od sił niemieckich i że grupowanie odbywa się wszczep masowo na niewielkiej przestrzeni, podczas gdy Niemcy mają rozlokowane wojska głęboko wstecz, bo od frontu po Lwów, a więc na przestrzeni około 100 km.

Od dwu dni widzi się znowu duży ruch wojsk, a głównie sprzętu wojennego na Wschód i to wszystkimi szosami. Idzie artyleria, czołgi i auta pancerne. Linia kolejowa zniszczona na przestrzeni $\frac{1}{2}$ 20 km od Brodów w kierunku Krasnego została odbudowana i pociągi wojskowe docierają do Brodów.

Prace fortyfikacyjne trwają nieprzerwanie. Do kopania rowów i robienia zasieków, używa się całej ludności miejscowej na terenach woj. tarnopolskiego. Rowy strzeleckie kopie się co kilka km, a nawet bliżej jedne od drugich. Dla armat robi się betonowe podstawy.

Ewakuacja przymusowa i dobrowolna.

Wzdłuż frontu zarządziły władze wojskowe niemieckie wycofanie ludności zupełne z pasa szerokości 8 km. Z szeregu wsi ludność na wezwanie Wehrmachtu dobrowolnie te wsie opuściła, zabierając cały swój dobytek, oraz inwentarz gospodarczy żywy i martwy i przeniosła się do najbliższych wsi. Uczyniła to w większości ludność ukraińska, podczas gdy ludność polska z zasady czeka i ociąga się jaknajdłużej z opuszczeniem swej miejscowości. Ten bierny opór wobec zarządzeń władz powoduje bardzo ciężkie następstwa. I tak ludność miasteczka Kozłów, położonego na granicy pow. Tarnopolskiego, składająca się z 3000 mieszkańców, w tym 75% Polaków, została dnia 10 maja wezwana do opuszczenia swych siedzib i udania się dokąd chce. Ukraińcy spełnili rozkaz i miasteczko opuścili, udając się do wsi najbliższych ukraińskich. Polacy ociągali się głównie z tego powodu, że w najbliższym sąsiedztwie nie było wsi polskich, trzeba było przez wsie ukraińskie przejechać dalej z narażeniem życia, a wreszcie z powodu zajętego przez władze nasze stanowiska, by z miejsca się nie ruszać. Dnia 17 maja w nocy żandarmi niemieccy wkraczali do domów i piwnic i wyrzucali wszystkich bijąc kolbami i granatami tych, którzy cośkolwiek chcieli zabrać ze sobą. Granatem po ręce uderzono ks. dziekana staruszkę, a ks. Jabłońskiego wikarę po plecach, nauczycielowi i innym nawet kobietom porozbijano głowy. Jedna kobieta z małym dzieckiem została wyrzucona z łóżka w koszuli i tak pójechała, aż do Krakowa. W taki sposób ewakuowanych ludzi ustawiono w czwórki i po zawiadomieniu, że każdy z uciekających zostanie zastrzelony, popędzono do stacji kolejowej Brzeżany t.j. przeszło 45 km bez odpoczynku. Kto ustawał w drodze z wyczerpania podpędzany był kolbami. Przytem ze wszystkich sztychano, że czekali na bolszewików i ich się nie doczekają, tylko wszystko co mieli stracili.

W Brzeżanach załadowano wszystkich na wagony i przewieziono do Przemyśla. Po drodze część młodych zdołała zbiec.

W Przemyślu w "Durchgangslagrze" na Bakończycach przeprowadzono powierzchowne oględziny. Zdolni do robót w Niemczech odjechali zaraz transportem do Krakowa, gdzie odbywa się główne badanie i sortowanie. Chorzy zostali w szpitalu w Lagrze na Bakończycach, a inni niezdolni zostali umieszczeni w Lagrze na Błoniach skąd, gdy się zbierze ich odpowiednia ilość pojedą do zachodnich powiatów G.G. - Ukraińców, komitet ukraiński zabiera natychmiast z powyższych Lagrów. P.K.Op. niema wstępu do żadnego Lagru. Opiekuje się tylko tymi, którzy sami zgłoszą się w Komitecie. Kilkudziesięciu ludzi z tego Kozłowskiego transportu, którzy zgłosili się w Komitecie otrzymało chleb, buciki i ubrania dla dzieci i starszych. Środki jakimi rozporządza Komitet są szczupłe w stosunku do tych rzesz potrzebujących, przesuwających się codziennie przez Komitet. Należałoby Komitetowi w Przemyślu przyjść z wydatniejszą pomocą, tak w pieniądzu jak i garderobie. Biedy i nędzy, jaką spotyka się wśród ewakuowanych przymusowo nie da się opisać. Wczorajsi zamożni ludzie, dziś pożałowania godni żebracy. Specjalny nasz korespondent, który miał możność osobiście zwiedzić obóz w Przemyślu i rozmawiać z tymi biedakami tak pisze: "Gdy się tych biednych bosych, napół nagich i drżących z zimna wkrada w nocy, z braku okrycia i pościeli, to głowa pęka z bólu, a gdy się słyszy ich żale i narzekania, to nie chce się wierzyć że to prawda, ale jakiś koszmarny sen". Kozłowianie opowiadali, że ich sytuacja była straszna, bo z jednej strony front, ciągle pociśki padają na miasteczko, zabijając ludzi i zapalając domy, i nakazana ewakuacja, z drugiej strony brak zaplecza, bo między Kozłowem a Brzeżanami, to wojująca Ukraina. Była możliwość zdecydowania się na dobrowolną ewakuację z uproszeniem wojska, by konwojowało ludność, lecz gdy na to się nie zdecydowano, a tylko postanowiono czekać do końca, to koniec przyszedł taki, że wszystko ludzie stracili i dostali się do obozu. Kozłowianie narzekali, że instrukcje były dla nich fatalne, bo gdyby się kierowali swoim rozumem uniknęliby tego losu.

Poza przymusową mamy stale postępującą ewakuację ~~przymusową~~ dobrowolną, słusznie nazwaną paniczną ucieczką. Już pow. Radziechów jest zupełnie Polenfrei, tak samo pow. Sokal i Kamionka Strumiłowa. W ostatnim tygodniu opuścili Polacy zupełnie miasto Busk, w którym ostatnio było ponad 4 tysiące Polaków. Obecnie fala ucieczki objęła pow. Złoczowski. Korespondent nasz ze Złoczowa tak pisze. Wyjazd ludności na Zachód trwa dalej, a w ostatnim tygodniu wzmógł się, pomimo wysiłków czynników administracyjnych, aby ludzi zatrzymać. Na spotęgowanie ucieczki wpływają następujące 3 fakty: 1/ rozrzucanie w całym prawie terenie pow. Złoczowskiego ulotek z podpisem U.P.A. i O.U.N. wzywających Polaków do opuszczenia tych ziem i wyjazdu na Zachód pod groźbę konfiskaty majątku ruchomego i zastosowania prawa rewolucyjnego, t.j. kary śmierci, 2/ obawa przed przymusową ewakuacją, 3/ stałe mordy i łapanki na roboty.

Korespondent oblicza, że w ciągu ostatniego tygodnia znów wyjechało na Zachód ponad 1000 osób.

W Przemyślanach pozostało w tej chwili nie więcej nad 100-150 osób, Polaków biedaków, większość których na opiekę P.K.Op. Nasze władze wojskowe doprowadziły do tego stanu rzeczy, dzięki nierozumnej sprawie Hanaczowa. Jak się bowiem okazało w Hanaczowie był oddział wojskowy z Przemyślan, z którego 2-ch wzięto żywcem, nadto wpadł w drodze ze Lwowa do Przemyślan kurier z pieniędzmi. Na skutek tych faktów aresztowano dalszych dwu ludzi młodych z Przemyślan i poszukiwano za innymi dwoma, u których znaleziono broń, a którzy zdołali zbiec. Wszyscy młodzi związani z wojskiem usieli w zupełności Przemyślan opuścić. Z Glinian część Polaków uciekła po rozrzuceniu ulotek ukr. i zamordowaniu nauczyciela. Trzyma się jeszcze Swirz i Dunajów, ale i tam zjawiają się nastroje paniczne. Najmniej uciekło i ucieka z po-

wiatów Brzeżany i Podhajce, gdyż jedni czekają na bolszewików, a drugich trzymają sami Niemcy, bo chcą mieć robotników na miejscu i względnie dobrze odnoszą się tam do Polaków. W Brzeżanach w tej chwili jest 3000 Polaków, a warunki życia są b. ciężkie. Czy jednak ewakuacja przymusowa Kozłowa i zapowiedziana ewakuacja kilku innych wsi nie wpłyną na powstanie paniki trudno dzisiaj określić, gdyż stan zdenerwowania wśród społeczeństwa jest duży, a przeważna część inteligencji miasta Brzeżany i Podhajce opuściła już dawniej.

Terror ukraiński.

Nasilenie terrorku nie słabnie. Ilość wprowadzie ofiar jest mniejsza, ale tylko dzięki temu, że Polaków jest znacznie mniej i w ośrodkach, gdzie mordy ze względu na obecność wojsk niemieckich są trudniejsze.

Notujemy fakty z ostatnich dni i te z poprzedniego okresu, które teraz do naszej wiadomości doszły:

Dnia 30 maja we wsi Krosienko pow. Przemyślany przyjechał już z Zachodu chłop Dudziński z zamiarem zasadzenia na swoim polu kartofli. Najął robotników ukraińców i kartofle zasadził. W hocy banda ukr. w sile kilkunastu osób otoczyła jego dom, podpaliła dom i zabudowania, a Dudzińskiego gdy uciekał z płonącego domu schwytała, związała ręce i nogi i żywcem wrzuciła do ognia. - Przy tej czynności dziewczęta spiewały i naigrawały się z nieszczęsnika, że krzyczał przeraźliwie.

W Białem, gdzie już doszczętnie niema Polaków, bo zostali wymordowani dnia 26 maja, spalono 2 polskie gospodarstwa, a 27 maja rozebrano 3 budynki, których spalanie groziło pożarem domom ukraińskim.

Tegoż dnia spalono również kościół rzym.-kat. podkładając ogień wewnątrz obok ołtarza silnie podławszy, części palne, benzyną.

Dnia 26. maja br. na polach obok Wyźnian zamordowano jednego Polaka, który pracował w polu.

W Białym Kamieniu, pow. Złoczów - zaduszono 6 kobiet dnia 22 maja, gdy te zostawiwszy swoich mężów z dziećmi na stacji kolejowej wróciły jeszcze, by na drogę upiec chleba.

Z Milatyna Nowego wszyscy Polacy uciekli udając się na Zachód lub do Lwowa. Dnia 31 maja 2 kobiety Polki z Milatyna Nowego mieszkające we Lwowie udały się jeszcze raz do Milatyna, by coś ze swoich wiktuałów zabrać. Gdy szły do szosy i przechodziły obok Milatyna Starego, kilku parobczaków ukr. napadło je i w okrutny sposób zamordowano obcinając im języki.

Z powiatu Podhajeckiego donoszą o mordach następujące szczegóły: Już w styczniu jak pisaliśmy był napad na wieś Markową, gdzie zamordowano 33 osoby, z kolei w styczniu, lutym i marcu szalały mordy w kilkunastu wsiach. Około 20 marca zajęli bolszewicy większą część powiatu i mordy zostały częściowo zahamowane. Jednak U.P.A. jakkolwiek większość swoich sił wycofała przed bolszewikami, to jednak znaczne siły po lasach i mocne jacejki na miejscach zostawiła. Dowodem tego jest fakt, że w Jabłonówce, gdy Polka Skrzyńska Genowefa dnia 29 marca złożyła zeznanie przed bolszewikami odnośnie mordów ukraińskich, została w nocy następnej przez wysłanników U.P.A. we własnym mieszkaniu uduszona.

Bolszewicy w szeregu wsi na skutek oskarżeń Polaków aresztowali około 100 osób i część z tych rozstrzelali. Ukraińcy odgrażali się, że za oskarżenie Polacy zapłacą. Gdy bolszewicy te tereny w dniu 4. kwietnia opuścili, to na Święta Wielkanocne potrafili ukraińcy urządzić napady na Boków, Zawałowi Wolice.

Na Boków pierwszy napad U.P.A. miał miejsce w dniu 14 lutego, kiedy zamordowano księdza i kilkunastu Polaków. W niedzielę Wielkanocną urządzono drugi napad, w którym zamordowano 40 osób, oraz spalono 75 gospodarstw polskich. Cała reszta ludności bez dobytku uciekła z miejscowości i udała się do Podhajec lub wyjechała na Zachód.

W Zawałowie podczas napadu w dzień Wielkiej nocy zamordowano ro-

dziców ks. proboszcza, i innych dwanaście osób. Ksiądz sam ocalał dzięki temu, że nie był w domu, a u chorego na drugiej wsi. Spalono przy tym 25 gospodarstw polskich.

Słyszając o mordach w Zawałowie zamierzali Polacy z Wolicy uciec, lecz ich wójt ukraińiec zapewnił, że nic im nie grozi, oni nie pozwolą mordować. W dwa dni później t.j. we wtorek po Świętach Wielkiejnocy napadła banda ukraińska i zamordowała 10 mężczyzn Polaków, wszystkich w zupełności zrabowano, a gospodarstwa ich spalono.

Na Nową Hutę w powiecie Buczackim urządzono napad w dzień Wielkanocy, lecz ludność tam dobrze zorganizowana, napad odparła, kładąc trupem kilkunastu ukraińców.

Ostatnio mordów tam niema, bo cała ludność tak polska jak i ukraińska jest zabierana przez Wehrmacht do kopania okopów i we wszystkich wsiach w których są Polacy kwaterują Niemcy. Ludność polska karmi Niemców i bardzo im dogadza tak, że żołnierze niemieccy wolą kwatery u Polaków niż u ukraińców. Nienawiść jest tak straszna do Polaków, że mimo niemożności w tej chwili dokonania mordów, ludność ukraińska i UPA do mordów się przygotowuje, a gorętsi ukraińcy wprost mówią Polakom, że wszystkich, którzy na tym terenie pozostaną w odpowiedniej chwili wymordują.

Stosunek Niemców do Polaków i Ukraińców.

Ten stosunek ulega stałym wahaniom. Gdy front jest chwiejny i są możliwości cofania się armii niemieckiej, wtedy na czoło wysuwają się elementy polityczne i Niemcy popierają U.P.A. widząc w niej swego naturalnego sprzymierzeńca w walce z bolszewikami. Wtedy mordowania Polaków tolerują, a nawet do mordów ukraińców zachęcają.7 Gdy jednak front się ustala na miejscu i są możliwości przesunięcia tego frontu na Wschód, wtedy u Niemców wysuwają się na czoło elementy gospodarcze i do głosu przychodzą czynniki zajmujące się tymi sprawami. Te czynniki, gdy chodzi o zagospodarowanie terenu, a więc o gospodarkę rolną, Liegenschafty, o gospodarkę leśną, lasy tartaki, o gospodarkę przemysłową uznają, że Polacy są czynnikiem ładu i porządku, a ukraińcy chaosu i dezorganizacji. Palenie folwarków, niszczenie przemysłu i inne czyny herojów ukraińskich stają na przeszkodzie normalnemu zagospodarowaniu terenu. Brak zaś ludności polskiej na pewnym terenie rozszalała ukraińców i prowadzi nawet mimo zakazu U.P.A. do napadów na Niemców.

W ostatnim tygodniu mamy do zanotowania kilka poważniejszych wystąpień przeciw ukraińcom.-

Dnia 24 maja tabor niemiecki jadący ze Swirza do Romanowa w lesie został napadnięty i 2 Niemców zginęło. Przy pomocy oddziałów SS i Sicherheitspolizei ze Lwowa w sile 1600 ludzi, otoczono te lasy i w lasach zastrzelono ponad 40 bojowców ukraińskich. Ponieważ stwierdzono, że byli to mieszkańcy Romanowa, Stanimierza i Siedlisk, przeto w tych trzech wsiach zarządzono pacyfikację, strzelając po kilku ludzi w każdej wsi i zabierając ogółem 250 mężczyzn, których porządnie pobito i tak jak dawniej żydów autami wywieziono do Lwowa.- W podobny sposób spacyfikowano wieś Buszcze w powiecie Brzeżańskim, oraz kilka wsi w powiecie Bóbreckim.

Słynny proces Sawicza zastępcy Ortskomendanta Złoczowa zakończył się w następujący sposób: wszyscy miejscowi Polacy z Uszni, Kozaków i Wicynia razem z ks. Walterem, wypuszczeni zostali na wolność. Sawicz skazany na degradację i rok twierdzy za nadużycie pieniężne, a kilku członków Selbstschutzu z Wołynia za rabunek skazano na karę śmierci.- Obecnie jednak Kreishauptmann zwrócił się do P.K.Op., aby podano, które miejscowości polskie chcą mieć broń dla Selbstschutzu. Sawicz jednak mimo skazania został natychmiast wypuszczony na wolność i odesłany na front. Ukraińcy aresztowani przez Sawicza siedzą nadal w więzieniu.

Co dzieje się po stronie bolszewickiej.-

Wsie polskie pod Tarnopolem, a to Zabojski, Janówka i Chodaczków

Wielki bardzo ucierpiał na skutek działań wojennych. Chodaczków spalony w 1/3 części i zginęło około 500 osób, Janówka spalona w połowie i zginęło ponad 100 osób, w Zabojkach spalono około 1/3 część wsi i zginęło około 50 osób, nadto są ofiary w Draganówce i Poczapińcach. W Tarnopolu najwięcej ucierpiał środek miasta, a peryferie wyszły względnie obronną ręką. W mieście uruchomiono szkoły, słynną rosyjską 10-latkę z językiem polskim i ukraińskim. Zdecydowaną większość stanowią Polacy. Bolszewicy na całym terenie silny nacisk kładą na uprawę pól, starając się by wszystkie pola były uprawione i obsiane. W Tarnopolu panują różne choroby i nawet podobno dżuma, zanesiona przez oddziały wojskowe z Taszkentu. Przybyłe osoby z Tarnopola opowiadają, że ludzie skarżą się na ból głowy i żołądek i w ciągu 24-48 godzin umierają, a ciało ich czernieje. Bolszewicy starają się chorobę zlokalizować i zniszczyć. Dlatego zarządzili pewną izolację miasta, a wojsko kwateruje jedynie w koszarach na Zagrobeli, daleko za miastem i w pobudowanych za miastem barakach.

Mężczyzn wywozi się na Wschód do obozów w Kijowie i innych miejscach i tam sortuje się do wojska.- Oddziały AK wywiezione zostały do obozu w Kijowie.- Są też aresztowania urzędników-Polaków i ukraińców, którzy pracowali za Niemców. Rozeszły się nawet niesprawdzone pogłoski, że zastępca kierownika Forstschutzamtu w Czortkowie p. Wysocki został rozstrzelany.-

Mt 20- K II

18.VI.1944.

I. REJON LWOWA z powiatami:

Zółkiew, Rawa Ruska, Lubaczów, Jaworów, Mościska, Gródek Jagielloński

Rudki, Sambor, Turka.

Branka dwudziestudwu roczników.

Wizyta Himmlera we Lwowie i liczne niemieckie narady czynników woj-
 wych i cywilnych w dystrykcie galicyjskim wydały swoje owoce. Dnia 10.VI.
 pojawiła się na murach Lwowa "Odezwa" Stadthauptmanna Höllera do mężczyzn
 urodzonych w latach 1909-1930, wzywająca ich do "rejestracji". Perfidny ten
 dokument zaczyna się niewinnie, stwarzając pozory, że chodzi o jakiś zaciąg
 ochotniczy: "Walka z bolszewizmem wymaga koncentracji wszystkich sił
 kraju. Celem ochrony waszej Ojczyzny wzywam wszystkich mężczyzn roczników
 1909-1930: Spełnijcie przy boku niemieckiego żołnierza, który broni waszej
 Ojczyzny swoją krewią, również Wasz obowiązek, czy to z bronią czy z łopata
 w ręku i Wasze życzenia w sprawie przydziału zostaną uwzględnione w grani-
 cach możliwie najszerszych". Po tych słowach, nieoczekiwanie, następuje
 zarządzenie: "Zarządzam przeto powszechną rejestrację wspomnianych roczni-
 ków. Wszyscy mężczyźni tych roczników mają jawić się w stanie schludnym
 w oznaczonych lokalach rejestracji. Winniki stają do niej 13.VI., Zimna Woda
 14, Brzuchowice 15, Małechów 16.VI. Dla samego Lwowa przewidziano dni
 od 19 do 28.VI. Komisja rejestracyjna pozostaje pod przewodnictwem upo-
 ważnionych przez Stadthauptmanna. Zarządzenie kończy się pogroźką: "Kto
 uchyla się od rejestracji jest zdrajcą swej Ojczyzny i zostanie ukarany
 wedle prawa wojennego". Rzecz znamienna, że tego zarządzenia o charakterze
 mobilizacyjno-wojskowym, nie podpisała żadna władza wojskowo-polityczna,
 ale pro prostu starosta miejski.

W pierwszym dniu, tj. 13-go w Winnikach rejestracja zamieniła się
 od razu na pobór, a raczej brankę o bardzo ostrych formach, wywołujących
 powszechne wzburzenie. Na 900 obowiązanych do stawienia się, przyszło przed
 komisję przeszło 80%. Z tego zwolniono tylko znaczniejszy procent z naj-
 młodszych roczników 14-16 lat, z innych zaś tylko nieliczne wyjątki, t.zn.
 ludzi poważnie chorych lub pracujących na szczególnie trudnych do zastąpienia
 stanowiskach. Wszystkich innych, kilkuset ludzi, stanowiących znów około
 80% tych co się stawili, od razu wzięto pod straż i tak jak stali wsadzone
 na auta i wywieziono do Lwowa. Ukraińców podobno przydziela się do służby
 wojskowej, młodzież ukraińską zaopiekowała się Hitler-Jugend, a Polacy
 mają wejść do O.T. Tym, których nie wzięto, wydano zaświadczenie odracza-
 jące stawiennictwo do 1.X.br., albo zwalnające całkiem i w tym wypadku
 muszą oni pracować na miejscu przy kopaniu rowów w najbliższej okolicy
 przez 8 dni w tygodniu.

Przebieg poboru w Zimnej Wodzie, 14.VI. był już znacznie łagodniej-
 szy. Przez całe przedpołudnie zgłaszał się tylko nikły procent poborowych,
 pragnąc się przekonać, jak się to odbywa. Okazało się, że zwolnienia stosowa-
 ną bardzo szeroko i liberalnie. Uwzględniano nie tylko choroby i zaświad-
 czenia pracy w szerszym zakresie, ale także zwalniano wszystkich, którzy
 mieli więcej jak 4 morgi gruntu, albo z jakichś specjalnych powodów byli

w gospodarstwie potrzebni. Do godziny 3-ej zabrano wszystkiego 2 auta po-branych, razem kilkadziesiąt osób. Wobec tego popołudniu cały szereg ludzi, którzy nie zamierzali się rejestrować poszedł przed komisję. Ostatecznie frekwencja była prawie taka sama jak w Winnikach, wzięte jednak wszystkich razem około 150 osób w tem 20 Ukraińców. Informatorzy spierają się jeszcze i co do tej cyfry, gdyż odjechały 3 auta, w drugim było 16 osób, w pierw-szem podobne 18, w trzecim niewiadomo, cyfra ogólna byłaby więc jeszcze mniejsza. Może być, że do 150 wliczono i tych, którzy są obowiązani do pracy na miejscu. Dokładne dane oparte już na zestawieniach, a nie na wra-żeniach nocnych świadków podamy w najbliższym czasie.

W trzecim dniu rejestracja odbywała się w Brzuchowicach i miała również przebieg liberalny, podobno łżejszy niż w Zimnej Wodzie. Trzeba to jednak przyjmować ostrożnie, gdyż nie ma danych z końca dnia. Cztery na jmłodsze roczniki z zasady zwalniano, przynajmniej j Polaków. Ludzie podejrzewają, czy nagłe złagodzenie nie wpływa z chęci wprowadzenia w błąd mieszkańców samego miasta.

"Wezwanie" do rejestracji 22 roczników w tej formie nie było dotychczas stosowane w żadnym innym mieście w Małopolsce wschodniej. Jest ono podpisane przez Stadthauptmanna Hüllera, a ułożone przez dr. Ullricha, referenta ewakuacyjnego. To budzi u ludzi podejrzenie, czy nie jest to jeden z tych "publicznych środków", do których - jak zapowiadano - władze będą zmuszone się uciec, gdyby dobrowolna ewakuacja nie dawała pożądaných rezultatów. W Urzędzie Gubernatora Dystryktu robiono z początku takie miny, jak gdyby się do tego zarządzenia nie przyznawano, obecnie jednak firmuje się je, skoro urzędowo wprowadza się w nim zmiany. Dziś, tj. 15.VI. nadeszła pismo urzędowe do Pol.Kom.Opieki z zarządzeniem, że roczniki 1928, 1929 i 1930 zaraz po przeglądzie mają być wypuszczane do domów.

"Młodzież polska nie będzie użyta do służby pomocniczej przy artylerii przeciwlotniczej /Flakhelfer/". Z tego wynika, że Ukraińcy od 15-20 r.życia będą w ten sposób brani do tej służby, skoro apel wystosowany do nich, aby się dobrowolnie zgłaszali /por.meld.tyg.poprzedn./ nie odniósł skutku.

Instrukcja naszych Władz dla społeczeństwa w tej sprawie ukaże się jutro i będzie załączona przy niniejszym meldunku.

Werbunek do ukraińskich batalionów Wehrmachtu.

W "Lwowskich Wistiań" z 14.VI. czytamy ogłoszenie, stanowiące ciekawą nowość. Okazuje się, że Niemcy nie ograniczają się do tworzenia galicyjskich dywizyj SS, ale też organizują specjalne ukraińskie bataliony Wehrmachtu. Możliwe, że pozostaje to w związku z branką i że Ukraińców nie będzie się już wcielać do SS Dyw."Galicja", lecz do niemieckiej armii. Tekst ogłoszenia brzmi: "Nowy zaciąg do oddziałów WS /Wehrschutz/ i do Wehrmachtu. 10 czerwca br. rozpoczął się nowy zaciąg ukraińców do oddziałów WS /specjalne oddziały SS/ i do ukraińskich batalionów Wehrmachtu. Zadaniem oddziałów WS jest ochrona wojskowych zakładów przemysłowych w GG. Podczas przeszkolenia, trwającego 3 miesiące, ochotnik otrzymuje wojskowe wyżywienie i umundurowanie oraz po 3 zł. dziennie, zaś po przeszkoleniu, w służbie oprócz tego wszystkiego miesięczną płacę ok. 300 zł. Przeszkolenie odbywa się w Iwonie koło Krosna. Ochotnicy do Wehrmachtu przechodzą przeszkole-nie w tych samych warunkach. Po tym początkowym przeszkoleniu ochotników ćwiczy się we władaniu ciężką bronią piechoty. Ukraińskie bataliony nie różnią się w niczym od oddziałów niemieckich, ochotnicy mają wszystkie prawa żołnierzy niemieckich, zarówno pod względem zabezpieczenia rodziny, jak też w awansach i odznaczeniach. W batalionach i podczas przeszkolenia podoficerami, a częściowo i oficerami są Ukraińcy. Zgłaszać się mogą wszyscy Ukraińcy w wieku od 18 do 30 lat, fizycznie zdolni. Zgłaszać się osobiście i możliwie gotowym do wyjazdu. Zgłoszenia przyjmują w Lwowie

WS werbungsbüro, Wintergasse 3/1, w Przemysłu: Ukrainiński Komitet, ul. Bandurskiego 5. Komu blisko, może zgłosić się prosto do obozu przeszkoleniowego; WS Ausbildungslager, Iwonicz b. Krosno. Zgłoszenia listowne, zwłaszcza z Reichu, nie mogą być przyjęte?

Ogłoszenia o zaciągu Ukraińców do Werkschutzu pomieśczone były w ukraińskiej prasie dawniej i nie są niczym nowym. Ale ich pobór do Wehrmachtu stanowi już wielkie nadżamanie dotychczasowej linii o narodowym charakterze niemieckiego wojska. Wiadomo bowiem, że nim wcielą do niego Polaka czy Czecha, zrobią go wpieryw Volksdeutschen.

Inne formy niemieckiego terroru.

Aresztowania na gruncie lwowskim odbywają się sporadycznie. Przeprowadza się w dalszym ciągu intensywnie opróżnianie więzienia przy ul. Łackiego. Więźniów wywozi się do obozów, względnie do więzień na zachodzie. Ostatnio zwolniono znowu parę osób, aresztowanych ongiś w masowych wywlekaniami ludzi z mieszkań przez Geheime Feldpolizei.

Ilość aresztowań na prowincji raczej wzrasta. W pow. Gródek Jagiell. znowu zamknięto parę osób, z czego dnia 6.VI. w Rodatyczach 3 Polaków: Przytułę, Dudka i Ostrowskiego. Donoszą z Sambora, że po 10.VI. przyjechało tam drohobyckie Gestapo, które wespół z Menzlem, tamtejszym szefem Sicherheitspolizei, przeprowadziło aresztowania wśród Polaków i Ukraińców. Ogółem zabrano 15 osób /9 Polaków i 7 Ukraińców/ i odstawiono autem do Drohobycza. W Drohobyczu aresztowano również samego Menzla. Prawdopodobnie chodzi o sprawę walutowo-żydowską.

Sprawy wojenne.

Od paru dni jesteśmy świadkami wielkiego przerwania niemieckich wojsk ze wschodu na zachód. Doborowe niemieckie wojska pancerne i SS, które w kwietniu zatałowały sowiecką ofensywę, pakują się na najbliższym nam odcinku frontowym i wracają do Francji. Jadą prawie wyłącznie pociągami. Ładują się prawdopodobnie w Złoczowie. Przeciętnie dziennie przejeżdża przez Lwów 20-30 transportów. Pociągi są krótkie, pośpieszne. Czołgi, działa szturmowe, armaty, działa przeciwlotnicze i przeciwczołgowe, doborowa piechota, wszystko opuszcza ten teren, zostawiając go niemłodym rocznikom Wehrmachtu. SS-mani, wyjeżdżając z Brzeżan mówili, że jadą do Francji i Rumunii, bo to są ważniejsze dla nich odcinki. Na ich miejsce do dwu/odj. jedzie w tym kierunku Wehrmacht. Na brzeżańskiej linii kolejowej wstrzymano nawet przejazd osób cywilnych.

Poza tym we Lwowie panuje spokój. Od czasu do czasu zjawiają się sowieckie samoloty. W poniedziałek, 12 czerwca, w godzinach popołudniowych, zrzucił samolot sowiecki tuż pod Lwowem, na Pasieczkach, spadochraniarza. Z miasta ruszyły natychmiast patrole, kontrolując tam każdy kącik i legitymując przechodniów. Wieczorem tegoż dnia zarządzono alarm lotniczy. Na szczęście, obszło się bez bombardowania.

O wrażeniu na prowincji, jakie wywarła anglo-amerykańska inwazja, donoszą nam z Sambora. Polacy przyjęli tę wiadomość z wielką radością. Ukraińcy są obojętni. Niemcy, a zwłaszcza Volksdeutsche, są przygnębieni.

We Lwowie drukuje się 8 centnary ulotek przeznaczonych dla wojsk sowieckich. Przesyłamy w załączeniu kilka skierowanych do Rosjan i Polaków w czerwonej armii.

Budowa umocnień dokoła i we Lwowie.

Lwowian żywo zaprzęta i trapi myśl, w jakiej mierze Lwów nadaje się do obrony i czy jest do niej przygotowywany. Już dawniej donosiliśmy, że od

szeregu tygodni przy pomocy ludzi chwypanych w ulicznych łapankach i powoływanych pisemnie przez Urząd Pracy oraz Służby Budowlanej kopie się rowy strzeleckie i buduje jakieś umocnienia dokoła miasta. Obserwatorzy ~~XXXXXX~~ nie są zgodni w ocenie ich celów i siły. Bądź co bądź nie brało się dotychczas do okopów całej męskiej ludności miasta, jak to się dzieje np. w Stanisławowie. Jak wiadomo przy ostatnim poborze 22 roczników, część "poborowych" przeznaczą się do prac przy kopaniu rowów na miejscu, co by wskazywało na wzmożenie tempa robót. W samym mieście rośnie ilość t.zw. popularnie bunkrów przy gmachach publicznych, bramach koszar, więzień i tp. Są to małe z cegły budowane pomieszczenia ze strzelnicami, tak ustawiane, aby pole ostrzału było duże. Obok tych zabezpieczeń, które są w samym środku miasta, buduje się przeważnie na peryferjach, słabiej zabudowanych, typowe polowe gniazda dla karabinów maszynowych, wykopane w ziemię, pokryte jakby naturalnym kopcem^z ziemi, z szerokimi, niskimi otworami u nasady. Budowa rowów przeciwlotniczych na placach publicznych jest już ukończona. Ściany ich zostały wzmocnione murami z cegły i pokryte sklepieniem, na które narzucono grubą warstwę ziemi, z której wystają tylko kominki dla wentylacji. W tej chwili kopie się w stoku góry Cytedali od ul. Pełczyńskiej szereg poziomych długich sztolni czy tuneli. Ludzie chodzą oglądać te podziemne chodniki, je szcze nie- zbyt głębokie, ale już zaopatrzone w światło elektryczne, skąd wybierana ziemię usuwa się przy pomocy wagoników. Wierci się też w wielu punktach studnie /gotowych jest już 7/, gdyż brak wody na wypadek przerwania dopływu ze źródeł dobrostańskich, i przy małej dotychczas ilości studzien w mieście - poważnieby utrudnił użycie Lwowa jako wojskowego punktu oparcia. Na całym szeregu ulic na koszt i staraniem magistratu zabezpiecza się murami wszystkie okna piwniczne. Zbudowano też szereg obszernych publicznych schronów przeciwlotniczych. Natomiast ani jeden z budowanych od roku zbiorników na wodę nie został wykończony. Wybrano tylko ziemię, ale żaden dół nie został dotychczas wybetonowany.

E w a k u a c j a .

Ewakuacja, powoli, cicho, ale bez przerwy postępuje. Jeżeli się nie przenosi szeregu instytucyj, zakładów i biur na zachód, to w każdym razie są one gotowe do drogi. Urzędowanie większości biur jest fikcyjne. Wedle ostatniego doniesienia szereg wyższych urzędników niemieckich wyjeżdża w tych dniach, chyba nie na urlopy. Pozostaną siły miejscowe i niewielka ilość Niemców. Zmniejsza się też gwałtownie do śmiesznie dobnych kwot wszelkie kredyty, albo je całkiem zamyka. Te objawy, nie budzące głośniego echa, są przecież znamienne. Miasto w tej chwili przedstawia obraz spokoju i opanowania, ale wewnątrz nurtuje niepokój i dręczące obawy przed najbliższą przyszłością.

Dotrwalna ewakuacja naszej ludności ze Lwowa doznała zahamowania. Nastrój nerwowości ustał. Ludzie niektórzy i nadal wyjeżdżają, ale z wahaniem. Mężczyźni w wielu wypadkach wracają, zostawiając na zachodzie rodziny.

Terror ukraiński i represje niemieckie.

Powiat Lwów. Fala mordów, dokonywanych na ludności polskiej, dochodzi po sam Lwów. W nocy z 10 na 11.VI. w Dmytrowicach zamordowano 3 osoby narodowości polskiej, a to gospodarza Lokietkę, jego żonę i córkę. Z 9 na 10.VI. napadła ukraińska banda terrorystyczna na przysiółek Bartatowa, t.zw. Wołę Bartowską. Spalono tam 9 gospodarstw polskich i zastrzelono 1 kobietę. W pożarze zginęło też 17 sztuk bydła. W nocy z 10 na 11.VI. dokonano napadu na przysiółek gromady Obroszyn. Zabito 2 osoby narodowości polskiej i spalono 2 polskie gospodarstwa. W Karaczynowie usiłowano dokonać napadu, jednakże

109
ludność ukraińska tej wsi do mordów nie dopuściła. W Czerepinie dnia 10.VI. zamordowano chłopca polskiego Bieleckiego, ożenionego z Ukrainką. Tegoż dnia w Tołszczowie zabito również Polaka, niejakiego Huzara, który uciekwszy już z Tołszczowa do Dawidowa wrócił tam po rzeczy. Ilość napadów, dokonanych na tych, co starają się z opuszczonego już domostwa uratować bodaj część mienia, zwiększa się z dnia na dzień. Bandy, nie mogąc dobiegnąć swych ofiar w polskim środowisku, rozprawiają się z nimi na drogach. Tak dnia 8.VI. jechali dwaj Polacy do Tołszczowa. Pod lasem obok Dawidowa zostali napadnięci przez 3 ukraińskich bandytów. Jeden z Polaków został zabity, drugi uciekł. Dnia 12.VI. na tej samej drodze z Dawidowa do Tołszczowa zostali uprowadzeni uchodźcy z Tołszczowa, starszy gospodarz z dwiema córkami. Dwa synów zdołało uciec. Za uprowadzonymi ślad zaginął.

Niemcy, gdy zbrodnie ukraińskie osiągną ich lub zahaczają o ich interesy, występują czynnie. Dnia 10.VI. spacyfikowali ukraińską wieś Krasów, paląc ją częściowo. Szczegółów brak. Ale niemiecki szlak strzelania ludzi rozprzestrzenia się na naszym terenie również na wsie polskie. W niedzielę, 11.VI. o 5 rano wpadli bardzo podnieceni SS-owcy do czysto polskiej Biłki Szlacheckiej, szukając, zapewne na szczucia ukraińskie, sowieckich partyzantów. Podczas przeglądu mężczyzn i rewizji zastrzelili 3 mężczyzn i 1 zabrałi.

Powiat Gródek Jagiełłoński. Tam hula ukraińska policja. W dniu 1.VI. aresztowali Polaka, 20-letniego niejakiego Cieślę. Po przetrzymaniu namawiali go do uciezki. Gdy ten, uwierzywszy, usiłował zbiec, jeden z policjantów ranił go strzałem karabinowym, a rannego już na ziemi dobił kilkoma strzałami rewolwerowymi, przykładając ofierze pistolet do głowy. W nocy z 6 na 7.VI. koło Dolinian, na t.zw. Henrykówce, nieznanymi sprawcami zastrzelili 18-letniego Polaka Andruchowicza. Spłoszeni przez przebywających w pobliżu żołnierzy niemieckich porzucili w ucieczce 2 pistolety. W szpitalu wojskowym w Gródku przebywają 12 ranni w napadzie na Rumno koło Komarna, o czym relacjonowaliśmy w poprzednim meldunku. Ranni zostali postrzałami i odłamkami granatów ręcznych. Ten mord zbiorowy, w którym zginęło 27-30 osób, dołączamy dziś urzędowy wykaz ofiar, spowodował w Gródeckim fazę wyjazdu na zachód. Teraz już jednak trudności czyni Landkomisarz, gdyż zezwolenie na wyjazd wydaje tylko kobietom i dzieciom, a mężczyźni z dobytkiem, zwłaszcza z końmi, muszą zostać na miejscu.

Powiat Jaworów. Działalność terrorystyczna band ukraińskich doznała zahamowania. Wpłynęła na to ewakuacja ludności polskiej i akcja oczyszczająca oddziałów policji niemieckiej, skierowana zresztą przeciw wszystkim przeciw partyzantom sowieckim. W tej akcji między 20 a 30.V. użyli Niemcy ze spózków kawalerii, złożonych z b. jeńców sowieckich. Zanik działalności band ukraińskich spowodował uspokojenie wśród ludności polskiej, które częściowo poczęła wracać wpraw do Jaworowa, a następnie do Wielkich Oczu.

Powiat Sambor i Turka. Dnia 8.VI. w Waniwicach, pow. Sambor, zastrzelono na podwórzu 70-letniego starca - Polaka, Niebieszczańskiego. Jeden z synów zabitego jest w Anglii, drugi w niemieckiej niewoli. Na interwencję Pol.Kom. Opieki w Samborze, Landkomisarz przydzielił do Dublan p. Sambor 25 Azerbejdżanów dla ochrony tamtejszej polskiej ludności przed bandami. Mnożą się ukraińskie napady na Miemców, względnie b. jeńców sowieckich w ich służbie. Dnia 5.VI. dokonano w Woli Rejonowej napadu na stacjonowanych tam Azerbejdżanów. Bandyci chcieli zdobyć broń i amunicję. Azerbejdżanie nie dali się rozbroić. Po obu stronach byli ranni. Dnia 7.VI. żandarmeria niem. aresztowała sołtysa z Woli, jako herszta bandy i 10 chłopów. W tymże dniu aresztowała żandarmeria niem. 2 braci Mysiów ze wsi Ozimina, znanych ukraińskich terrorystów. Dnia 9.VI. dwóch Azerbejdżanów, uzbrojonych w karabiny i granaty, poszło do lasu dla wyszukania opałowego drzewa. Zostali przez bandy ukraińskie schwytani i uprowadzeni.

Polski odwet i opór.

W Lubaczowskim w dniu 21.V. doszło do regularnych działań bojowych między oddziałem UPA i oddziałem polskim, o czym ogólnie wspominaliśmy w poprzednim meldunku. Ukraińcy, w sile ok. 2.000 ludzi, nacierałi na pozycje obok Narola i Chlewiśk, zajętych przez naszych żołnierzy. Natarcie zostało odparte. Straty ukraińskie wyniosły ok. 30 zabitych, w pościgu zdobyto 1 tasiemę amunicji, 1 karabin i 1 rosyjski rkm. Oddział polski poniósł stratę w 1 zabitym.

W tymże czasie dokonał polski oddział napadu odwetowego na przysiółek Basiówka. Spalono kilka gospodarstw i rannono kilku Ukraińców. Tak samo dokonano napadu na wieś Lubliniec Nowy koło Lubaczowa. Zabito 12 Ukraińców i część wsi spalono.

Na pd od Lwowa w nocy z 10 na 11. VI. spalono w drodze odwetu ukraińską wieś Szołomyja w pow. Bóbreckim. Ukraińcy w Dawidowie otrzymali rozkaz opuszczenia wsi w ciągu 48 godzin. Oto opis jednego z takich rozkazów: Ponieważ na terenach polskich ukraińskie bandy otrzymały rozkaz niszczenia Polaków i w akcji niszczenia Polaków współdziałają przymusowo lub z własnej woli ukraińcy zamieszkałi na polskich wsiach, przeto rozkazuje ukraińcowi N.N. opuścić wieś do 48 godzin. Cile rozkaz nie zostanie wykonany, powyższe osoby zostaną zniszczone. Kmt. oddz. odwetowego: Jarema. W nocy z 13 na 14. VI. płonęło kilka wsi w kierunku Kudki-Komarino. Wedle pierwszych relacyj były to wsie polskie: Litewka, Katerynice, Horbula, Andrianów, Hoszany i Nalipce, gdzie było 7 ofiar w ludziach. Wieś Chłopy otrzymała groźne wezwania do wyniesienia się za San.

W pow. Gródek Jagielloński, na interwencję Pol. Kom. Opieki władze niemieckie przystąpiły do organizowania w miejscowościach polskich Straży Obywatelskiej: Gródek ma liczyć ok. 150 jej członków, Rodatyce ok. 100, Bar, Wołczuchy, Doliniany i Czerlany po kilku. Ludność żywi nadzieję, że straż ta będzie stanowić pewne realne zabezpieczenie.

Na terenie powiatu amburskiego wręczono Ukraińcom w niektórych wsiach ulotki, nakazujące opuszczenie wsi do 48 godzin. Ich treść różni się nieco od nakazów, wręczanych w Dawidowie: "Do ludności ukraińskiej na terenie Małopolski Wschodniej. Ukraińcy! Mordy i napady band waszych, dokonywane w zbrodniczy sposób na spokojnej ludności polskiej, uniemożliwiają nam nasze współżycie i zmuszają nas do odwetu. Nakazuję więc ludności ukraińskiej opuścić w ciągu 48 godzin miejscowości zamieszkałe przez Polaków. Niewykonanie rozkazu będzie karane śmiercią. Dowódca odwetowych oddziałów polskich: Jarema".

Ze spraw ukraińskich.

Od jakiegoś czasu zapowiadałi Ukraińcy wielkie uroczystości na 17.VI. Okazuje się, że - jak donoszą z zachodu - jedzie tu dalsza część SS Dywizji Galicyjskiej na front wschodni i zapewne w najbliższą niedzielę będzie witana przez Niemców i Ukraińców w przejeździe przez miasto. Poza tem wiadomo nam, że drukuje się afisze zapowiadające na 17.VI. drugie zebranie Ukraińców m. Lwowa w kinie "Odeon", zaaranżowane z przemówieniem Stadthauptmanna Hüllera na temat, jaka jest obecna sytuacja Lwowa i jaki jest cel zarządzonej rekrutacji i poboru. Przed 2-ma tyg. odbyło się już pierwsze zebranie, o czym donosiliśmy. Widocznie Niemcy nie chcą poprzestać na słowach o gotowości obrony nowej Europy przez Ukraińców, lecz będą naciskać na czynną ich realizację.

Zdrajcy z pod Campobasso.

W jednym z niedawnych naszych meldunków podaliśmy wiadomość o przybyciu do Lwowa i wzięciu w Dystrykcie czterech młodych Ukraińców, którzy we Włoszech porzucili polskie szeregi i przeszli na stronę niemiecką. Obecnie dnia 14.VI. zamieściły "Lwiński Wiest" reportaż ukraińskiego SS-sprawozdawcy wojennego, Mirona Lewyckiego, p.t. "Chłopcy z Campobasso". Było ich czterech: Petro, Andrij, Iwan i Jurko. Los rzucił ich do Związku Radzieckiego. Jako byli obywatele polscy zostali zmobilizowani do polskiej armii. Przez Persję, Irak, Palestynę i Egipt wyjechali do Włoch, na front. Punkt był pod Campobasso. Tam postanowili pójść właściwą drogą. Jeden z nich miał wartę. Na omówiony znak rzucił placówkę, połączył się z towarzyszami zdrady i poszli w stronę linii frontu. Tam wyczekiwali moment nieuwagi straży angielskiej, przeprawił się przez druciane zasieki i minowe pola, dochodząc do upragnionego miejsca. Niemcy! Podnieśli się i zawołali ich". Szybko biegł pociąg przez alpejskie tunele. W przedziale, na miękkich ławkach, siedziało czterech młodzieńców w żółto-zielonych mundurach. Po pięciu latach rozjaśniały im oblicza, bo wolni i swobodni jadą do domu. - A może prosto jedziemy do SS Dywizji Galicja? - powiedział jeden. - Jedziemy!

Dobra lekcja dla własnych żołnierzy i własnego narodu.

Stan liczebny ludności m. Lwowa w kwietniu br.

Wedle podanych oficjalnych wielki Lwów /z Winnikami, Zimną Wodą, Brzuchowcami i Malechowem/ liczył przy końcu kwietnia br. okragło 248.000 ludzi, z czego Polaków 165.000 i Ukraińców 83.000. Zameldowało się w tym czasie w urzędach dzielnicowych na pobyt w mieście 2.415 osób, z czego Polaków 1840 i Ukraińców 573. Wyjazdy miały przeważnie charakter ucieczki, bez wymeldowywania, to też nie dają się ująć cyfrowo.

Sprawy gospodarcze.

W życiu gospodarczym Lwowa pogłębia się martwota, zapoczątkowana jeszcze wzmie. Istniejące przedsiębiorstwa pracują niewrawo, wiele sklepów pozamykanych, a te, co istnieją, ledwo dysczą w rękach podnajemców i subiektów. Ich właściciele wyjechali nieomal doszczętnie.

Koszta codziennego życia utrzymują się, w stosunku do czasów poprzednich i innych miast, nisko, ale też daje się odczuwać powszechny i dotkliwy brak pieniędzy. Te odpłynęły razem z właścicielami na zachód.

Ceny artykułów spożywczych na wolnym rynku w tygodniu do 14.VI.44: masło 150, jajko 3.50, mleko 8, mięso 45, mąka pszenna I. 25, chleb przydziałowy 4, kartofle stare 2,50, cukier 70, benzyna 20.

Giełda: dolar twardy 900, miękki drobny 175, gruby 155-160, bruch 240. Tendencja mocna.

kilkudziesięciu wagonów, w pierwszych kilka osób i konie, w następnym dniu, a na końcu sprzątek gosp. Pościel konwojowana za przez wojsko. Miejsce, które miały być opróżnione w dzień 5. VI. od 12.00.

II. REJON POŁUDN. t. zn. NIEZAJETE POWIATY WOJ. STANISŁAWOWSKIEGO

oraz POWIAT DROHOBYCZ.
Dnia 3. VI. odszedł z wyjazdem. Rozporządzenie ewakuacji. Demontuje się kasę. Działania wojenne, bombardowania.

Linja frontu na terenie rejonu Stanisławowskiego nie uległa zmianie, przebiega około 35 km. na wschód od Stanisławowa. Bombardowania zdarzają się dość często. Dnia 24. V. br. sowiecki samolot rzucił kilka bomb w okolicy dworca kolej. w Haliczu, strat nie było. W nocy 6. VI. br. samolot sow. rzucił kilka bomb w Haliczu, wskutek czego zostało zabitych 3 żołn. niem. - 11. VI. br. rano bolszewicy bombardowali Halicz, spalonych zostało 10 budynków gospodarczych. Dnia 11. VI. br. o godz. 3 rano sow. samolot rzucił dwie bomby na transport niem. w Żurawnie-Nowosielcach, a następnie ostrzeliwał kilkakrotnie transporty z broni pokładowej. Bomby upadły obok transportu, uszkadzając wagony odłamkami. Ofiary były, brak danych. - 10. VI. br. w nocy w Stanisławowie bolszewickie samoloty rzuciły około 15 bomb na ul. Błonie, na warsztaty kolej. i koszary przy ul. 3 Maja. Jest 4 zabitych i 2 rannych, uszkodzone domy. 11. VI. br. rano o godz. 10 ponownie bombardowany był Stanisławów. - 10. i 11. VI. br. w nocy bombardowany był Chodorów, danych brak. 11. VI. br. w nocy bombardowany był Drohobycz i Borysław, a 13. VI. br. w nocy Stryj. Danych szczegółowych brak.

Ze Stanisławowa donoszą, że od pierwszych dni czerwca br. niem. oddziały ochronne rozpoczęły na linii kolej. Stanisławów-Lwów przygotowania do wysadzenia torów, zwrotnic, kranów i mostów kolej. Budowa mostu na Gniżej Lipie w Tustaniu koło Halicza, prowadzona przez saperów niem., dobiega końca. Z Delatyna donoszą, że miasto jest b. zniszczone i spalone. W Delatynie spotyka się przeważnie wojsko węgierskie, bardzo mało Niemców. Szosą przejeżdża dużo "tygrysów" z niem. obsługą. Czołgów węg., ani artylerji, nie widać. W Nadwórnej i Delatynie niema żadnej obrony przeciwlotniczej. W Jaremczu znajdują się duże warsztaty samochodów węgierskich. - Orstkommantantura w Kałuszu wykonała kilka odbitek planu miasta dla celów obrony miasta, które dzieli się na rejony obronne.

Ruch wojsk jest duży. Ciagle napływają nowe transporty Węgrów. Wojsko węg. nie jest należycie zaopatrzone i odżywiane. Żołnierze chodzą po domach, kupując artykuły spożywcze. Przybywają też i nowe oddziały niemieckie na miejsce innych, przeznaczonych gdzie indziej. Ze Stryja donoszą, że kwatrujące tam oddziały lotnicze na Grabowcu Stryjskim odeszły w ubiegłym tygodniu do Włoch. Wojsko niem., stacjonowane od szeregu miesięcy w Żydaczowie i okolicy, odjechało pociągami w kierunku Chodorowa, mówią, że do Jarosławia. - Na ich miejsce przyjechał do Żydaczowa inny oddział w sile około 200 ludzi, prawdopodobnie z Rohatyna. Dziennie przechodzi 2-3 transporty kolej. wojsk. w kierunku na wschód, a z powrotem wożą zniszczony sprzęt wojsk. Do Doliny przybyło 29 wagonów amunicji i 19 wagonów żywności dla wojska. Każdego dnia około 60 samochodów ciężarowych przejeżdża z Chyrowa w kierunku Stanisławowa z amunicją na front.

Wśród wojska niem. daje się zauważyć duże zniechęcenie i oczekiwanie na koniec wojny, szczególnie wśród żołnierzy pochodzenia austriackiego.

Zarządzenia ewakuacyjne i rejestracja mężczyzn.

Dnia 12. VI. br. na stacji w Stanisławowie stały 2 pociągi z ewakuowanymi ludźmi, którzy mówili, że zostali przymusowo wsadzeni przez wojsko do wagonów i jadą na zachód, nie wiedząc dokąd. Według ich słów zostało tak opróżnionych co do jednego człowieka 11 miejscowości w pow. Kołomyja i Trumacz, między innymi Sw. Stanisław, Sw. Józef, Głęboka, Otyńja i inne. Pociągi były złożone

z kilkudziesięciu wagonów, w pierwszych kilku było i konie, w następnych ludzie, a na końcu sprzęt gosp. - Pociągi konwojowane są przez wojsko. Miejscowości te miały być opróżnione w ciągu 5 dni, od 8 do 13. czerwca br. -

Wydział wyżywienia w Stanisławowie zapowiedział, że nie będzie mógł wyżywić całej ludności, wobec czego podobno część Polaków ma być przymusowo ewakuowana. Na zarządzenie władz volksdeutsche mają natychmiast opuścić te tereny. Dnia 8. VI. odszedł tylko 1 pociąg, reszta widocznie nie spieszy się z wyjazdem. - Rozpoczęto ewakuację zakładów przemysłu naftowego z Zagłębia. Demontuje się maszyny i wywozi. Z poczty zabiera się sprzęt telefoniczny.

Reję stracji, jaka odbywa się obecnie na terenie Lwowa, w Stanisławowie nie było. Były tylko odezwy, ogłaszające przymusowy obowiązek pracy, któremu podlegają mężczyźni od lat 16 do 65. Mają się oni zgłaszać w wyznaczonych ilościach i na wyznaczonych miejscach codziennie. Powyższe zarządzenie było podpisane przez Kreishauptmanna jeszcze w kwietniu br. Ponieważ ludność nie zawsze zgłaszała się w żądanej ilości, 2 maja br. zostały rozlepione nowe zarządzenia, mniej więcej tej treści: "Wzywam wszystkich mężczyzn w wieku od lat 16 do 65 do stawiania się do pracy na wyznaczonych miejscach. Ponieważ dotychczas za małą ilość zgłaszała się do pracy i gdy dalej tak będzie, będę zmuszony zarządzić przymusową ewakuację starszych kobiet i dzieci, a wszystkich mężczyzn osadzić w obozach pracy. Podpisał komendant odcinka frontu". 15 maja br. wyżej wymienione zarządzenie objęło również i kobiety w wieku od 18 do 35 lat. Do pracy chodzą Polacy i Ukraińcy razem. Co kilka dni, po pracy, Niemcy gromadzą wszystkich i przeprowadzają agitację, żeby dobrowolnie wstępowali do organizacji "Todt", a przede wszystkim Ukraińcy. To też obecnie na takich zbiórkach Ukraińcy nie odzielają się i stoją razem z Polakami. - Na zapytanie, czy są chętni na ochotnika, odpowiadają milczeniem i na tym kończą się mitingi.

Z ostatniej chwili donoszą, że w rejonie Halicza przeprowadzana jest obecnie rejestracja mężczyzn, urodzonych w latach 1909-1925 włącznie, do prac na drogach, kopania rowów i innych. - Dziś też doniesiono z Kałusza, że została zarządzona na terenie tamt. powiatu taka sama rejestracja jak we Lwowie. Bliższe szczegóły będą podane w następnym meldunku.

Partyzantka sowiecka na Podkarpaciu i w górach.

Obok band ukraińskich, bardzo licznych na tym terenie, pojawiły się i rosną w siły oddziały czy bandy partyzanckie bolszewickie, co wywołuje wzrastający zamęt i anarchię. Dochodzi do walk między przybyszami, a dotychczasowymi panami terenów leśnych, upowcami. W Osmołodzie, Ludwikówce i Sołotwinie Mizuńskiej zrzucony desant bolszewicki został podobno w znacznej części zniszczony przez UPA., b. mocną w tamtych stronach. W Kałuskim dywersanci bolszewicy w sile około 1000 ludzi, usadowili się w rejonie Czarnego Lasu, a ich terenem działania są miejscowości Mysłów, Jaworówka, Grabówka, Rypianka i Zawój. Dowódcą jest jakiś sowiecki pułkownik, odznaczony paru orderami, a do pomocy ma 2-ch kapitanów, z których jeden przyznaje się do pochodzenia polskiego. I tu popadli bolszewicy w zatargi z bandami ukraińskimi, które zepchnęli wstecz, a w drodze represji rozstrzelili np. w Grabówce parocha, delegata ukr. Komitetu i wielu chłopów, oskarżając ich o strzelanie do patroli sowieckich. To samo zrobili we wsi Kruszelnica w pow. Stryjskim. Oddział sowiecki w sile około 500 ludzi, pojawił się też pod Senyczowem w pow. Dolina i tam się okopał. Najwięcej szkód Niemcom wyrządzają partyzanci sowieccy w Drohobyczkim, gdzie ich jest podobno najwięcej, bo parę tysięcy, co byłoby zresztą zrozumiałe. Dokonali oni już dwu napadów na szyby naftowe. 1. VI. br. spalili 3 szyby i na skraju Borysławia, a następnej nocy zniszczyli urządzenia kopalni ropy w Woli Błazowskiej w pow. Drohobycz. Robotnikom Polakom nic nie robili, natomiast zabili 1 Niemca oraz w walce z wojskową ochroną kopalni, złożoną z Tatarów w służbie niemieckiej, zabili, wżgl. ranili paru z nich.

Dnia 6.VI.br.wykolejono pociąg osobowy między Drohobyczem a Samborem, przyczem przerwa w ruchu trwała 6 godzin. Informator nasz donosi, że znajdujący się w górach desant sowiecki urządził sobie we wsi Jamielnica lotnisko prowizoryczne, na którym regularnie ładują sowieckie samoloty.

Bandy ukraińskie.

Donosiliśmy już o silnych bandach ukraińskich w powiatach Dolina i Stryj. Ostatnio donoszą nam, że także w lasach Koliszcz obok Medynic, pow. Drohobycz, koncentruje się silna banda ukraińska. Tale nocami przeciągają przez powiat furmanki i watahy konne w tym samym kierunku. Członkowie ukraińskiej organizacji otrzymują masowo nakazy mobilizacyjne. Jeden taki nakaz wpadł w ręce policji kryminalnej. Ludzie opowiadają sobie, że celem przyspieszonej koncentracji tej bandy ma być na wypadek cofania się Niemców, uderzenie na Zagłębie Naftowe, a może nawet i Lwów. W Stanisławowie mówi się o dokonywającej się konsolidacji wszystkich uzgrupowań ukraińskich i łączeniu się ich bojówek.

Korespondenci z Drohobycza, Stanisławowa i Kałusza w ostatnich dniach nadsyłają wiadomości, z których wynikałoby, że Niemcy podjęli na tamym terenie znów próbę zużytkowania siły, jaką reprezentuje UPA, dla swych celów, t. zn. przeciw bolszewikom. Może zachęcają ich do tego starcia upowców z partyzantami bolszewickimi po lasach. W obecnej krytycznej sytuacji wojennej każda pomoc byłaby przez nich mile powitana, to rzecz zrozumiała. W załączeniu podajemy tekst ulotki niemieckiej do członków UPA i odbitkę fotograficzną tej ulotki z obrazkami, pokazującymi upowców najpierw zbałamuconych i strzelających do żołnierzy niemieckich, ku wielkiej radości Stalina, a następnie jak zmienieni już postępują właściwie, to zn. bratają się z Niemcami i wdziewają niemieckie mundury, co oczywiście doprowadza Stalina do ataku wściekłości. Najświeższa wiadomość przysłana z Kałusza podaje, że zostali tam przez Landkomisarza zwołani wójtowie z całego powiatu na sesję, w czasie której zastępca Landkomisarza miał oświadczyć, że doszło do porozumienia między władzami niemieckimi, a oddziałami UPA, które mają działać w oparciu o komendę wojskową, wobec czego członkowie UPA nie potrzebują kryć się po lasach i mogą wrócić do wiosek. Podobno rzeczywiście sporo członków band pojawia się znów w swoich wsiach, ale broń zostawiają w lasach. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

Mordowanie przez Ukraińców własnych ludzi, podejrzanych o komunizm a zwłaszcza tych, którzy szczerze współpracowali z bolszewikami za okupacji, staje się coraz częstsze. 9.VI.br. uprowadzili takich 11 z Mizunia Starego do lasu, i 10 zamordowali, a jeden pobity zdołał zbiec i leży w szpitalu w Dolinie. Twierdzi on zresztą, że jest Polakiem, a tylko żonę ma Ukrainkę i podaje duży materiał obciążający sprawców samosądu. Tak samo uprowadzono kilkunastu Ukraińców-komunistów w Pacykowie i Nowosielicy. A w Knażożuce parę rodzin ewakuowanych z Rosji uprowadzono razem z dziećmi i ślad po nich zaginął.

Ten kurs antysowiecki wywołuje w wielu Ukraińców obawy przed następstwami, zwłaszcza wobec wzrastania liczebnego desantów sowieckich i możliwości przesunięcia się bliskiego przeciw frontu. -Wśród Polaków zaś wszystkie wieści o nowych kontaktach niemieckich z UPA budzą zrozumiałą niepokój, że odbędzie się ^{to}kosztem Polaków, wobec których Ukraińcy mogliby uzyskać wolną rękę. Uspokajająco działa fakt, że akty represyjne w stosunku do Ukraińców ze strony wojsk węgierskich, a także Niemców trwają nadal, co by świadczyło że ani Ukraińcy ani Niemcy nie potrafią dotrzymać żadnych układów ogólnych /o ile n.b. takie rzeczywiście istnieją/.

Terror ukraiński, postawa Polaków.

10.VI.br. we wsi Wołczków, koło Halicza zostały rozlepione na każdym domu polskim imienne wezwania w języku ukraińskim. Oto pełny tekst: "Ponieważ rząd polski i ludność polska współpracuje z bolszewikami i dąży do zniszczenia narodu ukraińskiego na jego własnej ziemi, - wzywa się niniejszym/podane nazwisko/ do przeniesienia się na rdzennie polską ziemię do dni 5-ciu. W razie nie spełnienia wezwania będzie zlikwidowany, a gospodarstwo spalone". Podpisano "Rewolucyjny Prowid". - Wezwania te nastraszyły Polaków, którzy opuszczają Wołczków i lokują się w Haliczu i Kałuszu.

Pow. Dolina, po chwilowym uspokojeniu, znowu w ub. tygodniu Ukraińcy rozpoczęli czynne wystąpienia, mordując Polaków i paląc ich gospodarstwa. 5.VI.br. zamordowany został Bielawski z Doliny, zatrudniony w kopalni nafty w Rypnem. Dyrektor Niemiec, powiedział mu, gdy ten prosił o zwolnienie, żeby się niczego nie obawiał, tymczasem po wyjściu z biura został zaraz zastrzelony. Na pogrzeb Bielawskiego przyjechał dyrektor z urzędnikami niem., i złożyli wieniec na grobie. 5.VI.br. w Roźniatowie napadła banda ukraińska na Polaków: Michała i Antoniego Krechowiczów, Andrzeja Bondaja, Matykiewicza i innych/ zostało tylko 6 rodzin/. Gospodarstwa ich ograbili, natomiast wymienieni Polacy uniknęli śmierci, gdyż sypiali u sąsiadów Ukraińców. Następnego dnia, przy pomocy Węgrów, odjechali wszyscy do Doliny. - 9.VI.br. na terenie Huziejowa, koło Doliny, spalono 1 gospodarstwo i wymordowano rodzinę Teleśnickich/6 osób/. 10.VI.br. w nocy napadła banda ukraińska w Bolechowie na 18 rodzin polskich. Napad Ukraińców nie udał się, gdyż napadnięci czuwali i odparli ich.

Pow. Stryj: Dnia 2.VI.br. dwaj nieznanymi ludźmi wtargnęli do mieszkania Ferdynanda Mazura, zamieszkałego w Stryju, i zastrzelili jego i jego żonę. Na miejsce zbrodni udała się policja kryminalna, która aresztowała Tkaczuka Teodora, weterynarza, zamieszkałego w tejże kamienicy. Dodać należy, że sąsiedzi Mazurów w tej kamienicy byli sami Ukraińcy. Antoni Rekarowski, zamieszkały w Stryju, otrzymał wyrok śmierci, pisany po polsku, z terminem wykonania do 10-ciu dni i podpisany literami P.B. - Zainteresowany twierdzi, że wyrok pochodzi ze strony Ukraińców. Jest to pierwszy wypadek na terenie Stryja.

Pow. Drohobycz w czasie 1 a 10.VI.br. zanotowano 2 wypadki mordów dokonanych na Polakach/ w Liegenschaftie/.

Pow. Żydaczowski. Z ostatniej chwili donoszą o dzielnej obronie Antoniówki. Dnia 13.VI.br. w Antoniówce, na pograniczu pow. Żydaczowskiego i Stryjskiego, został zastrzelony 1 Polak. Udało się złapać 1 Ukraińca, który został zarąbany. Wypadek ten zaostriżył czujność samoobrony u ludności polskiej w Antoniówce. W nocy z 13 na 14.VI.br. zaczęła podchodzić banda ukraińska, która została odparta. Po jakimś czasie wzmocnione bandy ukraińskie, kilku falami, próbowały dostać się do wioski, lecz za każdym razem były odpierane. Około północy broniący usłyszeli komendę nie iecką i zobaczyli zbliżających się żołnierzy w mundurach niemieckich. Pomimo tego ognia nie zaprzestali i bronili do czasu, aż cała ludność nie skryła się w lasach, poczem oddział samoobrony również wycofał się do lasu. Czy byli to Niemcy nie wiadomo, w każdym bądź razie, po wkroczeniu tych oddziałów do wioski, nie zostało spalone i oddziały wycofały się. Polacy rozgłosili w okolicy, że zostali napadnięci przez Ukraińców. Dopiero w ciągu dnia 14.VI.br. przyjechało wojsko niemieckie. Ludność Antoniówki rozlokowała się tymczasem po okolicznych wioskach u Polaków, a oddział samoobrony pilnuje wsi z pobliskiego lasu. Po stronie broniących został zabity 1 Polak, a 2 zaginęło. Natomiast po stronie atakujących podobno 20 zabitych i dużo rannych. Jeżeli władze niemieckie nie zarządzą żadnych represji, ludność polska wróci do Antoniówki, co w dużej mierze podziela na wszystkie środowiska polskie, bo będzie przykładem, że pilnując się, można obronić życie i mienie, ale do tego jest konieczne zorganizowanie silnej samoobrony, jaka była w Antoniówce. W kłodzie jest zgromadzonych około 1500 Polaków, którzy trzymają się dobrze, pilnując swego dobytku

Ukraińców jest około 900, naogół spokojni, poza kilkoma prowodyrami, którzy - jak dotąd - nie mają pomiędzy swoimi i miru. Natomiast okoliczne wioski są czysto ukraińskie i wrogo ustosunkowane do Polaków. Z klasztoru w Rozdole chciały wyjechać zakonnice, ale ludność ich nie puściła, twierdząc, że to dałoby możliwość przejęcia klasztoru przez Ukraińców. Jest tam szpital polowy i kilkunastu żołnierzy niemieckich. Ludność obawia się, że w razie wyjazdu wojska może być napadnięta, a nie mając odpowiedniej ilości broni i dobrze zorganizowanej samoobrony, może być wymordowana. Stale proszą o pomoc, a przez PKO złożyli podanie na broń i czekają załatwienia tej sprawy. Zagrożona też czuje się wieś Cucułowce, gdyż jest świadkiem, jak z Kijowca do sąsiedniej wsi Wolicy Hnizdyczowskiej zjeżdżają raz po raz fury, a na każdej po kilku chłopów. Fury wracają próżne, zachodzi więc podejrzenie, że Wolica planuje napad na Cucułowce. Ponieważ zaś ostatnio oddział niemiecki opuścił okolicę, przeto całoprawie ludność Cucułowce przenosi się ze swej wsi do Żydaczowa i Stryja.

Pow. Rohatyn. Dnia 6.VI.br. w miejscowości Tenetniki wójt Panderecki zwołał zebranie Ukraińców i Polaków, na którym omawiał sprawy polsko-ukraińskie. Ponieważ Polacy chcieli wyjeżdżać zaznaczył, że wszyscy mogą nadal spokojnie przebywać w tej miejscowości, nie potrzebując się obawiać żadnych napadów. Wątpliwa gwarancja.

Pow. Stanisławów. Po wypadku spalania polskiej wsi Słoboda Kąkolnicka, pow. Rohatyn, ludność polska częściowo przeniosła się do wsi Meducha, pow. Stanisławów, inni do Stanisławowa, przetransportowani przez wojsko węgierskie i niemieckie. Za przetransportowanie płacili Polacy połowę posiadanego bydła. Dnia 28 maja br. wójt wsi Meducha, Ukrainiec, zapewniał Polaków tej wsi, że nie potrzebują się niczego od Ukraińców obawiać, tylko żeby ci Polacy, którzy schronili się tu z innych miejscowości, opuścili wieś.

Ogólnie mówiąc ludność polska z wiosek w dalszym ciągu przenosi się do miast, gdzie czuje się bezpieczniej, z powodu obecności wojska, zwłaszcza Węgrów. Zarządzony ostatnio spis wykazał, że w Dolinie jest jeszcze 4.300 Polaków. W tej chwili czują się pewnie pod węgierską opieką, myślą jednak z troską i niepokojem o momencie przejściowym, jaki może nadejść i jaki zechcą wykorzystać bandy ukraińskie.

Masowy wyjazd na zachód narazie ustał.

Akcja represyjna węgiersko-niemiecka wobec band ukraińskich.

Raz po raz zdarza się, że albo wpada w ręce Węgrów czy niemieckiej żandarmerji polowej transport broni czy amunicji, wziętej przez Ukraińców, albo też upowcy nie mogą się powstrzymać od napaści i conajmniej rozbrajania żołnierzy węgierskich, czy wykradania im aut, a zdarzają się i sabotaże im przypisywane, czy ostrzeliwanie z lasów żołnierzy niemieckich lub węgierskich. Tak np. ostatnio został spalony most na 11 km. kolejki wąskotorowej, prowadzącej z Bolechowa do Polanicy. Ponadto żołnierze niemieccy, którzy w liczbie około 20 jechali tą kolejką celem wykonania pomiarów dla linii obronnych, zostali z lasu ostrzelani, przyczem 2 żołnierzy zostało zabitych, a 7-miu odniosło rany. Koło Mikołajowa żandarmerja polowa złapała Ukraińca na koniu i w pełnym rynsztunku, który podał, że jechał z rodzinnej wioski Czyszki pod Lwowem do lasu pod Mikołajów, gdzie formuje się 4-ty bataljon ukraiński. We wsi Załukiew koło Halicza żandarmerja zatrzymała samochód ukraińskiej bandy, zapatrzone w fałszywe dokumenty, który przewoził amunicję. W rejonie Bolechowa Węgrzy przytrzymali auto pełne amunicji, eskortowane przez milicjantów ukraińskich, z pośród których było 2 ze Stryja, 3 z Bolechowa, reszta z okolicznych wsi. Amunicję skonfiskowano, aresztowanych milicjantów osadzono w więzieniu.

Poczynając od ostatnich dni maja br. codziennie wyjeżdża z Kałusza patrol węgierski do okolicznych wiosek, skąd przywozi aresztowanych Ukraińców. Za cmentarzem w Kałuszu są podobno rozstrzeliwani prawie że codziennie

skazańcy ukraińscy.

W miejscowości Hrehorów, pow. Rohatyn, przed kilkoma dniami został wykryty przez oddział Tatarów z Żurawna magazyn broni i żywności. Aresztowano podejrzanych o to 40 Ukraińców.

Do Doliny przybyło około 200 Tatarów jako karna ekspedycja do pacyfikacji okolicy, opanowanej przez bandy.

Babin Zarzeczny, koło Kałusza, czysto ukraińska wieś, został cały spalony, Ukraińcy zbiegli do lasu, było kilku zabitych.

Kropiwnik i Kadobna, pow. Kałusz, zostały w 2/3 spalone za napady ukraińskie na kopalnię i strzelanie do wojska.

W Zawadce, pow. Kałusz, za napady zostało spalonych 38 gospodarstw, wojsko zabrało wszystko bydło, przyczem okazało się, że Ukraińcy w Zawadce mieli zarejestrowanych 380 szt. bydła, a wojsko zabrało 650 szt., reszta była niezgłoszona.

Jak już donosiliśmy, dnia 2.VI.br. Niemcy rozstrzelali na rynku w Drohobyczu 20 Ukraińców. - Dnia 8.VI.br. rozstrzelano dalszych Bo-ciu za sprzyjanie bandom sowieckim.

Życzliwość i uczynność węgierska.

Węgrzy oświadczają, że otrzymali wolną rękę i mogą za zabicie żołnierza niemieckiego, czy węgierskiego przez Ukraińców, stosować doraźnie masowe egzekucje. Dają też do poznania, że będą stosować to prawo i w wypadku mordu popełnionego na Polakach, a porządek i spokój musi być tam, gdzie oni są. Dodajmy tu odrazu, że Węgrzy stale dają pomoc i opiekę wojskową Polakom, którzy udają się do swoich gospodarstw po resztę ocalonego mienia. Samochodami jeżdżą też po pozostałą w zagrożonych miejscach ludność polską.

W Dolinie pułkownik węgierski z adiutantem i kapelanami złożyli oficjalną wizytę miejscowemu proboszczowi, prosząc o wspólne zorganizowanie święta Bożego Ciała. w dniu Święta przed południem odprawiona była Msza polowa na cmentarzu kościelnym i uroczysta procesja do ołtarzy, przy udziale całego bataljonu węgierskiego z wszystkimi oficerami. Cała ludność polska była na nabożeństwie. Wywarło to wielkie i dodatnie wrażenie na Polakach.

16.VI.1944.

872.

Bliższe dane o bandach UPA.

W Dolinie w dniach 29 i 30 maja br. odbyły się zebrania Ukraińców pod przewodnictwem adwokata Horbowego, zamieszkałego obecnie w Krakowie. Rysopis: wysoki, tęgi, jedno oko szklane, brunet. Zebranie odbyło się u Lubaczewskiego, na którym byli komendanci poszczególnych rejonów. Horbowy jest kierownikiem ruchu ukraińskiego na całą Galicję. Jeszcze przed wojną znany jako zagorzały polakożerca, należał do banderowców, ukrywał się przed władzą polską przed aresztowaniem. W roku 1941 aresztowany przez Niemców razem z banderą, potem wypuszczony. Należałoby zwrócić uwagę pewnym czynnikom na osobę Horbowego.

Pow. Kałuski: W Rypiance banda rozkwaterowała się po całej wiosce, wyższe dowództwo u gajowego Bojki/gajówka Duliana/, kancelaria w domu Melnyka Mikołaja, syna Iwana, gdzie też w jego piwnicy mieści się magazyn. Wypadki tej bandy kierowane są wzdłuż szosy Kałusz-Stanisławów w rejonie Bodnarowa. W Mysłowie banda zakwaterowała się w całej wiosce. Kwatery dowódców u: Lucana Iwana/restauracja/, Iwasiowa Matwija, wójta i Iwasiowa Wasyla/kierownika szkoły/. Banda ta posiada dwa działka i ciężkie karabiny maszynowe. Stan liczebny bandy około 300 ludzi. Na terenie wiosek Zawój, Mysłów, Uhrynów Średni i Rypianka dała się zauważyć przyjazna współpraca wojska niemieckiego z bandami ukraińskimi. Żołnierze węgierscy z Rusi Zakarpackiej nawiązali kontakt i współpracują z bandami ukraińskimi w Chocieniu. Miejsce schadzek u Boleckiego. Jeden z dowódców UPA, w mundurze kapitana węgierskiego i szofer jego cywil, w długim skórzanym płaszczu, w czarnym osobowym aucie ze znakami rozpoznawczymi węgierskimi, przewożą prawdopodobnie amunicję ze Lwowa przez Kałusz-Wistowa do Mysłowa. Auto to zajezdza do gajowego Bojki w Rypiance. Kapitan ten, prawdopodobnie Karpato-rusin, zna biegle język węgierski.

W Bolechowie. w domu Sełeszki, zastępcy kierownika mleczarni, urządza się posiedzenia działaczy ukraińskich, na które przyjeżdża stale delegat ze Lwowa. W zebraniach bierze udział, oprócz Sełeszki, dr. med. Wytwicki oraz Iwan Dekolasa, wszyscy zamieszkali w Bolechowie.

18.VI.1944.

872

III. Rejon, wschodni t.zn. niezajete powiaty woj. Tarnopolskiego, oraz powiaty Sokal i Bóbrka.

/ Uwaga: w b. tyg. nadeszła tylko część materiałów od korespondentów pow. /

W pasie przyfrontowym.

Otrzymałmśmy bardziej szczegółowe dane z terenu Brodzkiego.

W pierwszych dniach czerwca zaobserwowano na terenie Brodów i powiatu gorączkowe przygotowania do mających nastąpić walk z sowietami. Prace te wyglądają w ten sposób, że przy pomocy ludzi ściągniętych z Ponikowicy / 14 km. od Brodów / wycina się pobliskie lasy i wszelkie zarosła, aby uniemożliwić wrogowi posuwanie się naprzód. Wysadza się również zawadzające kompleksy budynków lub ruiny nieliczne zaś zamienia się na warowne bunkry. Ponieważ przez cały czas t.j. prawie przez przeciąg dwunastu tygodni walk pod Brodami przedmieścia i miasto były ostrzeliwane pociskami artyleryjskimi - mało jest ulic, które wojna dotąd ominęła, bo Niemcy dysponując wielką ilością czasu zabierają wszystko co się da: zrywają dachy i rynny z blachy cynowej, mosiężne kłanki it.d., a jako opał do kuchen polowych używają podłóg, drzwi i ram okiennych z mieszkań jeszcze nadających się do użytku.

Ludności cywilnej już niema zupełnie, natomiast do wymienionych robot użyłci są mężczyźni z dalszych okolic, roczniki od 1909-1926, skoszarowani w lagrze mieszczącym się w danym budynku gimnazjum żyńskiego. Ludzi tych używa się do różnych zajęć, często bardzo niebezpiecznych jak n. przykład do koszenia zboża dla bydła na terenach ostrzeliwanych. Dawny lagier przy Reichenau 5/ul. kościelna/ został obrocony na obory dla kilkudziesięciu sztuk zarekwirowanego bydła.

W obecnej chwili znaczniejsze siły sowieckie znajdują się na połud. zach. odcinku Brodów / Ostrowczyk, Jagłowczyk / a na wschodnim na Gajach Starebrodzkich, skąd ostrzeliwują autostradę, zarówno w dzień jak i w nocy zamkniętą dla aut niemieckich. Wszelki kontakt z Eworem umożliwia jedynie linia kolejowa /odpowiednio dostosowana/ którą przez Ponikowice, Zabłocce jeżdżą transporty aut na Ozydów, a stąd dalej przez Olesko autostradą, ewentualnie pociągami.

Ponieważ cywilny szpital z braku ludności jest już niepotrzebny; a znajduje się na odcinku niezbyt bezpiecznym, w pobliżu Ostrowczyka, dokąd dochodzą zarówno sowieckie jak i niemieckie patrole - budynek został zamieniony na bunkier.

Cmentarz cywilny urządzono teraz / t.j. od czasu rozpoczęcia działań wojennych na terenie Brodów / przy kościele. Mogił przybywa w dalszym ciągu, ponieważ padło już wielu wziętych do pracy przy karczowaniu najbliższych lasów.

Podkemiń i okoliczne wsie są w rękach sowieckich; Makutra zaś ze względu na pagorkowaty teren jest doskonałą, naturalną osłoną dla obstrzału autostrady.

Z szeregu wsi w pobliżu frontu Niemcy wysiedlają ludność cywilną. Dotyka to wyłącznie chłopów ukraińskich bo polska ludność dawno została wymordowana lub wypędzona: I tak dnia 9.VI. przez Busk przejeżdżało kilkudziesięć rodzin ukraińskich, do dalszych lagrów na zachodzie. Byli to ewakuowani z Boratyna i dalszych wsi powiatu brodzkiego. Z wielkimi lamentami opowiadali, że zostali przez władze niemieckie podstępnie zabrani, gdyż do tej pory zapewniano ich, że pozostaną na swojej ziemi do końca i będą mogli gospodarować normalnie. Pewnego dnia otrzymali polecenie, aby się wszyscy mieszkańcy zebrali pod gminą. Nie przeczuwając złego zjawili się licznie i punktualnie. Wielkie jednak było ich zdumienie, gdy w chwili później zajęło kilkanaście aut, na które zostali wszyscy bez wyjątku załadowani " jak kto stał ". Nie opłacała się gorliwość, bo nie przewidując nieszczęścia nikt z nich nie zaopatrzył się nawet w skromny worek na drogę, podczas gdy w zasobnych chatkach pozostały liczne łupy wojenne z okresu " getta " czy też po ewakuacji Brodów oraz znacznie powiększony po wysiedleniu Polaków inwentarz żywy. Wszystko to zostało na pastwę żarłoczności niemieckiej. To jest dopiero początek kary na którą w całej pełni zasługują mieszkańcy Boratyna, Ponikwy, Wieniak i t.d., którzy wstawili się w czasie

mordów i nie jednego Polaka mają na sumieniu.

Terror ukraiński i odwet polski

Powiat B ó b r k a : W tej chwili jest jeszcze w Bóbrce tylko resztką ludności polskiej, około 200 osób. Większość wyjechała ulegając panice, jaką szerzyli ludzie uciekający ze wsi przed mordami ukraińskimi. Okazało się, że ci Polacy z okolicy Łanek, którzy przeszli na wyznanie grecko-katolickie, zostali także najbliższej nocy wymordowani. - Do Bóbrki codziennie na noc chronią się Polacy z pobliskich osiedli. Szczególnie licznie napłynęli w ciągu nocy na 12.VI., gdyż w okolicy pojawiły się jakieś grupy konne. Niektórzy z Polaków nocowali u znajomych ukraińców w mieście. Ostatnio ci wzbraniają się, gdyż otrzymali podobno surowy zakaz przyjmowania Polaków, poparty groźbami kar. We wsiach ukraińskich powiatu daje się zaobserwować żywy ruch: całkiem jawnie w dzień wysłannicy ukraińskich organizacji wojskowych mobilizują środki przewozowe, konie i wozy, biorą kontyngent zbożowy i mięsny i ściągają wysokie daniny.

Spalenie Szołomy , dokonane w nocy z 10 na 11. b.m. przez polski oddział odwetowy, podzielało na Ukraińców w ten sposób, że u wielu wywołało przynębianie i zaniepokojenie, natomiast u innych wściekłość i groźby zemsty i odwetu. Spłonęło tam wówczas 55 gospodarstw i przeszło 100 sztuk bydła. Liczba ofiar jest trudna do ustalenia. Mówi się o kilkudziesięciu ukraińcach zabitych, przy braku wszelkich strat w oddziale atakującym. Natomiast z podstępnej rozmowy toczonej przez Ukraińców z najbliższych okolic wynikałoby, że przyznają się oni do 9. zabitych swoich, natomiast twierdzą, że zabili w czasie obrony 3 napastników, których rozpoznano chłopów polskich z Dawidowa.

Powiat

22. Puchociński Andrzej

Kamionka Strumiłowa . Nowy jaskrawy obrazek metod ukraińskich w stosunku do ludności polskiej podają nam z Buska. Ludność Polska wstąpiła prawie w całości z powodu groźb ustawicznie nadsyłanych, oraz "życiowych nalegań" ze strony t.zw. spokojnych Ukraińców, którzy usilnie doradzali Polakom, aby opuszcili Busk, jeżeli nie chcą rozlewu krwi. Gospodarstwa po wysiedlonych Polakach, oddano zaraz licznie tu napływającym Ukraińcom ewakuowanym z Brodów. Oto właśnie chodziło, aby dla swoich zrobić miejsce i po to wysyłać się Polakom weswania, groźby i wyroki. Potem nastąpił okres uspokojenia na froncie. Wysiedleni Polacy zaczęli zaglądać do Buska, aby zabrać z własnych gospodarstw trochę żywności i rzeczy, okazało się jednak, że siedzący tam Ukraińcy uważają wszystko za swoją własność. Posuwają się do tego, że obecnie jawnie grożą Polakom rozstrzelaniem za "wykradanie" żywności z własnego domu. Takie stanowisko reprezentuje ukraiński burmistrz i sołtysi, którzy wykazują w tym kierunku wielką aktywność; czemu Niemcy przypatrują się z boku zupełnie biernie.

- 36. Pował Jan
- 40. Pował Eugeniusz
- 41. Gerni Skrzypka
- 42. Nowiak Jan
- 43. Długaj Maria
- 44. Knapczyński Karol
- 45. Długaj Wawrzyniec
- 46. Długaj Anna
- 47. Pałec Jan, Walentego
- 48. Długaj Stanisław
- 49. Długaj Karol
- 50. Długaj Jan
- 51. Pałec Benedykt
- 52. Mordel Franciszek
- 53. Szoka Władysław
- 54. Pałec Józef
- 55. Gaciow Jan
- 56. Gaciow Władysław
- 57. Zielińska Franciszka

Spalona i zamordowana

Załącznik.

Spis pogorzelców w Rumnie
i ofiar napadu w dniu 3.VI.1944.

- 1. Stelmach Jan
- 2. Grzybowski Jan
- 3. Pater Jan
- 4. Gąsior Łucja
- 5. Faluta Jan
- 6. Perus Jan
- 7. Adamski Walenty
- 8. Bej Jan
- 9. Gąsior Jan
- 10. Pater Stanisław
- 11. Gerus Michał, Jan
- 12. Gerus Władysław
- 13. Dzugaj Władysław
- 14. Martynowicz Szczepan
- 15. Gerus Michał
- 16. Pater Paweł
- 17. Gerus Michał, Józefa
- 18. Wandycz Stanisław
- 19. Gerus Władysław
- 20. Sroka Michał
- 21. Pańczyszyn Jan
- 22. Pańczyszyn Andrzej
- 23. Wandycz Michał
- 24. Gąsior Mateusz
- 25. Gąsior Jan
- 26. Gąsior Stanisław
- 27. Probostwo rzym. kat.
- 28. Dzugaj Magdalena
- 29. Marciszyn Jan
- 30. Kasprzyszak Jan
- 31. Kasprzyszak Mateusz
- 32. Dzugaj Kazimierz
- 33. Gerus Wojciech
- 34. Gerus Katarzyna
- 35. Gerus Magdalena
- 36. Gerus Michał
- 37. Gerus Maria
- 38. Pater Maciej
- 39. Panaś Jan
- 40. Panaś Szczepan
- 41. Gerus Szczepan
- 42. Hewiak Jan
- 43. Dzugaj Maria
- 44. Kasprzyszak Karol
- 45. Dzugaj Wawrzyniec
- 46. Dzugaj Anna
- 47. Pater Jan, Walentego
- 48. Dzugaj Stanisław
- 49. Dzugaj Karol
- 50. Dzugaj Jan
- 51. Fulata Benedykt
- 52. Mozol Franciszek
- 53. Sroka Władysław
- 54. Panaś Jurek
- 55. Gąsior Jan
- 56. Gabryliszyn Władysław
- 57. Zielińska Franciszka

spalony i cała rodzina wymordowana

spalony i cała rodzina wymordowana
/6 osób/

spalony i zamordowany

spalona stodoła i stajnia

spalony i zamordowany

spalona i zamordowana

Włoch
Heiter

Obrosła: Mielkowie...
 Wierny szlak...
 Ukraina...
 Ukraińcy nacjonaliści walczą w szeregach niemieckiej armii.

Coraz szerzej koła Ukraińców powiadomają sobie, że dla nich jest tylko jedna możliwość pomocy swojej ojczyźnie, a mianowicie stając w szeregach niemieckich Sił Zbrojnych, walcząc przeciwko bolszewikom o wyzwolenie Ukrainy. Raz po raz nowe grupy świadomych narodo-wo Ukraińców zgłaszają się do służby niemieckiej Armii, aby stać do walki przeciwko bolszewikom.

Oto historia jednego z takich ukraińskich oddziałów. Jesienią ubiegłego roku ordy Stalina przewaliły się pod Wołyn. Ukraińskie masie płonęły od ognia rozbujałych partyzanckich zagonów, lała się krew spokojnych mieszkańców. Wiele młodzieży ukraińskiej uciekało w lasy w celu zorganizowania samoobrony. Na początku października w ręce niemieckiego oficera, a obecnie opiekuna i uwielbionego przez Legion, wpadł oryginalny jeniec: Kurier ukraińskiej partyzanckiej grupy, która z lasów prowadziła walkę przeciwko czerwonym najeźdźcy. Oficer, dowiedziawszy się, że grupa składa się z wysoce uświadomionego ukraińskiego nacjonalistycznego elementu, rozumiejącego, że Ukraińcy muszą iść razem z Niemcami na Moskwę, puścił na słowo złowionego młodzieńca, proponując kierownictwa grupy współpracę i pomoc. Rozmowy udały się. Ukraińska bojowa grupa dostała znaczną pomoc w broni i okazała swoje bohaterstwo. 600 zabitych czerwonych bandytów w nierównym boju 3-ech setek ochotników na 1500 bandytów i duże zdobycie broni były dowodem ofiarności i heroicznego idealizmu Ukraińców, skropionego krwią 23 poległych rodaków. 19 grudnia żołnierze zagonu pojechali z lasu autami do Lucka, a w styczniu dostali mundury. Z niemieckiego zagonu wyrósł dyscyplinowany bojowy żelazny legion, nie bojący się śmierci w walce za ideę.

Droga bojowa Legionu pokryta jest czynami chwały. Od 11 stycznia 60 żołnierzy oddziału przez trzy dni bez strat utrzymywał własny tarczak przed naciskiem bandytów. W bojach pod Kiewaniem i komp. biła się zwycięsko z przeważającymi siłami, pozostawiając na polu chwały 39 zabitych rodaków, a wśród nich nich niezapomnianą siostrę Lealię. Opowiadając o tych bojach niemieccy komendanci grupy zatrzymują wzrok na żołnierskich obliczach i mówią: "Jaka w nich nadzwyczajna bojowa postawa, jacy w nich żołnierze. Ranni ukraińscy żołnierze strzelali się sami, aby się nie dostać w ręce czerwonych i Polaków /podkreślenie tłumacza/. Grupy, które odbiły się, niszczyły odzienie, ale broni nie rzuciły, mimo, że przychodziło im biec 70 km po głębokim śniegu".

Zimą cała grupa przeszła Bug i wstąpiła na gościnną ziemię Chełmską. Radośnie witali ich chełmacy Ukraińcy, bo wołyńscy żołnierze nie raz stali im w przygodzie, broniąc przed napadami band polskich i czerwonych /podkr. tłum./ Jeszcze poprzednio, w bojach na Wołyniu, obok Tereszyna, jeden pluton oddziału przyjął bitwę przeciwko 300 polskich napastników /podkr. tłum./ i zadał im wielkie straty. Rannego plutonowego, co wpadł w ręce wroga, Polacy spalili żywcem /podkr. tłum./, szalejąc w złości za to, że w jednym boju z Legionem musieli stracić aż 600 swich zabitych.

Takie sławne dni ma za sobą Legion.

Ja - wśród swoich młodych żołnierzy z zadowoleniem i dumą patrzę w oczy młodym Ukraińcom, którzy znaleźli jedynie prawdziwą drogę: oni pomagają swojej ojczyźnie tym, że ramię w ramię z oddziałami niemieckimi w ramach Niem. Sił Zbrojnych walczą przeciwko Stalinowi, biorąc udział w niszczeniu bolszewizmu i wyzwoleniu Ukrainy. Tym samym służą ojczyźnie i ich bojowe zasługi będą wpisane do historii Ukrainy.

/Strona druga/

/Obrazek: Członkowie UPA mierzą broń do przejeżdżających Niemców. Śmiejący się Stalin. Wierszowany podpis: "Chyba nie widzicie panowie z UPA, jak Stalin cieszy się z Kremle".

/Obrazek 2: UPA-owcy widzą, jak UWW walczy pod ukraińskim narodowym sztandarem z bolszewikami. Podpis: "Lepiej popatrzcie, jak UWW bolszewików zawięcie bije".

/Obrazek 3: UPA-owcy jedną się z Niemcami. Niemiecki oficer ścisła dłoń UPA-owca. Podpis: "Lepiej wam zbratać się i zjednoczyć się z Niemcami".

/Obrazek 4: UPA-owcy otrzymują od Niemców broń i mundury. Podpis: "Jak przyjemnie mieć mundury, karabiny maszynowe i armaty".

/Obrazek 5: UPA-owcy, na tle mapy Ukrainy idą wespół z Niemcami przeciw bolszewikom. Niosą ukraiński i niemiecki sztandar. Stalin ucieka. Podpis: "Pod narodowymi sztandarami rozgromimy stalinowców z żydami".

"Czy kochasz ty swoją ojczyznę i chcesz aby ona była wolna? To razem z Niemiecką armią rozgrom bolszewizm." zez. fronty.

To co mówi on o wojsku sowieckim nie różni się od wszystkich innych relacji. Sytuacja na Ukrainie sowieckiej nie jest dla Sowietów pomysłna. Nawrót do sowieckiego systemu gospodarczego, do kolchozów wywołuje silny opór i głuche wrzenie wśród mas, które za Niemców gospodarowały na własną rękę. Również świadomość narodu na Ukrainie sowieckiej wzrosła znacznie - jak się okazuje - w ciągu 8-ech prawie lat rządów sowieckich i w wyniku antybolszewickiej i antymoskiewskiej akcji propagandowej. W rezultacie chłopstwo zbiega w lasy i tworzy tam bandy, które wyrządzają znaczne szkody. Dawny strach przed NKWD nie działa już tak silnie. A zatem potwierdza się fakt istnienia partyzantki chłopców ukraińskich na tyłach armii sowieckiej. Władze sowieckie nie czują się dość silne, aby zgnieść opórnych, a ten opór chcą dawać ostatnie oficjalne zapewnienia, że gospodarka kolchozowa jest traktowana wyłącznie jako konieczność wojenna, i że po wojnie system gospodarczy będzie oparty na nowych odmiennych podstawach.

Jaki jest stosunek bolszewików do Polaków i Ukraińców na zajętych obszarach Małopolski Wschodniej? Władze sowieckie słyszają dobrze o wrzaskach do nich nastrojach i nacjonalistycznym duchu ludności ukraińskiej. Zdają sobie też sprawę z tego, że próby pozyskania jej byłyby chybione, to też nie czynią w tym kierunku wysiłków. Mają innych sposobów. Ukraińcy zaangażowani politycznie, znani zwolennicy OUN, a zwłaszcza ci, których oskarża się o udział w mordach są szybko likwidowani. Oczywiście jest takich niewielu, co naogół tacy wszyscy zbiegli. Odpowiedzialności zbiorowej bolszewicy nie stosują, a w szczególności palenie całych osad uważają za czyn "niekulturowy". To też w lasie ukraińskie, które spodziewały się takiego losu, odetchnęły. Natomiast wyiterają bolszewicy systematycznie całą masę ludności ukraińskiej i wołają ją w znaczącej części do armii czerwonej, a elementy uznane za niebezpieczne wrocie posyłają na ciężkie roboty na Sybir, ewentualnie tworzą z nich karne oddziały wojskowe wysyłane na pewną śmierć.

Polakom okazuje się zyczenie. Jest to zapewne w części obliczone na uspokojenie opinii alianckiej i mas polskich, ku którym front się przysbliża, przede wszystkim zaś jest wynikiem tego, że na kimś w tym kraju trzeba się oprzeć, a Polakom nie przyjdzie się sprzyjania Niemcom. Zapewnia się więc ludność polską, że będzie miała tu wszelkie warunki rozwoju swobodę religijną i narodowego życia, a za Sanem i Bugiem Polska będzie państwem wolną, niezależną i silną, z tym tylko, że rząd polski nie może być sztywny, ani antydemokratyczny. To co mówią o obecnych polskich rządnikach i ich generałach jest znacznie ostrzejsze niż to, co słyszamy z ust Niemców. Podobny ostry ton mają i pisma sowieckie wychodzące na Wschód.

6005

X A A

Mt.21 - K II

28.VI.1944.

Z tamtej i z tej strony frontu,-relacja Polaka z desantu sow.

Informator nasz jest Polakiem, który należąc do początków polskiej partyzantki został zagarnięty przez oddział sowiecki na terenie powiatu Brodzkiego. Mając do wyboru wstąpienie do armii Berlinga, albo do oddziałów partyzanckich, mających działać na naszym terenie, wybrał to drugie i w ten sposób wraz z grupką Polaków znalazł się na terenie lasów w pow. Radziechowskim. Otrzymał on tam szumny tytuł "szefa sztabu" oddziału dywersyjnego. W jaki sposób udało mu się zbiec, o tem będzie niżej mowa. Jest to człowiek w wieku 25 lat, a jego informacje robią wrażenie poważnych i wiarygodnych. Rozmowa z nim odbyła się dnia 17 czerwca br., a wiadomości jego z terenu sow. sięgają do 26 maja br., bo w tym dniu przeszedł on przez fronty.

To co mówi on o wojsku sowieckim nie różni się od wszystkich innych relacji. Sytuacja na Ukrainie sowieckiej nie jest dla Sowietów pomyślna. Nawrót do sowieckiego systemu gospodarczego, do kołchozów wywołuje silny opór i głucho wrzenie wśród mas, które za Niemców gospodarowały na własnym. Również świadomość narodowa na Ukrainie sowieckiej wzrosła znacznie - jak się okazuje - w ciągu 3-ech prawie lat rządów niemieckich i w wyniku antybolszewickiej i antymoskiewskiej akcji propagandowej. W rezultacie chłopstwo zbiega w lasy i tworzy tam bandy, które wyrządzają znaczne szkody. Dawny strach przed NKWD nie działa już tak silnie. A zatem potwierdza się fakt istnienia partyzantki chłopów ukraińskich na tyłach armii sowieckiej. Że władze sowieckie nie czują się dość silne, aby zgnieść opornych, o tem świadczą choćby dawane ostatnio oficjalne zapewnienia, że gospodarka kołchozowa jest traktowana wyłącznie jako konieczność wojenna, iż że po wojnie system gospodarczy będzie oparty na nowych odmiennych podstawach.

Jaki jest stosunek bolszewików do Polaków i Ukraińców na zajętych obszarach Małopolski Wschodniej? Władze sowieckie wiedzą dobrze o wrogich do nich nastrojach i nacjonalistycznym duchu ludności ukraińskiej. Zdają sobie też sprawę z tego, że próby pozyskania jej byłyby chybione, to też nie czynią w tym kierunku wysiłków. Mają lepsze sposoby. Ukraińcy zaangażowani politycznie, znani zwolennicy OUN, a zwłaszcza ci, których oskarża się o udział w mordach są szybko likwidowani. Oczywiście jest takich niewielu, bo naogół tacy wszyscy zbiegli. Odpowiedzialności zbiorowej bolszewicy nie stosują, a w szczególności palenie całych osad uważają za czyn "niekulturalny". To też wsie ukraińskie, które spodziewały się takiego losu, odetchnęły. Natomiast wybierają bolszewicy systematycznie całą męską ludność ukraińską i wcielają większość do armii czerwonej, a elementy uznane za niepewne czy wrogie posyłają na ciężkie roboty na Sybir, ewentualnie tworzą z nich karne oddziały wojskowe wysyłane na pewną śmierć.

Polakom okazuje się życzliwość. Jest to zapewne w części obliczone na uspokojenie opinii alianckiej i mas polskich, ku którym front się przybliża, przede wszystkim zaś jest wynikiem tego, że na kimś w tym kraju trzeba się oprzeć, a Polakom nie przypisuje się sprzyjania Niemcom. Zapewnia się więc ludność polską, że będzie miała tu wszelkie warunki rozwoju i swobodę religijnego i narodowego życia, a za Sanem i Bugiem Polska będzie całkiem wolna, niezależna i silna, z tem tylko, że rząd polski nie może być faszystowski, ani antydemokratyczny. To co mówią o obecnym polskim rządzie i naszych generałach jest znacznie ostrzejsze niż to co słyszymy z radja Moskwa. Podobny ostry ton mają i pisma sowieckie wychodzące na Wołyniu.

Informator nasz stwierdza stanowczo, że ludność polska jest też brana powszechnie do wojska, a to do armii Berlinga, przyczem nie stawia ona oporu, gdyż uważa go za niemożliwy. Natomiast Ukraińcy często strzelają do oddziałów przeprowadzających pobór i zbiegają przed nimi w lasy.

Oddziałek, o którym mówimy, złożony ~~z~~ z 15 ludzi został przerzucony w lasy radziechowskie dla wzmocnienia siedzących tam już od paru miesięcy partyzantów sowieckich. Widok tych ostatnich był pożałowania godny. Obdarcici, wynędzniali, głodni, zgnębieni. Przybycie nowej grupki powitali z niesłychaną radością, jako dowód pamięci o nich. Uskarżali się na bezwzględną wrogość wsi ukraińskich, które wszędzie witają ich strzałami, oraz leśnych oddziałów ukraińskich, z którymi muszą staczać walki. Wsi polskich w tamtym rejonie już nie ma wcale. Nowa grupka przyniosła oddziałowi partyzanckiemu rozkaz przesuwania się w kierunku Lwowa. Podjęto więc marsz, w opisanych wyżej warunkach, wręcz niemożliwy do wykonania. To też wkrótce Moskale postanowili zawrócić i przedzierać się na północ aż na Białoruś w poszukiwaniu lepszych warunków działania. Polacy napierali na wykonanie pierwszego rozkazu, chcąc się zbliżyć do Lwowa. Ostatecznie grupka polska odbiła się od reszty i już na własną rękę kontynuowała marsz. Nocami musiano zachodzić do wsi ukraińskich, przyczem wybierano grupy chałup na skraju, dające możliwości skutecznej obrony lub ucieczki. Jedyną ochroną okazało się udawanie, że się jest Ukraińcem. Chłop pojedynczy na polu na widok paru uzbrojonych ludzi z reguły uciekał, gdy ich było kilku, zajmowali wrogą postawę dopóki ich przybysze nie zapewnili, że są częścią rozbitej grupy ukraińskich partyzantów. "Nasi chłopcy, nasi chłopcy" - rozlegało się dokoła wołanie i zaczynał się zbierać tłum ludzi, którzy przynosili im żywność, wypytywali o przeżycia i okazywali im swą radość i życzliwość. Na szczęście w oddzialek większość mówiła dobrze po ukraińsku, a reszta udawała śmiertelnie znużonych, albo rzucała się na jedzenie, nie zwracając na obecnych uwagi. Od chłopów dowiedziano się, że z okolic pow. Janowskiego wyszła niedawno silna grupa partyzancka UPA niejakiego Lwa, licząca około 600 ludzi, która otrzymała rozkaz przejścia pod Przemyśl. Sfanatyzowanie chłopskiej masy ukraińskiej, wrogość bezwzględna w stosunku do bolszewików i nienawiść względem Polaków - to zjawisko masowe, na każdym kroku spotykane. Uważając przybyszów za swoich, chłopcy z dumą i przechwałkami opowiadali, jak to oni załatwili się radykalnie z Polakami wśród nich mieszkającymi. Drwili z tych Polaków, którzy myśleli, że przez przejście na wyznanie greckie zdołają uratować życie. Tyle nasz informator.

Nasza obecna sytuacja w Małopolsce Wschodniej.

Przy pozornej ciszy i spokoju, ale przed wypadkami, które mogą do grantu zmienić obecne warunki, sytuacja jest tak skomplikowana, że z wielką trudnością przychodzi społeczeństwu i władzom polskim wytyczenie sobie jakiejś prostej, trwałej linii postępowania. W polityce Niemców na tym terenie obserwujemy dorywczosć, zmienność, różnice zdań w rozmaitych ośrodkach kierowniczych, a nawet u Ukraińców przejawia się nieraz to samo zjawisko. Wszyscy są ciągle zaskakiwani nowymi faktami, łudzeni nadziejami, targami wątpliwościami.

W najłatwiejszej sytuacji wydają się być Ukraińcy, których przywódcy z OUN z właściwym sobie prymitywizmem, fanatyzmem i tętym uporem, nie oglądając się na żadne dalsze skutki i odgłosy w świecie wbili w mózgi swoich mas hasło "Wielkiej, Niezależnej i Zjednoczonej Ukrainy", choćby w walce ze wszystkimi, a w oparciu o własne tylko siły. W stosunku do nas nie doznawali żadnych wahań i wątpliwości. Program wypędzenia nas za San względnie wyróżnienia opornych w dalszym ciągu jest ich kanonem i pierwszym zadaniem. Osiągnęli znaczne rezultaty, ale spodziewali się większych. Sam słyshałem parokrotnie z ust inteligentów ukraińskich, którzy próbowali się odseparować od autorów rzezi, słowa zdumienia, uznania i szacunku dla Polaków, że w tych warunkach

starają się do ostatniej chwili ~~ixxxxx~~ trwać i wracać, narażając się na okrutną śmierć. W stosunku do bolszewików wrogość w masie ukraińskiej rośnie i - jak donoszą z wielu stron - przejawia się czynnie w zaciętych walkach UPA z sowiecką partyzantką. Nasłuchują pilnie wieści o partyzantce ukraińskiej na sowieckiej Ukrainie, nadają jej rozmiary ogromnie przesadzone, w każdym razie mają nadzieję, że na wypadek przesunięcia się frontu na zachód uda im się ocalić swoje szeregi przez utrzymanie partyzantki na terenach podgórskich i lesistych na zapleczu sowietów. To nastawienie antysowieckie każde Ukraińcom w tej chwili życzliwiej stosunkować się do Niemców, którzy ich na razie zabezpieczają przed przyjsciem bolszewików. Wiadomości o klęskach Niemców na zachodzie przyjmują Ukraińcy z odruchowym przygnębieniem. Ale trudno im pokonać w sobie nienawiść także do Niemców za niespełnione nadzieje, kontyngenty, egzekucje i pacyfikacje, i wbrew temu wszystkiemu pójść na pełną współpracę z Niemcami. Próbuja tu i ówdzie, i cofają się, wahają: "Dział a tu i zanik wiary w zwycięstwo Niemiec". Nawet gdyby chcieli nie mogliby przeszkodzić temu, że raz po raz hodowana w masach nienawiść objawi się w jakimś wypadku na Niemców czy sabotażu, za czym idą represje niemieckie, no i ochłodzenie stosunków, czy zerwanie. Komplikuje sytuację to, że niemieckim sojusznikiem są przeważające liczebnie na odcinku południowym frontu tutejszego wojska węgierskie, których Ukraińcy nienawidzą śmiertelnie. Ciekawe jest n.p. w związku z odbywającym się we Lwowie poborem, że niektórzy Ukraińcy są wyraźnie zadowoleni z wzięcia ich do SS Dyw. Galic. przymusowo, bo uważają za korzystne brać broń i wyćwiczenie od Niemców, ale ze względów zasadniczych nie chcieli wstępować ochotniczo. SS Dywizji swojej są zupełnie pewni, że jest ożywiona tym samym duchem/podobnie zresztą jak cała ukraińska policja/ i stanowi takie samo ramię OUN, jak UPA. Na końcu małe zastrzeżenie: Społeczeństwo ukraińskie choć prymitywne i urabiane oddawna względnie trzymane terrorem nie stanowi monolitu. Widzi się u nich sporo ludzi, u których łatwo wyczuć wątpliwości, niezadowolenie, lęk przed przyszłością, niewiarę całkowitą we wspólniaże wizje, w jakie im każą wierzyć. Niestety są to jednostki rozsypane, nieufne wobec własnych ludzi, niezdolne do skupienia się i wytworzenia ośrodków siły.

W trudniejszej sytuacji jest polityka niemiecka, która chciałaby pozyskać sobie Polaków i Ukraińców, a cokolwiekby chciała konkretnie zrobić zraza sobie jednych lub drugich, a najczęściej obie strony. Na Polakach zależy Niemcom w tej chwili ze względu na zbliżenie się frontu do rdzennie polskich ziem i chęć niedopuszczenia do trudności czy niebezpieczeństwa na tyłach walczącej armii. Nieporozumienia polsko-rosyjskie wprost zachęcają Niemców do "włączenia się". Pierwszym krokiem do uspokojenia Polaków musiałoby być radykalne przeciwstawienie się mordom i całemu terrorowi ukraińskiemu w stosunku do ludności polskiej na naszym terenie. Ale to wywołałoby całkowite zerwanie i atak ze strony Ukraińców, których i większość Niemców uważa za "wściekłe psy". Polacy musieliby Niemcom ofiarować bardzo cenny ekwiwalent za to, żeby Niemcy zdecydowali się "spacyfikować" Ukraińców. A że Polacy nie są skłonni ofiarować niczego, więc wszystko zostaje po dawnemu. Niemcy udają, że coś robią, spisują protokoły, dziwią się i oburzają, obiecują broń do obrony, godzą się na koncentracje, pomagają w wyjeździe na zachód i tyle wszystkiego. Mordowanie, a zwłaszcza wypędzania Polaków z tej ziemi ma dla nich i dobre strony. Skupia z konieczności całą uwagę i energię Polaków na walce z Ukraińcami, uzależnia Polaków od władz i wojska niemieckiego, napędza Niemcom ochotników na wyjazd do Rzeszy. Od kilku dni np. przy ul. Legionów na rogu Sykstuskiej w godz. południowych tłumy ludzi obserwują szeregi wozów-platform, na których siedzą gromady naszych chłopów, kobiet, dzieci, głównie z tych kilku wsi z pod Komarna, o których spaleni donosiliśmy w zeszłym tygodniu. Urząd werbunkowy niemiecki zakrzętał się odrazu koło uchodźców, którzy nie mając oparcia u krewnych na zachodzie, masowo zgłosili się na ochotniczy wyjazd do pracy w Niemczech. Nie zrażając się częściowymi niepowodzeniami próbują w tej chwili usilnie Niemcy dalszych kroków, aby wyciągnąć ze społeczeństwa ukraińskiego jeszcze ludzi do armii, czy współpracy z wojskiem w jakiejkolwiek

formie. Na rękę im jest partyzantka ukraińska na tyłach armii sowieckiej i liczą na to, że i niesforna tutejsza UPA na wypadek przesunięcia się frontu będzie im oddawać usługi. Zadowoleni są, dowiadując się, że tu i ówdzie po tej stronie frontu dochodzi do ostrych starć między UPA a desantami sowieckimi. W takich okolicach przymykają oczy na wybryki i gwałty ukraińskie nawet w stosunku do siebie, o ile nie są zbyt rażące i nie dotyczą tak ważnych gospodarczo ośrodków, jak np. zagł. naftowe. Próbują nawiązywać zrywające się raz po raz kontakty. Co do SS Dywizji ostatecznie wyjaśniło się, że będzie jednak użyta na tym froncie. Nawet w związku z przeniesieniem pancernej armii/gen. Modela/do Francji, wśród napływających innych oddziałów Wehrmachtu, nadjechały także jakieś części ukraińskiej SS Dywizji, które widziano np. 19 bm. przejeżdżające autami z szosy stryjskiej na wschód. Wśród Ukraińców szerzą się głosy, że będzie ona użyta dla obrony Lwowa, co znów wywołuje silny niepokój wśród Polaków, jak wogóle każde zjawienie się tych oddziałów w miejscowościach zamieszkałych przez Polaków budzi lęk uzasadniony wielokrotnymi zbrodniczymi wystąpieniami oddziałów SS Dyw. Galic. o czym nieraz raportowaliśmy. Obecna rejestracja, wzgl. pobór we Lwowie i na prowincji, można stwierdzić na podstawie dotychczasowych informacyj-dotyka procentowo bardziej Ukraińców niż Polaków. I o ile Polaków bierze się tylko do Baudienstu, batalionów pracy miejscowych i/ochotniczo ?/do Org. Todt, to Ukraińcy są przeważnie wcielani do SS Dywizji, a ochotnicy z najmłodszych roczników do służby w obronie przeciwlotniczej. Już widać na ulicach Lwowa małych chłopców w mundurach lotniczych z sztylcikiem u pasa i opaską żółto-niebieską na ramieniu. Na prowincji podobno jeszcze wyraźniejsza jest ta tendencja poboru masowego Ukraińców do wojska, z tym, że część ich zbiega w lasy. Z pośród Polaków wyciąga się siłą roboczą, nieużytkowaną dotychczas w instytucjach ważnych z punktu widzenia wojskowego czy gospodarczego.

Najtrudniejsza jest oczywiście sytuacja naszego społeczeństwa i naszego kierownictwa, wciśniętego między wroga niemieckiego i "groźnego" sojusznika naszych aliantów", z którym stosunki nie dają się ułożyć. Spadają u nas spadochrania sowieccy i próbują wchodzić do polskich wsi, co prowadzi w prostej drodze do natychmiastowego donosu ukraińskiego i przeprowadzonej przez wojsko niemieckie ostrej rewizji/ostatnio Biłka Szlachecka/-3 młodych Polaków przy takiej rewizji zabitych/ -ewent. zniszczenia wsi. Propaganda sowiecka przez swą prasę/załączam nowy numer "Honor i Ojczyzna/i ulotki wzywa Polaków do natychmiastowego wystąpienia zbrojnego i sabotażu. Ukraińcy prowadzą w dalszym ciągu normalną grę wojenną z tem, że nie atakują silnych ośrodków wiejskich, gdzie skupiona jest i trwa w pogotowiu ludność polska z okolic, ale stosują system mordów popełnianych na jednostkach czy rodzinach i palą małe wsie w sąsiadujących ze Lwowem powiatach, albo części polskie wsi mieszanych, po to, aby wywołać paniczną ucieczkę ludności. W takich wypadkach ginie nieraz po kilkadziesiąt osób. Reakcja z naszej strony zaczęła się, ale jest narazie za słaba, aby przekonać Ukraińców, że im się palenie polskich osiedli i mordy nie opłacają. Na to przychodzi t. zw. rejestracja i pobór młodych ludzi do robót dla Niemców, pobór grożący zabiciem z naszego terenu młodszych roczników mężczyzn, na których właśnie opiera się poczucie bezpieczeństwa całej naszej ludności. Nie wolno nam dopuścić do osłabienia naszego potencjału przez brankę czy ucieczkę poborowych na zachód, nie wolno jednakże dać się tym zarządzeniom niemieckim sprowokować do akcji bezpośredniej, grożącej nieobliczalnymi następstwami. Na szczęście tym razem - jak wskazuje przebieg poboru we Lwowie - Niemcy pod wpływem różnych nacisków i przedstawień/Kom. Polski/-złagodzili znacznie stosowanie zarządzenia odnośnie najmłodszych roczników, a następnie i starszych usiłując upodobnić tę akcję do stosowanej na zachodzie akcji brania ludności do czasowych parumiesięcznych prac fortyfikacyjnych na miejscu "w Dystrykcie lub w jego najbliższych okolicach"-jak mówi załączone wyjaśnienie w Gazecie Lwowskiej. O tym poborze zresztą szerzej jest opowiedziane poniżej. Stanowi on jedną z pułapek czy trudności, jakie w tym najcięższym okresie przejściowym czekają nas na każdym kroku.

I. REJON LWOWA z powiatami: Żółkiew, Rawa Ruska, Lubaczów,

Jaworów, Mościska, Gródek Jag., Rudki, Sambor, Turka.

Pobór mężczyzn ur. 1909-1930.

W niedzielę rano, 18.VI., miała ukraińska policja we Lwowie oryginalne zajęcie. Nieznana ręka rozkleiła na murach miasta, na "Odezwie" Stadthauptmana o rejestracji mężczyzn roczników 1909-1930 następujące zawiadomienie: "Z powodów technicznych rejestracja zostaje odłożona na okres późniejszy; należy czekać aż do następnego ogłoszenia". Zawiadomienie, jak wszystkie oficjalne afisze we Lwowie, zostało najpoprawniej zredagowane w trzech językach i zaopatrzone podpisem Höllera. Wzbudziło też powszechną, ale krótkotrwałą radość. Wysłani na miasto ukraińscy policjanci zdjeli "lewe afisze" pośpiesznie, a miejskie megafony nawoływały przez cały dzień, co pół godziny, że od poniedziałku rejestracja odbywa się normalnie.

W poniedziałek rano kazał Höller rozafiszować powtórnie swoją "Odezwę", jednakże z dwoma zmianami: 1/zaznaczył, że pobór najmłodszych roczników /nie podał, których/, jest dobrowolny, i 2/podkreślił, że dotychczasowy przebieg rejestracji w gminach podlwowskich, tj. w Winnikach, Zimnej Wodzie, Małechowie i Brzuchowicach dał dobre wyniki, za co ich mieszkańcom złożył specjalne podziękowanie. /Oryg.afisz z drugą Odezwą załączamy/. Czytający afisze dziwili się, jak można nakazywać coś z urzędu pod groźbą praw wojennego, a później, za wykonanie nakazu, specjalnie dziękować. Tekst afisza podrywa zaufanie do powagi całej sprawy. Przebija z niego, jak i z całego przebiegu poboru chęć nadania mu cech czegoś dobrowolnego. Chęć odebrania zarządzonej akcji jej pierwotnego ostrego charakteru przebija jeszcze bardziej w wyjaśnieniu dla poborowych narodowości polskiej, zamieszczone w "Gazecie Lwowskiej" z 21.VI., w której m.i. czytamy:

"Obecna sytuacja wojenna nakłada na ludność tych terenów obowiązek współdziałania w ochronie kraju przed inwazją bolszewicką. Z tego powodu zostaje także ludność polska powołana do koniecznych w tym celu prac, wykonywanych pod kierownictwem wojskowym. Miejscem tych prac będzie okręg Galicja wzgl. jego najbliższe okolice. Wbrew rozszerzanemu mniemaniu ludność polska nie będzie powołana do służby z bronią w rękę. Po ukończeniu wspomnianych prac wojskowych zostaną obecnie powołani poborowi zwolnieni. Rozchodzić się będzie tylko o miesiące. Zwolnienie poborowych zajętych obecnie na ważnych placówkach jest możliwe, o ile powyższe zostanie przez odpowiedni urząd niemiecki stwierdzone osobnym poświadczeniem".
Trudno narazie osądzić, czym zostało spowodowane to trąbienie na odwrót, do granic, nie kolidujących zbyt jaskrawie z międzynarodowym prawem.

Jak wygląda dotychczasowy przebieg poboru?

Od poniedziałku, 19.VI., gromadzą się na Placu Bernardyńskim, obok hotelu Krakowskiego, wielkie rzesze młodych ludzi, ciekawych sposobu przeprowadzania poboru, ilości zabranych i możliwości wykręcenia się. Tłumy wystają cały dzień. Razem z młodzieżą stoją też rodziny poborowych. Przez megafon nadawana jest bezustannie muzyka. Od dwu dni ściągnięto tam również orkiestrę wojskową, która w godzinach przedpołudniowych sili się na rozweselenie tłumu, gdy matki i żony zabranych załamują się łzami. Do poboru stają przede

wszystkim ci, którzy mają nadzieję na reklamację, względnie zwolnienie. To też przychodzą przeważnie grupami, wedle miejsca zatrudnienia, razem ze swoimi niemieckimi szefami. Ci na miejscu przeprowadzają reklamację, tj. odroczenie powołań na trzy miesiące. Ilość stojących do poboru indywidualnie jest znacznie mniejsza i oni w większości stanowią łup. Można stwierdzić wyraźnie, że Ukraińców zabiera się procentowo więcej i rzadziej przeważnie stosuje się do nich prawo reklamacji. Element ukraiński młody i zdrowy zabierają do SS. Dyw. Gal. i tych, z bukietami kwiatów w klapie prowadzą do budynku na rogu ul. Łyczakowskiej i Czarnieckiego. Roczniki 1926-27, zarówno Ukraińców jak i Polaków, zabierają od razu do Baudienstu i odprowadzają do koszar przy ul. św. Zofii. Polacy z roczników 1928-1930 są zwalniani, chyba, że zgłaszają się ochotniczo, zaś Ukraińcy brani są do pomocniczej służby przeciwlotniczej przy Hitlerjugend i odstawiani na ul. Bourlarda. Z reguły zwalniani są, ci wszyscy, którzy na podstawie powołań z Urzędów dzielnicowych już pracowali od jakiegoś czasu przy kopaniu okopów. Polaków ze starszych roczników t. zn. 1909-1925 pobranych odwozi się autami Org. Todt do obozu przejściowego przy ul. Pierackiego. Tam prowadzi się wśród nich propagandę, aby zamiast do batalionów pracy przeznaczonych do robót na terenie dystryktu, zgłaszali się ochotniczo do Org. Todt, gdzie będą mieli znacznie lepsze warunki. Są tacy, którzy się zgłaszają i ci zostają zaraz umundurowani i otrzymują 3 dniowy urlop dla załatwienia spraw rodzinnych. Wielu zbiega z obozu do domów.

Narazie nie udało się nam wydstać urzędowych danych cyfrowych, Ustalenie choćby w przybliżeniu liczby zobowiązanych do poboru, zgłaszających się, zwolnionych i zabranych na podstawie obserwacji było w pierwszych dniach dość trudne, wobec mas wystających przed gmachem i ogólnego zamieszania. W każdym razie naogół nie wywożono dziennie więcej, jak kilka samochodów i odprowadzano piechotą kilka grup po kilkanaście do kilkadziesiąt osób. Są dzielnice czy wsie podmiejskie z jakichś względów traktowane ostrzej. Mamy dane cyfrowe z 22.VI. na podstawie dokładnej obserwacji przez cały dzień. Stawiła się dzielnica IV, w której procent Ukraińców jest nieznaczny. Wypuszczono przeważnie z odroczeniami 1196 osób, wzięto do OT. Baud. i SS łącznie 95 osób.

Dowiadujemy się, że przed poborem w samym mieście odbyło się u Stadthauptmana wielkie zebranie niemieckich wyższych urzędników w tej sprawie. Wzięli w nim udział przedstawiciele urzędu miejskiego, Arbeitsamtu, wojska i t.d. Jeden z kierowników Arbeitsamtu, niejaki Sonnrei, powołując się na obecną ciężką sytuację Niemców i konieczność podniesienia niemieckiego prestiżu w tych warunkach, domagał się jak najsurowszego i najściślejzego przeprowadzenia branki. Drugi referent z urzędu pracy, Trottenberg, żądał wprost odpowiedzialności zbiorowej za niestawiennictwo do rejestracji. Łagodził te stanowiska przedstawiciel Oberfeldkommandatury, p.k. Hartmann. Sądząc z dotychczasowego przebiegu poboru, wzięło górę raczej stanowisko umiarkowane.

Z Urzędu Dystryktu dowiadujemy się, że gubernator Wächter otrzymał list z pogrózkami od Tarasa Bulby, czy jego następcy. Ten wzywa gubernatora do zaprzestania ^{przymusowego} poboru ukraińskiej młodzieży, grożąc, że rozporządza 100.000-czną armią i przy jej pomocy zemści się na Niemcach okrutnie.

Werbunek Ukraińców.

W ostatnich dniach Niemcy rozpętali na olbrzymią skalę akcję wśród Ukraińców, mającą zwerbować ich dobrowolnie do SS, względnie do Wehrmachtu. W poprzednim meldunku wspomnieliśmy o przygotowaniach do uroczystości we Lwowie na dzień 16 i 18.VI. Dnia 16.VI. w kinie "Odeon" odbyło się manifestacyjne zebranie w związku z "rejestracją" mężczyzn. Sprawozdanie i zebrania pomieściły "Lwiński Wisti" z 18/19.VI. Zebranie otworzył ukraiński burmistrz Lwowa, dr. Bilak. Główną mowę wygłosił Stadthauptmann Höller. "Ukraińcy! - zaczął. - Oto poraz drugi nawołuję waszą młodzież aby stanęła

w szeregi SS Strzeleckiej Dywizji "Galicja". Zawsze byliście gotowi na moje wezwanie, zawsze pokazywaliście pełne zrozumienie dla tych możliwości, jakie zostały wam dane w tym momencie. Ale dotychczas nigdy nie mówiłem do was w tak poważnej chwili jak dziś. Jestem przekonany, że ta powaga chwili skrzepi wadze zrozumienie". Zdaniem Höllera, inwazja ma otworzyć drogę Stalinowi. Należy się temu przeciwstawić przez totalną mobilizację". W związku z tym należy zmobilizować wszystkich zdolnych do broni i pracy... Tu nikogo nie zmusza się do służby wojskowej. Tu bierze się tylko tego, kto ochotniczo wypowiada swoją chęć walki z bronią w rękę... Jestem przekonany, że w chwili, gdy wojna staje się coraz okrutniejsza, wy, Ukraińcy, na zawołanie chwycicie za broń i uczynicie to jeszcze z większym entuzjazmem, niż poprzednio".

Dalej czytamy w sprawozdaniu z zebrania:

"Z kolei dr. Höller dotknął problemu naszej młodzieży, której część źle rozumiała swoje zadania i wstąpiła na niewłaściwą drogę w szukaniu i zdobywaniu lepszej doli dla swojego narodu. Ta młodzież przynosi swojemu narodowi nie pożytek, lecz szkodę. Przez swoje postępowanie ona odrywa się od tych, którzy pragną jej narodowi dopomóc... Ukraiński naród nie jest w stanie sam przeciwstawić się swoim wrogom, i kto tego nie rozumie, ten pomaga bolszewikom. W tych gigantycznych zmaganiach decydować będą nie terrorystyczne akty, lecz bohaterskie wyczyny zdyscyplinowanej armii. Nie ~~małe~~ bezsilne organizacje, lecz wielkie armie, w skład których także weszła dywizja "Galicja" decydować będą o przyszłości narodów". Po Höllarze przemawiał ochotnik SS Dywizji "Galicja" Łepkyj, oglądano film z życia dywizji i zbierano zgłoszenia nowych ochotników.

Już w niedzielę, 18.VI. odbyło się drugie manifestacyjne zebranie Ukraińców w sali Wielkiego Teatru, przy udziale przedstawicieli armii, partii rządu, prasy i znacznej ilości ukraińskich SS-manów, bawiących tu obecnie na urloпах. Przemawiał w imieniu Ukraińskiego Centralnego Komitetu jakiś nieznany bliżej na naszym terenie Iwan Waszczenko, witając przede wszystkim ochotników z SS. Chwalił się przed Niemcami, jak to "na zawołanie głównego dowództwa niemieckich sił zbrojnych setki tysięcy Ukraińców Galicji idą ochotniczo do wojska, idą na krwawy porachunek z czerwoną moskiewską i światową-żydokomuną. Po Waszczenku przemawiał jeszcze raz SS-man Łepkyj. Rzecz znamienna, że na zakończenie zebrania odegrano ukraiński, a nie niemiecki hymn narodowy.

Oprócz zebrzań szerzy się propaganda za wstępowaniem do wojska w miejscowej ukraińskiej prasie. "Lwiwski Wisti" i tygodnik "Ridna Zemla" przepełnione są artykułami w tej sprawie oraz ogłoszeniami o ochotniczym zaciągu do Werkschutzu i ukraińskich batalionów Wehrmachtu. Te artykuły jest wielce podniosły, czasem wprost alarmujący. Ich szczytowym wyrazem jest publikacja p.t. "Do zbrojnej walki", zamieszczona w "Lwiwskich Wistiach" z 21.VI. cytujemy w tłumaczeniu parę charakterystycznych zdań: "Z czerwonym niebezpieczeństwem muszą walczyć nie tylko sami Niemcy... Naczelne dowództwo niemieckich sił zbrojnych daje nam, Ukraińcom, szerokie możliwości pokazania swojej siły, swojego kozackiego rycerstwa w zniszczeniu i ostatecznej likwidacji czerwonej dżumy... Młodzież od 15 do 20 roku życia wstępuje do oddziałów obrony przeciwlotniczej, od 20 do 30 roku - do dywizji SS Galicja. mężczyźni od 30 do 40 lat idą do formacji Wehrmachtu, a od 40 wzwyż do zmilitaryzowanych batalionów robotniczych. Wszyscy więci do wojska Ukraińcy są w zupełności we wszystkich prawach z równani z Niemcami... Dla nas, Ukraińców, stworzono obecnie wszystkie warunki dla zwycięskiej wojny z bolszewikami. I nikt z nas nie pozostanie poza tą wojną. Jest to nasz narodowy obowiązek, nasz narodowy honor. Wielu naszych braci ze wschodnich ziem walczy obecnie w partyzanckich zagonach z czerwoną nawałą nie na życie, a na śmierć. My natomiast mamy możliwość stworzenia w krótkim czasie nie partyzanckich, ale regularnych, dobrze wyszkolonych wojskowych formacji"...

Ukraińska Hitlerjugend.

Na ulicach Lwowa zwracają na siebie uwagę młodzi Ukraińcy chłopcy, ubrani w stalowe mundury lotnicze, kroju ubrań Hitlerjugend, z żółto-niebieską opaską na ramieniu. Są to pierwsi ukraińscy junacy SS, pełniący u boku Hitlerjugend pomocniczą służbę przeciwlotniczą. O ich werbunku ochotniczym donosiliśmy w jednym z poprzednich meldunków. Obecnie, przy powszechnym poborze, biorą ich do tej służby prawie przymusowo.

W "Lwowskich Wistiach" z 22.VI. czytamy sprawozdanie z zaprzysiężenia pierwszych ukraińskich "junaków" SS, w liczbie 250. Zrobiono z tego święto nielada. Odkonano się w nienazwanej miejscowości GG., w której mieści się komenda wojskowa H.J. W uroczystości wziął udział gub. Wächter, pułk. Bisanz, wielu dygnitarzy z H.J. i Ukraińskiego Centralnego Komitetu, z drem Pańkiwskim. Posypały się, oczywiście, mowy. Wächter nadał obozowi imię ukraińskiego bohatera w walce z bolszewikami w latach 1918-20, kapitana Fedia Czernyka. Pańkiwskiemu nic innego nie pozostało, jak dziękować Niemcom za możliwość, że ich młodzież dopiero teraz będzie mogła "stanać do walki narówni z niemiecką młodzieżą w szeregach pomocników obrony przeciwlotniczej".

Sytuacja wojenna.

Transporty wojsk ze wschodu na zachód, o jakich donosiliśmy w ostatnim meldunku, ustały. Podobno z odcinka tarnopolsko-brodzkiego przerzucono do Francji 3 dywizje pancerne SS. Ustała też obustronnie działalność lotnictwa. Od kilku dni prawie nie widać nad Lwowem niemieckich samolotów. Zapanaowała cisza na drogach i w powietrzu. Stan taki utrzymywał się do piątku, 23.VI.

Z odcinka przyfrontowego w Brzeżańszczyźnie donoszą coraz uporczywiej, że po stronie sowieckiej w rejonie Kozowej rozlokowane są jakieś oddziały polskie armii Berlinga. Ludność ukraińska podobno słyszy z tamtej strony polskie pieśni i nawoływania. Potwierdzałyby to fakt, że we Lwowie Niemcy masowo drukują ulotki do polskich żołnierzy, walczących po stronie sowieckiej i że ulotki te odstawiane są na lotnisko w Skniłowie, a więc widocznie zrzucane, gdzieś niezbyt daleko. Parę takich ulotek załączyliśmy przy poprzednim meldunku.

Po dłuższej przerwie wznawia na naszym terenie swoją działalność dywersja. Dnia 21.VI. w lesie między Mariówką a Winnikami podłożono pod pociąg wojskowy minę. Lokomotywa i tor zostały zniszczone.

W uzupełnieniu wiadomości z poprzedniego meldunku o przygotowaniach Lwowa do ewentualnej obrony donosimy, że na Snopkowie zwozi się do dwu cegielni masy materiału wojennego, zwłaszcza amunicji i składa się to pod daszkami. Dnia 22.VI. odszedł stamtąd pierwszy transport amunicji dalej na front. We Lwowie wybudowano i wykonczono dotychczas łącznie 31 za sklepionych rowów przeciwlotniczych, z grubym nasypem ziemi na zewnątrz, światłem elektr., i t.d. Każdy rów może pomieścić 200 ludzi. Obecnie kopie się w 5 miejscach tunelowe schrony, wpuszczone we wzgórza. Przystępuje się też wreszcie do cementowania 10 wielkich zbiorników na wodę, wykopanych przed rokiem.

Akty niemieckiego terroru.

Aresztowania, co prawda sporadyczne, trwają. W dalszym ciągu ich ofiarą pada młodzież. Lekkomysłność i nieostrożność jest najczęściej ich przyczyną. Aresztowania i rewizje przeprowadza wyłącznie Geheimfeldpolizei.

Więzienie przy ul. Łackiego zajęte jest tylko przez najświeższy narybek. Starszych więźniów wywieziono do lagrów, względnie więzień na zachodzie. Częściowo też rozstrzelano. Dnia 17.VI. ogłoszono przez głośniki na

mieście, że za zabójstwo jakiegoś niemieckiego pułkownika w lasku na Pohulance zostało z pośród więźniów rozstrzelanych 40 osób. Ludzie, mieszkający na Pohulance twierdzą, że zamachu na oficera dokonali jacyś niemieccy żołnierze.

W ostatnich dniach wzmogły się na placach targowych i ulicach Łapanki. Przeprowadza je wojsko. Ładuje ludzi na auta i wiezie albo za miasto do pracy na wojskowych warzywnych ogrodach, albo do kopania okopów. Wieczorem puszcza się złapanych na wolność.

Terror ukraiński.

Wiadomości o nowych ukraińskich aktach terroru i mordach, popełnianych na ludności polskiej, będą w niniejszym meldunku niekompletne, gdyż z przyczyn technicznych nie mogliśmy uzyskać pełnych danych z prowincji.

Najdotkliwsza wiadomość, jaką otrzymaliśmy, pochodzi z powiatu Rawa Ruska. Oto koło Lubyczy, między Bełzcem a Rawą Ruską, dokonała ukraińska banda wieczorem 16.VI. napadu na pociąg. Wpierw grupa, przebrana w mundury SS. zatrzymała lokomotywę, oświadczając maszyniście, po niemiecku, że na torze znajduje się mina. Wówczas z lasu wypadli uzbrojeni upowcy. Wszystkim pasażerom kazali wysiąść, dzieląc ich na grupy: polską, ukraińską, volksdeutscherską i niemiecką. Młodych mężczyzn-Polaków uprowadzili odrazu do lasu, a starszych wystrzelali na miejscu. Do kobiet Bolek strzelano nie celując specjalnie, tak, że niektóre zginęły, a niektóre padły ranne. Ukraińców puszczone na wolność. Volksdeutschów wylegitymowano i rozstrzelano tych, którzy mieli polskie nazwiska, Niemców wypuszczono również na wolność, ograniczając się do rozbrojenia dwu żołnierzy. Ogółem ofiarą mordu padło 75 osób, w tym 33 kobiet, z których pewna ilość przypada na ranne. Ilość uprowadzonych do lasu nie jest znana. Potworny ten mord wywołał wstrząsające wrażenie i wzburzenie we Lwowie.

Powiat Ručki. W poprzednim meldunku wspomnieliśmy ogólnikowo o spaleniu 6 polskich wsi w pow. rudeckim, w nocy z 13 /14.VI. Oto garść szczegółów: W kolonii Klicko spalono 15 gospodarstw. Na innym przedmieściu Komarna-Lipie spalono 5 gospodarstw i zamordowano 7 osób. We wsi Litewka spalono 5 gospodarstw, zamordowano 17 osób, raniono 40 osób. W Andrianowie spalono 20 gospodarstw. Obe szło się, na szczęście, bez ofiar. We wsi Kuropuż-Hoszany spalono około 15 gospodarstw, również bez ofiar. We wsi Kubajowice zamordowano dnia 17.VI. jednego Polaka. Okolicznym centrum, w którym skupia się jeszcze i broni element polski, jest wieś Chłopy. I ona jednak żyje pod ciągłym terrorem i groźbą i wzywa o pomoc. Zbiegowie z okolic Komarna zjechali masowo do Lwowa, a część schroniła się do Chłopów.

Powiat Lwów. Na zachód od Lwowa we wsi Bartatowie spalono w ubiegłym tygodniu 11 polskich gospodarstw. Ludność, ostrzeżona na kilkanaście minut przed napadem, skryła się w zboża i las. Dzięki temu było tylko dwoje rannych. Do każdego domu i stajni wrzucano granaty ręczne. Palono tylko domostwa czysto polskie, pozostawiając mieszane i grożące rozszerzeniem się pożaru na gospodarstwa ukraińskie. Grecko-kat. ksiądz Siweńko oświadczył zamieszkałemu w Bartatowie swemu bratu ciotecznemu, Polakowi, Piotrowi Wiatrowskiemu, żeby wieś opuścił, bo tak zostało przez Ukraińców postanowione; wszyscy Polacy muszą stąd wyjechać albo zostaną wymordowani". W Obroszynie ostrzeliwano wieś przez kilka ostatnich nocy. Jednego gospodarza Polaka spalono, drugiego przyprowadzono i żywcem wrzucono do ognia. Zamordowano też jednego młodego Polaka za rzekome chodzenie do ukraińskiej dziewczyny. W le sie obroszyńskim stwierdzono w ostatnich dniach obecność bandy ukraińskiej, liczącej około 100 ludzi. W Stawczanach wedle relacji obserwatorów znajduje się obecnie ok. 200 bandytów porozmieszczanych po 10-15 ukraińskich gospodarstwach. Między Stawczanami a okolicą odbywa się stale patrolowanie terenu przez członków bandy konnych i rowerzystów. Przed ok. 10 dniami zraportowano

o wysyłaniu przez ludność Stawczan po 10 do 15 podwód dla potrzeb band. Do szeregu osób ze Stawczan i Obroszyna, pracujących na polu bliżej lasu, oddano strzały, wobec czego ludność boi się wychodzić poza obręb domostwa. Ludność Obroszyna już od szeregu dni nie sypia w domu, ale z dziećmi przenosi się na noc na folwark, strzeżony przez kilkunastu niemieckich żołnierzy. Ukraińcy we wszystkich okolicznych wioskach zupełnie jawnie zbierają dla band pieniądze i żywność, wioząc ją do lasu.

W nocy z 17 na 18.VI. napadła ukraińska banda na wieś Basiówkę, jednak dzięki Niemcom z Chodowicy, którzy przyjechali na czas, napastnicy zostali odparci. W Stawczanach spalono 3 polskie gospodarstwa. Inni Polacy otrzymali rozkaz opuszczenia wsi. Niektórzy z nich przenieśli swe metryki do cerkwi, zmieniając narodowość dla ratowania życia.

W nocy z 17 na 18.VI. dokonano napadu na Łapajówkę, przysiółek między Obroszynem a Zimną Wodą. Skutki narazie nie są znane.

Z innych spraw.

 Dnia 13.VI. w godzinach popołudniowych, został zastrzelony przy ul. Obertyńskiej Ukraińiec Jurij Saprun, lat 25, kandydat policji kryminalnej. Tło zamachu nieznanne. Miał opinię agenta Gestapo.

Przegląd spraw kultury.

Wywóz metryk ze Lwowa.

Za czasów okupacji sowieckiej istniał we Lwowie Urząd Stanu Cywilnego t.zw. "Zags". W tym to Urzędzie skoncentrowali bolszewicy księgi metrykalne wszystkich parafij lwowskich /trzech obrządków/ oraz Gminy ewang., żydowskiej, prawosławnej etc.- Władze niemieckie zwróciły urzędowi parafialnym księgi metrykalne od roku 1865/ca/. Wszystkie dawniejsze złożono w Archiwum Państwowym. Z tych to ksiąg oraz z innych, które już dawniej znajdowały się w Archiwum Państw. utworzono t.zw. "Matrikenstelle", podległe dystryktowi /Bevölkerungswesen/. Placówka ta, skierowana przez Niemkę Rudloff, miała swą siedzibę w klasztorze Dominikanów i załatwiała różne kwerendy, dotyczące badania pochodzenia /Ahnenforschung/. W połowie maja całą "Matrikenstelle" wywieziono do Rabki, gdzie przebywa również wspomniana Rudloff. We Lwowie pozostało z tej instytucji tylko 2 urzędników /Poleków/, którzy załatwiają wpływające kwerendy, ale tylko na terenie tutejszych urzędów parafialnych; podczas gdy wywiezione metryki złożone w Rabce nie są dotąd dostępne.

Księgi metrykalne gminy żydowskiej zostały już dawniej wywiezione do Krakowa, o czym donosiliśmy.

Zabezpieczenie Panoramy Racławickiej.

Silnie w czasie sowieckiego bombardowania w dniu 17.IV.br. uszkodzona Panorama Racławicka została w ostatnim czasie w odpowiedni sposób zabezpieczona przed ewentualnymi dalszymi uszkodzeniami. Płótno, po odczyszczeniu i zakonserwowaniu zwinięto w całości na walec i umieszczono w wielkiej skrzyni /płótno dług. 120 m, szerok. 15 m./, którą umieszczono w podziemiach kościoła O.O. Dominikanów we Lwowie. Prace, któremi kierowali art. mal. Rozwadowski /jeden z żyjących współtwórców Panoramy/, inż. Doliński, a głównie lwowski znany fachowiec tapicer Matwijowski, trwały około 1 1/2 miesiąca. Opis zwinięcia z dwoma fotografiami prac zabezpieczających zamieściła "Gazeta Lwowska" nr. 142 z 18-19 czerwca 44 r.

Dodatkowy wywóz aktów z Archiwum Państw.

W połowie maja br. wywieziono z Archiwum Państw. dodatkowo austriackie akta, dotyczące granic Galicji austriackiej oraz łączące się z nimi plany i mapy. Miejsce przeznaczenia narazie Kraków, potem ewent. Tynec.

Sprawy biblioteczne.

W uszkodzonych b. silnie w dniach 1 i 2 maja br. bibliotekach, tj. w Bibl. Uniwers. i Ossolineum prowadzone są nadal prace, w kierunku przewidywanego przynajmniej remontu dachów i zabezpieczenia księgozbiorów. Ze strony władz niemieckich Technisches Hauptamt przeprowadza częściową reparację i pokrycie papą dachów. W Bibliotece Uniwers. przeniesiono resztę książek z Lectorium /które zostało zupełnie zniszczone/ oraz z zagrożonych piąter głównego magazynu w miejsca bezpieczniejsze. W okresie bezpośrednio po bombardowaniu deszcze wyrządziły w księgozbiornie pewne szkody. Z Ossolineum przewieziono wszystkie zinwentaryzowane rękopisy /łącznie z Bibl. Pawlikowskich, Archiwum Sapiehów, Luba-Radzimińskich etc./ oraz

stare druki zasób inkunabułów oraz 16 i 17 wiek do podziemi Dominikańskich we Lwowie.

Ewakuacja Muzeów lwowskich.

Z Muzeum Historycznego m. Lwowa, którego zbiory mieściły się przed wojną w Czarnej kamienicy, Rynek 4, a za czasów bolszewickich zostały zmieszane ze zbiorami innych muzeów, wywieziono dotąd 2/dwie/ paki zawierające zabytki celhowe. Z Muzeum Narodowego im. Jana III. Rynek 6 /kamienica królewska/ wywieziono dotąd 22 skrzyń, zawierających dawną broń /zbrojownię/. Paki te wysyłane były partiami autem do Krakowa, gdzie odbierał je, urzędujący w Krakowie z ramienia lwowskiego stadthauptmana urzędnik niemiecki Lange, który je następnie odsyłał do klasztoru Kamedułów na Bielany. Dalsze transporty z Muzeum są w przygotowaniu.

Ewakuacja zbiorów Zamku w Podhorcach.

Z inicjatywy lwowskich /dawnych polskich/ muzeologów nastąpiło w ostatnim czasie przewiezienie pewnej części najcenniejszych zbiorów z Podhorzec do Lwowa. I tak z Zamku zajętego obecnie przez wojsko zabrano do Lwowa: oryginalne zbroje husarskie, namiot wezyrski, część zbrojowni, oraz zbiór obrazów. Zbrojowniana odejść do Krakowa, obrazy złożone u Dominikanów. Cennych mebli antycznych /zwłaszcza fotele/ wojsko nie chciało wydać. W przewidywaniu każdej ewentualności zrobiono zdjęcia fotograficzne słynnych plafonów w Zamku.-

II. REJON POŁUDN. t. zn. niezajęte powiaty woj. Stanisławowskiego

i powiat Drohobycz.

Działania wojenne.

Linia frontu - bez zmian, działań poważniejszych nie było.

Front biegnie obecnie około 8 km. na wschód od Buczacza, podchodzi na 10 km. pod Tłumacz i 12 km. od Oтынji, następnie pod Kołomyję, której przedmieścia znajdują się w ręku Węgrów. W ub. tygodniu bombardowań nie było, natomiast stałe loty wywiadowcze w dzień i w nocy z oświetlaniem miejsc obserwowanych. Jak dobry wywiad mają bolszewicy świadczy fakt, że 10.VI. br. trafili bombami w Stanisławowie Kampfkommando, budynek zdemolowany, zginęło kilkunastu Niemców. Jednocześnie bombardowano puste budynki przy ul. Batorego, otóż okazało się, że Kampfkommando miało 11.VI. br. przenieść się na ul. Batorego.

Od kilku dni panuje na tutejszym odcinku silny ruch wojskowy. Na stacji w Stanisławowie załadowuje się dużo wojska różnych gatunków broni, wycofanych z tut. frontu lub przybyłych z Rumunji. Niektóre z tych transportów idą w kierunku zachodnim, inne przez Worochtę na Węgry.

Transporty kolejowe w kierunku na wschód przechodzą po 3-4 dziennie częściej przejeżdżają kolumny samochodowe, naładowane sprzętem wojskowym. W ostatnich dniach sztaby i wojska węgierskie przesuwają się więcej na wschód i tak ze Stryja przejechały do Kałusza, a z Doliny do Stanisławowa. Część wojsk jeszcze została, z czego bardzo zadowolona jest ludność polska.

Na całym terenie przyfrontowym, a szczególnie w Stanisławowie jest bardzo dużo dezertersów, którzy tłumaczą się, że szukają swoich oddziałów, a w rzeczywistości ukrywają się. To też niemiecka żand. polowa, której jest dużo, stale robi rewizje w poszukiwaniu za dezertersami.

W związku z zastosowaniem nowej broni odbyły się pogandanki dla Niemców i Węgrów. Niektórzy Niemcy odzyskali tupet, inni i tych jest więcej, twierdzą, że Anglia poniesie zasłużoną karę, niemniej jednak wojna jest przegrana.

Informator z Boryniec donosi, że oddziały wojsk saperskich przygotowują objekty kolejowe do minowania. Pokopano odpowiednie doły, założono skrzynie na materiał wybuchowy. Donoszą, że wszystkie objekty kolejowe linii Chodorów-Lwów przygotowano do zniszczenia.

7.VI. br. zostało wydane zarządzenie Starostwa, ażeby ludność złożyła wszystkie rzeczy pochodzenia wojskowego do Ortskommando w Stanisławowie.

Agitacja wśród Ukraińców za wstępowaniem do armii.

Kursują po Stanisławowie plotki, wychodzące ze sfer ukraińskich, jakoby Himmler podczas swej bytności na terenie Galicji odbywał rozmowy z Ukraińcami i za cenę dania ochotników do Armii Niemieckiej, względnie do SS Dywizji Galicja, obiecał opróżnić Małopolskę Wschodnią z Polaków. Wiąże się z tym znane fakty, że gdy Ukraińcy pisemnie wzywają Polaków do opuszczenia wiosek, Niemcy nie przeciwdziałają temu, a nawet doradzają Polakom, aby wyjeżdżali, dają im samochody i podwozy i w ten sposób idą na rękę życzeniom Ukraińców.

Ostatnio samoloty niemieckie rozrzucają masowo ulotki w języku ukraińskim, wzywające do opuszczenia przez bandy UPA lasów i wstępowania do armii niemieckiej. Odbitkę tej ulotki przesłaliśmy już w poprzednim tygodniu.

Zwraca się powszechnie uwagę na fakt, że w ulotkach tych jest mowa o zwalczaniu przez Legion ukraiński band polskich i bolszewickich, co może wzmoczyć akcję antypolską Ukraińców przez budzenie w nich przeświadczenia, że Niemcy popierają ich akcję.

Dnia 5.VI.br. rozlepiono w Stanisławowie afisze do ludności Galicji, wzywające do zgłaszania się na ochotników do Armji Niemieckiej, SS, Dywizji Galicja, Obrony Przeciwlotniczej, Organizacji "Todt" lub do pracy w Niemczech. Odezwa ta była drukowana w trzech językach, ale tekst polski, odcięto i tak rozlepiono/jeden egzemplarz załączam/. I słusznie bo odezwa zwraca się do Ukraińców i kończy się słowami: "Niech żyje naród ukraiński! Niech żyje Galicja!".

Pobór do pracy, ewakuacja.

Powtórzone wezwanie do ludności cywilnej, ażeby wszyscy z roczników 1909-1925 zgłaszali się nieprzerwanie do prac przy kopaniu okopów i innych robót. Opornym grozi się odpowiedzialnością zbiorową rodzin. W tej chwili w Stanisławowie w karnym obozie pracy znajduje się około 1500 ludzi, którzy się uchylali od pracy i złapani zostali w czasie obław na ludność z prowincji.

W związku z propagandową akcją niemiecką za wyjazdem na zachód i ułatwieniami, jakie Niemcy robią tu na miejscu, rozpoczął się w ostatnich tygodniach w atmosferze zdenerwowania ruch dobrowolnej ewakuacji. Dotychczas wyjechało ze Stanisławowa około 4.000 Polaków, przeważnie inteligencji. Cyfry nie są dokładne, gdyż wielu bierze zaświadczenia i nie wyjeżdża, inni kryją się z wyjazdem, są znów tacy, którzy wyjechali i powrócili. PKO. udziela informacji w sprawie wyjazdu, lecz ruchu tego nie popiera, a sami członkowie Komitetu zobowiązali się wobec siebie nie opuszczać Stanisławowa. Pęd do wyjazdu na zachód trwa nadal, choć w tej chwili jest słabszy, nie tylko wśród ludności miejskiej, ale także wśród uchodźców. Ostatnio, wskutek braku wagonów, ruch ten prawie zahamowany.

Gospodarka w zniszczonych Liegenschaftach.

Prawie na całym terenie pow. Stanisławów, Kałusz i Rohatyn bandy ukraińskie spaliły w całości lub częściowo zabudowania Liegenschaftów. I tak w pow. Kałuskim zostały spalone prawie całkiem Babiń Średni, Dołpotów, Nowy Kałusz, Podhorki, Studzianka, Przewoź i Zawadka. Liegenschafty w Podhorkach, Studziance i Babinie prowadzi się we własnym zarządzie, a wszystkie inne oddano do uprawy gminom. Gmina obowiązana jest przeprowadzić wszystkie roboty własnym kosztem i oddać kontyngent nie wedle zasianego obszaru, lecz wedle powierzchni zajmowanej przez Liegenschaft. Tytułem dzierżawy mają gminy oddać po 200 kg żyta od ha prócz kontyngentu, a prócz tego po 40 zł. od ha za obróbkę jesienną. W Liegenschaftach we własnym zarządzie stan obróbki wynosi 80-90%, a w wydzierżawionych również jest wysoki, ze względu na nacisk wywierany i obciążenie wójtów osobistą odpowiedzialnością.

Gospodarstwa wzgl. ziemie opuszczone przez Polaków oddano miejscowym Ukraińcom do uprawy z kategorycznym żądaniem, że wszystka ziemia musi być uprawiona. Obecnie osadza się na tej ziemi przymusowo ewakuowanych Ukraińców z terenów przyfrontowych, co u miejscowych wywołuje niechęć i niezadowolenie.

W Stanisławowie ogłoszono sprzedaż zboża na pniu na obsianych polach przez Liegenschafty, licząc po 50 zł. od ha z obowiązkiem oddania kontyngentu. Jednak mało amatorów jest, z powodu niepewności, kto będzie zboże zbierał. W dodatku wojsko obecnie kosi zielone zboże na karmę dla koni, a resztę niszczy, tratując końmi i wozami.

Trochę lepiej wyglądają Liegenschafty w pow. Stryjskim i Żydaczow-

skim, bo chociaż magazyny i narzędzia zostały wywiezione, ale zarządy są na miejscu i pilnują zasiewów.

Terror ukraiński.

Ze Stanisławowa donoszą. W okresie sprawozdawczym liczba mordów ukraińskich spadła znacznie i tylko od czasu do czasu dochodzi wieść o pojedynczych wypadkach. Masowych mordów nie notowano. Należy przypisać to odcności większych zgrupowań wojsk niemieckich i węgierskich, opuszczeniu wsi przez ludność polską, zgrupowaniu mężczyzn Ukraińców w obozach pracy i zatrudnieniu ich przy szanłach. Wreszcie temu, że w związku z pobliskim frontem wiele band przeniosło się w okolice Kałusza, Stryja i Sambora. Niemniej jednak po lasach obozują ciągle bandy UPA. W ostatnich dniach ogłosiła ona mobilizację we wsiach Kluzów, Uzin, Ciężów i Jannica. Przeciwalkcja w tej sprawie prawie żadna. Wśród Ukraińców nurtują różne nastroje. Jedni są zdania, że uda im się zapomocą band i partyzantki pobić bolszewików i wywalczyć niepodległość, inni próbują nawiązać stosunki z Polakami. Zamożniejsi poprostu uciekli na zachód z polskimi kenkartami i tam mają nadzieję doczekać się końca wojny. Ci, co pozostali na miejscu, boją się najbliższej przyszłości, gdyż zdają sobie sprawę z tego, że trzeba będzie ponieść konsekwencje.

Natomiast bandy UPA stale trzymają pod terrorem Polaków i zmuszają ich zapomocą grózb i pisemnych wezwań do opuszczania gospodarstw i przenoszenia się za San. Są wypadki, że nie pozwalają uchodźcom zabrać krów, koni i innego dobytku. Ostatnio takie wezwania dostały w pow. Stanisławowskim Wołczków, Meducha i Chorostków Polski koło Halicza. W pow. Buczacz-Kremidów, Jeziorka i Łuki. W pow. Podhajce-Byszowa, a ponieważ niektórzy Polacy do 5 dni nie opuścili tej wsi, zastrzelonych zostało przez bandy ukraińskie 29 osób.

UPA wyznacza dla siebie kontyngent zboża i ziemniaków od posiadanej morgi, po 1 kg masła od krowy i 20 jaj od każdego numeru domu miesięcznie.

Dnia 16.VI.br. w Kałuszu odbyło się zebranie czołowych Ukraińców, w obecności delegata ze Lwowa, na którym zastanawiano się, co zrobić z Polakami. Miano zadecydować, że miejscowi mogą pozostać, przyjezdni opuścić teren. Energetycznie miał w obronie Polaków występować proboszcz gr. kat. ks. Tysowski.

11.VI.br. w Haliczu nieznany osobnik⁷ przypuszczalnie Ukrainiec/ wygłosił przemówienie w parku miejskim koło cerkwi w języku ukraińskim, w tym sensie, ażeby Ukraińcy zaciągali się do Dywizji SS dla walki z bolszewizmem i Polakami /!/.

Z ostatniej chwili donoszą, że w ramach przesunięć wojska, w dniu 20.VI.br. Węgrzy odeszli z Halicza. Tejże nocy z 20 na 21.VI. nastąpił napad na 2 domy polskie na przedmieściu. Rzucono granaty ręczne do środka, przyczem zginęły 4 osoby. W całym Haliczu rozrzucano ulotki wzywające Polaków do opuszczenia miasta do 48 godzin.

Te fakty z Halicza potwierdzają opinię ostatnio wyrażoną przez informatora, że przygotowania do akcji wśród Ukraińców trwają ciągle i że czekają oni tylko na moment odpowiedni. Stale widuje się młodych mężczyzn skądś przybyłych, organizujących po wsiach tajne zebrania.

Koncentracja ludności polskiej po miastach, a właściwie w Stanisławowie, jest już z grubsza skończona. Pewien odsetek ludności polskiej pozostał w tych wsiach, które, szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nie znalazły się w zasięgu działania band. Poza tym niektórzy wieśniacy, niestety Polacy, chcąc się utrzymać przy swych osadach, okazali się "giętcy" i starają się wkręcić do społeczności ukraińskiej przez zmianę religii. Część ludności, mająca rodziny na zachodzie, wyjechała. W Stanisławowie, jakkolwiek niebezpieczeństwo napadu ukraińskiego, nie wydaje się obecnie groźnym, to jednak czujność nie ustaje, a środki obrony są dalej gromadzone.

Polacy we wsi Meducha i Chorostków Polski, po otrzymaniu wezwań żeby do 5 dni opuścili te miejsca, zgłosili się do Ortskommando w Haliczu, gdzie jednak nie udzielono im żadnej gwarancji bezpieczeństwa, natomiast radzono, żeby wyjechali na zachód, a bydło spędzili do Landwirtschaftu w Haliczu, za które otrzymają zapłatę. Obecnie masowo opuszczają te wsie i lokują się w Stanisławowie.

Podobnych wypadków na terenie rejonu II jest więcej, to też na teren miast przybywa uchodźców stale coraz więcej. Przyczynia się do tego zahamowany masowym wyjazd na zachód wobec braku wagonów. Bieda coraz bardziej szerzy się między uchodźcami. Według przysłanych spisów przez delegatów opieki społecznej, potrzebujących natychmiastowej pomocy jest w Stanisławowie około 2.000 ludzi, w Kałuszu 1500, w Rohatynie i Łukowcach 5000, w Dolinie 600, w Stryju 1500 i Żydaczowie 300.

Najsmutniejszym jest to, że przechodzenie na gr.kat. /Komitety ukraińskie popierają ten ruch i mają przygotowane formularze/, przyjęło się wśród ludności polskiej po wsiach, która tłumaczy swój krok tem, że jest to jedyne wyjście, ażeby uratować życie i mienie. Podobne wypadki zdarzały się w Stanisławowie, natomiast w pow. Kałusz jest to zjawisko dość masowe. Należałoby wydać odpowiednią odezwę, wskazując, że bandy UPA nie oszczędzają takich, a spada na nich hańba odstępstwa i odpowiedzialność za swój krok w przyszłości.

Wielu ludzi, zwłaszcza z pośród uchodźców przychodzi często z pytaniami, czy Londyn jest należycie informowany o tem, co się tu dzieje. Sądzą oni, że teraz, kiedy Amerykanie mają bazy w Rosji, nie byłoby trudno polskim lotnikom nadlecieć nad tereny najbardziej zagrożone i przez zbombardowanie wsi ukraińskich, z których Polacy zostali wypędzeni, zahamować akcję antypolską. Byłby to widoczny dowód dla masy ukraińskiej, że zbrodnicze wystąpienia nie pozostaną bezkarne.

22.VI.1944.

8 7 2

Okręg III.
23/VI.1944.

Meldunek tygodniowy

Powiaty woj. Tarnopolskiego, oraz Sokal, Bóbrka.

Działania wojenne.

Front i w ubiegłym tygodniu pozostaje na tym samym miejscu. Działania są znikome. Na niektórych odcinkach artyleria niemiecka zaczyna strzelać i natychmiast odpowiada jej artyleria sowiecka, lub naodwrot. Samoloty obu stron kontrolują działalność tyłów i tu i ówdzie rzucają bomby. Niema dnia i nocy, by lotnictwo sowieckie po jednym lub kilku samolotów nie bombardowało odcinka kolejowego Podhajce-Lwów, ze szczególnym uwzględnieniem Podhajce-Brzeżany, odcinka Jezierna-Krasne, Brody-Krasne, Buczacz-Niżniów, oraz miast i miasteczek i wsi w pasie przyfrontowym od 30 - 50 km wgiąb. Ludność cywilna przyzwyczaiła się do nalotów, ponieważ /za wyjątkiem Złoczowa, Potutor i Niżniowa, gdzie jest po kilka dział przeciwlotniczych/ samoloty lecą na wysokości 50 - 200 mtr, przeto ludność przypatruje się tym lotom i od razu wie, gdzie bomby mogą upaść.- Ogólnie jednak ludzie bombardowań obecnych się nie obawiają, bo celność lotników sowieckich jest przysłowiowa, zawsze od obiektu przynajmniej 2 km.- Mimo tego ilość ofiar jest duża.- Do szpitala w Brzeżanach w ciągu tygodnia przywieziono ponad 40 rannych odłamkami bomb. - Obie strony tj. Niemcy i Sowieci stabilizują front, co wyraża się oczyszczaniem pasa przyfrontowego z ludności.- Niemcy dokonują takiej ewakuacji bardziej barbarzyńsko, niż bolszewicy.-

W ostatnim tygodniu ukończoną została przymusowa ewakuacja miasta Buczacza. Tak samo jak i w poprzednich ewakuacjach miast Tarnopola i Brodów - zezwolono ludności zabierać tylko małe walizki i całą ludność wywieziono do obozu w Przemyślu, gdzie po przedortowaniu część zdrowych i silnych odesłano na roboty do Niemiec, a resztę porozwożono do różnych oddziałów P.K.Op. by się nimi zaopiekowały. Polaków było w Buczaczu około 3000 osób.- Cały pozostawiony majątek staje się łupem miejscowego żołdactwa. Ludność wiejską w niektórych miejscowościach, które podlegają ewakuacji przymusowej, traktuje się względnie lepiej, bo zezwala się jej na swe fury zabrać majątek i przenieść się do pobliskich wsi, ale dzieje się tak tylko wtedy, gdy we wsi są Ukraińcy i Polacy. Jeśli wieś jest czysto polska jak n.prz. Kozłów, to spotykają taki sam los jak i miast ewakuowanych. Wszyscy boją się tylko przymusowej ewakuacji niemieckiej i jest to jeden z głównych powodów ucieczki ludności polskiej na Zachód, naturalnie poza mordami dokonywanymi przez Ukraińców.- Z Tawrowa, wsi położonej najbliższej frontu donoszą, że ludność ukraińska wieś opuściła przenosząc się do innych wsi polskich, a ludność polska siedzi na miejscu i nie wie co ze sobą robić. Codziennie prawie padają pociski artylerii sowieckiej do wsi i zabijają lub ranią po kilka osób, czasem znów padają bomby, a Wehrmacht złożony w dużej części ~~xxxx~~ z byłych Sowieców odnosi się do Polaków nieprzychylnie. /Nadmienić tutaj należy, że z całego odcinka frontu zabiera się na zachód dywizje SS. a na ich miejsce przychodzą dywizje Wehrmachtu, których oddziały nieraz mają 50 % byłych sowieckich żołnierzy.- Ci Sowieci, widocznie pod wpływem ukraińskiej agitacji, odnoszą się do Polaków nieprzychylnie.

Terror ukraiński.

Jakkolwiek główne siły U.P.A. z terenu woj. Tarnopolskiego przeszły na teren woj. Lwowskiego i zamierzają odciąć Lwów od Zachodniej Małopolski, przez złamanie polskości w powiatach na zachód od Lwowa, to jednak kadry U.P.A. i O.Ū.N. na terenie działają i terror w różnej formie na naszym terenie nie ustaje.- Nie notujemy więc napadów na wielką skalę na całe osiedla polskie, ale zato mnożą się nawet mordy

pojedynczych osób, z reguły bez wybierania ofiar, ale czasem mordowa-
ni są nasi kierownicy tak z AK, jak i administracji cywilnej.

I tak z powiatu Złoczowskiego donoszą:

Dnia 17 czerwca w Bykowie wymordowano całą rodzinę polską Węglar-
zów, a to matkę Karolinę l.40, oraz synów Juliana l. 15, i Francisz-
ka l. 10.-

Dnia 9. czerwca w Płuhowie zastrzelono na drodze Szutiaka Romana
l. 26, dzielnego pracownika. Osierocił żonę i dzieci.

W nocy z 8 na 9/6.br. w Nowosiólkach wymordowano rodzinę całą, a to
staruszka Zabłockiego l.70, jego córkę zamężną Gułaj Teresę l. 40 i
wnuszkę Marię l.7

W nocy z 12 na 13/6.br. w Gołogórach zastrzelono Krompca Michała
l.25 i Turczyzna Michała l.30.-

Dnia 18 czerwca br. w dzień w Boniszynie zastrzelono Golembę Albi-
nę l.30 i przyczepiono do sukni jej kartkę z napisem, że taki koniec
czeka wszystkich Polaków, o ile będą siedzieć na miejscu i czekać
na bolszewików.

W Byszowie pow. Podhajce mimo tego, że we wsi stacjonują wojska
niemieckie, na peryferiach wsi w nocy z 17 na 18/6.br. ukraińcy miej-
scowi z pomocą obcych napadli na 4 polskie gospodarstwa, odrazu po 10
do 12 osób, bili Polaków drągami, zawiązywali sznury i tak dusili. O-
fiarą padło 14 osób. Jeden z napadniętych już ze sznurem na szyji
Szalman Józef l.26 zdołał się wyrwać z rąk zbirów. Po tym wypadku we
wsi panika i ludność zamierza uciekać. W powiecie Polacy mimo liczy-
nych mordów są jeszcze w kilkunastu wsiach. We wszystkich wsiach roz-
rzucono ulotki w języku ukraińskim wzywające Polaków do opuszczenia
terenu w terminie dni 5-ciu, pod grzązą sądu rewolucyjnego.

W Gaiku 3 km od Brzeżan dnia 14/6 na polu o godz.18.30, gdy rodzina
Laskowskich z Brzeżan grasowała kartofle, wypadła z lasu banda ukraiń-
ska, zastrzeliła chłopca Laskowskiego 14 lat i zabrała konie z wozem,
reszta rodziny, a to matka, syn i córka zbiegli.

Trzeba tutaj zaznaczyć, że Gestapo w Brzeżanach stale poszukuje za
bandytami ukraińskimi i razem z Wehrmachtem już robiło kilkakrotnie
obławy po lasach ze skutkiem, wyłapując i rozstrzeliwując po kilku-
nastu i kilkadziesiąciu. Mimo tego ukraińcy jeśli nie mogą sami mor-
dować, to pchają do tego Niemców, fałszywie oskarżając Polaków.

I tak na Hucisko było już 5 napadów ukraińskich, wszystkie odparto
dla ukraińców z dużymi stratami /Polaków zginęło 22, ukraińców ok.60/
więc oskarżono przed Niemcami, że w Hucisku znajduje się oddział so-
wiecki. Niemcy dnia 10/6 otoczyli Hucisko i przeprowadzili rewizję
za bronią i sowietami. W czasie tej akcji zabili Niemcy 2 Polaków,
oraz aresztowali z bronią w rękę 5 Polaków ze Stanisławowa. Areszto-
wanych po przesłuchaniu Gestapo w Brzeżanach wypuściło na wolność.
Tym zrekonym oddziałem, który rzekomo był w Hucisku, był oddział polski
ze Stanisławowa. Gestapo wysłało na stałe do Huciska oddział Wehrma-
chtu /austrijaków/, obecnie ci austrijacy bardzo dobrze z ludnością
polską żyją. Obok Huciska trzymają się: Podwysokie, Demnia i Łopusz-
na, razem ten polski ośrodek liczy około 3.500 osób.

Również w pow. Buczackim oskarżyli ukraińcy Polaków, że w Hucie
Nowej jest oddział bolszewicki. Dnia 12 czerwca otoczyli Niemcy Hutę,
strzelali do uciekających, zabijając 5 osób i zabrali ze wsi 150 męż-
czyzn. Podobno między zabranymi byli sowieci. Z pośród zabranych 104
wywieziono do Niemiec na roboty, resztę wypuszczono.

Dnia 17/6 w Monasterzyskach w biały dzień zastrzelono Polaka Fran-
kowskiego Michała, l.28 działacza. W Monasterzyskach, które właści-
wie stały się miastem powiatowym pow. buczackiego i głównym ośrodkiem
Polaków jest około 4.000 osób.

Z Bóbrki donoszą, że ukraińcy zakazali swoim w Bóbrce pod grozą
śmierci nocować u siebie Polaków. Z pobliskich wiosek bowiem lud-
ność polska udawała się na noc do Bóbrki. Gdy mimo tego niektórzy
ukraińcy, którzy mają żony Polki nocowali Polaków, w nocy z dnia
19 na 20/6 do mieszkania ukraińca Czabana oddano 5 strzałów, widocz-
nie na postrach lub jako ostrzeżenie.

W Bóbrce jest dużo wojska niemieckiego i mimo tego taki terror mogą dokonywać ukraińcy. Coraz powszechniej rozchodzą się pogłoski, że na ten teren przyjdą oddziały SS Hałyczyna. Ludność polska znając nalezycie ich wyczyny, obawia się pańicznie tych oddziałów i gdyby naprawdę te oddziały na teren przyszły nastąpi masowa ucieczka Polaków na Zachód.

Z Przemyslan donoszą o oskarżeniu przez ukraińców szeregu Polaków przed Niemcami, iż mają broń i należą do AK. W wyniku oskarżenia były rewizje gruntowne u wielu Polaków, broń znaleziono i aresztowano 2 Polaków, a kilkunastu uciekło. Członkowie P.K.O. w Przemyslanach, którzy stale opiekują się Polakami otrzymali wyroki śmierci od ukraińców. Ukraińcom więc za wszelką cenę chodzi o zupełne wyeliminowanie Polaków z Przemyslan. Polaków w Przemyslanach jest obecnie około 300 osób, a ukraińców około 600.-

Rejestracja i pobór mężczyzn.

Już drugi miesiąc we wszystkich powiatach woj. Tarnopolskiego odbywa się branka mężczyzn roczników od 1909-1925. Dotychczas jednak branka odbywała się jedynie po wsiach. I tak przeprowadzono ją w powiatach: Radziechów, Sokal, Kamionka Strumiłowa już w końcu kwietnia i pierwszych dniach maja; Złoczów, Brody i Przemyslan w drugiej połowie maja; Brzeżany, Podhajce, Rohatyn w końcu maja i początkiem czerwca, a w Buczańskim ostatnio. Branka odbywa się systemem t. zw. przez Niemców "normalnym". Żandarmeria, Gestapo i oddziały Wehrmachtu otaczają wieś i wyłapują wszystkich mężczyzn, gromadząc ich na jednym planie we wsi. Tam następuje przegląd i sortowanie według narodowości, następnie niezdatnych zupełnie i starych zostawia się w domu, a resztę odwozi do obozów, gdzie już jest komisja lekarska i ta odpowiednio kwalifikuje. Przy łapanie współdziała garnizon miejscowy, który już dobrze wie, kto mieszka w danym domu, i dopilnowuje, aby każdy mężczyzna został zabrany. Od 1 maja br. we wszystkich wsiach obowiązuje przepis, że na drzwiach każdej chaty muszą być wypisane nazwiska i imiona oraz wiek mieszkańców domu, t. zw. spis lokatorów. Prawdziwość i dokładność spisów kontrolują oddziały wojskowe. Na podstawie tych spisów odbywa się branka. Zabiera się jednak bardzo często nie tylko mężczyzn z roczników 1909-1925, ale starszych lub młodszych. Obecnie na cały ten teren, a więc na teren Dystryktu "Galicja" rozciągnięto przepisy ogłoszone we Lwowie. Donoszą nam, że plakaty tej samej treści pojawiły się w Kozowej pow. Brzeżany, Przemyslanach, Monasterzyskach i szeregu wsiach. Obecnie przeprowadzane łapanie obejmują młodzież od 14 lat. Jak wykazuje praktyka branka w jednych miejscowościach jest łagodniejsza a w innych ostrzejsza. Wpływają na to różne czynniki. I tak w Żukowie, pow. Brzeżany dnia 15/6 zabrano wszystkich mężczyzn w wieku od 14 do 55 lat. Jest to wieś ukraińska, bardzo hajdamacka. Niemcy aresztowali w niej jednego młojca i zamknęli w jednej szopie. Ten przy pomocy napewno drugich zdołał uciec, zebirając wojskowego konia z uprzężą i broń. Za karę Niemcy zabrali tak dokładnie mężczyzn ze wsi. Naogół można stwierdzić, na podstawie dotychczasowych danych, że zabieranie ludności polskiej jest mniejsze procentowo od ukraińców. Polaków więcej zostawia się na miejscu, niż ukraińców. Zabranym Ukraińców przydziela się bądź do robót w Niemczech, bądź też do SS dywizji Hałyczyna. Wcielenie do SS. Hałyczyna odbywa się na podstawie dobrowolnego zgłoszenia. Z pierwszych branek zaledwie 1/3 zgłaszała się do SS Hałyczyna. ostatnio ten stosunek zmienił się i do SS Hałyczyna zgłasza się od 70-80 % zabranych. Wogóle wśród ukraińców zarysowuje się coraz bardziej stosunek przychylny do SS Hałyczyna. Ukraińcy między sobą mówią wyraźnie, że trzeba mieć wojsko dobrze wyćwiczone i umiejące walczyć, a wtedy rozprawa z Polakami szybciej się powiedzie. Również stosunek do Sowietów się zaostrza. Ukraińcy stają się w 100 % wrogami Sowietów, a wszystkich sympatyków bolszewików z pośród swego społeczeństwa mordują.

We wsiach, skąd Polaków usunięto, przeprowadza się likwidację jacek komunistycznych w ten sposób, że osoby takie znikają na zawsze w tajemniczy sposób.- Polaków pobranych przydziela się bądź to do kompanii roboczych na miejscu, bądź wywozi na roboty do Niemiec. Młodsze roczniki ostatecznie wciela się też do Org. Todt.- Duża ilość Polaków i ukraińców od poboru się uchyla.- Ukraińcy zasilają w dalszym ciągu swe kadry po lasach, a Polacy starają się robić to samo, lecz nie mają ku temu odpowiednich dowódców i broni.- Jednak tu i ówdzie na terenie powiatu Przemyślańskiego i Złoczowskiego to się robić zaczyna.

Ludność polska ocenia brankę raczej pozytywnie, uważając, że pobór mężczyzn uspokoi teren, bo będzie mniej bandytów na miejscu. Obawa terroru w stosunku do rodzin tych, którzy uszli do lasu i ukrywają się, jak również fakt, że szereg znanych bandytów zgłasza się ochotniczo do SS. Hałyczyna potwierdzałyby słusność oceny Polaków, że bezwzględna branka i oczyszczenie terenu z ludności męskiej mogłoby doprowadzić do pacyfikacji terenu.

Czy sąd ten jest słuszny okaże najbliższa przyszłość. Z drugiej strony tak liczne zgłoszenia do SS Hałyczyna mogą doprowadzić do tego, że Niemcy uważając, że pomoc ukraińców za dużą, rzucą na ten teren te nowe oddziały, których jednak może być 4-5 dywizyj. Tego ostatniego faktu najbardziej ludność polska się obawia.

Położenie ludności polskiej w pasie przyfrontowym.

Położenie ludności wogóle, a polskiej w szczególności w pasie przyfrontowym jest opłakane, a czasami wprost straszne. I tak niema prawie ani jednej wsi, któraby częściowo lub w całości nie została spalona.

I tak w powiecie Brodzkim przeszło połowa wsi wszystkich, a polskie wszystkie są częściowo lub całkiem zniszczone. Polaków już powiat niema prawie wcale. Są Polacy jeszcze w Leśniowie razem z dzielnym przeorem OO. Bernardynów, ale grozi im przymusowa ewakuacja. Są Polacy w Podkamieniu po stronie sowieckiej i są Polacy jeszcze w Wołochach i Ponikwie, gdzie też dnia 20/6 rozpoczęto przymusową ewakuację.- Powiat więc uległ zupełnej zagładzie.- W walkach z ukraińcami legło ponad 2.000 osób, w walkach bolszewicko-niemieckich zginęło od 500-1.000 Polaków, reszta przeważnie bez niczego rozbiegła się na wszystkie strony. W powiecie złoczowskim jest od 500-1.000 osób i drugie tyle we Lwowie lub wsiach pod Lwowem, duża część na Zachodzie, najwięcej na robotach w Niemczech.- W powiecie Zborowskim uległy zagładzie częściowej: Jezierna, Białogłowy, Olejów, Bogdanówka i Trościaniec Wielki. Ludność z tych wsi ewakuowana, jedni na wschód z Trościanca Wielkiego, inni na Zachód do Niemiec lub okolicznych wsi. Miejscowości te w większości spalone, a majątek zrabowany przez żołnierzy niemieckich lub sowieckich.

W powiecie Tarnopolskim zupełnie zniszczone: Kozłów, Pokropiwna, Dmuchowiec, Słobódka, Horodyszczce, Denysów i Kupczyńce.- Z wymienionych w 75 % polski został przymusowo ewakuowany, ludność ukraińska zdołała na czas uciec do wsi okolicznych ukraińskich, a Polacy zostali bez niczego wywiezieni do Niemiec, miejscowość spalono.- Dmuchowiec w 70 % polski podzielił los Kozłowa.- Nadmienić należy, że od działań wojennych zginęło w Kozłowie 72 Polaków, a w Dmuchowcu 31 osób. W Pokropiwnie było 30 % Polaków, w Słobódce 35 % Polaków, w Horodyszczcu 40 % Polaków.- Zginęło w czasie działań wojennych z tych miejscowości około 200 Polaków, wszyscy pozostali podzieliли los Kozłowa.- Jak wielką jest nienawiść kleru ukraińskiego do Polaków świadczy fakt, że pop ukraiński w Płauczy Małej Michnowicz Michał specjalnie jeździł do D-wa Wehrmachtu do Kozłowej i Brzeżan i wystarał się o to, że 250 Polaków, którzy w tej wsi skryli się z wymienionych wyżej wsi, by nie jechać do Niemiec, zabrano jednak przymusowo na wagony i

do obozu wywieziono. - Nadmienić tutaj należy, że dzięki agitacji tego popa mordowano Polaków w r. 1939, 1941 i marcu 1944, a to w samej Płauczy Małej, Płauczy Wielkiej, Taurowie i Budyłowiu. We wszystkich tych akcjach zginęło Polaków ponad 200 osób.

Z powiatu Brzeżańskiego wsie Budyłów, Taurów i miasteczko Kozowa żyją pod ciągłą groźbą ewakuacji przymusowej. Ukraińcy z tych miejscowości powoli się usuwają i zapowiadają wyraźnie Polakom, że gdy ich już nie będzie przyjdzie przymusowa ewakuacja. We wsiach tych a głównie w Taurowie panuje tyfus plamisty i brzusznym oraz inne choroby zakaźne. - Z powiatu Podhajeckiego ewakuowano: Rosochowaciec, Bieniawę, Złotniki, Burkanów, Zarwanicę i szereg innych. - Ludność polską głównie wywieziono na Zachód, część została w Podhajcach, lub wsiach okolicznych. - Z powiatu Buczackiego ewakuowano samo miasto, dużą polską wieś Podzameczek i szereg innych wsi, a zapowiedziano ewakuację dalszych wsi 12-stu. - W działaniach wojennych zginęło w Buczaczu ponad 80 Polaków, w Podzameczku ponad 100 osób, oraz w innych miejscowościach pow. buczackiego około 200 osób. Żniwo śmierci ludności polskiej jest więc na tych terenach obfite. Giną Polacy od kuli niemieckiej lub sowieckiej, lub giną od kul i noży ukraińskich, a majątek ulega rabunkowi i spaleni. - Ludność ukraińska zaś i z tych działań wychodzi względnie obronną ręką.

Spółeczeństwo polskie z heroizmem znosi wszelkie katusze, lecz ma żal - powszechnie wyrażany - do Rządu Polskiego, że o Jego mece ani słówkiem z Londynu się nie piśnie i traci wiarę, czy bandycki ikrwiożerczy naród ukraiński zapłaci za te mordy, rabunki, podpalania, za całą wielką krzywdę wyrządzaną Polakom na tej ziemi. Polacy nie mogą tego zrozumieć, dlaczego nie ostrzega się wyraźnie ukraińców przez radio, dlaczego ze samolotów nie rzuca się bomb na wsie ukraińskie, oraz ulotek nawołujących do zaniechania mordów.

Co jest po stronie sowieckiej.

Dochodzące wprawdzie szczupło wiadomości, z powodu dość zwartego frontu, dają obraz tego, co się dzieje w powiatach zajętych przez Sowietów. - I tak wszędzie gospodaruje się na sposób sowiecki. Po miastach już prawie wszystkie sklepy znacjonalizowano i jest tylko ta różnica między dawną nacjonalizacją - a obecną, że kierownictwo państwowej spółdzielczości spoczywa w rękach moskali, żydów i Polaków, podczas, gdy dawniej zamiast Polaków byli ukraińcy. Do dnia 1 czerwca kursowały marki niemieckie, złote i ruble. Rubel sowiecki równał się 5 złotemu lub markom, marka więc została zdewaulowana w stosunku do złotego. Od 1. czerwca jest już tylko waluta sowiecka wyłącznym środkiem płatniczym. Kierownictwo powiatów objęli z małymi wyjątkami ci sami ludzie, którzy byli przed r. 1941. Do Zarządów gminnych i gromadzkich powołano wszędzie Polaków, nawet w takich wioskach, gdzie Polaków jest znikoma mniejszość. Tu i ówdzie powołano do Zarządów też żydów, ale naogół chętniej bolszewicy biorą ukraińców, niż żydów. Odnosi się wrażenie, że Sowietci mają żal do żydów, że nie dali się zupełnie wymordować. Po wszystkich miejscowościach, gdzie się tylko dało potwierdzali bolszewicy szkoły od 1 klasy do 10-ciu. Wszyscy nauczyciele Polacy dostają stanowiska i dlatego najmniej może nauczycieli pójdzie do wojska. Naturalnie w szkołach agitacja prokomunistyczna. Próby tworzenia młodzieży komunistycznej nie dają narazie rezultatów.

Pobór do wojska odbywa się w najróżnorodniejszy sposób. Ukraińców od samego początku wywozi się masami i to nie tylko mężczyzn, ale też i całe rodziny. Mężczyzn ukraińskiej narodowości albo wciela się do wojska na miejscu albo wywozi do obozów w głębi Rosji, a nawet całymi partiami wywozi się na Sybir. - Ludność ukraińska broni się przeciw brance wszystkimi możliwymi środkami. Ilość jednak komunistów wśród społeczeństwa ukraińskiego wzrasta, podczas gdy wśród Polaków nawet ilość i sympatyków Rosji maleje. Ludność polską traktuje się na

gół wszędzie życzliwie i z pewną dozą delikatności. Wywózka jednak mężczyzn do dywizji Berlinga trwa. Początkowo zabierano Polaków do obozu w Kijowie i tam dopiero wcielano do wojska, a niezdolnych puszczano do domu, obecnie jednak na całym terenie odbywa się podobnie jak tutaj rejestracja mężczyzn i ochotniczy zaciąg do Armii Berlinga. Jeden z ukraińców, który zbiegł przed poborem opowiada, że Polaków bolszewicy tak samo traktują, jak tutaj Niemcy ukraińców. "Polaków mówią do wojska się nie bierze, - oni sami ochotniczo zgłaszają się do Armii Polskiej", - no tak samo jak tutaj ukraińcy idą na ochotnika do SS Halycyna.

Milicja składa się z Polaków, żydów, ukraińców i moskali.

Pod względem wyżywienia jednak jest bardzo kiepsko i jałkolwiek w pierwszym bezpośrednio okresie było dość dobrze i tanio, to obecnie już dość silnie daje się zauważyć przednówek. Bolszewicy bowiem narazie masowo żywność wykupują, a żołnierze na swój sposób rekwirują, uzupełniając swe skromne racje.

Wojska sowieckie naogół są źle uzbrojone i specjalnie obecnie odbija żołnierz od oficera. Oficer świeci złotymi pagonami i jest bardzo dobrze ubrany, a żołnierz nędznie. Kuchnie dla oficerów oddzielne, specjalne kantyny dla żon oficerów i wyższych urzędników. Wogóle w najdemokratyczniejszym państwie najbardziej niedemokratyczny stosunek warstwy kierującej do rządzonych obywateli.

Poza tym się coś psuje, gdyż ostatnio są aresztowania wśród oficerów sowieckich i zarządzona została wymiana oddziałów. Z Brzeżańskiego donoszą, że częste są wypadki poddawania się małych oddziałów do niewoli niemieckiej. - Pierwsza linia bojowa niemiecka składa się prawie wyłącznie ze skazańców, którzy mogą dzielną postawą zmasać swoją karę. - Widocznie niejednym z tych skazańców uważa za lepsze pójść do niewoli, niż walczyć za ojczyznę.

Ilu nas Polaków jest na terenie woj. Tarnopolskiego.

Postarajmy się na podstawie danych, które do nas dochodzą i które już poprzednio zdobyliśmy zrobić zestawienie naszych strat.

Po stronie bolszewickiej są powiaty: 1/ Zbaraż, 2/ Tarnopol, 3/ Skala, 4/ Trembowla, 5/ Kopyczyńce, 6/ Czortków, 7/ Borszczów i 8/ Zaleszczyki.

Ad 1/ pow. Zbaraski w r. 1939 miał ogółem 80.000 osób, w tym 26.000 Polaków i 6.000 żydów. Bolszewicy wywieźli osadników z powiatu, służbę leśną i część inteligencji, razem około 4.000 osób, aresztowali około 300 osób. Ukraińcy wymordowali około 350 osób, Niemcy aresztowali około 20 osób, wyjechało na zachód 2 wsie: Zarudeczko i Nętreba, około 1.500 osób, z powodu zupełnego spalenia przez ukraińców, wywieziono na roboty do Niemiec około 250 osób, razem ubyło 6.420 osób, czyli, że pozostało około 20.000 osób. Ukraińców częściowo ubyło z powodu wywózki do Rosji i na roboty do Niemiec oraz do SS Dywizji, lecz nie więcej niż 1.000 osób, pozostało 47.000 osób, z 6.000 żydów zostało najwyżej 500 osób. Procent Polaków spadł z 31 na 24, a ukraińcy z 60 % podnieśli się, do 75

Ad 2/ pow. Tarnopol liczył 140.000 ludności, z czego Polaków 50.000 osób, żydów 20.000 osób. Bolszewicy wywieźli z samego miasta Tarnopola 1.200, z powiatu 5.000, aresztowali około 400 tylko Polaków, ukraińcy zamordowali około 50 osób, wywieziono do robót w Niemczech około 2.000, wyginęło na skutek działań wojennych w marcu i kwietniu 1944 około 3.000, odplynęło na Zachód i do innych miejscowości około 600, razem straty Polaków wynoszą 12.300 czyli, że Polaków zostało jeszcze około 38.000 ludzi, żydów zostało około 1.000, ukraińcy najwyżej stracili 2 - 3.000 ludzi.

Ad 3/ pow. Skala liczył w r. 1939 ogółem 95.000 mieszkańców, w tym 42.000 Polaków i 8.000 żydów. Bolszewicy wywieźli z całego powiatu i miasteczek około 7.000, aresztowali około 300, ukraińcy zamordowa-

li około 100 osób, Niemcy aresztowali około 20, wywieziono do robót w Niemczech około 1.500,- razem straty Polaków wynoszą 8.920 osób, żydów pozostało około 1.000 osób, a Ukraińcy stracili najwyżej 2.000 osób.

Ad 4/ pow. Trembowla liczył w r. 1939 ogółem 80.000 mieszkańców, w tym 36.000 Polaków i 6.000 żydów. Bolszewicy wywieźli około 4000, aresztowali około 300, Ukraińcy zamordowali około 200, wyjechało w różne strony około 1.000, do robót w Niemczech przeszło 1.500, razem straty Polaków wynoszą 7.000 osób, żydów pozostało około 500 osób, a Ukraińcy stracili najwyżej 1.500 osób.

Ad 5/ pow. Kopyczyńce liczył w r. 1939 ogółem 90.000 mieszkańców, w tym 32.000 Polaków, a 8.000 żydów. Bolszewicy wywieźli z całego powiatu 6.000, aresztowali 400, Ukraińcy zamordowali około 300, wyjechało w różne strony około 1.000, do robót w Niemczech 1.500, aresztowali Niemcy 50,- razem straty Polaków wynoszą 9.250 osób, żydów pozostało około 1.500 osób, straty Ukraińców wynoszą około 1.500 osób.

Ad 6/ pow. Czortków liczył w r. 1939, 87.000 mieszkańców, w tym 35.000 Polaków i 12.000 żydów. Bolszewicy wywieźli około 6.000, aresztowali 1.500 /było spowodowane powstanie/. Ukraińcy wymordowali w latach 1939, 1941 i 1943/44 ponad 700, Niemcy aresztowali 100 osób, do robót w Niemczech wywieziono około 1.000. Razem straty Polaków wynoszą 9.300 osób, żydów zostało około 1.500 osób. Straty Ukraińców wynoszą około 3.000 osób.

Ad 7/ pow. Borszczów liczył w r. 1939 - 107.000 mieszkańców, w tym 25.000 Polaków i 12.000 żydów. Bolszewicy wywieźli 7.000, aresztowali 200, Ukraińcy wymordowali 500, do robót w Niemczech wywieziono 500, Niemcy aresztowali 50. Razem straty Polaków wynoszą 8.250 osób, żydów pozostało około 2.000, a Ukraińcy stracili najwyżej 2 tys. osób.

Ad 8/ pow. Zaleszczyki liczył w r. 1939 - 80.000 mieszkańców, w tym 18.000 Polaków i 7.000 żydów. Bolszewicy wywieźli 3.000, aresztowali 200. Ukraińcy wymordowali 400 osób, wyjechało w różne strony i zagranicę około 500, do robót w Niemczech 500,- razem straty Polaków wynoszą 4.600 osób. Żydów pozostało około 1.000 osób, a Ukraińcy stracili najwyżej 2.000 osób.

Ludność polska w r. 1939 na terenie wyżej wymienionych powiatów liczyła 264.000, a straty jej do wejścia na te tereny bolszewików wyniosły 66.640 czyli, że około 200.000 ludności polskiej znajduje się pod rządami sowieckimi. Pobór do wojska może więc dać sowietom ponad 20.000 ludzi.

Straty w dalszych powiatach woj. Tarnopolskiego są znacznie większe i dochodzą nawet do 90 % ogółu ludności, jak to ma miejsce w powiecie brodzkim. O tych stratach napiszemy w następnym sprawozdaniu.

Pomyślne wieści.

Oddział leśny w lasach około Swirza stoczył dnia 14 czerwca bitwę z oddziałami leśnymi ukraińskimi. Wynik walki 2 zabitych Polaków, 12 Ukraińców. Polacy pozostali na placu zdobywając 11 kb i jeden ręczny karabin maszynowy. Oby takich oddziałów jak najwięcej.

Z a ł a c z n i k.

Dane urzędowe, dotyczące terroru ukr. na terenie pow. Sambor i Drohobycz za czas od 10.IV do 3.VI.1944.

- 10.IV. Uzbrowiona banda ukr. napadła na wieś Wołoszcza - Zady i w bestialski sposób wymordowała 25 Polaków i podpaliła 31 zagród. Ciężko rannych wrzucono do palących się zabudowań. Bandyci nienaruszyli domów ukr. i ich mieszkańców - 1 Ukr. zginął od zabłąkanej kuli.
- 18.IV. Banda ukr. napadła na wieś Majnicz, zamordowała 1 Polkę i uprowadziła 11 osób narod. polskiej, po których wszelki ślad zginął.
- 14.IV. W Olszynie banda uprowadziła 1 Polaka, który zginął bez wieści.
- 21/22.IV. W Olszynie /pow. Sambor/ banda zrabowała konie trzem gospodarzom: Zygmunтови Swidrowi, Tomaszowi Miazdze i Józefowi Płazie ponadto temu ostatniemu wóz, zboże i mąkę.
- 23/24.IV. W Czyszczach /pow. Sambor/ zamordowany został robotnik leśny Polak, nazwisko narazie nieustalone.
- 23/24.IV. W Drozdowie /pow. Drohobycz/ zaginęła Aniela Petrykiewicz, siostra matki porwanego Tadeusza Skibniewskiego z Borysławia. P. Petrykiewiczowa udała się do bandytów, pragnąc wykupić Skibniewskiego, lecz przepadła bez wieści. Dnia 16.V. żandarmeria w poszukiwaniu z a mordercami, chciała aresztować Horodyskiego, męża siostry Petrykiewiczowej, a ciotki Skibniewskiego, lecz z powodu jego uciezki aresztowała jego żonę. Elżbietę i osadziła ją w więzieniu.
- 29.IV. W Łące /pow. Sambor/ bandyci uprowadzili i zamordowali Antoninę Badecką, lat 45 i jej syna Tadeusza, lat 2.
- 9/10.V. W Oleksietach /pow. Sambor/ zamordowani zostali przez bandę:
- | | | | |
|-----------------|--------|-----------------|--------|
| Cybulski Roman | lat 30 | Dzedzej Tomasz | lat 33 |
| Daniecki Józef | " 70 | " Emil | " 17 |
| " Marcin | " 39 | " Mieczysław | " 5 |
| " Maria | " 35 | " Bronisław | " 34 |
| " Maria | " 36 | Frysztek Józef | " 22 |
| Dasz yniec Jan | " 6 | Paliwoda Janina | " 12 |
| Dzedzej Mikołaj | " 30 | Pakos Józef | " 78 |
| " Anna | " 60 | P " Józef | " 44 |
- Ciężko ranni: Daniecki Jan lat 3 i Daniecki Ludwik lat 17. Spalonych domów jest 21, budynków gospodarczych 10, koni 10, krów 12, cieląt 16, drobiu 113.
- 9/10.V. W Paproczyźnie, przysiółku Staroego Sambora, banda zamordowała 4 osoby a 9 żywcem spaliła. Pomordowani i spaleni - sami Polacy.
- 10.V. W Władypolu, przysiółku wieckowic /pow. Sambor/ banda zamordowała - Polaków: Szajera, jego żonę, syna i 2 córki. Trzecia córka Szajera ciężko ranna przebywa w szpitalu w Drohobyczu.
- 10.V. Z Olszanika /pow. Sambor/ banda uprowadziła Polaka Franciszka Mazurkiewicza lat 60 oraz Józefa Bułkę lat 8.
- 11.V. W Dolnej, przedmieściu Sambora, zamieszkałej wyłącznie przez Polaków, ukazała się banda, lecz została wskutek wszczętego alarmu rozproszona, a tylko 1 bandyta zabity.
- 12/13.V. W Dreczówce ad Felsztyn /pow. Sambor/ banda spaliła 6 zagród Polskich i zamordowała Polkę Szafranską.
- 13.V. W Baczynie /pow. Sambor/ zjawili się bandyci, lecz zostali wskutek alarmu odpędzeni.
- 13.V. Z Tyrawy, przysiółka Pianowic /pow. Sambor/ został śmiertelnie ranny przez policję ukr. Józef Droński, syn Michała, który szedł do kościoła w Łanowicach. Policjanci chcieli Drońskiego aresztować, ale ponieważ ten zaczął uciekać, strzelili do niego. Zmarł w szpitalu.
- 14/15.V. Ze Straszewicz /pow. sambor/ został uprowadzony Polak Józef

- Sielski a brat jego Michał obrabowany z odzieży.
- 15.V. Banda napadła Łanowice /pow. Sambor/ ostrzeliwała je, lecz cofnęła się.
- 17/18.V. W Starym Samborze banda obrabowała Polaka Michała Trupkiewicza i zabrała ze sobą Polaka Antoniego Woźniaka.
- 17/18.V. Banda napadła na Strzyżki żpow. Sambor/. Obrona składająca się z kilku żołnierzy rosyjskiej armii pomocniczej przy wojskach niemieckich, ubiła bandytom 3 konie i popsuła auto, które pozostało we wsi. Bandyci uciekli.
- 21.V. Do Dorożowa wyjechało na połów ryb 6 Polaków, 2 Niemców i 1-en Volksdeutsch. Bandyci napadli na nich i uprowadzili Polkaów: Dragonika, Liwasza, Wasylika, Pytlowanego, Buczkowskiego i Pikora, Niemców: Zeitlera, inspektora Baudienstu i drugiego o nieznanym nazwisku. Volksdeutsche Gutweina. W kilka dni po zniknięciu Zeitlera i jego towarzyszy, zjechała do Dorożowa żandarmeria i aresztowała tylko sołtysa i nauczycielkę szkoły powsz. ukr.
- 25/26.V. Bandyci napadli w nocy na stację w Rychcicach i zamordowali 2-wu Niemców ze służby kolejowej oraz ranili urzędnika ruchu Polaka Greczuka. Jeden bandyta został zabity.
- 26.V. W Drohobyczu 5 bandytów napadło o godz. 4-ej po południu na Pow. Kasę Oszczędności. Związali oni wszystkich pracowników kasowych w liczbie 7 oraz zrabowali 36.372 zł. Bandyci odjechali autem. Ze zrabowanych pieniędzy jeden banknot 500-złotowy usiłował w kilka dni potem zmienić w Banku Emisyjnym w Drohobyczu jakiś Ukr który się tłumaczył, że dostał go w ukr. restauracji Pańkowa. Dochodzenia w toku.
- 27/28.V. Z Dobrohostowa 6 bandytów uprowadziło gospodarzy Polaków: Kuszyka Jana - lat 65 i Kuszyka Michała lat 36, a związała Annę i Zofię Kuszykową oraz zrabowało 2 ubrania i zegarek.
- 29/30.V. W Borysławiu nieznani napastnicy, jak się ogólnie opowiada bolszewicy dywersanci spadochronowi zniszczyli i spalili 2 szyby naftowe oraz tłocznię wodną.
- 27.V. W czasie łowienia ryb został porwany z nadbrzeżów Dniestru Polak Chaszczyński pochodzący ze Sambora. Ślad po nim zaginął.
- 28/29.V. W Mokrze /pow. Sambor/ dwaj bandyci spalili dom, wozownię, stajnię i warsztat folwarczny pp. Maciołowskich. Bandyci zabrali tylko uprzęż i siodło.
- 29/30.V. Z Wanowic /pow. Sambor/ uprowadzeni zostali były sołtys Badowski i Durkalec. Ślad po nich zaginął.
- 29/30.V. W Wałach ad Stara Sól /pow. Sambor/ zamordowani zostali: Lisikiewicz z pochodzenia Ukrainiec, sprzyjający Polakom oraz jego żona Polka. Bandyci byli uzbrojeni w karabiny oraz ręczne granaty.
- 31/1.VI. Banda ukr. złożona ze 150 osób napadła na kopalnię nafty w Woli Błazowskiej /pow. Sambor/. Na kopalni pełniło straż 20 uzbrojonych "Werkschutz-ów", po części "Czbaryków" /ochotnicy z Kaukazu/, po części Niemców. Z liczby tej bandyci zranili kulami 1 Czubaryka i 1 Niemca, a strażnicy kopalnianej zabrali 1 karabin maszynowy.
- 1.VI. W Radeliczu /pow. Sambor/ z Liegenschaftu bandyci uprowadzili 5 osób a mianowicie: Polaka Władysława Wojtowicza, jego żonę i dziecko, Polaka Bienkowa i jedną Ukrainkę. Ciało pomordowanych Polaków znaleziono w dwa dni później w okolicy Radelicza, w błotach naddniestrzańskich, pomordowanych w bestialski sposób.

Zaledwie przebrzmiały echa mordów, dokonanych na małżonkach Lisikiewiczach, zamieszkałych w przysiółku Wały ad Stara Sól, a już noc z 1 na 2.VI. staje się widownią nowego mordu i grabieży. Nocy bowiem krytycznej napadło dwu uzbrojonych w karabiny osobników na osiedle nijakiego Czarnika zamieszkałego w Wałach ad Stara Sól. Po steroryzowaniu mieszkańców zarządli bandyci wydania im zboża. Ponieważ zboże znajdowało się na strychu, ewzwali napstnicy Czarnika, by im wskazał miejsce na strychu, gdzie zboże jest złożone. Idąc z a tym wezwaniem, udał się Czarnik na strych, a za nim owi bandyci. Po chwili rozległ się strzał od którego jak się później żona przekonała padł Czarnik. Po zamordowaniu Czarnika zabrali bandyci

od którego jak się później żona przekonała padł Czarnik. Po zamordowaniu Czarnika zabrali bandyci zboże i odjechali w nieznanym kierunku. Czy prócowych dwóch osobników było ich więcej i skąd pochodzili nie zdołano ustalić. Przypuszczać należy, że sprawcami musieli być Ukraińcy, którzy z zemsty zamordowali Czarnika. Czarnik bowiem był religii gr. kat., jednak zaznaczał swą przynależność do narodu polskiego. Miał on żonę Polkę i wszystkie dzieci /3-je/ ochrzcił w/g obrz. rz. kat.

Świeży wypadek mordu, który się zdarzył w biały dzień dn. 3.VI. na przysiółku Tyrawa ad Pianowice /gm. zb. Chlewiska/ świadczy dobitnie o bezgranicznej nienawiści ludności ukraińskiej. Około godz. 10 rano zastrzelone przy pracy w polu niejakiego Józefa Kempńskiego, syna Jana, lat ok. 26, Polaka, żona-tego, ojca 1 dziecka, zam. na przysiółku Tyrawa. Denat otrzymał postrzał w l-ną skroń a kula przebiwszy czaszkę przeszła drugą skroń. Kto był sprawcą mordu niewiadomo. Ustalono jedynie, że Denat nie miał osobistych wrogów.

Nadmienić należy, że osobiste bezpieczeństwo Polaków na tut. terenie pogarsza się z dnia na dzień. Ludność bowiem polska obawia się pracować w polu w obawie mordów. Przede wszystkim ze wsi Stupnica i Olszanik Polacy, którzy z powodu dokonanych na nich napadów schronili się do pobliskich wsi Czukwi. Uherce, przedmieście Sambora, obawiają się udać na swe pola, celem okopywania kartofli lub wykonywania innych robót rolnych.

Mt 22 - K II

30.VI.1944.

I. REJON LWOWA z powiatami: Zółkiew, Rawa Ruska, Lubaczów,

 Jaworów, Mościska, Gródek Jagielloński, Rudki, Sambor, Turka.

Sytuacja wojenne.

Przy ogólnej ciszy, znamionującej najbliższy odcinek frontu, przy zdumiewającej martwocie niemieckiego lotnictwa, z którego pokazują się nad Lwowem tylko od czasu do czasu samoloty kurierskie i oderwane bombowce czy transportowce, pewną działalność wykazują tylko sowieccy partyzanci.

W pow. Turka mają oni swoją główną kwaterę w gminie Zawadka. Dnia 15.VI. odwiedzili gr.kat. księdza Kozbura w Jasionce Masiowej i gr.kat. proboszcza w Isajach, ogołocili ich ze wszystkiego i mówili ludności, że czynią to za popieranie przez tych księży ukraińskich nacjonalistycznych band.

Podczas, gdy wojskowe szpitale we Lwowie stoją prawie puste, bądź dawno wyjechały do Sambora zwozi się z frontu sporo rannych i chorych. Żołnierze przyjeżdżają chorzy na nieznaną epidemię, objawiająca się bólem głowy, piersi i nóg. Z pośród chorych na tę chorobę, przywiezionych tam dnia 16.VI. zmarło po trzech dniach 10.

Nastrój żołnierzy niemieckich psuje się z dnia na dzień. Nawet młody podporucznik z SS-Panzerdivision skarżył się, że stan duchowy armii jest już zły i że wojna skończy się w bieżącym roku ciężką klęską niemieckiego narodu. Ducha wojsk nie podniesie już zwyczajna blaga; z okazji zastosowania nowej broni mówił do swoich żołnierzy w ramach powszechnie urządzanych pogawędek major Greier w Samborze, że Anglia zostanie pokonana w ciągu 10 dni!

Pobór mężczyzn roczników 1909-1930.

"Rejestracja" mężczyzn, urodzonych w latach 1909-1930, zakrzętająca uwagę Lwowa od dziesięciu dni, postępuje pełną parą. W dalszym ciągu na placu Bernardyńskim gromadzą się tłumy ciekawych, odprowadzających, zwyczajnych gapiów, a wreszcie samych poborowych. Orkiestra gra, żony i matki płaczą, żandarmeria, policja niemiecka i ukraińska, a wreszcie żołnierze nawołują ludzi wiecznie do porządku. Przebieg poboru jest następujący: Wchodzących do lokalu rejestracyjnego przyprawiają do urzędników/narodowości ukraińskiej/, którzy na trzech blankietach wypełniają personalia poborowego: rocznik, nazwisko i imię, narodowość, data urodzenia, mieszkanie i miejsce zatrudnienia. Z tymi arkuszami przechodzi poborowy do pokoju lekarzy. Są wśród nich Polacy i Ukraińcy. Lekarz zwyczajnie apatycznie wpisuje "Ohne Befund" i kładzie swój podpis. Badani są tylko ci, co upierają się przy chorobach. Z kolei naczelnym lekarz Niemiec stawia przeważnie bez względu na orzeczenie lekarza miejscowego "tauglich", chyba, że rejestrowany jest wyraźnie ułomny lub poważnie chory. Następuje dalszy punkt. Paru gestapowców, w brutalnej, dzikiej formie, przez "ty", domaga się Ausweisu, i bada, czy nazwisko poborowego nie mieści się przypadkiem w spisie przestępców. Grube, zadrukowane tomisko i dodatek mieszczą

chyba dziesiątki tysięcy poszukiwanych. Dalszy punkt jest najważniejszy. Tam urzędnicy niemieccy rozpatrują dowody pracy i specjalne zaświadczenia i wypisują zwolnienie, reklamację na 3, albo 1 miesiąc, względnie pobór. Z arkuszami idą poborowi dalej do przewodniczącego komisji, który zaopatruje dokument w podpis i pieczęć. Głós ma jeszcze wojskowy przedstawiciel "Oberfeldkommandantur 365 in Lemberg". Ponieważ Polacy nie są brani do wojska więc ich automatycznie zwalnia, a Ukraińcom stawia najczęściej do wyboru: karabin czy łopata. Wszystkich zabranych nie wypuszcza się już do domu, ale autami, względnie grupami piechotą odstawia się do koszar. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że na stołach komisji nie widać żadnych list poborowych. Wiadomo nam jednak, że tego rodzaju listy i wykazy tych, którzy się nie zgłosili sporządza się w Zarządzie Miasta.

Termin poboru został przedłużony o 2 dni, na 30.VI. i 1.VII., dla tych, co "z ważnych powodów" nie mogli stawić się do rejestracji w oznaczonym czasie.

Niemcy spodziewali się, że ogólna liczba poborowych z całego Lwowa wyniesie około 20.000 ludzi. Tyle też przygotowali kompletów druków. Tymczasem do rejestracji zgłasza się dziennie, wedle powierzchownych obliczeń, ok. 1200, co łącznie da mniej więcej połowę spodziewanej cyfry. Ilość reklamowanych była dotychczas bardzo wysoka, mniej więcej 90-95% /oczywiście Polaków/. Należy przypuszczać, że łączna cyfra zabranych Polaków, nie wyniosła dotychczas więcej ponad 1000- do 1500 ludzi. Zaznaczamy przy tym, że oficjalne dane co do liczby zobowiązanych do poboru, zgłaszających się, zabranych i reklamowanych będą nam znane i te podamy w najbliższym czasie.

Łagodny przebieg branki budzi powszechne podejrzenie, czy w rejestracji, nie kryją się jakieś uboczne cele. Możliwe zresztą, że chodziło przede wszystkim o wyciągnięcie Ukraińców, a ogół mężczyzn wezwano dla zasady równości i powszechności prawa.

Zabranych w ostatnich dniach Polaków przewozi się do obozu przejściowego przy ul. Pierackiego. Niemiec szef pewnego lwowskiego przedsiębiorstwa udał się tam z nadzieją wyciągnięcia zabranego mu pracownika. Spotkał się przy tym z bardzo ostrą reprymendą tamtejszego kierownika O.T., narzekającego, że i tak dostał za mało ludzi, że cała rejestracja to zwyczajne kpiny /Spässe/, że będzie musiała być jeszcze ponowiona. Możliwie, że to jego rozgoryczenie było zwiększone ucieczką z obozu paru już umundurowanych ludzi. Po umundurowaniu bowiem dawano im trzydniowy urlop na załatwienie spraw prywatnych. Kilku z nich z tego urlopu nie powróciło.

Werbunek Ukraińców do wojska i policji.

Niemcy w dalszym ciągu używają wszystkich sposobów, aby szeregi dywizji SS Galicja i bataliony Wehrmachtu dopełnić świeżym i młodym elementem ukraińskim, oraz aby pomocniczą służbę przeciwlotniczą, spełnianą przez Hitlerjugend, wzmocnić ukraińskimi "Junakami SS". Pobór do tych jednostek we wsiach, zwłaszcza w pasie przyfrontowym, przeprowadza się bardzo prosto: obstawia się osiedle wojskiem i wyciąga siłą ludność męską od 14 do 35 lat i wyżej. Ulicami Lwowa ciągną raz po raz po kilkuset ludzi liczące grupy ukraińskiej młodzieży i zapełniają koszary, szkoły i td. Wobec najmłodszych, branych do służby przeciwlotniczej, ubranych w najgorsze szmaty, przeważnie bószych, zaniedbanych, są niemieccy żołnierze brutalni i bezwzględni. Bicie w twarz i kopanie stanowią jedyne pedagogiczne środki. Nabór młodzieży miejskiej do tej formacji ma pozory dobrowolności. Na murach Lwowa wiszą wielkie afisze, obrazujące przyjaźń Hitlerjugend i "Junaków SS" i ich udział w przeciwlotniczej służbie /afisz w załączniku/.

Wobec starszych stosuje się inne propagandowe środki. W niedzielę, 25.VI., odbył się drugi z kolei uroczysty poranek, dla ukraińskiej młodzieży, specjalnie dla wyjeżdżających już na wojskowe przeszkolenie. Poranek odbył się w teatrze Skarbkowskim. W imieniu "Wijskowej Oprawy" przemawiał zastępca pułk. Bisanza, Landkomisarz Miller, również były oficer ukraińskiej armii z lat 1918-19. Przemawiał po ukraińsku. Niemców i Ukraińców stawiał bardzo blisko. "Oto decyduje się kwestia" - mówił - "czy my, Niemcy i Ukraińcy, jako wolne narody, mamy istnieć, czy nie". Po nim przemawiali wspomniani już w poprzednim meldunku pisarz Ołeksander Waszczenko i ochotnik SS Łepkyj. Ton zebrania i przemówień, w stosunku do niedzieli poprzedniej, może pod wpływem sowieckich ostatnich zwycięstw, był bardziej ponury. Sprawozdanie z poranku zamieściły "Lwiwski Wisti" z 27.VI.

Dość ożywioną propagandę robi się też w ostatnich dniach za wstępowaniem do ukraińskiej policji miasta Lwowa. W "Lwiwskich Wistiach" z 27.VI. pomieszczono cały obszerny artykuł p.t. "Honorowa i niezbędna służba /z okazji werbunku do ukraińskiej policji/, w którym wynosi się pod niebiosa zaszczyt być ukraińskim policjantem we Lwowie. Milczy się tylko o jednym: że policja ta stanowi po prostu podoficerską kadre UPA i jest głównym szwem wszystkich komórek tej organizacji.

Smierć zagorzałego polskiego wroga.

Dnia 27.VI. zmarł we Lwowie na udar serca, w 49 roku życia, redaktor naczelny po ukraińsku we Lwowie drukowanej niemieckiej gadzinówki "Lwiwski Wisti" Osyp Bodnarowycz. Był to jeden z najgroźniejszych, najbardziej zagorzałych naszych nieprzyjaciół, tym gorszy, że działał wiecznymi intrygami i wiecznym szcuciem na nas Niemców. W czasie poprzedniej wojny, w latach 1918-1920, służył w ukraińskiej armii. Potem redagował jakieś ukraińskie literackie piśmka, a wreszcie wycierał kąty po redakcjach "Nowego Czasu", "Naszego Praporu" i "Diła". W czasach sowieckich znikł, a dopiero po wkroczeniu do Lwowa Niemców urasta odrazu na głównego ukraińskiego publicystę i dziennikarza. Redaguje dziennik "Ukraiński Szczodenni Wisti", w których pisze sam i zamieszcza oszczercze artykuły na temat ludności polskiej na tej ziemi. Steroryzowani, zbici, wykańczani już duchowo przez bolszewików Lwowianie Polacy dowiedzieli się z tych artykułów, że wspólnie z Żydami byli prawą ręką bolszewizmu w dziele tępienia Ukraińców, że współpracowali z enkawudystami, że po prostu pławili się w sowieckim okrucieństwie. Bodnarowycz i jego klika byli duchowymi sprawcami aresztowania i stracenia lwowskich profesorów wyższych uczelni. Smierć uratowała go od odpowiedzialności za ciężką zbrodnię.

Dwie ukraińskie ulotki.

W najbliższych podlwowskich okolicach rozprzestrzenili Ukraińcy w ostatnich dniach dwie znamienne ulotki, skierowane do ludności polskiej. Jedną z nich podpisała wprost OUN, zaś drugą jej organ bezpieczeństwa, t.zw. Ukraińska Narodowa Samoobrona, tj. bezpośredni wykonawca zbrodniczych zamachów na ludność polską. Nie wiadomo, co więcej w tych ulotkach podziwiać: obłudę i bezgraniczny cynizm, przypisujący nam własne zbrodnie, czy głupotę i prymitywizm argumentacji. Jedno w nich jest pocieszające: że widocznie dotkliwie ich ubodły nasze próby odwetu i że wrogowi trudno o inne środki zaradcze, jak tylko o wrzask i pogróżki. Takich bowiem ulotek przed dotychczasowym masowym rozprawianiem się z ludnością polską nie wydawali i nie ogłaszali.

Tekst ulotek brzmi w dosłownym, pełnym przekładzie:

I.
P o l a c y.

W pierwszych dniach czerwca Wasza imperialistyczna wierzchówka rozpoczęła znowu terrorystyczne bandyckie akty przeciw ukraińskim mieszkańcom Lwowa i okolicy. Oni wydają rozkazy wyniesienia się ukraińskim rodzinom/Lyczaków/pałą ukraińskie wsie/Szołomyja/, mordują bezbronne kobiety, dzieci, mężczyzn /Pasieki, Batorówka, Sichów/. W groźny czas zamiast jednoczyć się w wspólnej walce przeciw hitlerowskiemu łowcom ludzi, oni sieją w spokojnym stosunkowo Lwowie ziarno nienawiści i pomsty. Przy tym powołują się na polski naród, jakoby go w ten sposób ratowali.

Przestrzegamy was. Nie budźcie gniewu ludu. Każda kropla ukraińskiej krwi, przelana przez waszych bandytów, woła naród o pomstę. On, co wszystkie swoje siły zbiera do decydującej walki z wrogimi okupantami-najeźdźcami, co i do was wyciąga przyjazną rękę do współpracy, do wspólnej walki o niepodległe i suwerenne państwo na naszych etnograficznych terytoriach, nie może cierpieć bandytyzmu i zdrady waszych przywódców typu jakiegoś "Jaremy". W czasie, gdy wasi bracia prowadzili walkę zacieklą z nieprzyjacielskim okupantem, oni na "kresach" wysługiwali się hitlerowskiemu mordercom-gestapowcom oraz bolszewickim partyzantom, wydając w ich ręce ukraińskich bojowników rewolucji i zabijając wybitniejszych ukraińskich obywateli. Dlatego naród krwawo się z nimi rozprawił w Galicji i na Wołyniu, dlatego ciężkie ofiary ponieśli wasi bracia. Czy chcecie takiego stanu i na terenie Lwowa. Pamiętajcie i powiedźcie innym, że mury Lwowa nie będą ochroną ale trumną dla każdego, kto niesie niebezpieczeństwo śmierci dla ukraińskiego człowieka. Za dziesiątki ukraińskich ofiar zniszczymy was setki, tysiące.

Dlatego

P o l a c y

Organizujcie się do wspólnej walki wszystkich ujarzmionych narodów przeciwko imperialistycznym okupantom.

Nie idźcie drogą waszych braci z Tarnopola i Kołomyi, którzy poszli na wysługi do stalinowskich katów, enkawudystów.

Nie dawajcie dowodów nienawiści do wszystkiego co ukraińskie. Pędźcie od siebie waszych bandytów, zdrajców i morderców, nie dawajcie im ochrony i pomocy, bo ich strzały do ukraińców - to wasza śmierć. Nie prowokujcie strasznego gniewu ukraińskiego narodu, w którego sercu mieści się morze nienawiści do ciemniźcicieli świata i bandytów. Pamiętajcie, że dla wszystkich objawiających czynnie swoją nienawiść do ukraińkości, naród ukraiński chowa jedną zapłatę - kulę z rąk swoich powstańców.

Za wolną, suwerenną Ukrainę, za wolną, suwerenną Polskę.

Za naszą i waszą wolność.

Precz z okupantami.

Śmierć ich sługom i bandytom.

Lwów, czerwiec 1944.

Śmierć katom ukraińskiemu narodowi!

Śmierć sługom imperialistycznej Moskwy i Berlina!

Śmierć zdrajcom i wrogom frontu ujarzmionych narodów!

Podpis, 12.5.1944.

Ukraińska Narodowa Samoobrona.

/Odbitki fotograf. oryginałów załączamy/.

II.
Do polskiej ludności

na ziemiach zachodnio - ukraińskich.

Naród ukraiński prowadzi zawziętą walkę o swoją wolność i państwo niezależność. W ciężkich latach niewoli nauczył się on cenić nie tylko własną wolność, ale też szanować prawo sąsiednich narodów do niepodległego państwowego życia. Na swoich bojowych sztandarach ukraiński naród wypisał hasło: "Wolność Narodom i Człowiekowi".

Przez całe lata krwiożercza imperialistyczna Moskwa na wschodzie i grabieżczy Berlin na zachodzie zagrażają stale życiu narodu ukraińskiego i polskiego. Wobec tego wspólnego niebezpieczeństwa stosunki polsko-ukraińskie powinny układać się jak najlepiej.

Zupełnie inaczej jednak wyglądała i wygląda rzeczywistość. Polacy, prowadzeni przez swoją tępą i zbrodniczo-zarozumiąłą wierzchówkę, przejęli się nienawiścią do wszystkiego, co ukraińskie, przejęli się żądzą krwi i lekkiej strawy. Zawsze też w krytycznych momentach walki ze wschodnim najeźdźcą wbijali zdradziecko nóż w plecy ukraińskiego narodu. W ten sposób przyspieszyli rozbiory Polski, które przez długie lata zakuwały polski naród w kajdany niewoli, bo sami Polacy nie mieli siły na powstrzymanie moskiewskiej i niemieckiej nawały.

Polska narodowa wierzchówka, ci mącący, tępogłowi pijacy-szlachta i zarozumiali, ale tchórzliwi megalomani-magnaci, nawet nie próbowali bronić polskich posiadłości przed niemieckimi najeźdźcami. Przeciwnie, oni dobrowolnie oddali Niemcom dostęp do Bałtyku. A już nigdzie nie zamysłali ci pankowie nad rozgromem moskiewskiego imperialistycznego caratu. Za to obmyślali coraz to nowe projekty na "zniszczenie Rusi", olśnione mrzonkami o Polsce "od morza do morza", o "mocarstwie" na wschodzie, niestety, z absolutną polską mniejszością.

Przy próbach realizacji swoich naiwnych mrzonek/współpracowali/ ze swoim odwiecznym wrogiem - Moskwą, która w wyniku tej współpracy niszczy Polskę. Zdawało się, że czwarty rozbiór Polski w r. 1939 opamięta polski naród. Ale nadzieje były daremne.

Polacy, rozbici, jak nigdy dotychczas, zbierają swoje siły i zaczynają na czysto ukraińskich ziemiach mordować spokojną ukraińską ludność, ukraińskie kobiety i dzieci, palić wsie i grabić narodowe mienie. Przy tym jawnie-sławnie bratają się z bolszewicką Armią, z bolszewickimi partyzantkami bandami, a w tajemnicy z Niemcami.

Obecnie Polacy na cały świat gardłują, nie wstydząc się swojej bezczelności, o mordowaniu Polaków przez Ukraińców.

Polacy! W imię historycznej prawdy przypominamy Wam, że na właściwych polskich ziemiach nie spłonęła dotychczas ani jedna polska wieś, nie padła niewinnie ani jedna polska ofiara.

Wyciągniętą przez ukraiński naród rękę, odrzuciliście. Za gościnę na ukraińskiej ziemi odpłaciliście zwierzęcym mordowaniem setek i tysięcy spokojnej ukraińskiej ludności, spaleniem setek wsi. Wy sami pozbawiliście się prawa gościnności na ukraińskiej ziemi i musicie zabierać się z tej ziemi. Ukraiński naród ma jeszcze na tyle sił, aby mógł zahamować waszą bezczelność i rozwścieczenie i przepędzić was wszystkich za granice swojej odwiecznej ziemi.

Śmierć katom ukraińskiego narodu!

Śmierć sługosom imperialistycznej Moskwy i Berlina!

Śmierć zdrajcom i wrogom frontu ujarzmionych narodów!

Postój, 12.6.1944.

Ukraińska Narodowa Samoobrona.

/Odbitki fotogr. oryginałów załączamy/.

Terror ukraiński i sytuacja ludności polskiej na prowincji.

Uwaga wstępna: podkreślamy z naciskiem, że dane, wyszczególnione w meldunku nie stanowią pełnego zestawienia ofiar ukraińskich mordów. Nasi korespondenci zastrzegają się, że nadsyłają nam tylko te dane, jakie do nich doraźnie dochodzą. Nic więc dziwnego, że są w nich luki i opóźnienia. To też co pewien czas dołączamy do meldunku osobne pełne zestawienia strat z poszczególnych terenów, jak np. zestawienie z Samborszczyzny w poprzednim meldunku.

W ostatnich dniach najcięższe szkody i straty poniosła ludność polska powiatu Rudki. W związku z poprzednimi meldunkami zaznaczamy, że akcja ukraińska w tym terenie posiada charakter planowy i obmyślany. Po zniszczeniu Rumna, a następnie 6 dalszych polskich wsi w dniu 25.VI. znowu spalono tam 47 polskich gospodarstw /100 budynków/ we wsi Ostrów Nowy. Ofiar w ludziach nie było. Obrona, z powodu braku broni była słaba. Wieś zaatakowało ok. 100 bandytów, paląc ją ze wszystkich stron i obstrzelując z automatów i karabinów. Ludność polska do wieczora opuściła płonące osiedle, przenosząc się z resztą uratowanego mienia do Rudek. Tegoż dnia spalono również 40 polskich gospodarstw /100 budynków/ w Jasionowie. Między Chłopami i Komarnem nakleili Ukraińcy kartki, wzywające polską ludność do opuszczenia tych stron. Same Rudki są poważnie zagrożone. Na pierwszy ogień pójdą teraz prawdopodobnie: Podhajczyki /2 i pół km./ od Rudek i Pohorce /10 km./, obie wsie mieszane.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy najświeższe wiadomości z Rudeckiego, które w dosłownym brzmieniu zamieszczamy: W czasie napadu na wieś mieszana Ostrów Nowy wszyscy tamtejsi Ukraińcy witali się, i rozmawiali z bandą napastników z wyjątkiem dwóch rodzin, które zostały spalone, ponieważ odmówiły dawania kontyngentu dla UPA. Rodziny, nawet niepopalone, polskie przeprowadziły się wszystkie do Rudek. Część już wyjechała na zachód. W Pohorcach, 5 km. od Ostrowa, 10 km. od Rudek 26.VI. spalono 3 zabudowania gospodarskie wraz z domami. We wsi panika, rodziny mieszane przepisują metryki, a rodziny polskie wyjeżdżają do Rudek i na zachód. Jasionów spalono podstępem. W Tuligłowach 24.VI. kilku gestapowców pytało o drogę do Jasionowa, więc rzadca folwarku posłał chłopca krótszą drogą, żeby broń schować w Jasionowie, bo będzie rewizja. Rzekomi gestapowcy pokręcili się po środku wsi, coś tam oglądali, i niespodzianie rzucili do najbliższych chat kilka granatów zapalających. Równocześnie wypadła banda z lasu i podpaliła resztę domów. Spaliło się siedmiu starych ludzi. - 26.VI. między Rudkami a Ostrowem złapali Niemcy furę z dwoma Ukraińcami z Chiszewic i Kuropuża. Bici przez Niemców zeznali, że należeli do Bandy. Reszta fur uciekła. 28.VI. złapał posterunek niemiecki z Czajkowiec furę, która wiozła za Dniestr dla bandy żywność. 100 kg. białej maki, 10 kg cukru, bańkę masła i beczkę sera. 3 fury zdażyły uciec. Z posterunku niem. w Czajkowiecach zbiegło pięciu bolszewików do bandy ukr. Dnia 28.VI. wyprowadził się pośpiesznie urząd gminny z Tuligłowa do Rudek. Tuligłowy, Pohorce w ciężkim położeniu. W Rudkach, Komarnie, Chłopach, Tuligłowach na budynkach rządowych znaleziono napisy "Precz Niemcy i Lachy". W okolicy Rudek zabito trzech milicjantów ukr. w Rudkach ostre pogotowie. Ukraińcy odgrają się, że za krew pójdzie krew. Rudki potrzebują koniecznie broni i ludzi do obrony.

Powiat Jaworów. Dnia 7.VI. zamordowano we wsi Bruchnału kilku gospodarzy polskich, którzy po wyjeździe na zachód z powrotem wrócili do domu. Dnia 14.VI. między Drohomysłem i Semenówką napadło kilku uzbrojonych Ukraińców na wracającego furą z Kłonic do Jaworowa w asyście 2 niem. żołnierzy pracownika Delegatury Pol.Kom.Op., Emila Szemczuka, którego

zmasakrowanego uprowadzono w las i wszelki ślad po nim zaginął. Żołnierzy niemieckich rozbrojono i puszczono na wolność. Dnia 18.VI. został zamordowany w Wólce rolnik więckowski, Polak, w trzy dni po powrotnym powrocie z zachodu. Tej samej nocy został przez Ukraińców postrzelony chłopak narodowości polskiej. W tymże czasie został zastrzelony wójt gminy Wielkie Oczy, Rusin, niejaki Smutek, odnoszący się życzliwie do Polaków. Wedle opinii publicznej został za to właśnie przez Ukraińców zamordowany.

Powiat Gródek Jagielloński. Ludność polska, przerażona wypadkami w okolicy Komarna, zgłasza się ochotniczo do robót w Niemczech. Z samych Kataryniec, Andrianowa i Buczał poszło przeszło 150 osób. Ponad 120 rodzin wyjechało na zachód, mimo, że Landkomisarz w Gródku czyni trudności w wydawaniu zezwoleń na wyjazd, podpisując je tylko kobietom, dzieciom i starcom. Niepokój ogarnął też okolice Lubienia Wielkiego, skąd ludność polska również zgłasza się na wyjazd do Rzeszy lub za San. Pierścień około Gródka zacieśnia się. Od południa pełne są bandy okolice Komarna i Lubienia, od wschodu pojawiają się jednostki na razie z lasu Powitno i podchodzą pod przedmieścia Gródka. Od północy zaś w okolicach Kamieniobrodu i Dobrostan nieomal co nocy zdarzają się wypadki podpalania polskich osiedli w Kertynie, Dobrostanach, Granicy, oraz pojedyncze mordy, jak 2 mężczyzn w Dobrostanach i Kertynie. W nocy z 20/21.VI. zaatakowała banda osiedle polskie koło Kamieniobrodu Granicę i obrzucili kilka domostw granatami. Ludność w porę uciekła, a bandyci domostwa obrabowali.

Powiat Sambor i Turka. Dnia 14.VI. bandyta ukraiński zastrzelił z zasadki Polaka Trybuszyna, gospodarza z Olszanina, który wywiózłszy rodzinę na zachód, wrócił po resztę rzeczy i sąsiadów. Dnia 17.VI. na przestrzeni między Rudkami a Samborem, koło Koniuszek Siem., zamordowano 2 Polaków z oddziału telefonicznego, pracujących przy linii telef. Jedna trzecia pozostałej na miejscu ludności polskiej wsi Stupnica jest wicznie terroryzowana. Bandyci w biały dzień podchodzą do wsi i ostrzeliwiają pracujących w polu. Dnia 14.VI. porwano jadącego furą z Felsztyna księdza gr.kat. z Bukowej i nauczyciela, Ukraińca. Konie i wóz znaleziono, po ludziach ślad zaginął. Obaj mieli opinię przyjaciół Polaków, a ksiądz nawoływał do zaprzestania mordów i opamiętania się. Dnia 18.VI. usiłowano dokonać zamachu na kierownika Liegenschaftu w Straszewicach, Polaka, P. Eliasza. Oddane w jego kierunku strzały, na szczęście, chybiły. W pociągu, jadącym z Drohobycza do Sambora przetrzymał Bahnschutz VD, Widepol, 2 Ukrainki, wiozące pełne walizki ulotek w języku ukraińskim, atakujących Niemców, że wobec narodu ukraińskiego nie spełnili swoich przyrzeczeń i wzywających do ostatecznego rozprawienia się z Lachami i wyrznięcia ich do nogi.

Powiat Mościska. Dnia 31.V. porwała banda kierownika stawów w Starzawie, Józefa Grabowskiego. Po skrępowaniu go drutem wrzucono do auta i wywieziono w niewiadomym kierunku. Dnia 2.VI. zostali zamordowani: Grzywiak Piotr, lat 22, Szczerba Józef, lat 45 i Szumny Antoni, wszyscy chłopcy polscy z Wołczyszczowic. Dnia 1.VI. zamordowano Chudego Józefa i Pietruszkiewiczza Franciszka z Nikłowic. Pietruszkiewicz został uduszony drutem.

Powiat Lwów. Jak ciężka jest sytuacja ludności polskiej po wsiach, nawet niedalekich od Lwowa, piszą nam z Siemianówki. Od paru tygodni noc w noc, pełnione są warty ochronne. Obowiązek to bardzo ciężki. Ludzie, zmęczeni całodzienną pracą w polu i przy gospodarstwie muszą noc za nocą wypatrywać wroga, wiedząc, że od ich czujności zależy bezpieczeństwo całej wsi. W Ostrowie i Szczercu Polacy, nie spokojni wicznie przez bandy, opuszczają niejednokrotnie gospodarstwa, byle ratować życie. W ostatnich dniach oddziały niemieckie Wehrmachtu i policji, oddziały kałmuckie w służbie niemieckiej, a nawet podobno Węgrzy dokonują akcji obsadzania, czy przeczesywania lasów podlowskich, głównie w rejonie między Bóbrką,

Swirzem, Winnikami i Dawidowem. Chłopi i kobiety wiejskie dochodzące do Lwowa opowiadają o wiecznej strzelaninie, o autach pancernych i armatkach, z którymi wojsko jeździ po polach i lasach. W czasie ich akcji ludność cała ma zostać w domu, nawet bydła nie wolno wyganiać. Wchodząc w las Niemcy strzelają na oślep jak szaleni, raczej wypłaszając niż likwidując "leśnych ludzi". Tu i ówdzie już dokonano niewielkich represyj, paląc po parę chałup w poszczególnych wsiach. Podobno chodzi tu o domy ukraińskie, ale dopóki nie nadejdą ścisłe wiadomości wstrzymujemy się od podawania szczegółowego pierwszych wersyj. Faktem jest, że przy tej okazji np. w okolicach Dawidowa zabierano mężczyzn do robót "przy odbudowie Drohobycza" - jak im mówiono. Dotknęło to przeważnie Polaków, bo zabranych Ukraińców na instancję jakiegoś oficera policji ukraińskiej zwolniono. Z tego punktu zabrano 5 aut mężczyzn Polaków do robót. Ludność polska, która przed paru tygodniami opuściła Milatycze, wraca masowo do swojej wsi, licząc się z tym, że dokuczliwa banda ukraińska z sąsiedniego lasu została wypędzona. Na ogół jednak trzeba stwierdzić, że tego rodzaju akcja niemiecka oczyszczania lasów specjalnie w tym rejonie przeprowadzona, gdzie silniejszych band ukraińskich już nie było, natomiast jest tu szereg mocnych polskich wsi, nie przynosi nam korzyści, a nawet kto wie, czy nie jest wynikiem podjudzeń ukraińskich. Ukraińcy zawsze w wypadku, gdy natrafiają na opór, próbują przez rzucanie najrozsądniejszych oskarżeń /głównie o przechowywanie Żydów, czy partyzantów sowieckich/ rzucić na polskie wsie niemieckie oddziały i w ten sposób spowodować zamęt i rozterkę.

Władysław Studnicki we Lwowie.

Już drugi raz w ciągu roku zwiedza Lwów Władysław Studnicki. Owocem jego poprzedniej bytności na naszym gruncie była znana w 1943 wydana broszura o rządach Rosji sowieckiej we wschodniej Polsce. Obecnie zajmuje go sprawa ukraińska. Opowiada, że był w tych dniach u Wächtera i szefa SS i policji, gen. Thiera. Na skargę Studnickiego, że Ukraińcy wymordowali na ziemiach wschodnich 200.000 Polaków, Wächter zaprzeczył twierdząc, że cyfra ta wynosi najwięcej 30-40.000 a szef SS i policji określił ją na maksimum 100.000 /!/. Obydwaj obiecali, że właśnie myślą o stworzeniu w Galicji polskiego Selbstschutzu. Owocem pobytu Studnickiego we Lwowie będzie zapewne nowa broszura.-

Wielkość ludności

I.	Polaków	163000
	Ukraińców	82000
	Inni	1440
II.	Polaków	165000
	Ukraińców	81130
	Inni	1410
III.	Polaków	164000
	Ukraińców	82000
	Inni/różne naroda	1400

Źródło: Statystyka ludności w Galicji wschodniej, 1943.

Załącznik.

DANE CYFROWE
spisu ludności m. Lwowa z dnia 1.III.1943.

Polaków	151.000
Ukraińców	79.000
Niemców	10.000 x/
Inni	6.000
Żydzi	20.000

	266.000

x/ Cyfra bez rodzin wojskowych i policyjnych, bez wojska i policji.

Statystyka ruchu ludności w m. Lwowie

na podstawie danych Miejskiego Urzędu Statystycznego w 1944 r.

Miesiąc:	Przyjechało:	Wyjechało:
III. Polaków	1890	940
Ukraińców	1450	810
Inni	220	150
IV. Polaków	1840	600
Ukraińców	575	375
Inni	75	85
V. Polaków	1910	5030
Ukraińców	390	1000
Inni	40	70

Uwaga: Statystyka powyższa nie uwzględnia osób narodowości niemiec.
Rubryka "inni" oznacza osoby bez podania narodowości.
Statystyka sporządzona tylko na podstawie kart meldunkowych.

Statystyka ludności m.Lwowa za miesiące III-V.1944.

dane Miejsk.Urzędu Statystycz. sporządzone na podstawie kart żywnościowych.

Miesiąc:		
III.	Polaków	162800
	Ukraińców	82600
	Inni	1440
IV.	Polaków	162650
	Ukraińców	81130
	Inni	1410
V.	Polaków	164600
	Ukraińców	79000
	Inni/różne narod/	1350

Uwaga: Statystyka nie uwzględnia osób narod. niemiec.

II. REJON POŁUDNIOWY, t.zn. niezajęte powiaty
województwa Stanisławowskiego oraz powiaty Drohobycz.

Bombardowania sowieckie i amerykańskie.

Front w ub. tygodniu nie uległ zmianie. Poza słabą wymianą artylerijską cisza. Natomiast wzmagają się ruch samolotów, który każdego dnia i nocy nawiedzają nasze tereny - nie zawsze rzucając bomby.

Ostatnio były bombardowane miasta: Halicz, uszkodzono tor na przestrzeni 150 mtr., tak że przerwa w ruchu trwała około 8 godz. Z 20 na 21. bm. Stanisławów, rzucono bomby zapalające, szkody nieznaczne. 26. VI. br. ponownie Stanisławów od 9 wiecz. do 3 rano. Powstały zniszczenia na ul. Kasprówki, Pańska, Sapieżyńska, Majzle /zniszczona fabryka "Vis"/. Na stacji kolejowej Chryplin uszkodzono tory.

Najcięższy i najdotkliwszy nalot został dokonany na Drohobycz w dniu 26. VI. br. o godz. 3 popołudniu, przez silny, bo liczący od 80-100 maszyn zespół bombowców amerykańskich. Nadleciały one z baz sowieckich przez Lwów, gdzie ogłoszono alarm. Leciąły ponad Lwowem na ogromnej wysokości, tak że były niewidoczne, to też i artyleria przeciwlotnicza nie działała, tylko powietrzem wstrząsał potężny huk motorów. Nalot na Drohobycz był krótki, koncentryczny, dokonany z nieznaną w naszych stronach dotychczas sprawnością. Za ledwie 3 minuty trwało bombardowanie rafinerji "Polmin". Najpierw nadleciał samolot, który rzuconymi celnie bombami dymnymi oznaczył teren. Następnie nadlatujące bombowce w błyskawicznym tempie zrzuciły swój ładunek z niezwykłą celnością, choć z dużej wysokości. Bomby były ciężkiego kalibru. Obserwujący nalot z daleka mieli wrażenie, jakoby "Polmin" wyleciał w powietrze. 80% zabudowań rafinerji legło w gruzach. Ilość ofiar jest niestety bardzo duża ze względu na porę nalotu. Zabitych około 320, rannych około 200, przeważnie Polacy. Wielu schroniło się do schronów, tu jednak znalazło śmierć od wlewającej się płonącej ropy. Zniszczenie tej rafinerji stanowi ciężki cios dla niemieckiej maszyny wojennej, ponieważ "Polmin" przerabiał 400 tonn ropy dziennie, a ostatnio po bombardowaniach Floesti przerabiał nawet ropę rumuńską. Poza rafinerją zbombardowany został również również silnie dworzec w Drohobycz, co spowodowało przerwę w ruchu na 36 godzin. I tu z niezwykłą celnością ugodzono budynki dworcowe, tory w wagony - cysterny, parowozownię, baraki ukraińskiego Baudienstu. Liczba ofiar znaczna, narazie nieustalona. Wezwano między innymi straż pożarną ze Lwowa do gaszenia pożaru.

Ruchy wojsk, fortyfikacje.

Ze Stryja, Doliny, Bolechowa i Kałusza donoszą, że zostały tam tylko niewielkie załogi, reszta wojska odmaszerowała do Stanisławowa i okolicy. Transporty kolejowe po 3-4 dziennie i kolumny samochodowe po 20-30, jadą w kierunku na wschód. Daje się zauważyć wzmożony ruch około rozbudowy linii obronnych na naszym terenie. I tak w Martynowie Starym i Nowym kopią okopy, robią zasieki z drutu kolczastego, koszą zboże i przygotowują mosty do minowania. Do Doliny przyszło 25 wagonów drutu kolczastego, który odwieziono autami w kierunku węgierskiej granicy przez Strutyn. Granica węgierska jest na całej długości umacniana rowami strzeleckimi i zasiekami z drutu kolczastego. Robi się przecinki w lasach.

Również i Węgrzy odmaszerowali bliżej frontu, zostawiając tylko małe załogi w miejscach poprzedniego postoju. Więcej Węgrów jest w Dolinie,

skąd jeżdżą przez Wygodę i Wyszków do swojej granicy. Stosunek ich do Polaków zawsze dobry, tylko ostatnio za pomoc przy przewożeniu uchodźców samochodami i dawanie osłony wojskowej każą sobie dawać duże wynagrodzenie i to tylko w naturze, jak: krowy, świnie, wódkę i t.d.

W rejonie Stryja i Drohobycza rozlepiono afisze Feldkommandantury 509 z 26.V.br., zredagowane w 3 językach: niemieckim, węgierskim i ukraińskim, a dotyczące gospodarowania wojska na terenach zafrontowych. Ponieważ kraj pozostaje pod cywilnym zarządkiem niemieckim, przeto w interesie uporządkowanego zaopatrzenia armji zakazuje się wojsku rekwirowania koni, wozów i sprzętu, wypasania pól, rekwirowania i zakupu bydła i wytworów gospodarstwa rolnego kwaterowania w zabudowaniach mleczarni, spichrzy, młynów i t.p., łowienia ryb przy pomocy granatów i wogóle wszystkiego, co może zakłócić normalny rozwój gospodarczy rejonu.

Nastroje wśród żołnierzy niemieckich, podobnie zresztą jak i wśród cywilnych Niemców, są nieszczególne. Urządzane dla nich zebrania, poświęcone omawianiu doniosłych skutków nowej broni niemieckiej, nie odnoszą skutku. Często słycać otwarte utyskiwania, wymyślania i uszczypliwe anegdotki nawet o Führerze. Nienawiść do członków partji, a zwłaszcza gestapowców jest wyraźna. Żołnierze wracający z frontu skarżą się, że są źle odżywiani i mniej oszczędzani, niż oddziały SS. Gdyby sądzić po tem, co żołnierze mówią, z ich duchem bojowym byłoby bardzo źle. Doświadczenie jednak uczy nas, że żołnierz niemiecki, choć oddawna odgraża się, klnie i mówi, że ma dość wojny, przecież na froncie nie zawodzi.

Partyzantka bolszewicka.

=====

Coraz częściej donoszą o wzroście liczebności desantów bolszewickich. W okolicy Wyszkowa i Osmołody spuszczone nowy duży desant, który zaraz musiał stoczyć walkę z bandami ukraińskimi, przyczem straty po obu stronach były duże. W okolicy Skolego wylądował desant, który się okopał. Sporo oddziałów desantowych znajduje się w okolicy Drohobycza i Borysławia. W Kałuskim działa oddział złożony podobno z 400 ludzi. Koło Bolechowa, w okolicy Bereźnicy, spuszczone również znaczny desant. Donoszą, że do wsi Witwica, Huziejów, Zaderewacz, Polanica, Cisów i Cerkowna przychodzą żołnierze bolszewicy, uzbrojeni w automaty, rewolwery i granaty i żądają jedzenia.

W ostatnim czasie jednakowoż znajdujące się w lasach wszystkie te sowieckie oddziały dywersyjne nie przejawiały żadnej działalności. Silne oddziały Wehrmachtu obsadziły wszelkie drogi i blokują w ten sposób grupy dywersyjne, nie próbując zresztą żadnych dalszych kroków w kierunku ich likwidacji.

Rejestracja mężczyzn i łapanki.

=====

Na całym terenie naszego rejonu przeprowadzają Niemcy rejestrację po miastach, a po wsiach robią zwykłe łapanki. Normalnie odbywa się to w ten sposób, że do danej wsi przyjeżdża oddział wojskowy, rozkwaterowuje się, a dopiero w nocy otacza wieś. Na oznaczoną godzinę przyjeżdża żandarmerja polowa, czasami i SS Dyw. Hałyczyna/ci ostatni dość energicznie traktują swoich rodaków i rozpoczyna się wyłapywanie mężczyzn. Kto nie schroni się dobrze, albo nie ucieknie do lasu, tego zabierają. Złapanych grupuje się w jednym miejscu i przeprowadza się rejestrację. Wypuszczają tylko starszych i gospodarzy, posiadających większe gospodarstwa, którzy nie mają innych sił roboczych. Resztę przewozi się na stację kolejową, ładuje do wagonów zadrutowanych i pod konwojem wysyła na zachód. Konwojujący żołnierze przeważnie są pijani, gdyż wywożeni dają im wódkę, a sami, korzystając z ich nieuwagi, na każdym postoju uciekają z wagonów.

Ponieważ i bandy ukraińskie napadają na wsie w mundurach niemieckich

ludność więc jest zdezorjentowana i zdarzają się wypadki, że ludność broni się, a nawet zabija żołnierzy niemieckich, jak to miało miejsce we wsi Zagóreczko koło Chodorowa, gdzie zabito 1 żołnierza, zaś wojsko zabiło 2 chłopów. Do uciekających wojsko strzela, to też są ranni i zabici. Niektóre wsie ukraińskie, jak Krupsko, Weryń i Rozwadów koło Mikołajowa stawiały opór wojsku. Podobno w Rozwadowie znaleziono dużo broni, a nawet dwie armatki polowe. Z Werynia i Rozwadowa nie zabrano nikogo, gdyż chłopci uciekli do lasów i stamtąd strzelali do wojska. W odwet za to wieś Weryń, po wypędzeniu kobiet i dzieci, została spalona. Niemcy zapowiadają, że do tych miejscowości przyjdzie więcej wojska z całym sprzętem wojennym, a nawet samolotami.

Dnia 15.VI.br. otrzymał zarząd gminy zbiorowej w Bolechowie od niejakiego Szczurowskiego-pełnomocnika "Wehr-rauschuss" Galizien" ze Stryja wezwanie, w którym gminie zbiorowej Bolechów nakazuje się, aby natychmiast sporządziła wykazy.

- 1/wszystkich oficerów i podoficerów Armii Polskiej/t.zn"polskich starszyn"
- 2/abiturientów,
- 3/wszystkich mieszkańców, urodzonych w latach 1905-1924 włącznie z równocześnie z zaznaczeniem, który z mężczyzn pracuje wyłącznie dla Wehrmachtu,

Dnia 16.VI.br.podobne zarządzenie otrzymało miasto Bolechów.

Stale rozlepiane są afisze, wzywające Ukraińców do wstępowania do Dywizji SS Hałyczyna.

Z Drohobycza donoszą, że w ostatnich dniach cały szereg Ukraińców otrzymuje imienne wezwania do Dyw.SS.Hałyczyna.Między innymi otrzymali takie wezwanie wszyscy ukraińscy lekarze i aptekarze.

Donosiliśmy ostatnio o nawoływaniach ze strony pewnych lokalnych władz niemieckich, aby młodzież ukraińska z UPA wróciła spokojnie do swych domów i nie kryła się po lasach.Rzeczywiście sporo bojowców pojawiło się po wsiach, zostawiając broń w lesie.Twierdzili oni, że za zgodą Niemców mają oni przeczekać przemarsz ewentualny bolszewików, a następnie zorganizować partyzantkę na ich tyłach.Tymczasem ostatnio uważają się oni za oszukanych/raz przez Niemców i zbiegają znów masowo do band w lesie.Okazało się bowiem, że w okolicach, gdzie uważali się za zabezpieczonych, spadły na nich obławy i łapanki, przyczem zmusza się ich do wstępowania do Dyw.SS.Hałyczyna, albo wywozi na roboty do Niemiec.Już to zrzeczością, ani lojalnością nie grzeszą Niemcy w stosunku do nikogo.

Ludności polskiej po wsiach jest ilość zupełnie znikoma, to też brutalne nocne obławy właściwie ją mniej dotyczą.W miastach wieści o poborze wywołują w naszym społeczeństwie znaczne zdenerwowanie.Silny polski ośrodek w Zagłębiu Naftowym liczy na wyreklamowanie swych pracowników.Poboru jeszcze się tu nie przeprowadza.

Dokoła ewakuacji.

Po wywiezieniu całej ludności z 11 wsi pow.Kołomyja i Tłumacz, przygotowują władze wojskowe nowe zarządzenia co do przymusowej ewakuacji dalszych miejscowości przyfrontowych.

W pow.Żydaczowskim i stryjskim przygotowania do ewakuacji i wożenia materiałów chwilowo ustały.Na stacjach bowiem leży nagromadzony w b. dużej ilości materiał gospodarczy i inny, którego się nie ładuje przypuszczalnie z braku wagonów.To też Niemcy nie chcą powiększać nagromadzonego materiału, aby go nie narażać na bombardowanie.Natomiast ze Stanisławowa, Kałusza i Doliny wywożą wszystko:wywieziono warsztaty kolejowe, fabrykę włókienniczą Mendelsohna tkalnię rozbierają, zakłady skórnice wywiezione, fabrykę Margoschea częściowo wywieziono/rezsta maszyn czynna/, rektyfikacja spirytusu i drożdżownia.Liebermana wywieziona, jak również i rafineria nafty. Z tartaków w Zawoju koło Kałusza w Dolinie/1 tartak/, Wygocze, Wyszkowie i Bolechowie wywieziono maszyny i wszystek materiał.

Wyszły ponowne zarządzenia do Volksdeutscheń, że mają się przygotować

i wyjechać. Władze bardzo silnie nalegają na nich, ale większość z nich niema ochoty wyjeżdżać, starają się ukryć i przeczekać burzę. Nawiązują dobre stosunki z Polakami, żeby mieli się nakogo powoływać. Wszyscy oni twierdzą, że koniec wojny i Niemców jest bliski i na poniewierkę iść nie chcą.

Terror ukraiński.

Działalność band ukraińskich ostatnio wzmogła się i choć niema masowych mordów, lecz z całego terenu donoszą o sporadycznych wypadkach zabójstw. 26.VI.br. o godz. 4 popołudniu w Dolinie został zastrzelony w mieszkaniu swoim Szwabowicz Antoni, sierż. WP., były komendant obwodu. Tegoż dnia zastrzelono leśniczego Dziurzyńskiego Władysława za Wygodą w lesie. W Hnizdyczowie wymordowano 2 rodziny /11 osób/. Na pytanie policji, gdzie się ci ludzie znajdują - odpowiedział sołtys, że nie wie i że prawdopodobnie wyjechali na zachód, a krew która jest widoczna na ścianach i łózkach, pochodzi z zabitych kur i królików. Dochodzenie w tej sprawie narazie przerwano. Banda ukraińska napadła na polską wieś Dunajów koło Antoniówki. Są zabici i ranni, szczegółów brak.

Z pow. drohobyckiego donoszą o kilku wypadkach. W Załokciu zamordowano ostatnio 6 Polaków, a w Uryczu uprowadzono 2 osoby. W Orowie w czasie dokonanego napadu podpalamo zabudowania polskie, a ludność uniknęła śmierci przez ucieczkę. Schroniła się ona do Borysławia. W ostatnim czasie ściągnięto z okolicznych wsi 40 rodzin polskich do Drohobycza i Borysławia.

O ile mord masowy, czy napad na wieś szybko dostaje się do powszechnej wiadomości, o tyle mordy, popełniane na jednostkach czy rodzinach polskich, są trudne do natychmiastowego uchwycenia przez naszych korespondentów. To też w rzeczywistości jest ich zawsze znacznie więcej, niż tu podajemy.

Bandy ukraińskie a Niemcy.

Na terenach, gdzie jest mniej rozlokowanego wojska UPA urządza się po swojemu.

Prawie każda wieś ma stale wystawione warty. W dzień pełnią je wyrostki kilkunastoletnie, a w nocy starsi. Każdego przechodnia legitymują, gdy złapią Polaka, prowadzą na kwaterę Komendy i zwyczajnie ślad po Polaku ginie.

Stale wyznaczają dla siebie kontyngenty, które nawet niesprzyjający im gospodarze dają, w obawie przed represjami, gdyż takowe doraźnie stosują /25-50 kijów/.

Jeśli padnie na którego z Ukraińców podejrzenie, że im nie sprzyja i nie chce ich popierać, zapada wyrok i takiego strzelają.

Mordowali systematycznie Polaków, od jakiegoś czasu swoich komunistów, podejrzanych o sprzyjanie bolszewikom, napadali na małe grupki Węgrów, prowokując wystąpienia repersyjne ze strony Węgrów i Niemców, ścierają się z oddziałami partyzanckimi sowieckimi, pragnąc pozostać wyłącznymi panami lasów. Wiadomo, że z niezwykłą łatwością rozgrzeszają siebie z najpotworniejszych zbrodni, uważając je za usprawiedliwione, natomiast każde uderzenie w nich uważają za krzywdę nieuzasadnioną, po której musi nastąpić odwet. W ostatnim czasie stosują taktykę porywania Niemców w odwet za aresztowania i rozstrzelanie publiczne Ukraińców za przynależność do band. W poprzednim meldunku załączyliśmy "czerwony afisz" drohobycki z 6.VI.br., a dziś załączamy następny, ogłaszający, że "ponieważ uprowadzeni dwaj Niemcy, Zeitler Hohmut i Gutwein nie zostali wypuszczeni przez bandy ukraińskie", przeto w dniu 16.VI.br. na rynku w Drohobyczu zostało publicznie rozstrzelanych 20 Ukraińców, skazanych poprzednio na śmierć. Mamy wiadomości o innych podobnych incydentach między Ukraińcami a Niemcami. I tak dnia 5.VI.br. banda ukraińska zatrzymała jadącego autem Landkomisarza Kałuskiego, którego dopiero po wylegitymowaniu wypuszczono; dnia 7.VI.br. szef Landwirtschaftu, Niemiec Kleczko z Żydaczowa, jadąc autem do Rozdołu, został przez Ukraińców wraz z autem i szoferem/Polakiem/ uprowadzony. Ponadto uprowadzili koło Werynia pow. Żydaczów 3 oficerów i kilku żołnierzy

niemieckich. Podobno wszyscy zatrzymani żyją i banda ukraińska trzyma ich jako zakładników. Chcą ich wypuścić po zwolnieniu aresztowanych przez wojsko chłopów i członków UPA. Codziennie niemal czyni żandarmeria polowa wyprawy na bandy ukraińskie, uprowadzonych jednak znaleźć nie może, a wynik obław dlatego bardzo niski, gdyż w głąb lasów nie zapuszczają się w obawie o własne bezpieczeństwo. Są na Ukrainców wściekli, nazywają ich bandytami gorszymi od bolszewików, którzy żadnej Ukrainy nigdy nie dostaną.

Powyższe wypadki doprowadziły wreszcie władze niemieckie do zarządzenia akcji odwetowej. Jak wyżej pisałem, spalono wieś Weryń. Wkrótce ma przyjść więcej wojska. Niemcy zapowiadają, że spalą Rozwadów, Krupsko i inne ukraińskie wsie. W Żydaczowie aresztowano kilku Ukraińców, u których podobno w czasie rewizji znaleziono broń.

Taki jest stale obraz stosunków niemiecko-ukraińskich w naszym rejonie. Z jednej strony zabójstwa, egzekucje i pacyfikacje, z drugiej wspólny front antybolszewicki, SS. Dywizja Hałyczyna, sojusznicy. Zebrania, przemowy, zachęty, ulotki niemiecko-ukraińskie, wzywające do wspólnej walki o kulturę europejską/ już wysyłałiśmy te ulotki, podpisane przez I. Bohuna/, wspólnie urządzone uroczystości, pochlebne mowy Wächtera, podkreślanie ochotniczego zaciągu do wojska, a za chwilę brutalne nocne łapanki, przymusowe wywózki i krwawe wypadki przy "rejestracjach". Dwa oszuści prowadzą z sobą grę.

Ż y d z i .

Dnia 21.VI.br. wywieźli Niemcy do obozu koncentracyjnego w Płaszowie 580 żydów z borysławskich koszar żydowskich. W koszarach przebywa obecnie jeszcze około 200 żydów. Niemcy obecnie nie likwidują żydów schwytanych w lasach lub innych kryjówkach, lecz gromadzą we wspomnianych borysławskich koszarach i partiami wywożą do Płaszowa.

Nastroje w społeczeństwie polskim.

Uchodźcy ze spalonych czy zagrożonych wsi, rozlokowani po miastach i większych skupiskach polskich, jak również miejscowa ludność uspokoiła się i coraz więcej jest chętnych do pozostania na miejscu. Coprawda otrzymanie wagonu jest w tej chwili niezmiernie utrudnione. Stwierdzić jednak trzeba, że skuteczna w paru wypadkach samoobrona dobrze zorganizowanych naszych większych skupisk wiejskich, podniosła na duchu ludzi, o ile chodzi o przeciwstawienie się Ukraińcom. Dłuższy spokój na froncie usunął narazie z myśli wielu ludzi wyobrażenia zniszczeń wojennych, przymusowej ewakuacji i zetknięcia się ponownego z bolszewikami.

Dopiero ostatnio wzrósł znów niepokój i przygnębienie, a u niektórych panika, pod wpływem bombardowania miast, a je szcze bardziej rejestracji i łapanek, przeprowadzanych nagminnie po wsiach i miastach, na placach, drogach i w pociągach. - Polacy wszelkimi sposobami starają się wykręcić od rejestracji. Jedni ukrywają się, drudzy po miastach starają się o pracę na kolei, poczcie i zakładach, które chronią przed rejestracją.

Najtrudniejsze warunki bytu mają Polacy w miejscach oddalonych od miast, a otoczonych wsiami ukraińskimi, jak np. Bitków/kopalnia nafty/, gdzie schroniło się sporo uchodźców. Jest tam dobrze postawiona samoobrona oraz uzbrojona straż kopalniana. Razem jest tam około 600 Polaków, którzy - choć cierpią wielką biedę, bo Ukraińcy z okolicznych wiosek niczego im nie sprzedają, - twierdzą, że się nie ruszą i nie ustąpią przed bandami ukraińskimi. Przychodzi się im z pomocą materialną. Jest na miejscu ksiądz, który się dzielnie opiekuje wszystkimi Polakami.

Drugim przykładem może być Antoniówka, która przez parę godz. dzielnie się broniła, zadając napastnikom duże straty w zabitych i rannych. Przed liczną przewagą wycofała się cała ludność z inwentarzem i dobytkiem do okolicznych wiosek pomiędzy Polaków, a obecnie wszyscy wrócili do Antoniówki i za-

164
wiednią, że ich Ukraińcy z miejsca nie ruszą, bo spotykają się zawsze z należytą odprawą. Była tam dobrze zorganizowana samoobrona.

Powyższe wypadki podziałały na inne środowiska polskie, w których Polacy starają się jak najprędzej zorganizować samoobronę.

Duże trudności nasuwa dalsze lokowanie Polaków z miejsc przyfrontowych, gdyż wprost niema już miejsc dla uchodźców, a mamy informację, że władze niemieckie zamierzają znowu przeprowadzić przymusową ewakuację dalszej partii miejscowości przyfrontowych.

Senzację i radosne podniecenie wywołało pojawienie się pierwszych amerykańskich samolotów. Ludzie sobie opowiadają, że skoro są już niedaleko te aparaty "świecące się, jakby były ze szkła", to napewne i Ukraińców uspokoją, grożąc im pomstą za popełnione zbrodnie.

Załączamy odpis ulotki, wydanej w czerwcu br. przez Komitet powiatowy do ludności polskiej pow. drohobyckiego, której treść najlepiej ujmuje hasło rzucone w jej zakończeniu: "Nie rzucim ziemi!"

Z przemysłu naftowego.

=====

Przemysł naftowy zatrudnia 16.000 robotników oraz 1500 pracowników umysłowych. Polacy stanowią 50% stanu robotników, a 92% stanu pracowników umysłowych. Ukraińcy to przeważnie robotnicy niekwalifikowani. W takich zawodach jak wiertacze, destylatorzy, tokarze i t.p., element polski dochodzi do 95%. Ze względu na dużą ilość ludności polskiej, skupiającej się wokół przemysłu naftowego, jest dzisiaj Zagłębie Naftowe obok Lwowa drugim z kolei ośrodkiem polskości w Małopolsce Wschodniej. Podkreślić należy bardzo wysoki poziom uświadczenia narodowego tutejszych mas robotniczych, które przeszły swoje wyrobienie społeczne w związkach zawodowych P.P.S. Z przyjemnością stwierdza się na każdym kroku, że ludzi ci są w pierwszym rzędzie ofiarnymi patriotami, a dopiero w dalszej mierze myślą o swych zagadnieniach zawodowych, czy przekonaniach politycznych.

Mimo dość poważnego zniszczenia, dokonanego przez bolszewików przy odwrocie, i mimo naturalnego spadku produkcji, jaki następuje skutkiem wyczerpywania się złóż naftowych, Niemcy utrzymują produkcję na wysokości przedwojennej, a to skutkiem eksploatacji i takich szybów, które dają bardzo małe ilości ropy, a których ruch przed wojną zastanowiono ze względu na zupełną ich nierentowność. Produkcja wynosi około 20.000 tonn ropy miesięcznie. Niemcy lekceważyli naftę w naszym Zagłębiu do lata 1942, dopóki mieli nadzieję na opanowanie Baku. Od zeszłego roku coraz większą wagę przywiązują do Zagłębia, starając się rozbudować produkcję za wszelką cenę. Stąd gorączkowe poszukiwania za nowymi polami naftowymi. Szukając za nowym Borysławiem, wiercą olbrzymim nakładem kosztów w Truskawcu na Pomiarkach oraz w Woli Błazowskiej obok Sambora. Nowe wiercenie przeprowadzają systemem Rotary. Inwestycje są bardzo duże, gdyż wartość maszyn jednego urządzenia Rotary wynosi 250.000 zł. według cen z 1939 r. Wynik tych wierceń jest jeszcze nieznanym. W Woli Błazowskiej doprowadzają one najprawdopodobniej do pomyślnego rezultatu. W każdym razie Niemcy poważnie zmodernizowali przestarzałe urządzenia tutejszego przemysłu.

Rozbudowali też Niemcy bardzo poważnie gazolinarnię w Borysławiu. Rozbudowano fabrykę "Gracja", a dwie nowe gazolinarnie "Union" i "Zofia" są w budowie. Wyposaża się je w najbardziej nowoczesne aparaty. W ten sposób otrzymuje się z gazów 1500 tonn gazoliny miesięcznie, która jest materiałem pędym dla motorów po zmieszaniu z benzyną. Wykorzystując patent amerykański oraz wynalazki z przed wojny naszych inżynierów Wieleżyńskiego i dr. Monaster-skiego, Niemcy fabrykują t.zw. płynny gaz, czyli eterinę. Produkcja tej wynosi 150 tonn miesięcznie. Wytwarza się ją we fabryce "Gazoliny" w Hubiczach ad Borysław. Jest to duża ilość, jeśli się weźmie pod uwagę, że auta osobowe używają przeciętnie 10 kg eteriny na 100 klm., a ciężarowe auta przeciętnie 15 kg na 100 klm.

Produkcja wosku ziemnego upadła przed wojną zupełnie, ponieważ na rynku pojawił się znacznie tańszy wosk syntetyczny, jako produkt przemysłu chemicznego. Obecnie Niemcom jest ten wosk potrzebny, rozbudowali więc zakłady woskowni. Produkcja wynosi 50 tonn miesięcznie.

Dla obsługi przemysłu naftowego zbudowali Niemcy dużą fabrykę gumy, w której wytwarzają pierścienie gumowe do tłoków wiertniczych, wulkanizują opony samochodowe i t.p. Dla braku surowców przerabia się wciąż zużyte wyroby gumowe. Zdolność produkcyjna zakładów jest duża. Obok zakładów w Sanoku jest ta fabryka największym tego rodzaju zakładem w Małopolsce Wschodniej.

Wykorzystując produkt spalania gazów, wytwarzają Niemcy specjalną sadzę w odrębnej fabryce i eksportują ją do Niemiec do wyrobu czernidła drukarskiego oraz do innych celów przemysłu wojennego.

Niestety Niemcy postanowili Zagłębie zniszczyć przy wycofywaniu się. Już obecnie demontuje się najcenniejsze urządzenia jak obrabiarki i motory, dynamy, magnety i wywozi się do magazynów w Limanowie i Libuszy. Od przebiegu działań wojennych oraz aktywności sowieckich oddziałów dywersyjnych, znajdujących się 30 km. od Borysławia, a dalej od A.K. i naszych pracowników zależy los Borysławskiego Zagłębia, którego zniszczenie byłoby pod każdym względem ciężkim ciosem dla naszej gospodarki narodowej.

29.VI.1944r.

872.

Do ludności Polskiej
powiatu drohobyckiego !

Żyjąc na wschodnich kresach Rzeczypospolitej oprócz walki z okupantem niemieckim, prowadzić musimy narzuconą nam walkę dla obrony naszego życia i mienia przed bestialskim szowinizmem ukraińskim, zgrupowanym w szeregach U.P.A., O.U.N., dywizji SS "Hałyczyna" i innych zbrodniczych militarnych formacjach.

Elementy ukraińskie wykorzystując warunki jakie stwarza bliskość frontu, mając na celu zniszczenie ludności polskiej, stosują dwie metody walki. Pierwsza polega na zwierzęco-dzikich, zwyrodniałych zbrodniach i gwałtach, druga mniej szkodliwa, choć równie wyrafinowana, polegająca na terrorze moralnym, usiłuje złamać ducha ludności polskiej. Obie metody zmierzają do odebrania nam naszych odwiecznie polskich ziem i zmuszenia nas do emigracji na "zachód".

W znacznej części wypadków usiłowania te znalazły należyta odprawę ze strony, rozumiejącej dobrze swą wielką rolę na kresach Polaków. Na strzały automatów, odpowiedziano nieraz bohatersko kijem i siekierą z pełnym skutkiem, terror psychiczny zwalczono uwielokrotnioną nieugiętą, postawą moralną. Niestety, choć nieliczne były również wypadki, kiedy część Polaków uległa i opuściła, lub usiłuje bez walki opuścić tereny zagrożone, wznagając tym samym siły wroga. Mniemają ci ludzie, że sunący front, a wraz z nim i ukraińskie niebezpieczeństwo wspierane przez nienawidzącego nas wroga niemieckiego nie dosięgną ich na owym "zachodzie"? Jak daleko zamierzają uciekać "z deszczu" ogarniającego ich strachu i tchórzostwa "pod rynną" niemieckich obozów, gdzie po c-alkowitym ograbieniu przez okupanta czeka ich powolna śmierć z wycieńczenia? Czyż łatwiej im będzie stracić zdrowie i życie w pracy nad wzmożeniem sił okupanta?

To samolubne postępowanie w żadnym wypadku nie może znaleźć usprawiedliwienia, tym bardziej, że dezterterzy ci zapomnieli o ciężącym na nich niczym nie zerwanym obowiązku posłuszeństwa obywateli wobec Rzeczypospolitej Polskiej i Jej władz reprezentowanych przez Rząd Polski na emigracji i podporządkowane mu władze krajowe. Zapomnieli, że ogłoszona w 1939 roku mobilizacja trwa i choć z powodu istniejących warunków pozornie przerwana obowiązuje ich nadal, obowiązuje nas wszystkich żołnierzy związanych przysięgą wierności.

Obowiązuje nas bez żadnych zastrzeżeń i udogodnień żołnierskich rozkaz trwania na posterunku w obronie naszego najwyższego prawa - dobra Rzeczypospolitej.

Dziś kiedy "drugi front" nie jest pojęciem a rzeczą realną, kiedy stoimy w obliczu "trzeciego", "czwartego" i "dziesiątego frontu, kiedy charakter działań wojennych wskazuje, że zwycięstwo narodów miłujących wolność i pokój zbliża się niosąc nam upragnioną wolność, powinniśmy wzmocnić nasze siły, stworzyć nasz front, którego hasłem będzie:

N I E R Z U C I M Z I E M I !

Nie rzucim Jej bez względu na warunki, organizując samoobronę, konsolidując się w szeregach organizacji skupionych przy Rządzie Rzeczypospolitej i Armii Krajowej. Nie rzucim Jej, podporządkowując nasze postępowanie i nasze dążenie dla dobra Rzeczypospolitej.

N I E R Z U C I M J E J N I G D Y !!!

W czerwcu 1944,

Komitet Powiatowy.

30.6.1944.

167

Meldunek tygodniowy

Powiaty: Kamionka-Strumiłowa, Sokal, Radziechów, Złoczów, Zborów,
Brody, Przenyślany, Brzeżany, Podhajce, Buczacz, Bóbrka.

W pasie przyfrontowym.

Powiat Brody: Miasto Brody jest silnie ostreliwane przez sowiecką artylerię tak, że wschodnia część miasta stała się niedostępna dla niemieckiego przeciwnika. Komunikacja kolejowa utrzymana jest przez Łachodów, i Ponikowicę do Ożydowa, skąd już tylko autami, które suną poprzez tory kolejowe.

Z pasem przyfrontowym związane jest nieodłącznie wysiedlanie ludności, używanie jej do robót fortyfikacyjnych i oczyszczanie terenu dla uzyskania pola widzenia. Więc w ubiegłym tygodniu władze wojskowe zarządziły bezwzględnie przeprowadzoną ewakuację Ponikwy i Jasionowa, wsi położonej w odległości 14 km. przy autostradzie w kierunku Lwowa. Los ten czeka też inne wsie.

Do robót fortyfikacyjnych ściągnięto z pod Ożydowa ukraińców z roczników rejestrowanych /1909-1980/. Pracują oni w b. niebezpiecznych warunkach, bo usuwają niewypały, karczują lasy i zadrzewienia, scinają zboże i t.p. i to właśnie z ostreliwanych terenów. Są skoszarowani i na wikie wojskowym. Nie wolno im się wydalac, ale w zdobyciu żywności muszą wykazywać znaczną dążność pomysłowości. - Mają jednak zapewnioną opiekę duchową, którą sprawia ksiądz grecko-katolicki, odprawiając nabożeństwa w kościele polskim, co prawda mocno uszkodzonym, bo cerkiew jesz dosłownie niedostępną w skutek zaimprovizowania u wejścia ustępu. Ponieważ na terenie brodzkim jest już tylko wojsko niemieckie i pomoc frontowa ukraińska, więc nie trudno odgadnąć, kto tu manifestował skłonności kulturalne.

Pas przyfrontowy ma swoisty sposób handlowania. Praktyczni woźnice niemieccy, posługujący się przygodnie zdobytymi wozami, lecz z własnym wojskowym zaprzęgiem, należący do oddziałów niemieckich obrony Brodów, koczując z dużej, pozostawionej im przez władze swobodę, sprzedają ludności ze wsi, dalej za frontem, położonych, zdobycz wojenną, pochodzącą z opuszczonych przez mieszkańców Brodów domów. Handel jest pierwotny, bo zamienny, - za " żarcie ".

Powiat Złoczów: Tu front od szeregu tygodni zastępy, wykazał w ubiegłym tygodniu pewną skłonność do ruchu. Więc jakos 21. bm. bolszewicy króbili na północ od Jezierny natarcie, w wyniku którego posunęli się naprzód o jakie 5 km. i zajęli cztery wsie. To znowu na południe od Kozłowa natarli Niemcy i - nie natrafiając na żaden opór, - posunęli się naprzód kilkanaście km., lecz uważając ten wyczyn za zbyt mało rycerski, bez nacisku ze strony przeciwnika, wycofali się na pozycje " wyjściowe ".

Powiat Zborów: Ewakuowano przymusowo ludność wsi Olejów. Zdolnych do pracy umieszczono w obozach pracy lub wywieziono na roboty do Rzeszy, - ludzi starszych lub niezdolnych do pracy ulokowano w powiecie Debica, a pozostali na miejscu / około 1000 osób, w tym połowa Polaków /, osiedlili się w sąsiedniej wsi ukraińskiej Nuniłowce. - Ta Nuniłowka, to taka wyjątkowa wieś, która nie robiła wstrętu Polakom. Stąd wysiedleńcy mieli możliwość odwiedzenia Olejowa i zabrania potostawionych tam rzeczy.

Losu Olejowa uniknęli ewakuowani mieszkańcy Jeziernej o tyle, że przy pomocy ewakuacji nie zabierano ich do obozów ani na roboty lecz daną im możliwość dowolnego wyjazdu i zabrania dobytku. Tak ludność wywozła wozami wszystko, co tylko było możliwe. Polacy tubylczy przeważnie osiedlili się w samym Zborowie, natomiast kolonisci wyjechali prawie wszyscy na Zachód.

Również ewakuowaną została przymusowo wieś Bogdanówka, przeważnie do Urłowa, a zo ukraińcy. Co stało się z Polakami niewiadomo.

W pasie przyfrontowym istnieją, jak już podawaliśmy - obozy pracy do robot wojskowych. Obozy takie znajdują się w Płauczy Małej, Nuniłowce i Msnie-Żukowcach.

Obozy pracy składają się z " Arbeitsbataillonów ", w których są uk

inicy i Polacy. Są umundurowani, 2 godziny dziennie ćwiczą wojskowo, a nocami kopia okopy i t.p., zaś wolne chwile mają uprzyjemniane muzyką.

Na jeden z takich obozów napadli w nocy bolszewicy z pobliskiej linii frontowej sowieckiej i całą załogę z 50 ludzi wraz z przynależnościami zagarnęli.

Z drugiej strony zdarzają się wypadki dezercji ze strony bolszewickiej. Tak na prz. koło Jeziernej przechodził po paru żołnierzy sowieckich na stronę niemiecką, gdzie zaraz zatrudnia się ich przy rąbaniu drzewa, trenach itp.

Wehrmacht nigdy nie pruznuje. To też korzystając z paury w walkach, trwającej już prawie 2 miesiące, fortyfikuje teren przyszłych operacyj elastycznego odbijania się od przeciwnika. Pod koniec ubiegłego tygodnia "Kampfkomandant" w Złoczowie wydał rozkaz jak najszybszego ukończenia rozpoczętych robot ziemnych bez rozpoczynania jakichkolwiek dalszych:

Istnieje więc prognoza na przejście bolszewików do ofensywy i na tym odcinku.

Organizacja Todt także zwija od 24. bm. agendy i zaprzestaje robot drogowych.

Nieodłącznym zjawiskiem długich wojen jest dezercja. Zbiegają więc ze szeregów bolszewicy i Niemcy, nawet z najwierniejszych oddziałów SS, wreszcie Ukraińcy. Ci wołają już przeciwnika bezbronnego. -Wszakto to wydziera się w gościnne lasy.

Więc 24. bm. 33. żołnierzy niemieckich zajechało autem na ulicę Legijonów w Złoczowie, gdzie auto zostawili i sami zbrojno wtargnęli do lasu. Zarządzona przez władze niemieckie 2 dniowa abława za dyzenterami wrociła z niczym.

Zreszta nie tylko w lasach kryją się dezercerzy, bo i opuszczone domy złoczowskie dają im dobre schronienie.

Dyscyplina w armii niemieckiej dosyć się rozluźnia. Żołnierz narzeka na podły wikt, na nieznosne do granic niemożliwości stosunki w "Reichu", lekcyważy sobie rozkazy władz. Jakiś szczęśliwiec dostał urlop, aby się z tym pojechał z 20 jajami i flachą wódki, by sprawić "sute wesele", do Vaterlandu, mając iskrę nadziei, że zanim się urlop skończy, wojnę djabli wezmą.

Niemcy pilnie strzegą frontu, bacząc by poza jego linje nie przecjodzono. Dawniej przyłapani na tej niedozwolonej czynności otrzymywali porcję 25 kijów i szedł do obozu, obecnie zostają bezwzględnie zastrzelony.

Charakterystyczne jest wycofywanie z frontu niemieckich dywizji SS. - Te które przysły w marcu br. zostały już zupełnie wycofane, bo widocznie spełniły zadanie powstrzymania pochodu bolszewików, a sytuacja wymaga użycia ich na Zachodzie. Na ich miejsce przybyły oddziały Wehrmachtu, złożone z różnych elementów. Zwłaszcza przy trenach jest duży odsetek "muskali kaunów", już mniej ochotników z posrod Ukraińców miejscowych, którzy nie chcieli iść do dywizji "Hałyczyna". Zdarzają się też sporadyczne wypadki Polaków.

Trudno się zorjetować, czy w skutek tych zmian zmniejszyła się liczba bójek niemieckich. Odnosi się jednak wrażenie, że liczba ich jest mniejsza. Niewątpliwie umniejszono stan ciężkiej broni pancernej, którą zastąpiono lekką i średnią a nadto nagromadzono dużo broni pancernej:

Rejestracja i pobór.

wydaje się prawdopodobnym pogląd, że rejestracja i pobór, podobnie jak i usuwanie ludności z tutejszych terenów, jest następstwem rozpoczętej przez Sowiety praktyki, którzy na zajętych przez siebie terenach pociągają ludzi zwłaszcza mężczyzn do służby wojskowej lub do pracy i świadczą na ich rzecz. Dlatego i Niemcy starają się pozbawić ich tych możliwości, a zarazem wyciągnąć korzyść dla siebie w swym tak beznadziejnym położeniu, no i ni na ostatku zasłonić się przed zarzutami powołania się na licencje sowieckie uprawnione czy bezprawne.

Ze swej strony Niemcy przeprowadzają rejestracje i pobór w sposób bardzo niejednolity.

Tak n. prz. w Kamionce-Strumiłowej 21. bm. w nocy oddziały Wehrmachtu i żandarmeria niem. otoczyły miasto, a od godziny 4-tej rano zaczęło się zabieranie z mieszkań mężczyzn od lat 14-60. Zebranych spędzono to zupełni przypomina spęd bydła/na rynek, skąd odesłano do domów niezdolnych do pracy i zbyt starych, -następnie zwolniono część zatrudnionych i uznanych za

- 3 -

169

niezbędnie potrzebnych., - zaś resztę załadowano do wagonów i, wywieziono do obozu we Lwowie.

Branka dotknęła w większości ukraińców, ponieważ Polaków jest w Kamionce Str. zaledwie kilkuset. Początkowo zabrano, nawet członków i pracowników P.K.O., których jednak następnie zwolniono. Również ze Lwowa z obozu wrocika już część Polaków.

To znów w Zborowie "zaciąg" był dwukrotny. 24 i 26 bm., nie poprzedzony ogłoszeniami. W pierwszym dniu szukano mężczyzn po domach, niezbyt dokładnie. Z zabranych wypuszczono tych, którzy mieli "ausweis", innych zabrano.

Natomiast 2 dni później urządzono oblławę, czyli t.zw. "łapankę", trwającą już od godz. 4 tej rano. Myśliwymi byli żołnierze Wehrmachtu łącznie z żandarmerją. Wszywkich wyłowionych mężczyzn, do których zaliczono i chłopców 12-letnich, spędzono na targowicę i rozsortowano na 3 grupy: Z "Ausweisami", młodych i starych. - Pierwszych i ostatnich wypuszczono. Nie mamy dotychczas wiadomości o losach drugiej grupy.

Na terenie mimo ogłoszeń zupełnie identycznych z ogłoszeniami lwowskimi rejestracji na wzór lwowski dotychczas niema. Ludzie sami się nie zgłaszają nigdzie, trzeba ich zabierać przymusowo.

Władze administracyjne.

Urzędowanie władz cywilnych nosi wyraźne piętno tymczasowości, obliczonej na przyjęcie spadkobiercy sowieckiego każdej chwili: Tak n. prz. towar przydzilony na t.zw. Bezugscheine i punkty, a sprzedawany przez firmę "Osthandel" w Złoczowie, sprowadza się dwa razy w tygodniu/ w poniedziałki i w piątki / z Przemysła i nierozsprzedawany odwozi się tego samego dnia do Przemysła. Przemyslańcy w stosunku do Złoczowa - to tak jak stolica administracji.

Administracja złoczowska niemiecka poszczycić się może pewnego rodzaju elitą. Do niej przede wszystkim należał Kreishauptmann Wendt, znany ukraińofil, który od Polaków na wotum stryczka, poprzedzonego odbitkami na ciele, którymi hojnie szafowano w stosunku do ludności polskiej, nie uważając ani na ston, ani na płec, ani naw wiek. On Wendt nie podobał się sferom Wehrmachtu, skoro na ich żądanie został przeniesiony na inne stanowisko.

Innego rodzaju kanalią jest dygnitarz Kreishauptmannschaftu złoczowskiego, dziać "Preisbehörde", niejaki Kritzner. On to początkowo na mniejszą skalę, a na własną rękę, później już en gros z pomocą żandarmerji niem robił zasadzki na wszelkiego rodzaju przekupniów, czy to na placach, czy to w sklepach i konfiskuje wszystko, co mu podpadnie pod rękę aż do gotówki włącznie czyli po prostu rabuje. Mało, tego, bo swoje czynności urzędowe wykonuje z brutalnością chama germanskiego, bijąc ludzi po twarzy, kopiąc ich, drąc za włosy i t.p.

Niemcy popierają szkolnictwo w olsce, a jakże. Jest nawet w Złoczowie "polska Szkoła Handlowa". Więć w drugiej klasie przeprowadzono egzaminy na podstawie materiału przerobionego do marca i wydano świadectwa, a w pierwszej klasie wydano je bez egzaminów.

Warunki egzystencji Polaków.

Polaków jest tu coraz mniej: Tępią nas Niemcy, tępią ukraińcy wszystkich odcieni, bo nienawisć do Polaków jest głównym, łączącym je elementem.

Taki wielki Zborow ma jeszcze cos 2000 Polaków bojowników i straceńców. Ci z Bubszcza poszli jednak do Dunajowa, drudzy do Nicynia. Są jeszcze w Mlynowcach, Tysowcach, Tusogłowach. W Pomorzanych tylko jedna polska rodzina. Wszystko to jeno garstka. Reszta przepadła. Ta garstka z zaciętymi wargami uparczywie powtarza: "przecież ktos za to odpowie" ? Inni Polacy mówią: "My sobie tu sami prawo zrobimy".

Zresztą życie tu b. ciężkie i srogie.

W Zborowie ani jednej polskiej spółdzielni ani sklepów żadnych nie uświadczy. Niema gdzie czego kupic. Trzeba byc ukraińcem.

Wszędzie tylko jakis "Ortswehrmacht" co kilka kilometrów, a każdy komendant - to samodzielny i samowolny kaczyk.

I te branki. W takich Preszowcach spędzili mężczyzn w wieku od 14-45 lat i brali kogo się dało.

To znów w lasach powiatu zborowskiego mordercze oddziały UPA, których liczbę ocenia się na kilka tysięcy, - najwięcej w lasach pomorzanskich,

bo te są największe. - Jechaliśmy ci udreczeni polscy na Zachód, cóż kiedy na pociąg się nie dostanie, a władze wojskowe przeciwne są wyjazdom. Ponięktory pojedzie wozem do Złoczowa i tu ładuje się na pociąg. Jest jeszcze w Zperowie urzędujący "Landkomissar", ale ten Polakom nie jest przychylny, choć ma kilku urzędników Polaków.

Stcsunek Niemców do Ukraińców.

Zanika różnica w traktowaniu Polaków, a ukraińców przez Niemców, gdy wcho-
dzą w gre interesy niemieckie.

Gdy 20. bm. oddział Wehrmachtu wszedł do ukraińskiej wsi Tuczne w pow. Przemyski, ludność uprowadziła bydło do lasu, - a za nimi niemieccy rabusie. Wywiązała się walka, w której zginęło 20 ukraińców i 1 Niemiec, - ponadto 4 Niemców odniosło zranienia. - Niemcy odziedzili pole, bydło zabrali, a 1 chałupę spalili. - Spodziewane są dalsze represje.

Ale i w ogólnym nastawieniu Niemców do ukraińców coś psuć się zaczyna. Według informacji ze sfer ukraińskich, do których odnosić się trzeba z re-
zertwą, miały tak władze niemieckie jak i sowieckie wykryć jakiś spisek wśród oficerów ukraińskich w sztabie SS. dywizji Hałyczyna i w armii sowieckiej - wskutek czego dokonano wielu aresztowań. - Celem spisku miało być doprow-
adzenie Niemców do wycofania się na linię SS-ów, wywołanie dywersji przez współdziałanie zbuntowanych dywizji sowieckich, oddziałów U.P.A. i ak-
tywnych na Ukrainie sowieckiej dywersantów ukraińskich; co miało doprowadzić do rozbicia armii sowieckiej, a w ostatecznym rezultacie do ogłoszenia Wielkiej Ukrainy jako sojusznika alianców.

Faktem jest, że dowództwo niemieckie skrupulatnie wybiera roczniki ukra-
ińskie, wcielając je do oddziałów niemieckich, nie do dywizji Hałyczyna, po-
nadto wycofuje oddziały ukr. SS: Dyw. z frontu wschodniego i najwidoczniej od-
nosi się do nich nieufnie.

Jednym słowem Niemcy zapuszczają duże niewody, lecz złowione w nich ryby ukraińskie zużytkowują we własnej kuchni, nie, w ukraińskiej.

Również i dowództwo sowieckie wdroyć miało akcję przeciwdziałającą dą-
żeniu ukraińców:

W Żulicach, pow. Złoczów - S.D. / Kripo / użyto Polaków do akcji przeciwko ukraińcom. Przy ich współudziale przeprowadzili 21. bm. rewizje po domach ukr. a na skutek znalezienia broni aresztowano 22 ukraińców, których odstawiono do Złoczowa, a następnie do Lwowa.

Trzeba przypomnieć, że ukraińcy stale paraliżują każdą działalność Pola-
ków, denuncjując ich przed Niemcami, i posługując się najpodlejszymi metodami, często w celu odwrócenia uwagi od własnej działalności lub ze zemszy i nie-
nawisci.

Nowi sprzymierzeńcy Aliantów.

Jak było do przewidzenia, ukraińca nie znając w prowadzeniu akcji przeciw-
polskiej żadnego hamulca, liczyli na pomyslną dla siebie w każdym wypadku konstelację. Gdy szli w sojuszu z Niemcami, to w przewidywaniu ich zwycięstwa a z nadzieją przyszłej niezawisłej Ukrainy. Przeszkód żadnych nie mieli, bo ani, Rząd Polski ani Alianci nie wystąpili z żadną enuncjacją, ktoraby mo-
gła zachować ich kwioczerze zapędy. Natomiast Niemcy tolerowali ich terror antypolski.

Ale ze zmianą ról, gdy Alianci są typowani na przyszłych zwycięzców, to w miarę zarastania tej pewności, ukraińcy przygotowali się i na tę ewentu-
alność, by wyciągnąć dla siebie i w tym wypadku korzyści. Przygotowują się więc do ogłoszenia się sprzymierzeńcami Aliantów, co zresztą już od dłuż-
szego czasu leżało w ich przewidywaniach. Wówczas każą sobie zapewnić alian-
tom Wielką Ukrainę, - wszelkie ich winy pojdą w zapomnienie, a Polacy, zresztą i tak dostatecznie naiwni nie będą mogli wymierzyć im sprawiedliwej od-
odwetowej kary, będąc zupełnie od Aliantów zależni. - Dlatego to nie uaprzęsta-
ją ukraińcy akcji tepieńczej żywiołu polskiego, oczyszczając w ten sposób teren przyszłej, takiej czy innej Ukrainy z elementu polskiego.

Terror ukraiński.

Tak więc terror antypolski trwa dalej, zmieniając jedynie terytorjalny
zasięg, bo przesuwał się ku Zachodowi. Ujawnia się on tak w działalności

UPA jak i OUN.

O ile więc chodzi o teren sprawozdawczy, mniej jest do zanotowania wypadków terroru; przy czym specyficzne właściwości, związane z obecną sytuacją; utrudniają skompletowanie materiału sprawozdawczego.

Poza tym na zmniejszenie się mordów wpływa, to, że prawie we wszystkich wsiach kwateruje wojsko niemieckie. Tam gdzie go nie ma, ukraińcy młają bezkarnie, jak to miało miejsce w Doniszynie, Rykowie, Gorogorach, pow. Złoczowski.

Więce w pow. Przemyski w Łahodowie ukraińcy Gwinejczycy zamordowali 19. bm. z 3 rodzin polskich 7 osób, a to: Michała Kunickiego 1.35, Marię Nowogrodzką 1.14, - nadto Antoniego antoniaka 1.55, i jego syna Mikołaja 1.29.

Niezależnie od tego zamordowali 2 ukraińki za udzielenie schronienia Polakom.

W pow. Zborów ostatnie mordy miały miejsce jeszcze 30. kwietnia br. w Planiej-Zarudziu, wskutek czego wielu Polaków wyjechało na Zachód.

Niewiadomo tylko jak długo to potrwa.

Z działalności U.P.A.

Na linii kolejowej Kozowa-Potatory schwytały władze niemieckie 22. bm. kuriera UPA, przy którym znaleziono 300.000 zł. i różne rozkazy w języku ukraińskim. Treść jednego z nich dostała się do nas, naszej władzy dzięki temu, że jako tłumacza użyto Polaka, który treść jego istotną zapamiętał. Jest ona następująca: Likwidować całą oddziały niemieckie, trupy ogarać i zakopywać, by wszelki ślad zetrzeć. Niemcy bowiem niszczą wszystkie narody, a ukraińców chcą wyzyskać dla własnych celów.

Gdy tłumacz doszedł do owego fatalnego miejsca przesłuchujący przerwał tłumaczenie i skreślił na temat możliwości współpracy tłumacza, zachęcając go do niej ofiarowaną mu sumą 10.000 zł., od czego ten zgrabnie ale stanowczo się wywinął i został z podziękowaniem uwolniony.

Rozkaz powyższy pochodzi od komórki południowo-zachodniej UPA, której sztab ma się mieścić w lasach Borykowsko-Treścianieckich.

Jak z tego wynika mają ukraińcy wspierać pomysł zniszczenia 3 narodów: Polaków, Niemców i Rosjan, aby w ten sposób stworzyć wielką Ukrainę pod patronatem nowych a możnych sprzymierzeńców: Aliantów.

Stosunek Sowietów do ludności

Otrzymałmy z Tarnopola następujące wiadomości od jednego z naszych kierowników:

W Tarnopolu panuje głód i różne epidemie. - Na całym zajętym terenie przeprowadzone pobór mężczyzn w wieku od 18-50 lat, przyczem Polakom pozostawiono wybór albo dobrowolnego zgłoszenia się do armii Berlinga, albo niedobrowolnej pracy w fabrykach na Syberii. Wobec tej alternatywy większość wybrała wstąpienie do armii Berlinga. Natomiast ukraińców bez pytania wcielono do armii sowieckiej albo, wysłano na roboty w głąb Rosji. - Polacy są zatem w nieco lepszym położeniu.

Żydzi.

Polacy mają wiele współczucia dla tragedii żydowskiej, mimo że lata inwazji bolszewickiej 1939-1941 upamiętniły się Polakom niedwuznacznie szkodliwą wrogą działalnością, pozwalającą na właściwe ustosunkowanie się do nich w przyszłości. -

Przeżywamy prawie, że końcowe stadium dramatycznego epilogu. -

Na całym terenie nie ma prawie dnia, by władze niem. przy współdziałaniu ukraińców nie dostały w swe ręce jakichś żydów.

W ubiegłym tygodniu wyłowiono w ten sposób z lasów Zazulskich 12 żydów /3 mężczyzn, 3 kobiety, 1 dziecko/. Ofiary po jakichś 12 godzinach przetrzymania w Złoczowie wywieziono i rozstrzelano za miastem na polach Jelecnowickich. -

W związku z tym powieszono chłopca ukraińskiego za przechowywanie żydów. Chłop ukraiński łatwo złakomił się na wysoką sumę za przechowywanie; więc proceder ten wśród chłopstwa ukraińskiego jeszcze się spotyka.

Z drugiej strony są ukraińcy, którzy w inny sposób robią na żydach interesy. -

ka pięć przed 2-ma tygodniami aresztowano sołtysa gromady Kozaki, członka OUN, u którego w czasie rewizji znaleziono w bunkrze duże złoto /srebro/ i seby złote, nawet sztaby złota. Dalsza rewizja zaprowadziła na wapię, gdzie odkryto wspólny grób z 12 ciałami w kupałnym rozkładzie. Zarzuca się Budenskiemu, że wraz z kilku innymi, ukraińcami mieli spójkę dla celów mordowania żydów i ogoławania ich trupów. -

873

Sprawy wojenne.

W ostatnich dniach znów zaczęła panować wielka niecierpliwość i niechęć do lotnictwa. Samoloty wywiadowcze ujawniają się coraz częściej, a wykrywane są ich ślady nad naszymi terenami. Artyleria przeciwlotnicza zaczęła wili się na wystrzelenie "Izama" /tak Niemcy nazywają sowieckich lotników/. Nad obłokami lotów przelatuje od czasu do czasu rozpoznawczy amerykański. We wtorek, 24.VI, o godzinie 12.00, w kierunku południowej i północno-wschodniej kierunku stawała się niebezpieczna sytuacja. Obywateli działających w najbliższym otoczeniu stacji dają się odczuć tylko późną nocą dźwięki, które słyszalnym dźwiękiem są słyszeć artylerii.

W niedziele w dalszym ciągu wojska jest bardzo mało. Much na szosach i kolejach jest niesłychanie silny i rozbudowany. Jedne transporty wojskowe jadą na wschód i północ, inne ciągle jeszcze w kierunku zachodnim. Przerzucił się wojska niemieckie na odcinki na pn. od Lwowa a teren przykarpaccy obsadzają Węgrzy. Dnia 24.VI. przejechało przez Sambor w kierunku Brochowa kilka pociągów z wojskami niemieckimi. W składzie były: 1. pociąg z 1. dywizją i 2. pociąg z 3. dywizją niemieckimi i ciężką artylerią.

Evakuacja wojskowych instytucji prowadzi się dalej, nawet z Samboru od dnia 28.VI. wyjeżdżają szpitale, kuchenki, magazyny żywności, a także i kuchenki z Gródka Jagiellońskiego, o miejscach torów i mostów na odcinku kolejowym Lwów-Przemyśl.

Na zakończenie okresu ciąży na najbliższych nam frontowych odcinkach bolszewicy prowadzili nie tylko intensywny wywiad lotniczy, ale też zrzucaли nasami ulotki do niemieckich żołnierzy. Przeważnie podpisywane to "Nationalkomitee der Freien Deutschen", słusznie widnieją na nich fotografie podpisów własnych do niemieckich wyższych oficerów. W regularyzacji wywołują do obalenia Hitlera, nie stawiania oporu wojskom sowieckim, poniesienie terronu wobec podbitych narządów. Poglądowe mapki są, oczywiście beznadziejność niemieckiej sytuacji, przy czym dany nacisk kładzie się na walki z Niemcami. Jedną z najnowszych ulotek oświadcza o nowym broju "V 1"; karykaturę przedstawia Hitlera, puszczającego bańki z rękoma, zaprzeczonych przez Goebbelsa. Bańki mają napis "Neue Waffe" i obrotowy napis "V 1".

Na Podkarpaciu działają nadal podziemie partyzanckie. Dnia 22.VI. polecieli miły na torze kolejowym w Jasienicy Wielkiej pow. Turka, na które najechał pociąg towarowy z Sianek, Parosów, 2 wagony i tor zostały poważnie uszkodzone. Maszynista i palacz są ranni.

"Rejestracja roczników 1909-1930"

W bieżącym tygodniu sprawozdaniem dokonano już na Lwowie rejestracji roczników urodzonych w latach 1909-1930. Pierwszy, 20.VI. i drugi, 27.VI. przeznaczono dla tych, co nie mogli stawić się w oznaczonym czasie.

Mt 23 - K II

7.VII.1944.

I. REJON LWOWA z powiatami: Żółkiew, Rawa Ruska, Lubaczów, Jaworów,
Mościska, Gródek Jagielloński, Rudki, Sambor, Turka.

Sprawy wojenne.

W ostatnich dniach znowu wzrosła nad Lwowem działalność sowieckiego lotnictwa. Samoloty wywiadowcze zjawiają się prawie codziennie, a wyszukując częściowe zachmurzenie latają nad miastem całymi kwadransami. Artyleria przeciwlotnicza daremnie sili się na zestrzelenie "Iwana" /tak Niemcy nazywają sowieckich lotników/. Nad okolicami Lwowa przelatują od czasu do czasu zespoły amerykańskie. We wtorek, 4.VII., w porze południowej i późnym wieczorem zarządzono alarm. Szczęśliwie skończyło się na wyciu syren. Ożywienie działań wojennych na najbliższym odcinku frontowym daje się odczuć tylko późną nocą dalekim, ledwo słyszalnym dudnieniem ciężkiej artylerii.

W mieście w dalszym ciągu wojska jest bardzo mało. Ruch na szosach i kolejach jest niezbyt silny i różnokierunkowy. Jedne transporty wojskowe jadą na wschód i północ inne ciągle jeszcze w kierunku zachodnim. Przerzucają się wojska niemieckie na odcinki na pn. od Lwowa a teren przykarpaccy obsadzają Węgrzy. Dnia 24.VI. przejechało przez Sambor w kierunku Drohobycza kilka pociągów z wojskiem węgierskim. Natomiast Niemcy jadą ze wschodu także w kierunku Węgier. Dnia 28.VI. przejechało przez Sianki 6 pociągów z wojskiem niemieckim i ciężką artylerią.

Ewakuację wojskowych instytucji prowadzi się dalej. Nawet z Sambora od dnia 28.VI. wyjeżdżają szpitale. Rannych i chorych wiozą na zachód. Donoszą nam z Gródka Jagiellońskiego, o minowaniu torów i mostów na odcinku kolejowym Lwów-Przemysł.

Na zakończenie okresu ciszy na najbliższych nam frontowych odcinkach bolszewicy prowadzili nie tylko intensywny wywiad lotniczy, ale też zrzucali masami ulotki do niemieckich żołnierzy. Przeważnie podpisuje je "Nationalkomitee Freies Deutschland". Nierzadko widnieją na nich faksimilia podpisów wziętych do niewoli niemieckich wyższych oficerów. Z reguły wzywają do obalenia Hitlera, nie stawiania oporu wojskom sowieckim, poniesienia terroru wobec podbitych narodów. Poglądowe mapki mają uzmysławiać beznadziejność niemieckiej sytuacji, przy czym duży nacisk kładzie się na walki w Normandii. Jedną z najświeższych ulotek ośmieszają nową broń "V 1"; karykatura przedstawia Hitlera, puszczającego bańki z mydlin, zaprawionych przez Gebbølsa. Bańki mają napis "Neue Waffe". Odbitkę załączamy.

Na Podkarpaciu działają nadal sowieccy partyzanci. Dnia 22.VI. położyli miny na torze kolejowym w Jasienicy Niższej pow. Turka, na które najechał pociąg towarowy z Sianek. Parowóz, 2 wagony i tor zostały poważnie uszkodzone. Maszynista i palacz są ranni.

* Rejestracja roczników 1909-1930 *

W bieżącym tygodniu sprawozdawczym kończono już we Lwowie rejestrację mężczyzn, urodzonych w latach 1909-1930. Piątek, 30.VI. i sobotę 1.VII. przeznaczono dla tych, co nie mogli stawić się w oznaczonym dla

174
nich czasie. Frekwencja była znaczna, ale też procentowo więcej ludzi zabrali. Mieszkańcy miasta dowiedzieli się z dzienników, że Höller dodał jeszcze jeden dzień na rejestrację, środę 5.VII. W przemówieniu, wygłoszonym 1.VII. pod teatrem, w rocznicę wkroczenia do Lwowa niemieckich wojsk powiedział wprawdzie, / o czym obszerniej dalej /, że rejestracja była dobrowolna, nie mniej jednak ogłoszenie w gazetach zwraca uwagę wszystkich mężczyzn, którzy stawili się do rejestracji i otrzymali zaświadczenia /Erfassungsbogen/, by ~~stać im do życia~~ stale nosili je przy sobie i okazywali na każde żądanie. "Kto na terenie miasta Lwowa lub Generalnego Gubernatorstwa nie będzie mógł się wykazać takim zaświadczeniem, zostanie ukarany wedle prawa wojennego".

Dnia 5.VII. zgłosiło się do rejestracji już bardzo mało mężczyzn. Zabrano kilkanaście osób.

Pełne dane statystyczne o poborze sporządzane w Zarządzie miejskim jeszcze nie są gotowe. Robi się pełne wykazy obowiązanych do rejestracji, aby mieć listę tych co się nie zgłosili.

Podobną rejestrację zaczyna się przeprowadzać także w lwowskim powiecie. Donoszą nam z Siemianówki, że nadszedł tam rozkaz ze Szczerca przeprowadzenia poboru roczników 1905 /1/ -1930. Naczelnik gminy, wezwany w tej sprawie do Szczerca, wyjechał ze wsi i ukrywa się, nie chcąc brać na siebie współodpowiedzialności za tę rejestrację.

Trzecia rocznica "wyzwolenia" Lwowa.

=====

W przeddzień 1 lipca obwieszczono mieszkańcom Lwowa, że dnia następnego, w rocznicę wkroczenia wojsk niemieckich do miasta, odbędzie się przed Teatrem Wielkim "zgromadzenie ludowe", na którym przemawiać będzie Stadthauptmann Höller. Ogłoszono szumnie, że wzywa się do wzięcia udziału wszystkich, którzy są "za Europą", a przeciwko komunizmowi. Osobne afisze wywiesiła też "Rada Przyboczna Miasta Lwowa" w 2 językach. Ogłoszenie polskie podpisał członek Rady, prof. Chlamtacz, zaś ukraińskie dr Bilak, zastępca burmistrza. Gazety umieściły urzędowe ogłoszenie kierownika lwowskiego Urzędu dla wyżywienia i gospodarki, Schändricha, wzywające wszystkie podległe mu przedsiębiorstwa na manifestację. W sobotę, 1.VII. spędzono więc pod teatr z różnych lwowskich przedsiębiorstw i zakładów parę tysięcy ludzi. Trybuny zdobiły sztandary niemieckie i lwowskie, rzucał się w oczy brak ukraińskich. Przemówienie Höllera tłumaczono na język ukraiński i polski. Mowa była mdła, beztreściowa, gdyby nie jeden moment zgoła komiczny: szukając dowodów, że ludność Lwowa jest w większości przeciwna bolszewizmowi, podał, że dowodem tego jest ostatnia rejestracja, przy czym z naciskiem podkreślił, że bez żadnego przymusu zgłosiło się 90% i więcej z poszczególnych dzielnic miasta". Zapominając o groźeniu prawem wojennym, tak powiedział i tak wydrukowała "Gazeta Lwowska", oraz "Lwowski Wisti" z 4.VII. Przeciwstawiał dalej metody niemieckie oparte na zasadzie dobrowolności metodom stosowanym w Sowietach, gdzie ludziom porwanym z domu czy ulicy daje się karabin do ręki i wysyła odrazu na front.

Po Höllerze przemawiał Bilak. Przypominając dzień, w którym wojska niemieckie wkroczyły do Lwowa, podkreślił, że "szczególnie Ukraińcy powitali ten dzień z wielką radością", że Ukraińcy włączyli się w szeregi narodów walczących o nową Europę, i t.d. W drugiej części przemówienia, skierował się po niemiecku do dygnitarzy. Tu nie było już granic wdzięczności, oddania, zapewnień i płaszczenia się przed bankrutującym panem. Od tego przemówienia odbijało godnością wystąpienie prof. Chlamtacza, którego, jako najstarszego z polskiej części Rady Przybocznej zmuszono do wygłoszenia przemówienia. Mówił krótko i po niemiecku, tak, że Polacy nie wiedzieli kto i o czym mówi. Kiedy schodził z trybuny, podszedł do niego gubernator

zawrócił go z tym, aby przemówił po polsku. Prof. Chlamtacz wszedł znowu na trybunę i już po polsku zwrócił się do tłumu: "Obywatele! W krótkim streszczeniu podam wam to, co przed chwilą mówiłem po niemiecku. Powiedziałem więc, że ludność polska pracuje stosownie do zarządzeń władz we wszelkich dziedzinach z całą gorliwością i że zdobyła sobie uznanie władz...." Dalej powiedział, że Polska ma wielki dorobek kulturalny, wiążący ją z kulturą zachodnią i wierzy, iż ta łączność nie dozna uszczerbku. Wreszcie powiedział, że cała kula ziemską toczy w tej chwili bój o wyższą sprawiedliwość w świecie i że wszelkie cierpienia i udręki doby wojennej znajdują na końcu rekompensatę. W całym przemówieniu nie było jednego słowa ani o Niemcach, ani o bolszewikach, ani o celu zgromadzenia. Wystąpienie prof. Chlamtacza przez ośmieszenie intencji niemieckich wywołało dużą wesołość wśród polskich słuchaczy. Wogóle cała komedia z pochodem, transparentami /tylko po niemiecku/, mowami, była we Lwowie przedmiotem humoru i głośnego uragowiska.

Nowe zarządzenia.

Na murach Lwowa pojawiły się urzędowe afisze, podpisane przez komendanta SS i policji na dystrykt Galicyjski, przypominające ludności cywilnej obowiązek oddawania wszystkich przedmiotów pochodzenia wojskowego, a więc broni, materiałów wybuchowych, części umundurowania i ekwipunku. Rzeczy te należy oddawać w dyrekcji policji najdalej do dnia 10 lipca. Powodu zarządzenia należy szukać na prowincji: dezertujący żołnierze porzucają często mundury i ekwipunek, stanowiący ślad dezercji. I we Lwowie zdarzają się wypadki znajdowania w bramach zrzuconych mundurów, z którymi ludzie nie wiedzą co czynić.

Terror ukraiński i nasz odwet.

Życie ludności polskiej na prowincji poza Lwowem, upływa niemal zupełnie pod znakiem wiecznej czujności i postawy obronnej, nie tylko wobec grozy ukraińskich mordów i pożogi, ale wobec całego szeregu innych napastliwych, dokuczliwych i nienawistnych kroków stosowanych z zasady przez olbrzymią większość Ukraińców w każdej sprawie, gdzie mają do czynienia z Polakiem. Ukraińcy są burmistrzami miast i miasteczek, wójtami sołtysami, sekretarzami Landkomisarzy, urzędnikami, tłumaczami, policjantami, słowem, w ich rękach jest władza, której gdzie mogą używają na szkodę ludności polskiej. Jak dalece robią to bez wszelkich skrupułów, świadczy następujący przedawniony, ale charakterystyczny przykład. Polak, dzierżawca młyna w pewnej wsi, nie chcąc się popisywać słabą niemiecką, prosi osobiście Landkomisarza w sąsiednim mieście po polsku o zezwolenie na uruchomienie młyna. Siedzący przy Landkomisarzu tłumacz- Ukrainiec przekłada tę prośbę tak: "Pan NN przychodzi z oświadczeniem, że zrzeka się dzierżawy młyna we wsi N na rzecz miejscowej ukraińskiej kooperatywy. Deklarację po niemiecku mam przygotowaną. Może damy mu do podpisania!". Landkomisarz robi wielkie oczy. Młynarz na tyle rozumie język niemiecki, że prostuje zbyt dowolny przekład tłumacza i wybucha oburzeniem. Czerwony ze złości tłumacz- Ukrainiec wychodzi z gabinetu. Landkomisarz śmieje się do rozpuku. "Trudno" - mówi. "Oszukiwaliście ich przez lat dwadzieścia, to nie dziwcie się, że oni was teraz oszukują".

Ostatnio otrzymaliśmy następujące wiadomości z powiatów:

Powiat Lwów. Podawaliśmy ostatnio pierwsze wiadomości o akcji wojskowej niemieckiej w okolicach na południe od Lwowa, o parę km za miastem

Wiadomości te potwierdzają się w całości. Z urzędowego doniesienia cytujemy jeden szczegół: "Dnia 28. czerwca wieczorem przeprowadzało na terenie Dawidowa oraz Starego Siola wojsko niemieckie rzekomą obławę za partyzantami. Prócz obławy, która była prowadzona po polach i łąkach, niektóre oddziały szły wzdłuż szosy i wszystkich mężczyzn z domów, leżących od Dawidowa włącznie z całym Starem Siolem w wieku od 14-tu do 60-ciu lat zabierano i początkowo zgromadzono ich w Starym Siole, skąd odstawiono wszystkich do Feldgendarmierie w Dawidowie. Dnia 29. czerwca br. wszystkich mężczyzn starszych, chorowitych względnie tych, co wykazali się, iż pracują przy kolei zwolniono, natomiast innych wsadzono do aut ciężarowych i w niewiadomym kierunku wywieziono. Z przysiółka Dawidowa zwanego Grabowiec zabrano Jana Graba, lat 35, Barana Józefa lat 45, Filipa Młotka lat 35, Mariana Graba lat 41, Wiktora Graba lat 39, Kazimierza Graba lat 35, Tadeusza Graba lat 14, Kazimierza Graba lat 16 i Zygmunta Graba lat 14. Wedle oświadczenia delegacji przysiółka Grabowca koło Dawidowa, wymienieni z żadnymi partyzantami nie mieli nigdy żadnej styczności i zostali zabrani ze swoich domów. Niemiec, kierownik Miejskich Zakładów Wodociagowych we Lwowie, w których jeden z wywiezionych był pracownikiem powiadomił delegację, że wszyscy zabrani wówczas jako partyzanci zostali odwiezieni do Stryja". Dotychczas los tych ludzi jest nieznany, z formy jednak tej łapanki można wnioskować, że chodziło Niemcom o zabranie ludzi młodszych i silniejszych do robót /może w Drohobyczu/.

Ostre starcie z bandą ukraińską nastąpiło ostatnio pod Biłką Szlachecką. Zaczęło się od tego, że we wtorek zeszłego tygodnia Ukraińcy zaczęli strzelać do tamtejszych Polaków, pracujących w polu. Ci atak odparli. Zaraz najbliższej nocy napadła banda ukraińska na mieszaną polsko-ukr. gromadę Zuchorzyce pod Biłką. Ludność polska, sterroryzowana strzałami z karabinów i automatów, po krótkim oporze opuściła wieś, przenosząc się do Biłki Szlacheckiej i Królewskiej. Napadające banda w całości spaliła polskie gospodarstwa. Pastwą płomieni padło około 120 gospodarstw. Niedługo jednak trwała radość ukraińska z powodu tego "sukcesu". Do akcji wdał się nasz oddział odwetowy. Ukraińcy próbowali bezskutecznie stawić opór. W nocy z 2 na 3 lipca zostały spalone także prawie wszystkie pozostałe we wsi gospodarstwa ukraińskie, przy czym padło ok. 15 Ukraińców. Podobno straty po naszej stronie są znikome. Strzelanina w okolicach była słyszana jeszcze przedwczoraj.

Donosiliśmy w meldunku poprzednim, że ludność polska, która przed paru tygodniami opuściła wieś Milatycze, wraca, na skutek niemieckiej akcji oczyszczania lasów do domu. Niestety okazało się, że metody niemieckie są mało skuteczne, gdy chodzi o obronę ludności przed bandami ukraińskimi. Napastnicy po przejściu wojska znów się pokazali i strzelają dokoła wsi. Odważniejsi z naszych zostają na miejscu, część jednak wróciła do Dawidowa, a reszta na dzień chodzi do pracy do Milatycz, a sypia w Dawidowie.

Piszają nam z Siemianówki, że w ostatnich dniach Ukraińcy próbowali dwukrotnie napadu na tę wieś od strony Miłaszowic. Atak nie udał się. Zagrożona natomiast jest wieś Łany koło Szczerca. Jej mieszkańcy Polacy dostali rozkaz wyniesienia się. Ponieważ brak do skutecznej obrony warunków przesiedlają się do Siemianówki.

Powiat Gródek Jagielloński. Ubiegłego tygodnia, w nocy z piątku na sobotę /z 30.VI. na 1.VII/ zamordowano i ograbiono trzech Polaków we wsi Chorońnicy. Z Gródka Jag. widuje się nocami często pożary, ale daleko, za Rudkami i w Jaworowskim. W samym mieście, a szczególnie na przedmieściach, ludność czuwa całymimi nocami. Gdy na Podgaju/przedmieście Gródka/ w nocy z 25 na 26.VI. nieznani sprawcy usiłowali wtargnąć przez okno do mieszkania pewnego Polaka - inteligenta, wówczas wszczął się taki alarm, że napastnicy uciekli. W nocy z 27. na 28.VI. wszczął się znowu niepokój koło polskiej wsi Doliniany. Nieznani sprawcy strzelali po polach. Też w nocy rzucono na podwórku polskiego chłopca we wsi Stodółki granat ręczny. Donoszą z Lubienia Wielkiego, że większość polskich rodzin wyjechała już na zachód. W przedostatnim tygodniu załadowano 9 wagonów, po kilka rodzin w każdym. Wyjechali ci ludzie pod wpływem ciągłych pogróżek ze strony ukraińskiej.

Powiat Mościska. W zeszły czwartek tuż pod miastem na polski oddziałek natknęli się policjanci ukraińscy, nasłani zresztą przez donosicieli. Skończyło się to dla nich źle, zostali bowiem trzej z nich zastrzeleni. Zwłoki ich miejscowi Ukraińcy przewieźli do Mościsk i tu wyprawili im manifestacyjny pogrzeb przy udziale tysięcy ludzi ściągniętych z okolicznych wsi i licznych mów pełnych pogróżek. W związku z tym panuje nastrój pełen napięcia. Ukraińcy mają zawsze podwójną miarę: mord masowy popełniony na Polakach nie powinien ich zdaniem wywoływać ze strony polskiej nawet protestów wobec świata, a co dopiero czynnej reakcji. Natomiast zabicie jednego czy paru Ukraińców wywołuje u nich wybuchy wściekłości, święte oburzenie na "krzywdę" /!/ i groźby krwawej pomsty, tak, jak gdyby dotychczas nie mieli niczego na sumieniu.

Powiat Rudki. W nocy z 25 na 26.VI. próbowała banda ukraińska, w mundurach niemieckich, uzbrojona w karabiny zwykłe, automaty, karabiny maszynowe oraz granaty napadu na wieś Pohorce. Ludność polska stawiała opór, to też banda zdołała spalić jedynie 2 polskie gospodarstwa. Dnia 26.VI. prawdopodobnie ta sama banda podrzuciła w Tuligłowach ukraińskie ulotki treści skierowanej przeciw Polakom, Niemcom i Rosji. Ulotki te tego samego dnia były rozrzucone w Komarnie i Brzeźcu. Wedle informacji, otrzymanych od miejscowej polskiej ludności, bandy ukraińskie mają obecnie stałą siedzibę swą w Nowej Wsi, Brzeźcu, Mostach, Koniuszkach Tuligłowskich oraz w lasach Konarki i Hołodrubu. W całym powiecie daje się zauważyć silny ruch ukraińskich kurierów i przewożenie broni. Społeczeństwo polskie w Rudeckim jest naogół słabo zorganizowane, to też czuje się silnie zagrożone. W spalonym Ostrowie Nowym, o którym pisaliśmy obszernie w poprzednim meldunku, Ukraińcy parcelują zasiewy i pola Polaków oraz osiedlają Ukraińców na gospodarstwach niedopalonych, względnie nielicznych ocalałych. W tym napadzie i niszczeniu polskich gospodarstw wzięła udział ludność wsi Koniuszki Królewskie, Romanówka, Koropuż, Chiszewce i Czajkowce. W akcji pomagała ludność miejscowa. Dowódcą bandy "sotnikiem" jest nauczyciel z Koniuszek Tuligłowskich, Repetyko. Pod dom wójta z Ostrowia zajeżdża co noc kilka fur z bandą. Bandyci zatrzymują się na 2-3 godziny, przywożą rozkazy i jadą dalej.

Powiat Sambor i Turka. W ostatnich dniach było w tych powiatach nieco spokojniej. Szereg ukraińskich prowodyrów powołano do SS dywizji "Galicja". Niemcy, którym robota band ukraińskich zaczęła psuć ich sprawy dokonali znowu pacyfikacji jednej ukraińskiej wsi. Dnia 25.VI. zjechał do Dorozowa wsi czysto ukr. Sonderdienst z Drohobycza i aresztował

12 Ukraińców za przynależność do tajnych organizacji oraz pomaganie bandytom. Dla sytuacji ludności polskiej nie są obojętne zmiany w miejscowej Sicherheitspolizei w Samborze. Dotychczasowy jej szef, Menzel został aresztowany /znaleziono u niego wiele brylantów i dolarów w banknotach/. Na jego miejsce przybył gestapowiec Schwenzer. Jest to niebezpieczny oprawca, w typie Müllera, szefa gestapo w Stanisławowie. Na jego rozkaz na wstępie przeprowadzono rewizję u żony sekretarza Müllera, Ukraińca z Bukowiny, znanego wroga Polaków, mieszkającego stale w Drohobyczu. W czasie rewizji znaleziono złote dolary i w banknotach. Na rozkaz Schwenzera aresztowano p. sekretarżową i osadzono w więzieniu.

Broń palna dla zagrożonych polskich wsi.

=====

Z początkiem b. tygodnia z Urzędu Dystryktu powiadomiono urzędowo Pol.Kom. Opieki, że gubernator Wächter udzielił swojej zgody na wydanie broni zagrożonym wsiom polskim do samoobrony przed napadami. Jak wiadomo sprawa ma swoją długą historię. Od tygodni, a raczej miesięcy władze niemieckie po każdym krwawym napadzie na polskie osiedla czy pogroźkach wypędzających ludność polską z ich domów, obiecywały delegacjom przybywającym do Lwowa z tych miejscowości ze skargami i żądaniem ochrony, że strażom nocnym organizowanym przez zagrożone wsie będzie dawana broń palna. Wydawało się, że nigdy do realizacji tych obietnic nie dojdzie. Obecnie toczą się pertraktacje P.K.C. z dowództwem żandarmerii co do praktycznego wykonania zarządzenia. Każda wieś, wskazana przez Polski Komitet Opieki jako zagrożona, otrzyma niewielką ilość karabinów. Ludność przyjęła wiadomość o tej decyzji z zadowoleniem, widząc w tym możliwość legalnego przeciwstawienia się napadom band.

Czterdziestolecie ukraińskiej spółdzielczości we Lwowie.

=====

Dnia 24 czerwca obchodzili lwowscy Ukraińcy bardzo uroczyste, przy współudziale przedstawicieli ^{właśc. swego} społeczeństwa i władz niemieckich, 40-lecie swojej naczelnej spółdzielczej organizacji, Rewizyjnego Związku Ukraińskich Kooperatyw. Niemcy doczepili do tej uroczystości także swoją, a mianowicie odznaczenie odznaką rolniczą 60 galib yjskich ukraińskich rolników i spółdzielców. W sali teatru Skarbkowskiego posypały się z tej okazji liczne mowy, nie bez pewnego znaczenia politycznego. Zaczął "prezydent" Rewizyjnego Związku, Julian Pawłykowski podając, że spółdzielczość ukraińska liczy obecnie 1.300.000 członków, tj. przeszło 800.000 samodzielnych ukraińskich gospodarstw. Specjalnie witał przybyłych na święto i po rolnicze odznaczenia chłopów. Wobec gości niemieckich obszedł się gładko, ale bez właściwej Ukraińcom obłęsności. Po nim mówił Niemiec, szef wydziału żywienia, dr. Gareiss. Wychwalał Ukraińców pod niebiosa, a omawiając dzieje ich spółdzielczości, przyczepił też nam żatkę. "Rozwój, pokazany przez ukraińską kooperację w trzydzieści pięciu latach swego istnienia, mimo wojny światowej i politycznego niepokoju w b. Polsce jest dowodem, jak pracowitymi okazali się Ukraińcy i w tej dziedzinie" ... Właściwe wyżyny okazała ukraińska kooperacja, jego zdaniem, dopiero obecnie. Do chłopów ukraińskich przemówił gub. Wächter, podnosząc ich zasługi i dziękując im za zbiory, kontyngenty, rekruta do SS i do "junaków SS". W całym przemówieniu używał formy "galizische Bauern". Tłumaczący przemówienie inż. Chrapływyj przekładał to na

"ukraińscy chłopci" i taki tekst pomieściły "Lwiński Wist" z 1 lipca. Na końcu wygłosił szersze przemówienie przewodniczący Ukraińskiego Centralnego Komitetu, prof. Kubijowicz. Powiedział m.in.: "Gdy dziś święcimy twórcze wysiłki naszej kooperacji, to najlepszą formą uczczenia jej zasług będzie wprowadzenie w czyn naszego pragnienia, a mianowicie pragnienie zachowania tego, nad czym ona dziesiątkami lat pracowała, zachowania naszego włościństwa jako fundamentu narodowego życia i jako źródła jego siły. Dlatego mówię wam dziś naga prawdę naszej twardej rzeczywistości. Od waszej postawy dziś, w najbliższych dniach, tygodniach i miesiącach zależeć będzie lepszy los całego narodu. W pierwszym rządzie zależeć to będzie od tego, czy zdołacie uchronić się od tych ciemnych sił chaosu i ruiny, które usiłują niszczyć nasze życie i rozkładać je od wewnątrz. Ukraiński chłop przywykł w swoim życiu do ładu i pracowitości. Dlatego spodziewamy się, że on potrafi uchronić się od tych rujnujących sił. Spodziewamy się, że on zdobędzie sobie lepszą przyszłość"... Wiemy o jakie siły "chaosu i ruiny" chodzi. Niemcy widocznie przypisywali tej uroczystości duże znaczenie, skoro wziął w niej udział prez. Naumann, gubernator, Stadthauptmann, generalicja wojskowa i policyjna i td.

Jeszcze o ukraińskich "SS-junakach".

=====

W ostatnich sprawozdaniach pisaliśmy obszernie o werbunku ukraińskiej młodzieży w wieku od 14 do 20 lat do pomocniczej obrony przeciwlotniczej w szeregach Hitlerjugend i o tworzeniu w jej łonie specjalnych grup ukraińskich "SS-junaków". W tygodniu sprawozdawczym akcja około tego werbunku osiągnęła rozmiary agitacji, stosowanej przed rokiem przy formowaniu SS-strzeleckiej dywizji "Galicja". W każdym numerze "Lwińskich Wistij" czy w ostatniej "Ridnej Zemli" czytamy liczne artykuły, reportaże, sprawozdania i ogłoszenia, nawołujące ukraińskich chłopców do tej służby, obiecując w zamian złote góry: ratunek Europy od bolszewickiej nawały, szczęście dla własnego narodu, dobrobyt w szeregach tej służby, nieprzerwaną naukę- i jako ukorowanie- możliwość wstąpienia po dośnięciu do pełnoletności do szeregów SS dywizji "Galicja". Do roboty agitacyjnej wprzagnięto nawet najlepszego ukraińskiego "Kriegsberichtera" z dywizji SS, Stepana Konrada.

Dnia 29.VI. odbyło się we Lwowie uroczyste pożegnanie pierwszych 300 SS-junaków, którzy odbyli już w Galicji pierwsze przeszkolenie, zostali umundurowani i obecnie wjechali na dalsze szkolenie do Niemiec. Wśród mówców, zegnających ich, znalazł się sam Wächter. Wysilał się na zapewnienie rodziców młodzieży, że tej będzie w Niemczech dobrze, że będzie traktowana na równi z Hitlerjugend.

Tymczasem ulicami Lwowa w dalszym ciągu płyną szeregi zbiedzonych, bosych chłopaków często schwytych wprost na pastwisku. Czasem rodzice zdołali pchać tobołek lub kuferek, czasem idą bez niczego, ludzie z politowaniem patrzą, jak ciężko musi być z Niemcami, skoro już lecą na ukraińskich niedorostków.-

II. REJON, t.zn.niezajęte powiaty woj.Stanisławowskiego

i pow.Drohobycz.

Ruchy wojsk i bombardowania.

Linia frontu poza odcinkiem Łączyn-Buczacz, gdzie Niemcy stracili nieco terenu, nie uległa zmianie.

Na kolejach żywy ruch transportów wojskowych i to we wszystkich kierunkach.- Na wschód jadą po 2-3 transporty dziennie. Pewne oddziały zwłaszcza SS, są jeszcze przetrzucane na zachód. Ze Stryja donoszą, że nieliczne transporty, przeważnie z urlopowanymi, są kierwane na Ławoczne. Główna trasa jednakże prowadzi na Drohobycz i Sambor. Ostatnio zanotowano tutaj 47 transportów wojskowych ze sprzętem. Największy w tej chwili jest ruch z odcinka stanisławowskiego na Lwów i dalej na północ. Jak donoszą ze Stanisławowa i Kałusza, od 1.VII.br. wycofuje się z tutejszych terenów wojsko niemieckie. Codziennie odchodzi po kilkanaście transportów kolejowych, a poza tym drogi zabezpieczone są artylerią zmotoryzowaną i autami ciężarowymi. Żołnierze mówią, że idą na pomoc Finlandji. Na miejsce oddziałów niemieckich przychodzą Węgrzy. Mówi się, że ma przyjść na ten odcinek frontu cała SS. Dyw. Hałyczyna. Jest to bardzo wątpliwe, bo zgody między Węgrami a Hałyczyną nie da się utrzymać.

Stacjonujące na terenie wojsko węgierskie podsunęło się bliżej frontu, na ich miejsce przybywają stale nowe oddziały z Węgier i to w znacznej liczbie. D-ty węgierskie przeniesione zostało do Bohorodczan i Nadwórnej. Do Kałusza przyszła węgierska żand.pol., sąd pol., piekarnie wojskowe, oddziały sanit., szpital pol.-Kilka samolotów jest na lądowisku nad Łomnicą. Równocześnie przybywa większa ilość oficerów sztabowych. Drobnie oddziały węgierskie znajdują się po wsiach w okolicy Kałusza. Tu i ówdzie dochodzi do nieporozumień między Węgrami a Niemcami na tle rekwizycji bydła, Węgrzy bowiem nie dopuszczają do rekwizycji bydła na terenie przez siebie obsadzonym.

Przeloty samolotów obcych stałe, często połączone z alarmami i bombardowaniem. I tak: 27 i 30.VI.br. bombardowana była stacja kolej. w Stanisławowie, trafiono w warsztaty kolejowe, wagonownię, magazyny i uszkodzono tory. 26.VI.br. bombardowana była stacja kolej. Chryplin, zniszczono dużo wagonów, parowozów, uszkodzono tory i znajdujące się tam duże zapasy benzyny. 4.VII.br. o godz. 23 bombardowano Stanisławów, przyczem zginęło 8 żołnierzy niem. od bomb fosforowych. Na lotnisko na Dąbrowie/Stanisławów/ rzucono wówczas 15 bomb, zniszczenia jednajak małe, na tory wzdłuż ulicy Wołczyńskiej pomiędzy wiaduktem, mostem, a kościołem na górze, rzucono około 60 bomb, ma być uszkodzone 1 przęsło na moście.

Tejże nocy bombardowano Żółkiew, rzucając kilka bomb, przyczem 3 osoby zostały ranne; Rawę Ruską, która była silniej bombardowana, podobno jest ponad 100 rannych i kilku zabitych; Chodorów był cały oświetlony i bombardowany około 2 godzin, są duże ofiary w ludziach i budynkach. Według słów przyjezdnych z Chodorowa, było tam dużo wojskaniemieckiego, a zarazem wielu t.zw. "ochotników" do SS Dyw. Hałyczyna, połączonych w pow. żydaczowski we wsiach Rogóżno, Hnizdyczów, Zabłotowce, Joseptycze i innych, którzy w zakratowanych wagonach przewiezieni byli właśnie do Chodorowa, gdzie mieli przedsmak ochotniczego udziału w wojsku.

Dokonywane przez bolszewików bombardowanie jest stosunkowo bardzo celne. Wywiad mają dobry, i podawany prędko, a akcja widocznie następuje natychmiast i daje dobre rezultaty. Dowodem tego jest, że w Stanisławowie w czasie bankietu Kampfkommando od bomb zabitych zostało 21 oficerów i zastępca feldkomendanta. W Kałuszu bomby padały w czasie pierwszego nalotu 50-60 m. od budynku Verbindungstabu, gdzie znajdował się niemiecki generał dywizji.

W drugim nalocie bombardowano tory kolejowe Tespu, na którym znajdowało się 5 wagonów amunicji. Przy trzecim nalocie bomby upadły 6 m. od kwatery generała dywizji.

Partyzanci sowieccy na naszym terenie w ostatnim tygodniu nie podejmowali żadnych godnych uwagi akcji.

Zarządzenie władz, łapanki i ewakuacja.

Donoszą ze Stryja, że na mocy zarządzeń władz około 600 milicjantów ukraińskich odesłano w niewiadomym kierunku, jak sami Ukraińcy mówią - na kurs. Rekrutowali się oni z milicji zasadniczej i pomocniczej, chodzącej w mundurach Schutzpolizei, a pełniących służbę wartowniczą przy rozmaitych obiektach.

W Daszawie koło Stryja posterunek policji ukraińskiej został zwinięty, a służbę bezpieczeństwa pełnią Węgrzy.

Zniszczone drogi przez silny ruch samochodowy, są obecnie pod wielkim naciskiem władz poprawiane. Niemcy twierdzą, że to jedyna możliwość ich odwrotu, gdyż tory napewno będą przez samoloty zniszczone/zapominają o mostach/.

W Stanisławowie ogłoszenia reje stracyjne są wydrukowane, ale nie rozplakatowane. W Kałuszu naznaczona reje stracyjna na dzień 5.VII.br., ogłoszenia w języku polskim rozlepiono dodatkowo. - Oddziały wojskowe, żandarmeria, a nawet SS Dyw. Bałyczyna, wyjeżdżają stale w teren, otaczają wsie i przeprowadzają łapanki mężczyzn w wieku od lat 16 do 35, a nawet do 45. - Dnia 25.VI.br. na nabożeństwie w kościele w Bolechowiu proboszcz, na podstawie zarządzenia burmistrza ukraińca Hucaly, ogłosił, aby każda rodzina zamieszkała w Bolechowiu dostarczyła jednego robotnika dziennie do pracy przy drogach. - O ile do tego ludność się zastosuje, ustanie całkowicie w Bolechowiu łapanie ludzi po domach, ogrodach i polach. W tymże mieście władze wojskowe objęły zarząd na t. rtakiem "Delta". W związku z tym nowy zarząd wycofał stare ausweisy robotników, a dał im nowe, które chronią od rejestracji i łapanek.

Ostatnio żandarmeria niemiecka robi łapanki nie tylko na ludzi, ale otacza wieś i każe spędzać bydło, które jest kontrolowane, czy każda sztuka jest koleczkowana i czy gospodarze oddali kontyngent mięsa i mleka. Bardzo dużo bydła na miejscu konfiskują, jak np. w Polanicy, pow. Dolina, /wieś czysto ukr./ skonfiskowano 45 sztuk bydła. Powyższe konfiskaty doprowadzają ludność do rozpaczyczenia i pomimo nacisku władz na obsiewanie i obrabianie pól, gospodarze w tych okolicach myślą tylko o ratowaniu inwentarza, kryją się po polach i lasach i niewiele robią na roli.

Ponawiane są stale zarządzenia do volksdeutscherów, żeby się zbierali i wyjeżdżali z tych terenów. Nie odnosi to jednakże skutku. Większość woli zostać, niż jechać na poniewierkę, jak sami o tem mówią. W Kałuszu odbyło się zebranie volks. w sprawie wyjazdu na zachód. Na obecnych 395 - na wyjazd zdecydowało się zaledwie 45.

Zarządzeniem Landkomisariatu w Kałuszu z dnia 15.VI.br. ustanowione zostały stałe dyżury nocne na wszystkich "Kriegswichtige Betriebe" i urzędach, od godz. 20 do 5 rano, wewnątrz lokali. Ma to związek, podobno, ze spodziewanym arzutem powietrznym desantu bolszewickiego. W tym celu odbyły się konferencje dla kierowników zainteresowanych instytucyj, osobno dla Niemców, osobno zaś dla Polaków i Ukraińców. Od Ukraińców zażądano przedłożenia wykazów pracowników, objawiających tendencje komunistyczne.

Wobec dużych transportów wojskowych ruch ewakuacyjny materiałów jest w tej chwili niewielki, ale przygotowania robi się dalej. Kierownik przemysłu garbarskiego w Bolechowiu, komisarz Herdina, oświadczył majstrom i robotnikom, że wszystkie garbarnie w Bolechowiu zostaną w ciągu 2-ch miesięcy zlikwidowane, że ile nie będzie wcześniej rozkazu od władz, a cały przemysł garbarski zostanie przewieziony na zachód do Cieszyna. W związku z tym skór surowych w kadziach już się nie moczy, a jedynie wykańcza się dawniejsze. Zaznaczył, że z urządzeniami

gar barskimi zostaną, przenie sieni do Cieszyńska wszyscy majstrowie i część robotników.

Nastroje wśród Niemców, żołnierzy i cywilnych, są coraz gorsze.

Wielu dość otwarcie wypowiada zdanie, że najdalej do 3-ch miesięcy wojna się skończy i to klęską Niemiec. Zastępca Kreishauptmana w Stryju wyraził się w rozmowie, że "Niemcy są przygotowani do opuszczenia tych terenów w okresie 3-4 tygodni i że ewentualnie oprą się na Sanie, a teraz są w obawie, by nie zostały zbombardowane drogi Stryj-Drohobycz, Stryj - Ławoczne i żeby ich nie odcięto". Takie i podobne rozmowy słychać coraz częściej pomiędzy żołnierzami niemieckimi. Rozprężenie wzrasta, żołnierze sprzedają swoje wyposażenie, szczególnie za żywność, wzmaga się niewiara w zwycięstwo i szerzy maruderstwo.

Bandy UPA i terror antypolski.

W tygodniu sprawozdawczym masowych mordów nie było, natomiast nadal trwają zabójstwa pojedynczych rodzin. - W Korczyniu koło Skolego wymordowali rodzinę emerytowanego pułk. WP. Bielskiego, sam pułkownik krytycznego dnia był we Lwowie i dlatego uniknął losu rodziny. W Różańce koło Skolego wymordowali Ukraińcy rodzinę leśniczego Kocha, volksd. W Jezupolu uprowadzili i zamordowali Hołyńskiego. Narzeczona zamordowanego pojechała szukać zwłok i została również zamordowana. Trzech bandytów, złapanych na gorącym uczynku mordowania wymienionej kobiety, zastrzelili Niemcy na miejscu. W Strutynie Wyżnym pow. Dolina zamordowano dwu braci Franciszka i Króla Szadurskich, żony ich, Ukrainki, zostawiono, zrabowano natomiast krowy i rzeczy.

UPA przeprowadza dalej spis młodych Ukraińców i ćwiczy bandy swoje po lasach. W czasie ćwiczeń wartę ochronną trzymają nieraz kobiety. Z Doliny donoszą, że 2. VII. br. rano przemaszerowała przez Strutyn Wyżny banda złożona z około 400 ludzi, z tabacami, kołmi, karabinami maszynowymi i poszła w stronę Rypnego. Umundurowani byli w mundury niemieckie, polskie, węgierskie, policji ukr. i po cywilnemu. Tego samego dnia około południa na deszła z Maksymówki banda, złożona z około 300 osób, podobnie uzbrojona i umundurowana. Przeszła przez Wołdzisz w stronę Niagryna. Ludność twierdzi, że są to ćwiczenia.

W związku z wezwaniem władz niemieckich do rejestracji, otrzymać mieli Ukraińcy w wieku od 14 do 45 lat od kierownictwa UPA nakaz do ucieczki w lasy, pod opieką osobistą i rodziny. A zatem obie strony rzucają groźby, a że obie swoje groźby bezwzględnie spełniają, więc wśród znacznej części ludności ukraińskiej zapanowała rozterka i przygnębienie. Pogłębiają te nastroje wiadomości o licznych aresztowaniach wśród inteligencji ukr. w całym naszym rejonie i o silnej akcji wojskowej przeciw panoszącym się szeroko bandom ukraińskim, które przez swoje zacięte i bezmyślne z ich punktu widzenia odruchy przeciw żołnierzom i funkcjonariuszom niemieckim, prowokują prosto niemieckie represje.

Akcja pacyfikacyjna przeciwko UPA i aresztowania wśród Ukraińców.

Akcja pacyfikacyjna przeciwko bandom ukraińskim przybiera na sile. Aresztowania są stałe, a przede wszystkim w pow. stryjskim i żydaczowskim, skąd bandy ukraińskie uprowadziły Landwirta, Niemca Kleczkę, kilku oficerów i żołnierzy niemieckich i zniszczyły parę aut ciężarowych. Wojsko, jak już podawaliśmy, spaliło wieś Weryń i częściowo Krupsko. W rejon ten wyjechało wojsko, żandarmerja i Gestapo ze Stryja i Żydaczowa, razem ok. 70 samochodów ciężarowych. Lasy i pola są otoczone i formalna bitwa trwa. Jakie są straty bandy ukr. niewiadomo. Niemcy stracili dużo zabitych i rannych. Według słów pewnego kapitana niemieckiego, wojsko zdobyło na Ukraińcach 2 działa i 2 czołgi /?/.

Z Borynicz donoszą, że w Boryniczach, Borysowie i Czyżycach przeprowadziły oddziały wojska niemieckiego, przy udziale węgierskiego pociągu pancer-

nego, akcję przeciw bandom ukraińskim. We wsi Borynicze zastrzelony został komendant bandy, dezertier z SS. Dyw. Hałyczyna, oraz jego adjutant. Akcją objęto okoliczne lasy przy użyciu 5 czołgów i 50 aut pancernych. Jest wielu zabitych. Do zabudowań ukraińskich, w których zabici zostali członkowie bandy, nie dopuszczano nikogo, nawet z najbliższej rodziny. W czasie przeprowadzania akcji wstrzymany był ruch pociągów. Akcja trwała 2 dni.

Koło wsi Zawałów, pow. podhajecki, natknęło się przypadkowo wojsko niemieckie na duży schron bandy ukraińskiej. Wywiązała się ciężka walka w czasie której zostało zabitych około 40 żołnierzy niemieckich i podobno aż 300 Ukraińców, a około 200 aresztowano. - W lasach zawałowskich oblawa trwa nadal.

Także pod Bolechowem doszło do mniejszych, ale również ostrych starć. Kiedy z Bolechowa oddział wojska i żandarmerii w ilości ok. 200 ludzi, wyjechał do Polanicy przez Cisów skonfiskować bydło, przywódcy ukraińscy w Bolechowie byli pewni, że oddział wojskowy pojechał do gminy Cisów zapać ludzi. Wobec tego dali o tem znać ludności w Cisowie i polecili wszystkim uciekać w lasy i sprzeciwić się żapance bez względu na skutki, a nawet z bronią w rękę. Dalszych szczegółów narazie brak. W samym Bolechowie do mieszkań Hanuszowej i Parachoniaka, gdzie kwatrowali żołnierze niemieccy, przyszło 6 osobników dobrze uzbrojonych. Wywiązała się strzelanina. Żołnierze zbiegli, a napastnicy zrabowali pozostawioną broń, amunicję i umundurowanie.

Po miastach przeprowadziło ostatnio Gestapo liczne i bardzo dotkliwe dla Ukraińców aresztowania wśród ~~ukraińców~~ inteligencji, które dotknęły wielu ich znanych przywódców. I tak zostali aresztowani: w Stryju adwokat Czobij, obecnie reichsdeutsch, krypowiec Synyszyn, notariusz Polluk, w Koniuchowej ksiądz gr. kat. Prytulak, w Dolinie dyrektor Sojuzu Bezdil, w Nizuniu Starym pow. Dolina nadleśniczy Lalak, w Kalnej pow. Dolina ksiądz gr. kat. Łabęcki, a w Bolechowie Stefan i Mikołaj Halicy i dużo innych. Są to najzagorzalsi hajdamacy i polakożercy. Umieszczono ich w więzieniu w Stryju, każdego w osobnej celi. Synyszyn, w mieszkaniu którego znaleziono Żydówkę oraz Polluk, struli się. Czobij też zażył truciznę, ale żyje w szpitalu więziennym. Ksiądz gr. kat. Prytulak zmarł na udar serca. Reszta, dobrze pilnowana przez Gestapo, podobno ze znań i obciąża drugich. Aresztowania trwają nadal, nie tylko po miastach, a obecnie obejmują i wsie. -

Pacyfikacja i aresztowania przywódców ukraińskich doprowadziły do paniki wśród ogółu Ukraińców. Działacze ukraińscy, a zwłaszcza inteligencja, jest mocno przygnębiona. Ujawnia się to częstymi między sobą rozmowami o aresztowaniach, a z zachowania się ich widać obawę przed dalszymi aresztowaniami, odpowiedzialnością, która ich czeka w przyszłości i możliwością wkroczenia armii bolszewickiej na tutejszy teren.

Z tamtej strony frontu.

=====
Znow przedostała się do nas garść informacji z terenu okupacji sowieckiej.

Z Kołomyi donoszą, że bolszewicy narazie biorą tam do wojska tylko ochotników. Milicja jest polska w mundurach bolszewickich. Wrogie na stawienie do Rządu Polskiego w Londynie objawia się na każdym kroku. Aresztowano, wywieziono i rozstrzelano pewną ilość Ukraińców. Zdarzają się wypadki aresztowania i wywożenia też wśród Polaków, dotyczy to jednak tych osób, którym bolszewicy zarzucają zbyt ścisłą współpracę z Niemcami. Ogłoszenia na mieście są w językach rosyjskim i polskim. Stanowiska obsadzone prawie przez samych Polaków. Żywności dotąd nie brakuje, z wyjątkiem cukru. Wszystkie waluty kursują, tj. złoty przedwojenny, złoty emisyjny, ruble i marki. W Kołomyi wiadano podobno 2 wyższych oficerów angielskich.

Nastroje wśród ludności polskiej.

Wyjazdy na zachód, choć w mniejszym stopniu, trwają nadal. Obecnie wyjeżdżają, głównie uchodźcy przed terrorem ukraińskim, którzy twierdzą, że z chwilą gdy raz zostali wyrzuceni ze swych gospodarstw, nie widzą celu siedzenia miesiącami w Stanisławowie, Kałuszu, Stryju lub innych miastach, tym bardziej, że wielu z nich ma na zachodzie oparcie u swoich rodzin. Uchodźcy ci traktują swój wyjazd jako chwilowy, mówią, że wrócą po wojnie w te strony, ale wtedy, gdy kwestja ukraińska będzie radykalnie załatwiona. Do opuszczania terenów przyczynia się także ^{strach} przed łapankami. Np. w Stanisławowie podczas ostatnich ulicznych łapanek i kontroli po domach za ausweisami służbowymi z Feldkommando, wywieziono około 300 Polaków do robót przyfrontowych.

Już nieraz donosiliśmy, że najczęściej do nas wrogo na stawionych Niemców spotyka się wśród urzędników administracyjnych, rekrutujących się z pośród starych naszych wrogów, albo ludzi urobionych na początku przez swe ukraińskie otoczenie, stanowiące personel niższy obecnych starostw i Magistratów. Ludzie na si raz po raz skarżą się na stronniczość i dokuczliwość z ich strony w ważnych i drobnych sprawach. A więc np. podczas przeglądu bydła w Kałuszu, członek komisji Niemiec, oświadczył jednemu z volksdeutscherów, że volksd. i Ukraińcy nie muszą zdać całego kontyngentu mleka, natomiast Polacy muszą oddać do ostatniego litra, bo inaczej zabierze się im krowy. W czasie przeglądu zabrano nawet popalonemu Polakom ostatnią sztukę bydła. Polacy z Bereźnicy Szlacheckiej zwrócili się do Landkomisarza w Kałuszu o pomoc, by mogli wrócić do Bereźnicy i pracować na polu, na co także odpowiedział: "nie chcieliście robić, zdawać kontyngentów, popaliliście swoje gospodarstwa, a teraz zwalacie winę na niewinnych Ukraińców". Takie stawianie spraw nie może być zachętą do pozostawiania na miejscu ludności polskiej.

Są jednak i pomyślniejsze okoliczności, budzące nadzieje i podtrzymujące na duchu najbardziej znękanych i dotkniętych przez los. Stosunki z napływającymi coraz liczniej Węgrami są niezmiennie dobre, a często nawet serdeczne. Opowiadają oni, że skoro Niemcy przesuwają swe wojska na inne fronty czy odcinki, wkrótce pewnie Węgrzy stanowiąc będą w tych stronach większość, a wtedy będą mieli większą możliwość zapewnienia opieki ludności polskiej i dania nauczki bandom ukraińskim za dokonywane znęcanie się nad Polakami. Także obecne pacyfikacje przeprowadzane przez Niemców w stosunku do band UPA i aresztowania wśród przywódców ukraińskich przyjęła ludność polska z ulgą, widząc w nich pewien krok do uspokojenia w terenie. Pilnie śledzą Polacy bieg wydarzeń na frontach i oczekują zmian, które przyspieszą koniec wojny. Przelatujące samoloty amerykańskie również podtrzymują Polaków na duchu.

6.VII.1944.

872.

III. Rejon obejmujący niezajęte powiaty wojew. Tarnopolskiego, oraz powiaty Sokal i Bóbrka.

W pasie przyfrontowym.

Otrzymałmy szczegółowe dane z Brzeżańszczyzny:

Z wszystkich poczynań wynika Niemców wynika, że na tych terenach się nie utrzymają.- I tak tory kolejowe w Kozowej aż do Potutor zostały rozebrane, a szyny i wszystkie urządzenia kolejowe załadowane i wywiezione na Zachód. Obecnie w toku jest rozbiórka dworca kolejowego w Kozowej. Na stacji kolejowej w Potutorach rozpoczęto robiórkę parowozowni usuwa się wszystkie urządzenia kolejowe, o ile nie są niezbędne do kaz obecnego ruchu - wszystkie mosty kolejowe na całej linii w kierunku Lwowa oraz większe mosty drogowe we wszystkich kierunkach zostały podminowane, zaś przy mniejszych mostach drogowych zgromadzono drzewo do podpalenia.

Z innych stron donoszą nam, że Niemcy wyciągają kabel telefoniczny podziemny na przestrzeni od Krasnego aż do Gródka Jagiellońskiego. Ostatnio używa się do tych prac polskiego Baudienstu.

Wobec bliskości linii bojowej w całym okręgu brzeżańskim uwidacznia się jakgdyby provisorium.- Władze administracyjne załatwiają sprawy tylko najpilniejsze i konieczne ze względu na działania wojenne. Tu i ówdzie zmusza się do otwierania sklepów, jednak w mieście panuje dalej martwość i stan wyczekiwania. Apropozycja ze strony władz jest bardzo słaba - rozdziela się tylko chleb i to dla zatrudnionych w urzędach i instytucjach publicznych. Rodziny zatrudnionych chleba nie otrzymują.

Codziennie po mieście odbywają się łapanki do bieżących robót, bądź do kopania szanów na peryferiach miasta. W ciągu dnia wojsko legitymuje na ulicach prawie wszystkich mężczyzn.

Na terenie Brzeżan działa tarnopolski urząd pracy.- Wprawdzie został otwarty urząd skarbowy, jednak pracują tylko 2 osoby i to Polacy, gdyż ukraińcy z Brzeżan wyjechali. Również otwarto oddział zakładu ubezpieczeń wzajemnych, gdzie pracują 3 osoby, również Polacy. Z dniem 27. maja 1944 wznowił swe czynności Sąd Okręgowy, Sąd grodzki i Prokuratura. Obsada sędziów i urzędników - tylko Polacy za wyjątkiem 1 urzędnika Prokuratury N.Pryjmy, pracującego równocześnie w biurze werbunkowym SS. Dyw. Galicyjskiej.

Wzmogły się rekwizycje bydła w całym okręgu brzeżańskim.- Rekwizycje przeprowadza wojsko za wskazówką miejscowych ukraińców. Przedewszystkim zabierają bydło uchodźcom polskim, którzy skryli się przed bandami ukraińskimi do miast. Ostatnio większą rekwizycję przeprowadzono w Kozowej.

W dniu 20.6.br. Landkomisarz von Braunschweig przeprowadził prze-gląd koni w Brzeżanach, któremu podlegało 260 koni. Przy tej sposobności Landkomisarz wygłosił mowę w której zaznaczył, że okres dezorganizacji wywołanej działaniami wojennymi już minął, że teraz należy przystąpić do pracy nad uporządkowaniem miasta, a w szczególności ulic i chodników, do czego muszą być te konie użyte. Przy tej okazji zaszedł ciekawy incydent. Jako tłumacz fungował Polak, gdyż w Brzeżanach prawie niema nikogo z inteligencji ukraińskiej, która wyjechała na Zachód i nie wraca. Po przetłumaczeniu mowy Landkomisarza na język polski, ukraińiec Przyszlak z Brzeżan zawołał, że mowy tej w tłumaczeniu polskim ukraińcy nie rozumieją. Landkomisarz zwrócił się do obecnych, kto jeszcze nie rozumie a gdy nikt się nie zgłosił, oświadczył, aby Przyszlak poinformował się u jednego z obecnych o co chodzi i nie wznawiał walki narodowościowej.

Kierownik artelu stolarskiego w Brzeżanach ukraińiec, Zamoszczak otrzymał polecenie, aby przygotował całe urządzenie do wywozu. We wszystkich słupach telegraficznych zostały wywiercone otwory, prawdopodobnie do zakładania naboju wybuchowych.

- 2 -

Branka mężczyzn.

Lapanie ludzi do prac dotychczas przy fortyfikacjach czy trwałych trza we wzmożonej formie od paru miesięcy, zwłaszcza w powiatach przyfrontowych, o czym wielokrotnie donosiliśmy. W ostatnich tygodniach nabrała ta akcja charakteru bardziej systematycznego, w związku z ogłoszoną rejestracją przeszło 20 roczników mężczyzn.

Dopóki wojsko niemieckie przeprowadzało łapanie do robót na własną rękę, okazywało względność w stosunku do Polaków. W większości wypadków Polaków pozostawiano od razu na miejscu /np. we wsi Szybalin/, bądź wypuszczano dość łatwo z baraków w Brzeżanach, gdzie się umieszcza pobranych mężczyzn przed zawagonowaniem.

Dnia 13.6.br. w czasie łapania na przedmieściu Brzeżan /ul. Rohatyńska/ zabrano m.i. około 100 Polaków, jednak po godzinie wszystkich wypuszczono do domów.

W nocy z dnia 24 na 25.6.1944 odbyła się w Brzeżanach na dużą skalę branka mężczyzn w wieku od 14 - 35 lat. Brankę przeprowadzało wojsko niemieckie. Otoczono całe miasto i zabrano około 300 osób. Około godziny 9 rano komisarz miasta i ik kierownik biura pracy przeglądali jeszcze raz dowody osobiste i dowody pracy i na skutek tego przeglądu wypuszczono około 200 osób a zatrzymano około 100 osób, które umieszczone w więzieniu sądowym. W parę godzin później komisarz miasta von Braunschweig zwołał ~~zwołanie~~ zebrania mieszkańców Brzeżan. Ukraińców na godzinie 11.30 w południe, zaś Polaków na godz. 14.30 po poł. Na zebraniu tym wyjaśnił, że w dniu tym spotkała ludność niespodzianka z powodu branki. Brankę tę zarządził na skutek opornego stanowiska mieszkańców, którzy mimo wezwań nie zgłaszali się do robót, a nawet rozlepione ogłoszenia zdarli. Umieszczenie w więzieniu nie oznacza pozbawienia wolności tych osób, lecz jest to pomieszczenie obozu pracy, - budynek bowiem więzienia okazał się najodpowiedniejszym miejscem dla tego celu. Zaznaczył również, że złapano tylko 32 Polaków. Następnie zarządził ludności, że zająć się o Kennkarty. Niewiadomo dlaczego istnieje taka obowiązująca przed wyrabianiem tych dokumentów. Obecnie wprowadzono meldowanie policyjne w Zarządzie Miejskim. Po uzyskaniu zameldowania może każdy z uzyskać potwierdzenie zameldowania, które po potwierdzeniu przez Ortkomendanta będzie miało ważność przez 1 miesiąc. Po upływie tego czasu każdy mieszkaniec musi posiadać Kennkartę. Landkomisarz wezwał ludność do wydania mebli po ludziach nie mieszkających obecnie w Brzeżanach. Meble te zabrano po wyjeździe władz. Dalej oświadczył, że polecił Kierownikowi Polskiego Komitetu, aby stale informował się u niego o sytuacji na froncie. Marazie nie zachodzi niebezpieczeństwo, ale gdyby zachodziła potrzeba chwilowego opuszczenia miasta, ułatwi każdemu wyjazd z Brzeżan. Obecnie każdy winien swą pracę na miejscu wykonać. Wojna obecna nie toczy się między stronami, ale przeciwko plutokracji i bolszewizmowi. Gdyby był żył Marszałek Piłsudski, przyjaciel Adolfa Hitlera, przy którego sercu stoi dziś warta honorowa niemiecka, nie doszłoby do wojny między Polską a Niemcami, ale oba narody maszerowałyby ramię przy ramieniu przeciw bolszewizmowi. Dziś atoli musi naród polski z łopatą lub kilofem w ręku spełniać swój obowiązek w tej walce. Każdy musi wykonać swoją pracę. Niekiedy może nawet będą stosowane twarde rygory. Jeżeli nie wystarczy pracowników mężczyzn, będą pociągnięte do robót kobiety tak jak to ma miejsce w Niemczech. W końcu Landkomisarz przedstawił nowego burmistrza dla miasta Brzeżan, wyznaczonego przez władze niemieckie, a mianowicie N. Bruńca. Jest to b. dyrektor szkoły powszechnej polskiej w Pruszkowie pod Warszawą, ukraińiec zdecydowany wróg Polaków. W październiku 1941 za działalność w kołach "bänderowców" został przez Niemców aresztowany i przebywał w więzieniu w Krakowie przez około 7 miesięcy. W czasie okupacji bolszewickiej był podinspektorem szkół powszechnych i w tym czasie występował stale przeciw Polakom i w tym kierunku instruował inspektora Hanczarenkę.

W ten sposób wojsko niemieckie stale wybiera po okolicznych wsiach obecnie prawie już wyłącznie ukraińskich chłopców i mężczyzn w wieku od 14 - 35 lat. Zwozi się ich do Brzeżan i umieszcza w barakach, gdzie

werbuje się ochotniczo do wojska. W tym tygodniu na pobranych w jednym dniu 1200 osób, zgłosiło się do wojska dywizji SS 39-ciu.

Polacy w paru pozostałych osadach wiejskich w większości wypadków ukrywają się przed branką. W Macisku pod Brzeżanami /czysto polska wieś/ zdołali Niemcy złapać tylko 6-1u, reszta ukryła się w lesie.

Zabranych z Brzeżan jak już wyżej podano umieścili Niemcy w budynku więzienia sądowego, skąd codziennie udają się pod eskortą na roboty wojskowe na miejscu.

Również na miejscu pracują, ale skoszarowani pod kierownictwem członków O.T. pobrani do robót na terenie pow. Rohatyńskiego. W miejscowości Zalanów /8 km od Rohatyna/ znajduje się większy obóz takich robotników, w czym samych Polaków 3 kompanie. Kilka dni temu z Łukowców zabrano do kopania szanów aż 50 młodych Polaków. O zwolnienie niektórych stara się P.K.O.p. Rohatyn. Poboru na wzór lwowskiej rejestracji 22 roczników w Rohatynie dotychczas nie było.

Ciekawe, że z Rohatyńskiego jest duży napływ ochotników ukraińców do SS. Dyw. Małyozyna. Zeszłej niedzieli przejeżdżali przez miasto, śpiewając pieśni antypolskie. Obserwatorzy podają, że było ich ponad 1000.

Z powiatu Przemysłańskiego donoszą:

Dnia 7.7.1944 rozpoczęła się rejestracja mężczyzn w tut. powiecie. Rejestracja odbywa się w formie łapanki w ten sposób, że sandomieria z wojskiem udaje się do wsi i rozpoczyna zabieranie mężczyzn z roczników obowiązanych do rejestracji. Dotychczas rejestracja była urządzona we wsiach leżących blisko miasta, w szczególności w Uszkowicach, Borszowie, Uniowie i Krosienku. Jak na początek wyniki przedstawiają się całkiem źle. Należy zaznaczyć, że w wymienionych wioskach większość stanowią ukraińcy. Ludzie w chwili rejestracji zbiegli do lasu. We wsiach pozostali jedynie starcy, którzy nikogo z rodziny nie mieli w wieku poborowym. Do Uniowa Niemcy nawet nie dojechali. W drodze powiem byli ostrzeliwani z karabinu maszynowego i na skutek tego wrócili. Dotychczas nie zastosowano do operacji wsi żadnych represyj.

W ubiegłą niedzielę w Swirzu Niemcy dokonali większej łapanki. Akcje rozpoczęła się wczesnym rankiem. Cała wieś była otoczona wojskiem już od północy. Zabierano nie tylko mężczyzn ale i kobiety z dziećmi. Dopiero później po zgromadzeniu wszystkich na rynku, kobiety z dziećmi zwolniono, a resztę w ilości ponad 200 osób załadowano na auta i jedną część zawieziono do Uszkowic, drugą do Majdana, do kopania okopów. Mówią że po tygodniu pracy wszyscy zostaną zwolnieni. Duża część z póród tych, którzy pracowali w Uszkowicach, zbiegła. Za tymi urządzono w poniedziałek drugą łapankę, zabierając przy tej okazji i innych.

Poza tym w samych Przemyslanach codziennie sandomieria łapie ludzi do pracy, nie wyłączając dworca kolejowego.

Terror ukraiński.

W bież. tygodniu napłynęły wiadomości tylko z części powiatów.

Z Brzeżańskiego donoszą: W nocy dnia 26 na 27.6.1944 o godz. 1-iej kilkunastu ukraińskich bandytów ubranych w mundury niemieckie i częściowo po cywilnemu, uzbrojonych w siekiery, karabiny i rewolwery napadło na dom Polaka Franciszka Dziadosza zam. w Gaiku wieś Iapaszyn w odległości 4 km od Brzeżan. Wtargnęli przez strych domu oraz oknami i drzwi. W domu zastali śpiącą żonę Dziadosz Marię l. 48 i syna Józefa urodz. 9.10.1929 r. którego na łóżku postrzelili w pierś, zaś matkę pobili po twarzy i wrzucili pod łóżko, mówiąc w języku ukraińskim "jedź do Warszawy". Bandyci zrabowali wszystkie rzeczy z mieszkania tj. pościel, odzież i obuwie, a następnie krowę ze stajni. W tym czasie Maria Dziadosz zbiegła. Bandyci po powrotnym przybyciu do mieszkania odrobali toporem Józefowi Dziadoszowi obie nogi do pachwin i ręce do łokci, a następnie podpálili budynki składające się z domu mieszkalnego, stajni i szopy, które spłonęły. Pozostałe w mieszkaniu zwłoki zostały swęglone. Ci sami sprawcy udali się po drugiego syna Stanisława Dziadosza ur. 25.

Na rozkaz krzyk przez żonę Iwanickiego, Irana, że idą żołnierze łapać mężczyzn do robót - Stanisław Białosz wybiegł z mieszkania i począł wbiegać w pole, jednak bandyci ukraińscy dopędzili go i zarżnęli toporem, zadając mu cios w potylicę głowy. Oj sasi sprawy udali się po drodze do mieszkania Polaka Michała Szpaczyńskiego ur. w 1907 r. w Gaika, Polhika, żonatego, ojca 2 dzieci, którego uprowadzili w las i tam go zamordowali.

W związku z zachowaniem się wsi ukraińskiej w stosunku do mienia sąsiadów-Polaków, wypędzonych przez bandy terrorystów, przytoczymy interesujący szczegół: Dnia 7.3.br. odbyła się sesja wójtów z całego okręgu brzeskiego. Na sesji tej wójt z Rohaczym Miasta zainterpelował Kreisländwirta w następującej sprawie: Polacy, którzy bez żadnej przyczyny opuścili wieś, pozostawiając cały dobytek na pastwę losu, niejednokrotnie wracają do wsi w towarzystwie żołnierzy niemieckich i odbierają od ukraińców krowy i konie, którymi ci się zaopiekowali po opuszczeniu wsi przez Polaków.. Czy w takich wypadkach należy krowy i konie wydawać. Wskazaniem wójty nie należy tego robić, a cała sprawa budzi po wsiach duże oburzenie. W odpowiedzi Kreisländwirt odpowiedział, że ta sprawa do niego nie należy, lecz do Wehrmachtu.

W powiecie Rohatyńskim: W całym mieście Rohatynie znajduje się w chwili obecnej około 1.000 Polaków, włączając w to i uchodźców ze wsi. Przed 2 tygodniami w miejscowości Murki Brednie, ukraińcy przybili na drzwiach domów polskich nakazy opuszczenia wsi do tygodnia. Wojsko węgierskie udzieliło podwód dla 30 rodzin, które w następstwie tych gróźb wyjechały częściowo na Łachód, częściowo do Rohatyna. Niemcy za auto, którym nasi ludzie wywieźli swe rzeczy ze wsi wzięli 1-ą krowę i sporo miodki. Ubiegłej nocy w Peronówce 4 km od Rohatyna, członkowie bandy UPA zatrzymali kapitana z Ch. Polipolizei Becka, co wywołało wśród Niemców wielkie poruszenie. Muszyla ekspedycja odwrotna, ale nikogo na miejscu zabójstwa nie zastała.

W powiecie Łódzkiem: Donoszą, że od chwili pacyfikacji Szostary i oraz objęcia władzy przez Wehrmacht i wojsko węgierskie ustalę mordy i pożary. Biedrój wśród ukraińców mianowicie. Na dobytek rejestracja i pobór do wojska wywołuje wśród nich przynębianie. Zachodzi obawa, czy po poborze fala terronu nie nawróci.

W powiecie Ławionka Strumiłowa: W Salechowiu Wielkim w sesyjnym tygodniu zamordowano Hagienczuka Pawia 1.76 z żoną 1.60 i córką 1.25. Obecnie przebywa tam jeszcze z Polaków kilkunastu osób. Morderców jest miejscowy gajowy Brycyna Andrzej, a jego zastępcą Jawean Ivan. W Ławionowie zamordowano w ostatnim czasie 7 Polaków, którzy przybyli ze Łowa po swoje rzeczy i eskortujących ich 2 Niemców z policji. Rozpoczęły się dochodzenia i zostały zatrzymane podobno z polecenia władz lwowskich.- W gminie Streptów przebywa obecnie jeszcze 15 rodzin polskich.- W związku z poborem mężczyzn, ukraińcy, którzy w dzień przebywają na wsi, pod wieczór masowo uciekają do lasu. Ostatnio niewiele to pomaga, gdyż w tych dniach Niemcy robią po lasach obławy i wylapują ukrywających się młodych ukraińców, których następnie grupami wywiozą się do obozów ściszebnych 89. Dyw. Halycyzna..

873

14.VII.1944.Nasze aktualne troski.
=====

Chociaż cień wielkich wydarzeń pada znów na życie naszego terenu, problem ukraiński nie traci nic na ostrości i stanowi ciągle nierozwiązane pierwszoplanowe, najbardziej męczące i drażniące nasze zagadnienie i zadanie. Zastrzegałem się nieraz, że z faktu, iż w jakimś tygodniu sprawozdawczym było mniej wypadków nie należy wyciągać wniosku, jakoby akcja ukraińska słabła czy wygasała, i że nie wolno na podstawie tego rodzaju przejściowych objawów ludzi się czy uspokajać swe sumienie. W szeregu powiatów panuje istotnie cisza-śmierci i pustki. W innych, przyfrontowych, masy wojsk nie pozwalają Ukraincom na ich krwawą akcję. Tu i ówdzie dzięki skoncentrowaniu pozostałej j dzielnej i zdecydowanej ludności polskiej w mocniejszych ośrodkach i dzięki rzadkim niestety udanym wypadom karnym naszych oddziałków utrzymuje się spokój pełen napięcia i ustawicznej czujności. Tam jednak, gdzie zaciekły wróg ma przewagę i swobodę ruchu, albo gdzie na chwilę choćby osłabnie nasza czujność, szaleją w pełni mordy i groźby. W ostatnim tygodniu znów nadeszły wiadomości o kilku masowych rzeziach, z krwawym weselem pod Chyrowem, i zuchwałymi zabójstwami w jasny dzień w Komarnie, na czele. Dopełnia się też powoli los powiatu rudeckiego. Miasto i szereg wsi okolicznych otrzymało "wypowiedzenie gościnności" - jak to ujmuje ostatnia ulotka ukraińska - z terminem lo-dniowym. A że wojsko niemieckie z tych okolic i samych Rudek dokądś wyjeżdża, więc tamtejsza ludność polska masowo pakuje się i szuka gdzieindziej kąta. Dzieje się to pod samym bokiem Lwowa, który patrzy na to wszystko i słuca. Ludzie zaciskają pięści z bezsilną wściekłością, albo przyjmują nowe wiadomości ze stępiłą wrażliwością. Za dużo tego wszystkiego i zbyt długo już trwa ta dzika mordownia. Więcej niż rok, dzień po dniu ciągnie się nieprzerwanym pasmem rejestr nie zrozumiałych, ciemnych zbrodni, mordów, pożogi i tułaczki. A jednak tutejsze społeczeństwo wymęczone do ostatnich granic trwa, broni się, czuwa i wysiłkiem woli odnawia w sobie raz po raz wyczerpującą się energię, aby być gotowym na dalsze, ciężkie próby. Zwłaszcza Lwów stoi dopiero przed najcięższym okresem.

Wszystkie poważniejsze elementy we Lwowie są pochłonięte troską, jak najlepiej spełnić ciężące nad naszym miastem i ziemią zadanie. Może już wkrótce działania wojenne obejmą i nasz odcinek i front przesunie się ku nam. Groza walk w mieście i połączonych z nimi zniszczeń wbrew wszelkim najbardziej logicznym wywodom, jakoby Lwów nie nadwał się do obrony, stanowi przecież - jak świadczy przykład wileński - realne niebezpieczeństwo. Sprawa ewakuacji częściowej raczej niż pełnej, systematycznej czy dzikiej stanowi dalszą dręczącą niewiadomą. A potem, jeżeli to szczęśliwie, może nawet spokojnie przebrniemy, staniemy przed najtrudniejszym zadaniem. Zarówno plany jak i taktyka rządu sowieckiego wobec Polski są już całkowicie wyjaśnione. O ile środek kraju stanie przed jednym tylko zadaniem: paralizowania wszelkich prób rosyjskich, aby nas w przyjazny, życzliwy czy inny sposób, a zawsze podstępny i groźny od wewnątrz opanować, oderwać naród od legalnego rządu i skupić dookoła ludzi działających z ramienia i w interesie Rosji, o tyle my tu we Lwowie i wszędzie na ziemiach wschodnich będziemy mieli i drugie zadanie dodatkowe, a bardzo ciężkie, aby zadokumentować polskość Lwowa i tej ziemi i wolę stanowczą trwania przy Polsce. Zdajemy sobie sprawę, że to wywoła ze strony Rosji najsilniejszy sprzeciw, nie znamy tylko narazie środków, do jakich Rosja w tej chwili ze chce

czy będzie w stanie się posunąć. Jest też rzeczą możliwą, że w jakimś ewent. momencie przejściowym Ukraińcy spróbują zrobić to samo co my, t. zn. w demonstracyjny sposób zmanifestować swoje do Lwowa pretensje. Od paru lat mówią nam, że muszą zawiesić swój sztandar na wieży ratuszowej, choćby to miało być tylko na parę godzin i choćby ich miało wiele kosztować. Splot tych możliwości wymaga od nas już teraz gruntownego ich przemyślenia i przygotowania na nie tutejszego społeczeństwa. W każdym razie Lwów zdaje sobie sprawę ze swych obowiązków, że nie wolno mu zawieść w decydującym momencie i zdecydowany jest spełnić je. Docenia jednak trudności, wynikające ze specjalnego położenia i z tego, że zapewne prędzej niż inne wielkie miasta polskie zetknie się z nową sytuacją, jaka się wytworzy przez wkroczenie armii czerwonej.

870.

I. REJON LWOWA z powiatami: Żółkiew, Rawa Ruska, Lubaczów, Jaworów,

Mościska, Gródek Jag, Rudki, Sambor, Turka.

Sprawy wojenne.

Lwów pustoszeje z dnia na dzień. Ubywa wojska, wyjeżdżają dalsze sztaby, dowództwa, szpitale i wojskowe zakłady, jakkolwiek niepokój wśród Niemców nie widać. Pustka i spokój na ulicach i okolicznych szosach jest taka, jak podczas walk nad Donem czy Wołgą. Do rzadkości należą amunicyjne kolumny, przejeżdżające czasami przez Łyczakowskie lub Żółkiewskie. Podobnie dzieje się na kolejach. W stronę Złoczowa zastygł ruch towarowy niemal zupełnie. Częściej jadą transporty w stronę Brzeżan-Podhajec. Za to ożywiło się lotnisko w Skniłowie. Znowu obsiadają je eskadry "stukasów", lecących grupami, po 30 maszyn, nad pole walki w rejonie Kowla, Łucka, Brodów, czy Tarnopola. Nocą przelatują niemieckie silne zespoły bombowców. Lotnicy sowieccy lustrują miasto bardzo często, w miarę sprzyjającej pogody. Obrona przeciwlotnicza, po zdekompletowaniu przed paru tygodniami, znowu została wzmocniona, czego dowód złożyła w poniedziałek, 10.VII. Artyleria przeciwlotnicza otworzyła do przelatującego samolotu ogień huraganowy, o nieznanym dotychczas sile. Kilka osób na ulicy zostało rannych odłamkami szrapneli. Ostatniej nocy z czwartku na piątek 13/14.VII. trwał alarm szczególnie długo. Przy ustawicznym gęstym trzasku dział przeciwlotniczych zrzadka słychać było dalekie wybuchy bomb. Reflektory poszukiwały wroga przez cały czas. Pierwsze wiadomości ranne donoszą o masowym zrzućcie spadochroniarzy sowieckich pod Dawidowem, 2 stacje od Lwowa. Zapewne i w innych stronach dokoła miasta zrzucano desanty. Szczegółów narazie brak.

W społeczeństwie rośnie obawa, czy Lwów nie podzieli losu Wilna. Przygotowania do obrony miasta prowadzone są nadal, jakkolwiek ostatnio jakby osłabły. Zaniechano wysadzania w powietrze budynków na Hołosku i Kleparowie, gdzie miano zamiar budować miejskie lotnisko. Niektórym rodzinom, wyrzuconym z domów w ubiegłym tygodniu, pozwolono wrócić. Wstrymano roboty, przygotowane przy ul. Na Torfach, gdzie wodą Pełtwi zamierzano zalać pewne obszary. Ucichła sprawa zamierzonej rozbiórki kościołów Kapucynów na Zamarstynowie i Karmelitów na Persenkówce. Podobnie ucichła sprawa zburzenia wież kościoła Ostrobramskiego na Łyczakowie i Elżbiety. Swego czasu, gdy delegacja obywatelska wstawiała się za kościołem Karmelitów, spotkała się u władz wojskowych z odmową. Buduje się tylko pewne drogi strategiczne, otaczające Lwów. Na ich budowę dano 40 dni czasu, od 10 bm. licząc. Poza tym w promieniu kilka kilometrów od miasta kopie się nadal dość intensywnie okopy.

W ostatnich czasach wprowadzono we Lwowie w wojsku ostre pogotowie. Żołnierze chodzą po ulicy tylko z bronią palną. Warty wojskowe i policyjne stoją z karabinami, gotowymi do strzału, dozbrojone często w granaty ręczne. U wejścia do parku Stryjskiego widnieją groźne napisy: Achtung, Gefahr. Wejście dla wojskowych dozwolone tylko z bronią i przynajmniej w trójkę. Przed lasem Biłohorskim porozmieszczano tabliczki: Achtung-Minen. Ludność okoliczna twierdzi, że właściwie żadnych min tam nie zakopywano, a tylko w lesie znajdują się amunicyjne magazyny.

Sowiecka dywersja.

Akcja sowieckich dywersantów wzmogła się ostatnio bardzo na sile, co niewątpliwie pozostaje w związku z niedaleką już ofensywą na naszym odcinku frontowym. Oto litania zamachów na linie kolejowe. Dnia 11.VII. rano najechał na minę pociąg robotniczy, zdążający z Gródka Jagiellońskiego do Lwowa. Były ofiary w ludziach. Dnia 12.VII. wydarzyła się katastrofa kolejowa pod Brzuchowicami. Skutki jeszcze nie wiadome. Na linii kolejowej Sambor-Sianki podłożono minę między Jaworą a Turką. Dnia 1.VII. wykoleił się tam pociąg osobowy. Dwie osoby były zabite, jedna ranna. Przerwa w ruchu trwała 24-y godzin. Dnia 7.VII. założono minę w tunelu w Sokolikach, mimo straży wojskowej. Wybuch zniszczył parowóz i jeden wagon pociągu towarowego, zdążającego z Sianek. Ruch wstrzymano na przeciąg 36 godzin. Dnia 11.VII. znowu wysadzono pociąg pod Sokolikami. Uszkodzono silnie lokomotywę i 3 wagony. Zginęły 3 osoby. Przerwa w ruchu trwała 12 godzin.

W nocy z 30.VI. na 1.VII. zrzuciły samoloty sowieckie większą ilość partyzantów w okolicy Tarnawy Wyznej obok Turki. Wliczbie około 300 osób przemaszrowali rano przez wieś Jasiówka Masiowa. Na polecenie komendanta oddziału wieś dostarczyła im chleba, jaj i mleka. Potem, przez wieś Isaje, odeszli do Zawadki, którą cytowaliśmy jako kwaterę partyzancką w poprzednich meldunkach. Około 7.VII. zjawili się też w pow. Rudki, idąc w kierunku Sądowej Wiszni i Sambora. Podobno było ich około 1.000. Doszczętnie obrabowali z ubrania i żywności czysto ukraińską wieś Makuniów. Od paru godzin Lwów ma desanty spadochronowe sowieckie w swym bezpośrednim sąsiedztwie.

Wojna propagandowa niemiecko-sowiecka.

Lwów staje się obecnie ośrodkiem produkcji ulotek, przeznaczonych dla sowieckiego żołnierza. Skala niemieckiej pomysłowości nie jest w tym wypadku szeroka. Przypominamy mistyfikację rozkazu dziennego Stalina z okazji 1 maja, o której niedawno pisaliśmy. Obecnie wymyślają najdziwniejsze rzekome rozkazy Politycznego Dowództwa 1-go Ukraińskiego Frontu, Naczelnika Oddziału Specjalnego 4-tej Armii - i td. Jedną braszurkę warto się zainteresować ze względu na to, że są tam pewne motywy niemieckiej propagandy, szerzonej w sposób szeptany, a bardzo intensywnie wśród społeczeństwa polskiego. Jest tam m.i. motyw "trzeciej wojny"/anglo-amerykańsko-sowieckiej/. Cytujemy w przekładzie wstęp z tego "cyrkularza", ściśle tajnego", przeznaczonego rzekomo dla naczelnika oddziału politycznego 46-ej armii, pułk. Berdnikowa, a obliczonego przez Niemców na złamanie ducha sowieckiego żołnierza: "Nieprzyjaciel jest jeszcze silny i daleko jeszcze do jego rozbicia. Cofanie się Niemców na naszym froncie może być oceniane raczej jako czynnik polityczny, obliczony wyłącznie na pogłębienie i zaostrożenie różnic między ZSRR a państwami kapitalistycznymi, walczącymi z nami przeciw Niemcom. Nie należy zapominać, że Anglia przystąpiła do wojny przeciw Niemcom w chwili, gdy zaczęła się zmieniać karta wschodniej Europy, stworzonej przez traktat Wersalski, że Anglia walczy o nietykalność terytorialną Polski, dziecka Wersalu, że Anglia i Stany Zjednoczone dotychczas nie prowadzą wojny z Finlandją, także dzieckiem Wersalskim.

Nie ulega wątpliwości, że celem Anglii i Ameryki jest zachowanie Europy wschodniej w takim charakterze, w jakim ona była w 1939 roku. Z drugiej strony jest rzeczą jasną, że ZSRR nie może poprzestać na granicach nie tylko z roku 1939, ale nawet 1941, albowiem partia stawia sobie bardziej szerokie zadania, a mianowicie stworzenie Związku Europejskich Socjalistycznych Republik, do czego Anglia i Stany Zjedn., oczywiście, dopuścić nie mogą. Rowziązać tę kwestję może znów tylko oręż. Z chwilą klęski Niemiec staje się nieunikniona wojna między ZSRR a Anglią i Stanami Zjednoczonymi... Obecnie porządek wydarzeń można podzielić na następujące etapy: osiągnięcie przez nas granic z r. 1941, jako zakończenie 1-go etapu wojny, który faktycznie po upływie 3 lat daleko jeszcze nie jest zakończony, jako 2-gi etap należy uważać moment wojskowej i politycznej klęski Niemiec i jako 3-ci ostateczny etap - wojnę z Anglią i Stanami Zjednocz. z równoczesnym rozpętanym walki klasowej z antykomunistycznymi elementami Europy.....

Z innych propagandowych niemieckich publikacyj zasługują na uwagę broszurki anty-żydowskie i ulotki polskie, skierowane do naszych partyzantów, a obiecujące im po przejściu na stronę niemiecką wolność i złote góry. Strona sowiecka nie pozostaje dłużnikiem w tym papierowym deszczu. Ze swojej strony obdziela niemieckich żołnierzy, świeżymi wiadomościami frontowymi. Zdumiewa, jak na bolszewików, szybkość informacji. W dwa dni po zajęciu pewnych terytorjów informuje o tym nieprzyjacielskiego żołnierza przy pomocy sprytnie zredagowanych ulotek. Teksty szeregu ulotek jednej i drugiej strony dołączamy.

Wokół ewakuacji.

=====

Ruch wyjazdowy ludności Lwowa zasadniczo skończył się. Polacy już nie wyjeżdżają. Kto pozostał, siedzi na miejscu i nie zamierza już opuszczać miasta. Daje się natomiast zauważyć proces odwrotny. Sporo osób, którym nie smakował chleb tułaczy, wraca, niejednokrotnie po stracie całego mienia. Wogóle daje się zauważyć uspokojenie lub rezygnacja.

Nieznane są plany niemieckie odnośnie wycofania ludności cywilnej na zachód. W sobotę rano, 8.VII., wysłano z dystryktu telegraficzne zapytanie do 10 powiatów, położonych na wschód, północ i południe od Lwowa/po Sambor i Rawę Ruską włącznie/ - ile potrzebują wagonów dla ewakuacji/ für Ausraumung/. Odpowiedź miała być udzielona natychmiast. Prawdopodobnie chodzi tu w pierwszym rzędzie o wywiezienie Niemców, ich biur i magazynów. Ale i pewne kategorie przynajmniej naszych ludzi są zagrożone. Zanim nastąpią jakieś pociągnięcia na szerszą skalę, zaczyna się ewakuować fachowców pewnych przedsiębiorstw drogą zwyczajnych nocnych łapanek. Wczoraj w nocy (na 13.VII./ zabrano z domów zwolnionych lub urlopowanych pracowników wojskowych warsztatów mechanicznych H K P przy ul. Świętokrzyskiej. Pod eskortą 2 żołnierzy i 2 ukr. policjantów odstawiono ich do obozu, z zamiarem przewiezienia i zatrudnienia na zachodzie.

Zachowanie się Niemców.

=====

Aresztowania odbywają się sporadycznie. Duże zaniepokojenie we Lwowie wzbudza powrót z Warszawy pewnych czołowych organów Gestapo, które wyjechały jeszcze w marcu, przekazując swoje funkcje Geheime Feldpolizei. Ogół liczy się ze wzmożeniem terroru, analogicznie do ostatnich wydarzeń na terenie Krakowa. W związku z tym wzrasta ostrożność.

Niemcy w swoisty sposób przystępują do organizowania na placach targowych warzywnych stoisk przeznaczonych dla siebie. Wszystkie przekupki znajdujące się na placu, zobowiązane są oddać część posiadanego towaru na rzecz tych stoisk, oczywiście, po cenach maksymalnych. Tak samo ściąga się na ten cel haracz z chłopskich fur. Ponieważ składanie danin idzie opornie, więc

związane jest z ciągłymi nagonkami, awanturami i krzykiem, co powoduje dezorganizację handlu i chwilowe zwyżki cen.

Łapanki do robót przy kopaniu ~~zawór~~ okopów i zbieraniu warzyw na wojskowych ogrodach przeprowadza się stale w niewielkich rozmiarach. Ich ofiarą padają przeważnie wiejskie kobiety, przynoszące do miasta mleko. Niedość, że każe się im pracować do zmroku bez wyżywienia, ale na dodatek odbiera się bańki i mleko, co pociąga za sobą zwyżkę cen nabiału.

Ostatnio podobno na życzenie władz wojskowych, przeprowadza się aresztowania piekarzy, wypiekających białe pieczywo i tępi się po placach handel nim.

Z drugiej strony okupant zaczyna coraz częściej czynić pewne gesty, obliczone na nasz sentyment, względnie nawet zjednanie. W gadzinowej "Gazecie Lwowskiej" zjawiła się ostatnio mapka obecnego terenu walk na środkowym odcinku frontu, z zaznaczeniem polskich granic z r.1939. Członkowie Baudienstu spokojnie i publicznie śpiewają w marszu polskie pieśni patriotyczne i legionowe, jak dotychczas bez protestu władz. W myśl znanej mowy Franka, zapowiada się też we Lwowie otwarcie polskich gimnazjów. Jeden z obecnych inspektorów szkół zawodowych w Abt. Unterricht, Polak otrzymał właśnie od władz szkolnych niemieckich polecenie wygotowania listy nauczycieli dla 2 gimnazjów polskich we Lwowie, które mają być otwarte od 1 września br. Lista została wygotowana i obejmuje po 3 nazwiska Polaków- nauczycieli dla każdego przedmiotu. Gimnazja mają być 8-klasowe, tak, jak obecne ukraińskie.

Trzy tygodnie temu w niedzielę odbył się we Lwowie mecz piłki nożnej między 11-ką lwowską, a drużyną węgierską, który dał okazję do okazania Węgrom objawów powszechnej sympatji ze strony Lwowian.

Następnej niedzieli drużyna lwowska rozegrała mecz z drużyną niemiecką. Ta ostatnia ofiarowała graczom polskim wiązankę biało-czerwonych kwiatów. Przy nieżyczliwych i kpiących okrzykach publiczności, mecz zakończył się klęską Niemców. Zebranej gawiedzi sprawiło to przyjemność, ale poważna opinia przyjęła z niesmakiem, jako sprzeczny z ogólnymi zasadami naszego postępowania fakt sportowego spotkania z Niemcami i udział w meczu sze rokich mas publiczności.

Gorzej jest, natomiast na prowincji. Tam aresztowania na tle donosów ukraińskich zdarzają się coraz częściej. W Mościaskach aresztowano księdza Proboszcza z Lipicy i jedną kobietę, pod zarzutem kontaktu z polskimi partyzantami. Przewiezionych do Lwowa Gestapo zwolniło. W pow. Żółkiew, w Kościecowie, aresztowano 1 Polaka. W Wólce Hamuleckiej za Barszczowiczami aresztowano 10 Polaków, posadzając wszystkich o przynależność do partyzantów. abranych przed 2 tyg. przez wojsko z Dawidowa, o czym pisaliśmy poprzednio podobno w większości wypuszczono.

Jak krzywa i zwodnicza jest niemiecka linia postępowania wobec Polaków, jak każdy z ośrodków niemieckich prowadzi swoją "politykę" wobec nas, wiadczy następujące ściśle poufne zarządzenie otrzymane od zwierzchniej placówki przez niemiecką firmę budowlaną we Lwowie przy ul. Jabłonowskich 8: w a g a ! Każdy Polak uważany jest dzisiaj za partyzanta. Polaków należy jąć w osobnej liście. Należy ich często zatrudniać po godzinach pracy.-Należy porządzić imienny spis urodzonych w r.1897-1927 /a rocznik 1928 tylko liczo- wo/.-Jeżeli ktoś zatrudnionych Polaków nie zgłosi się do pracy, albo późni się, należy natychmiast donieść do żandarmerii wojsk. z podaniem dokładnego akresu. -Od tego zarządzenia wolni są Ukraińcy i sprzymierzeńcy".

Nowe zarządzenia.

Na ulicach Lwowa pojawiły się afisze o przymusowym szczepieniu przeciw durowi brzusznemu. Szczepienie przeprowadzać się będzie w urzędach dzielnicowych od 13 lipca do 30 sierpnia. Opornym grożą karami.

W prasie gadzinowej pomieszczono ogłoszenie o obowiązkowym przeglądzie psów, znajdujących się na terenie miasta. Przegląd zaczął się 13.VII. i polega na tym, że żołnierze ładują odpowiadające im psy na auta i wywożą. W ogłoszeniu zaznaczono, że psy są potrzebne dla celów wojskowych.

Terror ukraiński.

Po dwu tygodniach jakby pewnego odprężenia znowu polała się polska krew obficie, tym razem przede wszystkim w pow. południowych w Samborskim oraz Rudeckim. Cały szereg miejscowości w tych stronach otrzymał z 6 lipca datowany następujący ostry nakaz, który podajemy w tłumaczeniu: "Polacy! Za złamanie frontu ujarzmionych narodów, za służalczą pracę z Niemcami i bolszewikami, za bandyckie napady na ukraińską ludność, Komenda Ukraińskich Powstańców w ramach akcji odwetowej nakazuje wszystkim Polakom wsi.... opuścić do 10 dni ukraińskie ziemie. Wszyscy, którzy nie podporządkują się temu nakazowi zginą, a ich majątek zostanie zniszczony. Dla Polaków nie ma miejsca na ukraińskiej ziemi. 6 lipca 1944. Ukraińscy powstańcy". /Odbitkę fotograficzną dołączamy/.

W pow. Samborskim nakazy te rozwieszono na domach polskich we wsiach Radłowice, Czukiew, Dublany i Stopnica Pol. Zanim jednakże termin upłynął, dokonano napadu 2.VII. na dom p. Wójcika w Chyrowie, Polaka, który wydawał zamąż córkę. Na weselnym przyjęciu było obecnych 37 osób. O godz. 12.15 banda otoczyła dom i wrzuciła do mieszkań 11 ręcznych granatów. Skutek był straszny. Zginęło 23 osób. Ich pogrzeb odbył się w Chyrowie 5.VII. Reszta jest ranna. Bandyci byli w mundurach ukraińskiej policji. Dnia 8.VII. przyjechał do wsi Wojtkowej koło Dobromila kierownik tamtejszej szkoły, Jan Lichowski, Polak, zamieszkały ostatnio w Przemyślu. Udał się do tej wsi na rozkaz Schulrata celem przeprowadzenia wpisów szkolnych. Na drugi dzień został podstępem uprowadzony przez bandytów, przebranych w mundury policji niemieckiej. Zmasakrowane zwłoki znaleziono w lesie.

Między Niemcami i Ukraińcami doszło w ostatnim czasie do nieporozumień na tle kradzieży auta we wsi Sozań, gm. Stary Sambor. We wsi mieszka tylko 2 polskie rodziny. Początkowo posądzono je o kradzież i aresztowanie, później Polaków zwolniono, aresztując na to miejsce 40 Ukraińców.

Powiat Rudki. Dnia 7.VII. o godz. 16 do młyna w Kołbajowicach, 3 km. od Rudek, przyszło 2 ludzi w mundurach ukraińskiej policji i 1 w mundurze Wehrmachtu, pytając o Stanisława Bilińskiego, lat 26, buchałtera młyna. Pod pozorem konieczności zobaczenia się z kierownikiem młyna wyciągnięto go z zabudowań, związano i wywieziono do lasu Dąbrowa. Po uprowadzonym ślad zginął.

W poniedziałek, 10.VII., w dzień targowy, postrzelani zostali w godz. 11 i 13 w Komarnie następujący Polacy: 1/ Abczyński, zarządca folwarku, Rómno, lat 60, żonaty; 2/ Warzenica Józef, lat 61, żonaty, kierownik szkoły, 3/ Długaj, chłop z Rómna, lat 30, żonaty; 4/ Pieluszczak Karol z Rudek, kierownik koszykowni "Agrom", lat 36, żonaty; 5/ Maryniec Aleksander, lat 19, praktykant pocztowy z Komarna oraz 6/ i 7/ - dwu polskich chłopów nieznanymi nazwiskami. Ranna została Danuta Mikołajewska, lat 21, sprzedawczyni w sklepie Kółka Rolniczego.

Dnia 12.VII. o godz. 4 został zastrzelony w Komarnie kupiec-Polak, Tadeusz Mainhardt, lat 40, żonaty, ojciec 2 dzieci. W samym Komarnie pozostało już tylko kilkadziesiąt osób narodowości polskiej, w tym 3 księży z ks.

proboszczem Marianem Czechem na czele.

Wedle krążących pogłosek, we wtorek 11.VII. miało zginąć w okolicach Rudek w drodze odwetu podobno kilkunastu Ukraińców. Wiadomość ta nie jest sprawdzona.

Powiat Gródek Jagielloński. W niedzielę rankiem 2.VII., ukazały się na murach miasta i okolicznych wsi ulotki w języku ukraińskim, "wymawiające gościnę przewrotnym Polakom", którzy "dla pognębienia ukraińskiego narodu łączą się z Moskwą i Berlinem". Do dziś odezwa pozostała bez skutku, nie usłuchał jej ani jeden Polak. Tegoż dnia w Wołczucach zaczęli Ukraińcy robić ruch, że muszą się wyprowadzić ze wsi do Dobrzań. Zamiaru tego jednak nie uskutecznili. Za to z Rodatycy wynieśli się do Tuczab, a w nocy z 4 na 5.VII. próbowali już najazdu na Rodatycze, jednakże zostali przyjęci należytym ogniem i musieli się wycofać, nie wyrządziwszy wsi żadnej szkody. W dniu 3.VII. zastrzelili Ukraińcy w polu koło Zbądyna koszącego siano Polaka, Skoczyłasa z Gródka. W sprawie tych "niepokoi" w okolicy interweniował kierownik okolicznych folwarków, von Bonin, u niemieckiej żandarmerii, jak do tych czas, bez skutku. Według wiarygodnych źródeł głównymi organizatorami ukraińskiego terroru w Gródku Jag. są: ukr. policjant Kluczyk, Bohdan Switeńko, konfident ukr. policji, Jaworski, syn kierownika miejscowych młynów. Oni nalepiali i rozwozili autem Jaworskiego niedzielne ulotki.

Donoszą nam z Twierdzy/pow. Mościska/, że w nocy dnia 27/28.VI.br. ukraińska banda terrorystyczna napadła w gromadzie Choróńca na trzy gospodarstwa polskie. Napadnięte rodziny zdołały zbiec, straciły natomiast całe mienie, które banda rozgrabiła. Dnia 3.VII.br. na 4.VII. banda terrorystyczna w gromadzie Artynowska Wola napadła na jedną rodzinę polską, przy czym 2 osoby zostały zamordowane a 2 ciężko zranione. W wymienionych gromadach ludność jest prawie w całości ukraińska.

Powiat Lwów. Po wypadkach w Biłce Szlacheckiej, o czym obszernie pisałismy w poprzednim meldunku, nastąpiło względne uspokojenie, dalekie jednak od opanowania przez nas sytuacji. Oto w ostatnich dniach zastrzelono przy drodze przed Biłką 5 osób-Polaków, jadących furmanką do Lwowa.

Ukraińcy obchodzą urodziny Wächtera.

=====

Jak bardzo ukraińska góra płaszczy się przed Niemcami, jakich środków używa, aby nie stracić ich zaufania, świadczy obchód, jaki urządzili w związku z urodzinami gubernatora Wächtera. W sobotę, 8.VII., stawiła się z życzeniem w urzędzie dystryktu cała lwowska ukraińska śmietanka: w imieniu UCK red. M. Demkowicz-Dobriański, prof. Z. Zełenyj, mgr. Mazurak, prezes Rewizyjnego Związku Ukraińskich Kooperatyw, J. Pawlykowski, dyrektor Narodnej Torhiwli Łazorko i przedstawiciele Biura Wojskowego, inż. Palij i inż. Chronowiat. Posypały się wiernopoddane mowy. Dyr. Pawlykowski scharakteryzował /wedle Lwiwskich Wistej z 9/10.VII./ skomplikowaną sytuację Galicji w poprzednim roku, w związku z działalnością band bolszewickich/sic!/, które, zdawało się, wpłynęły na gospodarcze życie kraju. Stwierdził, że nie zważając na to, ukraiński rolnik i jego rolnicze oraz spółdzielcze organizacje, dzięki ustosunkowaniu się i polityce gubernatora Galicji, w pełni wykonały swoją pracę i że Galicja złożyła w r. 1943/44 w formie kontyngentów 1.082.000 tonn gospodarczych produktów. W imieniu Biura Wojskowego mówił inż. A. Palij. Ten dziełkował Wächterowi za stworzenie SS Dywizji "Hałyczyna", twierdząc, że "właśnie w obecnej chwili ukraińska SS strzelecka dywizja znajduje się na froncie". Z przemówienia przedstawiciela UCK, Demkowicza-Dobriańskiego, wyjmujemy następujące kwiatki: "święto pańskich urodzin jest dla nas świętem"; "pragniemy, aby dziś mówiły nasze serca"; "widzimy w panu swoją ochronę i opiekę"; "pan rzucił nam promień światła na nieznaną przyszłość"; "pańskie dalekosiężne myśli, pańskie zamierzenia i uczynki stworzyły zdrowe podstawy na przyszłość"; "uczimy pana jako przyjaciela ukraińskiego narodu",

"pańska indywidualność jest czymś, na co nie można znaleźć odpowiedniego słowa" i t.d. - Więcej nie można.

Wachter zbył pochlebców paru słowami, przestrzegając: "trzeba nam pamiętać, że tylko przez zwiększenie pracy we wszystkich dziedzinach wywalczymy dla tego kraju lepszą przyszłość".

"Wyzwolona wieś" w rozumieniu ukraińskiego i SS-Kriegsberichter'a".

Bojowa grupa ukraińskiej SS dywizji "Hałyczyna" otrzymuje, rozkaz zbadania, czy w pewnej wiosce, położonej wśród lasów, znajdują się "żydowsko-bolszewickie bandy". Panuje noc, wysłana patrol przynosi meldunek pozytywny. Dowódca wydaje rozkaz "wyzwolenia" wsi. Partyzanci, rozmieszczeni we wsi, zaczynają się bronić. Strzelcy odpowiadają ogniem wszelkiego rodzaju. Nie odpoczywają też granatniki. Tu i tam płoną już pierwsze opłotki. To nasi strzelcy zapalili słomiane strzechy... Strzały nie milkają, okrzyki strzelców i bandytów mieszają się w jeden dziki ryk. Wokół szaleje ogień, pożerający chatę jedna za drugą. Ryczy trzoda w stajniach, płaczą małe dzieci, jęczą kobiety. Na ulicy, obok płotów, za węglami chat-zwłoki tych, co padli. Krok za krokiem posuwają się strzelcy naprzód. Aż... koniec. Ostatnie szeregi bandytów poddają się. Ostatnia chata dogorywa. Bój skończony. Strzelcy zbierają się na oznaczonym miejscu. Dowódca grupy wysła pierwsze sprawozdanie do dowódcy batalionu: "Wieś wolna. Czekam dalszych rozkazów". - Tak dosłownie opisuje Stepan Konrad w "Lwiewskich Wistiach" z 12.VII.1944 tragedię którejś z polskich wsi na naszym terenie. -

Smierć Aleksandra Czołowskiego.

Dnia 8.VII.1944 zmarł we Lwowie, w 80-tym roku życia, b.dyrektor archiwum miejskiego we Lwowie i dyrektor muzeów miejskich, dr. Aleksander Czołowski. Znaný historyk, autor szeregu cennych prac naukowych /m.i. Dziejów marynarki polskiej/, konserwator i pierwszorzędný zbieracz starych rękopisów i druków, był jedną z najbardziej znanych osobistości Lwowa. To też powołano go przed rokiem do t.zw. Rady Przybocznej Miasta Lwowa przy Stadthauptmanie. Z tego powodu zaszedł na pogrzebie 10.VII., nieprzyjemny zgrzyt. Nad grobem zmarłego, wobec kilku setek zebranej polskiej inteligencji Lwowa, znalazło się dwu oprawców z Sonderdienstu, w mundurach i hełmach z wieńcem z szarfami ze swastyką od Stadthauptmana. Znalazł się /wymundurowany Höller, jakiś szef wydziału kultury, paru niemieckich dygnitarzy w cywilu i dr Bilak, ukraiński burmistrz Lwowa. Na szczęście obszło się bez mów. Pogrzeb odbył się - na zarządzenie Höllera, - na koszt miasta, a zwłoki złożono na honorowym miejscu na cmentarzu Łyczakowskim. -

14.VII.1944.

Z życia gospodarczego.

W ramach naszych przeglądów, odnoszących się do poszczególnych dziedzin gospodarki w dystrykcie Galicyjskim, zamieszczamy obecnie, paralelnie do podanego dawniej obrazu przemysłu naftowego.

Stan przemysłu spirytusowego w dystrykcie Galicyjskim.

Przed wojną znajdowało się na terenie obecnego dystryktu:

265 gorzelń rolniczych

3 prywatne rektyfikacje spirytusu/2 we Lwowie i 1 w Stanisławowie/,

1 Państw.Fabr.Wódek monopolowych we Lwowie

6 prywatnych fabryk wódek gatunkowych i

1 zakład odwadniania spirytusu/we Lwowie/.

Produkcja gorzelń stanowiła dosyć poważną pozycję w wytwórczości ogólnokrajowej, gdyż dozwolony kontyngent odpędu wynosił ca 230 tys. hl.alkoholu, co stanowiło ca 19% kontyngentu ogólnego.Produkcja rzeczywista była jednak dużo mniejsza, gdyż gorzelnie nie wykorzystywały całej swej zdatości produkcyjnej, a ograniczały się przeważnie do wyprodukowania kontyngentu zakupu spirytusu na cele konsumcyjne, który stanowił ok.1/4 części kontyngentu odpędu.

Gorzelnie stanowiły raczej uzupełnienie gospodarstwa rolnego a nie przemysł gorzelniczy jako taki. Dopiero wybudowanie fabryki kauczuku syntetycznego w Dębicy i wzmożenie zużycia spirytusu do mieszanek napędowych zaczęło w ostatnich czasach stwarzać duże możliwości rozwojowe dla gorzelń.

Bolszewicy, którzy u siebie rozwinęli produkcję spirytusu do kolosalnych rozmiarów z uwagi na wielkie zużycie spirytusu do produkcji gumy, przystąpili momentalnie do rozbudowy gorzelń w Małopolsce wsch., podporządkowując je jako przedsiębiorstwa wydzielone z kołchozów-Trustowi spirytusowemu.

Rozbudowa gorzelń mających podstawy ku temu/dobre zaopatrzenie w surowce i ew. miejscowe paliwo, jak torf lub drzewo i lepsze urządzenia techniczne/ została przeprowadzona kosztem likwidacji innych gorzelń, zwłászcza częściowo zniszczonych działaniami wojennymi. Wyremontowane i rozszerzone gorzelnie zaczęły pracować na 2 i 3 zaciery na dobę, pracując bez przerwy.Ponieważ stare urządzenia gorzelń,zwłászczakotły parowe nie były przystosowane do tak intensywnej produkcji a inwestycji kapitalnych bolszewicy nie przeprowadzali,urządzenia gorzelń uległy w tym czasie znacznemu zniszczeniu.

W czasie działań wojennych w 1941 r.uległa znów zniszczeniu pewna ilość gorzelń.

Niemcy przystąpili do ich remontu, stosując metodę uzupełniania urządzeń-aparaturą wziętą z gorzelń gorszych -podobnie jak bolszewicy.

W ten sposób z ogólnej ilości przedwojennej 265 gorzelń zamierzano uruchomić w kemp.1943/44 171 gorzelń, planując wyprodukowanie ca 220 tys.hl. spirytusu.

Te zdolne do ruchu gorzelnie w liczbie 171 były rozmieszczone w/g obwodów, jak następuje:

1/ Brzeżany	12	gorzelń	7/ Rawa Ruska	11	gorzelń
2/ Czortków	28	"	8/ Sambor	3	"
3/ Kałusz	1	"	9/ Stanisławów	4	"
4/ Kamionka Str.	21	"	10/ Stryj	13	"
5/ Kołomyja	10	"	11/ Tarnopol	27	"
6/ Lwów-powiat	27	"	12/ Złoczów	14	"

Wypadki wojenne ub. zimy i wiosny, nie pozwoliły jednak Niemcom wykonać zamierzonego planu produkcji spirytusu. Wszystkie prawie gorzelnie położone w rejonie walk - zostały zniszczone doszczętnie. Z gorzelń dalej od frontu położonych - znaczna liczba została zdemstowana przez bandy ukraińskie lub miejscowych chłopów, którzy rozkradali wszystkie urządzenia

nadające się do usunięcia. Nawet kadzie fermentacyjne rozebrano na opał. Przypuścić należy, że po przewaleniu się frontu, przez cały teren uchronią się tylko gorzelnie położone zdala od traktów w mało dostępnych terenach i to w wysokim stopniu zdezastowane.

Jeśli chodzi o zakłady oczyszczania spirytusu - to z pośród 3 rektyfikacji - 1 /Baczewski/ została w 1941 spalona, urządzenia zaś 2-ch pozostałych /Lwów-Bogdanówka i Stanisławów/ zostały obecnie ewakuowane w miechowskie. Na Bogdanówce został jeszcze 1 aparat rektyfikacyjny i też ten jednak jest już nieczynny i zostanie wkrótce również ewakuowany. Wszystkie zapasy surówki zostały wywiezione do rektyfikacji w Jasle.

Państw. Fabryka Wódek monopolowych - po zniszczeniu w 1939 i 1941 została przez Niemców odbudowana, obecnie jednak większość jej urządzeń została już wywieziona na zachód. Pracuje jeszcze część rozlewni - wytwarzając wódki wyłącznie dla wojska. Wszystkie prywatne fabryki wódek, które zostały złączone w jedno przedsiębiorstwo "Baczewski i Mikolasch"-tow. akc. zostały już opróżnione z wszelkich zapasów wódek i surowców a urządzenia ich zostały w lwiej części ewakuowane.-

877.

II. REJON, t.zn. niezajęte powiaty woj. Stanisławowskiego oraz

pow. Drohobycz.

W pasie przyfrontowym.

Linia frontu na terenie rejonu bez zmian. Na odcinku Delatyn-Korezów-Zukotyń jest rozmieszczona: 1-sza linia okopów 6 km na pld.zach.od Gwoźdźca przez Strupków-Czeremchów do Zukotyń, 2-ga linia umocnień Chlebowiczyn-Głęboka, część południowa Brabicz, 3-cia linia, t.zn. stanowiska rezerw frontowych Hołosków-Otynia-Targowica. Przy budowie okopów na odcinku rzeki Łomnicy koło Kałusza pracuje około 400 robotników. W Martynowie Nowym, Starym, Bursztynie i okolicy w dalszym ciągu są prowadzone prace fortyfikacyjne, ustawia się zasieki z drutu kolczastego. Specjalne oddziały niemieckie objeżdżają samochodami drogi i pilnują prac przy wzmocnieniu wszystkich mostów do wytrzymałości 70 ton, zarazem je ~~pilnują~~ minując. Mosty są strzeżone przez silne patrole wojskowe. Na odcinku drogowym Stanisławów-Kałusz we wszystkich słupach telefonicznych wywiercono otwory i w ten sposób przygotowano je do zniszczenia za pomocą specjalnych naboju. W Kałuszu tartak pod nadzorem wojska pracuje na 3 zmiany i wyrabia składowe części mostów, podobno w ilości 3.000 mb. W poprzednim miesiącu produkcja wynosiła 1.000 mb.

Transporty wojskowe jadą koleją i autami w obydwu kierunkach, co wskazuje na wymianę oddziałów niemieckich. Jednakowoż daje się zauważyć, że objeżdża więcej oddziałów wojska niemieckiego, a przybywa węgierskiego. Węgrzy mówią, że będzie ich coraz więcej i że prawdopodobnie obejmą sami ten odcinek frontu. Sztab niemiecki z generałem na czele ma w tych dniach wyjechać z Doliny do Kałusza, a na jego miejsce ma przyjść sztab węgierski. - Dnia 6 i 7.VII. wstrzymany został ruch na linii Stanisławów-Chodorów z powodu przejazdu transportów wojskowych. Linia kolejowa na przestrzeni Halicz-Podwysokie zniesiona, rozmontowują urządzenia kolejowe.

y Przeloty samolotów obcych stałe i w dzień i w nocy. Dnia 5.VII.br.

bombardowano Rohatyn, przyczem rozbity został magazyn z amunicją, kilku żołnierzy i cywilnych zabitych. Tegoż dnia bombardowany był Chodorów, stacja kolejowa, cukrownia, i rzeźnia, szkody nieznaczne. Bombardowanie trwało 2 godziny. Spalona została stajnia dworska w Chodorowie. W tymże dniu bombardowano też objekty kolejowe na stacji Żurawno-Nowosielce, szkody żadne. Dnia 6.VII.br. poraz drugi bombardowano Chodorów, szkody małe. Nalotów dokonało lotnictwo sowieckie.

Z terenu zagłębia naftowego donoszą, że wielka obława przeciw desantom sowieckim w lasach, dokonana przez oddziały Wehrmachtu, spełzła na niczym. W każdą noc samoloty sowieckie zrzucają tu spadochraniarzy oraz żywność i broń dla oddziałów w lasach. Ze względów wojskowych przeprowadzają też Niemcy akcję pacyfikacyjną przeciw rozwielenionym bandom ukraińskim, o czym niżej mowa.

Nastroje wśród żołnierzy niemieckich, a także cywilnych Niemców, są coraz gorsze. Najczęściej słyzy się narzekania na partję. Zdarza się, że żołnierze ranni w szpitalach umyślnie pogarszają stan zdrowia, aby jak najdłużej pozostać w szpitalu i uniknąć ponownego wysłania na front, gdyż urlopy po wyzdrowieniu są wstrzymane. - Dowodzi to najlepiej, jakie nastawienie jest wśród wojska do dalszego prowadzenia wojny.

Evakuacyjne zarządzenia.
=====

Akcja wywożenia urządzeń przemysłowych i materiałów z zagłębia naftowego trwa. Z Doliny wywieziono urządzenia z torfowiska do Krakowa, a część maszyn z Salin do Wieliczki. Podobne wiadomości nadchodzą z całego rejonu.

Na zebraniach wójtów władze nalegają na szybkie oddawanie kontyngentów które ściągane są przy pomocy Sonderdienstu i wojska. Dostarczony kontyngent ładuje się zaraz do wagonów i wysyła na zachód. Ostatnio w Dolinie załadowano jednego dnia 200 szt. bydła i odesłano na zachód.

Stale ponawiane są wezwania do volksdeutsche rów, aby wyjeżdżali idzie to jednak bardzo opornie. Wyjeżdża znikoma część, większość stara się pozostać. Często słyzy się takie rozmowy, jak np. w Dolinie, gdzie Rotbauer /obecnie nawet reichsdeutsch, który za bolszewików wyjechał i wrócił jeden z pierwszych/ powiedział: „że obecnie pod żadnym warunkiem nie wyjedzie, chociaż miał się narazić na szykany ze strony władz, bo wie czym „raj niemiecki” pachnie i co znaczy przebywanie w 17 lagrach w ciągu jednego roku”.

Rejestracja i pobór mężczyzn, łapanki.
=====

Starosta powiatowy w Drohobyczu Görgens przeprowadza u siebie przegląd roczników 1905-1930, a więc o 4 roczniki więcej niż we Lwowie. Poza tym forma przeglądu jest ściśle wzorowana na lwowskiej. Załączamy wydane przez niego dwa afisze:

1/ z czerwca do ludności pow. Drohobycz: wskazuje na wstępie, że bolszewicy z zajętych powiatów Galicji zesłali mężczyzn na roboty, albo niewyszkolonych pędzą jako bataliony karne w pierwszych bojowych liniach przed swoimi wozami pancernymi, a następnie mówi: „Ludność Galicji życzy sobie bardziej niż kiedykolwiek bez reszty wziąć udział w walce ludów Europy przeciw bolszewizmowi i jego żydowsko-plutokratycznym sojusznikom. W związku z tym odbędzie się w miastach i wsiach powiatu Drohobycz przegląd mężczyzn roczn. 1905-1930, aby ci w służbie orężnej jako wyszkoleni żołnierze, albo jako siła robocza na wojenno ważnej placówce umocnili zwycięstwo ludów Europy... Dzień, czas i miejsce przeglądu będzie każdorazowo osobno dla każdego miasta i wsi podane do wiadomości. Kto nie podporządkuje się temu ogólnemu obowiązkowi, jest wrogiem swojej Ojczyzny i będzie karany według niemieckiego prawa wojennego”.

2/ z lipca, do mężczyzn roczników 1905-1930 powiatu Sambor z dokładnym wyszczególnieniem terminów i miejsc, w których poborowi mają się stawić do przeglądu. Ma się on odbyć w dniach od 17.VII. do 10.VIII.br.

Pozatem skierował on załączone pismo z 28.VI.br. do urzędów i firm pow. Drohobycz w sprawie zarządzonej "stosownie do życzenia całej ludności dystryktu Galicji" rejestracji nie-niemieckiej ludności męskiej roczn. 1905-1930. Urzędy i firmy mają dopilnować stawienia się swych pracowników do poboru oraz ograniczyć do najkonieczniejszych wypadków reklamacji, starając się zdolnych do broni mężczyzn zastąpić przez niezdolnych, a Arbeitsamt im "wedle najlepszych się" dopomoże.

Napływają już wiadomości o wynikach rejestracji, przeprowadzanej na podstawie tych i takich samych w innych powiatach naszego rejonu ogłoszonych zarządzeń. - W czasie przeprowadzanej rejestracji w Kałuszu zabrano 80 Ukraińców, a 120 Polaków. Z Polaków wydzielono zaraz urodzonych w roku 1925, 1926 i 27 w ilości 52 i odesłano ich do Baudienstu w Stryju, a resztę w ilości 68 zamknięto w areszcie. Następnego dnia prowadzono ich na dworzec w Kałuszu. Po drodze zbiegło 32. Prowadzący ich żołnierze nie okazywali gorliwości w spełnianiu swego obowiązku, a jeden z nich podobno nawet zawołał: "nie uciekajcie wszyscy, do Stryja przecież jeszcze daleko". W zagłębiu naftowym pobór zaczął się 12-go i ma trwać do 20. lipca br. Ponieważ przemysł naftowy będzie reklamował skutecznie swych pracowników, sprawa nie przedstawia się zbyt groźnie. Podobno w pierwszym dniu zgłosiła się ogromna większość obowiązanych do stawienia się w obawie przed represjami. Po wsiach chłopstwo ukraińskie twierdzi, że nie stanie do poboru, lecz, że pójdzie do lasu. Liczni Ukraińcy otrzymują nadal imienne karty powołania do wojska już obecnie, - o czym w poprzednim sprawozdaniu już donosiliśmy.

Na terenie powiatu odbywają się pozatem w ostatnich tygodniach łapanki kobiet na wywóz do robót do Niemiec, przy czym Ukrainki są przeważnie zawalniane, a Polki zabierane. Jest to skutkiem tego, że akcję przeprowadza policja ukraińska i przez Ukraińców poobsadzone magistraty. Dnia 2.VII.br. patrol ukraińskich policjantów prowadził około 20 złapanych kobiet w Borysławiu. Wskazał się na patrol żandarmerji wojskowej, który kazał natychmiast zwolnić złapane kobiety. Jak się później okazało, byli to partyzanci w mundurach niemieckich.

Po wszystkich wsiach urządzane są łapanki, które mają zastąpić rejestrację prowadzone po ~~wsiach~~ miastach. Gdzie ludność zauważy zbliżające się oddziały i zdąży zbiec, kończy się na zabraniu kilku mężczyzn, gdzie natomiast nieś zostanie otoczona i mężczyźni zagarnięci, tam biorą ich masowo, jak np. w Strychanech i Dołhem zabrano 400 chłopów. Do uciekających wojsko strzelało, zabijając 3 Ukraińców, a 1 raniąc. Są jednakowoż i takie wsie, skąd Ukraińcy idą na odłotnika do SS Hałyczyna, jak np. w pow. rohatyńskim ze wsi Hrechorów oszło 40, a z Czernichowa, Podmichałowic i Wasiuczyna po 20-30 Ukraińców.

Często odbywają się zebrania, na których nawołują do wstępowania na ochotników do SS Hałyczyna. Na jednym z takich zebrań w Kałuszu był obecny Kreisauptmann Kujath, który nawoływał do masowego zaciągania się do SS i powiedział, że UPA, zamiast grasować po lasach, powinna połączyć się z armią niemiecką, do wspólnej walki przeciw bolszewizmowi. Powiedział on dalej, że posiadanie karabinu nie wystarcza przeciwko broni pancernej, bo gdyby wystarczało nie musiałyby się oddziały UPA wycofać z Podola aż tutaj i nie dopuściłyby bolszewików do zajęcia Podola.

Terror ukraiński i akcja pacyfikacyjna niemiecka.

Bandyci z BPA nadal nie tylko mordują pojedynczo rodziny, ale znowu opuszczają się masowych mordów. Z Halicza donoszą, że w polskiej wsi Słobowa okolnicka, z której większość ludności została wypędzona po paru napadach i spaleniu części wsi, banda UPA spędziła pozostałych Polaków do dwu budynków, w których następnie wrzucono granaty. Ilość zabitych na razie nieznana. Ranni polacy przewiezieni zostali do szpitala w Haliczu.

Z Kałusza donoszą, że 4.VII.br. o godz. 23-ej w przeddzień zarządzanej 201 rejestracji banda UPA zorganizowała napad na przedmieście na Wysoczance, który miał następujący przebieg: Wystawione czujki zawiadomiły Polaków na Wysoczance, że od strony cegielni w Podhorkach zbliża się w kierunku robotniczej osady tęspowej na Wysoczance około 60 uzbrojonych osób. Ponieważ spodziewano się obławy tej nocy w związku z rejestracją, a nadciągający byli w mundurach wojskowych, wahano się w powzięciu decyzji, czy ich zaatakować, czy uciekać czempredzej. Ten brak pewności i wahanie spowodowało niekorzystny dla Polaków wynik, onaczej bandytów byłaby spotkała należyta odprawa. Nie spotkawszy oporu, zaatakowali bandyci kolonję z dwu stron, nie szczędząc amunicji, zapalili też 1 dom. Dopiero nawoływania w języku ruskim zorientowały Polaków, ale już było zapóźno, by nie dopuścić bandytów do kolonji, tem więcej, że Polaków po częściowej ucieczce było mniej. Zabitych zostało 5 osób, t. zn. z rodziny Warchołów 3 osoby, Olszewski Władysław i Biz. Ranny 1, Puzio, który następnie zmarł. Zaalarmowani strażkami i pożarem Węgrzy przybyli w pół godziny z pomocą. Od przypadkowej kuli węgierskiej zginął Polak, Bogusław Kocet. Bandyci, wycofując się, podpalili jeszcze 4 domy. Straty po ich stronie: 2 zabitych, 1 ranny. Wśród bandytów rozpoznano 4 Ukraińców z Kałusza i 3 Ukraińców z Podhorek. Wśród nich 1 gajowy lasów państwowych. Gdy wybuchł pożar na Wysoczance zaczął płonąć dom ukraiński w śródmieściu przy ul. Siwackiej.

Akcja pacyfikacyjna trwa nadal, a szczególnie w pow. stryjskim i żydaczowskim. Według słów majora Gestapo ze Stryja, który prowadził akcję koło Rozdołu i Mikołajowa, od 23.VI. do 2.VII.br. miało być podobno zabitych kilkuset Ukraińców i prócz poprzednio spalonych wsi Weryń i Krupsko wojsko spaliło wieś Iłów.

Aresztowania inteligencji, z której rekrutują się przywódcy ruchu ukraińskiego, trwają po miastach i wsiach. Podobno w samym Stryju w więzieniu jest około 200 Ukraińców, w tem około 20 księży gr. kat. W Tuśmierzu koło Delejowa przeprowadzone były masowe aresztowania. W czasie rewizji znaleziono dużo broni.

Działalność organizacyjna UPA.

=====

Pomimo pacyfikacji i aresztowań, bandy UPA organizują się i działają na całym terenie rejonu. Z Halicza donoszą, że we wszystkich okolicznych wsiach bandy UPA wyznaczają stawki kontyngentów, tworzą magazyny żywności i umundurowania, jak również punkty skupu broni. Takie same przygotowania prowadzą po wielu wsiach i miastach. Nawet pomiędzy Rozdołem i Mikołajowem, gdzie była silna akcja pacyfikacyjna, nie ustało organizowanie się band. Wyznaczają i zwożą kontyngent żywnościowy, a we wsiach Brzezina, Demeńce Poddniestrzańskie i Demeńce Leśne zabrali płótno lniane. Rozlepiają znowu po domach Polaków wezwania do opuszczenia terenu do 5-ciu dni, ostatnio nawet w wioskach przyfrontowych, jak np. w pow. Tłumacz w Kłubowcach, Czarnolesie i innych.

Jak się udało stwierdzić, między gromadą Roztoki, a Kalną znajdują się w lasach debry, t. zw. Roztoki. W Roztoce znajduje się kilka budynków wzniesionych jeszcze przed wojną, stanowiących własność nadleśnictwa w Mizuniu Starym. Prócz wyżej wymienionych budynków bandy ukraińskie wybudowały kilka baraków na koszary dla atamanów, setników i strilów siczowych, ponadto szpitale i magazyny. W szpitalu znajduje się, prócz lekarzy ukraińskich, lekarz żyd Baruch Altman z żoną, którzy uciekli z Bolechowa w połowie maja 1943 r. /wiadomość ta jest dokładnie sprawdzona/. Na ośmiast sztab bandy mieści się w Słobodzie Bolechowskiej, gdzie posiadają kilka maszyn do pisania, jak również rozmaitego typu drukarnie. Sztab band UPA, mieszczący się w Słobodzie Bolechowskiej wydał do ludności ukraińskiej zarządzenie, którego treść brzmi:

1/ Każdy mieszkaniec poszczególnych gmin musi się wedle posiadanego majątku dobrowolnie opodatkować,

2/ Na każdego mężczyznę od lat 16 do 50 spada obowiązek, by własnym kosztem do 7-miu dni postarał się o plecak, chlebak, menażkę i łyżkę/przeprowadza się dokładne kontrole, czy wszystko jest dokładnie wykonane, na opieszalych nakładając sankcje karne w formie pieniężnej lub konfiskaty inwentarza/.

3/ Surowo zakazuje się mieszkańcom wsi kłócić się między sobą i ułatwiać jakieś spory lub osobiste porachunki, gdyż wskutek tych wszelkie tajemnice oddziałów ukraińskich, stacjonowanych w poszczególnych gminach, zbytecznie się ujawniają. Kto wszczyna kłótnię, ten zdradza naród ukraiński i według niego popełnia zbrodnię zdrady głównej. W tym celu UPA zamianowała swój sąd, urząd prokuratorski, adwokatów i urzędy te są obecnie czynne.

4/ Wszyscy członkowie należący do UPA, muszą obowiązkowo nosić czapki na wzór takich, jakie nosiła ukraińska "Sicz", gdyż w ten sposób ujawnia się przynależność do oddziałów. Ktoby do nakazu się nie zastosował, podlega karze przewidzianej w regulaminie.

5/ Każdy mieszkaniec poszczególnych gmin musi się jawnie w oznaczonym czasie i miejscu na zebrania i do różnych świadczeń. Na zebraniach tych przemawiają dygnitarze ukraińscy, rzekomo pochodzący z Ameryki Północnej i Kanady, apelując, aby Ukraińiec Ukraińca nigdy nie mordował, a o ile coś Ukraińiec zawinił, należy takie fakty niezbitnie udowodnić, po czym przeciw niemu zastosować sankcje karne. Natomiast każdego Polaka należy bić na każdym kroku i przy każdej nadarzającej się sposobności.

6/ Na Ukraińców, powracających z Bolechowa do swoich wiosek nakłada się obowiązek zgłaszania organom bezpieczeństwa przebiegu rozmowy, jeżeli mieli sposobność mówienia o polityce.

7/ Nie wolno wstępować do domów zamieszkałych przez Polaków i sprzedawać im jakichkolwiek artykułów, a gdyby omyłkowo ktoś wszedł do domu polskiego, winien zachować ścisłą tajemnicę odnośnie do organizacji ukraińskich.

8/ Na wypadek wejścia przez pomyłkę do domu zamieszkałego przez Polaka, winno się badać rozkład domu mieszkalnego, jego wejścia i wyjścia, różne zamknięcia w zabudowaniach gospodarczych i o tym zdawać wyczerpujące sprawozdania ukraińskim organom bezpieczeństwa, które są specjalnie ustanowione po gromadach i które miejscowa ludność zna.

Jak z powyższego wynika, bandy UPA czują się na tych terenach pewnie i starają się terrorem utrzymać w karbach ludność ukraińską, która obserwując łapanie, aresztowanie przywódców i pacyfikacje, jest zdezorientowana i coraz więcej wkrada się pomiędzy nią strach przed następstwami za poczynania band.

Ciekawy szczegół podają nam z Bolechowa. Oto dnia 22.VI.br. spadł na polu w pobliżu wsi Witwica samolot jednomotorowy, którego obsługa odpędziwszy strzałami zbiegających się chłopów, zbiegła w las. Zawiadomiona o wypadku żandarmeria niemiecka z Bolechowa w toku doch. odzeń ustaliła, że samolot ten należy do bandy ukraińskiej /!/, której sztab znajduje się w Słobodzie Bolechowskiej. Aresztowa o kilkunastu Ukraińców z Witwicy, pod zarzutem współdziałania z obsługą samolotu.

Nastroje wśród ludności polskiej.

Pacyfikacje, aresztowania wśród Ukraińców i przewidywania zbliżenia frontu uspakajają uchodźców i coraz częściej daje się zauważyć decyzja pozostania na obecnie zamieszkałych miejscach. Jedynie tylko w Kałuszu, gdzie 4.VII.br. banda ukraińska zaatakowała polską osadę robotniczą na przedmieściu, wynikła wśród Polaków panika, która spowodowała u większości Polaków chęć do ucieczki. Zgłosili szp potrzebowanie na 70 wagonów na wyjazd na zachód, Arbeitsamt, który o tem decyduje, dał narazie zezwolenie na 36 wagonów, obiecując na dalsze wagony dać zezwolenie później. Próba przełamania paniki jest bardzo trudna.

Donoszą z Nadwórnej, że wyjechało stamtąd 25% mieszkańców Polaków. Obecnie razem z uchodźcami jest tam około 2.500 Polaków, którzy zdecydowani są pozostać na miejscu. Na terenie powiatu, pomimo kilku napadów, pozostałe rodziny polskie siedzą na miejscu jeszcze w kilkunastu wsiach i nie myślą się ruszać, jak w Turowicy Leśnej 7 rodzin, w Wiślicy Leśnej 30 rodzin,

w Pniowie 30 rodzin, Wołosowie 21 rodzin, wiśniowcu 120 osób i po kilka rodzin w innych wsiach. Najsilniejszą placówką polską jest Bitków, oddalony o 14 km od Nadwórnej, gdzie razem z uchodźcami jest ponad 2.000 Polaków. Miejscowa ludność w Bitkowie składa się w dużej mierze z majstrów, monterów i robotników kopalni nafty, którzy już dawno mieli zorganizowaną samoobronę, w czym pomocna jest straż kopalniana pod komendą inż. Szulca. Ukraińcy nie mogą darować inż. Szulcowi, że stojąc na czele samoobrony - zadał dotkliwą klęskę bandzie ukraińskiej, która swego czasu napadła w ilości około 1500 osób na Bitków. Zabitych wówczas było około 120 bandytów. To też Ukraińcy robili stale doniesienia na inż. Szulca i nareszcie doczekali się, że będącego służbowo w Sołotwinie Nadwórniańskiej inż. Szulca 23.VI.br. żandarmeria niemiecka aresztowała. Fakt ten rozgoryczył Polaków. Obawiają się, żeby to nie było początkiem jakiejś akcji przeciwko Polakom w Bitkowie.

Podobne obawy maludność Drohobycza. Poprzednio donosiliśmy o dokonanych tam aresztowaniach wśród Polaków, oskarżonych o przynależność do organizacji wojskowych. We środę dnia 5.VII.br. policja niemiecka nakryła zebranie konspiracyjne, pozostające w związku podobno z poprzednimi aresztowaniami. w wyniku bójki i strzelaniny z 5 osób biorących udział w zebraniu, 2 zostały aresztowane. ~~Podobnie~~ Ponadto podobno jakaś kurierka z bibułą. Obawiają się dalszych aresztowań.-

14.VII.1944.

872.

III. Rejon obejmujący niezajęte powiaty
woj. Tarnopolskiego oraz powiaty Sokal i Bóbrka.

Pod frontem

Narazie dochodzi do drobnych starć.

Na terenie brodzkim potyczki przesunęły się na odcinek Radziwiłłów-Werba.- Samo miasto Brody jest jak poprzednio zamknięte od autostrady z kierunku wschodniego.- Na przedmieściach wysadzono ze względów wojskowych szereg budynków dla uzyskania widocznego pola. Artyleria ostrzeliwuje pozycje sowieckie od strony Ozydowa. Również wzmożona jest działalność artyleryjska w rejonie Załoziec i Olejowa.- Pociski artylerii sowieckiej padają na wieś Tułogłowy /pow.Zborów/.

Ze Lwowa pociągi cywilne dojeżdżają tylko do Złoczowa, lecz wojskowe jeszcze do Zborowa,- bo dalej linia kolejowa jest uszkodzona. Koło Jeziernej toczą się lokalne potyczki.- W pobliżu Tarnopola leży odmięsięć mnóstwo nieopgrzebaných trupów.

Krasne było przedmiotem 3-krotnego bombardowania przez lotnictwo sowieckie w dniach 6, 7, i 8 lipca, każdym razem w nocy między godz. 24 a 2-ą. Zrzucono przeważnie bomby małokalibrowe, a tylko na most kolejowy zrzucono niecelnie 2 półtonówki./Bomby padły na t.zw. "Niemiecki Bok", "Krótką stronę" i "Lipi Boki" oraz na stację kolejową. Znaczniejszych szkód niema. Natomiast poważnie ucierpiał od bomb folwark Stronibaby, niegdyś wzorowo prowadzony majątek Obertyńskich, z hodowlą karakułów.

W Busku i okolicy kwateruje mnóstwo wojska niem, z dużym odsetkiem oddziałów SS Dyw. Halyczyna.

Wzdłuż drogi z Buska do Krasnego pokopano szerokie i głębokie rowy. Na każdym kroku kontrolują patrole wszystkich bez wyjątku przechodniów.

W Brzeżanach pionierzy wzmacniają wszystkie mosty, by przystosować je do przewozu dużych ciężarów,- a nadto dobudowują do nich drugie mosty niższe.

W Złoczowie słyhać od kilku dni dobrze strzały armatnie, co wskazywałoby na nadchodzące zmiany w najbliższych dniach.

Położenie ludności,- ewakuacja.

Władze niemieckie przeprowadzają nadal rekwizycje bydła u ludności na wielką skalę, dopuszczając się przy tym licznych nadużyć. Czasem udaje się wyjść z tego nieszczęścia względnie obronną ręką przez złożenie okupu.

W Brzeżańskim ściągnięto w drodze b.ostrej rekwizycyjnej akcji ok. 1.000 sztuk bydła. Ofiarą padali w znacznej liczbie Polacy, ponieważ wójtowie ukraińscy wskazywali bydło uchodźców polskich z wiosek, które padły ofiarą terroru ukraińskiego. Na skutek interwencji P.K.Op. udało się jednak w wielu wypadkach uchronić ludność polską przed rekwizycją.

Do opuszczonego mienia polskiego roszcza sobie jednak pretensje przede wszystkim ukraińcy, uzurpując sobie prawo rekwizycji, z czego wynikają konflikty z władzami niemieckimi.

Przydziały żywnościowe dla ludności nadal są ograniczone, a sytuacja może ulec tylko pogorszeniu. Szczególnie dotyka to ludność polską, ponieważ ludność ukraińska odmawia Polakom sprzedaży. Sklepom nie wolno mieć więcej zapasów niż na 14 dni. Podwyżka jest w ewidencji władz.

Rejestracja i branka idzie nadal dotychczasowym trybem. Dotyka ona przeważnie ukraińców, których traktuje się jako obowiązanych do świadczeń sprzymierzeńczych. Ale i w stosunku do Polaków dzieją się tu nadużycia. Tak n.prz. w Kozowej /pow.Brzeżany/ zabrały władze niem.za wskazówkami ukraińców 20 mężczyzn w wieku od 18-50 lat, których nie użyto do robót, lecz umieszczono w obozie w Ostrowie ad Choderów, gdzie ich umundurowano i wbrew ich woli musztrowano na żołnierzy niemieckich.

Dla ukraińców znajduje się w Leśnikach ad Brzeżany obóz ćwiczebny dyw. SS Halyczyna. Cwiczenia odbywają się całymi dniami, początkowo w ubraniach cywilnych, następnie już w mundurach, jednak bez broni. Dwie kompanie tak umundurowanych ukraińców w hełmach maszerowało 6 go bm. przez Brzeżany, konwojowane przez żołnierzy niem. Gdy swoim zwyciężajem dali upust swym tendencjom ugodowo-federalistycznym, śpiewając pieśń o ryzaniu Lachów, dowodzący feldwebel niem. widocznie mający zrozumienia dla instynktów ukr., zabronił śpiewania. - Zaznaczyć należy, że większość Niemców, nieświadomych o linii proukraińskiej polityki niem. sympatyzuje z Polakami, a nawet niedwiznacznie przejawia nienawiść do ukraińców. Tak n.prz. zdarzył się wypadek, że pewna niewiasta wyznania grecko-kat. według metryki, uważająca się za Polkę i wykazująca swą polskość autentycznymi dokumentami, używała wszelkich sposobów, aby odsunąć od siebie podejrzenie, jakoby była ukraińką, gdyż jej pryncypał Niemiec, w którego firmie była zatrudniona, nienawidzi ukraińców.

Ewakuacja nabiera przyspieszonego tempa.

W Chodorowie władze niem. przeprowadziły ewakuację firm, zajmujących się sprzedażą maszyn, sprzętu fabrycznego, produktów.

Tartaki pracują b.słabo, nie dowozi się surowca do tarcia.

Bekoniarnia znajdująca się pod zarządem wojskowym, pracuje w minimalnych granicach.

Cukrownia wysłała resztki zapasów cukru do Przeworska i Żubna, co spowodowało wielką wyżkę cen cukru w wolnym handlu. Grunty przeznaczone na uprawę buraków cukrowych /około 1.000 ha/ wydzierżawia się gminom.

Narzędzia rolnicze z folwarków powiatu Bóbrka wywieziono lub wywodzi się przeważnie do Dębicy, - tak samo bydło zarodowe, które przewozi się do Przeworska i Dębicy. - Obsiew koniecznie na 866 ha ma być przeorany.

Z 15 zarządców folwarków pozostało 3 Polaków, a w czasie rabunków zginęło 2 Polaków i 1 ukraińiec.

Spodziewana jest przymusowa ewakuacja na całym terenie powiatu bóbreckiego.

Na terenie powiatu Bóbrka ruch ludności polskiej jest ożywiony w związku z akcją ukraińską. - Z samej Bóbrki wyjechało 80 % Polaków. Natomiast z Chodorowa wyjechało 70 % rodzin polskich, zaś 20 % jest przygotowanych do wyjazdu. Lecz mężczyźni jak dotychczas wszyscy pozostali na miejscu.

W Busku /pow. Kamionka Strum./ była dotychczas ewakuacja dobrowolna, stosowana jednak wobec Polaków przymusowo. Obecnie spodziewana jest ogólna ewakuacja przymusowa.

W Brzeżanach w ostatnim tygodniu zmniejszyły się znacznie wyjazdy ludności polskiej na Zachód, - wyjechało tylko 15 rodzin polskich. U pozostałej ludności panują nastroje optymistyczne, wyrażające się w nadziei zakończenia wojny jeszcze w tym roku, jakkolwiek przewiduje się jeszcze ciężkie chwile ze względu na rozgrywkę z ukraińcami, do której ci ostatni są doskonale przygotowani i mają znaczną przewagę, tak liczebną, jak i zwłaszcza uzbrojeniową.

W Złoczowie biura niemieckie, nie wyłączając żandarmerii, palą dokumenty. - Org. Todt zwolniła z dniem 1. bm. wszystkich robotników, zabierając im zaświadczenia pracy, a sama wyjechała w okolice Lublina.

Pomiędzy inteligencją ukr. rozeszły się pogłoski, że na zajętych przez bolszewików terenach, ukraińcy są rozstrzeliwani, wcielani do armii sow. lub deportowani w głąb Rosji. Wywołało to zrozumiałą panikę.

Z kolei przechodzimy do

Terroru ukraińskiego.

co nada pewną wymowę opisanemu faktowi.

W powiecie Bóbrka miało miejsce 30 mordów indywidualnych, oraz

i napad zbiorowy na wieś Łany. Drugi atak zmasowany był na miasteczko Brzozdowce, jednak został odparty. Obrona polska dała władzom niemieckim powód do przeprowadzenia szczegółowej rewizji wśród Polaków, na szczęście bezskutecznej. Rewizją dotknięty był nawet polski kościół Chodorowie.

Dnia 7. maja br. Polak, Kuziel Piotr, 1.58 z Chatek, udał się dla skastrowania ogiera do Tekli Hutor w Łapszynie /pow. Przemyślany/ i przepadł bez wieści. Zwłok dotychczas nie znaleziono, a nie ulega wątpliwości, że Kuziel zamordowany został przez ukraińców.

W dniu 30.6. br. Polak, Władysław Leon z Wierzbowa /pow. Przemyślany/ poszedł o godz. 6 rano do pracy i więcej do domu nie powrócił. I w tym wypadku nikt nie wątpi, że zamordowali go ukraińcy.

W dniu 30.6. br. podpalacze ukraińscy spalili 3 gospodarstwa polski w Podszumlańcach /pow. Rohatyn/.

W dniu 28.6. br. w Brykaniu koło Pietrycz /pow. Złoczów/ zamordowali i spalili ukraińcy 4 Polaków: Gałaczynskiego 1.30, rolnika, żonatego, Długosza Józefa 1.55, rolnika, jego żonę Jadwigę 1.48, oraz syna Janę na 1.18. - Nadto uprowadzone zostały 2 dziewczęta polskie nieznanymi nazwiskami, których los nietrudno jest odgadnąć.

Tragicznie przedstawia się sprawa mordu w Kozłowie koło Buska /pow. Kamionka Strum./ Już poprzednio Polacy opuścili Kozłów, wobec dokonywanych przez ukraińców napadów, - wracali jednak częściowo wobec zapewnień miejscowych ukraińców, że będą bezpieczni. Okazało się to jednak właściwą ukraińcom podstępą podłością. Bo oto w nocy na 11. bm liczna banda ukraińska weszła do Kozłowa i tam wyszukiwała Polaków po domach i ogrodach, a nadybanych mordowała, gospodarstwa zaś rabowała. W ten sposób zginęło 18 Polaków, zaś 2 było rannych. Jest możliwe, że liczba ofiar, jest większa.

W Busku /pow. Kamionka Strum./ niema już prawie zupełnie Polaków. Kto nie wyjechał ulegając terrorowi lub zwlekał z wyjazdem, został przez ukraińców zlikwidowany i to w potworny sposób, wśród zadawania męczarni i pastwienia się nad trupami, które wrzucano do Buga. Nie oszczędzano i rodzin mieszanych.

Uzupełnienie mordu w Gaiku /pow. Brzeżany/ w nocy na 27.6. /meld. z 7. bm./ Przypuszczalnymi sprawcami zamordowania Józefa i Stanisława Dziadoszów, są m. i.: Szczur Mikołaj z Gaika, 1.19, osiadły na gospodarstwie po Manackim oraz syn miejscowego sołtysa Boryk Stefan, 1.19. Zamordowani wyrażali się za życia do swych znajomych, że gdyby ich kiedy spotkało nieszczęście, to sprawcami będą Szczur i Boryk. -

- Załączone zdjęcia Dziadoszów przedstawiają:
- I. Częściowo zwęglone zwłoki Stanisława Dziadosza,
 - II. Prawie zupełnie zwęglone zwłoki Józefa Dziadosza,
 - III. Zwłoki obu w trumnach, nad którymi stoja rodzice i bliscy.

Do mordu w Żukowie /pow. Złoczów/ w dniu 3.4. br. podajemy nazwiska zamordowanych 6-ciu Polaków przez ukraińców:

1/	Rabij Zygmunt	1.47,	rolnik,	żonaty
2/	Trybusz Michał	1.38,	"	"
3/	" Piotr	1.25,	"	"
4/	" Marian	1.33,	"	"
5/	Besz Jan	1.40,	"	"
6/	Mazurek Jan	1.38,	"	"

Odwet polski.

przedstawia się więcej niż skromnie w stosunku do ogromu terroru ukraińskiego. Dnia 26.6. br. zastrzelono 19 ukraińców, rannono 7, a spalono 33 gospodarstwa ukr. w Chlebówicach Swirskich, pow. Przemyślany.

Działalność organizacyj ukraińskich.

W Busku /pow. Kamionka Strum./ i najbliższej okolicy grasują ban-

dy ukr. rekrutujące się przeważnie z tych, co zbiegli w lasy przed rejestracją. Bandy te utrzymują się z rekwizycji, wymuszanych na ludności ukraińskiej, groźbą rozstrzelania. - To też ludność ukraińska składa wyznaczone jej haracze w gotówce lub w naturze. Tak w ubiegłym tygodniu złożyła 30.000 zł, a już na bieżący tydzień wyznaczony został dalszy haracz. Prowianty składane są w wyznaczonej ilości w sposób zakonspirowany w opuszczonych domach w tajemnicy i tak, by nie być przez innych widzianym, przeważnie nocami.

Na teren powiatu Złoczowskiego przybyły oddziały SS Dyw. Halyczyna. Jeden z nich rozlokował się w lasach Gawraczyzny k. Białego Kamienia. Z opowiadań SS-ców wynika, że Niemcy chcieli ich wysłać na front zachodni, gdy jednak napotkali na sprzeciwny, umotywowany chęcią bronięcia własnej ziemi przed nawałą bolszewicką, ustąpili i wysłali ich na front wschodni. - Stąd już bliżej na walkę przeciwko Polakom. - Zanim to jednak nastąpi, tworzą się pod osłoną oddziałów SS w Gawraczyźnie bandy ukraińskie dla mordowania Polaków.

Działalność band ukraińskich, zwłaszcza z U.P.A., zwraca się i przeciwko Niemcom.

Ukraińcy przywłaszczają sobie bydło Polaków, którzy opuścili gospodarstwa we wsiach zagrożonych przez ukraińców, podczas gdy Niemcy roszczą sobie prawo rekwirowania potrzebnego im bydła. Na tym tle doszło 23.6.br. w Prybeni i Tucznem /pow. Przemyślany/ do walki między 200 żołnierzami niem., a 96 bandytami UPA, która trwała 4 godziny. W jej wyniku stracili Niemcy 38 zabitych, - zaś z bandy UPA zginęło zaledwie 7, a 9 było ranionych. W 2 dni później Wehrmacht zrobił wyprawę na las w którym ukrywała się banda i puścił w ruch czołgi i artylerię, wiadomo jednak, jaki był wynik tej akcji.

Jest całkiem pewne, że wójtowie i sołtysi ukr. współdziałają ściśle z bandami i bojówkami ukr.

Ukraińcy posługują się bunkrami, z których już wiele zostało odkrytych. Mają w nich broń, amunicję, żywność, załogę. W dniu 24.6.br. w czasie patrolowania przez Wehrmacht okolic Mużyłowa /pow. Podhajce/, czołgi niem. najechały na wejście do takiego bunkru, które się zawaliło. Mieszcząca się w nim bojówka, w obsadzie 140 bojówkarzy ukr., którzy stawiali opór, została pokonana i odprowadzona ku Buczaczowi, a mnóstwo broni, amunicji i żywności wpadło w ręce zwycięzców.

To znowu bandy ukr. nie pozwalają brać drzewa z lasów, bo to własność ukraińska. - Więc gdy 1.bm. najęci furmani zajechali po drzewo do lasu w Hucie ad Narajów /pow. Brzeżany/ w asyście konwoju wojskowego niem. zostali ostrzelani przez bandę ukr., wskutek czego zginął Oberfeldwibel, a 2 żołnierzy niem. zostało ranionych.

W dniu 1.bm. w Rohaczynie /miasteczko/, pow. Rohatyn zabili ukraińcy z UPA i żołnierza niem. a 1 ranili. Pozostali będąc w mniejszości uciekli, a gdy wrócili w zwiększonej sile, znaleźli tylko nagie zwłoki zabitego towarzysza.

Aresztowania.

W dniu 30.6.br. Wehrmacht sprowadził z terenu Podhajckiego do Brzeżan 40 ukraińców, z których część była poraniona, - nadto 4 Polaków. Ci tłumaczyli się, że są wysiedleni z pow. buczackiego i szli do swych domów po zostawione rzeczy. Po kilku dniach zwolniono 2 Polaków i 8 ukraińców.

Sprawy żydowskie.

Żydów w Brzeżanach zlikwidowali Niemcy jeszcze w czerwcu 1943 r. Wówczas zastrzelono coś 1300 żydów, mężczyzn, kobiet i dzieci. Część z przeznaczonych na wytepienie żydów zdołała się jednak ukryć, bo nie ma prawie dnia, by nie wyłowiono jakiegoś żyda. Wyłapanych z okręgu brzeżańskiego doprowadza się do Brzeżan, gdzie zostają rozstrzelani na cmentarzu żydowskim. W ten sposób 5.bm. zastrzelono 6, a następnego dnia 5 żydów, znalezionych w Narajowie, tegoż dnia znaleziono i aresztowano w Brzeżanach 2 żydów-mężczyzn, 2 żydówki i 2 dziewczynki w wieku 14 i 8. Mężczyzn prowadzono z rękami związanymi na plecach. Egzekucji dotychczas nie wykonano.

Stosunek Niemców do Ukraińców.

Na terenie powiatu Bóbrka, jak już kilka tygodni temu donosiliśmy władze wojskowe na czele z jednym pułkownikiem zawarły układ z oddziałami U.P.A. Na podstawie tego układu Niemcy mieli tolerować i zezwalać na swobodną organizację U.P.A. - Wzajemnie oddziały UPA miały likwidować dywersantów sowieckich. Przez szereg tygodni dochodziły wiadomości, że tu i ówdzie U.P.A. naprawdę zlikwidowało małe oddziały sowieckie. Po rozpoczęciu się ofensywy sowieckiej władze U.P.A. zaprzestały walki z dywersantami sowieckimi, a prowadzą walkę z Polakami i tu i ówdzie likwidują małe oddziały, lub poszczególnych żołnierzy niem. zdzierają zupełnie mundury i nagie ciała zostawiają. Dnia 6.7.br. zamordowali pod Swirzem /pow.Przemyślany/ jednego z oficerów, gdy jechał autem ze Swirza do Bóbrki. Dnia następnego ciało znaleźli Niemcy zmasakrowane, a nadto wpłynęło pismo do Wehrmachtu od ukraińców, że mord tego dokonali Polacy. Niemcy zamierzali zrobić nawet pacyfikację Swirza - ośrodka polskiego, lecz wyszło na jaw, że mord został dokonany przez ukraińców. Właśnie ten sam pułkownik, który robił ugodę z U.P.A. wściekł się na ukraińców i przeprowadził w kilkunastu wsiach pow.Bóbrka, oraz Przemyślany, a nadto pow.Rohatyn - pacyfikację ukraińców. W wyniku pacyfikacji zostało rozstrzelanych w pow.Bóbrka pod Wołowem na polu 240, w sposób zupełnie na wzór strzelania żydów /ukraińców bowiem powiązanych wrzucono do wykopanego dołu, do każdego dano jeden strzał i mimo tego, iż wielu jeszcze żyło, przesypano ich ziemią/. Przy tej egzekucji żołnierze Wehrmachtu śmiali się, że z takimi jak ukraińcy sojusznikami tylko tak trzeba postępować. W taki sposób rozstrzelano nadto w pow.Bóbrka około 100 osób, w pow.Rohatyn od 150-200 osób, w pow.Żydaczowskim około 200-300 osób, i w pow.Przemyślańskim około 50-100 osób.

Na teren powiatów Radziechów, Brody, Złoczów i Zborów przyszły oddziały SS Hałyczyna i wszędzie akcentują swój wrogi stosunek do Polaków. Ludność polska, która ze względu na obecność wojsk niem. prawie w każdej wsi, nie obawiała się napadu ze strony ukraińców i spokojnie spała, obecnie na skutek przybycia wojsk SS Hałyczyna jest w wielkim strachu. Miejscowi ukraińcy cieszą się bardzo oddziałami SS Hałyczyna przyjmują i goszczą swoich, a ci organizują ich do napadów na Polaków. Powiaty wymienione z powodu przyjścia na teren SS Hałyczyna, znalazły się w bardzo poważnym niebezpieczeństwie. Wehrmacht niema zaufania do SS. Dywizji Hałyczyna i stosunek wzajemny jednych do drugich jest oziębły. Oddziały SS Hałyczyna ostentacyjnie kwaterują tylko u ukraińców, podczas gdy żołnierze niemieccy wołają kwatery u Polaków.

Ilu jest nas Polaków.

W powiecie Brodzkim w 1939 r. było 85.000 mieszkańców, w tym 22.000 Polaków i 11.000 żydów. W 1939 r. ukraińcy zamordowali około 100, bolszewicy wywieźli służbę leśną, osadników, rodziny wojskowych i urzędników - razem około 4.000, aresztowali 200, do robót w Niemczech wywieziono około 2.000, w latach 1943/44 zamordowali ukraińcy, /w tym najważniejszą rolę odegrały oddziały SS. Dywizji Hałyczyna/ ponad 2000 przymusowo ewakuowano Brody i wsie okoliczne, wywożąc do Niemiec około 8.000, zginęło na skutek działań wojennych ponad 1.000 tak, że łączne straty Polaków wynoszą 17.300. Polacy pozostali tylko w Podkamieniu i Leśniowie po stronie sowieckiej w liczbie około 3.500, oraz w obozie pracy w Brodach w liczbie około 1.200.-

Straty ukraińców w wywózce na roboty do Niemiec, wszeregach SS. Hałyczyna oraz przymusowo ewakuowanych do Niemiec ok. 10.000 osób.

Wsie polskie prawie wszystkie spalone, a majątek zrabowany.

W powiecie Złoczowskim w 1939 r. było 112.000 mieszkańców, w tym 36.000 Polaków i 12.000 żydów. Bolszewicy wywieźli około 5.000, aresztowali 150, ukraińcy zamordowali w 1939 r. - 50, w 1941 - 100, w la-

bach 1943/44 - 200, do robót w Niemczech wywieziono 3.000, wyjechało z powiatu na Zachód i w inne strony około 6.000, zginęło na skutek działań wojennych około 200, Niemcy aresztowali lub rozstrzelali 100, Razem straty Polaków wynoszą - 14.800, żydów ukrywa się około 400. Ukraińcy stracili najwyżej 7.000.-

Polacy koncentrują się w kilku ośrodkach, a nadto są w mniejszości w kilkunastu wsiach, gdyż we wsiach jest wojsko. Ostatnio zachodzi wielka obawa, że w związku z przyjściem na teren powiatu oddziałów SS. Halyczyna wzmożę się mardy i ludność polska zacznie masowo uciekać na Zachód.

W powiecie Przemysłańskim w 1939 r. było 90.000 mieszkańców, w tym 31.000 Polaków i 9.000 żydów. Już w 1939 r. ukraińcy zamordowali 200, w 1941 r. - 100, a w latach 1943/44 - 800, bolszewicy wywieźli 5.500, aresztowali 200, do robót w Niemczech wywieziono 3.500, aresztowali Niemcy ok. 50, uciekło na skutek mordów ukraińskich i palenia całych wsi 13.500, a to na Zachód i do pow. lwowskiego /Czyszki, Biłka szlachecka i Lwów około 2.500 osób/ tak, że łączne straty Polaków wynoszą 23.850. Polacy pozostali w Swirzu około 4.000, w Dunajowie około 2.000, w Przemyslanach około 300, w Glinianach, Żadwórz i Wyznianach oraz w kilku innych wsiach, razem około 1.150, żydów ukrywa się w lasach i po wsiach około 500, Ukraińcy stracili około 6.000.-

W powiecie Radziechowskim było w 1939 r. 78.000 mieszkańców, w tym 16.000 Polaków i 9.000 żydów. Bolszewicy wywieźli 5.000, aresztowali 100, do robót w Niemczech wywieziono 1.500, ukraińcy zamordowali 200, zginęło na skutek działań wojennych 200, uciekło przed mordami ukraińskimi na Zachód 8.500 tak, że łączne straty Polaków wynoszą 15.500.- W powiecie zostało najwyżej około 500, a to w Radziechowie 200 i 300 w szeregu wsi, lecz i ta reszta chce uciec na Zachód. Żydów ukrywa się po lasach około 800, ukraińcy stracili około 6.000.-

W powiecie Kamionka Strumiłowa w 1939 r. było 80.000 mieszkańców, w tym 30.000 Polaków i 8.000 żydów. Bolszewicy wywieźli 5.500, aresztowali 200, do robót w Niemczech wysłano 3.500, ukraińcy zamordowali 200, uciekło na Zachód i częściowo zatrzymało się w pow. lwowskim i we Lwowie, a to przed mordami ukraińskimi około 19.000 tak, że straty Polaków wynoszą 28.400.- Pozostaje więc w całym powiecie około 1.600, i to przeważnie starców lub z mieszanych małżeństw. Żydów ukrywa się około 500. Straty ukraińców wynoszą 5.000.-

Zauważa się, że na terenach pow. Przemysłań, Brzożany, Podhajce, Rohatyn i Buczacz w 1939 r. - ukraińcy zamordowali nadto około 2.000 Polaków, z pośród uciekinierów z innych dzielnic Polski.-

PRZESZKOLENIE IDEOLOGICZNE

Część I i II.

Przekład z ukraińskiego.

Od tłumacza

Podjęliśmy się przełożenia tej broszury w całości ze względu na jedyną w swoim rodzaju jej wartość jako dokumentu ukraińskiej nacjonalistycznej mentalności. Mamy tu wszystko: korzenie historyczne tego politycznego ukraińskiego kierunku, jego przebieg w ostatnim dwudziestopięcioletniu, stosunek do ruchów nacjonalistycznych wśród innych narodów, cechy nacjonalizmu ukraińskiego, a wreszcie wskazówki instruktywne, jakim powinien być ukraiński nacjonalista. Znaczenia orientacyjnego publikacji nie pomniejsza fakt, że pochodzi ona prawdopodobnie z r. 1941 i że obliczona jest na kształcenie członka OUN pod okupacją sowiecką na naszych ziemiach wschodnich. Nie uwzględnia jeszcze drugiego kongresu ukraińskich nacjonalistów, ich rozbitcia na obóz Melnyka i Bandery, powstania zbrojnego ramienia OUN, jakim jest Ukraińska Powstańcza Armia i Ukraińska Narodowa Samoobrona. Nie ma tu jeszcze o wyczynach tych dwu zbrojnych pododdziałów banderowskiej OUN, od walk z sowieckimi partyzantami, nieporozumień i współpracy z czynnikiem niemieckim, do wywieżenia kilkudziesięciu tysięcy ludności polskiej na Wołyniu i Ziemi Czerwieńskiej. Nie ma jeszcze nic o akcji na Ukrainie i reakcji władz sowieckich po ich powrocie. Mniejsza o fakty. Zrab ideowy ukraińskiego nacjonalizmu pozostał niezmienny i ten zawiera niniejsza broszura.

Niech czytelnika niezniechęca do jej przeczytania szubactwo polityczne publikacji, przeraźliwa wulgaryzacja własnej ukraińskiej historii lub wręcz jej elementarna nieznanomość. Nazwiska Szewczenki, Chmielnickiego, Michnowskiego, Doncowa, Petlury, Konowalca i Bandery, zestawione razem i mające wyrażać szczyty ukraińskiego narodowego ducha, dają pełne świadectwo poziomowi umysłowego i moralnego tych, co broszurę wydali i tych, dla których jest przeznaczona.

I jeszcze jedno. - Broszura jest napisana niechlujnie. Dla wierności nie celimy się na stylistyczny retusz przekładu.

I.

Nacjonalizm jako ruch społeczno-polityczny.

1. Pochodzenie ruchów społeczno - politycznych /komunizm, nacjonalizm/.

1. Pod względem pochodzenia mamy dwa rodzaje ruchów społecznych: ruchy organiczne i ruchy mechaniczne /sztuczne/. Ruchy organiczne są wytworem samego życia, np. nacjonalizm. Jest to odwieczne dążenie narodu do wzrostu, do panowania. Jest to niegasnąca walka o nowe, coraz piękniejsze formy życia. Naród jako organiczna ludzka wspólnota prowadzi bezustanną walkę o utrzymanie siebie pod słońcem /wśród innych narodów/, o rozbudowę swojego życia, o rozrost /zwiększenie/, o stanowisko panujące. To właśnie jest nacjonalizm.

2. Ta tendencja do wzrostu przejawia się w narodzie od tej pory, odkąd on powstał. Nacjonalizm istnieje, odkąd zabito poraz pierwszy ukraińskie serce, odkąd upadła pierwsza kropla krwi na Ukrainie.

3. Nacjonalizm istnieje zawsze. Tylko raz przejawia się słabiej, raz silniej, raz w jednej dziedzinie, kiedy indziej w drugiej, to znów wybuchą płomieniem rewolucji we wszystkich dziedzinach życia. Czasem zdaje się że naród już zamiera /okres przed Szewczenką i przed Chmielnickim/, to znów rozpala się wielkim płomieniem powstania /powstanie Chmielnickiego/.

4. Naród w swoim pochodzie przez wieki wysuwa w pierwsze szeregi coraz to nowe pokolenia. Każde pokolenie ma swoje nowe zadania. Jedno np. zdobywa ziemię /pierwsi Rusycy wyszli na światową arenę, zdobywając ukr. ziemię/, następne tworzy państwo, jeszcze inne odbudowuje wszystkie dziedziny życia i t.d. Wszystkie te pokolenia jednocześnie jedno poczucie jedności /sic./ pragnienie, żeby nas było jak najwięcej, abymy byli jak najsilniejsi i t.d. Na czoło każdego pokolenia wysuwają się najlepsi. Oni najszybciej i najlepiej odczuwają wolę narodu do wzrostu i panowania. Odczuwają najlepiej interes narodu w odpowiednim czasie. Oni formują wolę narodu. Wskazują swojemu pokoleniu drogę urzeczywistnienia tej woli. Tacy ludzie, jak Szewczenko, Chmielnicki, Michnowski, Denecow, Petlura, Kenowalec, Bandera i t.d. Maszy ich pokolenia pragną tego samego, tylko nie zdają sobie dokładnie sprawy ze swego pragnienia; wszystko to rodzi się w nich podświadomie. Oni najlepiej ujawniają te podświadome pragnienia mas, formują je w świadomą wolę narodu do życia i panowania.

5. Nacjonalizm istnieje wiecznie i jest ruchem w swoim rozwoju nigdy nie zakończonym. Wola i wysiłki narodu są w swoim rozwoju nieograniczone. One tworzą coraz to nowe formy i wartości. Są wiecznie żywe i twórcze.

6. Nacjonalizm jest organiczny i przyrodzony. Stworzyło go samo życie. Jest to wysiłek narodu do rozrostu. Zupełnie inaczej komunizm. Jest to ruch sztuczny, mechaniczny, antyspołeczny i przeciw naturze.

7. Ruchy mechaniczne powstają w ten sposób: jakiś uczoney siedzący w swoim gabinecie zdala od życia, boleje nad dolą ludzi. Postanawia tę dolę uczynić lepszą. Przy tym /w pracy nad obrazem nowego świata/ kieruje się rozumem. Odrzuca wszystkie uczucia /narodowe, religijne i t.d./. Wszystkich ludzi pragnie zjednoczyć. Myśli swoje zamyka w książkach i w czasopiśmie, a około niego jednoczą się ludzie, którym podobają się te myśli. Oni tworzą związki i zaczynają szerzyć i urzeczywistniać te myśli. Tak powstał komunizm. Jego twórcą jest Marks - Engels. Oni spisali swoje

myśli w książkach /Kapitał, Manifest/. Wokół nich jednoczą się ludzie, którym podobały się te myśli. Byli to w pierwszym rzędzie robotnicy, żydzi intelektualisci.

8. Klasa robotnicza dopiero wtedy powstawała, była jeszcze nieorganizowana, bez opieki. Była biedna i wyżykiwana. Marks pierwszy podniósł zagadnienie społeczne. Obiecuje nowy porządek, gdzie wszyscy będą równi, i dlatego wszyscy robotnicy stoją po jego stronie. Żydzi stoją w obliczu narodzin nowych państw narodowych /Niemcy, Włochy, Polska/. Każdy naród zaczął tworzyć swoje państwo, swoje narodowe gospodarstwo. Każdy zaczął usuwać pasorzytów /żydów/. Żydom groziła i grozi zagłada. Marx rzuca hasło międzynarodowego państwa - społeczeństwa, w którym wszystkie narody będą równe. A więc i Żydzi będą mieć wszędzie jednakowe prawa, tak jak inne narody. Żydzi, rozrzuceni po całym świecie, dobrze zorganizowani, fachowcy /lekarze, buchalterzy/ spodziewali się odegrać kierowniczą rolę, zajęć panujące stanowiska w tej wielkiej, wszechświatowej rodzinie. Dlatego Żydzi stanęli po stronie Marxa.

9. Intelektualisci stawiają u podstaw każdej myśli, planu i czynu rozum. Odrzucają wszelkie uczucia /religijne, narodowe/, bo one są przychyne wrogich wojen. Marx rzucił hasło walki z uczuciami religijnymi i narodowymi. Swoją przebudowę świata oparł na rozumie. Dlatego wszyscy intelektualisci stanęli po jego stronie.

10. Marx, jako Żyd z krwi i kości, najlepiej odczuł uczucia i idee, idące na rękę Żydom. Dlatego jego idee są Żydostwu tak bliskie. Dlatego najwierniejszymi nosicielami marksizmu - komunizmu są Żydzi.

11. Wokół Marxa - Engelsa zjednoczyła się pierwsza grupa ich wyznawców, t.zw. pierwsza międzynarodówka. Oni /pierwsi zorganizowani komuniści/ decydują się narzucić krajom swoje wole przy pierwszej sposobności. Taką sposobnością była Francja w 1871 r. Wtedy we Francji, pobitej przez Niemców, wybuchła rewolucja. Wykorzystują to komuniści. Biorą władzę w swoje ręce. Tak zwana Paryska Komuna trwa zaledwie czterdzieści dni. Piękna w słowach idea pokazuje się w czynach zbrodniczą. Pierwsi przeciw niej wystąpili robotnicy. Oni przebili szeregi paryskiej komuny. Francuska dusza nie mogła znieść się z międzynarodowym kijaństwem. Komuna francuska pade.

12. Rozbitki komuny /Żydzi, spekulanci, intelektualisci/ zaczęły się i próbują przez legalną propagandę i walkę myśli swoje wprowadzać w czyn. Jest to t.zw. Międzynarodówka Socjalistyczna.

13. Tymczasem nadchodzi światowa wojna 1914 r., a za nią rewolucja w Rosji w r. 1917. Uciemiężone przez Moskwę narody chwytają za broń i każdy zaczyna tworzyć swoje państwo: powstaje Ukraina, Białoruś, Polska, Litwa, Łotwa, Estonia, Gruzja, Azerbejdżan, Idel - Ural, Turkestan Sybir, i t.d. Rosji grozi ruina. Wtedy najlepsi rosyjscy nacjonaliści postanawiają ratować Rosję. Jest nim Lenin i towarzysze. Trzeba znaleźć taką ideę, która by rozbiła narodowe uczucia i wysiłki poszczególnych narodów, którą biłoby to, co rozkłada rosyjskie więzienie narodów /zagadnienie narodowościowe i religijne/. Ideą taką jest komunizm. Otumanione przez tę ideę masy ratują Rosję.

14. Komunizm jest ruchem sztucznym. Na Ukrainę przynieśli go cudzoziemcy, Żydzi, Moskale i Polacy i wszczepili go u nas siłą. Szczepią go już dwadzieścia lat siłą, a naród tego nie chce. Jest to bowiem ruch cudzy, wrogi i zsbójczy.

15. On utrzymuje się tylko siłą bagietów, kłamstwem, a naród go nie chce. To tak, jakby na północną Ukrainę przynieśli palmę z Sahary; dopóki będzie ją ogrzewali i podlewali, będzie rosła, a gdy ją pozostawiemy samą sobie, zginie. Tak też komunizm utrzymuje się dotąd, dopóki podtrzymuje go NKWD. Gdy nie stanie bagietów, komunizm zginie. Jest to bowiem ruch sztuczny.

16. Co innego nacjonalizm. Dziesiątki ord szły na Ukrainę, setki tysięcy ciosów, a wszystkie po to, aby nas zniszczyć, zabić ukraiński ruch. I co nas zduszą, my znów odżywny. Jesteśmy bowiem żywymi. Nacjonalizm jest ruchem życia. Jest to twór przyrodni.

17. Od nacjonalizmu żywiłowego /poczucie przynależności do narodu/ pragnienia rozrostu i rozwoju, należy odróżnić nacjonalizm zorganizowa-

ny. On zaczyna działać wtedy, gdy zjawissię siła zorganizowana, polityczna. Ukraiński Naród już po raz trzeci występuje na historyczną arenę w sposób zorganizowany: raz jako Rusycy, potem jako kozackość i obecnie jako zorganizowany nacjonalizm współczesny.

II.

Nacjonalizm ukraiński zorganizowany.

18. Zorganizowany ukraiński nacjonalizm zaczyna się od wystąpienia Nikołaja Michnowskiego. Naród, przybity i uśpiiony przez wroga zbudził do nowego życia Taras Szewczenko. On /w swoich dziełach/ wyprowadził przed oczy współczesnego mu pokolenia wielkie postacie przodków /kozackość, hajdamaków/ i zbudził w narodzie pragnienie być takimi, jak sławni przodkowie, pragnienie żyć w wільnym państwie. Rozbudził i zorganizował w potężną polityczną siłę nie potrafił. Wrogowie zabili go zbyt wczesnie. Wysiłki jego /Szewczenko/ i jego najbliższych przyjaciół stworzyć polityczną ukraińską zorganizowaną potęgę wróg zabił w zarodku. Ale rozbudzonego pragnienia narodu zabić nie mógł. Ono staje się coraz mocniejsze rośnie.

19. Ukraińcy XIX w. szukają drogi, którą iść, co robić, aby idee Szewczenki, ukraińskie rodzime idee wprowadzić w życie. W całej Ukrainie /głównie przy końcu XIX w./ powstają grupy ukraińskie młodzieży kładących u podstaw kształtowania nowego światopoglądu "Kobzar" Szewczenki, a u podstaw swojego politycznego postępowania jego idee. Byli to tzw. tarasowcy. Najlepszym z tarasowców był Michnowski. On najlepiej ze wszystkich odczuł sytuację ukraińskiego narodu, jego idee i siłę. On potrafił to ukształtować i wprowadzić w życie. Myśli swoje wyraził w wykładzie w czasie uroczystości ku czci Szewczenki w r. 1900 w Charkowie i Połtawie. W tym wykładzie wyprowadza przed oczy swoich towarzyszy prawdziwą rzeczywistość świata i Ukrainy. Świat to walka o rozrost, o życie, o panowanie. Tę walkę prowadzą między sobą narody. Każdy naród chce zdobyć jak najlepsze miejsce, rozrósć się jak najbardziej, panować. Są narody panujące, które same chcą tworzyć swoje życie, chcą być ośrodkiem i włodarzem świata. Są też narody, szukające szczęścia i rozrostu w spółce z innymi narodami, pod ich opieką. Są to narody niewolnicze. Naród ukraiński był zawsze narodem-włodarzem. On wszystko starał się tworzyć własnym wysiłkiem, sam. Niewolnikiem nie był nigdy i nim być nie chciał. Pragnienia narodu odczuł najlepiej Szewczenko. Jego dzieła kładziemy u podstaw swego "Credo". Chcemy być wolnym, niepodległym narodem. Jest to treść myśli Michnowskiego, które on wyłożył we wspomnianym wyżej wykładzie.

20. Michnowski nawołuje współczesną mu młodzież do tworzenia własnej zorganizowanej politycznej siły. Przedtym młodzież szukała rozwiązania życiowych zagadnień ukraińskiego narodu w szeregach cudzych, zorganizowanych ruchów. Jedni wierzyli, że Ukraina może sobie zdobyć należne prawa w ramach /następuje nisznany w ukr. słownictwie przymiotnik: "hriakenoji"/ Polski. Oni też walczyli w szeregach polskich powstańców - rewolucjonistów. Drudzy szukali tego rozwiązania w ramach nowej socjalistycznej Rosji. Oni walczyli w szeregach moskiewskich socjalistycznych organizacji. Trzeci nie wierzyli w siłę Ukrainy, mimo, że ją kochali. Oni gotowi byli oddać swoją krew za Moskwę, byle tylko ta Moskwa pozwoliła im rozwijać ukraińską kulturę i t.d. Michnowski nawołuje współczesną mu młodzież, aby porzuciła nieprzyjacielskie szeregi nieprzyjacielskich rewolucyj /polskiej, moskiewskiej, socjalistycznej/, każe tworzyć swoją ukraińską rewolucję, tworzyć własną zorganizowaną siłę. Wtedy też z inicjatywy Michnowskiego i towarzyszy powstaje pierwszą polityczną niezależną organizacją, Ukraińska Rewolucyjna Partia /RUP/. Jest to bardzo ważne zdarzenie w historii ukraińskiej myśli poli

tycznej i czynu ostatniej epoki. Ukraińska młodzież perszuka obce szeregi /szeregi polskiej i moskiewskiej rewolucji/ i zaczyna organizować ukraińską narodową rewolucję.

21. Ten fakt mocno zaniepokoił wrogów Ukrainy, mających do tychczas znakomitych rekrutów do własnych, a obcych Ukrainie armij i rewolucyj. Wrogom ustawa się grunż spod nóg. Decydują się działać póki czas, zabić w narodku tę ukraińską siłę, póki stanęła na nogi. Robią to i biali Moskale /car, rząd/ i czerwoni /socjaliści/. Zaczyna się walka. RUP wydaje przemówienie Michnowskiego w formie książkowej p.t. "Niepodległa Ukraina" i cały szereg innych wydawnictw. One rozszerzają się po całej Ukrainie, budząc wszędzie ukraińskie niepodległościowe uczucia i pragnienia, szerząc hasło walki o ukraińskie państwo. Równocześnie z pracą propagandowo - wychowawczą - organizacyjną, przystępuje RUP do przeprowadzenia akcji polityczno - bojowych. Nadchodzi rok 1902. RUP w całej Ukrainie organizuje sabotaże /podpalanie majątków rosyjskich ziemian, nie chcącym dawać Ukraincom pracy, ani sprzedawać ziemi, sprowadzającym na Ukrainę i sprzedającym tylko moskalom; akcja szkolna, walka przeciwko rosyjskiemu językowi w szkołach/. W ten sposób Ukraińcy walczyli już o Ukrainę, o ukraińską prawdę, i to najbardziej irytowało Moskwę. Biała Moskwa /rząd/ rozpoczyna represje /karne ekspedycje/ i areszty. Do więzienia dostaje się najlepsi przywódcy, m. in. Michnowski. Czerwona Moskwa postanawia od wewnątrz rozłożyć młodą ukr. polityczną siłę. Ona /socjaliści/ wysyła w szeregi RUP swoich agentów, udających dobrych Ukrainców, którzy zdokali chwycić w swoje ręce wyższe stanowiska w RUP. Korzystając z tego że całe kierownictwo siedzi w więzieniu, oni zaczynają swoją rozkładową robotę. Poca nam dwa rewolucyj /rosyjskie i ukraińskie/. To tylko daremna strata sił. Gdy my Ukraińcy i oni będziemy osobno, wtedy nas car rozbije prędzej pojedynczo. A więc zjednoczmy się; wtedy będziemy tworzyć siłę. Na Ukrainie nie jest dlatego śle, że tu panują Moskale. Naród ukraiński i rosyjski to bracia. To nie naród moskiewski niszczy Ukrainę, ale car i jego pomocnicy. Dlatego należy walczyć nie z Moskwą, ale z carem. Wspólnymi siłami prędzej pobijemy cara i ziemian i zbudujemy nową Rosję, a Moskale i Ukraińcy będą równi i wszyscy mieć będą równe prawa. Osobna ukraińska rewolucja i osobna ukraińska organizacja to nóż w plecy wspólnej rewolucji. Dlatego należy znów zjednoczyć, się z rosyjskimi socjalistami i wspólnie walczyć o wspólne interesy. Są to podstawowe myśli rozszerzone przez czerwonych agentów wśród członków RUP. Wielka część członków RUP, jeszcze niedostatecznie politycznie wyrobionych i niezorientowanych, stanęła po stronie czerwonych agentów. Oni też przeprowadzili zjednoczenie RUP z rosyjskimi partiami socjalistycznymi, zmieniając jej nazwę na Rewolucyjną Ukraińską Socjal-Demokratyczną Partię, a później /w r. 1907/ zrobili ją tylko jednym z ogniw, ukraińskim oddziałem Rosyjskiej Socjal-Demokratycznej Partii.

22. Ten fakt był dla Michnowskiego dotkliwym ciosem, ale go nie zakażał. Po wyjściu z więzienia rozpoczyna pracę na nowo. Zbiera wokół siebie zwolenników swojej myśli i zakłada nową organizację, "Ukraińską Partię Narodową" /UPA/. Na jej czele staje sam. Wokół UNP łączą się do walki wszyscy ukraińscy niepodległościowcy. Ona staje się ośrodkiem ukraińskiego ruchu niepodległościowego, jego kierownikiem i organizatorem. Wtedy, jak dekoła RUP /później URSDP/ łączą się wszyscy ukraińscy socjaliści, widzący rozwiązanie ukraińskiego zagadnienia w ramach rosyjskiej czerwonej rewolucji /Dragomanow, "Radiańcy", Wynnyczenkowcy/.

23. UNP zaczyna szeroką, organizacyjno - propagandowo - wychowawczą pracę. Kolportuje po całej Ukrainie nielegalnie drukowane czasopiśmie /w Czerniowcach/ "Samostijna Ukraina". Michnowski próbuje wydawać legalnie niepodległościowe czasopiśmie. Wychodzi kilka numerów "Chliboroba" /łubny/ i kilka numerów "Jażugi" /Charków/. Rząd rosyjski jednakże wszystko to zakazy.

24. W czasie, gdy UNP prowadzi czysto organizacyjno - propagandową pracę, powstaje dla pracy bojowej przy UNP, jako jej sekcja, organizacja bojowo - terrorystyczna, "Obrońca Ukrainy". Na jej czele staje Wiktor Czechowski. W swoich szeregach wychowuje ona przyszłych dowódców ukraińskiej rewolucji. Jej ogniwie znajdują się w licznych garnizonach i woj-

akowych szkołach Ukrainy. Nadchodzi r. 1907, 250-ta rocznica umowy perejasławskiej i r. 1909, rocznica Pokławy. Moskale decydują się obchodzić te dni uroczysto /dnie rozgromienia Ukrainy i przyłączenia do Rosji/. Po wszystkich wiakazych miastach Ukrainy Moskale stawiają pomniki moskiewskich cesarów i generałów, tych co siłą i podstępem zagarnęli Ukrainę. Przygotowują świąteczne pochody. W ten sposób chcą dowiedzieć, jak Ukraina cieszy się i raduje z przyłączenia do Moskwy. Obrona Ukrainy postanawia działać. Jej bojownicy wysadzają dynamitem najważniejsze pomniki, postawione dla uświetnienia tych dni. W Kijowie, stolicy Ukrainy, odbywa się zorganizowane przez Obronę Ukrainy /por. Zdanowicz/ demonstracyjne wystąpienie Ukraińców - żołnierzy. W ten sposób najlepiej synowie Ukrainy Michnowski, UNP, Obrona Ukrainy, Zdanowicz, bojownicy /mówili całemu światu i całemu narodowi: "Umowy perejasławskiej nie przyjmujemy", "Zjednoczenia z Moskwą nie chcemy", "Pragniemy zerwania z Moskwą", "Moskwę trzeba zniszczyć i tworzyć Ukrainę". Muragan, rozbudzony przez Szewczenkę, zaczyna przybierać coraz bardziej formy organizacyjne. Podstawowe idee kształtuje Michnowski. On wszedł do historii jako twórca i inicjator ideologii ukraińskiego nacjonalizmu, a także jako twórca pierwszej od wieków zorganizowanej ukraińskiej politycznej siły /RUP, UNP, Obrona Ukrainy/.

26. W czasie, gdy na wschodnich ukraińskich ziemiach Michnowski zaczyna kłaść podwaliny pod budowę ukraińskiej zorganizowanej siły i formuje postawy ukraińskiej nacjonalistycznej ideologii, ten sam proces odbywa się także na zachodnich ukraińskich ziemiach. Na zebraniu ukraińskich studentów /Lwów/, poświęconym kultowi Szewczenki, wygłasza Cegielski referat, w którym rzuca hasło: "Ukraińska młodzież będzie walczyć tylko za niepodległe ukraińskie państwo". Te dwa wystąpienia /Michnowskiego i Cegielskiego, ziemie wschodnie i zachodnie/ były od siebie oderwane. Jedni o drugich nie wiedzieli. Ale jedni i drudzy pragnęli tego samego. Bo jedni i drudzy byli Ukraińcami. O tym mówił instynkt, odwieczną wolę Ukrainy. A ona zawsze, wszędzie i u wszystkich Ukraińców jednakowa. Ukraińska młodzież ziem zachodnich zaczyna walkę z lojalizmem ojców. Nie prośbami, a siłą /bronią/ postanawia zdobyć dla Ukrainy lepsze jutro. Zaczyna się walka o ukraiński uniwersytet, o stworzenie ukraińskiej siły zorganizowanej. Młodzież zaczyna przemawiać nie mowami, ale rewolwerami /zabójstwo austro-polskiego gubernatora /sic./, rządzącego Ukrainą gwałtem/.

27. Na całej Ukrainie już przed wojną rośnie zorganizowana ukraińska niepodległościowa siła, wzrastają niepodległościowe rewolucyjne nastroje ukraińskich mas. Zbliża się wojna. Lepsi z ówczesnych Ukraińców odczuwają i rozumieją, że w najbliższym wojnie zdecydują się losy Ukrainy, że Ukrainie trzeba będzie wtedy oficerów i żołnierzy. Wśród niepodległościowych grup powstają wojskowe kółka młodzieży uczących się sztuki wojennej, przygotowujących się do nadchodzących wydarzeń. Są to Siczowi Strzelcy II Lwów i inne. Rok 1914 zastał już Ukraińców dość mocno zorganizowanych. We wszystkich miastach ziem wschodnich odbywają się demonstracyjne wystąpienia w szewczenkowską rocznicę. We Lwowie odbywają się 100.000-ny manifestacyjny zjazd ukraińskich sił zorganizowanych /ziemie wschodnie i zachodnie/. Ukraina zaczyna gotować się do tworzenia własnego życia.

28. Nadchodzi wojna 1914 r. i rewolucja r. 1917. Ci, którzy ongiś zjednoczyli się wokół Michnowskiego, UNP, Obrony Ukrainy i strzelców II pierwsi przychodzą do zniszczenia Moskwy i Austrii i do stworzenia swego niepodległego życia. Michnowski i jego towarzysze stają się twórcami ukraińskich sił zbrojnych. Tworzą pierwsze ukraińskie formacje, pierwsi rzucają hasło tworzenia Ukraińskiego niepodległego, państwa. Rozpętany przez nich żywioł dochodzi do głosu 22 stycznia, 1 grudnia i 22 stycznia 1919 r. /w skcie niepodległości i zjednoczenia ukraińskiego państwa/.

29. Ukraińską państwową tradycję okresu przedwojennego tworzą Szewczenko, Michnowski, UNP, Obrona Ukrainy, Czechowski, Zdanowicz, szkoła /sabotażowa i szkolna/, 1902 wysadzenie pomników moskiewskich najezdźców, 1907 walka o ukraiński uniwersytet, demonstracje szewczenkowskie. To ich czyn /Siczowi Strzelcy II/. Oni odgrzebali z historii, z zapomnienia wielkie postacie, wielkie dzieje i bohaterские czyny przodków, od-

szukali zagubioną i zniszczoną przez wrogów tradycję i ideę Ukrainy, rozpalili w sobie i swoich współczesnych pragnienie aby być Ukraincami, pragnienie tworzenia Niepodległego Zjednoczonego Ukraińskiego państwa. Oni pierwsi po długich wiekach zaczęli to urzeczywistniać. Oni stworzyli podstawy ukraińskiej nacjonalistycznej ideologii, oni stworzyli od stuleci organizowaną ukraińską niepodległościową polityczną siłę, oni odnowili ukraiński czyn zbrojny, dali początek ukraińskiemu wojsku ostatniej doby.

30. Oprócz nich pracowali inni: uczeni /Hruszewski/, poeci, pisarze /Lesia, Franko/, robotnicy kulturalno-oświatowi /Proświty, wydawnictwa, prasa/ i tysiące innych. Ale oni byli ośrodkiem wszystkiego. Oni przebijali drogę, oni mościli szlak dla całego narodu. Bez nich /bez Michnowskiego, Niepodległościowców, Strzelców/ byłaby rewolucja ukraińska o wiele słabsza pod względem organizacją i siły wybuchu.

31. W ogniu rewolucji, w ogniu walki o ukraińskie państwo, na czoło wysuwają się najlepsi: Petliura, Konowalec, Strzelcy, bojownicy spod Krut. Oni przez swój wysiłek idą do walki o wolność. Tworzą wielkie czyny i akty, które nas porwać będą do boju. 29 stycznia /Krut/, 1 listopada, 29 kwietnia, 30 sierpnia, 22 stycznia 1919 r., ofensywa czortkowska, Motowylówka, Bazar.

32. Oni, ci najlepsi, nie zaprzestają walki i wtedy, gdy wróg rozbił nas i podzielił pomiędzy siebie. Oni prowadzą ją dalej. W obozie internowanych w Lucku powstaje związek oficerów pod kierownictwem Eugeniusza Konowalca /pułk./, postanawiający broni nie składać, lecz walkę prowadzić dalej. Obok Konowalca znaleźli się wtedy najlepsi z jego przyjacielów: Otmarsstein, Hołowiński, Melnyk, Besarabowa i inni. Ich nie wielu, ale oni silni i wiedzą czego chcieć i co robić. Z inicjatywy Eug. Konowalca /zbiegł z obozu/ powstaje we Lwowie Ukraińska Wojskowa Opieka, a w Kijowie Centralny Powstańczy Kozacki Komitet. Jego kierownikiem zostaje kapitan Strzelców Andruch, a później kapitan Opoka. Ich zadaniem była organizacja ogólnonarodowego ukraińskiego powstania. Pułk. Konowalec przeprowadza wówczas rozmowy z rządem czeskim, aby pozwolił z jeńców, żołnierzy ukraińskich przebywających w czeskich obszarach, sformować ukraińską armię, która stałaby się stać jądrem zbrojnego ogólnonarodowego powstania. Tu przeprowadza walkę z kierownikami polityki galicyjskiej /Petruszewiczem/, gotowymi do walki o Lwów, ale nigdy o Kijów. Oni też domagali się od rządu czeskiego, aby ten udaremniał plany pułk. Konowalca.

33. Tymczasem wrogowie rozbili resztki ukraińskich sił i podzieliли Ukrainę między siebie. Pułk. Konowalec organizuje tzw. protestacyjną akcję sabotażową. Wtedy, gdy możni świata zatwierdzali podział Ukrainy, we wszystkich miastach i wsiach Ukrainy płoną państwowe i narodowe obiekty /dwory i magazyny/, a w cerkwiach całej Ukrainy /specjalnie we Lwowie na pl. Jura i w Kijowie na placu wojskowym/ naród składa przysięgę, że nie uzna gwałtu nieprzyjaciela, że broni nie złoży i walkę prowadzić będzie dalej.

34. Przyszły nowe dni niewoli. Naród był rozbity, a wróg silny. Trzeba było długich lat pracy, aby odnowić walkę zbrojną, trzeba było wychować i wprowadzić na arenę ukraińskiej sprawy nowe siły, nowych bojowców. To właśnie robi Konowalec i grono jego współwyznawców. We Lwowie powstaje partia Ukraińskiej Nacjonalistycznej Pracy "Zahrawa". Ona zaczęła na jednoczyć wszystkich, którzy byli przeciw wrogom, wszystkich niepodległościowców. Wydaje czasopismo "Zahrawa", na stronicach którego formują się podstawy narodowego ruchu. Równocześnie zaczyna działać Doncew. Wydaje swój "Nacjonalizm" i inne książki. Powstanie "Zahrawy" było wydarzeniem niesłychanie doniosłym. Właśnie wtedy należało koniecznie stworzyć organ narodowej myśli i legalny ośrodek czynu. Naród widzi, że znów walczy; chciał wiedzieć o co. To było zadaniem "Zahrawy". Naród zobaczył, że tu w pierwszych szeregach znova ci, którzy w latach 1917 - 1920 z bronią w rękach szli w pierwszych szeregach w bój o wolność, o naród. "Zahrawa" i dzieło Doncewa /"Nacjonalizm"/ rozchodziły się po całej Ukrainie wschodniej i zachodniej. Pod ich wpływem rodzą się nowe myśli, formuje się ukraińska myśl niepodległościowa.

35. Wróg nie śpi. Ośrodek ukraińskiej nacjonalistycznej myśli "Za-

hrawa" jemu nie na rękę. On z jednej strony zamyka go, a równocześnie tworzy swoje ośrodki: polonofilskie /UPS - Twerdochlib/ i sowietofilski /grupa Petruszkiewicza, ZUNBO/. Zaczyna się znów walka o duszę ukraińskich mas. Wtedy powstaje UWO /Ukraińska Wojskowa Organizacja/.

36. UWO zaczyna walkę przeciw polonofilstwu i przeciw sowietofilstwu. Wydaje czasopismo "Surma". W niej nawołuje do skupienia się celem nowej zbrojnej rozprawy z wrogiem, do walki o Niepodległe Państwo. Z rąk jej bojowców padają przedstawiciele wroga, przejawiający największą agresywność wobec Ukrainy, oraz podli zdrajcy. Ona organizuje zamachy na Piłsudskiego /przedwudce polski/, Sibińskiego /polaczy ukraińskie szkoły/, zdrajcę Twerdochliba i t.d. Ona budzi pragnienie znów walczyć z wrogiem. Pod jej wpływem i kierownictwem jej członków powstaje na całej Ukrainie szereg organizacji młodzieżowych. Na ziemiach wschodnich powstaje SUN /Związek Ukraińskiej Młodzieży/, a na ziemiach zachodnich SUNM /Związek Ukraińskiej Nacjonalistycznej Młodzieży/, natomiast na emigracji w Wiedniu "Młoda Galicja", w Czechach "Legion Ukraińskich Nacjonalistów" i t.d. Wszystkie te organizacje pragną jednego: stworzyć mocną zorganizowaną ukraińską polityczną nowoczesną siłę, zjednoczyć dookoła niej cały naród, i doprowadzić do perywu i rewolucji do budowy Ukraińskiego Niepodległego Zjednoczonego Państwa.

37. Na czoło tych wszystkich organizacji wysuwa się Ukraińska Wojskowa Organizacja z pułk. Eugeniuszem Konowalcem na czele. On postanawia zjednoczyć te wszystkie organizacje w jedną. Wiele organizacji i kierownictw powoduje chaos. Naród potrzebuje jednego wodza, jednego kierownictwa, jednego zorganizowanego ośrodka, któryby zjednoczył wszystkie żywiołowe i bojowe siły narodu i prowadził je do pracy i do walki.

38. Po śmierci głównego atamana Petlury, który padł od Moskiewskiej kuli, pułk. Konowalec był największym człowiekiem Ukrainy naszych czasów, największym autorytetem i organizatorem. Na kongresie ukraińskich nacjonalistów /byli obecni przedstawiciele wszystkich ukr. nacjonalistycznych organizacji/ zlikwidowane wszystkie organizacje i stworzono jedną, OUN /Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów/. Przywódcą został pułk. Konowalec. On był też pierwszym przewodniczącym zarządu ukraińskich nacjonalistów.

39. Zaczyna się dalszy akt walki o nowy typ Ukraińca. Przychodzi szereg akcji /sabotażowa 1930 r., szkolna 1933, kultura bohaterów i sypania mogił 1932 r., odnośzaca się do ogólnego życia, przeciwalkoholowa 1932 - 33 r., przeciwkomunistyczna i t.d./.. Powstaje nowy ośrodek Ukraińskiej politycznej myśli, "Rozbudowa Nacji" /Rozbudowa Nacji, Białrytn, Junak, Surma, Ukraiński Nacjonalist i inne wydawnictwa/, przeprowadza się rozwiązywanie wszystkich życiowych zagadnień Ukrainy /światopogląd, ideologia zagadnień socialnych, kościelnych, państwowych, wojskowych, międzynarodowych, wychowawczych, naukowych i t.d. Oprócz tego powstaje szereg wydawnictw legalnych: Ukraiński Kołos, Nasz Kłycz, Kołos Nacji, Wisti, Nasz front, Dażboh, Wistnyk, Studentycki Szlak, Studentycki Wistnyk, gdzie omawia się te wszystkie i inne zagadnienia ukraińskie. Tu w tych organach, kuje się ukraińska nacjonalistyczno-polityczna myśl i program OUN, program ukraińskiej rewolucji.

40. Do r. 1930 w czynnej walce bierze ^{uchwiał} na ziemiach zachodnich tylko nie wielka grupa ludzi UWO. Rok 1930 był przełomowy. Wtedy na arenę walki występują tysiące bojowców, którzy w jednym czasie na całych ukraińskich zachodnich ziemiach głoszą wolność Ukrainy. Wtedy OUN Udowodniała masom, że ziemię należy zdobyć przez walkę. Erzeby niszczyć ogniem i mieczem Kijów, Moskwę i wziąć wszystko w swoje ręce.

41. W r. 1932 po całych zachodnich ukraińskich ziemiach sypią ukr. nacjonalisci mogiły bojowcom o wolność Ukrainy. W ten sposób wiążą swoją walkę z walką przodków. Walka OUN jest przedłużeniem walki prowadzonej przez Chmielnickiego, Mazepę, Szewczenkę, Petlurę i Strzelców.

42. Ukraińska młodzież pod przewodnictwem OUN wypowiedziała bezwzględna walkę wrażej propagandzie /moskiewskiej, polskiej/ złoczynnej pieśni, cudzemu językowi, komunistyczno-moskiewskiej i polskiej polonofilskiej prasie, książkom, kinom i t.d. pijaństwu, paleniu. Zaczyna walkę z karczmami polskimi instytucjami, mieszcznymi małżeństwami. Z ukraińskich ziem zachodnich znikają karczmy. Młodzież garnie się do wszystkich

ukraińskich kulturalno - oświatowych towarzystw. Na miejsce wódki i tytoniu przychodzi książka, gazeta i t.d. Wokół rozchodzi się ukraińska pieśń /kosaćka, strzelecko, nacjonalistyczna/, nacjonalistyczne pogróżki /sława Ukraini/. Ta akcja idzie cały czas. Ona przybiera różne formy i przejawy, przebudowując zupełnie ukraińskie życie, usuwając wręcz nalciałości.

43. Przychodzi r. 1933, a z nim tzw. akcja szkolna. Wtedy ukraińska młodzież zrzuca ze szkół i innych instytucji polskie narodowe znaki /orzeł/ oraz portrety polskich wodzów /Piłsudskiego, Mościckiego/, a na ich miejscu zawieszają trójzęb, portrety Danyłyszyna i t.d. To na znak, że my /OUN/ i ukraińska młodzież chcemy aby, na sze dzieci wychowywały się na bojowników o ideę ukraińskiego trójzęba, czy takich, jak Danyłyszyn. Nie chcemy iść śladami orka czy Piłsudskiego. Tu szła walka o duszę ukraińskiego dziecka, czy to dziecko ma się stać Ukraińcem czy Polakiem. Ta akcja miała też różne formy, /strejki, bojkot, demonstracje/.

44. Nie porzucamy też OUN walki o ukraińską ziemię. Jest to tzw. akcja przeciwkolonizacyjna lat 1937 - 8 - 9. W niektórych miejscach była ona krwawa. Wtedy rząd polski zabronił ukraińcom kupować ziemię i zaczął bardzo często osadzać na ukraińskiej ziemi mazurów. OUN odpowiedziało na tę akcję paleniem mazurskich kolonij i t.d.

45. Postępuje też akcja przeciwmoskiewska i przeciwkomunistyczna. Ze wszystkich instytucji wyrzuca się moskwiźców - komunistów, niszczy się ich książki i prasę. Jednym z tych aktów był zamach na bolszewickiego konsula we Lwowie. Był to protest przeciw zorganizowaniu głodu na wschodnich ukraińskich ziemiach. Przeciwkomunistyczna akcja weszła na siłę też w latach 1935 - 9. Wówczas przyszło w niektórych miejscowościach do krwawych walk z komunistycznymi - żydowskimi prowokacjami /Makiła, Posanie, Saryag, Dworce i t.d./.. Tu wszędzie komuniści usiłowali rzucić trójzęb, bądź żółte niebieski sztandar. Naród i OUN stali wiernie i niezachwianie przy trójzębie i Ukrainie.

46. OUN organizuje w latach 1935-9 szereg robotniczych strejków, w których prowadzi walkę o los robotnika i o jego organizację. Ukraiński robotnik staje coraz bardziej przy OUN.

47. Wśród tej walki i akcji powstaje nowy typ Ukraińca nacjonalisty, którego przewodem jest Danyłyszyn. Jest to nowy ukraiński Bajda. On się nie bói, on cieszy się walcząc o Ukrainę. On potrafi zabijać za nią innych wrogów, potrafi też z godnością i sam zginąć. Wśród tych, co poszli w pierwszych szeregach i zginęli w walce, torując innym drogę do rewolucji, byli: Besarabowa, Hołowiński, Danyłyszyn, Bilas, Fryszlak, Hołojad, Siluk, Nikytiuk i dziesiątki, setki innych. Za nimi rośli coraz to nowi bojownicy, żołnierze, bohaterowie ukraińskiej narodowej rewolucji. Ich wszystkich wydawała UWG i OUN. Oni wyrastali w ich szeregach i na ich rozkaz szli w bój. W boju w pierwszych szeregach zginęli. Podole /Fryszlak, Hołojad/; Wołyń /Siluk, Nikytiuk/; Podgórze /Danyłyszyn, Bilas/; Posanie - Lwów /Hołowiński, Besarabowa/ - wszystkie ziemie dąży Ukrainie najlepszych. Oni też czynem swoim i śmiercią poruszyli naród i poprowadzili go do boju.

48. OUN powoli, ale stopniowo wyprowadza naród zachodnich ziem do boju. Początkowo /do r. 1930/ były to małe ciasno zakonspirowane grupki bojowców i ich akty /zamachy na Pizsuakiego, Sobińskiego, Twerdochliba, Targi wschodnie, napady pocztowe/. W r. 1930 idą już do boju masy. Po całej ukraińskiej ziemi, w tysiącach wsi, w jednym czasie, na jeden rozkaz, tysiące bojowców ogniem przemawia kłusami pożarów: "Ukraińska ziemia tylko dla Ukraińców".

49. OUN powoli, systematycznie wprowadza do boju coraz szersze masy, organizuje je i kieruje nimi. Wrogą stara się ten ruch powstrzymać. Przychodzi szereg pacyfikacji, aresztów, czoży koncentracyjnych. Zniszczyć jednak tej naszej sily już nie można. Nieprzyjacielskie represje hartują bojowców jeszcze bardziej. W tej walce rośnie nowy typ ukraińca, wkuwa się ukraińska myśl polityczna. Swoją szczyt osiąga ona w procesie Bandery i towarzyszy. Ten pokazuje jasno, że na Ukrainie wyrósł nowe pokolenie, że ono gotuje broń i walkę, że na Ukrainie rosną Danyłyszyny i Bandery. Słowa Bandery: "Włączę o niepodległe, zjednoczone

państwo", słowa Stećki: "Walczę o nowego ukraińskiego człowieka", "Jesteśmy z krwi i kości Ukraińcami", ujawniają myśli i marzenia, wypielęgnowane przez UWG i OUN, a wzięte do podstaw wszelkich poczynań przez młode pokolenie.

50. Zamech warszawski /zabójstwo polskiego ministra/ zrywa raz na zawsze wszelkie nici, wiążące nas jeszcze z Polską. Polskę należy niszczyć.

51. Nadchodzi rok 1938, zbliża się wojna. Wtedy wróg postanawia zabić tego, kto reprezentuje tę walkę, kto zdołał zjednoczyć wokół siebie szersze masy, kto wychował i wyprowadził w bój Danyłyszyna i Bandurę. 23 maja ginie od moskiewskiego granatu pułk. Eugeniusz Kenowalec., kierownik i wódz ukraińskich nacjonalistów. Zabijając go, pragnął moskiewski wróg pozbawić ukraiński naród na najbliższą walkę kierownika. Ale siła, zorganizowana przez pułk. Kenowaleca, ruch, który, on reprezentował były za silne, aby je w pędzie powstrzymać. OUN pracuje dalej.

52. W chwili wojny polako - niemieckiej OUN organizuje partyzantkę. Południowe części zachodnich ukraińskich ziem ogłaszają "niepodległość". Znow jednak uderzył nas wróg wschodni - Moskwa. OUN idzie znow pod ziemię. Jesienią 1939 r. Moskale zajmują zachodnie ziemie. Rozbijają całe dotychczasowe ukraińskie życie. Jediną organizacją, która pracuje i organizuje masy jest OUN. Mówić o jej pracy jeszcze nie czas.

53. Obecnie idzie walka i wysiłki OUN w takich kierunkach: a/ tworzyć wszędzie komórki OUN, jako jedynej ukraińskiej politycznej siły, b/ przygotowywać kadry oficerów i podoficerów ukraińskiej rewolucyjnej armii. O tym osobno.

54. Na wschodnich i zachodnich ukraińskich ziemiach idzie obecnie walka o typ człowieka, mającego wyrosnąć na Ukrainie. Z jednej strony Moskwa stara się zrobić z nas Januszarów, Stachanowców, Krywonosów, Demczenków. Z drugiej strony OUN gotuje nowe szeregi Bajd, Danyłyszynów, Besarabowych. Idzie walka o wiarę, o światopogląd, o podstawę życia. Moskwa narzuca nam Marks, Lenina, Szczerba, Woreszykowa, Parchomenka i t.d. OUN odradza i staje na straży rodzinnej ukraińskiej tradycji 1648 r., Mazepy, Petlury, 22 stycznia, 1 listopada, Krut, Bazaru Strzelców, UWG, Danyłyszyna, Kenowaleca. Idzie walka o to, jaki ma zapisać na Ukrainie system /polityczny, społeczny, duchowy/. Moskwa gwałtem narzuca nam system moskiewski. OUN prowadzi walkę o ukraiński życiowy system, o ukraiński porządek.

55. OUN jest jedyną zorganizowaną ukraińską siłą. Wokół niej cała Ukraina. Ona gotuje naród do nowej walki.

III. Ruchy analogiczne.

56. Oprócz nacjonalizmu ukraińskiego istnieją nacjonalizm niemiecki, angielski, rosyjski, polski, rumuński, włoski i t.d. Ile jest narodów tyle nacjonalizmów. Wszystkie te ruchy /nacjonalizmy/ są do siebie podobne /analogiczne/. Każdy z nich zrodził naród, każdy walczy o naród, każdy opiera się na narodzie. Każdy jednak stworzył inny naród, każdy walczy za swój naród, każdy opiera się na siłach własnego narodu. Każdy naród ma własną duchowość, ma inną ideę, inny układ, wielkość, położenie. Dlatego każdy nacjonalizm jest inny. One /nacjonalizmy innych narodów/ są do siebie podobne /analogiczne/, ale równocześnie różne, a często sobie wrogie, np. ukraiński i moskiewski.

57. Każdy naród tworzy swoje życie osobno. Ruch każdego narodu jest inny, specyficzny. Nacjonalizm ukraiński jest ruchem specjalnie ukraińskim i nie ma nic wspólnego z niemieckim, włoskim, czy rosyjskim ruchem. My, naród ukraiński, sami tworzymy swoje życie z własnej woli i wedle własnego upodobania i potrzeby /formy, cele/. Wszelkie przeniesienie na Ukrainę cudzych ruchów i porządków i wszczepianie ich na Ukrainie jest sbrodnia. Jeśli więc ktoś chce wszczepić na Ukrainie komunizm, popełnia sbrodnię. My wszystko to zwalczamy. Tworzymy własny ruch, własny porządek, własne wartości.

58. Nie odgradzamy się jednak chińskim murem od świata. Przeciwnie, korzystamy z dorobku wszystkich narodów, przyznajemy je, ale uznajemy tylko to, co jest dla nas korzystne i co wzmacnia pęd naszego narodu do wzrostu. Wszystko, co ten pęd osłabia, - niszczymy.

59. Naszą podstawową zasadą są następujące zasady kongresu: a/ Ukraiński nacjonalizm jest ruchem duchowym i politycznym, zrodzonym z wewnętrznej natury ukraińskiego narodu w czasie jej usilnej walki o podstawy i cele jej twórczego bytu; b/ ukraiński naród jest podstawowym założeniem każdej czynności i celowym wyznaczeniem każdego działywania ukraińskiego nacjonalizmu; c/ organiczna łączność nacjonalizmu z narodem jest faktem o znaczeniu naturalnym i na niej oparte całe rozumienie historii narodu.

IV. Cechy nacjonalizmu.

60. Podstawowymi cechami nacjonalizmu, zarówno idei, jak duchowo-politycznego ruchu narodu są: powszechność, wyłączność i jasność.

61. Nacjonalizm jest ruchem powszechnym /totalizm/, to znaczy, że a/ działa na wszystkich ukraińskich ziemiach, b/ działa i działać będzie wśród wszystkich pokoleń Ukrainy, c/ działa wśród wszystkich warstw ukraińskiego narodu, d/ działa we wszystkich dziedzinach życia, e/ domaga się nowego człowieka.

Ad a/ Nacjonalizm działa na ziemiach ukraińskich wschodnich i zachodnich, w karpackiej Ukrainie, na Ukrainach zachodnich /pod Niemcami/, w Buczynie, na Szarym Klimie, na Zielonym Klimie, w Kanadzie, wszędzie, gdzie tylko są Ukraińcy. Działa jak to: 1. Poczucie przynależności do ukraińskiego narodu /my Ukraińcy, a nie obcy/, 2. Pragnie, aby nas Ukraińców było jak najwięcej, abyśmy byli jak najmocniejsi i t.d. Działa instyktownie i w sposób zorganizowany, OUN, OBRU, UNO, Związek Ukraińskich Nacjonalistów /Zorganizowane komórki ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego, podporządkowane PUN, t.j. Prowid /kierownictwo/ Ukraińskich Nacjonalistów.

Ad b/ Nacjonalizm jest wysiłkiem narodu do wzrostu. Działa on na przestrzeni całej historii, działa obecnie i działać będzie zawsze. Nacjonalizm doby obecnej jest przedłużeniem tej walki i wysiłku, jaki przejawiali księżęta, kozacy, Szewczenko, lata 1917 - 1930 i t.d. Jest to jedno ogniwo wiecznej działającej woli narodu do wzrostu, panowanie.

Ad c/ Nacjonalizm działa zarówno wśród chłopów, jak wśród robotników inteligencji, młodzieży, starszych, wśród wszystkich Ukraińców. Hołojad, Siluk, Nikytinuk byli chłopami. Chłopami byli wszyscy biorący udział w akcjach lat 1930 - 5 - 6 - 40. Danyłyszyn był robotnikiem. Hołowiński był inteligentem. Nacjonalizm jednoczy wszystkich Ukraińców /biednych, bogatych/, wszystkich prowadzi do walki o zniszczenie nieprzyjacielskiego ładu /Moskwy, Polski/ i stworzenia nowego, ukraińskiego ładu, w którym wszyscy Ukraińcy mieliby rodzinne, równe prawa.

Ad d/ Nacjonalizm obejmuje i przebudowuje na nowych, ukraińskich podstawach wszystkie dziedziny życia /duchowe, kulturalne, wychowawcze, gospodarcze, społeczne, religijne, państwowe, międzynarodowe, obronne i t.d./. Wszystkie ukraińskie ziemie, wszyscy Ukraińcy /chłopi, robotnicy, inteligencja, młodzież, żołnierze/, wszystkie dziedziny życia są nam jednakowo drogie i wszystkie i wszystkie rodziny. Wszystko staramy się pomnożyć, wzmocnić, rozbudować.

62. Nacjonalizm znosi wyłączność. Pierwsze i jedyne prawo na Ukrainie przyznaje się za ukraińskim narodem /? niejasne, - tłum./. Na Ukrainie może być tylko Ukraińskie Niezależne Zjednoczone Państwo. Cała władza, ziemia i gospodarstwo mają być w ukraińskich rękach. Moskwa, Lenin, Stalin, komunizm, czerwona armia, WKPb to wrogowie. Naszą siłą stanowi OUN, ukraińskie wojsko, Petlura, Kenowalec, Bandera. Tworzymy: a/ własne ukraińskie państwo, b/ własny specyficznie ukraiński porządek społeczny, c/ własną odrębną kulturę, gospodarkę, system wychowawczy, własny odrębny świat.

63. Idea nasza jest jaskrawa, prostolinijna. Ona jest jasna. Przed narodem nie kryjemy nic. I nie okłamujemy narodu. Wszystkie nasze uczynki, chwalebne wysiłki są takie, aby naród zawsze wiedział, dokąd ma iść każdej chwili, wróg nie może nas pozbawić głowy, jak to czynił niemiecki /zabójstwo Petlury, Konowalca, zamknięcie kierowniczego aktywu w obozach i t.d./. Trzeba robić tak, aby naród wiedział kłóredy ma iść nawet wtedy, gdy wróg zniszczy przewodnictwo. Aby w miejsce zniszczonego kierownictwa wyrósł nowe, jeszcze lepsze. Nasze idee i czyny powinny być takie, ^{aby} dokazywały jasno dokąd iść. Takimi są czyny i idea OUN. Walczymy o: 1. Ukraińskie Państwo, 2/ o specyficzny ukraiński ład społeczny, 3/ o wszechstronny rozrost ukraińskiego życia, 4/ o panujące stanowisko Ukrainy wśród innych narodów, 5/ o nowy typ Ukraińca. Na drogę wskazują nasze hasła, nasze akcje i ludzie /Danyłyszyn, Konowalec, Bandera/. Walczymy w rodzinnych szeregach /OUN/ o rodzimą ideę /Ukraine/.

V. Nacjonalista i nacjonalizm.

64. Nacjonalizm żąda pełnego człowieka. Nie uznajemy ludzi małych i /neutralnych, niezdecydowanych/. Każdy nacjonalista musi mieć: a/ narodowy światopogląd /Credo/, b/ być politycznie aktywnym, c/ mieć nacjonalistyczną moralność. Te trzy momenty są ze sobą związane nierozłącznie. Nacjonalista musi łączyć te trzy momenty w sobie. Ukraiński nacjonalizm daje swoim wyznawcom ukraiński duchowy światopogląd. W ogniu walki kuje się nowa ukraińska nacjonalistyczna moralność /nie chrześcijańska i nie socjalistyczna ale ukraińska/. Nacjonalista jest twórcą nowego świata /bojowca, pracownik/, jest woluntarystą /światopogląd/, idealistą /moralność/, aktywistą.

65. Gdyby brakło choć jednego momentu /światopogląd, moralność, aktywista/, to fakt ten dyskwalifikowałby pojęcie nacjonalisty. Np., ktoś jest aktywnym członkiem OUN, ale bez naszej moralności. Co on wart, co może zrobić. Albo ktoś zna wszystkie światopoglądy, ale jest leniuchem, znikłą kłoda /nieaktywny/. To także nie jest wartość. Nacjonalista ma nacjonalistyczny światopogląd i łączy się zawsze i wszędzie z podstawami Nacjonalistycznej Moralności. Jest zawsze pod względem politycznym aktywny.

66. On siebie zawsze i w całości oddaje pracy i ochronie Ukrainy. Jest aktywny, ideowy i wierny, jest żołnierzem, podoficerem, oficerem ukraińskiej rewolucji, jest człowiekiem pracy i walki, wiernym członkiem OUN.

67. Nasz ruch jest ruchem rodzinnym, jest walką Ukrainy o lepsze jutro. "Jesteśmy z krwi i kości Ukraińcami". "Nasz czyn to czyn Ukrainy."

Chwała Ukrainie. Boharem Chwała!

+++++++ 88888 +++++++





Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Ostatnia 17

60-102 Poznań

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82